

STANISŁAWA RACHWAŁ i BRYGADY WYWIADOWCZE

A black and white portrait of a woman, Stanisława Rachwał, looking slightly to the left. She has dark hair styled in a bob and is wearing a dark, high-collared jacket over a white blouse. The background is a plain, light-colored wall.

STANISŁAWA RACHWAŁ
i BRYGADY WYWIADOWCZE



STANISŁAWA RACHWAŁ
i BRYGADY WYWIADOWCZE

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego 2023

ISBN: 978-83-968287-4-3

Konsultacja historyczna: dr Wojciech Frazik

Wydawnictwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Warszawa

Stanisława Rachwał to bohaterka na miarę Witolda Pileckiego czy Kazimierza Moczarskiego. Nie złamały jej areszty Gestapo, obozy koncentracyjne, ubeckie tortury i nawet wyrok śmierci. Prześladowana przez Niemców a później też komunistów, podobnie jak wielu bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego, nadal pozostaje niemal nieznaną opinii publicznej.

Niemcy więzili ją w katowniach Gestapo przy ul. Pomorskiej i Montelupich w Krakowie, a potem w obozach koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau, Ravensbrück i Neustadt-Glewe. Po wojnie polscy komuniści skazali ją na karę śmierci. Wyrok zamieniono później na dożywocie, utratę praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia. W więzieniu przetrzymywano ją z Marią Mandel i Teresą Brandl, znanymi z okrucieństwa niemieckimi oprawczyniami z Auschwitz. Po wyjściu z więzienia, w październiku 1956 r., niemal do końca życia była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa.

Jako wywiadowczyni Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, a później Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Stanisława Rachwał stworzyła prężną, składającą się z wielu osób, sieć wywiadowczą. Posiadała informatorów w komunistycznych urzędach, milicji, wojsku a nawet w sądach. Zbierała informacje gospodarcze, polityczne i wojskowe. Pozyskiwała dane dotyczące kontyngentów żywności wywożonych do Związku Sowieckiego. Sporządzała charakterystyki aktywnych członków partii komunistycznej, funkcjonariuszy UB i MO oraz oficerów „ludowego” Wojska Polskiego.

W PRL uczyniono wszystko, by zatrzeć pamięć o jej czynach i o niej samej. Przeżyła wydane na nią wyroki, ale nie udało się jej zobaczyć Polski wolnej i niezawisłej. Zmarła w październiku 1985 r. Jej profesjonalizm i zaangażowanie, z jakim pełniła Służbę dla Ojczyzny, zasługują nie tylko na uznanie, ale stanowią inspirację dla nas, funkcjonariuszy służb wolnej Polski.

Szef

Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

płk Krzysztof Waclawek



SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ 1. POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ W KRAKOWIE	7
ROZDZIAŁ 2. KONSPIRACJA W KL AUSCHWITZ-BIRKENAU	25
ROZDZIAŁ 3. BRYGADY WYWIADOWCZE WIN	119
ROZDZIAŁ 4. SIATKA WYWIADOWCZA STANISŁAWY RACHWAŁ	177
ROZDZIAŁ 5. W RĘKACH BEZPIEKI - ŚLEDZTWO, PROCES, WIĘZIENIE	225



ROZDZIAŁ 1

POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ W KRAKOWIE



Stanisława Rachwał urodziła się w Rudkach, kresowym miasteczku pod Lwowem 29 czerwca 1906 r., jako jedno z czworga dzieci Karola Surówki, dyrektora Kasy Oszczędności i Emilii Tustanowskich. Rudki przez długi czas pozostawały we władaniu znanego na Rusi rodu szlacheckiego Fredrów, z którego wywodził się znany polski komediopisarz Aleksander Fredro. Nieopodal Rudek Fredrowie mieli swój pałac, a Aleksander Fredro został pochowany w kościele katolickim w Rudkach. Po wybuchu I wojny światowej Stanisława wyjechała wraz z rodzicami do Wiednia, skąd powróciła w 1917 r. Do 1922 r. uczyła się prywatnie w domu, a już w niepodległej Polsce zdała egzaminy do Gimnazjum Sióstr Urszulanek we Lwowie. W 1923 r. wyszła za mąż za oficera Wojska Polskiego, Zygmunta Rachwał, a krótko później urodziły się im dwie córki: Krystyna i Anna. W dwudziestoleciu międzywojennym rodzina Rachwałów mieszkała najpierw we Lwowie, a po wstąpieniu Zygmunta Rachwał do Policji Państwowej przeniosła się w okolice Rzeszowa, a następnie do Łodzi, Katowic, Krakowa i Myślenic. W 1935 r. z powrotem zamieszkali w Krakowie, gdzie zamierzali osiąść już na stałe. W tym czasie Stanisława Rachwał pozostawała na utrzymaniu męża, pracowała społecznie, a za swoją działalność została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Była osobą o wysokim statusie materialnym. Mając ojca adwokata i męża oficera, nigdy nie narzekała na brak pieniędzy. Zewnętrzną oznaką dobrobytu, w którym żyła, był modny, elegancki i wyszukany ubiór. Stanisława Rachwał zawsze chciała być stylowa i olśniewająca, chętnie chodziła w kapeluszu i rękawiczkach.



Stanisława Rachwał z mężem Zygmuntem, lata 30 XX w.



Stanisława Rachwał, 1921 r.

Stanisława Rachwał z córkami
Krystyną (pierwsza z lewej)
i Anną (pierwsza z prawej)
1941/1942 r.



Wybuch wojny w 1939 r. zastał Stanisławę Rachwał w Gródku Jagiellońskim, gdzie wypoczywała wraz z córkami. Uciekając przed Niemcami pojechała na wschód i przez Lwów dotarła do Stanisławowa. Tam przypadkowo spotkała ewakuowanego z Krakowa męża. Rodzina Rachwałów, po wkroczeniu do miasta wojsk sowieckich, wraz z innymi rodzinami oficerskimi została aresztowana. Po tygodniowym pobycie w piwnicy Komendy Policji, Stanisława Rachwał wraz z córkami została uwolniona, gdyż przekupiła sowieckiego wartownika biżuterią. W Stanisławowie widziała męża ostatni raz w życiu, pozostał on w areszcie, a następnie został wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. Chociaż udało mu się z Armią Andersa opuścić Związek Sowiecki, to niedługo później zmarł w Palestynie w 1943 r., na gruźlicę, którą zaraził się w syberyjskich łagrach. O jego śmierci Stanisława Rachwał dowiedziała się dopiero długo po wojnie.

Po odblokowaniu linii demarkacyjnej pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Sowieckim, Stanisława Rachwał wraz z córkami powróciła do Krakowa. Miała 33 lata i dwie nieletnie córki, które wychowywała sama w trudnych okupacyjnych warunkach. Była osobą niezwykle dynamiczną, o dużych zdolnościach interpersonalnych oraz znała świetnie język niemiecki. Nie mogąc się pogodzić z utratą przez Polskę niepodległości, wstąpiła do jednej z lokalnych organizacji konspiracyjnych, która wkrótce weszła w skład Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Złożyła przysięgę i pod pseudonimami: „Herbert”, „Herburta”, „Rysiek”, „Ryś”, służyła jako łączniczka i wywiadowczyni w Okręgu Kraków ZWZ. Jej bezpośrednim przełożonym był Jan Hartwig ps. „Cyprian”. Szybko stała się ważnym ogniwem w pionie kontrwywiadu, zbierała informacje z terenu miasta, służyła również pomocą oficerom ZWZ przybywającym z innych miejscowości.

Ze względu na posiadanie licznych znajomości w środowisku przedwojennej Policji Państwowej, Stanisława Rachwał stała się „klamrą” spinającą powstające w Krakowie policyjne siatki konspiracyjne z ZWZ. Funkcjonariusze przedwojennej Policji Państwowej, praktycznie od samego początku wojny włączyli się czynnie w tworzenie podziemnych struktur. W krakowskim środowisku policyjnym, niezależnie od siebie, zaczęły formować się dwa ośrodki. Z jednej strony swoich podkomendnych wywiadowców zaczął gromadzić przedwojenny podkomisarz Służby Śledczej Jan Pasierski, tworząc z nich zaczątki przyszłych struktur wywiadu i kontrwywiadu ZWZ. Równolegle podpułkownik Roman Prot Sztaba, przedwojenny komendant policji województwa wołyńskiego, mianowany przez Niemców oficerem łącznikowym tak zwanej Policji Polskiej, w porozumieniu z Rządem na Uchodźstwie, rozpoczął obsadzanie stanowisk w tej formacji zaufanymi policjantami, których patriotyzmu był pewien.

Przed wojną Jan Pasierski był kierownikiem Brygady Politycznej Wydziału Śledczego Policji Państwowej w Krakowie. Nowotworzone przez niego podziemne struktury organizacyjne przyjęły nazwę Brygad Wywiadowczych (BW), w nawiązaniu do działalności pionu politycznego Policji Państwowej II RP (tzw. Defensywy Politycznej w skrócie Defa). Podstawowym zadaniem „Defy” było zbieranie i przekazywanie władzom państwowym informacji dotyczących wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego, narodowościowego i zawodowego, zagrażających

ustrojowi lub bezpieczeństwu II RP. W różnych okresach, zadania te wykonywały biura, działy, referaty, agentury, zakonspirowane grupy (brygady) wywiadowców, których praca polegała na pozyskiwaniu informatorów, a następnie na współpracy z nimi w celu uzyskiwania wiadomości operacyjnych, na temat działalności antypaństwowej. Inwigilacji podlegali przede wszystkim komuniści i mniejszości narodowe, ale także legalnie działające stronnictwa polityczne oraz środowiska zawodowe. W razie konieczności działania te były wspierane przez kontrwywiad wojskowy, tj. Oddział II Sztabu Generalnego WP.

Dzięki kontaktom Stanisławy Rachwał wiosną 1940 r. Jan Pasiński nawiązał łączność z dowództwem Okręgu Krakowskiego ZWZ, a następnie rozpoczął służbę w tej organizacji. Zaczął wzmacniać struktury BW, przyjmując do służby swoich byłych podkomendnych, wywiadowców sekcji komunistycznej, ukraińskiej i niemieckiej, którzy z różnych powodów nie chcieli wstąpić do organizowanej przez Niemców Policji Polskiej lub Polskiej Policji Kryminalnej. Działalność BW była prowadzona w ścisłej tajemnicy, a za jej złamanie groziła śmierć. Krakowskie struktury BW koncentrowały się na inwigilacji ruchów lewicowych, w celu ochrony ZWZ oraz stronnictw politycznych z nim współpracujących, przed próbami infiltracji z ich strony. BW opracowywały również ewidencję wszystkich działaczy lewicowych, od skrajnych do umiarkowanych, z uwzględnieniem ich danych personalnych, funkcji w organizacji itd. Rozpracowaniu podlegały również niemieckie służby okupacyjne, między innymi Gestapo i Kripo, a także więzienie na Montelupich. BW prowadziły również działania wywiadowcze we wszystkich innych dziedzinach życia społeczno-politycznego i gospodarczego oraz w sprawach dotyczących bezpieczeństwa i porządku publicznego. W 1941 r. miejsce Jana Pasińskiego zajął Edward Bzymek-Strzałkowski, oficer wywiadu, a później kontrwywiadu ZWZ.



Roman Sztaba jako komendant wojewódzki
Policji w Białymstoku, lata 30 XX w.



Der Chef des Distrikts Krakau.

Krakau, den 24. 11. 1939.

ANORDNUNG

Betrifft: Verwendung der deutschen Sprache.

Der Generalgouverneur hat die deutsche Sprache zur Amtssprache erklärt. Die polnische Sprache ist daneben zulässig.

Für den nichtamtlichen Verkehr gilt der Grundsatz der Zweisprachigkeit.

Demgemäß ordne ich an, dass im Distrikt Krakau alle öffentlichen Verlautbarungen und alle öffentlich angebrachten Bezeichnungen in deutscher Sprache abzufassen sind. Neben die deutsche Sprache tritt die von der Mehrheit der Bevölkerung der Gemeinde gesprochene Sprache. Die Bezeichnungen in deutscher Sprache sind bei öffentlichen Aufschriften über der Fremdsprache in stärkerer Schrift anzubringen. Dies gilt insbesondere für Strassen- und Wegbezeichnungen, Richtungsweiser und Aufschriften auf öffentlichen Gebäuden.

Die neue Bezeichnung der Hauptstrassen ist im Distrikt Krakau bis zum 30. November 1939 durchzuführen. Die Bezeichnung der anderen Strassen ist entsprechend den technischen Möglichkeiten beschleunigt zu veranlassen.

Die Beschriftung der Geschäftsladen in deutscher Sprache ist bis zum 1-ten Jänner 1940 anzubringen. Daneben kann die bisherige Bezeichnung stehen bleiben.

Zweifelsfragen über die deutsche Übersetzung werden in meinem Amt entschieden.

gez. **Wächter**
Chef des Distriktes.

Szef dystryktu Kraków.

Kraków, dnia 24 listopada 1939 r.

ROZPORZĄDZENIE

Dotyczy: Użycia niemieckiej mowy.

Generalny gubernator uznał mowę niemiecką za urzędową. Język polski jest obok niemieckiego dopuszczony.

Dla spraw nieurzędowych obowiązuje zasada dwujęzyczności. W myśl tego zarządza, że w dystrykcie Kraków wszystkie publiczne ogłoszenia i wszystkie publiczne napisy muszą być redagowane w języku niemieckim. Oprócz języka niemieckiego stosować należy mowę większości zaludnienia gminy. Napisy w języku niemieckim należy umieszczać większym drukiem na pierwszym miejscu przed napisami w języku obcym. To dotyczy specjalnie nazw ulic i dróg, drogowskazów i napisów na budynkach publicznych.

Przemianowanie ulic głównych ma być przeprowadzone w dystrykcie Kraków do dnia 30 listopada 1939 r. Oznaczenie pozostałych ulic należy odpowiednio do technicznych możliwości zarządzić w przyspieszonym tempie.

Zaopatrzenie sklepów w napisy niemieckie należy przeprowadzić do 1 stycznia 1940 r. Obok nich mogą pozostać dotychczasowe napisy.

W wypadkach wątpliwych dotyczących niemieckiego tłumaczenia rozstrzyga mój urząd.

(-) **Wächter**
Szef dystryktu.

Tymczasowe zarządzenie Szefa Służby Bezpieczeństwa Niemieckich Władz Okupacyjnych na Kraków.

Z polecenia Szefa Zarządu Cywilnego zarządza się celem przywrócenia spokoju i porządku, oraz normalnych stosunków narazie co następuje:

- 1) Wszyscy urzędnicy Władz Państwowych, oraz Zarządu Miejskiego mają się zgłosić do dnia 9-go września 1939 r. godzinie 12 w południe dla podjęcia pracy na swoich posterunkach służbowych.
- 2) Wszystkie sklepy, oraz wszystkie miejsca publicznej sprzedaży mają być od dnia 9-go września 1939 r. i powrotom otwarte, a na przyszłość należy utrzymywać je otwarte codziennie przynajmniej w czasie od godziny 9-ej przedpołudniem do godziny 17:30 popołudniem.
- 3) Cen za towary **nie wolno podwyższać**, teoz mają być one utrzymane na wysokości z dnia 1-go IX 1939 r.
- 4) Gromadzenie towaru, jakoteż zakupy ponad prywatną potrzebę są **zakazane**. Zakazuje się również gromadzenia ustulonych **środków płatniczych**.
- 5) Środkami płatniczymi są: **marka niemiecka** oraz **złoty**. Wartość złotego ustala się na 0:50 marki niemieckiej.

Kto wykraeża przeciwko powyższemu zarządzeniu podlega karze.
Szef służby bezpieczeństwa. E. Gr. I.
Rackebach, SS - dowódca brygady.
Kraków, dnia 8 września 1939 r.

Rozporządzenie z 24 listopada 1939 r.
dotyczące uznania języka niemieckiego
za język urzędowy w dystrykcie Kraków

Krakau, den 24. 11. 1939.

ANORDNUNG

Betrifft: Verwendung der deutschen Sprache.

Der Generalgouverneur hat die deutsche Sprache zur Amtssprache erklärt. Die polnische Sprache ist daneben zulässig.

Für den nichtamtlichen Verkehr gilt der Grundsatz der Zweisprachigkeit.

Demgemäß ordne ich an, dass im Distrikt Krakau alle öffentlichen Verlautbarungen und alle öffentlich angebrachten Bezeichnungen in deutscher Sprache abzufassen sind. Neben die deutsche Sprache tritt die von der Mehrheit der Bevölkerung der Gemeinde gesprochene Sprache. Die Bezeichnungen in deutscher Sprache sind bei öffentlichen Aufschriften über der Fremdsprache in stärkerer Schrift anzubringen. Dies gilt insbesondere für Strassen- und Wegbezeichnungen, Richtungsweiser und Aufschriften auf öffentlichen Gebäuden.

Die neue Bezeichnung der Hauptstrassen ist im Distrikt Krakau bis zum 30. November 1939 durchzuführen. Die Bezeichnung der anderen Strassen ist entsprechend den technischen Möglichkeiten beschleunigt zu veranlassen.

Die Beschriftung der Geschäftsladen in deutscher Sprache ist bis zum 1-ten Jänner 1940 anzubringen. Daneben kann die bisherige Bezeichnung stehen bleiben.

Zweifelsfragen über die deutsche Übersetzung werden in meinem Amt entschieden.

gez. **Wächter**
Chef des Distriktes.

Szef dystryktu Kraków.

Kraków, dnia 24 listopada 1939 r.

Szef Służby Bezpieczeństwa Niemieckich Władz Okupacyjnych na Kraków.

Z polecenia Szefa Zarządu Cywilnego zarządza się celem przywrócenia spokoju i porządku, oraz normalnych stosunków narazie co następuje:

- 1) Wszyscy urzędnicy Władz Państwowych, oraz Zarządu Miejskiego mają się zgłosić do dnia 9-go września 1939 r. godzinie 12 w południe dla podjęcia pracy na swoich posterunkach służbowych.
- 2) Wszystkie sklepy, oraz wszystkie miejsca publicznej sprzedaży mają być od dnia 9-go września 1939 r. i powrotom otwarte, a na przyszłość należy utrzymywać je otwarte codziennie przynajmniej w czasie od godziny 9-ej przedpołudniem do godziny 17:30 popołudniem.
- 3) Cen za towary **nie wolno podwyższać**, teoz mają być one utrzymane na wysokości z dnia 1-go IX 1939 r.
- 4) Gromadzenie towaru, jakoteż zakupy ponad prywatną potrzebę są **zakazane**. Zakazuje się również gromadzenia ustulonych **środków płatniczych**.
- 5) Środkami płatniczymi są: **marka niemiecka** oraz **złoty**. Wartość złotego ustala się na 0:50 marki niemieckiej.

Kto wykraeża przeciwko powyższemu zarządzeniu podlega karze.
Szef służby bezpieczeństwa. E. Gr. I.
Rackebach, SS - dowódca brygady.
Kraków, dnia 8 września 1939 r.

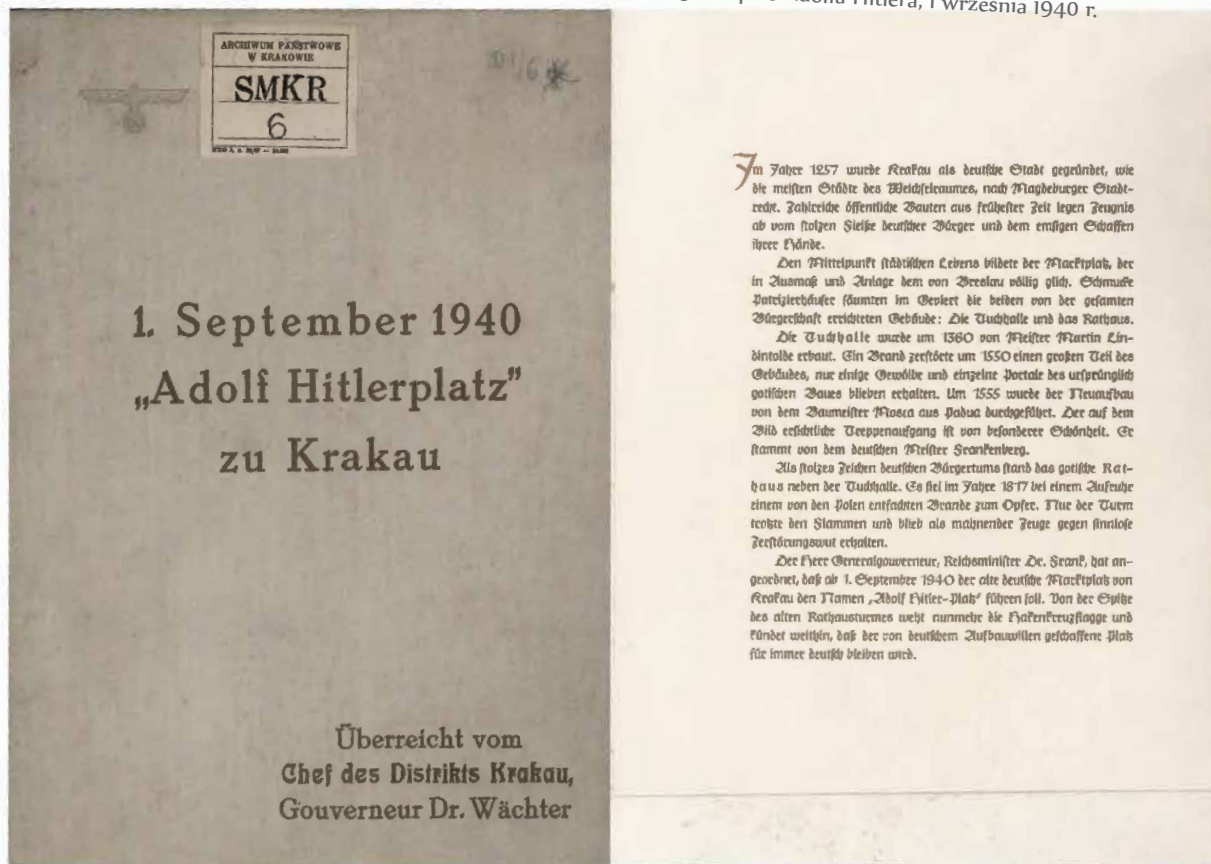
Zarządzenie niemieckich
władz okupacyjnych
z 8 września 1939 r.

W Policji Polskiej i Polskiej Policji Kryminalnej utworzono organizację konspiracyjną, podporządkowaną ZWZ, na której czele stanął podpułkownik Roman Prot Sztaba. Według niego Policja Polska miała służyć wyłącznie interesom społeczeństwa polskiego. Sprawami łączności wewnętrznej i kontaktami z ZWZ pokierowała natomiast Stanisława Rachwał. Ze względów bezpieczeństwa do współpracy dobierano ludzi dobrze znanych i godnych całkowitego zaufania. Jako informatorów werbowano pracowników z różnych instytucji i urzędów. Werbunek był prowadzony bardzo ostrożnie, gdyż Niemcy nie ufając Polakom, włączali do Policji Polskiej oddanych sobie Ukraińców i zamaskowanych folksdojców. Początkowo tworzone niewielkie grupy wywiadowców, tak zwane trójki i piątki. Z racji służby, policjanci musieli być ludźmi o dobrym zmyśle obserwacji, odznaczającymi się czujnością i pomysłowością. Służba patrolowa czy śledcza pozwalała w niebudzący podejrzeń sposób przebywać na ulicach lub też śledzić podejrzane osoby. Regulowanie ruchu ulicznego pozwalało obserwować przemieszczające się jednostki niemieckie. Przez sieć posterunków przechodziły nierzadko donosy od konfidentów i agentów, co pozwalało na rozpoznanie takich osób. Nic więc dziwnego, że pierwsze działania policyjnych wywiadowców skierowane były na dokładne opisanie ruchu i struktury wojsk niemieckich, wszelkich agend rządowych i partyjnych mieszczących się w Krakowie, a także na działania kontrwywiadowcze, zmierzające do ustalenia i wykrycia niemieckich agentów i konfidentów.

Heinrich Himmler w Krakowie podczas posiedzenia na Wawelu u gub. Hansa Franka, 1939-1945 r.



Akt przemianowania Rynku Głównego na plac Adolfa Hitlera, 1 września 1940 r.



Przedział tramwajowy Nur für Deutsche podczas okupacji, Kraków, 1941 r.

Zebrane raporty wywiadowcze były przekazywane dalej do wyższych przełożonych za pomocą sieci łączności zorganizowanej przez Stanisławę Rachwał. Przykładem werbunku do Policji Polskiej, a zarazem do tajnej organizacji podziemnej, było przyjęcie do służby, znajomego Stanisławy Rachwał i kolegi jej męża z policji, kapitana Józefa Wraubka. Służbę w Policji Państwowej rozpoczął on w 1919 r. na stanowisku komendanta powiatowego w Tarnopolu, później był między innymi komendantem w Nowym Targu, Oświęcimiu, a także kierował V komisariatem Policji Państwowej w Krakowie. Pod koniec 1939 r. Józef Wraubek pojawił się w Krakowie i nawiązał kontakt z szefem polskiej dyrekcji Policji Kryminalnej, przedwojennym policjantem podpułkownikiem Wojciechem Stano, który był równocześnie oficerem kontrwywiadu ZWZ. Wojciech Stano wciągnął Józefa Wraubka do ZWZ, a następnie skontaktował go z Romanem Protym Sztabą, który zarekomendował go na stanowisko komendanta Policji Polskiej w powiecie nowotarskim. Józef Wraubek otrzymał polecenie skontaktowania się ze Stanisławą Rachwał, żołnierzem ZWZ i łączniczką w policyjnej siatce, którą tworzyli Wojciech Stano i Roman Prot Sztaba. Stanisława Rachwał wprowadziła Józefa Wraubka w szczególności pracy konspiracyjnej oraz w sprawy związane z konspiracyjną łącznością. Dzięki dobrym stosunkom z komendantem żandarmerii niemieckiej w Nowym Targu Józefowi Wraubkowi udało się w ciągu zaledwie dwóch tygodni, jeszcze przed 1940 r., obsadzić szereg posterunków funkcjonariuszami, których patriotyzmu i oddania sprawie był pewien, tworząc w ten sposób konspiracyjną siatkę wywiadowczą na Podhalu. Józef Wraubek z racji swojego stanowiska był też idealnym pomocnikiem w prowadzonej przez ZWZ działalności łącznikowej z placówkami na Węgrzech, a za ich pośrednictwem z polskim Rządem na Uchodźstwie. Mógł też ułatwiać kontakty z zatrzymanymi kurierami w więzieniach w Zakopanem, Nowym Targu i Czarnym Dunajcu. Prowadził też działania wywiadowcze stosownie do otrzymanych z ZWZ rozkazów, kontaktując się także z łącznikami z Komendy Głównej ZWZ.

Stanisława Rachwał utrzymywała również kontakty z Aleksandrem Bugajskim ps. „Halny”, dowódcą Grupy bojowej krakowskiego Związku Odwetu (ZO). W lipcu 1940 r. zasłynął on brawurową ucieczką wraz ze Stanisławem Marusarzem z więzienia na Montelupich, która nastąpiła po wygięciu kraty w celi śmierci nogą od stołka i skoku z okna znajdującego się na pierwszym piętrze budynku więzienia. Do dnia dzisiejszego jest to jedyna zakończona sukcesem ucieczka z tego więzienia. Związek Odwetu (ZO) został utworzony 20 kwietnia 1940 r. rozkazem komendanta ZWZ pułkownika Stefana Roweckiego ps. „Grot”, w celu podporządkowania prowadzonej przez ZWZ walki bieżącej jednemu dowódcy, którym został Franciszek Niepokólczycki ps. „Teodor”. Utworzenie ZO wyodrębniło ze struktur ZWZ pion sabotażowo-dywersyjny, ujednociając jego strukturę organizacyjną oraz tworząc wewnątrz ZO odrębną łączność wewnętrzną, co zwiększało bezpieczeństwo funkcjonowania całej organizacji. W styczniu 1941 r. dowódcą krakowskiego ZO został major Władysław Cyga ps. „Kozak”, a później na krótko zastąpił go Aleksander Bugajski ps. „Halny”. Znajomość Stanisławy Rachwał z Aleksandrem Bugajskim miała dla niej tragiczne konsekwencje.

Od kwietnia do czerwca 1941 r. przez struktury organizacyjne ZWZ w Krakowie przetoczyła się tak zwana „wielka wsypa”, wyrządzając olbrzymie szkody organizacji. Według najbardziej prawdopodobnej wersji wydarzeń, wyspę spowodował nieznanego nazwiska maszynista kolejowy, mieszkający w Krakowie przy ulicy Św. Krzyża i działający w „komórce kolejowej” ZO, zajmującej się głównie przerzutem konspiracyjnych materiałów z Krakowa na Śląsk. Maszynista zaczął szantażować organizację, żądając pieniędzy w zamian za milczenie. Początkowo otrzymał pieniądze, ale gdy ponowił żądanie organizacja odmówiła mu dalszych wypłat. Maszynista postawił ultimatum, że jeżeli nie będzie pieniędzy do 1 kwietnia, to wyda Gestapo znane mu osoby i punkty konspiracyjne. W celu neutralizacji zagrożenia grupy bojowe ZO „Jaszczka” i „Halnego” otrzymały rozkaz zlikwidowania maszynisty, ale nie zostały poinformowane o tym, że obie dostały to samo zadanie. Podczas przygotowywania likwidacji, grupy zaczęły wchodzić sobie w drogę, a nie znając się wzajemnie podejrzewały, że mają do czynienia z nieprzyjacielem. W związku z tym zadanie nie zostało wykonane, a żywy maszynista nie otrzymawszy pieniędzy, prawdopodobnie przekazał Gestapo znane mu adresy.



Przesiedlenie ludności cywilnej, tłum przy dworcu kolejowym w Krakowie, 1939-1945 r.

Według innej wersji wydarzeń, gestapowcy sami ustalili w toku prowadzonego śledztwa w środowisku kolejarzy adres kawiarni o nazwie „Pani”, znajdującej się przy ul. Św. Jana w Krakowie, w której mieli spotykać się konspiratorzy. Stali bywalcy kawiarni zostali poddani inwigilacji, a następnie Gestapo aresztowało Władysława Cygę ps. „Kozak”, szefa krakowskiego ZO, który często bywał w tym lokalu. W wyniku przeprowadzonej rewizji osobistej znaleziono przy nim notatki dotyczące działalności konspiracyjnej i kwit na węgiel z adresem mieszkania przy ul. Sławkowskiej 6. Gestapowcy pozornie „nie zwrócili uwagi” na te dokumenty, a zatrzymanego zwolnili z aresztu następnego dnia. Uradowany Władysław Cyga natychmiast odwiedził kilka lokali konspiracyjnych, by opowiedzieć o szczęśliwym zakończeniu zdarzenia, a za nim ruszyli agenci Gestapo. Aresztowano go 9 kwietnia 1941 r. powtórnie i natychmiast poddano torturom, aby uzyskać dalsze informacje.

Inną ofiarą wsypy wśród kolejarzy był inżynier Józef Jasiński ps. „Poryw”, który zajmował się produkcją środków walki dla ZO. Prywatnie pomagał niektórym zaprzyjaźnionym oficerom w zdobywaniu węgla na zimę. Został aresztowany także 9 kwietnia 1941 r. i przewieziony do siedziby Gestapo przy ul. Pomorskiej 2, gdzie poddano go torturom z zamiarem wyciągnięcia od niego adresów, pod którymi produkowano środki dywersyjne. Tego samego dnia gestapowcy wpadli do mieszkania Heleny Hoffman ps. „Halina” przy ul. Krowoderskiej 55, gdzie mieścił się lokal kontaktowy ZO. Nie zastali jej w domu, ale aresztowali jej rodziców i założyli „kocioł”. Wsypa rozwijała się. 11 kwietnia gestapowcy wyłamali drzwi do jednego z mieszkań przy ul. Starowiślniej 22 i próbowali aresztować zaskoczonego przy produkcji chemikaliów nieznanego z nazwiska lekarza ze Śląska. Ten, obawiając się tortur, zgryzł przygotowaną na taką okoliczność miniaturową fiolkę z cyjankiem potasu.

19 kwietnia okazał się być czarnym dniem krakowskiej konspiracji. Gestapo postanowiło sprawdzić, co kryje się pod adresem ul. Sławkowska 6. Kwit o dostawie węgla pod ten adres znaleziono przy inżynierze Józefie Jasińskim. Inny kwit wystawiony na mieszkańca owej kamienicy zabrano Władysławowi Cydze. Tym razem był to przysłowiowy „strzał w dziesiątkę”, ponieważ adres należał do majora Jana Cichockiego ps. „Kabat”, szefa sztabu Komendy Obszaru Krakowsko-Śląskiego. W dodatku, w tym dniu miała odbyć się odprawa jego współpracowników. W efekcie założenia „kotła” Niemcy aresztowali 38 osób w tym oficerów Komendy Obszaru i Józefa Cyrankiewicza, który z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej należał do komitetu politycznego nadzorującego funkcjonowanie ZWZ w Krakowie. Gestapowcy szybko przystąpili do przesłuchań. Wiedzieli, że mają niewiele czasu, zanim ostrzeżenie o aresztowaniach ogarnie całą organizację podziemną. Konspiratorów poddano torturom. Jedni milczeli do końca, inni załamali się już na początku śledztwa, jeszcze inni, jak Władysław Cyga, trwali w milczeniu kilka, może kilkanaście dni, które jak uważali, powinny wystarczyć organizacji na opróżnienie znanych im lokali. Władysław Cyga po dwóch tygodniach tortur podał adresy kilku swoich lokali kontaktowych, których Gestapo wcześniej nie znało.

W drugiej połowie kwietnia 1941 r. w mieszkaniu rodziny przebywającego wówczas w rumuńskim obozie dla internowanych pułkownika Policji Państwowej Ludwika Drożańskiego,



Niemieccy żołnierze celujący w cywila w ruinach budynku, Kraków, 1939-1945 r.

przy ul. Siemiradzkiego 9, gestapowcy zatrzymali Aleksandra Bugajskiego ps. „Halny”, który po aresztowaniu Władysława Cygi pełnił obowiązki dowódcy krakowskiego ZO. Za ukrywanie człowieka podziemia aresztowano też żonę pułkownika Marię Drożańską, jej córkę i syna. Jako znajoma Aleksandra Bugajskiego została aresztowana również Stanisława Rachwał. Była ona przesłuchiwana i torturowana w siedzibie krakowskiego Gestapo przy ul. Pomorskiej 2. Przeszła bardzo ostre i nieludzkie śledztwo, gdyż była bita, rozbierana do naga, kopana po głowie i twarzy, straciła wówczas kilka zębów. Pomimo to udało się jej przekonać przesłuchujących, że nic nie wie o działalności konspiracyjnej, a z Aleksandrem Bugajskim łączyły ją tylko stosunki prywatne. Stanisława Rachwał w podziemiu współpracowała głównie z mężczyznami, w swoim domu dawała schronienie polskim konspiratorom. Własnym córkom, które jednocześnie były jej pomocnicami w konspiracji, udzieliła ciekawej wskazówki na wypadek przesłuchania. Miały one wmawiać gestapowcom, że liczni panowie, z którymi Stanisława Rachwał się spotykała, byli jej kochankami. Taka taktyka, chociaż trochę upokarzająca, wyróżniała się skutecznością. Zastosowanie tej argumentacji oraz łapówka zapłacona przez ZWZ przesądziły o jej zwolnieniu z więzienia, które opuściła z końcem maja 1941 r. i jej powrocie do pracy w kontrwywiadzie.

Kolejny raz Gestapo aresztowało Stanisławę Rachwał w związku ze sprawą jej znajomego, komendanta Policji Polskiej w Nowym Targu Józefa Wraubka. Na polecenie ZWZ nawiązał on kontakt ze strukturami tak zwanej Dywizji Podhalańskiej w Konspiracji (DPwK), tworzonej przez majora Edwarda Gött-Getyńskiego, byłego oficera artylerii Armii Pomorze. Organizacja ta składała się głównie z byłych wojskowych oraz patriotycznie nastawionych policjantów, pełniących służbę w Policji Polskiej. DPwK miała być zaczątkiem przyszłej regularnej dywizji, tworzonej na obszarze szeroko pojętego Podkarpacia - od Sanu po Żywiecczynę. Józef Wraubek został „szefem bezpieczeństwa” tej podziemnej organizacji, a następnie w uznaniu zasług został mianowany szefem sztabu DPwK. Pozyskane informacje wywiadowcze w dalszym ciągu przekazywał swojemu przełożonemu zarówno w policji, jak i konspiracji Romanowi Protowi Sztapie, poprzez siatkę łączności stworzoną przez Stanisławę Rachwał.

W lecie 1941 r. nastąpiło podporządkowanie DPwK ZWZ, a we wrześniu tego roku została nawiązana współpraca z Konfederacją Tatrzańską (KT), działającą na Podhalu organizacją o charakterze politycznym, której Naczelnikiem był Augustyn Suski, działacz ludowy pochodzący z Szaflar. KT była odpowiedzią polskich środowisk patriotycznych na niemiecką politykę prowadzoną na Podhalu, mającą udowodnić rzekomą rasową i narodową odrębność górali i Polaków. Aby osiągnąć ten cel, Niemcy usiłowali wykorzystywać istniejące w podbitym kraju różnice regionalne. Posługując się naciąganyymi teoriami, rdzennych mieszkańców Podhala



zaczęto opisywać jako potomków germańskich Gotów, a nie Słowian. Rzekomo mieli stanowić odrębny spokrewniony z Niemcami „naród góralski” - Goralenvolk, który został wyzwolony przez Niemców spod polskiego terroru. Pojawił się projekt góralskiej flagi ze swastyką i zgeometryzowanym zarysem szczytów górskich. Z czasem zrodził się też pomysł budowy góralskiego legionu SS. Ogłoszono powstanie Komitetu Góralskiego z Waławem Krzeptowskim na czele, który miał być autonomiczną władzą góralską w zakresie oświaty, kultury i pomocy mieszkańcom. W nagrodę za swoją postawę Waław Krzeptowski otrzymał od Niemców koncesję na prowadzenie hurtowni monopolu tytoniowego w Zakopanem.

Zdecydowana większość mieszkańców Podhala obawiała się, że szeroko propagowany przez Niemców akces polskich górali do Goralenvolku na zawsze okryje ludność Podhala hańbą i niesławą. Uznano więc, że istnieje potrzeba zbudowania organizacji regionalnej, która nie kolidując z działalnością ZWZ czy cywilnych struktur podziemia, będzie „po góralsku” firmować podhalańską i patriotyczną przeciwwagę dla Goralenvolku. KT od września 1941 r. objęła ideowe zwierzchnictwo nad DPwK, która z kolei została formalnie uznana za zbrojne ramię KT. Józef Wraubek był przeciwny zbytniemu zbliżeniu się DPwK z KT, gdyż uważał ją za strukturę słabo zakonspirowaną i przez to stanowiącą zagrożenie dla bezpieczeństwa DPwK. Jednak zbliżenie takie nastąpiło i dowódca DPwK Edward Gött-Getyński wszedł w skład władz KT. Jesienią 1941 r. zaczęto organizować akcje sabotażowe i dywersyjne pod dowództwem Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Starano się paraliżować ściąganie przez Niemców obowiązkowych świadectw rzeczowych, a także niszczyć urzędową ewidencję ludności. Po półrocznej działalności, czyli na początku 1942 r., KT była już dość szeroko rozgałęzioną organizacją regionalną. Drukowano i kolportowano gazetki konspiracyjne „Na Placówce” i „Wiadomości Polskie”, odbywały się spotkania organizacyjne.

Niezakłócona przez Niemców działalność KT trwała zaledwie kilka miesięcy. Na początku grudnia 1941 r. zakopiańskie Gestapo przeprowadziło rewizję w domu Augustyna Suskiego, w wyniku której niczego obciążającego nie znaleziono i nie aresztowano go. Zamiast potraktować to jako poważne ostrzeżenie, Augustyn Suski nie przerwał działalności konspiracyjnej i nie opuścił Podhala. Wkrótce po tym zdarzeniu spotkał się z mieszkającym od 1938 r. w Zakopanem artystą malarzem Stanisławem Wegner-Romanowskim, osobą znaną w zakopiańskim środowisku ZWZ. Ponoć miał on mieć liczne znajomości wśród miejscowych hitlerowców, a nawet w bezpośrednim otoczeniu Waławia Krzeptowskiego. Dowodem na jego możliwości pozyskiwania istotnych dla organizacji informacji była przekazana Augustynowi Suskiemu lista gestapowców z Zakopanego, wraz z ich adresami. Po kilku tygodniach Stanisław Wegner-Romanowski został przyjęty do KT i z zapałem zaangażował się w działalność podziemną, podczas której poznał wielu działaczy KT, w tym członków jego kierownictwa. W drugiej połowie stycznia 1942 r. pojawiły się alarmujące sygnały, pochodzące od więźniów z zakopiańskiej katowni Gestapo willi „Palace”, że Stanisław Wegner-Romanowski jest agentem Gestapo, tak zwaną „wtyczką” wprowadzoną celowo do organizacji. Informacja ta wywołała w KT całkowitą konsternację, ale trudno ją było uznać za całkowicie potwierdzoną. Pod koniec

stycznia 1942 r. odbyło się zebranie kierownictwa KT w sprawie podwójnej gry Stanisława Wegner-Romanowskiego. Środowisko KT po raz pierwszy stanęło w obliczu wydania na kogoś wyroku śmierci. Dotychczasowa działalność wydawnicza oraz kolportaż zakazanej literatury wydawały się igraszką w porównaniu z tym wyzwaniem. Co więcej, chodziło o zamordowanie człowieka z ich własnego grona, znanego, dotychczas uważanego za osobę godną zaufania. Dopiero nad ranem po całonocnej burzliwej dyskusji, pomimo braku pewności o jego winie, podjęto jednomyślnie uchwałę o wydaniu wyroku śmierci. Wykonaniem wyroku miał pilnie zająć się oddział Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Jednak Augustyn Suski, targany wątpliwościami, wkrótce wycofał zgodę, co oznaczało anulowanie wyroku i akcję likwidacyjną odwołano. Augustyn Suski uznał, że nie można tak po prostu, jedynie w oparciu o poszlaki, zamordować być może niewinnego człowieka, w dodatku kolegę z konspiracji.

Kilka dni później, na zaproszenie Stanisława Wegner-Romanowskiego, Augustyn Suski przyjechał do Zakopanego i trafił do przygotowanego przez zakopiańskie Gestapo, przy współudziale Stanisława Wegner-Romanowskiego „kotła”, a stamtąd do zakopiańskiej katowni Gestapo, willi „Palace”. Zanim wieść o jego aresztowaniu dotarła do innych członków KT i ich rodzin, na przełomie stycznia i lutego 1942 r. Gestapo, według list przygotowanych wcześniej przez Stanisława Wegner-Romanowskiego, aresztowało kilkudziesięciu ludzi na całym Podhalu, w tym Edwarda Gött-Getyńskiego, dowódcę DPwK. Wsypa w KT związanej politycznie z DPwK, przed którą ostrzegał Józef Wraubek doprowadziła do aresztowania większości kierownictwa tej organizacji. Poszukiwany przez Gestapo Józef Wraubek ominął gestapowski „kocioł” i uciekł przez Rabkę i Myślenice do Krakowa. Po kilkumiesięcznym ukrywaniu się w podkrakowskich miejscowościach został ostatecznie aresztowany przez Gestapo 3 czerwca 1942 r. w Swoszowicach. Kilka dni przed ujęciem go przez Niemców nocował w domu Stanisławy Rachwał przy ul. Sobieskiego 5 w Krakowie. Lokal ten pełnił funkcję skrzynki kontaktowej i schroniska dla osób z konspiracji spoza miasta. Przewieziony na Montelupich pod koniec czerwca 1942 r. trafił do osławionej zakopiańskiej willi „Palace” i został poddany brutalnym torturom. 15 października 1942 r. trafił znowu na Montelupich, a 15 grudnia został wywieziony do KL Auschwitz.



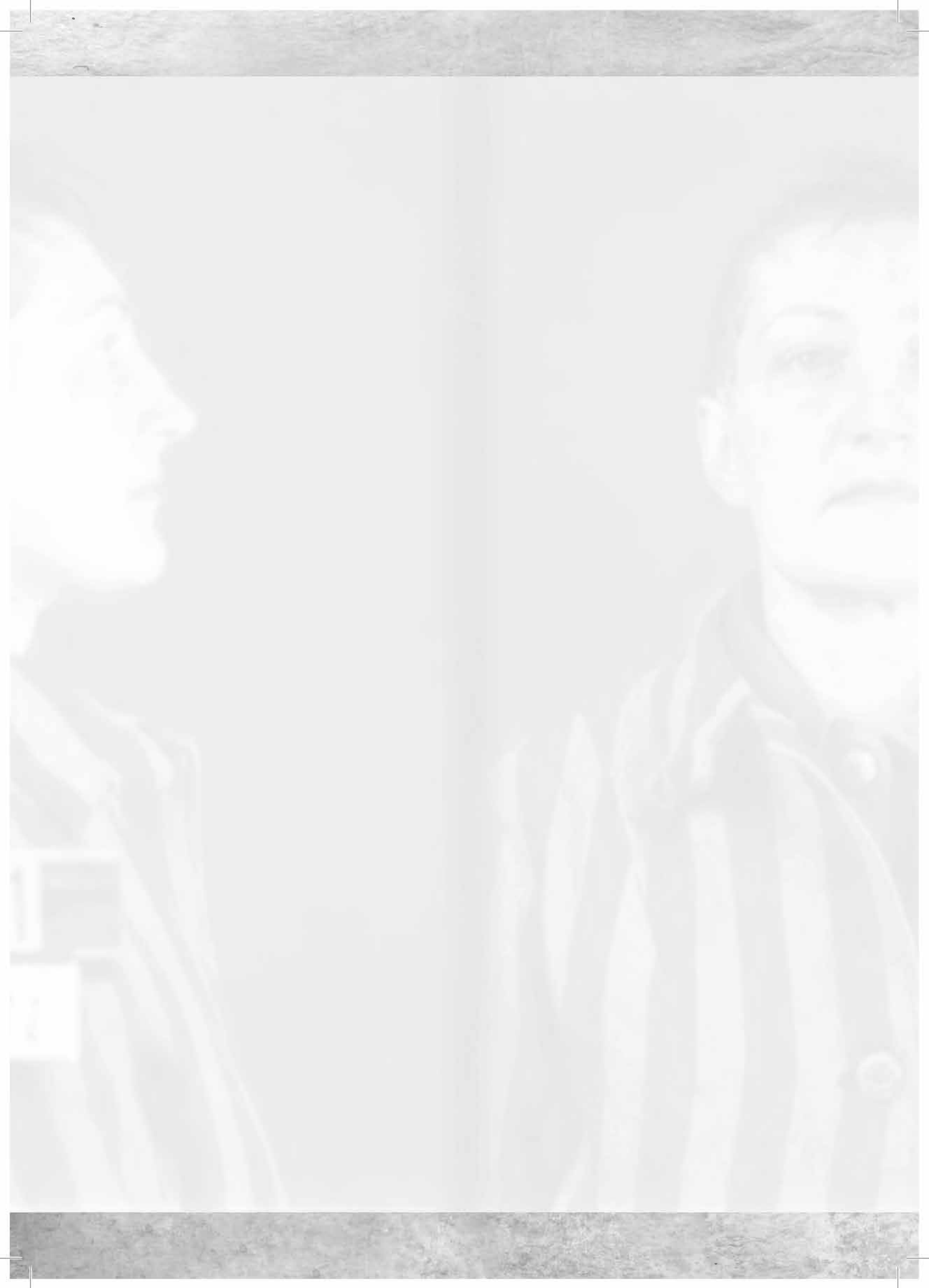


Egzekucja w Płaszowie przy ul. Wodnej, 26 czerwca 1942 r.



ROZDZIAŁ II

KONSPIRACJA W KL AUSCHWITZ - BIRKENAU

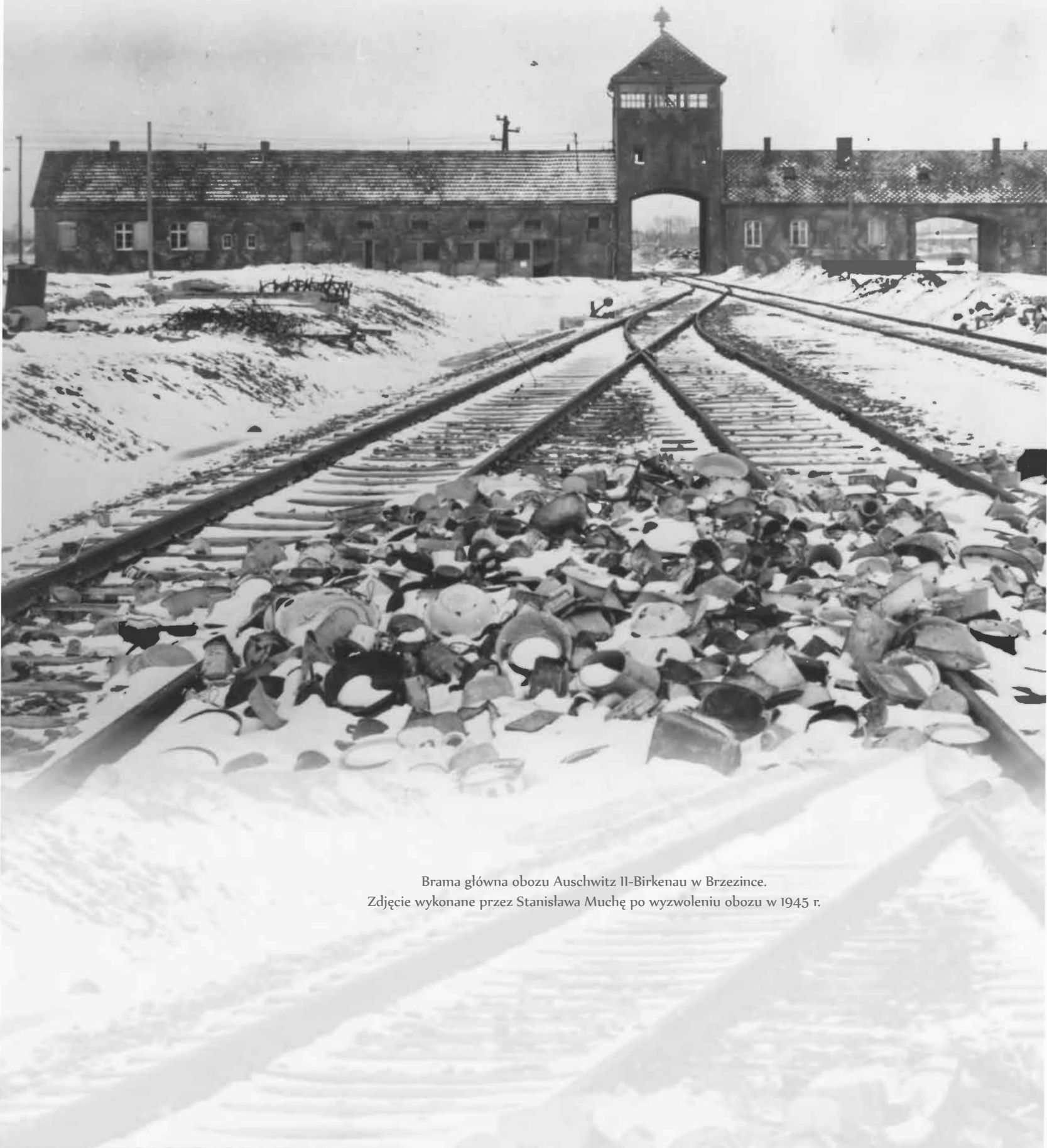


W dniu 13 października 1942 r., około południa do mieszkania przy ul. Sobieskiego 5 przybyło czterech umundurowanych gestapowców. Po potwierdzeniu tożsamości Stanisławy Rachwał na podstawie kenkarty, zadali jej szereg pytań i wymienili kilka nazwisk. Gdy zauważyli, że stara się połknąć jakąś karteczkę, zaczęli ją wszyscy dusić za gardło i bić kulakami po twarzy. Pomimo utraty kilku zębów Stanisława Rachwał karteczkę połknęła. Pobitą odwieziono samochodem do siedziby Gestapo przy ul. Pomorskiej 2, gdzie przedstawiono jej protokół z zeznań więźnia Józefa Wraubka. Z jego treści wynikało, że została aresztowana w związku z podejrzeniem okazania pomocy ściganemu przez Gestapo Józefowi Wraubkowi. Prowadzący śledztwo kazali jej wyznać całą prawdę, a w przypadku przyznania się do udzielenia Józefowi Wraubkowi pomocy, obiecali wypuścić ją na wolność. W przeciwnym razie grozili jej biciem, śmiercią oraz aresztowaniem jej dzieci. Tego dnia nie była więcej przesłuchiwana i odwieziono ją do więzienia na Montelupich. Dopiero po dwóch dniach przywieziono ją z powrotem na ul. Pomorską 2 i przesłuchiwano przez pięć dni z rzędu. W toku przesłuchania nie bito jej, ale wymuszano przyznanie się do winy, grożąc jej śmiercią i aresztowaniem dzieci. Przesłuchaniem kierował gestapowiec Vollbricht, często w obecności gestapowca Ericha, volksdeutscha władającego biegle językiem polskim. Pomimo gróźb oraz konfrontacji z więźniem Józefem Wraubkiem Stanisława Rachwał nie przyznała się do winy, ale przez śledczych została uznana za osobę „politycznie podejrzaną”.


W grudniu 1942 r., po dwugodzinnym oczekiwaniu na korytarzu w więzieniu na Montelupich, Stanisława Rachwał została umieszczona wraz z innymi więźniarkami w samochodzie i w pozycji kłęczącej, bez ruchu i w milczeniu, zawieziona została do KL Auschwitz II. Po ośmiu godzinach czekania przed bramą obozu wraz z całym transportem została doprowadzona do kobiecego obozu koncentracyjnego w Birkenau. Następnie w specjalnym budynku, tak zwanej „saunie”, odebrano jej rzeczy osobiste, została rozebrana do naga, ostrzyżona, wykąpana, przebrana w pasiak, na którym przyszyto numer więźnia 26281.



Fotografia obozowa Stanisławy Rachwał, więźniarki nr 26281



Brama główna obozu Auschwitz II-Birkenau w Brzezince.
Zdjęcie wykonane przez Stanisława Muchę po wyzwoleniu obozu w 1945 r.



Spisano również jej dane osobowe w tym pochodzenie, karalność, przynależność do partii politycznych. Stanisława Rachwał została przydzielona do aryjskiego bloku nr 7 mieszczącego około tysiąca więźniarek. W obozie w Birkenau przebywała następnie kolejno w blokach 8, 12 i 4. Początkowo pracowała w różnych komandach, w polu, przy burzeniu domów, w Scheisskommando (grupie sprzątającej ludzkie odchody) i Unterkunfcie (magazynie). W marcu 1943 r. lekarka dr Janina Węgierska stwierdziła u niej temperaturę 39 stopni i skierowała ją do szpitala obozowego na tak zwany „rewir”. Okazało się, że zachorowała na tyfus plamisty. W karcie chorobowej lekarki zaznaczyły jako rozpoznanie inną chorobę, gdyż chorzy na tyfus, jako na chorobę zakaźną podlegali selekcji, w wyniku której można było trafić do gazu. Właściwie bez pomocy lekarskiej i zastrzyków udało jej się przeżyć epidemię. W kwietniu zgłosiła się do pracy w obozowym biurze, ponieważ szukano więźniarek znających języki obce. Stanisława Rachwał znała język niemiecki, francuski i włoski, została przyjęta do pracy w Politische Abteilung – Aufnahme”. Biuro mieściło się w budynku „sauny”, przez którą przechodziły przyjmowane do obozu transporty więźniarek, a zajmowało się ich ewidencją i wypełnianiem różnych formularzy.

Stanisława Rachwał poznała osobiście komendantkę obozu kobiecego w Birkenau, Marię Mandel, w nietypowych okolicznościach. Miało to miejsce za budynkiem „sauny”, gdy wraz z innymi więźniarkami gotowała zupę ze zdobytych ziemniaków i kapusty. Nagle pojawiła się przed nimi Maria Mandel, wyglądająca jak uosobienie zła i zaczęła je bić, kopać po głowach, oczach, a następnie poleciała jak szalona do innych „kucharek”, które uciekły i znikły za „sauną”. Zupa nie wylała się i więźniarki zjadły ją szybko parząc sobie usta, chociaż była jeszcze niedogotowana. Stanisława Rachwał widziała wówczas Marię Mandel będącą u szczytu swojej kariery. Zawsze elegancka, bardzo ładna, chodziła z pejczem, bronią palną i wilczurem przy nodze. Samo ukazanie się jej żółtego auta wywoływało paniczny strach u więźniarek. Jednym uderzeniem pięści potrafiła wybić szczękę, a jej specjalnością było kopanie w podbrzusze, tak kobiet, jak i mężczyzn. Więźniarki osadzone w KL

Auschwitz zdrobniale nazywały ją Mandelką lub Mańcią Migdał (od niemieckiego Mandel – Migdał), próbując oswoić w ten sposób potworny strach. Bały się jej nie tylko więźniarki, ale także podlegające jej koleżanki z SS, a nawet SS-mani. Trzęsła ona całym obozem i faktycznie nim rządziła. Pochodziła z małej miejscowości Münzkirchen, leżącej w Górnej Austrii. Swoją karierę rozpoczęła jesienią 1938 r., gdy została nadzorczynią w obozie koncentracyjnym na zamku w Lichtenburgu. Taki rodzaj pracy miał jej polecić stryj, który był nadinspektorem policji w Monachium. W 1939 r. została przeniesiona



do KL Ravensbrück, gdzie była dozorczynią bunkra, czyli aresztu obozowego. Chodziła stale z biczem, biła i kopała więźniarki, gdzie popadło. Bicie sprawiało jej przyjemność. Jesienią 1942 r. Maria Mandel trafiła do Auschwitz II (Birkenau), gdzie wkrótce awansowała na kierowniczkę obozu żeńskiego. Zajęła się uporządkowaniem obozu polegającym na wymordowaniu chorych więźniarek, które nie rokowały szybkiego powrotu do pracy. Potrafiła posłać do gazu, jeśli ktoś miał obtartą piętę lub odmrożony palec. Nie pomagały prośby więźniarek, które całowały jej buty. Stanisława Rachwał uważała,

Widok na odcinek BI-a obozu Auschwitz II-Birkenau,
w którym mieścił się obóz dla kobiet.
Zdjęcie wykonane przez SS w 1942 lub 1943 r.



że w tej strasznej kobiecie istniały również ludzkie uczucia. Raz, gdy przeprowadzała selekcję na rampie kolejowej, przy transporcie Żydów węgierskich ulitowała się nad kilkunastoletnią dziewczynką, która nagle zaczęła przed nią tańczyć boso, wśród pakunków, ludzi, chaosu i krzyku rozłączanych więźniów. Był to jakiś piękny, fantazyjny taniec i na koniec dziewczynka pochyliła się do nóg nadzorczyńni z niemym błaganiem o wspólne wejście z matką do obozu. Jeden gest Marii Mandel uratował im życie i weszły do obozu razem. W 1944 r. Maria Mandel została odznaczona Wojennym Krzyżem Zasługi II Klasy, a w październiku 1944 r. została przeniesiona z Birkenau do KL Dachau.

Stanisława Rachwał była osobą o wyjątkowym harcie ducha, nie miała zwyczaju narzekać ani skarżyć się. Miała ujmującą aparycję i nawet w ciężkich warunkach obozowych zachowała naturalną elegancję. Nawyku dbania o cerę nie straciła nawet w Birkenau. Gdy otrzymywała od Niemców odrobinę margaryny, tylko połowę tego produktu wykorzystywała do celów spożywczych. Reszta służyła jej za krem do twarzy. Uważała, że przebywanie w obozie w Birkenau nie zwolniło jej z przysięgi złożonej w ZWZ i szybko przystąpiła do obozowego ruchu oporu. Działania te podejmowała mając świadomość, że na zewnątrz zostały bez opieki i pomocy jej nastoletnie córki, niemające informacji o losach ojca, bez wieści o matce, skazane wyłącznie na siebie. Ponieważ do jej obowiązków należało zakładanie kartotek rzeczy osobistych, złożonych w depozycie, czyli odebranych więźniarkom po przywiezieniu ich do KL Auschwitz, wykorzystywała zdobytą wiedzę, przygotowując raporty dla podziemia. Zestawy zapisywała na małych bibułkach. Zawierały one daty przybycia transportu, nazwy miejscowości, z której pochodził transport oraz liczbę osób.

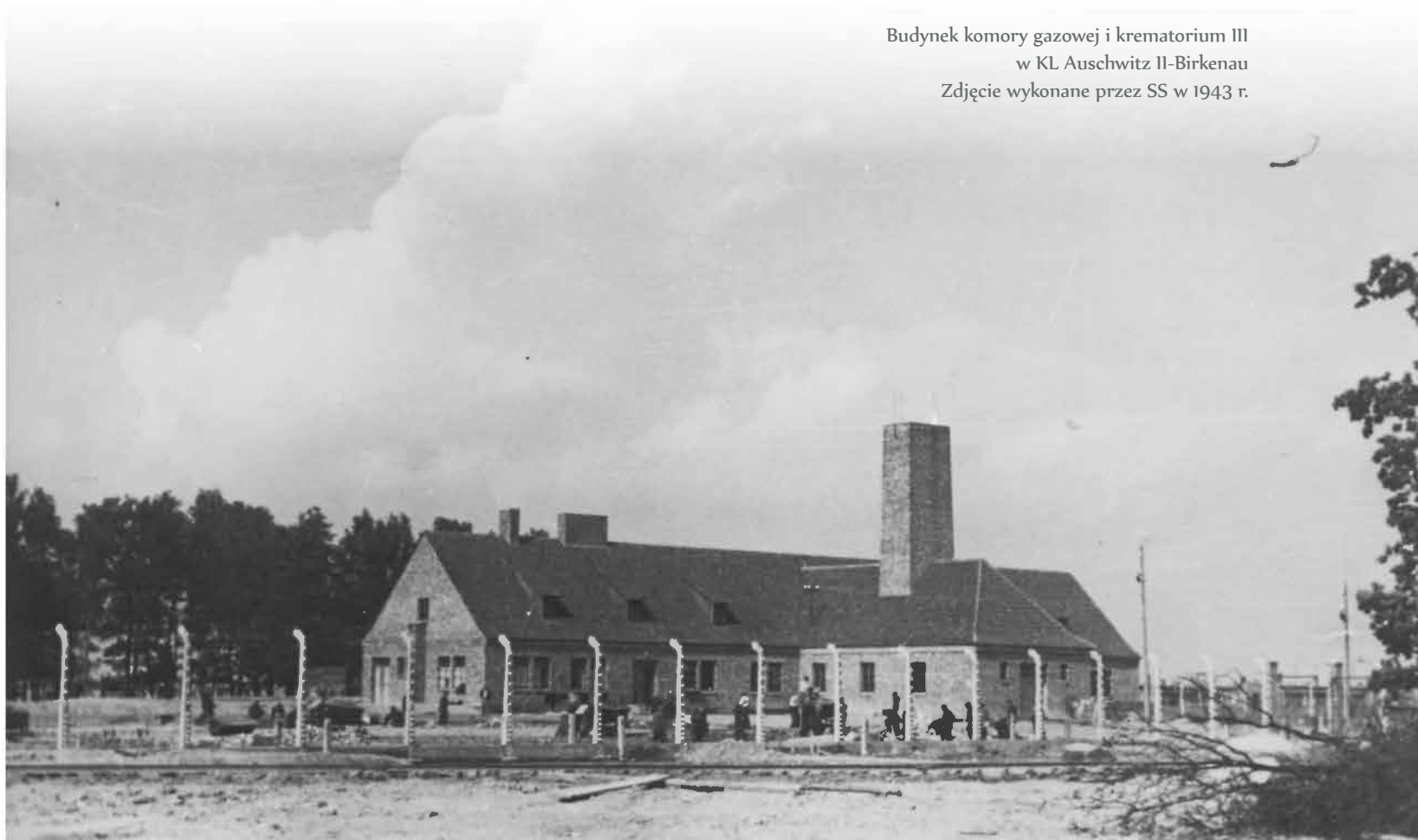
Kontaktowała się także z więźniami z obozu męskiego, a mianowicie z Henrykiem Porębskim, któremu przekazywała informacje polityczne oraz z Henrykiem Bartosiewiczem, któremu z kolei dostarczała wiadomości o charakterze wojskowym. Informacje zdobywała w różny sposób. Często w biurze podsłuchiwała rozmowy SS-manów, poza tym jej szef Włodzimierz Bilan dawał jej do przeglądania gazety niemieckie, a następnie kazał jej referować najważniejsze wydarzenia. Ponieważ była żoną oficera, sprawy związane z wojskiem nie były jej obce. Potrafiła wyselekcjonować ważne informacje, które były przydatne dla AK.

W KL Auschwitz Stanisława Rachwał przebywała do 18 stycznia 1945 r., czyli do ewakuacji obozu. Następnie osadzono ją w KL Ravensbrück oraz w jego podobozie Neustadt - Glewe nad Łabą. Tam 2 maja 1945 r. została wyzwolona przez aliantów. Trzy tygodnie spędziła w brytyjskim szpitalu wojskowym, z którego wypisano ją z chwilą wycofania się wojsk alianckich za Łabę. Wtedy wyruszyła w drogę powrotną do Krakowa. W czasie drogi została postrzelona w prawą rękę podczas utarczki między wojskiem sowieckim a ukrywającymi się resztkami oddziałów niemieckich. Do córek dotarła pod koniec maja. Nie mogąc znaleźć zatrudnienia, pozostawała na utrzymaniu córki Anny, pracując dorywczo w kawiarni „Cichy Kącik” przy ul. Piastowskiej 22 w Krakowie.

Więżniarki zatrudnione przy budowie fundamentów pod bloki tzw. przedłużenia obozu w pobliżu KL Auschwitz I w Oświęcimiu. Zdjęcie wykonane przez SS w 1943 r.



Budynek komory gazowej i krematorium III
w KL Auschwitz II-Birkenau
Zdjęcie wykonane przez SS w 1943 r.





Więżniarki żydowskie w KL Auschwitz II-Birkenau.
Zdjęcie wykonane przez SS w 1944 r.





Więżniarki żydowskie w KL Auschwitz II-Birkenau.
Zdjęcie wykonane przez SS w 1944 r.





Kobiety żydowskie z dziećmi na rampie w KL Auschwitz II-Birkenau przed selekcją.
Zdjęcie wykonane przez SS w 1944 r.





Więźniarki żydowskie przy pracy w magazynach z mieniem ofiar masowej zagłady, zwanych Kanadą.
Zdjęcie wykonane przez SS w 1944 r.





Więźniarki. Zdjęcie wykonane po wyzwoleniu obozu w 1945 r.



Więźniarki po wyzwoleniu obozu, 1945 r.



AWERS I REWERS KARTY POCZTOWEJ NAPISANEJ W JĘZYKU POLSKIM,
WYŚLANEJ NIELEGALNIE Z KL AUSCHWITZ PRZEZ STANISŁAWĘ RACHWAŁ
DO RODZINY, 23 WRZEŚNIA 1944 R.



Prisebierg 23.9.44.

Moje Majordome, jedyna Dziewco! Jak dawniej, Was ma mam zochung
wielomosci, dopiero w swojej Bows dostal z domni poczt, tam jest i o Was
zadani dzwoni, ze wszystka w poniedekni u do mu - Takie gora co dnu korn ten
i ma mi modlitwy, my ministerne zostaj, wysluchane i wem co korni! Moje
Majorkie, Majorkie, drucziny, trob mi sior na my niemiec teshnaw,
i ma sory i v ele, jostem z dlate od Was - chos wone moe us i moe dnie
poczta do Was jest latkami - Pisci do wnie kartki, ale moe gda mi
cis v Reichu pscdraz, bode, ostet mi list od Was byt 21/9 z tresh
i wtem mi wprzawko uwrzdo, zaki Ti, ale paciek nawet mi probo
nywleci, to wot pl i dostaj niee z kowca. Ye jostem, jostem wcielz
kretow, ze mym. Musze jstec gora bycud oca mi - pat mi do mi
i mi wartu ci z v mni kowmoo, schie gatoroi, ocy misieci v tomu
miej pnea kow dzeu. Bertra, jic kordio, bek listu, Was od dlatu
jostem i kow chony me kretne list, kton mi nie gadi go wian
pomaje choi mysl, i v waso, froue, jeshi moieci, majorei do v dlatu
to zroli to e one mied, do mni, marie, z Reichu v wprzaw
hah do chodra - Papan, ci oie a dnie des dlatu, jak teshnaw
z wami cieni, jstec i mi moe, sie do er kai chmili, te Was zochung
jostem zochung, i ciuje sie dlatu - o mni sie mi martwie
pewno mi kow moie, uow listu - P. m.

Postkarte



Wielmożna Pani
 Krystyna Rachwał
 Krakau
 Stauferstr. 5/7
 Gen. Gouvern.

Absender: Stanisława Ryškowa
 Prisserburg, Kristinastr. 5/7

Prisserburg 23.9.44.

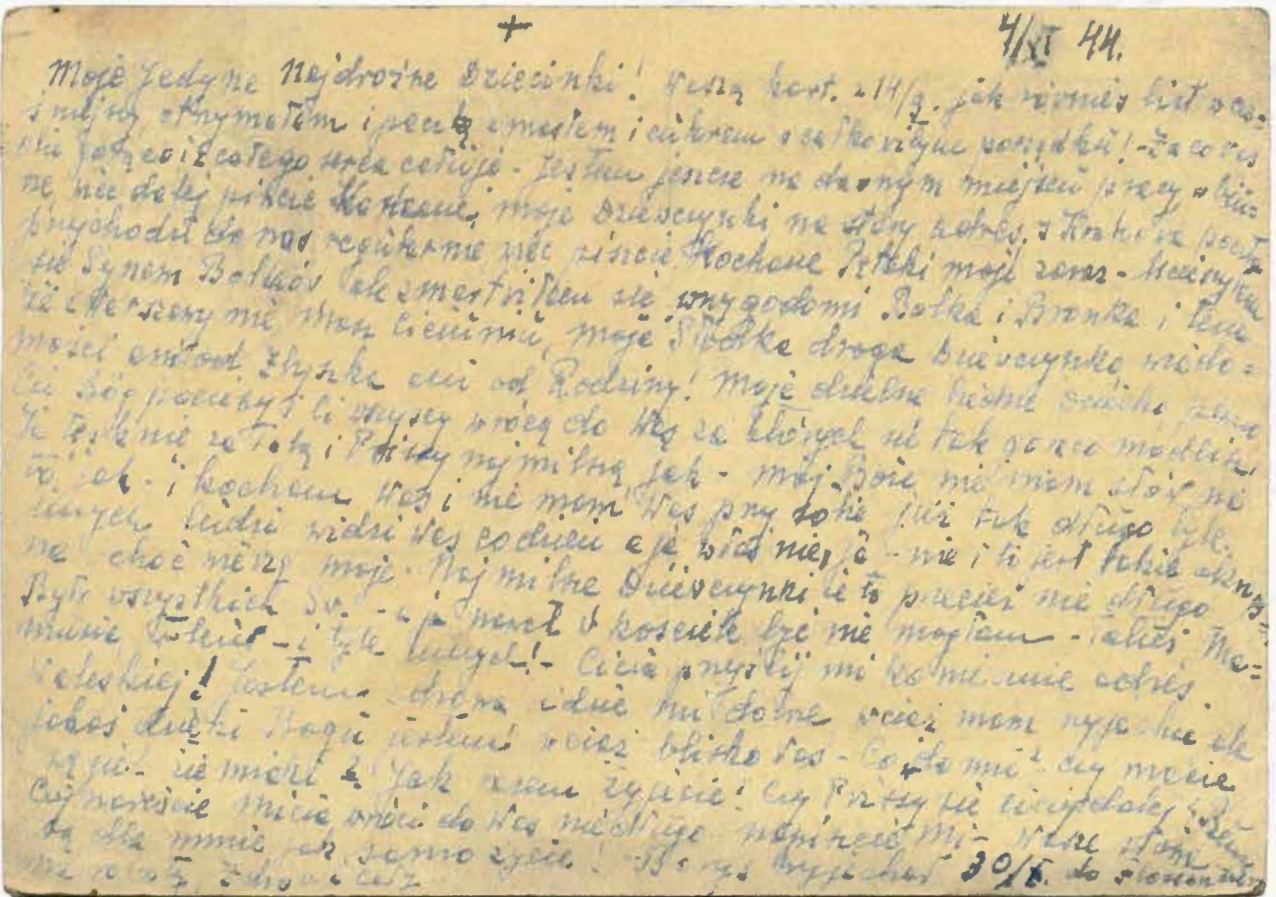
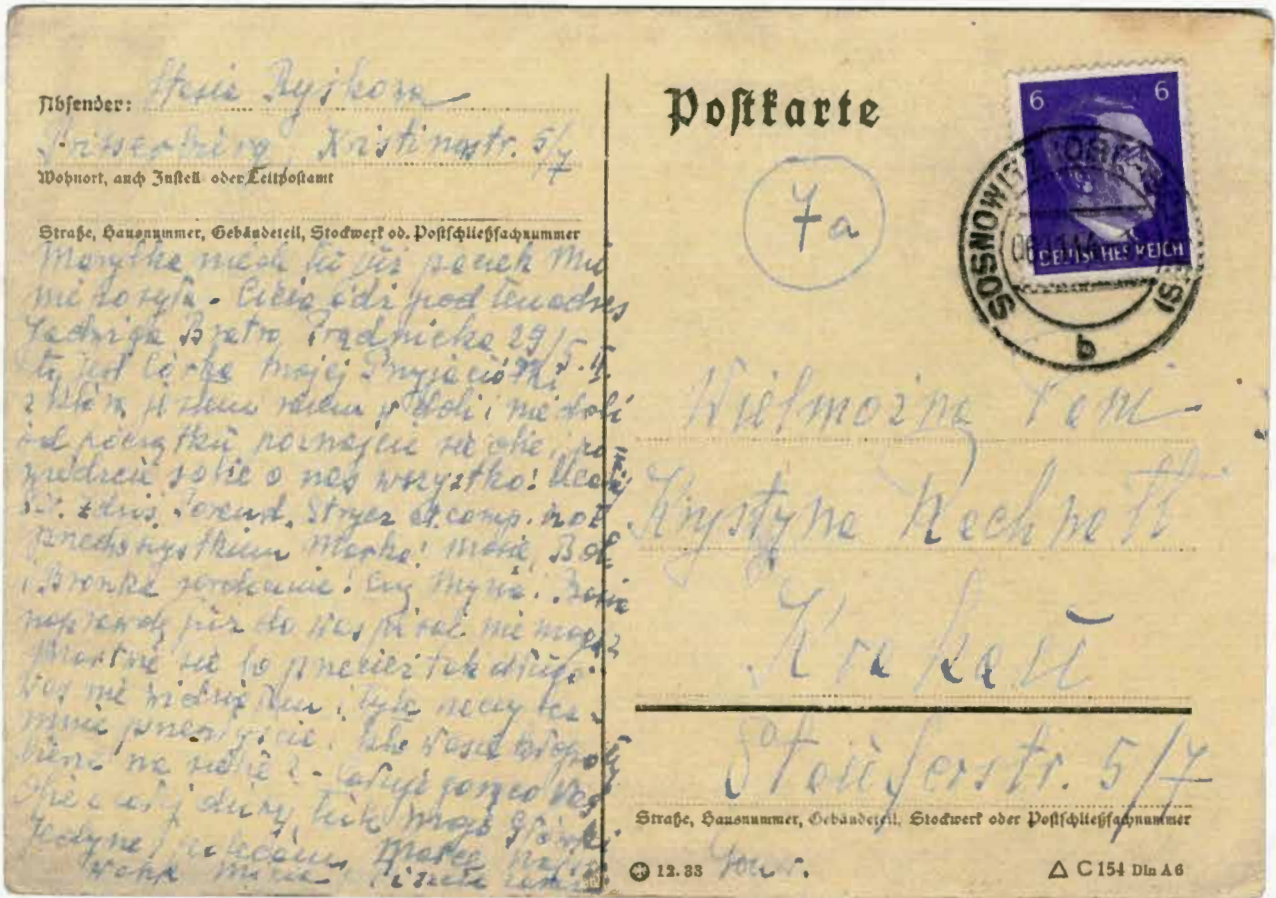
Moje Najdroższe Jedyne Dzieci! Jak dawno od Was nie mam żadnych wiadomości, dopiero wczoraj Borys dostał z domu pocztę i tam jest i o Was, żeście zdrowe i że wszystko w porządku w domu. Jakże gorąco dziękowałam że moje modlitwy nieustanne zostały wystuchane i wiem co z Wami! Moje Maleńkie Najdroższe Dzieciny. Brak mi słów na wyrażenie tęsknoty i rozpacz, że wciąż jestem z dala od Was – choć wierzę mocno, że mój dzień powrotu do was jest bliski. Piszcie do mnie kartki na dawny adres ale może gdy wrzucisz w Reichu prędzej będą, ostatni list od Was był z 14/7 z Cześnej i na tym się wszystko urwało, paczki też ale paczek nawet nie próbuj wysyłać, bo wątpię by dotarły więc szkoda. Ja jestem jeszcze wciąż na tym samym miejscu pracy gdzie byłam dawniej – jest mi dobrze i nie martwcie się o mnie bo mogę sobie gotować, oczywiście w tajemnicy przed księdzem. Bardzo, jak bardzo, brak listów – ani od Was od domu jestem jak zawieszony na wietrze liść, który nie wie gdzie go wiatr powieje choć myślę, że w Waszą stronę. Jeśli możesz napisać do Waleskiej, to zrób to a ona niech do mnie napisze, z Reichu wszystkie listy dochodzą. Napiszcie obie a ona się dopisze. Jak tęsknię za Wami Ciciu, Prissy i nie mogę się doczekać chwili że Was zobaczę. Jestem zdrowa i czuję się dobrze – o mnie się nie martwcie, pewno nie będę mogła znów pisać.

Była tu Ula M. z Matką, obie wyjechały dalej do pracy, pomogłam im ile się dało – biedna dziewczyna – dużo mi o Was mówiła i o wszystkich niekiedy nie chce się wierzyć, że tak życie idzie dalej bez nas. Jeszcze bardziej Was kocham i tęsknię za Wami, po rozmowach z Nią i jestem taka dumna, że Wy obie takie moje i takie dzielne – ucicie się dalej i bądźcie zawsze takie jak dotychczas. Moje Jedyne Najdroższe, moje Dzieciny! – Niech Bóg ma Was nadal w swojej opiece, tulę Was Obie gorąco z całej duszy i serca i wierzę, że szybko Was sama ucałuję. Wasza zawsze ta sama. Wszystkich ucałujcie!

Micia

Strasse, Hausnummer, Gebäudeteil, Stockwerk oder Postkassennummer

AWERS I REWERS KARTY POCZTOWEJ NAPISANEJ W JĘZYKU POLSKIM,
WYŚLANEJ NIELEGALNIE Z KL AUSCHWITZ PRZEZ STANISŁAWĘ RACHWAŁ
DO RODZINY, 4 LISTOPADA 1944 R.



Postkarte

Wielmożna Pani
 Krystyna Rachwał
 Krakau
 Stauferstr. 5/7
 Gen. Gouvern.

Absender: Stasia Ryškowa
 Prisserburg. Kristinastr. 5/7

4/XI 44.

Moje Jedyne Najdroższe Dziecinki! Waszą kart. z 14/9 jak również list wcześniejszy otrzymałam i paczkę z masłem i cukrem w całkowitym porządku! – Za co Was obie gorąco i z całego serca całuję. Jestem jeszcze na dawnym miejscu pracy w biurze, więc dalej piszcie Kochane Moje Dziewczynki na stary adres, z Krakowa poczta przychodzi do nas regularnie, więc piszcie Kochane Pętaki moje zaraz. Ucieszyłam się synem Bolków ale zmartwiłam się przygodami Bolka i Bronka i tym, że z Warszawy nie masz Ciciuniu, moja Stodka droga dziewczynko wiadomości ani od Zbyszka ani od Rodziny! Moje dzielne biedne Dziecko, pewno Cię Bóg pocieszy i Ci wszyscy wrócą do Was, za których się tak gorąco modlicie. Ja tęsknię za Tobą i Prissy najmilszą jak – mój Boże nie mam słów na to jak – i kocham Was i nie mam Was przy sobie już tak długo, tyle innych ludzi widzi Was co dzień a ja właśnie, ja – nie i to jest takie okropne, choć wierzę moje Najmilsze Dziewczynki, że to przecież niedługo. Było Wszystkich Św. – a ja nawet w kościele być nie mogłam. Tatusz Mamusia – i tyle innych! Cicia, przyślij mi koniecznie adres Waleskiej! Jestem zdrowa, idzie mi dobrze, wciąż mam wyjechać, ale jakoś dzięki Bogu jestem wciąż blisko Was. Co w domu? Czy macie węgiel, ziemniaki? Jak razem żyjecie? Czy Prissy się uczy dalej? Czy nareszcie Micia wróci do Was niedługo. Napiszcie Mi – Wasze słowa są dla mnie jak samo życie! Borys wyjechał 30/1 na roboty, zdrów i cały.

Marylka niech tu już paczek mi nie posyła. Cicia, idź pod ten adres Jadwiga Bratro Prądnicka 29/5. II. To jest Córka mojej Przyjaciółki z którą jestem razem w doli i niedoli od początku, poznajcie się i powiedzcie sobie o nas wszystko! Ucałuj Sir. Zdziś. Porend. Strycz et. comp. no i przede wszystkim Marka! Marię Bol. i Bronka serdecznie! Czy Mysia i Basia naprawdę już do Was pisać nie mogą? Martwię się bo przecież tak długo Was nie widziałam i tyle rzeczy beze mnie przeszłyście i kto Wasze kłopoty bierze na siebie? Całuję gorąco Was Obie z całej duszy tulę moje Głównki Jedyne i polecam Matce Najśw. Piszcie zaraz

Wasza Micia

AWERS I REWERS KARTY POCZTOWEJ NAPISANEJ W JĘZYKU POLSKIM,
WYŚLANEJ NIELEGALNIE Z KL AUSCHWITZ PRZEZ STANISŁAWĘ RACHWAŁ
DO RODZINY, 17 LISTOPADA 1944 R.



17. 11. 44.

*Moją Najdroższą Jedyną Dziewczynę - W tym momencie wyszedłem do Was
 kartką, jednak nie dostałem żadnej wiadomości i jestem temu bardzo za-
 miopokojony! Wszystkie moje troszeczki z Krakowa dostały kartki tylko
 ja jedyny nie dostałem, tak ciężko mi w sercu słone moje skarby najdroższe
 Ciesz się i Prisy znowu kartka po mnie. Na moją dawną adres i na
 nową nie pisać. Przypomnij sobie te wszystkie miłe wspomnienia. Martwi
 są to zima, znowu ma być coś, itd. Jestem od Was od Was, jak
 gaciez od Was, które były jacyś tylko sokiem od Was i jak mi ma
 wiadomości od Was, czy mi wiadomości i wytrwać ciżba - Moje najdroższe
 najmiłsze dziewczynki były moje i miłymi i tym całym dniem i dniem
 i dniem nadzieje i co od Was do siebie. Czyżbyś się znowu? - Matka się
 znowu gorzko o Was wystrach. Co słychać w Warszawie? Matka? Polakom
 a Czerwony Ruch, czy Prisy się przyznają? i czy myślenie o mnie i czy
 pamięć kiedyś nadeszła wroci do Was. Tak strasznie się teraz jest iść!
 Uciekajcie i Prisy, z drzew, z drzew, z drzew, z drzew, z drzew, z drzew, z drzew,
 od Was jakie wiadomości moje jest w Oflagu jakimś? - Ciesz się - Najdroższe
 Ciesz się i Prisy i nie czy chęć? - Czyżbyś się myślenie o mnie - już trzeci
 i miłymi jestem znowu od Was - Ciesz się i tym całym dniem i dniem
 Smutek i Polakom - znowu znowu, i cały mój najdroższy o mnie i dniem!
 Ciesz się - ja chęć przysięga i dniem i jestem znowu i ciężko mi w sercu iść
 już od nadeszła do Was! Namnie mi nadeszła iść i myślę że przysięga
 iść do Was wroci - Najdroższe mi wystrach i chęć*

Wielmożna Pani
 Krystyna Rachwał
 Krakau
 Staufferstr. 5/7
 Gen. Gouvern.

Absender: Stasia Ryškowa
 Prisserburg. Kristinastr. 5/7

DEUTSCHES 17.11.44

Moje Najdroższe Jedyne Dzieciny. W tamtym miesiącu wystąpiłam do Was karteczkę, jednak nie dostałam żadnej wiadomości i jestem tym bardzo zaniepokojona! Wszystkie moje koleżanki z Krakowa dostały kartki, tylko ja jedna nic, czemu? Tak czekam na Wasze słowa moje Skarby najdroższe. Cicia pisz i Prissy zaraz kartkę po niem. na mój dawny adres, dwa razy na miesiąc. Przeżywam teraz takie niepokoje co z Wami. Martwię się tą zimą czy macie co jeść. itd. Jestem oderwana od Was, jak gałąź od drzewa, która żyje jeszcze tylko sokiem od Was i jak nie mam wiadomości od Was, żyć mi trudno i wytrwać ciężko – Moje najlepsze, najmilsze Dziewczynki, były moje Imieniny, byłam cały dzień z Wami i miałam nadzieję, że coś od Was dostanę, list. Czy jesteście zdrowe? – Modłę się zawsze gorąco o Was i wszystkich. Co słychać koło Marka? Masi? Bolunia, a Czerny Kot, czy prowadzi się przyzwoicie? – i czy myślicie o Mici i czy wiecie kiedy nareszcie wróci do Was. Tak strasznie źle bez Was jest żyć!!! Ucałujcie Sir. Zdzisiów. Porendel. Strycz. Rodz. Zbyszka i Andrzeja, czy masz od niego jakie wiadomości, może jest w Oflagu jakimś? – Rum? Napiszecie gdzie? Czy Prissy się uczy dalej? Czy zawsze myślicie o mnie – już trzecie Imieniny jestem z dala od Was – ucałuj Cicię wszystkie i znajomych Smibuk i Jędrusiem – Asię z Rodz. i cały mój Najdroższy dom i Kraków! Genia – ja dalej pracuję w biurze i jestem zdrowa i czekam na urlop, żeby już raz nareszcie do Was! Na razie nie wyjeżdżam stąd i myślę, że przecież stąd do Was wrócę – Napisz mi wszystko co w domu robicie – Boże! Żeby tak nagle wśród Was się znaleźć mogła – Prissy, Cicia, co to by było. Boję się pytać czy są może jakieś wieści od Mundzia. Co z Wujciem Zbysiem – czy pisze – Czy jest jaka wiadomość od Haliny z Warsz. Jestem taka ciekawa tak bardzo, jak wyglądacie i jak chodzicie ubrani? Napisz co robi Jadzia z Magdą i ucałuj Jadzię? Czy Boluniu i Broniek już dalej spokojnie pracują? Jeśli tylko jest możliwe napiszcie zaraz do mnie kartkę i wszystko na niej i co z tą nieszczęsną Micią, kiedy do Was zawita – Całuję Was z całej duszy i serca tulę gorąco do siebie i pozostaję zawsze Wasza ta sama.

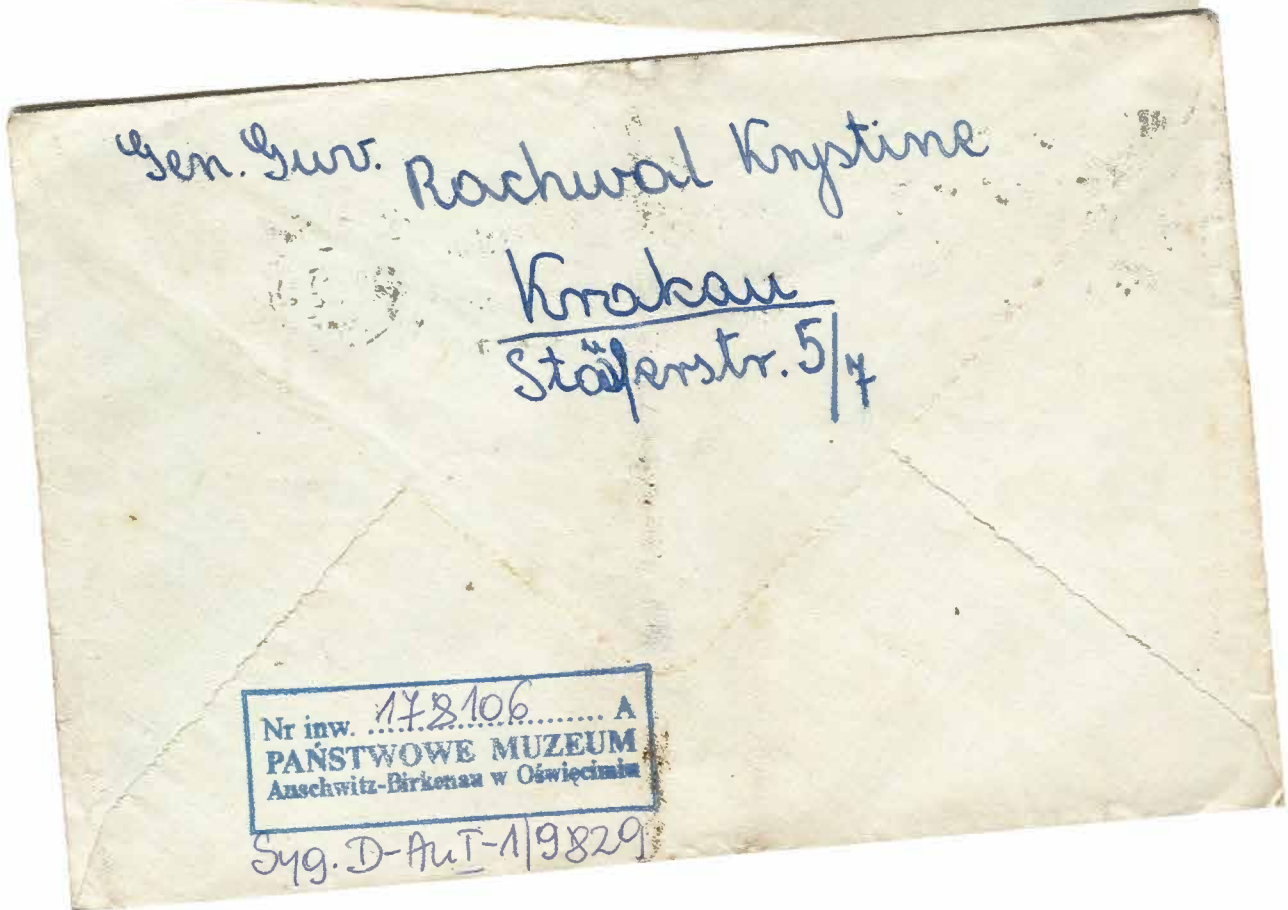
Mamusia

Polecam Was Wszystkich gorąco opiece Matce Najśw. i modłę się zawsze za Was Cicia i Prissy moje Stoneczka, Do widzenia.

Całuję Halinę, Dzięzię i wszystkich – Kucz. Moraws. Czekam piszcie, Wasza zawsze Micia, piszcie! Pisać możecie listy!

17/11 Dostałam właśnie twoją kartkę z wiadomościami i adresami, Całuję, całuję gorąco i z całej duszy i całuję mocno.

KOPERTA Z LISTEM CÓRKI, KRYSZYNY RACHWAŁ, WYŚLANA OFICJALNIE
DO STANISŁAWY RACHWAŁ DO KL AUSCHWITZ-BIRKENAU, 1943 R.



LIST WYŚLANY OFICJALNIE DO STANISŁAWY RACHWAŁ
DO KL AUSCHWITZ-BIRKENAU, 19 LISTOPADA 1943 R.

Kraków. 19.11.43.

Meine allerliebste und allerbeste Mutti und Freundin!
 Heute ist gekommen Dein liebe Brief von 7.11.43. und hat
 nie immer, bei uns größte Freude gemacht. "Mamuscińko".
 Ich bitte Dir vom ganzem Herz, sei nicht traurig! Alles muß
 gut sein! Ich bete nur, dass liebe Gott dies veranlassen möchte, damit
 Du bald zu uns zurückkehren könntest! Wir sind alle gesund, nur
 kümmern uns um Dich, unsere Sonnige Mutti! Eine längere Zeit
 können wir Dir keine Pakete schicken, und erst eine Woche vor-
 her habe ich Dir endlich ein Paket a 5kg. geschickt. Heute schicke
 ich auch ein Paket a 5kg. nach Dir. Wir senden Dir jetzt jede
 Woche 1 großes Paket schicken. Zu Hause geht alles ~~so~~ normal. Hanna
 kocht sehr gut und nachmittags lernt sich. Ich ende meine Ar-
 beit um 5 Uhr und verweile die restliche Zeit zu Hause, wie wir alle.
 Manchmal besuche ich die Sivas. Tante Kasia ist sehr gut für uns. Alle
 Backwaren für Dich werden von ihr hergestellt, oder von der Mutter
 meines Zypres. Die Tante Janke und die Familie Stupniewicz lassen
 Dir herzlichst grüßen. Von der Tante Lusia aus Hühro kommen von Zeit
 zu Zeit einige Nachrichten. Tante Janke und Onkel Geniu schicken
 ihr Paketen zu. Die Sivas freuen sich sehr, weil sie hoffen, dass Bogus
 mit Marysia zu ihnen für die Heimsichten kommen wird. Da der
 Eisenbahneinschränkungen sind (sie beiden wohnen jetzt bei Lusia)
 wissen sie nicht, ob er ein Erlaubnis erhalten wird. Vielleicht kommt
 auch! Ich will jetzt meine freie Zeit mich für das Lernen aus-
 nutzen, weil das doch das Wichtigste ist. Ich wollte Dir so viel schrei-
 ben ~~aber~~ aber wenn ich mich zum Schreiben setze da ~~ist~~
 stellt sich vor, dass dies sehr schwer ist. Alles das, was ich fühle

meine ganze Sehnsucht und meine allergrösste Liebe zu Dir - ist
unendlich schwierig in Worte zu übersetzen. Ich sehe aber Tag und
Nacht nach Dir Mütterken und jede ~~(Tage)~~ ^{für mich} Tag auf „Gutenacht“
ich küsse in Seele deine Munde und heilige Hände!

Alle Verwandten und Bekannten grüssen Dich und küssen herz-
lich. Niemand hat Dich vergessen und Jeder denkt stets an
Dich. Sei gesund und verlier nicht Deine gute Stimmung.
Ich küsse Deine teuersten Hände

immer nur Deine Tochter
Licia.

Was die kleine Licia betrifft, da sind wir überzeugt, dass ihre Rücken-
ausbildung doch in der nächsten Zeit zustande kommen wird.

Meine allerliebste Muttli!

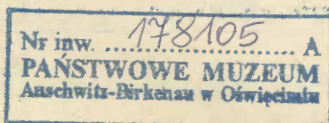
Wir denken für Deinen liebe Brief herzlich. Bei uns
ist nicht besonderes getreten. Alle mit Rüm zusammen
sind gesund. Du schreibst uns liebe Muttli, dass Du
schrecklich nach uns schust. Wir sehen aber nach Dich
noch mehr. Du fehlst uns so liebe Muttli, obwohl
wir schon keine kleine Kinder sind.

Ich küsse Dich herzlich, Deine, immer Tochter
Grüssy

Geprägt

9

K. L. Auschwitz



Sygg. D-ANF-1/9828

-1-

ZEZNANIE STANISŁAWY RACHWAŁ PRZED GŁÓWNĄ KOMISJĄ BADANIA
ZBRODNI NIEMIECKICH W POLSCE Z 25 LIPCA 1945 R.

-1-

O d p i sProtokół

Dnia 25 lipca 1945 r. w Krakowie. Sędzia dr. Stanisław Żmuda, przybrany do prac Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na wniosek, w obecności i przy współudziale Członka Głównej Komisji Prokuratora dr. Wincentego Jarosińskiego, - przesłuchał na zasadzie art 254 w związku z art 107 i 115 kodeksu postępowania karnego, w charakterze świadka b. więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu nr. 26281, który po uprzedzeniu go o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:-

Nazywam się Stanisława Rachwałowa z domu Surówczenka ur. 29.VI. 1906 r. w Rudkach woj.

Odpis

Oświęcim

Ravensbrück

Neustadt Gleve

JK

obrzęd partyjny str. 20

blok 25 - 29 str.

zabieranie dzieci - str. 57

Protokół

Dnia 25 lipca 1945 r. w Krakowie, Sędzia dr Stanisław Żmuda, przybrany do prac Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na wniosek, w obecności i przy współudziale Członka Głównej Komisji Prokuratora dr. Wincentego Jarosińskiego - przesłuchał na zasadzie art 254 w związku z art 107 i 115 kodeksu postępowania karnego, w charakterze świadka b. więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu nr 26281, który po uprzedzeniu go o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:

Nazywam się Stanisława Rachwałowa z domu Surówczenka ur. 29.VI.1906 r. w Rudkach woj. lwowskie, jako córka Karola i Emilii z Tustanowskich, wyzn. rzym.-kat. przynależności i narodowości polskiej, przy mężu, zam. przed wojną w Krakowie ul. Karmelicka 20 m. 6. obecnie w Krakowie ul. Sobieskiego 5 m. 7.

Okres pozbawienia mnie wolności przez władze niemieckie trwał od dnia 12 października 1942 r. do 2 maja 1945 r. W okresie tym przebywałam w więzieniu na Montelupich w Krakowie do dnia 1 grudnia 1942 po czym przewieziono mnie autem do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywałam od dnia 1 grudnia 1942 do 18 stycznia 1945 r. Następnie przetransportowano mnie w ciągu 8 dni do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück /Jugendlager/, gdzie przebywałam od 26 stycznia 1945 r. do dnia 13 lutego 1945 r. w którym to dniu przetransportowano mnie do obozu koncentracyjnego w Neustadt-Glewe, gdzie przebywałam do dnia zwolnienia tj. 2-go maja 1945 r.

Dnia 12 października 1942 r. w porze południowej przybyło do mego mieszkania przy ul. Sobieskiego 5 czterech mundurowych gestapowców, którzy po stwierdzeniu mej tożsamości, na podstawie Kennkarty, zadali mi szereg pytań i wymienili kilka nazwisk, zauważywszy zaś, że staram się połknąć jakąś karteczkę, zaczęli mnie wszyscy dusić za gardło i bić kulakami po twarzy, na skutek czego straciłam 7 zębów, mimo tego udało mi się jednak połknąć karteczkę. Jeden z gestapowców nazywał się Vollbricht, on prowadził moją sprawę, o czym dowiedziałam się w toku przesłuchania. Pobita, odwieziono mnie autem na ul. Pomorską, gdzie dano mi do odczytania protokołów zeznań ówczesnego więźnia Wraubka, przy czym polecono mi wyznać szczerą prawdę, a na ten wypadek przyrzeczono wolność, w przeciwnym razie zaś zagrożono mi biciem, śmiercią oraz aresztowaniem mych dzieci. Z odczytanego przeze mnie protokołu dowiedziałam się, iż aresztowano mnie w związku z podejrzeniem okazania pomocy Polakowi, ściganemu przez gestapo. W dniu tym nie przesłuchiowano mnie, lecz odwieziono do więzienia na Montelupich. Dopiero po 2 dniach przewieziono mnie na ul. Pomorską i przesłuchiowano mnie przez 5 dni z rzędu. W toku przesłuchiwania nie bito mnie, natomiast wymuszano przyznanie, grożąc śmiercią i aresztowaniem dzieci. Przesłuchiowaniem mnie kierował gestapowiec Vollbricht, często zaś obecnym był przy tym gestapowiec N. Erich (volksdeutsch), władający biegle językiem polskim. On to przeglądał, czytał, tłumaczył korespondencję zabraną mi z biurka i ułatwiał w ten sposób Vollbrichtowi moje przesłuchanie. Raz tylko w toku mego przesłuchania zjawił się generał gestapo N. Bizanz, długoletni restaurator ze Lwowa pracujący przez 25 lat przed wojną na rzecz Niemiec, co wiem z rozmowy Ericha z Duńczykiem Egonem Christensehmem, który również był obecny przy moim przesłuchaniu. Po skończonym przesłuchaniu, dano mi do podpisania protokołów, nie odczytawszy mi go uprzednio. Mimo gróźb stosowanych wobec mnie, konfrontacji z więźniem Wraubkiem oraz przyrzekania wolności - zeznania moje wypadły negatywnie. Nadmieniam, że w toku przesłuchiwania mnie przy ul. Pomorskiej nie otrzymywałam ani posiłków, ani napojów i to przez okres 5-ciu dni, mimo że przesłuchanie trwało przez cały dzień.

W więzieniu na Montelupich umieszczono mnie w celi nr 40 w tzw. klasztorze. W celi tej zastałem współwięźniarki, a to: Anielę Kalata z Zakopanego, Zofię Bratro z Niepołomic, Zofię Kupiec z Krakowa, Zofię Ziółowską z Krakowa ul. Pędzichów 8, Halinę Gostwicką z Krakowa, Z. Kacperek z Krakowa, Annę Borowiec i Marię Zarzycką ze Lwowa. Te dwie ostatnie młode i piękne niewiasty, podejrzane były o pochodzenie żydowskie i po kilku dniach mego pobytu w celi zostały niespodziewanie wyprowadzone z celi i ślad po nich zaginął: powszechnie przypuszczano, że zostały na Montelupich rozstrzelane. Poza tym wszystkie towarzyszkki celi były więzione jako podejrzane politycznie. W celi nr 40 przebywało od 40 do 50 kobiet, spałyśmy na siennikach, ułożonych na ziemi, okrycie stanowił koc lub płaszcz doniesione z domu. Dokuczały na celi wszy. Jedzenie było niewystarczające: rano i wieczorem kubek czarnej kawy, w południe zupa, oraz około 10 dkg chleba na dzień. Ratowały nas jedynie posiłki dostarczane przez R.G.O. 2 razy tygodniowo. Opiekę lekarską w więzieniu sprawowała wówczas dr Kościuszkowa z Krakowa, która wykonywała ją nadzwyczaj

troskliwie. Były jednak duże trudności w dostaniu się do lekarza, gdyż SS-mann, komendant celi z reguły nie respektował próśb więźniarek o przesłanie ich do lekarza. Więźniarki były zatrudniane w ogrodzie, przy obieraniu lub przebieraniu ziemniaków, sprzątaniu celi i korytarzy. Praca ta była intensywną i często przy pracy można było „oberwać bicie”. Gdy zdarzył się raz wypadek ucieczki więźniarki, całe więzienie kobiece otrzymało po 5 bardzo silnych i bolesnych batów. Komendantkami celi nr 40 za moich czasów były Zofia Ziółowska, następnie Zofia Kupiec, które spełniały swe funkcje nadzwyczaj godnie. Dawały się natomiast we znaki więźniarkom klucznice, przeważnie volksdeutschki, z który najgorszą była za moich czasów Rosa (nazwiska nie znam), która bez powodu przy lada okazji biła po twarzy. Przez jeden miesiąc zatrudniona byłam przy obieraniu ziemniaków. Przy tej okazji poznałam więźniarki pracujące w kuchni np. Rysię Skarbek, Laurę Ripper z Krakowa, N. Jasińską fryzjerkę z teatru Słowackiego w Krakowie, dr Michalikową Ernestynę oraz jej służącą Zosię, która świadczyła wielkie usługi więźniarkom, dostarczając jedzenie, - wreszcie Helenę Wytych, która zmarła w Oświęcimiu na tyfus plamisty w dniu 3-go maja 1943 r. Z okresu tego najgorsze wspomnienie pozostawił na mnie kucharz w tzw. klasztorze, więzień, SS-man N. Grott, który na ochotnika wykonywał egzekucje specjalnie na kobietach. Na widok jego każda z więźniarek dostawała ze strachu „gęsiej skóry”. Dnia 30-go listopada 1942 r. wywołano mnie z celi nr 40 zaprowadzono z tzw. klasztoru do więzienia na Montelupich, tam umieszczono nas w tzw. maleńkiej celi transportowej w ilości 14 osób, skąd na 2-gi dzień rano o 4-ej godz. wywołano nas; po 2 godzinach czekania w korytarzu, umieszczono nas w aucie i w pozycji klęczącej, bez ruchu i w milczeniu, zawieziono do obozu w Oświęcimiu.

Przed główną bramą, prowadzącą do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu trzymano nas na aucie przez pełnych 8 godzin. Nad bramą widniał napis: „Arbeit macht frei”. Przez ten okres wyczekiwania obserwowałam różne sceny, z których utkwiły w mej pamięci szczególnie następujące: więźniów, wprowadzanych lub wyprowadzanych z obozu bili Blockführerzy, przeprowadzali u nich rewizje, a ponadto każdy z więźniów musiał stawać na baczność i zdejmować czapkę. Następnie zauważyłam jak przed główną bramą zatrzymał się Leichenwagen nr 9 z obsługą żydowską z tzw. Sonderkomanda, a na wozie tym jakaś góra nakryta kocem. Obsługa wozu złożyła raport, po czym Blockführer odkrył koc, przeliczył ilość zwłok ludzkich, mieszczących się w wozie - jak się o tym naocznie przekonałam - których było 17, po czym pozwolił transportowi odjechać. Przez tą krótką chwilę miejsce na którym zatrzymał się wóz, było zalane krwią, co świadczyło o tym, że trupy wieziono bezpośrednio po egzekucji do krematorium. W ciągu kilku minut nie było jednak już śladów krwi, gdyż dwóch więźniów pozbierało łopatami krew i zasypało wszelkie ślady świeżym piaskiem. Po ośmiu godzinach czekania zgłosiła się po odbiór mojego transportu mundurowa SS-frau tzw. Aufseherin w towarzystwie tzw. Postu i odprowadziła nas do obozu koncentracyjnego kobiecego w Birkenau. Następnie odprowadzono mnie do specjalnego budynku tzw. „Sauna” gdzie odbyło się strzyżenie włosów, odbiór rzeczy według spisu, przebranie w pasiaki, na których przyszyto numer więźnia, spisanie generalii, w szczególności co do pochodzenia aryjskiego, uprzedniej karalności, wreszcie przynależności do partii politycznych i rozdzielenie na bloki. Ja otrzymałam nr 26281. Umieszczono mnie razem z całą grupą przywiezioną z Krakowa w bloku nr 7. Był to blok aryjski, do którego przychodziły tzw. „Zugangi”, a mieścił około 1.000 więźniarek. Był to blok kamienny, jeszcze nieurządzony bez podłogi, w miejsce której było istne bagno, blok był ciemny, w nim umieszczono tzw. „koje” 3-piętrowe, a w każdej z nich miało spać 5 osób, podczas gdy faktycznie umieszczono do 12 osób. W tych warunkach naturalnie nie było mowy o spaniu, całą noc spędzałyśmy siedząco, bez snu. W pierwszym roku pobytu mego w tym bloku nie było światła, wody, tuszów, a na skutek

takich warunków higienicznych zaległo się robactwo, w szczególności wszy. W koi umieszczony był jedynie brudny siennik, a przykrycie stanowił również brudny koc obozowy. Budzono nas o 4-ej, po czym wypędzano na pole, gdzie czekałyśmy aż do apelu, który odbywał się dopiero o wschodzie słońca. Apel trwał przeciętnie od 2-eh do 3-eh godzin. Wyczekiwanie w tych warunkach na polu porą jesienną, a tym bardziej porą zimową, było nadzwyczaj uciążliwe i zdarzały się częste wypadki zasłabnięcia lub śmierci więźniarek, tym bardziej że więźniowi, który padł zemdlony na ziemię do kałuży i bagna, nie wolno było udzielić żadnej pomocy. W czasie apelu przydzielano więźniarki do poszczególnego komanda pracy. Przydział ten połączony był z różnymi szykanami ze strony kapo, którymi były więźniarki - Niemki, oznaczone z reguły czarnymi lub zielonymi winklami. Więźniarki broniły się w różny sposób od pracy w poszczególnym komandzie wymawiając się słabością, lub niemożnością podołania ciężkiej pracy, a wówczas kapo zmuszało je do pracy biciem, a nawet kopaniem. Następnie więźniarki udawały się grupami do wyznaczonej im pracy pod bezpośrednim nadzorem kapo. Praca trwała zasadniczo 12 godzin, a po niej, jeszcze przed zapadnięciem zmroku, następował apel wieczorny, trwający znowu około 2 godzin. Apel był często tendencyjnie przedłużany, bo liczono więźniarki nawet po 15 razy. SS-frauen nie umiały z reguły liczyć, dlatego też kazały ustawiać się więźniarkom grupkami po 5 osób, bowiem codziennie stan obozu musiał być podany telefonicznie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa w Berlinie (ReichssicherheitsHauptamt). W bloku, lub przy apelu rannym otrzymywały więźniarki około 1/8 l czarnej kawy lub herbaty niemieckiej (ziółek), pracującym w polu więźniarkom podawano w południe zupę, wreszcie wieczorem przy apelu podawano wszystkim więźniarkom znowu czarna kawę i 25 dkg chleba z jakimś dodatkiem. Więźniarki pracujące na terenie obozu nie otrzymywały zupy w południe. W czasie pracy dozorowały nas kapo i SS-frauen przy pomocy złośliwych psów, specjalnie tresowanych.

Ja otrzymałam przydział pracy do Rollwagen-Komando i pracowałam wspólnie z 8-miu więźniarkami, z których 4 ciągnęły normalny wóz parokonny w uprzęży, 4 zaś szły przy kołach. Woziliśmy śmieci, cegły, wapno, cement, ziemię i kamienie. Stan dróg w obozie był poniżej wszelkiej krytyki. Drogi były wyboiste, bagniste, więźniarki tonęły w błocie i gubiły drewniaki. Nadzór nad moją grupą sprawowała capo, młoda Żydówka, Słowaczka Zuzia N., która obchodziła się z nami bardzo źle, biła bez powodu kijem nawet po głowie. W dniach 6, 7, 8 grudnia 1942 r. nastąpiło ogólne odwszenie całego obozu kobiecego. Odebrano więźniarkom wszystkie rzeczy i przepędzono je nago do t.zw. „Sauna”, tam wpędzono pod lodowato-zimne tusze, następnie golono na całym ciele. Golenie wykonywali mężczyźni więźniowie, przeważnie Rosjanie pod ścisłym nadzorem SS-mannów i SS-frauen. Golenie to było nadzwyczaj bolesne i upokarzające. Każda z więźniarek musiała stanąć w rozkroku na dwóch stołkach, ręce podnieść do góry i wtedy dopiero dany „fryzjer” golił przeważnie tępą brzytwą, bez namydlania, a nadzorujący SS-manni dowcipkowali w najdrastyczniejszy sposób, najmniejszy zaś odruch wstydu ze strony więźniarki powodował bicie. Po goleniu czekałyśmy jeszcze parę godzin nago w „Saunie”, poczym wydano nam rzekomo czystą bieliznę, która - jak się okazało - była nadal zawszona i brudna. Następnie czekałyśmy na apel. Cały dzień nie podano nam jedzenia. Bloki były podczas odwszenia zamknięte i nie wolno było do nich wchodzić. Z bloków wyrzucono wszystko, tak, że po powrocie spałyśmy przez kilka nocy na gołych deskach.

W ciągu tych 2-eh dni odbyła się t.zw. selekcja, którą przeprowadzała komenda obozu kobiecego przy współudziale lekarza SS-manna. Selekcji tej podlegały zarówno Aryjki, jak i Żydówki. Przypuszczalnie po kilkaset więźniarek dziennie odwożono autami wprost do gazu, tak że przez 2 dni liczba ta osiągnęła na pewno 1500 osób. Niezależnie od gazowania i selekcji tygodniowej, obóz kobiecy posiadał t.zw. selekcję naturalną, czyli wielką śmiertelność więźniarek, która w okresie

Jan Komski, Jakaś twarz z obozu kobiet,
zbiory Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu



nasilenie epidemii tyfusu plamistego w zimie w 1942, 1943 i 1944 dosięgała przeszło 200 wypadków śmiertelnych dziennie. Nic więc dziwnego, że t.zw. „rozwałka”, czyli rozstrzeliwanie więźniarek politycznych, było, stosunkowo do obozu męskiego, rzadkie. Czym kierowały się władze obozowe przy selekcji trudno określić, najczęściej decydował tu przypadek lub humor danej władzy. Jako dowód przytaczam wypadek nadzwyczajnej selekcji, mającej miejsce w pierwszych dniach grudnia 1942 r. na bloku nr 7, gdzie odbierająca apel SS-frau N. Witt, Niemka z Nadrenii, około 22 lat licząca, a pełniąca funkcję Aufseherin, stwierdziwszy za duży stan chorych na bloku, ponad sto osób wynoszący, wpadła w złość i poleciła 25 osób spośród tych chorych przetransportować na blok 25, t.zw. blok śmierci, skąd odwożono trupy do krematorium. Witt wyraziła się przy tym publicznie: „widzicie, ja mogę z wami zrobić co mi się podoba”. Równocześnie pobiła do krwi pisarkę bloku Karolinę Wilińską, zarzucając jej sabotaż i grożąc jej karą. Tylko przypadek uratował od śmierci więźniarki wyznaczone przez Witt na śmierć, gdyż po drodze do bloku nr 25, zatrzymała transport zastępczyni komendantki obozu Margot Dreksler, stwierdziwszy zaś, że w transporcie są same Aryjki, nadto jedna z nich N. Rosiakowa była niesiona na noszach, wreszcie, że transport powyższy odbywa się bez rozkazu komendy obozu, cały transport skierowała do szpitala. Przy selekcji, odbytej dnia 6, 7, 8, grudnia 1942 r. komenda obozu wybierała więźniarki z reguły Żydówki, spośród zaś Aryjek - tylko chore i starsze. Przy selekcji w tych dniach odbytej, współdziałał lekarz dr Kitt, SS-mann.

Do czasu kapitulacji Włoch tj. do lata 1943 r. w całym obozie kobiecym nie było ani jednego dziecka. Wiadomo mi o rozkazie władz niemieckich, który zabraniał wysyłania do obozu koncentracyjnego kobiet w ciąży. Ponieważ władze więzienne przy wysyłce kobiet do obozu nie badały z reguły kobiet ginekologicznie - co wiem z własnego zresztą doświadczenia - zdarzały się często nawet wypadki, iż do obozów koncentracyjnych przywożono kobiety ciężarne. Władze obozowe, chcąc widocznie spełniać rozkazy naczelnych władz, a zarazem tuszować niedbalstwo w tym kierunku władz więziennych, skazywały na śmierć kobiety więźniarki, będące w 8-mym lub nawet 9-ym miesiącu ciąży, a więc, gdy ta ciąża była już widoczną i pewną. W tych wypadkach po apelu wieczornym odsyłano kobiety ciężarne na t.zw. rewir czyli szpital, tam dawano zastrzyk fenolu, co gorsza nie przez lekarza, lecz specjalistę w tym kierunku SS-manna, należącego do komanda S.D.G. Znam 2 wypadki z tego okresu, gdzie więźniarki w ukryciu urodziły dzieci, lecz w ciągu 2-ch dni po tym znalazły śmierć zarówno matki, jak i dzieci na rewirze.

Znam następującą hierarchię władz obozowych kobiecych: głównym komendantem całego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu był Obersturmbahnführer Höss. Komendantką obozu kobiecego była Lagerführerin Maria Mandel, popularnie znana wśród więźniarek jako Mańcia Migdał, z zawodu bokserka z Wiednia. Siła jej uderzenia była okrutna: jednym uderzeniem pięści wybijała szczękę, a specjalnością jej było kopanie w podbrzusze tak kobiet jak i mężczyzn. Zastępczynią komendantki obozu kobiecego była Dreksler Margot, w postępowaniu swym nie różniąca się niczym od Mańci Migdał. Jedyną jej zaletą było z punktu widzenia SS-mańskiego, że nie była przekupna, oraz posiadała wykształcenie w zakresie biuralistyki, co stanowiło wyjątek na cały obóz kobiecy. Drugą zastępczynią obozu kobiecego była Hasse Elisabeth, okrutny człowiek specjalistka od selekcji żydowskich, chodząca zawsze w towarzystwie czarnego dużego wilczura. Te 2 ostatnio wymienione komendantki obozu kobiecego odznaczone zostały z okazji 10-cio lecia dojścia Hitlera do władzy, najwyższym SS-mańskim odznaczeniem dla kobiet. Następnie szły w hierarchii SS-frauen np. Volkenrad Elisabeth i jej siostra Weniger Gertruda, Brandel Teresa, Gröse Irma, Kozubik Hedwig (volksdeutsch), N. Mysz (volksdeutsch), N. Miklas (volksdeutsch), N. Witt i wiele innych, których

nazwisk już nie pamiętam. Ponadto spośród SS-mannów znanym był z bestialstwa Rapportführer Taube Antoni Wiedeńczyk, wzrostu olbrzymiego, okrutny w biciu i kopaniu. Następnie pełnili funkcje w obozie kobiecym Arbeitsdienstführerzy: Richard Perschel (volksdeutsch), Ruithers M. Lotaryńczyk, względnie dobry człowiek, specjalnie w stosunku do Polek; Mohl, późniejszy szef krematorium, specjalnością którego była jazda po pijanemu na motocyklu po całym terenie obozu i rozjeżdżanie więźniów; dalej Mokrus M. i inni. W obozie kobiecym sprawował również władzę nadrzędną nad siłami kobiecymi, a podlegający głównemu komendantowi Oświęcimia Sturmbahnführer Hertienstein. Następcą jego w urzędzie był Hauptsturmführer Kramer, pochodzący z Zawiercia (volksdeutsch), niesłubny syn Niemca i matki Polki, posiadający średnie wykształcenie w gimnazjum polskim, czym się powszechnie chlubił. Następcą jego był Sturmbahnführer, Baer. Wszyscy oni odznaczeni byli wysokim wzrostem, silną budową i niesłychanym okrucieństwem w stosunku do więźniów. Imiona ich były okryte tajemnicą, jako wyższych oficerów SS. Naczelna władza nad wszystkimi obozami koncentracyjnymi, urządzonymi przez Niemców kryła się pod całkiem niewinną nazwą urzędu: „SS Wirtschaft u. Verwaltung Hauptamt Berlin”. Po odejściu z Oświęcimia zajmował w wyżej wymienionym urzędzie wysokie stanowisko, był komendant całego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Höss.

Wśród hierarchii władz obozowych, ustanowionych przez Niemców z grona więźniarek, najwyższe stanowisko zajmowała Rapport-Schreiberka. Przez okres dwóch lat funkcję tę pełniła około 20 lat licząca Żydówka, Słowaczka, Katia Singer, typ wybitnie ujemny, której władza przewróciła zupełnie w głowie, miała duży wpływ na Dreksler, a idąca na rękę tylko Żydówkom, Słowaczkom. Następnie władzę sprawowała Lagerälteste posiadająca władzę na wszystkich blokach. Odpowiadała ona za przestrzeganie przepisów obozowych, za porządek na blokach, za wystawianie komand itp. Władzę tę sprawowała początkowo Niemka, nie pamiętnego mi nazwiska, zaś od lata 1943 r. do końca istnienia kobiecego obozu w Oświęcimiu, czyli do dnia 18 stycznia 1945 r. władzę tę wykonywała Polka Stanisława Starostka z Tarnowa, posiadająca pełne zaufanie władz niemieckich, przede wszystkim komendanta Kramera. Znana ona była pod imieniem „Stenia”. Następnie szła Lagercapo, dalej blokowe, jej zastępczyni, pisarka blokowa oraz sztubowe. Wreszcie odrębną grupę władz obozowych stanowiły Capa Komand, przeważnie składające się z Niemek, przestępczyń, oznaczonych czarnymi lub zielonymi winklami. Spośród blokowych dobrą pamięć po sobie pozostawiła Lidia Wicher, dobry człowiek, pomagający więźniarkom w granicach swych możliwości, w szczególności zakupywała za własne fundusze kartki korespondencyjne i rozdawała je bezpłatnie więźniarkom. Nadmieniam, że wydostać kartkę korespondencyjną było nadzwyczaj trudno, a sprzedawały je Żydówki za żywność. Ja uzyskałam po kilku dniach pobytu w obozie korespondentkę od Wicher, bezpłatnie. Dużo dobrego dla więźniarek zrobiła również blokowa Jadwiga Drozdowska z bloku nr 15a, jak również Hanka Schiller z bloku nr 4b.

Dnia 12 marca 1943 r. lekarka dr Janina Węgierska stwierdziła u mnie temperaturę powyżej 39 st. i dlatego przekazała mnie na rewir, gdzie przebywałam do 12 kwietnia 1943 r. Okazało się, że zapadłam na tyfus plamisty. Szpital był przepełniony, a to na skutek wybuchłej wówczas epidemii tyfusu. Leżałam na łóżku z 2 chorymi również na tyfus z Żydówkami greckimi. Lekarki więźniarki starały się przynosić chorym ulgę i robiły co mogły, niestety jednak brak było lekarstw, opatrunków i zastrzyków. W karcie chorobowej zaznaczono wszystkim prawie chorym jako rozeznanie grype, lub inne choroby, w każdym razie nie tyfus, która to choroba jako zaraźliwa podlegała selekcji. Wyżywienie było jak na szpitalne warunki bardzo złe i niewystarczające, takie samo jak na obozie pracy. Warunki higieniczne były fatalne: wody zupełnie nie było, jak również

bielizny pościelowej i osobistej, dokuczały wszy w wielkiej ilości, na które nie było rady. Cudem wprost wyszłam z tej choroby cało bez pomocy lekarskiej, w szczególności bez zastrzyków. Naczelną lekarką, więźniarką była wówczas, jak zresztą i do końca trwania obozu, dr Ena nieznanego mi nazwiska Żydówka Słowaczka, posiadający duży wpływ na naczelnego lekarza SS Rodego, a mająca przez to duże możliwości poprawy warunków szpitalnych pod każdym względem, niestety jednak nie starała się ulżyć doli chorym, okazując jedynie względy Żydówkom Słowaczkom. Lekarkami na rewirze były: dr Białówna z Białegostoku, dr Konieczna z Warszawy, dr Michalikowa z Krakowa, dr Perzanowska z Radomia, dr Kościuszkowa z Krakowa, dr Węgierska z Warszawy, dr Celina Chojnacka z Warszawy, dr Katarzyna Łaniewska z Warszawy, dr Hewelke Jadwiga i dr Wanda Chmura, dentystka. Wszystkie te lekarki, Polki pracowały z nadzwyczajnym poświęceniem, ofiarnością, niosły pomoc chorym bez różnicy wyznań czy narodowości, dzieliły się z chorymi własną żywnością, starały się prywatnie o lekarstwa, gdyż apteka szpitalna była pod wyłącznym zarządem dr Eny, która lekarstwa oddawała tylko za żywność, przysyłaną więźniom w paczkach, jak również za złoto, brylanty i walutę. Prócz tyfusu plamistego panowały wówczas jeszcze następujące choroby epidemiczne: pęcherzyca, świerzb azjatycki, przywiezione przez Greczynki i Rosjanki, durchfall czyli czerwonka obozowa, gruźlica, zapalenie płuc i o dużym nasileniu grypa. Było wówczas w obozie kobiecym 5 bloków przeznaczonych na szpital, w każdym bloku mieściło się od 700 do 900 chorych, a bloki te zasadniczo były przeznaczone na stajnie, o czym świadczyły napisy „Pferdestahl”. Śmiertelność na bloku, na którym przebywałam, wynosiła około 20- kilka osób dziennie. Lekarzami naczelnymi, którym podlegał cały szpital kobiecy byli dr Kitt, dr Rode, dr Mengele, dr König i dr Klein. Byli oni SS-mannami w rangach oficerskich.

Po wyjściu ze szpitala zgłosiłam się do biura, gdzie poszukiwano więźniarek ze znajomością języków obcych, w szczególności niemieckiego. Przydzielono mnie do biura politycznego, którego oficjalna nazwa brzmiała: „Politische, Abteilungaufnahme”. Biuro to mieściło się w budynku Sauny w jednym tylko pokoju. W biurze tym pracowało 20 więźniarek pod nadzorem SS-manna. Praca nasza polegała na wypełnianiu drukowanych formularzy, obejmujących dane osobowe i dane co do karalności więźniarki. Każdy transport więźniarek ustawiano alfabetycznie, następnie dokonywano tatuażu, dalej wpisywano do t.zw. Numerbuch nazwisko, imię, narodowość i rodzaj winkła danej więźniarki, w końcu zaś więźniarki szły do zapisu w biurze politycznym na formularzach, t.zw. Bogen, o których wyżej wspomniałam. Nadmieniam, że każdy transport więźniarek przed dostaniem się do biura politycznego umieszczony był w Saunie, gdzie rozbierano więźniarki do naga, strzyżono je, a po kąpieli ubierano w pasiaki i w tych strojach przeprowadzano do biura politycznego. Nr porządkowy otrzymywała więźniarka w biurze politycznym, i nr ten wpisywało się do „Numerbuchu”, a naszywkę numerową otrzymywała więźniarka w Saunie. Rzeczy więźniarek składane były w Effektenkammer. W razie śmierci więźniarki rzeczy ulegały konfiskacie, za wyjątkiem ruchomości, stanowiących własność więźniarek Niemek i Jugosłowianek, których rzeczy po śmierci ich zwracano rodzinie. Wszelkie ruchomości więźniów z ogólnych transportów ulegały konfiskacie i nie umieszczano ich w Effektenkammer, lecz składano w tak zwanej Kanadzie. Dotyczyło to jednak tylko transportów żydowskich, które przychodziły pod nazwą R.S.H.A. Cały obóz oświęcimski był własnością prywatną SS. Widziałam w biurze politycznym formularz z nadrukiem świadczącym o tym, że wszystko co żyje, rośnie i rodzi się na terenie obozu, jest bezsprzeczną własnością SS. Dlatego też SS robiło podarunki dla państwa i wojska niemieckiego np. z włosów kobiecych uczyniono podarunek dla armii niemieckiej, przeznaczony na precyzyjne liny do łodzi podwodnych. Skonfiskowany majątek żydowski, w szczególności zaś złoto, brylanty i dewizy przeznaczano na podarunki dla państwa

niemieckiego.

Biuro polityczne kobiece podlegało bezpośrednio głównemu szefowi oddziału politycznego w Oświęcimiu, na którego czele stał SS-mann w randze oficerskiej, Grabner, jego zastępcą był Oberscharführer Kärchner. Szefem naszego biura kobiecego był SS-mann Klaus, następnie SS-mann Józef Hustek, który zmienił nazwisko na Erber, z pochodzenia Czech z Sudetów, dalej Włodzimierz Bilan (volksdeutech) z Czerniowiec, mający ukończone polskie gimnazjum w Stanisławowie, N. Albrecht, volksdeutsch, z Łodzi i N. Hoffman, Niemiec z Dolnego Śląska. Główny oddział w Oświęcimiu był panem życia i śmierci wszystkich więźniów, wydawał wyroki śmierci, rozkazy selekcji, jak również miał prawo wstrzymania wykonania wyroków śmierci. Również oddział ten oznaczał rodzaje kar dla więźniów i sposób wykonywania wyroku. Szef tego oddziału Grabner i jego zastępca Kirschner odznaczeni się szczególnym bestialstwem i bezwzględnością, biorąc na swe sumienie miliony ofiar ludzkich. Najgorszym zaś SS-manem z terenu obozu kobiecego był Józef Hustek. Wiadomo mi, że niejednokrotnie odnośne gestapo przysyłało więźniów, lub całą grupę więźniów z adnotacją, że w Oświęcimiu ma być wykonana na nich kara śmierci zaraz lub po pewnym okresie czasu. W tych wypadkach obóz oświęcimski wykonywał jedynie rozkazy danego gestapo. Np. w lecie 1943 r. w miesiącu czerwcu przybyła do obozu oświęcimskiego grupa ponad 400 mężczyzn, z ulicznej łapanki majowej w Krakowie, która na rozkaz gestapo krakowskiego została w Oświęcimiu stracona po upływie 2-tygodniowego zaledwie pobytu w obozie. W tej grupie zginął wówczas między innymi adwokat dr Woźniakowski i inż. Feliks Beaupre. Wszystkie selekcje więźniów, znajdujących się już w obozie, lub przybyłych transportem ogólnym do obozu, musiały być zarządzane i podpisane przez głównego komendanta obozu, Lagerführera, lekarza i szefa biura politycznego, przy czym bez podpisu tego ostatniego, selekcja była nieważna. W biurze politycznym kobiecym przechowywano tylko „Numerbuch” i „Zugangsliste”, zaś formularze tzn. „Bogeny” i „Unterlagi” przysyłał szef biura politycznego kobiecego w tym samym dniu do głównego biura politycznego w Oświęcimiu. Na podstawie „Bogenów” i dokumentów, które przychodziły z aresztowanym, a noszącym nazwę „Unterlagów”, czyli podstawy aresztowania, wypisane były maszynowo w głównym biurze politycznym w Oświęcimiu tzw. „Zugangslisty”. W listach tych wpisywano Nr więźnia, jego przynależność państwową i rodzaj winkła, nazwisko i imię, pełną datę urodzenia, miejsce urodzenia i zawód. Książka ta była podstawą sprawdzania tożsamości więźnia. Odpisy z Zugangslisty przysyłało do oddziału politycznego kobiecego lub męskiego, do Lagerführung, do Effektenkammer, do Schreibstuby i Bekleidungskammer. Tak Zugangslisty, jak i Numerbuch z Oddziału kobiecego spalili w dniu 16 stycznia 1945 r. Oberscharführer Hustek-Erber na odcinku obozu kobiecego B IIe Birkenau. Od marca 1943 r. wprowadzono nowy sposób oznaczania rodzaju więźnia, zaprowadzając przy tym oddzielną Numerbuch i Zugangsliste, oznaczoną literą „E” (Erziehungshäftling), w odróżnieniu od prowadzonej dotychczas ewidencji „Sch” (Schutshäftling).

Erziehungshäftling nie podlegał tatuowaniu, a wymiar jego kary nie przekraczał pół roku, a przeciętnie wynosił 6 tygodni. Więzień taki był lepiej traktowany, używano go do lekkich prac, a po odbyciu kary musiał wrócić na poprzednio zajmowane miejsce pracy. Do kategorii tych więźniów należały osoby, które popełniły drobne przestępstwa w pracy na terenie Reichu, obojętnej narodowości, tylko aryjskiego pochodzenia. Liczba tego rodzaju więźniów do końca trwania obozu wynosiła ponad 1.800 osób. Jesienią 1943 r. wprowadzono drugą numerację tak Numerbuchu, jak i Zugangslisty, oznaczoną literą „A”. Numeracji tej podlegały tylko Żydówki z masowych transportów żydowskich R.S.H.A. Zapisywanie ich, dość zresztą pobieżne, odbywało się na Bogenach małego formatu, koloru czerwonego. Liczba tego rodzaju więźniów dosięgała cyfry 29.000.

Pamiętam również cyfrę rejestracyjną Schutzhaftlingów: 89283. W czerwcu i lipcu 1944 r. przybyły do Oświęcimia masowe transporty Żydów węgierskich, z których na teren obozu kobiecego dostało się około 70.000 kobiet, umieszczonych na odcinku obozu t. zw. „Meksyk”. Żydówki te nie podlegały ani numeracji ani tatuowaniu, nie były również wciągane w wyżej wymienione księgi. W jesieni 1944 r. wysyłano je masowo, po kilka tysięcy dziennie, na roboty fabryczne na teren Reichu. Biuro nasze sporządzało na maszynie pisaną listę, zawierającą jedynie nazwisko imię i datę urodzenia. Z listą powyższą odchodził transport na miejsce wyznaczonej pracy. Zarząd obozu zawsze wykonywał skrupulatnie zamówienia odnośnych firm na zapotrzebowanie sił roboczych, a biuro polityczne sprawdzało zawsze transporty wychodzące z obozu, czy zgadzają się tak co do ilości i jakości z zamówieniem.

W biurze politycznym kobiecym przygotowywano znakowanie dla więźniarek na szmatkach małego formatu, które to znaki przesyłano następnie do Sauny, gdzie więźniarki przyszywały odnośne znaki po sprawdzeniu ich z tatuażem. Na podstawie dokumentów przesłanych z więzienia wraz z więźniem, po wciągnięciu odpowiednich danych do t.zw. Numerbuchu i Bogenu, sporządzano w biurze politycznym oznaczenie zewnętrzne więźnia według jego rodzaju i narodowości, jak również numeru. Znak rozpoznawczy więźnia w obozie kobiecym składał się z winkla i czarnego numeru, początkowej litery odnośnej narodowości, wypisanej na winklu, za wyjątkiem czarnych winkli, które miały bite litery początkowe obok winkla. Cyganki oprócz czarnego winkla znakowane były literą Z. Znaki powyższe wypisywane były na białej tasiemce o wymiarach 10 x 3 cm. Znaki powyższe nosiły więźniarki na lewej piersi bluzki lub kurtki, względnie na lewym rękawie, zależnie od każdorazowego rozporządzenia. Surowym karom podlegało nienoszenie przez więźnia znaku rozpoznawczego. W użyciu były następujące winkle: czerwony, zwrócony podstawą do góry, który oznaczał więźnia politycznego - Aryjczyka, zielone, zwrócone podstawą ku górze, który oznaczał przestępców zawodowych, umieszczonych w obozie z mocy wyroku sądowego, - zielony zwrócony podstawą ku dołowi, a klinem ku górze, oznaczał zawodowych przestępców, umieszczonych w obozie tytułem środka zabezpieczającego (Sicherungsverwahrung), - liliowy, oznaczający badaczki pisma świętego (Bibelforscherin), - gwiazdy żydowskie o czarnych obwódkach, gwiazdy żydowskie o dwóch polach, z których jedno było żółte, zaś zewnętrzne czerwone. Jakoś w połowie 1944 r. na oznaczenie więźniarek Żydówek wprowadzono wienkel czerwony, a nad nim żółty pasek. Dla więźniarek, które usiłowały, lub zbiegły z obozu, wprowadzono znak zewnętrzny t.zw. Fluchtpunkt, czyli duże czerwone punkty na białym polu, noszone na plecach i na piersiach. Często zdarzało się, że dana więźniarka przychodziła do obozu z dokumentami, na których odnośne gestapo odnotowało już z góry obowiązek noszenia powyższego znaku, mimo że dany więzień nie próbował nigdy uciekać. Były wypadki, że więzień nie usiłował nawet ucieczki z obozu, a mimo tego biuro polityczne zarządzało umieszczenie powyższego znaku, widocznie na skutek meldunku Posta. Niektóre więźniarki oprócz winkla naszyte miały jeszcze litery I.L. (Im Lager), co oznaczało, że dany więzień zatrudniany może być tylko na terenie obozu. Przy ponownym umieszczeniu więźnia w obozie oświęcimskim (Rücküberstellt), otrzymywał on ten sam numer oraz taki sam wienkel jak za pierwszego pobytu w obozie, z tym że nad tym winklem umieszczano pasek koloru winkla. Takich pasków mogli otrzymać więźniowie dwa lub więcej, zależnie od tego ile razy umieszczany był w obozie. W winklach wpisane były czarnym kolorem pierwsze litery nazwy narodowości więźnia w języku niemieckim, np. P - Pole, Polak, T - Tcheche, Czech, R - Russe, Rosjanin, C - Croate - Kroat, J - Jugoslavien - Jugosłowianin i.t.p. Do jesieni 1943 r. Ukraińcy oznaczani byli literą U, potem zaś oznaczani byli literą swej przynależności państwowej. Liter tych nie wpisywano w winklach Reichsdeutschów i volksdeutschów,

przy czym narodowości te nie podlegały również tatuowaniu. Żydówki, oprócz numeru, miały również wytatuowany mały trójkąt pod numerem, lub literę A.

Praca w biurze politycznym trwała od godziny 6-tej do 18-tej z jednogodzinną przerwą obiadową, zaś w razie nadchodzenia większych transportów więźniów pracowaliśmy dzień i noc, a nawet trzy dni i trzy noce z rzędu bez odpoczynku i wtedy nie było normalnych przerw na jedzenie, musieliśmy wtedy spożywać ukradkiem chleb doniesiony nam z bloku. Szeźowie biura politycznego byli bezwzględni wobec nas napędzali do pracy, nie pozwolili odpocząć nawet przez chwilę i wyznaczali minimalną normę pracy n.p. 2.000 wpisów dziennie. Obowiązywało nas w urzędowaniu pismo wyraźne, czytelne t.zw. Blockschrift, każda litera musiał być pisana oddzielnie, co naturalnie wymagało dużego nakładu pracy i wyteżenia. Po skończonej dziennej pracy szef biura kontrolował wypełnione przez nas Bogeny, a w razie zauważonych niedokładności, czy usterek, zwracał do ponownego przepisania, robiąc przy tym awantury. Praca w biurze w tych warunkach była więc bardzo uciążliwą i nieprzyjemną. Poza biurem mieszkaliśmy na blokach prowadząc normalne życie obozowe.

W czasie pracy biurowej mogłam obserwować przez okno różne sceny z terenu obozu, w szczególności zaś t.zw. sortirungi czyli selekcję transportów żydowskich R.S.H.A. Transporty te wyładowywano z pociągów na t.zw. rampie, znajdującej się tuż przy obozie kobiecym. Liczba Żydów z poszczególnego transportu wynosiła od 2.500 do 3.000 osób. Selekcji dokonywał lekarz SS-mann zawsze w towarzystwie jednego z szefów biura politycznego. Rozdzielano osobno mężczyzn, osobno kobiety. Do obozu wybierano z reguły tylko osoby młode, zdolne do pracy, a jeśli chodzi o kobiety, przystojne i dobrze prezentujące się zewnątrz. W ten sposób do obozu wchodziło z całego transportu przeciętnie 10% kobiet. Pozostałą część transportu ustawiano grupkami po pięć osób, a to kobiety razem z dziećmi, osoby starsze, oraz kaleki i grupki odchodziły kolejno wprost do krematorium, zaznaczano im jednak oficjalnie, że udają się do obozu dla niepracujących. Przy selekcji tej odbywały się wprost dantejskie sceny, gdyż SS-manni krzyczeli, szczuli psami, bili, popychali, dzieci odłączone od rodziców płakały, a często były wypadki zastrzelenia więźnia. SS-manni przy tych czynnościach byli zawsze pijani. Żydówki wybrane do pracy obozowej szły do t.zw. Zugangs - baraku gdzie rozbierano je do naga, rzeczy konfiskowano, następnie przez cały obóz kobiecy nago pędzono do t.zw. Sauny, gdzie znowu podlegały strzyżeniu włosów, kapaniu i przebraniu w pasiaki, a w tych strojach dopiero przychodziły do biura politycznego do zapisu. Z okien mego biura widziałam dymiące dniem i nocą krematoria IV i V położone tuż przy obozie kobiecym. Były to t.zw. luksusowe krematoria o dużej pojemności i nowoczesnych urządzeniach. Z kominów krematoryjnych wydobywał się dziwnie czerwony ogień w wysokości 4-5m a ponadto czarny dym, który osiadał na terenie całego obozu nieraz całymi tygodniami, roztaczając wokół swąd i zapach spalonych ciał. Obok tych krematoriów przygotowane były głębokie doły przeznaczone do spalania trupów, których krematoria w takich ilościach nie mogły objąć. Wiadomo mi, że z transportów nocnych ładowano na auta małe dzieci, podwożono je do tych dołów i wysypywano je wprost do dołów żywcem przez automatyczne podnoszenie się nadwozia auta. Dzieci te wsypywano do ziejących już ogniem dołów. Przez jedną do trzech minut słychać było na terenie całego obozu kobiecego przeraźliwe krzyki ofiar. W lipcu 1944 r. wracałam w towarzystwie moich dwóch koleżanek biurowych, Żydówek słowackich, oraz szefa biura politycznego, Unterscharführera Włodzimierza Bilana na teren obozu kobiecego, po biurowej pracy przy nowej Saunie na Brzezinkach, gdzie zapisywałyśmy mały transport Jugosłowianek. Była godzina około 22-ej i było już ciemno. Przechodząc przez mały las, zauważyłyśmy, w odległości jakichś sto metrów od nas, palący się



Jan Komski, Wrogowie III Rzeszy,
zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

duży stos, umieszczony blisko rowów, o których wyżej wspomniałam. Przed stosem stało kilkanaście luksusowych aut oświetlonych płomieniem stosu. Przy tych autach zauważyłam kilkanaście postaci w żółtych mundurach partyjnych. Partyjnicy ci występowali przed stos pojedynczo, każdy z nich podnosił prawą rękę do góry, krzyczał „Heil” na co cała grupa odpowiadała mu chóralnie „Heil”, brał do ręki przez rękawiczkę, uprzednio już zagazowanego trupa dziecka i rzucał go na palący się stos, zrzucając następnie w ogień rękawiczkę. Szef nasz podszedł do trzymających wokół straż SS-mannów, porozmawiał z jednym z nich, a wróciwszy do nas wyraził się: „lepiej stąd chodźmy”. Okreśną drogą wróciliśmy do obozu, a po drodze od Bilana dowiedziałyśmy się, że był to obrzęd partyjny, w którym brał udział sam Himmler i dostojnicy partyjni, którzy co pewien czas musieli dopełniać osobiście obrzędu zabijania Żyda. Bilan osobiście wyjaśnił nam nadto, że ponieważ to są wielcy panowie i nie trudnią się brudną robotą, cały obrzęd przygotowano im uprzednio, wybierając tylko trupy zagazowanych małych dzieci, aby się panowie nie zmęczyli.

Na terenie obozu kobiecego, w szczególności mej pracy w biurze, zetknęłam się niejednokrotnie z przejawami niesłychanego okrucieństwa i bezprawności SS. Jako przykład podaję następujące zdarzenie: Na wiosnę 1944 r. przybył do Oświęcimia z Bydgoszczy transport 22 kobiet i dzieci do lat dziesięciu, narodowości polskiej, Aryjek. Z transportu tego pamiętam jedno tylko nazwisko: Sierżant, matki z półtora roczną córką. O transporcie tym dowiedziałyśmy się tylko z Zugangslisty, przesłanej nam z Oświęcimia. Byłyśmy tym bardzo zaskoczone, ponieważ transport ten nie przechodził przez nasze biuro polityczne. Na skutek rozpytywań stwierdziłyśmy, że cały ten transport trzy dni temu, w nocy poszedł wprost do gazu. Przypuszczałyśmy, że taki był rozkaz odnośnego gestapo. Dopiero gdzieś po miesiącu, szef naszego biura Hustek-Erber przyniósł do biura listę zwolnienia dla 22 osób, polecając nam skierowanie tych osób po uprzednim zbadaniu lekarskim, na kwarantannę wyjściową. Stwierdziłyśmy wówczas, na podstawie listy przedłożonej przez Husteka, że chodzi właśnie o transport z Bydgoszczy i wyjaśniły szefowi, że transport ten przez nasze biuro nie przechodził. Hustek zrobił nam awanturę, twierdząc, że to jest niemożliwe i sam osobiście szukał tego transportu na terenie naszego obozu, jak również obozu w Oświęcimiu, przypuszczając, że transport ten może się znajdować w KA (Komendantur Arrest). Stwierdzono wówczas z całą pewnością, że cały transport bydgoski, na skutek omyłki pijanych SS-mannów, poszedł do gazu. Również na wiosnę 1944 r. przybył do obozu kobiecego transport osiem kobiet, Żydówek z Zagrzebia. Transport ten przeszedł przez nasze biuro polityczne i został zapisany jako Żydówki Schutzhäftlingi, a więc mające sprawę, których majątek i rzeczy nie podlegały konfiskacie, w przeciwieństwie do transportów R.S.H.A. W czasie rozbierania tego transportu przez więźniarki z Effekten-Kammer stwierdzono, że jedna stara Żydówka posiada neseser, wypełniony kosztownościami wartości kilku milionów. Były tam perły, brylanty, złoto i inne cenne kamienie. Po kilku dniach wywołano cały transport do Sauny, a skąd autem Czerwonego Krzyża, przeznaczonym do transportu chorych odwieziono je wprost do gazu. Szef biura naszego Hustek polecił nam wycofać numery tych Żydówek przez zaklejenie odnośnych pozycji w Numerbuchu, a daną Zugangslistę zniszczyć. W ten sposób zniknął wszelki ślad przybycia tego transportu w obozie. Numery tego transportu polecono wydać nowoprzybyłym więźniom. Majątkiem zagazowanej Żydówki podzieliło się czterech dygnitarzy obozowych, a to główny szef biura politycznego w Oświęcimiu Grabner, lub jego zastępca Kirschner, Lagerführerka obozu kobiecego Oberaufseherin Maria Mandel, naczelna Aufseherin Effekten-Kammer Stangel i szef naszego biura Hustek, gdyż dla przeprowadzenia całego procesu musiały być w porozumieniu właśnie powyższe osoby.

W roku 1944 przebywały w obozie kobiecym jako zakładniczki za swych mężów dwie

więźniarki, jedna N. Boż ze Szczakowej, około lat 24 licząca, w ósmym miesiącu ciąży i z tego powodu mająca być zwolniona, - druga zaś niepamiętnego mi nazwiska, nauczycielka z Kęt. Obie te więźniarki zawezwano do biura politycznego, gdyż okazało się, że odnośne gestapo poleciło wykonać na nich karę śmierci. Szef naszego biura nadmienił wówczas wobec nas, że jest to wypadek szczególnej złośliwości danego gestapo, gdyż obie więźniarki kwalifikowały się do wypuszczenia na wolność. Wyrok wykonano w krematorium przez rozstrzelanie. Dla zachowania pozorów obie więźniarki wywieziono z biura autem Czerwonego Krzyża, którym wozilo się chore do szpitala. Jesienią 1942 r. przybył transport jeńców rosyjskich, samych kalek bez rąk i nóg. Liczba tego transportu wynosiła 631, względnie 632 osoby. Transport ten zatrzymano około 3 godzin w obozie męskim, położonym wówczas przy obozie kobiecym w Brzezinkach, po czym cały transport skierowano wprost do krematorium. Wiadomość powyższą mam z bezpośredniej obserwacji. W miesiącu marcu 1943 r., wracając z głównego obozu w Oświęcimiu zauważyłam transport jeńców rosyjskich w ilości około 300 osób, samych młodych, zdrowych mężczyzn w mundurach armii radzieckiej. Z transportu tego wprowadzano grupami po 100 osób wprost do krematoriów. Cały transport otoczony był silną eskortą SS-manów, pod dowództwem SS-manna Swartza. W ciągu miesiąca czerwca i lipca 1944 r. przybyło do obozu oświęcimskiego 111 transportów Żydów węgierskich z Rusi Przykarpackiej, a każdy transport liczył po trzy tysiące osób. Przybycie tych transportów było awizowane również i w naszym biurze politycznym. Z transportów powyższych mały tylko procent wchodził do obozu, przechodząc przez wyżej opisaną już selekcję, poza tym zaś szedł wprost do gazu. Tak z własnej obserwacji, jak i na podstawie rozmów SS-mannów, prowadzonych w naszym biurze politycznym wiadomo mi, że z terenu Grecji wszyscy Żydzi zostali wywiezieni do Oświęcimia, a zostało z nich przy życiu nie więcej jak 5%. Wszystkie te transporty przychodziły z Salonik. Żydów polskich wyginęło 70-80% w obozach w Oświęcimiu, Treblince, Majdanku i Bełżcu. Żydzi francuscy wyginęli w obozie oświęcimskim 50-60%. Transporty te przychodziły z Drancy pod Paryżem. Transporty żydowskie z Belgii przychodziły z Brukseli. Żydów belgijskich zginęło w Oświęcimiu około 60%. Transporty Żydów holenderskich szły z obozu koncentracyjnego Herzogenbusch. Żydzi holenderscy wyginęli w Oświęcimiu w 80% i to przeważnie śmiercią naturalną, a zabijał ich w ciągu miesiąca pobytu w Oświęcimiu klimat i warunki obozowe. Żydzi niemieccy wyginęli w 90%. Transporty Żydów włoskich rozpoczęły się dopiero po kapitulacji Włoch i pochodziły tylko z północnej części Włoch, z Rzymem włącznie. Żydów włoskich miało wyginąć 30%. Transporty Żydów czeskich przychodziły tylko z Theresienstadt. Wiadomo mi jest z całą pewnością, iż w obozie Theresienstadt pozostało przy życiu 16.000 Żydów czeskich. Transporty Żydów jugosłowiańskich przychodziły do Oświęcimia, jednak procent wyniszczenia ich, jak również ilość transportów nie jest mi znana.

Zadaniem obozu oświęcimskiego, który nosił oficjalnie nazwę Vernichtungslager było stwarzanie jak najgorszych warunków pracy, wyżywienia, higieny oraz kar obozowych. Wyżywienie obozowe, poza tym, że było niewystarczające i niesmaczne, szkodliwe było dla zdrowia, a w pierwszym rzędzie zupy, do których dosypywano proszek pod nazwą „Avo”. Domieszka ta wstrzymywała u kobiet menstruację i wywoływała w organizmie zaburzenia i złą przemianę materii. Najlepszy dowód, że więźniarka, która na jakiś czas wstrzymywała się od spożycia tych zup, a zarazem miała możliwość dożywienia się paczkami z domu odzyskiwała menstruację. Osobno gotowano w kuchni więziennej kawę dla SS-mannów, osobno zaś dla więźniów. Ponieważ z kotła więziennego SS-manni i SS-frauen nie chcieli nigdy pić kawy, należy przypuszczać, że kawa ta przeznaczona dla więźniów również zawierała jakąś domieszkę. Wiadomo mi jest, że na bloku nr 32, wchodzącym w skład bloków szpitalnych, znajdowała się stacja rentgenologiczna, gdzie prześwietlano promieniami Roentgena

zarówno mężczyzn jak i kobiety, wywołując sterylizację.

Przez cały czas trwania obozu kobiecego w Oświęcimiu było 4 generalne apele. Ja przechodziłam tylko trzy generalne apele, a to 9 lutego 1943 r., drugi z końcem lutego 1943, oraz trzeci w połowie marca 1943 r. Na czas generalnego apelu ustawała praca w całym obozie. Generalnemu apelowi podlegał również szpital, z tym, że chorzy pozostawali w łóżkach bez opieki lekarskiej, cały zaś personel lekarski i pomocniczy z więźniarek złożony stał na apelu wewnątrz obozu przez kilka godzin. Wszystkie więźniarki ustawiano najpierw na terenie obozu według kolejności numerów, następnie wypędzano na łąkę, tuż przy obozie położoną, przy czym przy przejściu przez bramę obozową stwierdzano tożsamość każdej więźniarki na podstawie wytatuowanego na ręce numeru. Podstawą tego sprawdzenia była Zugangslista dostarczona z biura politycznego. Gdy stwierdzano przy tej sposobności brak tatuażu u więźniarki, odstawiano ją na bok, a zaraz następnego dnia poddawano tatuażowi. Na łące formowano więźniarki grupkami po 5 osób, w kolumny po 200 osób i liczone następnie przez cały dzień, nieraz po kilkadziesiąt razy. Przy takim apelu stałyśmy cały dzień aż do zmroku bez jedzenia, bez ruchu w śniegu. Przy drugim apelu z końcem lutego 1943 r. dokonano selekcji Żydówek, przy czym około 1000 osób skierowano do gazu. Aryjki, wracające po apelu do obozu, musiały biec, popędzane przez SS-mannów i SS-frauen, a która z nich upadła lub biegła nie dość szybko, była odstawiana na bok, następnie na blok nr 25, tj. blok śmierci. Selekcji tej podlegały wszystkie narodowości, do Niemek włącznie. Liczba więźniarek Aryjek wysortowanych przy tym apelu wynosiła ponad 100 osób. Trzeci generalny apel z połowy 1943 r. marca, zarządzony był przez biuro polityczne, celem stwierdzenia dokładnego stanu obozu. Przy tym apelu miała się odbyć również selekcja zapowiedziana zresztą przez władze obozowe, jednak w tym właśnie dniu nadjechał z Berlina wyższej rangi SS-mann, który przeprowadzał rozmowy informacyjne z więźniarkami, przeważnie narodowości niemieckiej, na temat warunków obozowych i selekcję wstrzymano. Od tego czasu nikt z władz obozowych nie chciał już podpisywać selekcji, które na nowo rozpoczęły się dopiero w jesieni 1943 r. Widać z powyższego, że komendant obozu oświęcimskiego, również na własną rękę zarządzał selekcje i inne sposoby uśmiercania więźniów. Po każdym apelu generalnym śmiertelność wśród więźniarek była zastraszająco wysoka, a przyczyniało się do niej niedożywienie, przemęczenie, zdenerwowanie i groźba stale wiszącej śmierci, sporty i warunki atmosferyczne. Nie mniejszą śmiertelność wywołało generalne odwszenie obozu kobiecego, w dniach 9 i 10.VIII.1943 r. Praca w całym obozie ustała, wszystkie bloki zamknięto, poddano je gruntownemu gazowaniu, a więźniarki kolejno, blokami, wyprowadzano na teren obozu. Cały blok podchodził kolejno do ustawionych dużych kadzi, wypełnionych t.zw. Blaugasem, rozpuszczonym z wodą, a używanym w krematoriach. Przy kadziach tych pracowali mężczyźni, więźniowie w maskach gazowych. Każda z więźniarek rozbierała się do naga, wiązała swój ubiór i oddawała go obsłudze kadzi, a ta wrzucała ubiór do gazu. Następnie cały blok nago, z blokową na czele przechodził przez cały obóz do Sauny, gdzie odbywała się kąpiel. Po wyjściu z Sauny przez kilka godzin czekałyśmy na blokach już wygazowanych, a następnie udawałyśmy się po odbiór swoich rzeczy wyjmowanych z kadzi i rzeczy te suszyłyśmy na powietrzu, tak by przed apelem być już ubranym nawet w mokre szaty. Niektóre bloki nie zdążyły przed apelem wieczornym odebrać swych rzeczy i ubrać się, stały więc przy apelu nago. Przez te dwa dni nie otrzymałyśmy jedzenia gotowanego. Odwszenie to wywołało również dużą śmiertelność.

W obozie kobiecym stosowane były następujące kary: chłosta, stójka, klęczenie z rękami do góry podniesionymi, obciążonymi kamieniami oraz SK czyli Strafkommando. Podstawę wymierzania kar był meldunek władzy obozowej, na skutek doniesienia skutecznego przez SS-manna,

SS-frau, Lagerälteste, Lagercapo lub blokowej. Kara chłosty polegała na wymierzeniu długim rzeźniennym batem co najmniej 15 razów. Kara ta wykonywana była albo w Saunie, albo publicznie. Karę tę wykonywały zawsze więźniarki, tylko Niemki oznaczone czarnymi winklami. Bito w obnażone pośladki, z reguły przecinając skórę i wywołując krwawienie. W razie zemdlenia, więźniarka była cucona, po czym wykonywano dalej karę. Karze tej podlegały również Niemki więźniarki polityczne, przeważnie za utrzymywanie stosunków cielesnych z obcokrajowcami (Verkehr mit Ausländer). Kara stójki polegała na staniu w pozycji na baczność przy bramie wyjściowej z obozu przy t.zw. Blockführerstubie. Kara ta trwała od trzech godzin do całego dnia, a nawet i kilku dni pod rząd. W czasie odbywania tej kary więźniarka nie otrzymywała jedzenia, na noc jednak wracała do bloku. Jeśli więźniarka, odbywająca karę klęczenia, ze zmęczenia opuściła ręce, lub wypadł jej z ręki kamień, otrzymywała dodatkową karę w formie bicia aż do utraty przytomności. Czas trwania tej kary zależny był od humoru władzy, a trwał od dwóch godzin do kilku godzin nieraz. Karę SK wymierzano za przyłapanie z papierosem, za niewłaściwe uczesanie, za nieprawidłowo pościelone łóżka, za znalezienie surowych kartofli, gotowanie na bloku, posiadanie fotografii rodzinnych, listów, a zwłaszcza za pisanie i posiadanie listów z terenu obozu, a specjalnie obozu męskiego, za posiadanie jakichkolwiek lekarstw itp. Karę tę wymierzano w granicach od pół roku do dwóch lat. Stosowano wreszcie karę w t.zw. Stehebunkrach. Mieścili się te bunkry na bloku nr 3b, były z kamienia zbudowane, wysokości do 2 metrów, a mieszczące z trudem 3 osoby. Wchodziło się do tego bunkra przez mały otwór umieszczony przy ziemi, zupełnie jak do psiej budy. W bunkrze było zupełnie ciemno, oraz brak dostępu powietrza, gdyż otwór wyjściowy zamykano klapą. Najniższa kara bunkra wynosiła 4 godziny. W czasie odbywania kary więźniarka nie otrzymywała jedzenia. Szczególnym rodzajem kary było polewanie więźniarki, rozebranej do naga, przeważnie w okresie zimowym, zimną, lodowatą wprost wodą, dopóki więźniarka nie straciła przytomności. Specjalistką od wykonywania tej kary była Aufseherin Hasse. Wstępem do wykonania każdej z wyżej wymienionych kar, było z reguły bicie więźniarki. Grozą całego obozu kobiecego był blok nr 25 a. Był to blok śmierci, kamienny z zakratowanymi oknami, a podwórze okalające go otoczone było wysokim murem. Pojemność tego bloku była 1.000 osób, często jednak umieszczano w nim do 2.000 osób. Blokową była Cyłka, około 19 lat licząca, Żydówka słowacka, mająca nieograniczoną władzę, zwłaszcza, że łączyły ją bliskie stosunki z Raportführerem obozu kobiecego Antonim Taube. Oficjalnie blok powyższy powinien był otrzymywać normalne porcje jedzenia, jednak Aufseherin z kuchni wydawała mniej porcji. Cyłka zaś na swoją rękę niejednokrotnie nie wydawała w ogóle jedzenia przebywającym w tym bloku więźniarkom, lecz sprzedawała lub wymieniała je dla własnej korzyści. W bloku tym przebywały więźniarki przeznaczone na śmierć przez zagazowanie. Raz zaglądnęłam przypadkiem do tego bloku, chcąc przekonać się naocznie jak ten blok wewnątrz wygląda. Znajdował się w bloku wówczas transport Żydówek greckich, w ilości około 600 osób, przeznaczonych na śmierć. W bloku odbywały się wprost dantejskie sceny. Zaduch i smród zionący z bloku nie pozwalał się nawet zbliżyć do wejścia. Blok wypełniony był trupami, dalej więźniarkami konającymi, po których pełzały się chore, popuchłe i zakrwawione szkielety ludzkie, jęczące i proszące jeszcze o odrobinę wody. Żyjące jeszcze więźniarki toczyły zaraźliwe choroby, jak tyfus plamisty, brzuszny, pęcherzyca, durchfall i świerzb azjatycki. Przeważnie z bloku tego wychodziły transporty do gazu w czasie wieczornego apelu. Załadowaniem poszczególnego transportu do gazu zajmowało się t.zw. Sonderkomando, składające się z samych Żydów, pod nadzorem SS-mannów. Blok nr 25 istniał w tej formie do wiosny 1944 r. tj. do rozpoczęcia się inwazji na zachodzie. Wówczas to przerobiono blok śmierci na blok leczniczy, po uprzednia gruntownym remoncie tegoż. Zmieniono również

numerację bloków na terenie całego obozu kobiecego, wyłącznie w związku z przebudową bloku nr 25. Dotychczasowy blok nr 25 otrzymał nazwę 2a. Mimo kilkakrotnych dezynfekcji i gruntownego remontu blok ten jako całość nie pozbył się nigdy trupiego zapachu. Zdarzały się wypadki, że SS-manni wyciągali z krematorium, jeszcze przed zagazowaniem, więźniarki, które im wpadły w oko. Z więźniarkami tymi urządzali sobie zabawy w służbowym pokoju dla SS-mannów, utrzymywali z nimi stosunki cielesne, po czym ofiary pozbawiali życia wystrzałem z rewolweru. Jako typowy przykład takiego zwyrodnienia SS-mannów miał posłużyć wypadek z SS-mannem Schyllingerem, który poniósł śmierć w swym pokoju służbowym z ręki Żydówki Polki, przybyłej transportem z Francji. Żydówka ta, uprzedzona o zamiarach Schyllingera, znalazłszy się z nim sam na sam w pokoju służbowym, skorzystawszy widocznie z jego nieuwagi, oddała do niego strzał rewolwerowy, po czym sama popełniła samobójstwo. Wypadek ten spowodował dochodzenia wśród SS-mannów, a wśród władz obozowych wywołał oburzenie i zgorzsenie, że SS-mann zadawał się z Żydówką. Schyllinger znany był jako wróg Polaków i wykonawca egzekucji na Polakach, co robił ochotniczo z wielką gorliwością i okrucieństwem. Wykonał on ponad 500 wyroków śmierci na Polakach. Nic dziwnego, że po śmierci jego, cały męski obóz oświęcimski doznał wielkiej ulgi.

Jedną z okropności obozu była orkiestra, będąca oczkiem w głowie zarządu obozu. Orkiestra ta składająca się z samych więźniarek przygrywała zawsze przy wymarszu komand pracy rano do pracy, jak również w czasie powrotu na wieczorny apel. Więźniowie musieli maszerować piątkami, w postawie na baczność miarowym krokiem w takt skocznych marszów niemieckich. Popsucie szyku w marszu, w szczególności zmylenie kroku, było karane doraźnie biciem i kopaniem. Tragicznie zwłaszcza wyglądał powrót więźniarek do obozu po ciężkiej całodziennej pracy, gdy więźniowie zdrowi musieli nieść na drągach swych chorych współtowarzyszy a co gorsze trupy ich. Marsz w tych warunkach był szczególnie trudny i uciążliwy i dawał władzom obozowym sposobność do stosowania bestialskich kar. Transportowanie trupów do obozu konieczne było dla stwierdzenia faktycznego stanu obozu. Co niedzielę przed południem, orkiestra obozowa koncertowała w lecie na otwartej przestrzeni, w zimie zaś w Saunie. Udział więźniów na tych koncertach był obowiązkowy. Stanowiło to niemałą udrękę dla więźniów, którzy oprócz muzyki, byli świadkami różnych tragicznych scen na terenie obozu, jak selekcje nowoprzybyłych transportów, wykonywanie kar itp. Na terenie całego obozu były trzy orkiestry, a to w Oświęcimiu głównym, w obozie męskim na Brzezinkach i w obozie kobiecym. Specjalną orkiestrę miał obóz cygański.

Niejednokrotnie wychodziłyśmy z biura politycznego pod nadzorem jednego z szefów do przyjmowania t.zw. „Zugangów”, czyli więźniów przybyłych świeżo do obozu. „Zugangi” powyższe przychodziły, między innymi również na obóz B 11 b, t.zw. obóz rodzinny, na kwarantannę i najczęściej do nowej Brzezinki, gdzie były efekty i Nowa Sauna. Przy tej sposobności mogłam zwiedzić obóz, a nawet miejscowości poza obozem położone. Np. w związku z zapisywaniem transportu Jugosłowianek na Nowej Saunie w lipcu 1944 r. miałam sposobność, w drodze powrotnej zaobserwować tajemniczy obrzęd osobistego uśmiercania Żyda przez dostojników partyjnych, o którym to obrzędzie zeznałam już wyżej (str. 20). Do Nowej Sauny szłyśmy drogą w kierunku zachodnim, między krematoriami II i III, po czym skręciłyśmy w kierunku północnym. Po skutecznym zapisie, miałyśmy wracać tą samą drogą, jednak ów tajemniczy obrzęd, jak również stojący na drodze szereg aut, pokrzyżował nam nieco plany. W tej powrotnej drodze zatrzymałyśmy się na skraju lasu, skąd można było, z odległości jakiś 100 m obserwować cały obrzęd. Obrzęd ten odbywał się niedaleko małego, białego domku, położonego blisko efektów, który to domek był pierwszą, prymitywną gazownią na terenie Brzezinek, a w którym czasem, wykonywano jeszcze wyroki śmierci. W pobliżu tego białego domku

Jan Komski, Kondukt pogrzebowy,
zbiory Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu





były również wykopywane rowy do spalania ciał zagazowanych ofiar. Samo miejsce obrzędu położone było wśród małego, rzadkiego brzozowego lasu. By ominąć stojące na drodze auta i posterunki, musiałyśmy wracać okreśną drogą, między urządzeniami do odczyszczania wody, wzdłuż drutów o wysokim napięciu obok krematorium III, skąd wydostałyśmy się na drogę główną (na Hauptstrasse), do obozu kobiecego.

Jak już wyżej wspomniałam, autem Czerwonego Krzyża przewożono nie tylko chorych do szpitala, lecz również więźniów zdrowych przeznaczonych na śmierć do krematorium. Przewożono również tym autem gaz, t.zw. „Blaugass”, przeznaczony do krematoriów i do gazowania ubrań, lub bloków. Auto to nazywałyśmy popularnie „Sanką”, jako skrót od „Sanität Wagen”.

Wśród SS-mannów, jak również wśród SS-frauen obozu oświęcimskiego panowały zażyłe stosunki erotyczne, czym się zresztą SS-manni przechwalali publicznie, nazywając SS-frauen „Hurren” (dziewczęta uliczne) i wyrażając się o nich bardzo pogardliwi. SS-frauen zachowywały się w stosunku do SS-mannów zaczepnie, co miało również nieraz miejsce w stosunku do więźniów - mężczyzn. Utrzymywanie stosunków cielesnych między Niemcami było dozwolone, a nawet tajnymi zarządzeniami zalecane, z uwagi na pożądany przyrost ludności. Niemcom ułatwiały utrzymywanie tych stosunków warunki mieszkaniowe: każdy z nich posiadał bowiem osobny pokój, zaś dygnitarze obozowi posiadali osobne wille w mieście Oświęcimiu. Utrzymywanie stosunków z więźniami podlegało surowej karze, a to: wysyłce na front, lub degradacji. Mimo tego zdarzały się jednak na terenie obozu, stosunki cielesne między SS-mannami a Żydówkami. Rozwiązałe życie płciowe prowadziły kobiety Niemki bez względu na rangę i stanowisko. Tak SS-manni jak SS-frauen oddawały się nałogowemu pijaństwu.

Przypominam sobie w związku z tą pracą w biurze politycznym, że numery od 1-999 otrzymały więźniarki Niemki, przybyłe pierwszym transportem z Ravensbrück na Brzezinki. One to zajęły się urządzaniem obozu kobiecego i objęły władzę na terenie tego obozu. Większość tych więźniarek oznaczona była winklami czarnymi, lub zielonymi (ASO lub B.V.) politycznych zaś więźniarek była znikoma ilość. Numerację od 999 do 6000 otrzymały transporty Żydówek słowackich. Powyżej numeru 6000 zaczynają się pierwsze transporty kobiet Polek. Obóz kobiecy A i B zajmowali poprzednio jeńcy rosyjscy w liczbie 16.000, którzy zostali zlikwidowani przez tyfus i głód. Głód był tak straszny, że zachodziły wypadki ludożerstwa. Z liczby Rosjan pozostało zaledwie około 70, których zatrudniono później w baraku mieszczącym magazyn żywnościowy. Na bloki te, nie dezynfekowane zawsze w najokropniejszy sposób wprowadzono kobiety więźniarki. Nic więc dziwnego, że z miejsca wybuchła wśród kobiet epidemia tyfusu plamistego. Do połowy 1943 r. każdy więzień przybyły na teren obozu oświęcimskiego, podlegał fotografowaniu t.zw. „Erkennungsdienst” (służba rozpoznawcza). Każdy więzień fotografowany był z profilu i „en face”, z numerem na piersi. Na skutek zarządzonych oszczędności stosowano następnie fotografowanie tylko do więźniów narodowości niemieckiej.

O ile chodzi o globalną cyfrę ludzi straconych na terenie obozu oświęcimskiego, to z rozmów SS-mannów w biurze politycznym prowadzonych, wywnioskowałam, że cyfra ta waha się w granicach od 4-5 milionów. Od Komarnickiego, jak również od kilku więźniów zatrudnionych w biurze politycznym w Oświęcimiu głównym słyszałam, że w listopadzie 1944 r. wpłynęło do komendy obozu Oświęcim pisemne zapytanie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy, co stało się z pięć i pół milionem Żydów, oraz ponad dwoma milionami Aryjczyków, które przeszły przez obóz oświęcimski. Na skutek tego zapytania powstała wśród władz obozowych wielka konsternacja, przy czym Berlin całą winę przypisywał komendzie obozu Oświęcim i Grabnerowi; komenda obozu zaś powoływała się na rozkazy z Berlina. W związku z tą interpelacją, usunięto Grabnera ze stanowiska

zajmowanego dotychczas i rozpuszczono tendencyjną pogłoskę, że ma iść karnie na front, w końcu, że go rozstrzelano. Wszyscy więźniowie, a nawet większość SS-mannów, byli przekonani, że Grabner wówczas zginął; tylko Komarnicki nie dawał tym pogłoskom wiary.

Wyjaśniam również, że Unterlagi - o których już wyżej wspominałam - składały się z podwójnego arkusza papieru, a często miały załącznik, w zależności od sprawy, albo w formie białego arkusza papieru, zawierającego wyciąg z protokołu danego gestapo, oraz typowanie więźnia, - albo w formie czerwonego arkusza, zawierającego wyciąg z protokołu, lub pełny odpis z protokołu, dotyczącego Niemców aresztowanych na terenie Reichu. Załączniki białe dołączano do akt więźniów, pochodzących z terenów Generalnego Gubernatorstwa. Na podwójnym arkuszu Unterlagi, na pierwszej stronie, były podane personalia więźnia, przydział obozu, dalej stacje przejazdowe więźnia z potwierdzeniem przejazdu danego transportu przez odnośną władzę partyjną SS. Szef biura politycznego określał rodzaj więźnia na podstawie Unterlagi. Ponadto były w użyciu Unterlagi małego formatu, na ćwiartkach papieru, a stosowano je przy transportach masowych, aryjskich. Zawierały one tylko personalia i przynależność organizacyjną względnie polityczną więźnia. Więźniowie ci rzadko tylko byli przesłuchiwani, a aresztowanie ich pozostawało w związku z aresztowaniem jakiegoś członka rodziny. Unterlaga taka nie zawierała nigdy wyciągu z protokołu gestapo. Typowanie w tych Unterlagach było sumaryczne np. Z.W.Z lub P.P.R.

Od wiosny 1944 r. zarząd obozu zaczął wypłacać więźniom t.zw. „premie”, w bloczkach obozowych, które stanowiły walutę obozową. Fundusz na powyższe premie pochodził ze skonfiskowanych więźniom pieniędzy, przysyłanych z domu. Premie te, nie przekraczające 4 RM miesięczni, wypłacane były codziennie blokami lub komandami wszystkim więźniom pracującym tak na terenie obozu jak również na t.zw. „Aussenkommanda”, czyli na zewnątrz obozu. Premie nie były zatem żadnym wyróżnieniem. Nie przyjęcie premii groziło karą. W biurze politycznym, tak, jak we wszystkich biurach i komandach pracy, otrzymywałyśmy premie i to dwa razy w miesiącu po dwie marki. Zarząd więzienia skonfiskował mi ponad 400 RM przysyłanych z domu.

Kommanda zatrudniona tak na terenie obozu, jak i poza obozem, otrzymała nadto t.zw. „Zulagi” we wtorki, lub piątki, składające się z podwójnej racji żywnościowej. Ten dodatek roboczy składał się z podwójnej dodatkowej porcji chleba z serem, kiełbasy lub margaryny.

SS-manni byli tatuowani pod lewą pachą, a tatuaż składał się z litery oznaczającej grupę krwi danego SS-manna (miało to znaczenie w wypadku, gdy dany SS-mann był ranny i zachodziła potrzeba transfuzji krwi), - oraz z szyfru przynależności macierzystej jednostki SS-mańskiej. Tatuażowi podlegali tylko SS-manni partyjni: ci natomiast, którzy później przydzieleni byli z Wehrmachtu do SS, tatuażowi już nie podlegali. Zdarzały się wypadki, że danemu SS-mannowi ścierał się tatuaż, a w tym wypadku poprawiano go i uzupełniano w biurze politycznym. Tatuowanie SS-mannów utrzymywane było w ścisłej tajemnicy, a pracownicy biura politycznego mieli zakaz mówienia o tym. SS-mann Albrecht z naszego biura politycznego, na zapytanie moje, czy gestapo również podlega tatuażowi odpowiedział, że nie jest tego pewny, gestapowca bał się o to pytać, a gestapo na pewno podlega tatuażowi. Wiadomości powyższe mam z biura politycznego.

Na terenie obozu kobiecego znane były specjalnie dwie więźniarki, udzielające władzom niemieckim różnych informacji o więźniach: pełniły więc rolę t.zw. „kapusiów”. Jedną z nich była Koperowa, polska Żydówka z Krakowa, numer ponad 6.000, druga zaś Żydówka rumuńska Arta. Obydwie kryły swą przynależność rasową, uchodziły bowiem za Aryjki i nosiły winkle czerwone, polityczne. Gdy odkryto to fałszerstwo groziła im kara śmierci. Chcąc ratować swe życie, oddały swe usługi wywiadowcze na terenie obozu władzom niemieckim. Za usługi te pozwolono im nosić nadal

winkle czerwone, polityczne i uchodzić nadal za Aryjki. Poza tym podejrzanymi o donosicielstwo były Rappportschreiberka Katia, Lagerälteste Bubi, Niemka z czarnym winklem i Cylka, blokowa z bloku nr 25. Znanym na terenie obozu kobiecego „kapusiem” był Bohdan Komarnicki, Ukraińiec, pochodzący z Małopolski Wschodniej, powiat Kołomyja. Był to mężczyzna lat około 20, wzrost ponad 1.70 m, silnej budowy, dobrze rozwinięty w barkach, oraz o dobrze rozwiniętych dłoniach; o twarzy zdrowej, czerwonej z rumieńcami, podłużnej, o wybitnie rozwiniętej szczęce dolnej; oczy ciemnoniebieskie, o ładnym spojrzeniu, rzęsy czarne długie, silnie zarysowane, czarne brwi, nos prosty, usta pełne, czerwone, zęby zdrowe, białe, uśmiech szeroki, uszy małe, ładne i przylegające. Na lewym przedramieniu wytatuowany miał numer 3637. Władał biegle językiem polskim, ruskim, rosyjskim i niemieckim. O ile chodzi o język polski, to mówił śpiewnym akcentem lwowskim. W języku niemieckim przeważało u niego narzecze berlińskie. Robił wrażenie osoby inteligentnej, szybko orientującej się. Podawał się zawsze za Ukraińca, podkreślał nawet swą przynależność narodową, a wrogo odnosił się do państwa polskiego i do obywateli polskich. Ponadto władał słabo językiem cygańskim i żydowskim, mogąc jednak z łatwością porozumiewać się w obu tych językach. Miał skończone gimnazjum polskie i W.S.H. w Krakowie. Do roku 1939 mieszkał w Krakowie, był agentem firmy Scheibler i Grohman przy ul. Grodzkiej w Krakowie. Posiadał własne auto, którym często wyjeżdżał do Czechosłowacji, skąd przywoził bibułę konspiracyjną dla O.U.N. Był on zaufanym, cenionym i pewnym pracownikiem dla niemieckich władz obozowych, oddawał widocznie zbyt cenne usługi. Był on zausznikiem szefa całego oddziału politycznego Grabnera. Z opowiadań więźniów, tak mężczyzn, jak i kobiet wiadomo mi, że Komarnicki ma na sumieniu setki ofiar. Również i ja zatknęłam się z Komarnickim na terenie obozu kobiecego i stwierdziłam przy tej sposobności, że ma bardzo duże wpływy i może zrobić dużo złego, jak również dobrego. Sam Komarnicki opowiadał mi o swych zażyłych stosunkach z Grabnerem, jak również, że tylko Grabnerowi ma do zawdzięczenia swe życie. Gdy był bowiem chory na tyfus, Grabner osobiście interweniował w szpitalu i wydał rozkaz leczenia i ratowania go, a zarazem zagroził, na wypadek śmierci Komarnickiego, skazaniem na śmierć całego personelu lekarskiego. Komarnicki był tzw. „uprzywilejowanym więźniem” (Bevorzugte Häftling), miał prawo noszenia włosów, widocznie za specjalne zasługi, - mieszkał w osobnym pokoju, nosił na winklu literę „U” do końca trwania obozu oświęcimskiego, co stanowiło jedyny wyjątek. Komarnicki pełnił funkcję „kapo” w oddziale politycznym męskim w Brzezinkach, ponadto był panem życia i śmierci całego obozu cygańskiego i znany był w tym charakterze jako „baron cygański”. Komarnicki wyruszył wraz z całym obozem z Oświęcimia dnia 18 stycznia 1945 r. wieczorem, w kierunku na zachód i wiadomo mi, że dostał się w strefę okupacyjną aliancką, gdzie parł całą siłą, z obawy przed odpowiedzialnością za działalność na terenie Oświęcimia. Rodzina Komarnickiego schroniła się również na Zachodzie i przebywała jakiś czas we Wrocławiu.

Obiło mi się o uszy, że na usługach władz niemieckich był również Ukraińiec Dorosiewicz, którego jednak nie poznałam osobiście i o jego działalności bliższych wiadomości nie mam. Komarnicki pozostawał również w ścisłym kontakcie z SS-mannem Oberscharführerem Bogerem. Tenże Boger był komendantem KA (Kommandantur Arest), tzw. bunkrów. Jako komendant odznaczał się niesłychanym okrucieństwem i bestialstwem, często sam wykonywał wyroki śmierci, przeważnie jednak wysługiwał się w tym rzemiośle katem żydowskim, Jakubem, zawsze jednak osobiście kierował sposobami wymyślnych tortur, dopilnowywał skrupulatnego ich wykonania i cieszył się widokiem zadawanych tortur. Bogera widziałam w czasie ewakuacji obozu oświęcimskiego dnia 20 stycznia 1945 r. w Pszczynie, konwojującego akta z biura politycznego. Znanym mi jest również osobiście Scharführer Hoffer, pracujący w głównym biurze politycznym, a przynoszącym z reguły do biura

politycznego kobiecego Unterlagi. Specjalnością jego był nadzór nad wszystkimi transportami przybywającymi do Oświęcimia.

Poniżej podaję kilka sylwetek znanych mi władz obozowych: Hauptsturmführer Grabner (imienia nie znam), lat około 35, był mężczyzną wzrostu średniego, około 165 cm, proporcjonalnie dobrze zbudowany, szatyn, oczy niebieskie, brwi ciemne, wyraźnie zarysowane, nos ładny, orli, usta wąskie zacięte, zęby ładne, białe, twarz pociągła, szczęki wydatne. Robił wrażenie osoby inteligentnej, o szybkiej orientacji i decyzji. Mówił głosem niskim, ostrym, poprawnym językiem niemieckim. Chód miał szybki i energiczny, a całą postać jego cechowała wielka pewność siebie.

Oberscharführer Boger, lat około 40, wzrostu ok. 170 cm, chudy: budowy nieproporcjonalnej, przy czym ramiona miał zbyt wąskie. Był brunetem, o twarzy pociągłej, zapadniętych policzkach, silnie wystającej szczęce dolnej, o wystających kościach policzkowych. Cerę miał ziemistą, oczy jasnoniebieskie, o zimnym spojrzeniu, rzęsach i brwiach czarnych, silnie zaznaczonych, nos zapadnięty i pyrkaty, usta bezbarwne, zęby brzydkie, nierówne i ciemne, wreszcie grdykę silnie wystającą. Całość twarzy przypominała trupią czaszkę i budziła w otoczeniu strach. Chód miał chwiejny, nogi zginały mu się w kolanach, robił wrażenie człowieka przełamanego. Władał tylko językiem niemieckim, narzeczem hannowerskim.

Oberscharführer Kirschner, zastępca Grabnera, a zarazem utrzymujący stały kontakt z Komarnickim, lat około 30, był mężczyzną wysokiego wzrostu ponad 170 cm, dobrze, proporcjonalnie zbudowany: bardzo przystojny, brunet, o twarzy pociągłej, rysach subtelnych, oczach ciemnych, brwiach silnie zarysowanych, ciemnych, rzęsach czarnych. Cerę miał jasną, o lekkim rumieńcu, nos prosty, usta pełne, czerwone, zęby ładne, zdrowe, białe, ręce delikatne o długich palcach, głos niski o ciepłym brzmieniu: mówił czystym językiem niemieckim, bez naleciałości. Mimo, że wygląd jego zewnętrzny robił dobre i przyjemne wrażenie był to człowiek okrutny, o sadystycznych upodobaniach i spełniający swą rolę widocznie z przyjemnością i zadowoleniem.

Oberscharführer Józef Hustek-Erber, był mężczyzną lat około 40, średniego wzrostu, chudy, budowy nieproporcjonalnej, o bardzo długich rękach, palcach szponowatych, nogach krzywych, w kształcie litery „O”, włosach przerzedzonych, ciemno-blond, twarzy podłużnej, suchej, kościach policzkowych i szczękach silnie wystających. Cerę miał szarą, oczy głęboko osadzone i wąsko rozstawione, szaro-niebieskie, małe, brwi krzaczaste, ciemnoblond, rzęsy słabo rozwinięte, nos krótki, wklęsły i pyrkaty, usta bezbarwne, wąskie, zamiast zębów tkwiły w nich dwie sztuczne szczęki. Wygląd zewnętrzny całej postaci, specjalnie twarzy, jak również sposób chodzenia przypominał małpę: stąd jego przydomek „Frankenstein”. Władał biegle językiem czeskim i niemieckim o narzeczu austriackim. Sposób mówienia miał szybki i niewyraźny, był krótkowidzem, do czytania i pisania używał okularów.

Lagerführer obozu kobiecego Hessler, lat około 50, wzrost ponad 1.70 m. Średniej tuszy, budowy proporcjonalnej, jasny blondyn z odcieniem rudawym, włosy przyprószone na skroniach siwizna, twarz okrągła, pełna, oczy niebieskie, brwi i rzęsy jasne, nos lekko pyrkaty, dwie bruzdy na policzkach, usta bezbarwne, uzębienie pełne, cera blada, wyraz twarzy dobronuduszy. Charakterystyczną cechą jego była wymowa, wybitnie sepleniąca oraz powtarzanie bardzo często zwrotu: „meinlieber Mann”. Nazywany był na terenie obozu „Papcio Hessler”, był żonaty, miał dwoje dzieci. Mówił akcentem wiedeńskim.

Komendant obozu kobiecego Schwarz (imienia nie znam), lat około 45, wzrost ponad 175 cm, bardzo tegi, brzuchaty, budowa silna zdrowa, chód pewny, energiczny. Brunet, oczy ciemne, brwi i rzęsy silnie zarysowane, twarz buldoga okrutna. Głos wysoki, donośny, zły, rozkazujący. Władał

tylko językiem niemieckim był Prusakiem.

Drugi komendant obozu kobiecego Krammer (imienia nie znam), lat około 40, wzrost około 1.80 m, tegi, silnie zbudowany, szatyn, niebieskooki, nos proporcjonalny, usta pełne, czerwone, zęby zdrowe, ładne, szczęki silnie zarysowane, cera różowa. Wyraz twarzy cechowało okrucieństwo, oraz lubieżność. Cały obóz wiedział o bliskich stosunkach, łączących go z Lagerälteste, więźniarką Polką, Stanisławą Starostek z Tarnowa. Władał biegle językiem niemieckim i polskim.

Antoni Taube, Rapportführer obozu kobiecego, lat około 30, wzrost około 1.80 m, budowa silna, koścista. Kształt twarzy kwadratowy, blondyn, brwi i rzęsy jasne, oczy żółte, nos krótki, usta szerokie, zęby duże, żółte, policzki wpadnięte, kości policzkowe lekko wystające. Wyraz twarzy okrutny. Silnie wystająca grdyka. Ręce i nogi bardzo duże. Pochodził z Wiednia i mówił wiedeńskim narzeczem. Znał tylko język niemiecki. Był kobieciarzem.

Sturmbannführer, komendant obozu kobiecego Hertienstein (imienia nie pamiętam), lat około 50, bardzo wysoki, chudy, lekko pochylony, blondyn, silnie szpakowaty, twarz sucha, policzki zapadnięte, nos długi, cienki, krogulczy. Owal twarzy szpiczasty, oczy niebieskie, wyblakłe, spojrzenie tępe, brwi i rzęsy słabo zarysowane, jasne. Usta wąskie, zaciśnięte. Cera ziemista, Mówił głosem niskim, szybko, niewyraźnie, spokojnie. Władał tylko językiem niemieckim

Arbeitsdienstführer obozu kobiecego Moll (imienia nie znam), lat około 30, wzrost około 180 cm, tegi, budowa silna, ręce i nogi duże, jasny blondyn, oczy niebieskie, brwi i rzęsy zupełnie jasne. Twarz nalana, krwista, cera jasna, nos gruby, czerwony. Usta grube, zmysłowe, czerwone. Szczęki silnie rozwinięte, wyraz twarzy tępy. Pijak. Mówił językiem niemieckim, rozumiał język polski.

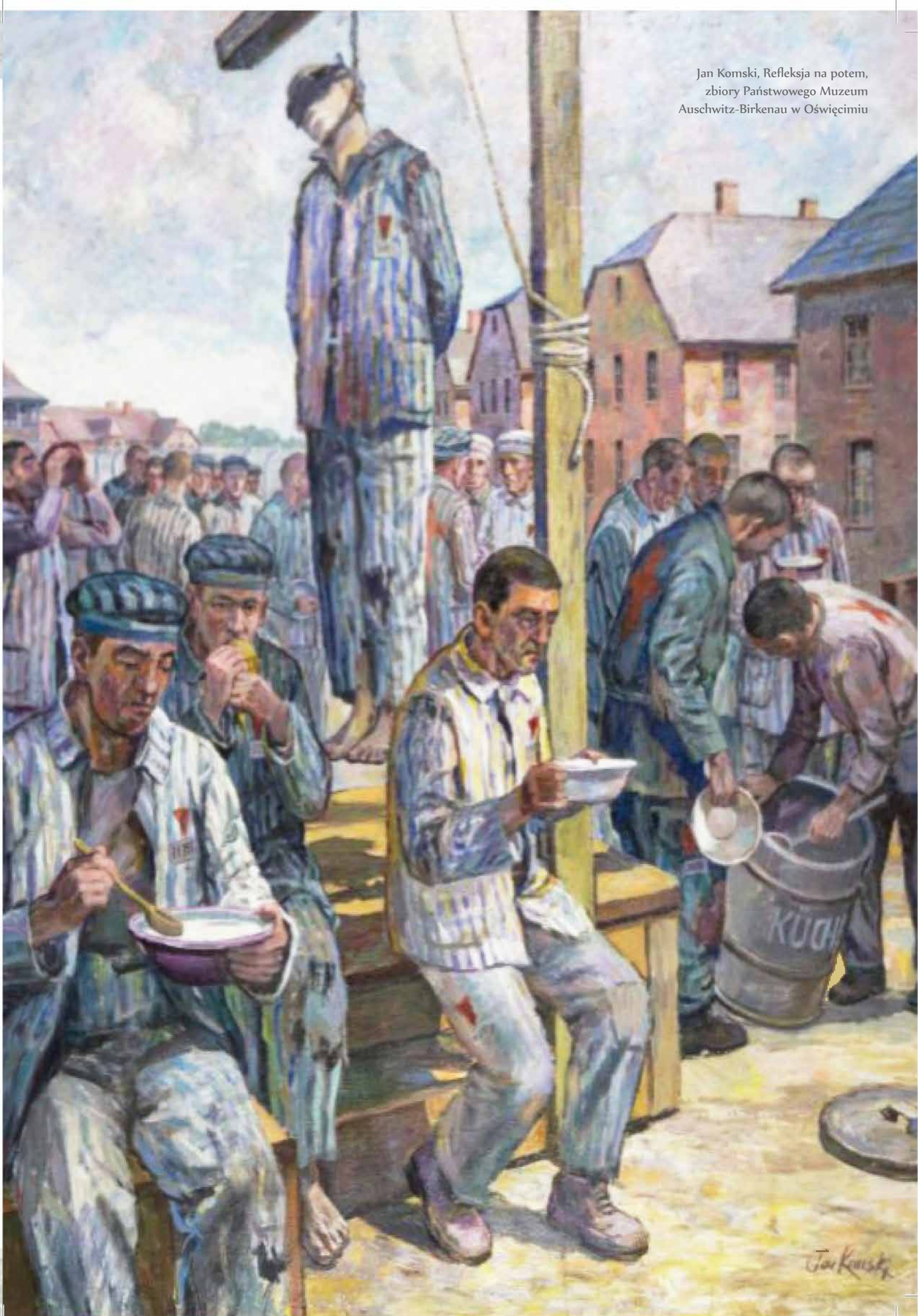
Oberscharführer Klaus, lat około 40, niski, chudy, budowa ciała nieproporcjonalna, długie ręce, zgarbiony. Blondyn, szpakowaty. Zapowiadająca się łysina. Twarz sucha, policzki zapadnięte, cera szara. Oczy niebieskie, jasne, brwi i rzęsy jasne, słabo zarysowane, nos mały, krótki, usta wąskie, bezbarwne, uzębienie złe (złote korony). Mówił hannowerskim narzeczem, gdyż stamtąd pochodził. Wymowa szybka, niewyraźna.

Scharführer Hoffmann, lat 24, od szesnastego roku życia służący w SS, pochodził z Opola. Wzrost około 180 cm, budowa silna, proporcjonalna. Blondyn, przystojny, czesał się na bok, twarz podłużna, cera blada. Oczy niebieskie, rzęsy jasne, krótkie, brwi jasne, silnie zarysowane. Nos proporcjonalny, usta pełne, różowe, zęby zdrowe, białe, ładne. Usposobienie choleryczne. Mówił językiem niemieckim, niewyraźnie, cicho. Dwukrotnie był żonaty, miał dwoje dzieci. Obydwie żony pochodziły z polskiego Górnego Śląska.

Oberscharführer Włodzimierz Bilan, volksdeutsch, urodzony w Czerniowcach, wychowany w Stanisławowie, gdzie też kończył szkoły. Lat około 30, wzrost około 1.80 m, dobrze zbudowany. Charakterystyczny, niepewny chód, nogi krzywe, w kształcie litry „X”. Brunet, przystojny, czesał się z rozdziałem. Twarz podłużna, owal twarzy łagodny. Cera blada o lekkim rumieńcu. Oczy ciemne, rzęsy i brwi ciemne, silnie zarysowane w duże łuki, gęste. Nos proporcjonalny, usta pełne, czerwone, zęby duże, ładne. Władał biegle językiem polskim o akcencie lwowskim, niemieckim, ruskim i rumuńskim. Wymowa dobra, głos niski, mówił spokojnie. Opanowany, milczący. Wyraz twarzy inteligentny. Żonaty z Polką, miał z nią dwoje dzieci.

Scharführer Albrecht (imienia nie pamiętam). Volksdeutsch urodzony i zamieszkały w Łodzi, ożeniony z Niemką, pochodzącą z Łodzi. Lat ponad 40, niski, gruby, ciężki, chód niezgrabny. Blondyn łysawy, oczy niebieskie, rzęsy i brwi jasne, zawsze nosił okulary. Nos krótki, gruby, twarz nalana, usta proporcjonalne, uzębienie złe (cały przód złote korony), podbródek miękki. Władał

Jan Komski, Refleksja na potem,
zbiory Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu



biegle językiem niemieckim i polskim. Cera szara, ziemista. Głos niski, łagodny, mówił powoli i wyraźnie. Miał przezwisko „Wujcio”.

Scharführer Hoffer (imienia nie znam), lat około 28, wzrostu ponad 1.80 m, budowa silna, proporcjonalna, tęgi, przystojny blondyn, oczy niebieskie, brwi i rzęsy ciemniejsze niż włosy, silnie zarysowane, nos ładny, proporcjonalny, usta ładne, zdrowe zęby, cera jasna z rumieńcem. Wyraz twarzy łagodny, sympatyczny, głos niski, mówił spokojnie, władał tylko językiem niemieckim. Pochodził z Nadrenii.

Oberaufseherin Maria Mandel, lat około 30, wzrostu do 1.60 m, budowy silnej, nogach krzywych w kształcie litery „O”, chodzie ciężkim. Była jasną blondynką o bardzo ładnej twarzy, regularnych rysach. Twarz podłużna, oczy niebieskie, o dobrze zarysowanych brwiach, koloru ciemniejszego od włosów, nos prosty, ładny, cera jasna, o bardzo ładnych silnych rumieńcach, usta pełne, czerwone, zęby ładne, zdrowe, drobne i białe. Głos wysoki, ostry, energiczny, wyraźny. Znała tylko język niemiecki, przy czym mówiła narzeczem wiedeńskim. Przedstawiała ona typ rasowej Niemki, nazywano ją również „Brunhildą”. Pochodziła z Wiednia, z zawodu bokserka, prowadząca świetnie auto, motocykl i jeździła dobrze konno.

Zastępczyni komendantki obozu kobiecego Drexler Margot, lat około 40, wzrostu około 1.66 cm, bardzo chuda, przygarbiona, ramiona opadłe, brzydka, łysa, brwi i rzęsy słabo zarysowane, oczy szaro-niebieskie, nos wydatny, usta szerokie, bezbarwne, silnie rozwinięta szczęka, zęby charakterystyczne, rzadkie, duże, silnie wystające ku przodowi, stąd pospolita jej nazwa „końska śmierć”. Głos wysoki, o niemiłym brzmieniu, mówiła szybko, tonem rozkazującym. Władała tylko językiem niemieckim, pochodziła z Berlina, według pogłosek - nie żyje.

Hasse Elizabeth, lat około 32, wzrost około 1.62 m, budowa silna, pełna, nogi muskularne, jasna blondynka, oczy niebieskie, brwi i rzęsy silnie zarysowane, cera jasna z silnym rumieńcem, nos bardzo wydatny, usta proporcjonalne, czerwone, zęby duże, zdrowe, białe, lekko wystające ku przodowi, mówiła poprawnie językiem niemieckim, głos ostry, niski, rozkazujący.

Volkenrat Elisabeth, z domu Miland, wzrost około 1.75 m, lat około 30, budowa proporcjonalna, tęga. Jasna blondynka, twarz szeroka, oczy niebieskie, szczęki szerokie, brwi i rzęsy jasne, nos silnie zapadnięty, pyrkaty, cera jasna, bez rumieńców, zęby dość duże, zdrowe. Mówiła tylko językiem niemieckim, bez naleciałości, głos niski, spokojny.

Weniger Gertruda, z domu Miland (siostra Volkenrat), lat około 27, wzrost około 1.60 m, budowa ciała proporcjonalna, szczupła, jasna blondynka, niebieskooka, brwi i rzęsy jasne, nos proporcjonalny, cera jasna z lekkim rumieńcem, usta szerokie, pełne. Twarz pełna, krótka, silna budowa szczęk, zęby duże, ładne. Twarz o wyrazie złym, mówiła tylko po niemiecku głosem ostrym, wysokim, rozkazującym.

Brandel Teresa, lat około 35, wzrost około 1.62 m, szczupła budowa ciała niezgrabna, chód męski, brunetka, oczy ciemne, brwi silnie zarysowane, rzęsy krótkie, nos wklęsły, lekko pyrkaty, szczęki wystające, silnie zarysowane, usta męskie, zacięte, bezbarwne, uzębienie normalne, cera ziemisto-blada, twarz ponura, zła, bez uśmiechu. Mówiła dobitnie, wyraźnie, z przerwami, akcentując każde słowo tonem rozkazującym. Głos miała niski, zły, mówiła tylko językiem niemieckim, narzeczem hannowerskim. Była długoletnią kochanką Taubego.

Gröse Irma, lat około 23, wzrost około 1.63 m, zbudowana proporcjonalnie, ładnie. Jasna blondynka o dużej urodzie, oczy duże, niebieskie, brwi ciemne, ładnie zarysowane w łuk, rzęsy ciemne, długie, cera bardzo ładna, jasna, o ładnym rumieńcu, nos proporcjonalny, usta proporcjonalne, pełne, czerwone, zęby śliczne, drobne, białe; piękna, ładnie osadzona szyja. Głos miała miły, niski,

nogi śliczne, stopy drobne. Była lesbijką. Do mężczyzn SS-mannów odnosiła się wprost wrogo, mówiąc, że zna dobrze ten element. Natomiast wśród więźniarek miała sympatie, gustowała w młodych, ładnych dziewczętach, specjalnie Polkach.

Witt (imienia nie znam), lat około 24, wzrost około 1.60 m, budowy drobnej, proporcjonalnej, brunetka, twarz drobna, o łagodnym ładnym owalu, oczy ciemne, duże, długie czarne rzęsy, brwi silnie zarysowane ładnym łukiem, cera jasna z rumieńcem, usta ładne, czerwone, pełne. Zęby drobne, białe, zdrowe. Wyraz twarzy zły. Mówiła tylko po niemiecku, głosem wysokim, ostrym, rozkazującym. Figura zgrabna.

Wszystkie wyżej opisane osoby - o ile nie władały językiem polskim - to w każdym razie były dobrze osłuchane z mową polską i niewątpliwie rozumiały język polski. Ponadto wszyscy mężczyźni jeździli świetnie na motocyklach

Nadzwyczajnym wydarzeniem, mającym decydujący wpływ na zmianę postępowania władz obozowych, a zarazem na poprawę losu więźniów, była wiadomość o rozpoczęciu inwazji aliantów na zachodzie. Wiadomość tę uzyskał obóz kobiecy w dniu 6 czerwca 1944 r. o godzinie 10-tej rano, za pośrednictwem więźniów z obozu męskiego, podczas gdy władze obozowe wiadomość powyższą otrzymały dopiero o godzinie 12-tej z oficjalnego komunikatu radiowego Sonderberichtu. Radosna ta wiadomość, która poruszyła cały obóz oświęcimski nie dała się ukryć na zewnątrz i władze obozowe wszczęły dochodzenia dwa dni później, chcąc wykryć, jaką drogą wiadomość tę uzyskał obóz o kilka godzin wcześniej, niż oficjalne wiadomości Wehrmachtu. Dochodzenia te wypadły jednak negatywnie na terenie całego obozu. Od czasu tej inwazji władze obozowe zaczęły rzadziej stosować kary na więźniach, ponadto stosowano kary łagodniejsze, lub nieraz darowano karę w całości. W wypadku pogryzienia więźnia przez psy obozowe lekarz robił doniesienie na odnośnego SS-manna. Starano się nawiązać z więźniami bliższy kontakt i okazywać troskliwość, wypytywać o warunki pracy i wyżywienia, a nawet o życzenia więźniów w tym kierunku. Zaczęto wypłacać wyższe premie jak również wydawać „Zulagi” żywnościowe dla większej ilości więźniów. Każdy blok raz w tygodniu musiał dostać mleko (zbierane). Utworzono pod nadzorem Mandel specjalny blok dziecienny, który otoczono niezwykłą opieką, a dzieciom wydawano, stosowne dla ich wieku pożywienie. Na bloku dzieciennym znajdowały się dzieci polskie, ruskie i żydowskie. Skrócono do minimum czas trwania apelów. Na skutek zarządzenia z Berlina jesienią 1944 r., starały się władze obozowe dać więźniom jakąś rozrywkę, w niedzielę po południu, w formie przedstawienia, koncertu, a raz nawet w obozie kobiecym pokazano film propagandowy, antysowiecki. Wiadomo mi, że SS-manni wszystkich rang podpisywali niejednokrotnie deklaracje, iż nie będą bić więźniów, niestety jednak nie przestrzegali tego nakazu. Dopiero po rozpoczęciu inwazji z zachodu, na specjalny rozkaz z Berlina, podpisywali jeszcze raz nowe deklaracje w tym kierunku. Odtąd stosowali się już do zarządzeń Berlina, a kara bicia była tylko wyjątkowo stosowana.

W maju 1944 r. przybyły do Oświęcimia transporty więźniów z Majdanka, pozostałe po ewakuacji tego obozu. Do obozu kobiecego przyszło z tych transportów około 5.000 osób, z tego równe 2.000 było Żydówek, narodowości polskiej. Żydówki te były jedynymi pozostałymi przy życiu mieszkankami obozu Majdanek, po rzezi żydowskiej z dnia 3. listopada 1943 r. podczas której zginęło przez rozstrzelanie 16.000 Żydów. Transport żydowski stanowiący zresztą same młode zdrowe ładne i inteligentne Żydówki z Warszawy, został zapisany w Biurze politycznym, lecz nie był tatuowany. Po dwóch dniach przyszedł rozkaz do biura politycznego - przypuszczalnie z Berlina - by wycofać wszystkie numery i Bogeny tych Żydówek i cały transport poszedł do gazu. Widocznie władze nie chciały pozostawić przy życiu jedynych świadków rzezi dokonanej w Majdanku. Transport kobiecy,

aryjski, pozostał na blokach. W transporcie Aryjek było około 800 kobiet chorych.

W jakie dwa tygodnie po wybuchu powstania warszawskiego przybył do Oświęcimia duży transport więźniów z Pruszkowa, w liczbie 10.000 osób, zarówno kobiet, mężczyzn, jak i dzieci. Na teren obozu kobiecego przydzielono ponad 5.000 osób, a to kobiet z dziećmi, w tym chłopców do lat czternastu. Transporty te nie były numerowane, a podlegały zapisowi w biurze politycznym, jako „Schutzhäftlingi”. Cały warszawski transport kobiecy otrzymał numery od 80.0000- 85.0000 natomiast 150 chłopców otrzymało numerację obozu męskiego z Birkenau. Oficjalnie nosił ten transport nazwę „Evakuierete Warschau” i miał być na specjalnych warunkach, jednak niestety warunki te były podobne jak dla wszystkich innych więźniów, a nawet w chwili powolnej likwidacji obozu, transport warszawski wysyłany był w pierwszym rzędzie do fabryk amunicji na terenie Reichu.

Po okupacji Węgier przez Niemców, przybył również do Oświęcimia mały transport mężczyzn, w liczbie około 20, samych politycznych. Po innych obozach rozesłano wówczas łącznie około 2000 więźniów z Węgier. Na obóz kobiecy przysłano z Węgier około 15 kobiet, w tym znane mi z nazwiska więźniarki Łukomską Irenę oraz Masalską, obydwie Polki. Spośród więźniów przybyłych z Węgier rozstrzelano w ciągu trzech dni po przybyciu, jednego więźnia, a to Opokę - Lewensztajna ze Lwowa.

Od końca lipca 1944 r. zaczęła się powolna likwidacja obozu oświęcimskiego. Z jednej strony chodziło władzom niemieckim o powiększenie sił roboczych i zwiększenie produkcji przemysłu wojennego, a z drugiej zaś strony o posiadanie na terenie Reichu jak największej ilości zakładników - zwłaszcza politycznych - celem ewentualnej wymiany. Niewątpliwie odegrały tu również rolę inwazje, tak na zachodzie, jak i na wschodzie. Władze obozowe wybierały do tych transportów więźniów zdrowych, silnych, w latach od 16-45, którzy przechodzili przez badanie lekarza SS-manna. Na teren obozu przyjeżdżali również kierownicy fabryk, czy też firm na terenie Reichu położonych i zgłaszali zapotrzebowanie na ilość i jakość sił roboczych. Do robót tych wywieziono z Oświęcimia w pierwszym rzędzie Żydówki węgierskie w 80%, następnie Żydówki z Płaszowa, zaś z Aryjek na pierwszy plan poszły Polki a potem dopiero Rosjanki i inne narodowości. Transporty te wysyłano do czasu całkowitej likwidacji obozu.

Z końcem sierpnia 1944 r. na rozkaz z Berlina, dokonano likwidacji wszelkich ksiąg ewidencyjnych, stanowiących dowód śmierci więźnia. Likwidację tę przeprowadzili specjaliści wysłannicy z Berlina, oficerowie SS-manni, którzy w ciągu dwóch godzin przy pomocy władz obozowych, ściągnęli wszystkie książki z rewiru (Totenbuch), bloków i ze Schreibstuby, załadowali je na dwa auta i zabrali ze sobą. Pozostawiono w obozie kobiecym jedynie tzw. „Hauptbuch”. Śmierć więźnia przez zagazowanie oznaczano w „Hauptbuch” w rubryce „Gestorben”, zamiast słowami gestorben literami „SB” (Sonder-Behandlung). By nie pozostał żaden ślad śmierci przez zagazowanie, zarządzono wówczas przepisanie całej „Hauptbuch” i litery „SB” zastąpiono innym szyfrem, nieznanym mi, w dalszym natomiast ciągu odnotowywano śmierć naturalną lub wypuszczenie więźnia na wolność. Hauptbuch przepisywało kilka więźniarek, pod ścisłym nadzorem władz obozowych, przez okres dwóch miesięcy, na dwie zmiany, nocną i dzienną. Po przepisaniu władze zabrały z obozu Hauptbuch.

Jesienią 1944 r. uciekła z obozu, wraz z więźniem Polakiem Edkiem nieznanego mi nazwiska, polska Żydówka Mała, rodem z Tarnowa, pełniąca w obozie funkcję gońca (Läuferin), a przybyła do Oświęcimia pierwszym transportem słowackim. Po dwóch tygodniach przyłapano zbiegów w okolicy Bielska, stwierdzono ich tożsamość na podstawie numerów, doprowadzono do obozu i umieszczono w Kommandantur Arrest. Po miesiącu wydał Berlin wyrok śmierci na obydwóch zbiegów, podkreślając,

że Polak ponosi karę śmierci za ucieczkę z Żydówką. Wedle rozkazu oba wyroki miały być wykonane publicznie przez powieszenie podczas apelu wieczornego. Małą sprowadzono do obozu kobiecego i w czasie wieczornego apelu miał być wykonany wyrok przez powieszenie. Przed wykonaniem wyroku pobili ją jednak SS-manni w pustym baraku w bestialski sposób, wyłamując jej rękę ze stawu. Prowadzona przez SS-mannów na miejsce kaźni, gdzie zgromadzono uprzednio w czworobok wszystkie Żydówki słowackie, zdażyła po drodze popełnić samobójstwo przez podcięcie sobie żył żyłką. Już na pół przytomna, na skutek upływu krwi bito dalej, a w końcu polecono Żydówkom słowackim odwieźć ją na małym ręcznym wózku pod eskortą do krematorium. W kilka dni później wykonano wyrok, przez powieszenie, w obozie męskim, na więźniu Edku.

Późną jesienią 1944 r. zaczęły się na nowo, po przerwie letniej, masowe gazowania więźniarek Żydówek, jako sił wybrakowanych, nie nadających się do transportu, na roboty do fabryk, na terenie Reichu. Po apelu wieczornym 3-4 razy tygodniowo zarządzano ścisłą Bloksperrbę w czasie której przeprowadzano z bloków skazane na śmierć Żydówki, każdorazowo w liczbie od 300-500, umieszczano je w Saunie B, pod ścisłym nadzorem SS-mannów i stamtąd wywożono autami wprost do krematorium. Z końcem października 1944 r. nadszedł z Berlina rozkaz bezwzględnego wstrzymania gazowania Żydów. Rozkaz ten wyjaśnił mi mój szef Albrecht w ten sposób, że Anglicy ujeli w Akwizgranie 67 gestapowców i skazali ich na karę śmierci przez zagazowanie, zaznaczając, że giną oni śmiercią żydowską, oraz że w razie niezaprzestania przez Niemców stosowania śmierci gazowej Anglicy również będą stosowali ten rodzaj śmierci odnośnie do cywilnej ludności niemieckiej, pozostającej w koncentracyjnych obozach pod władzą niemiecką. W ciągu 24 godzin Niemcy zaprzestali gazowania we wszystkich obozach. W ten sposób dwa ostatnie transporty żydowskie przybyłe ze Słowacji, weszły na teren obozu w całości. Na kilka dni przed rozkazem wstrzymującym gazowania, zlikwidowano t.zw. „obóz cygański”, po uprzednim wysortowaniu zdrowych i młodych sił, tak kobiet jak i mężczyzn. Kobiety wysyłano do obozu w Ravensbrück, mężczyzn do innych obozów, resztę zaś Cyganów w liczbie ponad 4.000 zagazowano. Gazowanie to odbyło się pod osobistym nadzorem ówczesnego naczelnego lekarza szpitala obozu kobiecego Hauptsturmführera Mengele. Na skutek jego badań nad bliźniakami i Cyganami w ogóle, dzieci cygańskie darzyły go wielkim zaufaniem zwłaszcza, że rozdawał im nieraz cukierki. Przy wysyłce do gazu obawiano się buntu ze strony rodziców, przeto sam dr Mengele wsadzał dzieci do aut zapewniając tak rodziców, jak i dzieci, by się niczego nie obawiały gdyż jadą tylko do innego obozu. Po tym ładowano na auta rodziców, wysyłając ich w świat za dziećmi. W ten podstępny sposób zlikwidowano cały obóz cygański. Obóz cygański mieścił się na odcinku B II e. Przez obóz cygański przeszło ponad 28.000 Cyganów. Pierwsze gazowanie Cyganów odbyło się w maju 1943 r. w liczbie 1.600 osób.

W związku z rozkazem o zaprzestaniu gazowania więźniów, zaczęła się powolna rozbiórka wszystkich krematoriów. Przy rozbiórce pracowali więźniowie, rozsadzając dynamitem ściany bunkrów, przeznaczonych do gazowania, niszcząc tym samym ślady zbrodni. Równocześnie czyszczono, zasypywano i niwelowano wszystkie doły, przeznaczone do spalania trupów, a na miejscu ich kładziono darnie.

Po rozpoczęciu inwazji na zachodzie zaczęły się również naloty amerykańskie na teren obozu oświęcimskiego. Bombardowania były stosunkowo rzadkie, może około sześć razy jednak przeloty samolotów były bardzo częste, omal że codziennie i w czasie przelotów zawsze zarządzano alarm lotniczy, a teren całego obozu otaczany był sztuczną mgłą. Przeloty miały miejsce tak w dzień, jak i w nocy. Bombardowano tylko w dzień, za wyjątkiem jednego nalotu wieczornego w dniu 23 grudnia 1944 r. Nalotu tego dokonał tylko jeden samolot - jak mówiono angielski - około godziny



Jan Kowski, Kara słupka,
zbiory Państwowego
Muzeum Auschwitz-Birkenau
w Oświęcimiu

19-tej, który z niesłychaną wprost precyzją zrzucił bombę na SS-Lazarett, w chwili, gdy tamże odbywała się uroczystość wręczania chorym SS-mannom świątecznych „Liebesgaben”. Zgromadzone tam były same władze SS. Wśród SS-mannów były ofiary w ludziach, jednak ilości nikt nie mógł zapodać, gdyż do rana władze usunęły wszelkie ślady bombardowania. Od tej pory przeniesiono SS-Lazarett na inny nieznan mi teren. W czasie dziennego bombardowania, Amerykanie zrzucili bomby systemem dywanowym na budynki SS-Unterkunft (magazyny zaopatrzenia) i na bunkier SS-mannów. W bunkrze tym poniosło śmierć 180 SS-mannów, co wiem od mego szefa Bilana. Bunkier ten był świetnie ukryty i niewidoczny przykryty darnią - widocznie zatem lotnicy mieli ściśle i dobre informacje, co do jego położenia. Również w SS Unterkunft były ofiary śmiertelne wśród SS-mannów, liczba ich jednak jest niewiadoma. Poniosło niestety jednak śmierć 12 więźniów, którzy przypadkowo schronili się tam przed nalotem. W czasie nalotów obowiązywała na terenie całego obozu „Bloksperrba”, w stosunku do wszystkich więźniów. Wszystkie kommando pracujące na zewnątrz, musiały wrócić do bloków; mężczyźni, pracujący na terenie obozu kobiecego, musieli wrócić na swoje bloki, zaś wszyscy SS-manni i SS-frauen opuszczali teren obozu, chowając się w bunkrach. SS-manni i SS-frauen opuszczali teren obozu, chowając się w bunkrach. SS-manni z t.zw. „Postenenkette” schodzili z budek strażniczych, chowali się specjalnie na ten cel wykopanych w ziemi bunkrach, a wyloty karabinów maszynowych skierowane były na obóz. Po nalotach i zbombardowaniu SS Unterkunft i bunkru SS-mannów, tak SS-manni, jak i Aufseherin pozostawały, wbrew rozkazom, na terenie obozu, czując się tam widocznie bezpieczniej. Charakterystyczną zmianę w nastawieniu SS-mannów i SS-frauen, po rozpoczęciu się inwazji z zachodu, była chęć zbliżenia się do więźniów, i tłumaczenia się wobec nich z zajmowanego stanowiska i niedwuznaczna chęć usprawiedliwienia się. Specjalnie wszyscy volksdeutsche starali się wobec więźniów wykazać swe alibi. Duży wpływ na ustosunkowanie się władz obozowych do więźniów miały również komunikaty radia londyńskiego, wymieniające nazwiska kapo obozowych. Komunikaty te utwierdzały władze obozowe w przekonaniu, że między więźniami, a światem zewnętrznym istnieje jakiś kontakt i w tym kierunku prowadzono dochodzenie, kończące się nieraz, w wypadku jedynie podejrzenia, karą śmierci.

Z końcem listopada 1944 r. cały obóz kobiecy A i B przeniesiono na odcinki B IIb i B II c. i e., częściowo zaś do głównego Oświęcimia, na t.zw. „Irak”. Już w październiku i listopadzie następowała powolna redukcja sił roboczych w biurze politycznym, jak również i w Schreibstubach, a to na skutek wstrzymania napływu nowych więźniów t.zw. „Zugangów” i zamierzonej likwidacji obozu. Ja również uległam redukcji i przeniesiono mnie na odcinek B II e. do t.zw. „Häftlings Unterkunft”, gdzie spełniałam rolę Schreiberki. Na odcinku B II e. mieścił się cały rewir kobiecy, bloki dziecinne, częściowo ewakuowana Warszawa, oraz t.zw. Schonungsblocki, czyli t.zw. bloki wypoczynkowe. Cały ten obóz przeznaczony był dla niepracujących. W obozie tym nadal funkcjonowało biuro polityczne, lecz już w szcuplejszych rozmiarach pod kierownictwem Hustek-Erberta. Biuro to prowadziło ewidencję osób wypuszczonych na wolność i nowonarodzonych dzieci. Przyrost dzieci był duży z uwagi na ewakuowaną Warszawę, oraz okoliczność, że również i Żydówkom z ostatnich transportów wolno było rodzić. Nowonarodzone dzieci zapisywano na normalnych Bogenach, jako „Zugange”, a jako miejsce urodzenia podawano: Auschwitz, Kassernen Strasse 4 i zgłaszano do urzędu stanu cywilnego. Zabronione było podawanie w rubryce - miejsce urodzenia: Obóz Koncentracyjny w Oświęcimiu. Dzieci te były po 24 godzinach tatuowane numerem na nóżce. W ciągu roku 1944 odeszły z Oświęcimia dwa transporty dzieci rosyjskich spod Witebska i Smoleńska w latach od 1-14, a odebrane przemocą matkom więźniarkom. Dzieci te poddane były badaniu przez lekarza dra Rodego, po czym tylko dzieci zdrowe wysyłano do niemieckich Kinderheimów w Nakle i okolice Poznania.

Często wpływały do zarządu obozu zapotrzebowania na dzieci rodzin niemieckich bezdzietnych. W tym wypadku lekarz SS-mann wybierał odpowiednie, zdrowe i ładne dziecko najwyżej do roku, narodowości polskiej, odbierał je matce, zatrzymywał na trzytygodniowej kwarantannie wyjściowej, po czym dziecko to odsyłało wedle adresu, lub też wydawano zgłaszającej się na miejscu po odbiór rodzinie niemieckiej. Takich wypadków było około 20. Odbieranie matce dziecka okrutniejsze było, niż zagazowanie i wywoływało straszliwe sceny rozpacz i załamania się więźniarki. Również te dzieci były tatuowane numerem przed wysyłką. Takie odbieranie dzieci matkom-więźniarkom, - specjalnie również i ewakuowanej Warszawie, która przecież miała być na specjalnych prawach, miało miejsce do końca trwania obozu, a nawet w ostatnim półroczu wzmogło się.

Z początkiem stycznia 1945 r. przyszedł do Oświęcimia większy transport cukru, czekolady i kondensowanego mleka z Międzynarodowego Krzyża w Genewie. Z transportu tego rozdano więźniom dwukrotnie po 25 kostek cukru z glukozą i blokom dzieciennym mleko kondensowane w małej ilości - czekoladę zaś zawierającą witaminy, a która jak nam było wiadomo, przeznaczona była dla każdego więźnia w ilości 1 kg - rozdano wyłącznie SS-mannom.

Nadmieniam, że Żydzi - znajdujący się na terenie obozu Oświęcim mieli ustalony urzędowo adres dla korespondencji, inny niż Aryjczycy. Adres dla Żydów musiał opiewać: Birkenau, bei Neu-Berun.

Doszło do mej wiadomości, z ust kilku SS-mannów, że w czasie szalejącej epidemii tyfusu plamistego w zimie 1943/44 Oberaufseherin Maria Mandel poddała władzom obozowym projekt zagazowania całego obozu kobiecego, rzekomo celem zlikwidowania szalejącej zarazy na terenie tego obozu. Projekt ten zaakceptował Grabner. Na ostry sprzeciw Lagerführera Hesslera powiadomiono o tym Berlin, który nie zezwolił na zagazowanie całego obozu kobiecego, lecz wydał rozkaz zagazowania tylko chorych, dotkniętych tyfusem plamistym. Wówczas to poszło do gazu ponad 6.000 więźniarek. I znowu tym razem obóz kobiecy jako całość cudem wprost ocalał.

W związku z rozpoczętą w dniu 12 stycznia 1945 r. ofensywą radziecką na froncie wschodnim, już na drugi dzień zauważyliśmy cofające się w nieładzie wojska niemieckie, w pierwszym rzędzie gestapo i oddziały SS. Oddziały te wstępowały po drodze na teren obozu, gdzie otrzymywały zaprowiantowanie. Od tego czasu wzrastał z godziny na godzinę niepokój wśród władz obozowych; wydawano rozkazy, które następnie zmieniano; apele nie odbywały się już codziennie, a władze obozowe nie interesowały się przestrzeganiem dotychczasowych przepisów obozowych, przy czym najbardziej obawiano się odbicia obozu przez partyzantów. W nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. przyjechali z głównego Oświęcimia SS-manni i zaczęli niszczyć kartoteki, zwłaszcza kartotekę rewirową. Tylko dr Mengele, cały materiał odnoszący się do Zwillingów, w ciągu pół godziny zdążył załadować na auto i wywieźć do Berlina. W dniu 18 stycznia 1945 r. już od samego rana, rozpoczęła się ewakuacja obozu kolumnami, a na obozie nastąpiło zupełne rozprężenie. Magazyny otwarto i każdy więzień mógł z nich zabierać zapasy, ustawiano nas i liczono, następnie znowu rozpuszczano. W kolumny ustawiano tylko więźniów zdrowych i silnych, chorzy zaś i dzieci miały pozostać w obozie. Dopilnowywał tego osobiście komendant obozu. Bloki były przeglądane przez SS-mannów w poszukiwaniu za ukrywającymi się więźniami. Pod wieczór użyto więźniów do niszczenia i palenia papierów i dokumentów, mających jakkolwiek związek z istnieniem obozu. Panował nastrój oczekiwania na zajęcie obozu lada chwila przez armię sowiecką. Wreszcie o godz. 20 ustawiono nas znowu w kolumny i nastąpił wymarsz z obozu, pod bardzo silną eskortą SS-mańską, uzbrojoną również w Panzerfausty. Ile kolumn wyszło z obozu oświęcimskiego, tego nie wiem; ja szłam w kolumnie ostatniej liczącej 1.800 kobiet. W dniu tym stan obozu kobiecego wynosił ponad

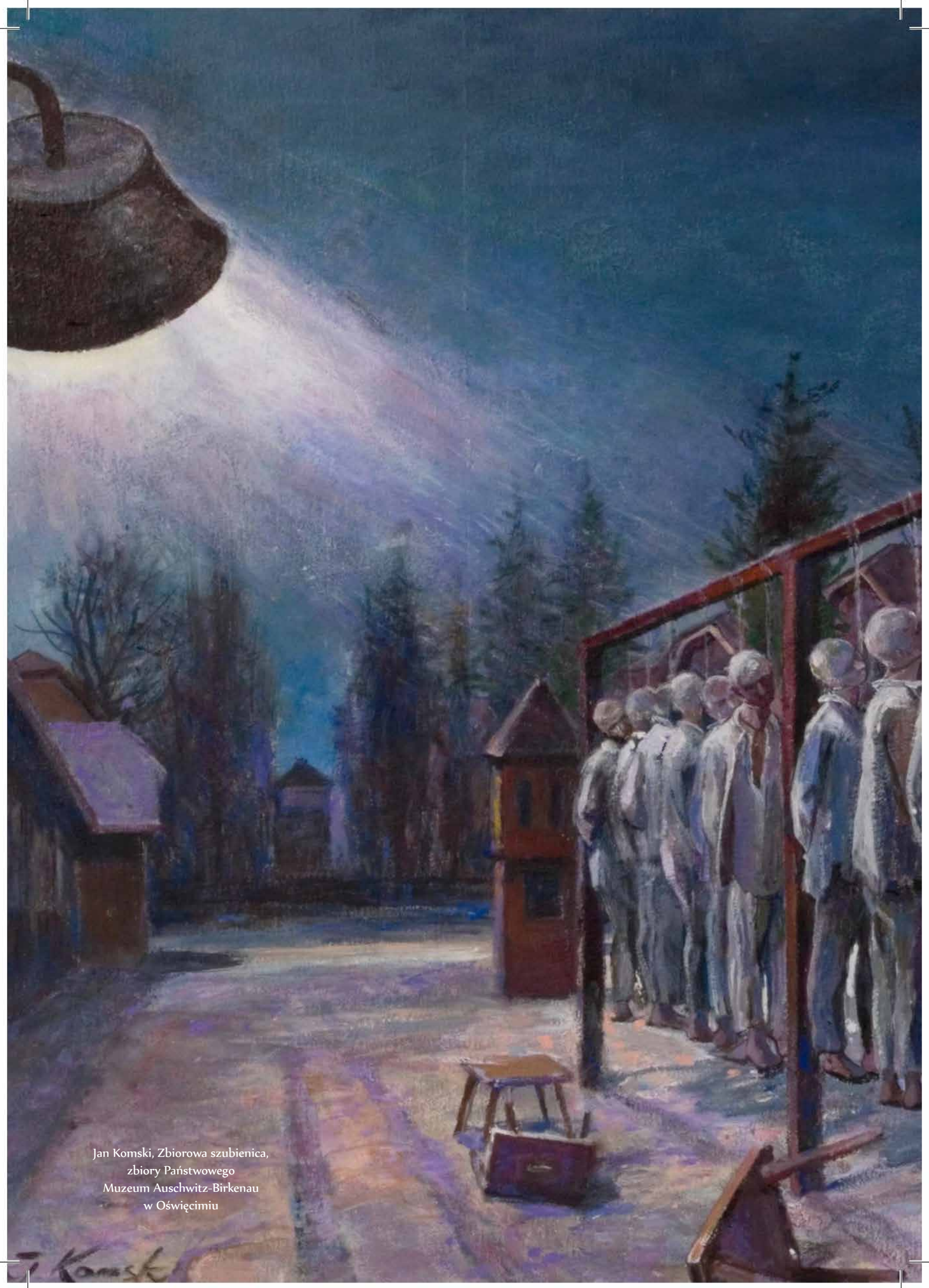
12.000. Władze obozowe pozwoliły więźniom zabierać koce i żywność w ilości dowolnej. Zalecano jednak nie brać dużych bagaży z uwagi na trudności w marszu. Hauptsturmführer Hessler miał nadzór nad prawidłową ewakuacją Oświęcimia i osobiście dopilnowywał wymarszu poszczególnych kolumn więźniów. Moja kolumna przeszła przez główny Oświęcim, gdzie otrzymałyśmy po bochenku chleba i jedną paczkę konserw na dwie osoby. Rozpoczął się nocny marsz w kierunku Rajska i Brzeszczy. Przed nami maszerowały kolumny więźniów - mężczyzn. Marsz odbywał się w pośpiechu, w warunkach nad wyraz ciężkich przy padającym śniegu, szalejącej wichurze i częściowej gołoledzi. SS-manni popędzali kolumnę okrzykami „Los, los”. Pod Brzeszczem pozwolono nam się zatrzymać na dwugodzinny odpoczynek na śniegu. Koło 4-tej nad ranem rozpoczął się dalszy marsz w kierunku Pszczyny. Już od Rajska widoczne były po drodze trupy więźniów, z początku tylko męskie. W ciągu dnia okazało się, że były to trupy, jednakim systemem uśmiercane, mianowicie każda ofiara miała głowę wprost rozniesioną kulkami „Dum-dum”, a mózg rozprysnięty na drodze. W miarę posuwania się naprzód ilość trupów wzrastała, a w okolicy Pszczyny na odcinku jednego kilometra naliczyliśmy około 15 trupów. Bez przesady można powiedzieć, że cała nasza droga usłana była wprost trupami. Marsz nasz trwał bez przerwy 24 godziny, po czym ze względu na znużenie SS-mannów zatrzymano kolumnę na noc w miejscowości Poreba powiat Pszczyna. Spałyśmy po stodołach. Eskortujący nas SS-manni byli na ogół starzy, widocznie wcieleni ostatnio z Wehrmachtu, a prowadził całą kolumnę młody SS-mann (nieznanego mi nazwiska), mający do pomocy pięciu młodych SS-mannów, którzy po drodze wykonywali egzekucje na więźniach. Po drodze byłam świadkiem egzekucji dokonanej na jednym z więźniów, który widocznie ukrył się we wsi i w tym wypadku rozstrzelano tego więźnia, oraz wszystkich mieszkańców danego domu, wraz z dziećmi, łącznie około 10 osób. Przed wymarszem z Oświęcimia pouczono nas zresztą, iż ucieczka lub ukrycie się po drodze powoduje karę śmierci, tak więźnia, jak i osób które by pomogły więźniowi w ukryciu. Mimo tych rygorów zdarzały się po drodze wypadki ucieczki więźniów, jak również wypadki wydatnej pomocy więźniom tak w ukrywaniu, jak i dostarczaniu wody, a nawet żywności przez ludność okoliczną. Z mojej kolumny uciekło po drodze około 50 więźniarek. Po drodze rozstrzelali SS-manni z mojej kolumny więźniarkę Adę Stadnicką z Warszawy, oraz Aurelię Piekosz (numeru więźnia nie pamiętam). Napotkałam również po drodze trupa więźniarki Włodzimierzy Sawickiej z Krakowa, numer ponad 6.000, zmasakrowanego i pokłutego bagnietami. Więźniarki te poniosły śmierć tylko dlatego, że po drodze zasłabły i nie mogły nadażyć w marszu. Widziałam nadto po drodze szereg trupów więźniarek kobiet, lecz leżały one przeważnie twarzą zwróconą do ziemi, z roztrzaskaną głową tak, że nie dało się ich rozpoznać.

Najcięższym odcinkiem naszej drogi było przejście przez las pszczyński, na skutek panującej wówczas wichury, gołoledzi i pędzenia nas w nieludzki sposób przez SS-mannów. Eskorta SS-mańska obawiała się bowiem napadu partyzantek. Przy drodze leśnej zauważyłam siedzącą więźniarkę, otuloną kocem, z twarzą zakrwawioną i wyciągającą błagalnie ręce w kierunku naszej kolumny. Wówczas to podszedł do niej jeden z młodych SS-mannów, a zmieniawszy po drodze zwykle naboje na naboje Dum-dum, dwukrotnym wystrzałem w skroń roztrzaskał, dosłownie więźniarce owej głowę. Cała droga leśna zaślana było trupami, jak również rzeczami i żywnością rzuconą przez kolumny maszerujących przed nami więźniów. Pszczynę minęliśmy około 10 rano. Za Pszczyną pozwolono nam odpocząć pół godziny, po czym kontynuowałyśmy marsz, aż do Wodzisławia w pow. Rybnik, gdzie spędziłyśmy noc w stodołach folwarcznych. Marsz ten trwał do tego punktu pełne cztery doby. Wczesnym rankiem zaprowadzono nas na stację kolejową i załadowano do pociągów, umieszczając po 100 więźniarek w jednym otwartym wagonie. Powieziono nas w kierunku Berlina. Tak w czasie marszu, jak i w czasie jazdy pociągiem, najdotkliwiej odczuwałyśmy pragnienie, gdyż SS-manni nie

pozwolili nawet zaczerpnąć wody po drodze, a tym bardziej nie pozwolono, do pociągu ludności nawet zbliżyć się. Muszę podkreślić, że na odcinku drogi od Pszczyny do Wodzisławia, przy drodze lub przed domami, ustawione były wiadra z wodą, czasem i jedzenie i w tym wypadku więźniarka mogła po kryjomu zaczerpnąć wody z wiadra. Dopiero w trzecim dniu jazdy pociągiem otrzymał każdy wagon po pięć bochenków chleba. SS-manni natomiast byli przez cały czas dobrze prowiantowani. Pozwalano nam tylko raz na dobę wysiąść z pociągu na kilka minut. Każdy wagon pilnowany był przez dwóch SS-mannów, uzbrojonych w karabiny maszynowe. Dopiero w ostatnim dniu podróży, tuż pod Berlinem, wyższy oficer SS kontrolował cały transport i wysłuchiwał skarg więźniów, w szczególności naszych próśb o wodę. Na skutek tej kontroli wydał rozkaz, by codziennie podawano nam ciepłej wody ze stacji lub z maszyny. Nic dziwnego, że w tych warunkach panowały się różne choroby wśród więźniów. W Berlinie przeszliśmy dwugodzinny nalot i bombardowanie samolotów amerykańskich. Pociągi nasze pozostawiono na otwartych torach, zaś cała załoga SS-mańska schroniła się w bunkrach lub sąsiednich domostwach. W czasie jazdy kolejną przeżyliśmy również kilka alarmów lotniczych, w czasie których pociąg zawsze zostawiano na stacji, a SS-manni chowali się do bunkrów. Widocznie władzom zależało na tym, by transporty więźniów były bombardowane i niszczone. Przez Berlin przejeżdżałyśmy około godziny 10-tej rano. Cały transport miano zamiar zostawić w obozie Gross-Rosen, na Śląsku, lecz niestety obóz ten podlegał już ewakuacji. Transport skierowano przeto dalej do Sachsenhausen, gdzie jednak obóz był przepełniony i nie przyjął nowego transportu. Zatrzymano nas wreszcie w Oranienburgu, gdzie wysiadły z transportu tylko cztery więźniarki, a to: Stenia Starost, Schmidt, kapo Bekleidungskammer, z pochodzenia Czeszka, bardzo źle zapisana w pamięci więźniarek, jako okrutny i bestialski człowiek; nadto dwie Niemki, Rappportschreiberki Rya i siostra jej Elza, blokowa z niemieckiego bloku. Więźniarki te chciały się widocznie schronić w Oranienburgu. Obóz w Oranienburgu był przepełniony ewakuowanymi innymi już obozami i nie był w stanie przyjąć naszego transportu. Zawieziono nas w końcu do obozu w Ravensbrück, gdzie eskorta pozostawiła cały transport, a sama ulotniła się. Siłą faktu obóz musiał nas przyjąć. Staliśmy w obozie tym w dniu 26 stycznia 1945 r. Cały transport w liczbie około 1.800 osób umieszczono na t.zw. „Jugendlager”, położonym na uboczu, a przeznaczonym poprzednio dla młodych dziewcząt niemieckich, jako karne przeszkolenie. Umieszczono cały transport w jednym dużym bloku, gdzie była scena i odbywały się widocznie przed tym przedstawienia. W bloku tym było bardzo ciasno i więźniarki musiały siedzieć, jak szpilka jedna obok drugiej, a o spaniu lub wyciągnięciu się w pozycji leżącej nie było wprost mowy. Zwłaszcza noce dawały się we znaki i były wprost koszmarnie, gdyż dawał się odczuwać brak powietrza, okna szczelnie były pozamykane, potrzeby naturalne załatwiano się przeważnie w bloku, a wydostać się można było z bloku tylko przez okno. Jedzenie było niewystarczające, a otrzymałyśmy je dopiero trzeciego dnia pobytu w obozie, trochę zupy i dziesięć dkg chleba. W takich warunkach spędziłyśmy całe dwa tygodnie. Zwłaszcza przy rozdawaniu żywności z kotła rozgrywały się dantejskie wprost sceny, gdyż więźniarki wyrywały sobie z rąk odrobinę zupy, walcząc o każdy kęs strawy. Władze obozowe nie były w stanie utrzymać porządku. Najbardziej dawały się we znaki brak wody do picia i do mycia. Można się było myć tylko śniegiem, również śniegiem gaszono pragnienie. Z miejsca rozpanoszyły się wszy, wybuchły choroby zaraźliwe, jak: durchfall, tyfus brzuszny i plamisty oraz róża. Opieki lekarskiej w ogóle nie było, a apteczki które zabrały ze sobą lekarki więźniarki, władze obozowe skonfiskowały i przeprowadzały nawet za nimi rewizje. Na terenie „Jugendlager” pełne trzy bloki zajęte były przez kobiety ewakuowane z Warszawy. Były to same staruszki, w każdym razie ponad 45 lat, które jako niezdolne do pracy, były skazane na śmierć. Obchodzono się z nimi nieludzko,

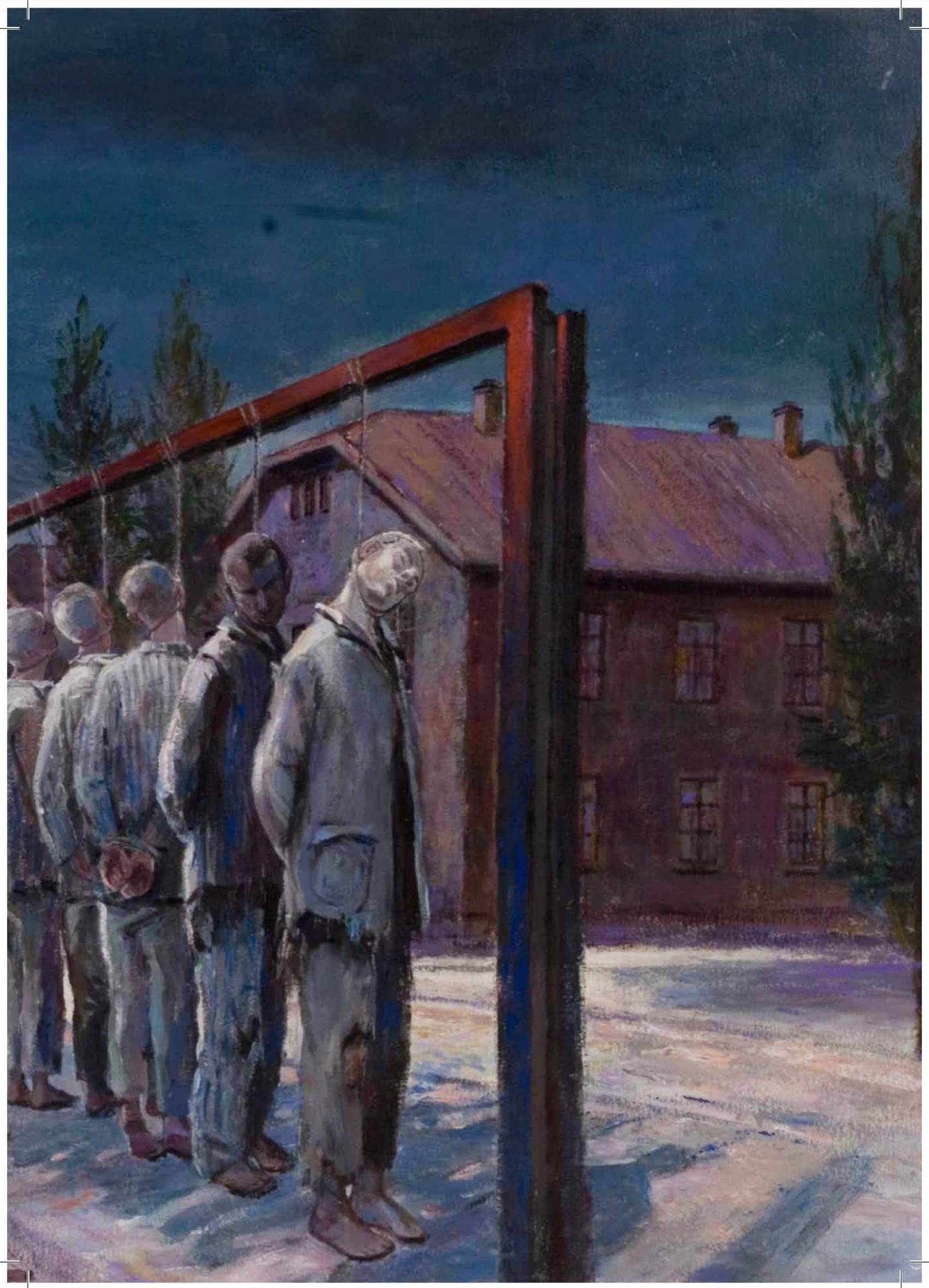
trzymano całymi godzinami na apelach, bosy na śniegu, bez płaszczy i jedzenia. W ten sposób bloki te były dziesiątkowane, gdyż około 50 osób dziennie wymierało, a te, które zgłaszały się na rewir były w nocy zabierane do gazu. Po dwóch tygodniach przeniesiono nas do głównego obozu w Ravensbrück i umieszczono w jednym bloku ponad 2.000 osób liczącym. Warunki cokolwiek się poprawiły, gdyż spałyśmy już po trzy na jednym łóżku i jedzenie było trochę lepsze i regularniej wydawane. Blok ten jednak mimo wszystko był przepełniony, dawał się we znaki brak powietrza, zwłaszcza w nocy, gdy zamykano szczelnie okiennice i drzwi. Na skutek zatkania kanałów woda zalała cały teren obozu, wystąpiły nieczystości z dołów kloacznych i powietrze na terenie całego obozu było niezdrowe i zduszone, zwłaszcza że obóz leżał w dolinie a otoczony był bardzo wysokim murem. Część transportów rozmieszczono w t.zw. celtach t.j. olbrzymich namiotach, rozpostartych wprost na ziemi, które to celty były zalane wodą. Obóz obliczony był na pięć tysięcy osób, podczas gdy w tym czasie stan obozu wynosił ponad 48.000 kobiet. Wypadki śmierci wśród więźniarek były częste. Na rewirze przeprowadzano często selekcje, a gazowaniu podlegały więźniarki bez różnicy narodowości i wyznania; wreszcie czynne było stale krematorium. Od dnia 8. lutego 1945 zaczęły wychodzić z obozu transporty więźniów, liczące około 2.000 osób, na zachód, co miało na celu odciążenie stanu obozu w Ravensbrück. W pierwszym rzędzie ewakuacji tej podlegały transporty oświęcimskie. Dnia 12 lutego 1945 r. wyruszył z obozu mój transport w liczbie ponad 240 Polek Aryjek i około 1.600 Żydówek węgierskich wszystkie z Oświęcimia.

Mój transport załadowano do pociągu osobowego około godziny 3-ciej po południu, a rozdano każdej więźniarce pół bochenka chleba po 1/10 kostki margaryny i 20 dkg pasztetówki, co wszystko stanowiło jakiś nadzwyczajny przydział. Jechałyśmy do godziny 6-tej rano. Pociąg zatrzymano wreszcie na stacji Neustadt-Glewe. Konwój transportu złożony był z Aufseherin i kilku zaledwie SS-mannów. Obóz Neustadt-Glewe nie chciał przyjąć naszego transportu, czekałyśmy więc na stacji ponad trzy godziny, wreszcie Aufseherin wyładowały nas, sprawdziły liczbę transportu, i pozostawiły bez straży na stacji, same odjeżdżając najbliższym pociągiem do Ravensbrück. Na stacji czekałyśmy dwie godziny na przyjście SS-mannów. W międzyczasie był alarm i nalot w najbliższej okolicy. Wreszcie zgłosiło się po nas kilku SS-mannów z późniejszym komendantem obozu, w randze podoficera, który z miejsca zaczął bić i kopać bez powodu więźniarki i wśród krzyku i nawoływań ustawiać je w kolumny po pięć osób. Zapędzono nas dopiero pod wieczór na teren fabryki i umieszczono w szopie, dawnej suszarni. W szopie tej spędziłyśmy cały tydzień, w okropnych warunkach, bez wody, leżąc na rozesłanych na ziemi wiórach. W szopie było okropnie ciasno i zmuszone byłyśmy spędzać noce w pozycji siedzącej. Jedzenie wydano nam dopiero na drugi dzień po południu, a to 1/4 l zupy i 1 chleb na dziesięć więźniarek. Cała szopa otoczona była silną strażą SS-mannów i opuszczenie jej groziło zastrzeleniem. Około godziny 9-tej urządzono apel, na którym trzymano nas do południa, a wtedy dopiero rozdano jedzenie. Prym wodziły więźniarki Niemki z czarnymi lub zielonymi winklami, które biły w okropny sposób swe towarzyszki i kradły im jedzenie. Dopiero po tygodniu zaprowadzono nas do obozu, położonego w samym środku lotniska, oddalonego o trzy km od miasta, a położonego wśród lasu. W obozie tym mieściła się fabryka części samolotowych, szkoła pilotażu i bardzo duże lotnisko. W obozie tym zastałam już transport oświęcimski, w liczbie około 1.800 osób, oraz transport z ewakuowanej Warszawy około 900 osób, łącznie stan obozu kobiecego wynosił około 4.500 kobiet. Przed umieszczeniem w obozie, SS-manni przeprowadzili u nas ścisłą rewizję osobistą, rozbierając nas do naga i zabierając dosłownie wszystko, co przyniosłyśmy z Oświęcimia za wyjątkiem tego, co miałyśmy na sobie. Następnie spędzono nas do bloków, podzielonych na małe izby, a w jednej izbie umieszczano 38 osób. Spałyśmy



Jan Komski, Zbiorowa szubienica,
zbiory Państwowego
Muzeum Auschwitz-Birkenau
w Oświęcimiu

Jan Komski



na gołej podłodze, było ciasno i zupełny brak powietrza. Apel zarządzano dwa razy, a później raz dziennie. Wyżywienie było bardzo liche, składało się z zupy, z kilku kawałków brukwi pływających w letniej, niesolonej wodzie. Czasem tylko wieczorem wydawano nam kawę. Dodatki wydawano trzy razy tygodniowo, w postaci 2 dkg sera, margaryny lub marmolady. Używano nas do pracy w lesie do zbierania opału, do kopania okopów, oraz do pracy na lotnisku i w fabryce samolotów. Warunki pracy, wyżywienie i higiena nie poprawiły się przez cały czas mego pobytu w tym obozie. Komendant obozu nieznanego mi nazwiska, SS-mann, jak również jego zastępczyni Aufseherka, w okropny sposób znęcali się nad nami, bili, kopali bez najmniejszego powodu, a za kradzież np. brukwi ścinano włosy, zarządzano bloksperre i zameczano nas tak moralnie jak i fizycznie. Były bardzo częste alarmy lotnicze, jak również naloty i bombardowania samego terenu obozu. Byłam świadkiem nadzwyczajnego nalotu angielskich samolotów na lotnisko, gdzie zniszczono wówczas wszystkie samoloty, stojące na lotnisku, w liczbie 36. Nigdy natomiast nie rzucono żadnej bomby na teren bloków zamieszkałych przez więźniarki, a lotnicy opuszczając się nisko nad dachy baraków dawali nam znaki, abyśmy opuszczały teren lotniska. Największy przelot jaki widziałam, to było 3.800 samolotów angloamerykańskich, lecących na Berlin. Przelot trwał kilka godzin. W czasie jednego z angielskich nalotów na lotnisko, skapotowała jedna maszyna, a załoga poniosła śmierć. Ciało lotników angielskich nie pozwolono pochować, lecz kazano więźniarkom łopatami załadować na taczki i zawieźć świniom na pożarcie. W czasie nalotów SS-manni opuszczali teren obozu i kryli się w bunkrach, skierowując wyloty karabinów na teren obozu. W związku z nalotami wysyłano kolumny więźniarek do usuwania gruzów i trupów w pobliskich miastach. Tuż przy obozie znajdował się stalag francuskich jeńców wojennych, w liczbie około 150, zatrudnionych w fabryce samolotów. Od nich to otrzymywałyśmy zawsze wiadomości polityczne, jak również w miarę możliwości i żywność. Załoga tego stalagu, w chwili wkroczenia wojsk alianckich, pierwsza przysłała nam z pomocą i otworzyła obóz przecinając druty i wypuszczając nas na wolność. Po miesięcznym pobycie w tym obozie zachorowałam ciężko na zaburzenia błędnika usznego. Choroba ta powstała na skutek wycieńczenia całego organizmu i nie pozwoliła mi utrzymać się na nogach. Wywołały tę chorobę warunki obozowe, brak odżywienia, ciężka praca, oraz brak snu. W chwili odbicia obozu przez wojska amerykańskie ważyłam zaledwie 43 kg przy wzroście 1.65 m. Umieszczono mnie w szpitalu obozowym w najprymitywniejszy sposób urządzonym. Na jednym łóżku leżały trzy chore, bez bielizny osobistej zupełnie nago, pod jednym wspólnym kocem. Łóżka ustawione były systemem trzypiętrowym; sam barak szpitalny był niski, ciasny, a w jednej izbie mieścił przeciętnie 50 osób, a było cztery izby szpitalne. Mimo kilkakrotnych interwencji więźniarek lekarek, władze obozowe nie zezwoliły na powiększenie szpitala. Panoszyły się choroby: tyfus brzuszny, galopujące suchoty, durchfall, wreszcie szkorbut w stadium śmiertelnym. Dokuczały okropnie wszy i dawał się bardzo we znaki brak wody. Śmiertelność w szpitalu była duża, przeciętnie, dziennie umierało 5-6 osób na 200 chorych. Ogółem przez okres trzech miesięcy zmarło w tym obozie około 500 osób. Chore wychudzone były w niemożliwy sposób; ważyły niektóre zaledwie po 27 kg i już za życia wyglądały jak chodzące kościotrupy, na których można było doskonale uczyć się anatomii. Na rewirze pracowały trzy lekarki więźniarki, a to: dr Tetmajer z Warszawy, dr Perzanowska z Radomia, i dr Alina Brewda z Warszawy, pracująca poprzednio na bloku nr 10 w Oświęcimiu, t.zw. bloku doświadczalnym. Wszystkie te lekarki troszczyły się o chore jak mogły, jak również i personel pielęgniarstwa, złożony z więźniarek - niestety całkowity brak lekarstw i opatrunków uniemożliwił opiekę lekarską. Przełożonym nad szpitalem tym był SS-mann pochodzący z Pomorza, nieznanego mi nazwiska, wchodzący w skład służby sanitarnej, noszącej skrót S.D.G. Od czasu do czasu odwiedzał

chore lekarz pułku lotniczego. Widział on niedomagania szpitalne, lecz nie mógł im zapobiec, gdyż jak nam oświadczał, nie wolno mu było dostarczać lekarstw ze szpitala wojskowego. Przed każdą z tych wizyt robiono w szpitalu porządek, a ciężko chore na rozkaz władz obozowych, ukrywano na najwyższych piętrach łóżek. Wobec przepełnienia, szpital nie przyjmował już chorych, tak że również na blokach leżały chore, pod opieką dochodzących lekarek. Również na blokach zdarzały się nierzadkie wypadki śmierci. Szpital otrzymywał to samo wyżywienie, co bloki. Trupy wynoszone były w trumnie i zakopywane w pobliskim lesie, przy czym nie wolno było na mogile umieszczać żadnych napisów. Trumnę przynoszono z powrotem (w trumnie takiej mieściły się aż trzy trupy). W tych warunkach przebywałam w szpitalu przez okres dwóch miesięcy, aż do uwolnienia obozu przez wojska amerykańskie.

W czasie pobytu mego w szpitalu rozdano raz paczki z angielskiego Czerwonego Krzyża. Każdą paczkę podzielono na cztery części dla więźniów chorych, zaś na osiem części dla więźniów zdrowych. Każda paczka ważyła 5 kg. Wówczas to od jednego z SS-mannów dowiedziałam się, że począwszy od roku 1942 Międzynarodowy Czerwony Krzyż przysyłał w każdym miesiącu jedną taką paczkę przeznaczoną dla każdego więźnia, pozostającego w obozie koncentracyjnym. Paczki te niestety rozdawano z reguły tylko SS-mannom. Jedynie paczki o imiennym adresie, nadsyłane z Genewy czy Portugalii, oddawano więźniom, zwykle jednak w uszczuplonym stanie.

Już w drugiej połowie kwietnia 1945 r. zapanowało na terenie całego obozu rozprężenie, oraz dziwna atmosfera niepewności i wyczekiwania na zajęcie obozu. Zmieniono szefa obozu, który jednak mimo przyrzeczeń, nie zdażył poprawić losu więźniów. Ustosunkowanie władz obozowych do więźniów zmieniło się w ostatnich dniach wybitnie na korzyść. Komanda rzadko wychodziły do lasu, a wypadki ucieczek były przez władze przyjmowane obojętnie. Zarządzono stały alarm lotniczy. Na jakieś 10 dni, przed zakończeniem wojny, przestały wychodzić na terenie Reichu gazety. W dniu 2 maja 1945 r. około godz. 6-tej rano, przybyły do naszego obozu uciekające w panicznym popłochu władze obozu Ravensbrück i częściowo władze Oświęcimia. Zatrzymały się one w obozie celem odpoczynku, jednak na skutek wiadomości, że Amerykanie zajęli Ludwiglust, uciekli w popłochu, pozostawiając obóz pod opieką SS-mannów ukrytych w budkach strażniczych. Obóz przeżywał straszne chwile niepewności, co do swego losu, gdyż władz obozowych już nie było, a nie było wiadomo jakie rozkazy otrzymali SS-manni. W tym dniu obóz nie otrzymał w ogóle jedzenia, mimo interwencji lekarek. Dopiero około godz. 14-tej wygłodzone więźniarki rzuciły się na pełne magazyny obozowe, a wtedy, nie wiadomo skąd zjawił się komendant obozu Ravensbrück, nieznanego mi nazwiska, w randze Hauptsturmführera i zaczął strzelać do więźniarek, kładąc z nich osiem trupem na miejscu. O godz. 15-tej znikli SS-manni z budek strażniczych, a około 16-tej Stalag francuski otworzył nam obóz i oznajmił radosną nowinę, że wojska amerykańskie zajęły już miasto Neustadt-Glewe i że jesteśmy wolne. Wyszliśmy pierwszy raz po tylu latach swobodnie z obozu, obserwując pobliski teren, z którego dochodziły jeszcze odgłosy walk. Rzucały się nam w oczy porozrzucane w nieładzie całe sterty dokumentów wojskowych i porzuconych mundurów SS, jak również broni. Więźniarki zaczęły się z miejsca intensywnie odżywiać, co wywarło wręcz szkodliwy wpływ na wygłodzone organizmy. Noc spędziliśmy w obozie. W dniu 3 maja 1945 r. zajechały do obozu wojska amerykańskie, które z miejsca zajęły się troskliwie wszystkimi więźniarkami, rozdając żywność. W południe tego dnia zajechało wojskowe auto Czerwonego Krzyża i przywiozło nam lekarstwa i opatrunki. Tego dnia otrzymałam pierwszy zastrzyk wzmacniający, po którym udałam się w towarzystwie koleżanek obozowych do miasta, gdzie byłam świadkiem najpiękniejszej w moim życiu defilady 3-Majowej: defilowała przed wojskiem amerykańskim 85.000, kapitulująca armia niemiecka. Pozostałyśmy

w obozie Neustadt-Glewe do dnia 5 maja 1945 r. tj. do czasu wkroczenia armii radzieckiej na teren miasta i obozu, oraz umożliwienia nam drogi powrotnej w strony rodzinne. Zorganizowałam grupę 9-ciu więźniarek i ruszyliśmy końmi przez Meklemburgię, Brandenburgię, przekraczając rzekę Odrę w mieście Schwedt. Do pociągu wsiadaliśmy w mieście Drezdenko koło Krzyża w woj. poznańskim. W czasie jazdy końmi, na terenie Brandenburgii, w lasach koło miasta Angermünde, zostałam postrzelona w prawą rękę przez partyzantów niemieckich. Do Krakowa dotarłam w dniu 24 maja 1945 r. Stan mego zdrowia pozostawiał dużo do życzenia. Dzięki jednak troskliwej opiece P.C.K. wracam zwolna do zdrowia, a sił dodaje mi radość z cudownego wprost uratowania życia odzyskania tak utęsknionej wolności i rodziny. Ziściło się me marzenie: być znowu człowiekiem, a nie numerem!

Żywo stoją w mej pamięci sylwetki tylu współtowarzyszek mej niedoli obozowej. Jedne wyszły cało z obozu oświęcimskiego, inne śmierć w nim znalazły. Podaję kilka nazwisk znanych mi, a zmarłych w Oświęcimiu więźniarek. Barbara Ziółowska z Krakowa, zmarła w maju 1943 r. na tyfus plamisty, Tusia Wielkopolska, aresztowana w lipcu 1938 w Berlinie, jako podejrzana o szpiegostwo, przywieziona w styczniu 1943 r. do Oświęcimia, z więzienia Kodbus pod Berlinem, zmarła z końcem marca 1943 r. na tyfus plamisty i różę; Amelia Dürr z Krakowa, zmarła w marcu 1943 r. na durchfall; N. Maroszani ze Szczawnicy, zmarła w marcu 1943 r. na tyfus plamisty; Stanisława Kuźdzał-Kicka z Krakowa, w czerwcu 1943 r. na tyfus plamisty; Ewa Niedzielska z Krakowa, w maju 1943 r. na suchoty galopujące, Stanisława Rakoczy z Krakowa, 15 listopada 1943 r. na tyfus plamisty; Del-Ponti z Krakowa, ul. Siemiradzkiego, w lutym 1943 r. na tyfus plamisty; Jadwiga Mazanek z Krakowa, w marcu 1944 roku, na pęcherzyce i tyfus plamisty; N. Żyborska z Krakowa w styczniu 1944 r. na tyfus plamisty i wiele, wiele innych, których nazwisk sobie nie przypominam. Oto kilka zaledwie ofiar obozu oświęcimskiego, a przecież obozów koncentracyjnych, łącznie z obozami pracy, rozsianych na terenach zajętych przez Niemców, było 22.000 - jak mnie objaśniał Włodzimierz Bilan, szef biura politycznego.

Przetrwały obóz oświęcimski, jakkolwiek dalsze losy ich nie są mi znane: Walentyna Konopska z Tomaszowa Mazowieckiego, Janina Unkiewicz z Lublina, - Stanisława Rzepka, Maria Świdorska z Nowego Sącza, - Ernestyna i Aniela Lasow z Katowic, - Halina Lipińska, Jadwiga Rakowska z Opoczna, - Truda Guttman, Edith Links, Jung Wali ze Słowacji, - Danuta Figiel, Jadwiga Budzyńska z Opoczna - Zofia Gromska z Będzina, Teresa Łubińska, N. Żółtowska, N. Czartoryska, N. Jezierska, Martyna Puzyna, Maria Tarnowska, Jadwiga Szylingowa, Teresa Kordecka, Zofia Kossak-Szczucka, Wanda Moszczeńska, Krystyna Rzewulska, Maria Jakubowska, Maria Chądzyńska, Irena Miłaszewska, Wiktoria Klimaszewska, Janina Despot-Zenowicz, Wanda Ślusarczyk z matka, Dorota Laskowicz, wszystkie z Warszawy, Wanda Mysłakowska, Zofia Śliwińska, Tola Kopycińska, Helena Hoffman, Zofia Bratro, Zofia Haltow, Wanda Żak, Maria Meisner, Barbara Wiśniewska, Alina Pietkiewicz, Eugenia Ułan, Antonina Piątkowska, Anna Schiller, Halina Skoneczna, Helena Dzikowska, Maria Starczewska, Izabella Sosnowska, Krystyna Cyankiewicz, Monika Galica, Helena Matheizel, Barbara Kamińska, Anna Szwajger, Wanda Dubiel - wszystkie z Krakowa, Narcyza Kielan z Tomaszowa Mazowieckiego, - Magda Hermes z Łodzi, Wanda Maruschany ze Szczawnicy, - Celina Mikołajczyk z Lublina, Maria Grzesiewska z Katowic. - Alina Jankowska i Eugenia Matuszewska z Białegostoku, Ludmiła Logaczow z Leningradu, - Katarzyna Gaładzum ze Lwowa, - Danuta Mosiewicz z Przemyśla i Włada Tymnicka z Tarnowa.

Na wspomnienie obozu oświęcimskiego i innych obozów, przez które przeszłam, dziś jeszcze oblewa mnie zimny pot, a nerwowy sen zakłócają upiorne widziadła. Dopiero gdy rzeczywistość

-86-

budzi mnie ze snu, muszę wierzyć, że mam już poza sobą kilkuletnią, koszmarną kaźnię hitlerowskich rządów. Kaźnie te pozostawiły na moim ciele ślady fizyczne, a to: choroba błędnika usznego, kilka wybitych zębów i ogólne osłabienie, lecz nie zdołały zabić ducha, którego hart, jak również silna wola i wiara, dały siły do przetrwania. Żyję więc - wbrew intencji bestii hitlerowskiej - więzień oświęcimski i patrzy na w pył rozbite i złamane butne pokolenie „Herrenvolku” - na wyblakłe już i zakłamane hasła i dewizy głoszone przez rządy hitlerowskie, dążące do wyniszczenia narodów Europy, a które na szczęście okazały się fałszywymi i przemijającymi, jak wszystko zło na świecie.

Przy wymienianiu nazwisk, względnie imion nieznanych, lub niepamiętanych mi posługiwałam się skrótem „N”.

Na tym protokół niniejszy zakończono i w dniu 22 sierpnia 1945 r. po odczytaniu podpisano.

Protokół ten jest oryginałem i składa się z 66 stron pisma maszynowego, ponumerowanych kolejno cyframi wzrastającymi od 1-66.

Prokurator
(Dr Wincenty Jarosiński)

Sędzia:
(Dr Stanisław Żmuda)

Świadek:
(Stanisława Rachwałowa)

Protokolant:
(Kazimiera Snarska)



Z oryginałem zgodny

Jan...

RELACJA STANISŁAWY RACHWAŁ Z 1970 R. NT. POBYTU W KL AUSCHWITZ
I DZIAŁALNOŚCI RUCHU OPORURelacja

W dniu 23. IX. 1970 r. Ob. Stanisława Rachwałowa, ur. 29. VI. 1906 r., zam. w Krakowie ul. Sarego 24 m.10, złożyła następującą relację o pobycie w KL Auschwitz i działalności w Ruchu Oporu.

Od wiosny 1939 r. mieszkałam w Krakowie. W marcu 1940 r. wstąpiłam do Związku Walki Zbrojnej i tam pracowałam w kontrwywiadzie. Moim przełożonym był Jan Hartwig ps. "Cyprian", a szefem organizacji Aleksander Bugajski ps. "Halny".^{1/} Po raz pierwszy aresztowano mnie w marcu 1941 r. i osadzono na Montelupich. Razem ze mną aresztowano Bugajskiego. Przyczyną aresztowania była "wsypa" w fabryce cukierków na Podgórzu, gdzie miałam kontakty. Ponieważ mi nic nie udowodniono, po trzech miesiącach wyszłam na wolność. Działalności w organizacji nie zaprzestałam i ponownie aresztowano mnie 13.X.1942 r. Do 1.XII.1942 przebywałam w więzieniu na Montelupich w t.zw. klasztorze. Następnie wysłano mnie do obozu w Oświęcimiu. Otrzymałam numer 26281.^{2/} Pierwszą osobą, która się mną zajęła w obozie była więźniarka Narcyza Kielan. Podnosiła mnie ona na duchu, co było bardzo ważne w początkowym okresie pobytu w obozie. Razem z całą grupą przywiezioną z Krakowa umieszczono mnie w bloku nr 7. Blokową tam była Lidia Wicher. Początkowo pracowałam w różnych komandach: w polu, przy burzeniu domów, w Scheissk-do i Unterkunfcie. ^{Teżeli} W marcu 1943 r. zachorowałam na tyfus plamisty i leżałam na rewirze. W tym okresie szpital był przepełniony, bo wybuchła epidemia tyfusu. Lekarkami na rewirze były: dr Białówna z Białegostoku, dr Konieczna z Warszawy, dr Michalikowa z Krakowa, dr Perzanowska z Radomia,

1/ Hartwiąg został rozstrzelany w obozie oświęcimskim, a Bugajski przebywał w Oświęcimiu i Ravensbrück, skąd uciekł. Zginął w powstaniu warszawskim.

2/ 1.XII.1942 r. przywieziono z Krakowa 14 więźniarek, które oznaczono numerami 26273 - 26286 - D.Czech - Kalendarz wydawczy ZO nr 3 str. 118 /B.J./.

- 2 -

dr Kościuszkowa z Krakowa, dr Węgierska z Warszawy, dr Celina Chojnacka z Warszawy i dr Łaniewska z Warszawy. Pracowały one z nadzwyczajnym poświęceniem i ofiarnością. Staraly się prywatnie o lekarstwa, gdyż apteka szpitalna znajdowała się pod zarządem dr Eny, która wydawała lekarstwa tylko za żywność lub złoto. Po wyjściu ze szpitala w kwietniu, zgłosiłam się do biura, ponieważ szukano więźniarek znających obce języki. Ja znałam j.niemiecki, francuski i włoski i dlatego przyjęto mnie do pracy w Politische Abteilung - Aufnahme. Biuro to mieściło się w budynku Sauny. Pracowało nas 20 więźniarek, w tym 8 Polek; /siostry Lasok, Zofia Bratro, Katarzyna Gaładzi^um, Maria Świeratowa, Nela Sier^ow^ośławska, Stanisława Rzepka, Stanisława Rachwałowa/, i Żydówki słowackie.

W Arbeitseinsatz pracowało 8-10 więźniarek : 3 Polki /Wanda Marossanyi, Narcyza Kielan, Maria Żumaⁿska/ a reszta to również Żydówki.

W Schreibstube były m.in. Jadwiga Budzyńska i Janina Drzażdżyńska. Praca w Aufnahme polegała na wypełnianiu drukowanych formularzy, obejmujących dane osobowe więźniarki.

W Oświęcimiu przebywałam do 18.I.1945 r.^{1/} Potem ewakuowano mnie do Neustadt-Glewe i tam zostałam wyzwolona 2.V.1945 r. przez Wojska alianckie.

Ruch Oporu w obozie.

Z działalnością Ruchu Oporu zetknęłam się w pierwszych dniach mojego pobytu w obozie. Przejawiała się ona w udzielaniu mi pomocy przez inne więźniarki: Tolę Kopycińską, Antoninę Piątkowską, Marię Starczewską /nie żyje/, Wandę Mysłakowską, Zofię Bratro. Uczyły mnie one przystosowania się do życia obozowego, "organizacji". Wanda Marossanyi i Narcyza Kielan załatwiły mi pracę w Unterkunftkammer. Pracowałam przy spisaniu rzeczy odbieranych Zugangom. Dla każdej więźniarki

1/ W 1945 r. Stanisława Rachwałowa była przesłuchiwana przez Gł.Kom.Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w związku z procesem załogi oświęcimskiej. Jej zeznanie przedstawiające dokładny opis życia obozowego znajduje się w 3 tomie PH. str. 87.

- 2 -

zakładałam kartotekę rzędy osobistych, złożonych w depozycie, Antonina Piątkowska wróciła się do mnie z prośbą o udzielenie jej informacji o przybyłych do obozu transportach. Na podstawie kartotek robiłam ilościowe zestawy transportów. Przy transportach z Zamojszczyzny - wyszczególniałam ilość dzieci. Zestawy pisałam na ~~niekiedy~~ bibułkach. Zawierały one datę przybycia transportu, nazwę miejscowości z której pochodził transport, oraz ilość osób. *Wracu - Zofia Bratro*
 W obozie wstąpiłam do organizacji *o charakterze* AK. Należałam do "piątki", w skład której wchodziły jeszcze: Antonina Piątkowska, Zofia Bratro, Helena Hoffman, Wiktoria Klimaszewska. Naszym przełożonym był płk. Tadeusz Lisowski. Każda z nas mogła mieć jeszcze jedną informatorkę. T. Lisowski polecił nam przygotować 10 pewnych więźniarek, które na wypadek próby likwidacji obozu, wybuchu paniki, potrafiłyby kierować akcją. Pamiętam kilka nazwisk: Irena Miłaszewska-Zaremba, Wala Konopska, Danuta Mosiewicz-Mikuszowa, Narcyza Kielan, Maryla Świdarska, Wanda Marossanyi. *Ant. Piątkowska*

Na polecenie organizacji, przekazywałam również, oprócz wykazów transportów, wykazy zmarłych. Te otrzymywałam od Danuty Mosiewicz. Materiały odbierała ode mnie Tosia Piątkowska.

Odrębny kontakt utrzymywałam z więźniem Henrykiem Porębskim. Jemu przekazywałam tylko wiadomości polityczne. Często w biurze podsłuchiwałam rozmowy SS-manów, poza tym nasz szef Włodzimierz Bilan przynosił gazety niemieckie i ~~inną~~ mnie prosił, abym je przeglądała, a potem referowała mu najważniejsze wydarzenia. Ponieważ byłam żoną oficera i obracałam się w kręgu spraw wojskowych, potrafiłam wyluskać ważne informacje, które były przydatne dla naszej organizacji. Niektórymi wiadomościami dzieliłam się również z innymi więźniarkami. Robiłam to przeważnie na apelu.

Miałam jeszcze jeden kontakt z Henrykiem Bartosiewiczem. Jemu przekazywałam wiadomości o charakterze wojskowym. Henryk Porębski przynosił nam wiadomości radiowe. W dniu 6.VI. 1944 r. og. odz. 8,30 przyszedł do naszego biura i powiedział, że ma dobre nowiny "dziś o godz. 6⁰⁰ alianci wylądowali w Normandii". Wiadomość szybko rozeszła się po obozie, wywołując podniecenie wśród więźniów. "wróciło to

- 3 -

uwagę Niemców, którzy dopiero o godz. 12⁰⁰ otrzymali oficjalny komunikat. Po kilku dniach nasz szef Włodzimierz Bilan powiedział nam, że w obozie mają poszukiwać radiostacji. Dałyśmy o tym znać Henrykowi Porębskiemu. Henryk kazał mnie, Ernie Lasok i Zofii Bratro przyjść po kolacji do pompy, gdzie pracował i przez okno podawał nam małe paczki, które schowałyśmy w biurka Bilana. Przypuszczam, że była to rozmontowana radiostacja, dzięki której Henryk posiadał najnowsze wiadomości. Bilan wywiózł te paczki z obozu na okres 2-3 tygodni. W tym czasie w obozie przeprowadzono rewizję, szczególnie w takich budynkach jak Sauna, kuchnia, klozety, umywalnie. Gdy sprawa ucichła, Bilan przywiózł paczuszki i oddałyśmy je Henrykowi. Potwierdzeniem moich przypuszczeń, że była to radiostacja jest fakt, że w tym okresie nie miałyśmy żadnych informacji od niego.

W jesieni 1944 r. przywieziono do obozu transporty partyzanek jugosłowiańskich. Miały być one rozstrzelane. Ja przekazałam Porębskiemu dane liczbowe o tych transportach. Henryk musiał przekazać tę informację za pośrednictwem radiostacji, gdyż na drugi dzień radio londyńskie ogłosiło tę wiadomość i dzięki temu partyzantki ocalały. Niemcy nie przeprowadzili w związku z tym żadnych dochodzeń.

W lecie 1943 r. brałam udział w przygotowywaniu ucieczki trzech więźniów: Henryka Piątkowskiego, Madrygała i Wąsowicza. Inicjatorem organizowania tej ucieczki była Antonina Piątkowska. Ja i Zofia Bratro pomagałyśmy jej w zdobywaniu dla nich żywności, lekarstw i ubrań cywilnych. Ucieczka ta nie powiodła się.

Jeszcze raz byłam zaangażowana w organizowaniu ucieczki w czerwcu 1944 r., ale nie wiem kto wtedy uciekał. Przez Walę Konopską i Danutę Mosiewicz załatwiałam złoto potrzebne "na ucieczkę". Z obozu miała zamiar uciekać również Zofia Kossak-Szczucka i jej łączniczka Kolendo. Organizacja obozowa zwróciła się z tą sprawą do Warszawy, ale odpowiedź przyszła negatywna. Chodziło o zbiorową odpowiedzialność i dziesiątkowanie więźniów. Poza tym Zofia Kossak nazywana "Ciocią Zosią" była potrzebna w obozie. Umiała podtrzymywać na duchu inne więźniarki. W 1943 r. urządziła gwiazdkę w obozie, w której uczestniczyła około 80 osób. Przemawiała do nas pięknie,

- 4 -

śpiewaliśmy kolędy. Zofia Kossak na wolności była członkiem Delegatury Rządu. Przywiozła ona wiadomość, że odbicie obozu jest niemożliwe, gdyż jest za duża masa ludzi. Naszym zadaniem było uspakajać ludzi, którzy ciągle łudzili się, że partyzanci odbiją obóz. W związku z pobytem w obozie Zofii Kossak i Celinę Mikołajczykowej /żony Mikołajczyka/ miałyśmy polecenie z zewnątrz opiekowania się nimi. Każda z nas miała pewną liczbę kobiet, którymi się opiekowała.

Duże usługi oddawał nam Bilan. Pomimo że był SS-manem, współpracował z nami. Przekazywał nam wiele cennych informacji, np. kiedy będą przeprowadzać rewizje robotników cywilnych, jakie stosują środki zapobiegawcze. Bilan pośredniczył również w przesyłaniu naszych listów do rodzin. Ja sama dałam mu 8-10 listów. Pamiętam, że wysyłał list od Zofii Kossak do Delegatury. Rządziej otrzymywałyśmy przez niego odpowiedzi.

W 1944 r. wywiózł z obozu materiały opracowane przez obozową organizację zawierające dane o sile, liczbie i stanie załogi SS, liczbie więźniów itp. Nie wiem, komu je przekazał dalej.

W Politische Abteilung zajmowałyśmy się również organizacją lekarstw i żywności. Dużo lekarstw przynosili nam więźniowie: Stefan Iłżecki, Henryk Bartosiewicz i Henryk Porębski.

Lekarstwa i grypsy ukrywałyśmy w biurze Politische Abteilung. Miałyśmy tam duże stoły, które pod płatami posiadały półki, widoczne tylko od tej strony przy której siedziałyśmy.

Te schowki porobili nam specjalnie stolarze. Wiedział o nich tylko Bilan.

W biurze otrzymywałyśmy kawę słodzoną. Część kawy dawałyśmy innym więźniarkom. Również nasze porcje chleba oddawałyśmy biednym komandom, ponieważ nam dawano często zulagi.

Monika Galicyna i Helena Mathayzel z reviru sygnalizowały co potrzebują i to im dostarczałyśmy.

Wanda Marossanyi pracując w Arbeitseinsatz mogła załatwić przeniesienie więźniarek do innego komanda, lub wysłanie "w transport" w celu ratowania jak np. miało to miejsce z Marią Kozakiewicz. W "transport" wysyłano również osoby, które mogłyby zaszkodzić otoczeniu.

Karolina Wilińska będąc u Drexler, niszczyła meldunki karne na więźniarki.

Czasami mężczyźni zwracali się do nas z prośbą o zaopiekowanie się ich znajomymi lub krewnymi.

- 5 -

W baraku gdzie Jadwiga Drozdowska była blokową, urządzaliśmy tzw. "Wieczory pod Lipą". Przychodziły na nie: Jadwiga Szyling, Maryna Puzyna, Wanda Mysłakowska, Irena Miłaszewska. Ja relacjonowałam wiadomości polityczne, o sytuacjach na frontach, prowadziłyśmy dyskusje na tematy polityczne, ustrojowo-programowe. Spotkania odbywały się codziennie.

Na tym relację zakończono.

Relację spisała :

Barbara Jarosz

/mgr Barbara Jarosz/

Relację złożyła :

Stanisława Rachwałowa

/Ob. Stanisława Rachwałowa/

Relację spisano w 3 egz.

2 egz. otrzymuje Archiwum PMO

1 egz. -"- Os.St.Rachwałowa.

Oświęcim, dnia 9. XI. 1970 r.

BJa/JB

FRAGMENTY RELACJI Z 29 LIPCA 1961 R. O DZIAŁALNOŚCI RUCHU OPORU
W KL AUSCHWITZ-BIRKENAU ZŁOŻONEJ PRZEZ HENRYKA PORĘBSKIEGO,
KTÓRY WSPÓŁPRACOWAŁ W KONSPIRACJI OBOZOWEJ ZE STANISŁAWĄ RACHWAŁ

Państwowe Muzeum w Oświęcimiu - Materiały dostarczone przez
Marię Jezierską, 24449

O Ś W I A D C Z E N I E

w sprawie dokumentów i dowodów zbrodni hitlerowskich, w 1944r.
przez Sonderkommando ukrytych koło krematorium II/obecnie III/
na Brzezince

W dniu 29 lipca 1961 r. niżej podpisany Henryk Porębski,
zam. w Oświęcimiu, ul. Wróblewskiego 14 m.4, w obecności proto-
kołującej Marii Jezierskiej oświadczył, co następuje:

Nazywam się

POREBSKI HENRYK

ur. 1 VII 1911 w Solce/Rumunia/, imiona rodziców Ludwik i Maria
z domu Jarosz, wykształcenie średnie,
nr oświęcimski 5805.

Niniejsze oświadczenie dotyczy tylko akcji sabotażowej człon-
ków Sonderkommando, mającej na celu ukrycie dowodów zbrodni
krematoryjnych, oraz mojej współpracy w tej akcji, a także sprawy
odnajdywania tych dowodów obecnie.

OKRES OBOZOWY

1/ Od roku 1942 pracowałem na Brzezince w komandzie elek-
tryków. Od lata 1942 r. mieszkałem przy pompie na odcinku B1b
i do obowiązków moich należała: a/ opieka nad pompą; b/ różne pra-
ce związane z instalacjami elektrycznymi na odcinkach obozu i
koszar SS, np. szpital ~~więźniów~~ SS, Hundestaffel, mieszkanie ko-
mendanta itp.; bywałem też na BIII oraz w tzw. "Czerwonym Domku"
- tj. pierwszej komorze gazowej na terenie Brzezinki; c/ opie-
ka nad drutami obozu BI, BII oraz wokół krematoriów. Z tego po-
wodu miałem dostęp do wielu miejsc na terenie obozu/ co dzień/
a także do wnętrza krematoriów oraz na teren do nich przylega-
jący. Wchodziłem tam, gdzie nie miał prawa wejść przeciętny po-
sten - tylko ssmani z obsługi krematorium. Zazwyczaj posten, pil-
nujący mnie po wyjściu poza bramę odcinka obozu BI pozostawał
za bramą terenu krematorium, a ja meldowałem się ssmanowi z ob-
sługi i siedłem na ringkontrolę albo ~~do~~ do wnętrza krematorium.

Zwykle siedłem do pracy na odcinkach obozu nie sam, ale wraz
z kolegą z komanda elektryków, jednak na teren krematorium
wchodziłem sam, tylko w wyjątkowych wypadkach siedł z mną kole-
ga, lepszy ode mnie fachowiec, np. prof. Politechniki Warszawskiej
Stanisław/ imię tylko pamiętam /.

Z okazji mojej pracy miałem możliwość obejrzenia krematoriów.
Stwierdzam, że każde z nich miało swe specyficzne cechy i że nie
były one zbudowane ściśle wg planów.



Fotografia obozowa Henryka Porębskiego,
nr obozowy 5805



OPIS AKCJI POSZUKIWANIA ZAKOPANYCH DOKUMENTÓW, UKRYTYCH
PRZEZ CZŁONKÓW OBOZOWEGO RUCHU OPORU

FOTOGRAFIE

wykonane w czasie akcji poszukiwania zakopanych
na terenie obozu Brzezinki dokumentów, ukrytych
przez członków obozowego Ruchu Oporu . Poszukiwa
nia były prowadzone w obecności Dyrektora Głównej
Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
-mgr J. Gumkowskiego, b. więźnia Henryka Porębskiego
oraz b. więźniarki Marii Jezierskiej. Poszukiwania
prowadzone były w dniach 26-28 lipca 1961 r.
Fotografie terenu poszukiwań oraz odnalezionej
puszki wykonała pracownica Muzeum Ob. Zofia Łoboda.

Nr neg.

HW

Uwaga: pełna kopia neg. brak.





Fotografie wykonane w czasie akcji poszukiwania w 1961 r. dokumentów ukrytych przez członków obozowego Ruchu Oporu.



WSPOMNIENIA STANISŁAWY RACHWAŁ DOTYCZĄCE POBYTU W WIĘZIENIU
Z NIEMIECKIMI STRAŻNICZKAMI Z KL AUSCHWITZ-BIRKENAU

1)
Spreme Mandel

Każdy więzień marzył w obozie, by kiedyś jako rekompensatę za cierpienia zobaczyć swych prześladowców uwięzionych, poniżonych, sam będzie wtedy na wolności a Oni będą oczekiwać na tak zasłużoną karę i przeżywać ten strach, rozpacz, zwątpienie.

Los spełnił to moje marzenie zupełnie nieoczekiwanie, i istotnie miałam okazję zetknąć się nawet z obozowymi członkami obozowej Załogi SS z Oświęcimia, - jednak i ja też byłam znów więźniem. Powody mego aresztowania były zupełnie innej natury niż Załogi SS. Na skutek mojej działalności politycznej którą rozwijałam w latach 1945-46, tych lat pełnych tragicznych krzyżujących się zapętrywań i czynów, w okresie nowej historii naszego narodu. Jakby nie było, dość że w Grudniu 1946 w więzieniu Montelupich w Krakowie, zobaczyłam Marię Mandel b. Obersaufsehrin z P.K.L. Auschwitz-Birkenau, jak myła korytarz którym przechodziłam, wraz z nią pracowała Obersaufsehrin Bins z P.K.L. Ravensbrück. Była to dla mnie wielka satysfakcja gdy je widziałam, jak pochylone, na kolonach, mokrymi szmatami myły więzienną flizy! Aż mi dech w piersi zaparko z radości i równocześnie jakiś okropny żal do losu, że tak to właśnie dla mnie wypadło..... Wieczorem do celi mojej przyszedł ktoś z władz więziennych i wtedy nieomieszkałam zareagować i powiedzieć iż dziwi mnie to, że taki przestępca i ludobójca wojenny jak Mandel jest na tak zwanej "wolnej celi" roboczej i ma tyle możliwości kontaktowania się z innymi przestępcami, podałam personalis Mandel, jej czyny zbrodnicze, ale zapomniałam o Auf. Bins. Mandel na drugi dzień została cofnięta do celi zamkniętej. Bins została w celi roboczej i w kilka dni potem uciekła i o ile mi wiadomo nie złapano jej, przynajmniej ja o procesie jej nie słyszałam nigdy, była to ładna nie wysoka blondynka, którą widywałam w czasie mego pobytu w obozie Ravensbrück w Styczniu i Lutym 1945 roku.

Z Mandel zetknęłam się znów dopiero po raz drugi na wiosnę

- 2 -

1946 na Monteluppiach, gdy prowadzono nas do kąpieli i z jednej z cel wyprowadzono Niemki, Brendel, Mandel, Danz, Lubke, Orłowską i inne których nazwisk dziś nie pamiętam. Widok tych tak dobrze znanych twarzy a tak tragicznie związanych z moją straszną obozową przeszłością, wywołał we mnie istną lawinę złości i nienawiści. Zaczęłam głośno protestować przeciwko wspólnej z nimi kąpieli, to były przestępstwa wojenne, a ja więzień polityczny i znałam swe prawa! Uwzględniono mój protest i Hitlerowskie przestępstwa cofnięto do celi. Przechodziły koło mnie pojedynczo, zmieszane i nieprawdę przestraszone, zwłaszcza Mandel, z którą z racji mej pracy w obozie stykałam się często i poznała mnie natychmiast, czy inne nie wiem, choć Danz zbiła mnie dwukrotnie po twarzy, ale teraz szła z opuszczoną głową! Z trudem opanowałam się i zaczęłam tłumaczyć sobie "tak na rozum", że już mi teraz nic nie zrobią i że choć ja jestem też więźniem ale innej kategorii i choćby je teraz uderzyła, to nie poniosłabym za to żadnej konsekwencji a one nieśmiałyby mię tknąć i jak w odwróconym filmie nagle, zobaczyłam siebie brudną, zawszoną Häftling, którą ciągnął w szlejach jak koń Rollwagen Nr. 9 i sdołał raz "zorganizować" koło kuchni ziemniaki i kapustę i razem z Zosią Bratro, za *Leining* gotowałyśmy zupę, gdy Mandel zjawiła się przed nami i zaczęła nas bić, kopać i pasem który zdjęła biła po głowie, oczach, jak furja, jak uosobienie zła, ale zupa się nie wylała! Mandel poleciała jak szelona do innych "kucharek", które uciekały i znikały za *Leining*, a my obie tę niedogotowaną zupę zjadłyśmy szybko, parząc sobie usta. Obie oberwałyśmy wtedy solidnie - i tak miałam wielką ochotę spruć ją tak pasem po twarzy i skopać, gdy mijala mnie taka właśnie przestraszona - Olla Mandel. - I choć naprawdę to mi nie wolno jej było zbić, ale te możliwości istniały i mogłam do niej i innej powiedzieć co chcę i to był już wielki rewans losu.

- 3 -

W kilka dni potem jedna z oddziałowych nieznająca zupełnie języka niemieckiego, nie mogła się z nimi porozumieć i zawołała mnie, abym po niemiecku powiedziała co trzeba ale "tak do słuchu i na ich Hitlerowski rozum" - otworzono seję a One, siedziały spokojnie jak gdyby nic i patrzyły bezczelnie na oddziałową i na mnie. - Bez przesady pociemniało mi ze złości w oczach, poczułam się jak sły pies, którego puszczono ze smyczy i krzyknęłam na cały głos - Bacznosc! Achtung! Zerwały się w mgnieniu sekundy i stanęły na bacznosc jak mur, przestałam być więźniem, którego obowiązuje regulamin, byłam więźniem obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzesinka, a te stojące przedemną kobiety to SS-manki, to nasze ciemiężycielki, kaci mordercy, tamę pękła - i słowa moje runęły jak lawina, złe brutalne, okrutne i chamskie, którymi nas częstowano przy lada okazji i podniecając się tą niezwykłą dla byłego więźnia chwilą i bezkarnością zbliżyłam się do nich całkiem blisko i poczułam że jeszcze sekunda a zaczną je bić, po twarzach tak na odlew, po oczach, bez pardonu - i nagle zobaczyłam przerażone oczy i twarze zestygłe w bezruchu i z zapartym tchem czekające na bicie - nie uderzyłam, ale zafascynowana niezwykłą sytuacją nie mogłam odejść od nich, gdy stały tak przedemną na bacznosc, lecz równocześnie zdałam sobie sprawę że to też więźniowie, że to jakiś sły rewanż i taki zwykły ludzki wstyd mię ogarnął - więźnia bić? i choć powiedziałam Ruhe! - spocznij, stały dalej nieme i zaskoczone, więc wyszłam a potem w mojej celi rzuciłam się na siennik i zaczęłam gorsko płakać, że to wszystko nie to, że inaczej człowiek myśli i chce a inaczej wypada i że w zakamarkach ludzkiej duszy drzemie bestia, która tylko czyha na okazję, ale że ta zemsta, ta rekompensata w moim wypadku, jest w innym wymiarze i inne mię obowiązują prawa.

Odtąd spotykałam je czasem na wspólnych spacerach nie protestowałam już przeciw temu. Mandel siedziała już wówczas sama w

- 4 -

celi i na spacery chodziła osobno z dala od nas. Chodziła szybko, ręce miała przeważnie złożone do tyłu, głowę spuszczoną nisko, brwi zmarszczone. Zbrzydła bardzo od czasu obozu w Auschwitzu włosy tylko nadal były złote, piękne i oczy niebieskie, duże, ale w jej wzroku nie było już dawnej Mandel, był jakiś ludzki smutek i zawsze wyraz zdziwienia i jakby pytania w oczach pojawiał się gdy spoglądała na mnie. Brandel chodziła zawsze ogromnie przybita, nieobecna i wogóle obie były tak inne, że to już nie były one! Czy miały jakieś poczucie ich przestępstw czy tylko rozpacz i żal, że się nie udało i że Anglicy wydali Polskę. Ten sam mur obecności istniał nadal między nami. Patrząc na Mandel więźniarkę, widziałam jak ją u szczytu jej kariery w Oświęcimiu, świetną, elegancką, bardzo ładną prowadzącą auto lub na małym koniu, pani życia i śmierci tysięcy zaszczepionych Häftlingów, przed którą drżały nie tylko więźniarki, lecz i cała załoga Birkenau. Pamiętałam też, że w tej okrutnej kobiecie istniały ludzkie uczucia. Raz gdy była przy sortirungu na rampie przy transporcie Żydów węgierskich, ulitowała się nad 12-14 letnią dziewczynką, która nagle zaczęła przed nią tańczyć boso, wśród pakunków, ludzi, chaosu i krzyku rozłączanych więźniów, jakiś piękny fantazyjny taniec i na koniec pochyliła się do nóg Oberki z niemym błaganem o wspólne wejście z Matką do obozu - i jeden jej gest uratował im życie i weszły szczęśliwie bo razem i nawet o nich potem pamiętała i obie z córką były sztabowymi na "Krätszenbloku". Pamiętała Mandel o Bloku Dziecięcym i chodziła często sama rozdawać paczki po zmarłych. Widziałam ją kilkakrotnie w takiej sytuacji, pełną szczęśliwych uśmiechów z dziećmi małymi na kolanach, piękna w swej radości, bo dzieci biegły do niej ufne i wyciągały rączki po dary, pełne szczęśliwej wrzawy, i to też była Mandel, choć na drugi dzień była na sortirungach na rampie gdzie też były dzieci, które szły prosto na śmierć a ona patrzyła na to spokojnie i to też była

- 5 -

Mendel! Widząc ją teraz jak szła pochylona, może pod brzemieniem winy? czy rozpaczy? że wszystko, wszystko przepadło i oto przyszedł czas zapłaty, czas sądu za tak straszne winy i że nie ją już od tego nie uchroni, że dzień po dniu musi przeżyć, aż do straszego końca, na który tyle razy własnymi oczami patrzyła i to też była Mendel.

Tylko jedna Danz przechodząc koło mnie uśmiechając się leciutko i leciutko zawsze pochylała głowę w ukłonie, tak było - ona mnie B. Aufsehrin i b. Schutzäftling. - Z Danz spotkałam się później w innym więzieniu, gdzie pracowała w prelni razem z Orłowską. Raz w czasie spaceru przystąpiła do mnie i zapytała całkiem poprawnie po polsku czy bym jej nie pożyczyła Trylogii Sienkiewicza, którą własną miałam w celi - oczywiście, że pożyczyłam i odtąd stała się dziwna rzecz, Danz jeśli tylko mogła a ja zechciałam rozmawiała ze mną tylko i wyłącznie o Trylogii. Zupełnie, bez reszty, była zafascynowana tym dziełem i zakochana była wręcz realnie w Andrzeju Kmicicu. Chłoneła moje słowa, które tłumaczyły i wyjaśniały te historyczne powieści. Nie istniało dla niej nic i nikt, więzienie stało się obojętnym, czytała Trylogię po raz drugi, a potem po innych książkach Sienkiewicza, po raz trzeci. Raz powiedziała do mnie poważnie i mam wrażenie że szczerze "że pewno dla tego była w Oświęcimiu, by potem za swoje czyny ponieść karę, a potem otrzymać wielką nagrodę i - przeczytać Trylogię! Orłowskiej nie znosiła, ostrzegała mnie i innych że to kapuś, była uczynna i zawsze z pokorą przyjmowała moje słowa na temat jej złej przeszłości. Atrakcyjność kultury polskiej i słowa polskiego stały się dla niej objawieniem najpiękniejszych i dobrych rzeczy i które pokochała całym swym sercem. Wychodząc na wolność 1956 w październiku ofiarowałam jej tę tak upragnioną Trylogię, rozplakała się jak mi powiedziała "ze szczęścia". Jak się później dowiedziałam wyjeżdżając około

- 6 -

60 roku do N.R.F. po 12 latach więzienia w Polsce Dens miała pod pachą Trylogię jak coś bardzo drogiego.

Tak się stało, że wyrok który otrzymałam brzmiał - kara śmierci i powędrowałam na inne wyższe piętro, oczekiwałam w samotności na łaskę lub śmierć. A obok mnie znów były Mendel i Brandel i też czekały.

Słyszałam codziennie, jak Mendel meldowała po polsku stan celi, mówiła wolno, dokładnie i poprawnie. Raz wracając z sanitariatu spotkałam na korytarzu Grabnera, szefa ^{juke} ^{ang} politt. Abteil na całym Oświęcim, miał na swym koncie milion wyroków śmierci jak sam się przyznał, był niepozorny, mały, zupełnie zagubiony z nieludzkim przerażeniem w oczach i znów taki inny ten straszny, wielki, potężny Grabner Oświęcimski. Trzęsący obozem i Załogą, teraz się bał i trząskł się ze strachu i budził już tylko niesmak i pogardę. Spotkałam też pewnego dnia ~~Hössa~~ Gł. Kmd. Obozu Oświęcim /autora pamiętników "Śmierć jest moim rzemiosłem"/ Stał obrzucony twarzą do ściany i już nie istniał, takie odniosłam wrażenie, gdy przechodziłam koło niego, odwrócił nagle głowę i jakby chciał coś mi powiedzieć, twarz blada jak ściana, spokojna i zrezygnowana. Dwa razy nasze ścieżki życiowe skrzyżowały się, raz w obozie gdy myłam z Zosią Bratro podłogę po apelu, przyjechał na motorze, wszedł bardzo wysoki w płaszczu gumowym, mokry i groźny, wstałam pełna lęku z kolan i meldowałam, chwilę patrzył na nas i wolno rzekł "Lagerkommandt Höss" obrócił się i wyszedł w deszcz i noc a cień śmierci przeleciał po nas, i stałyśmy dalej w bezruchu, pełne lęku, teraz tu na tym korytarzu znów zetknęły się ścieżki nasze, tylko że już byłam ulaskawiona - a on i ja wiedzieliśmy o tem oboje w tej jednej sekundzie, gdy patrzył na mnie, szedł na śmierć, było to 16.V.1944. Nie mógł mnie pamiętać ale chyba coś wyczuł że i ja z Obozu i coś mi chciał powiedzieć może... 16.V.44 został powieszony w Obozie w Oświęcimiu.

- 7 -

Sąsiedztwo Mandel i Brandel, było dla mnie trudne, czułam ich niepokój za ścianą, ja mogłam liczyć na ułaskawienie, one chyba nie. Nie było już we mnie tej nienawiści, chęci zemsty, teraz istniał wspólny los, wspólne oczekiwanie. Dnie mijęły, jednakowe, monotonne, a tam gdzieś za murem życie toczyło się dalej, tylko ja i one zamknięte w celach tuż obok siebie, stojące przed czymś wielkim, przed kresem wędrówki ziemskiej. Tak różne w swojej osobowości, wierze, narodowości, czujące to samo? czy inaczej? pytanie które we mnie wciąż nurtowało, a które w sprzyjającej samotności rozwinęło się do ogromnego problemu - dlaczego ja, właśnie ja, na tyle milionów ludzi, którzy przeszli i ginęli w Oświęcimiu, jestem tak blisko nich, widzę i czuję ich karę tak bardzo zasłużoną, rozpacz, i ja jedna wiem naprawdę jak to wygląda i jak one wyglądają. Przecież one wiedziały co je czeka, co przeżywały? czy myślały że to szkusne, czy że to jest wprost niepojęte upaść tak nisko z tak wysoka. Że ona Mandel ma tak samo odejść jak jedna z tych wstrząsanych nędznych tysięcy Häftlingów. Moja obecność obok musiała budzić w niej refleksje, że to właśnie za takie istoty jak ja musiała umrzeć i dlaczego ja mam się nad tym zastanawiać, co czują, myślą. Za ścianą w ciszy było słychać ich kroki, tam i z powrotem, tam i z powrotem, a każdy krok zbliżał je do kresu drogi życia.

Najbliższy dzień miał mi dać odpowiedź na dręczące mnie pytanie i to właśnie znów i tylko mnie, jednej jedynej, wybranej przez los który mnie zetknął z Mandel na tej wąskiej ścieżce więziennej.

Po południu zwołano nas do kąpieli, i na pytanie oddziałkowej czy pójdę razem z nimi, powiedziałam że tak, mój dawny ostry protest w tej naszej wspólnej sytuacji wydał mi się nieistotny. Mandel i Brandel szły przodem a ja z oddziałkową z tyłu. W łazni one obie stanęły pod tuszami po przeciwnej stronie ode mnie byłam bliżej drzwi i ubieraalni. Oddziałkowa puściła tusze i odwołana przez

- 8 -

kogoś wyszła zamykając drzwi. Dobrze ciepła woda spływała z tuszu wywołując miłe uczucie odprężenia, lecz równocześnie zaczął mnie opowiewać niepokój i lęk i niespuszczałem z nich wzroku poprzez lejące się tusze i kłęby pary. Wszystko stało się niesamowite one dwie i ja, zamknięte, trzy istoty z byłego Obozu Zagłady. Jedna z nich najwyższa władza i ja szary proch i pył Häftling razem na jednym poziomie, równie w obliczu śmierci a tak różne w swej winie i zobaczyłam nagle, że One śbie idą powoli w moją stronę. Mandel szła pierwsza, Brandel ze nią. Dawny strach ogarnął mnie całą, stałam przerażona i bezradna - a one wciąż szły ku mnie wśród gęstej jak mgła pary i strumieni wody z lejących się tuszy, nagie i mokre i chwila ta wydała mi się wiekiem. O Boże szeptałam bezradnie co one jeszcze chcą ode mnie... a była Oberaufsehrin Maria Mandel von F.K.L. Birkenau stanęła ~~wraz~~ na dwa kroki przedemną, naga, mała, pokorna i z oczu jej płynęły strumienie łez i powiedziała wolno z wielkim trudem łapiąc oddech, ale wyraźnie "Ich bitte um Verzeihung" a za nią Brandel coś mówiła płacząc spazmatycznie. Wszystkie dawne marzenia oświęcimskie o rewanzu, bicia, prysnęły w mgnieniu oka, znikły, stały się nieważne, ta tragiczno-śmieszna sytuacja w łaźni, ten rozmiar winy i władzy i ten strzęp ludzki zdruzgotany poniżeniem poczuciem stresznej winy, który w obliczu śmierci prosił o przebaczenie byłego Häftlinga, uczucie wielkiej litości, smutku i przebaczenia, i łez zabiło duszę moją, płakałam wraz z nimi nad tym nieodgadniętym sercem ludzkim, które po-przez najgorsze rzeczy ztratę całego człowieczeństwa, aż weszło na drogę pokuty i zrozumienia chwyciłam jej wyciągniętą prosiącą dłoń i rzekłam "Ich verzeihe in Häftlings nahme", na to One obie rzuciły się na kolana i zaczęły całować ręce moje - w tej chwili wróciła oddziałowa i stanęła zaskoczona, ale zrozumiała, że tu zaszło coś niezwykłego i nie powiedziała - wrócałyśmy w tym samym porządku, oddziałowa wpuściła je pierwsze

- 9 -

do celi i w ostatniej chwili obie obróciły głowy w moją stronę i uśmiechnęły się jakoś ciepło, z wdzięcznością i Mendel powiedziała głośno, wyraźnie po polsku jedno słowo "dziękuję".

Więcej już nie widziałam ich. W kilka dni potem zostały stracone i wiem że Mendel była ostatnia.

W jakiś czas potem zostałam ułaskawiona i powoli wracałam do życia. Dziś z oddalenia, wiele przeżyć, wydarzeń, pragnień i myśli zataił czas. Tragiczne lata obozu zagłady zbladły, w pamięci pozostały rzeczy wielkie i piękne, bohaterstwo, ofiarność, koleżeństwo i przyjaźnie na złą i dobrą dółę a trwające po dziś dzień, ale ponad wszystko wyryte jest we wspomnieniach w tak tragicznym dla mnie okresie życia słowo - przebaczam!

Stanisława
Stę Rachwałowa

Nr. 26281



Maria Mandel



Therese Brandl



Rudolf Höß przed Najwyższym Trybunałem Narodowym 1947 r.



Rudolf Höß w drodze na szubienicę w obozie Auschwitz I



Rudolf Höß na chwilę przed powieszeniem, 16 kwietnia 1947 r.

PISMO STANISŁAWY RACHWAŁ Z 22 MAJA 1964 R. DO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
NA TEMAT EKSPERYMENTÓW MEDYCZNYCH, KTÓRYM BYŁA PODDANA
W KL AUSCHWITZ-BIRKENAU

Stanisława Rachwałowa

Nr obozowy 26281

ur. 29.06.1906

zam. Kraków, ul. Sarego 24/10

Do

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Zarząd Główny

w W a r s z a w i e

ul. Mokotowska 14

Dnia 13.10.1942 zostałam aresztowana przez Gestapo w Krakowie za sprawę polityczną i osadzona w więzieniu Monteluppiach w Krakowie. Do obozu Oświęcim-Brzezinka zostałam przywieziona dnia 1.12.1942 z Krakowa i tam otrzymałam numer obozowy 26281 i czerwony trójkąt z literą "P".

W obozie początkowo pracowałam w komandzie "Buna" Monowice. Mimo uzasadnionych roszczeń za przymusową pracę ok. 3 miesięcy dla I.G.Farben-Industrie przy niwelacji terenu dla Kombinatu "Buna-Werke" podanie moje zostało odrzucone przez I.G.Farben z adnotacją, że kobiety tam nie pracowały, co jest niezgodne z prawdą.

Następnie pracowałam w komandzie przy sprzątaniu terenu obozu w Brzezince, w bardzo ciężkich warunkach pracy, chodziłam w zaprzęgu zamiast konia przy wozie. Byłam, jak i inne więźniarki, zawszona, brudna z braku wody i głodna i wtedy zachorowałam na tyfus plamisty, jesienią 1943 r. Zostałam przyjęta na rewir przez dr Węgierską i o ile mnie pamięć nie myli - na blok nr 17 lub nr 24, bo na tych blokach wtedy przebywałam.

Po kilku dniach mego pobytu na bloku - dwie na jednym łóżku - przyszedł lekarz SS i sanitariusz SS t.zn. S.D.G. w płaszczach lekarskich i zaczęli wybierać chore do jakichś zabiegów. Nastąpiła panika wśród nas, gdyż byłyśmy pewne, że to wybiórka do gazu albo na zastrzyki fenolu. Sanitariusz zbadał mi puls



- 2 -

i rzekł do lekarza SS: "Ziemlich stark" - dobrze te słowa pamiętam, gdyż byłem pewna, że jest kwalifikacja na zdolną do pracy "Arbeitsfähig" - i zapisał mój numer. Wówczas lekarz SS napełnił płynem jakąś strzykawkę i mimo moich próśb i płaczu zrobił mi zastrzyk - gdyż byłem zupełnie bezsilną - w lewą rękę, na której mam numer. Sanitariusz przedtem założył gumę i próbował żyć. Potem szli dalej. To samo robiono i z innymi chorymi kobietami. Na bloku byli długo. Tej samej nocy myślałam, że już umrę i spałę się z gorączki. Na drugi dzień straciłam przytomność, którą odzyskałam dopiero po 10-11 dniach.

Przebieg choroby był bardzo ciężki i długotrwały, z zaburzeniami psychicznymi i torsjami i z silnymi bólami całego ciała a przede wszystkim głowy. Byłam tak słaba, że ruch ręki był dla mnie wysiłkiem nieosiągalnym. Stały ból głowy i po raz pierwszy w życiu ból serca, lewej strony szyji, lewej ręki, boku i nogi.

Bardzo wolno wracałam do sił i życia. Wiem od innych kobiet tam leżących, że lekarki-więźniarki podawały nam w okresie kryzysu i potem jakieś wzmacniające lekarstwa, co było zabronione przez lekarza SS.

Pamiętam dwukrotną wizytę tego samego lekarza SS i sanitariusza SS, chodzili i sprawdzali według numerów te, które otrzymały zastrzyki a zostały przy życiu, i interesowali się ich stanem zdrowia. Nie pamiętam liczby tych kobiet, które wtedy otrzymały tak jak ja zastrzyki, ani też liczby kobiet, które umarły i przeżyły, choć wtedy o tym mówiono.

Na temat tych zastrzyków mówiłyśmy mało, ot, jeszcze jedna rzecz, którą w obozie zastosowano do nas.

Miałam za sobą dwa generalne apele, sześć "sortirungów" do gazu i mało rzeczy już nas dziwiło. Najważniejsze było to, że żyłam i nadzieja wróciła do mego serca.

Z początkiem roku 1944 opuściłam rewir, jeszcze bardzo słaba, z bolącą głową i lewym bokiem oraz silnym bólem pęcherza. W czasie choroby straciłam menstruację i odzyskałam ją dopiero w rok po powrocie do domu t.j. w 1946 r. Od czasu tej choroby pozostała mi wielka pobudliwość do płaczu, zły stan nerwów i koszmarne sny. W związku z moim stanem zdrowia otrzymałam rentę inwalidzką Nr 401922/5 w kwocie 525,- zł. Jestem wdową, matką dwóch córek.

- 3 -

Mąż mój Zygmunt zginął we Włoszech w 1944 roku jako oficer II-go Korpusu Wojsk Polskich.

Po wyjściu z rewiru pracowałam w różnych komandach aż do dnia 18.01.1945 t.j. do dnia ewakuacji obozu. Następnie przebywałam w obozie Ravensbrück od 23.01.1945 do 28.02.1945, skąd nas przenie-
transportowano do obozu Neustadt-Gleve a/Elbe. Tam 02.05.1945
zostałyśmy uwolnione przez Wojska Amerykańskie.

W Neustadt-Gleve przebywałam w szpitalu z powodu ataku serca
i zaburzenia równowagi. Po kilku tygodniach rekonwalescencji
wróciłam do Polski, do dzieci, do Krakowa.

O obozie staram się nie myśleć i nie mówić. Nie mogę czytać
żadnej literatury obozowej ani oglądać takich filmów, gdyż bez
przenośni robi mi się słabo i jestem wybrączona z równowagi.

Proszę o przyjęcie mego podania, może źle napisanego, ale
koszmar lat obozowych, który wrócił w całej swej grozie, gdy
o tym piszę, nie pozwolił mi na lepsze ujęcie faktów, które
miały miejsce w życiu moim w tragicznych latach 1942-1945.

Załączniki

12

Z poważaniem

Stanisława Rachwałowa

Kraków, dnia 22. maja 1964r.

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA STANISŁAWY RACHWAŁ Z 14 GRUDNIA 1965 R. W SPRAWIE STOSOWANIA WOBEC NIEJ EKSPERYMENTÓW MEDYCZNYCH W KL AUSCHWITZ-BIRKENAU

SĄDOWY
WARSZAWA
ul. Ujazdowskie 11
tel. 21-76-79

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 14 grudnia 1965 r.

Sędzia Sądu Wojewódzkiego Mgr. Tadeusz Migdał -
delegowany przez Ministra Sprawiedliwości do Głównej Komisji
Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce na zasadzie art. 4 dekretu
z dnia 10 listopada 1945 r. /Dz.U. Nr. 51 poz. 293/ - po uprzedze-

Stempel:

Głównej Komisji Badania
Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
Warszawa, ul. Al. Ujazdowskie 11
tel. 21-76-79

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 14 grudnia 1965 r.

Sędzia Sądu Wojewódzkiego mgr Tadeusz Migdał - delegowany przez Ministra Sprawiedliwości do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce na zasadzie art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz.U. Nr. 51 poz. 293) - po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka przy pomocy protokolanta, asesora mgr. Jana Mrózka

Świadek zeznał co następuje:

Stanisława Rachwałowa

i pod tym nazwiskiem figurowała w obozie.

Data i miejsce urodzenia: 29.6.1906 r. Rudki woj. Lwów
Imię panięskie: Surówka
Miejsc zamieszkania: Kraków, ul. Sarego 24/10
Zajęcie: rencistka

Aresztowana zostałam 13.10.1942 r., w domu, w Krakowie, pod zarzutem przynależności do ruchu oporu. Umieszczona zostałam w więzieniu na ulicy Montelupich w Krakowie, a następnie w dniu 1.12.1942 r. przewieziona zostałam do obozu w Oświęcimiu i umieszczona w podoboju Brzezinka w bloku nr 8, jako numer obozowy 26281. Zostałam skierowana do pracy przy robotach ziemnych i porządkowaniu obozu.

Gdzieś pod koniec października 1943 r. dostałam wysokiej gorączki i zgłosiłam się

do rewiru, numer 17 lub 24. Po zgłoszeniu się do rewiru współwięźniarka lekarka Polka dr Węgierska, przyjęła mnie do rewiru i zostałam położona do łóżka na dużej sali. Blok rewirowy był barakiem drewnianym składającym się z jednej dużej sali o trzech piętrowych pryczach. W baraku tym leżało kilkaset chorych. Z początku lekarstw żadnych nie otrzymywałam. Po kilku dniach, w czasie wizyty niemieckiego lekarza w okularach, o którym mówiono, że jest to dr Klein, w towarzystwie niemieckiego sanitariusza SS-mana oglądali chorych i zapisywali niektóre numery więźniarek w tym i mnie. Sanitariusz ten wziął mnie za rękę i badał mi puls i powiedział słowa, które jeszcze dzisiaj pamiętam „zimūch stark”, co miało znaczyć dostatecznie zdrowa. Oglądnał mi także żyły rąk, założył mi na lewej ręce gumę na wysokości przedramienia, a lekarz Klein strzykawką zastrzyknął mi jakiś płyn w żyłę lewej ręki. Jaki to był zastrzyk tego nie wiem, pamiętam tylko, że strzykawka była dosyć duża, gdzieś około 10 cm. Pod wieczór tego samego dnia, nastąpił spadek temperatury, a dopiero rano następnego dnia straciłam przytomność. Do chwili stracenia przytomności pamiętam, że żadnych innych lekarstw nie otrzymywałam. Po około 12 dniach odzyskałam przytomność. Dowiedziałam się od współwięźniarek i lekarki więźniarki, Polki, Katarzyny Łaniewskiej, że podawała nam w tajemnicy jakieś lekarstwa na podtrzymanie akcji serca. Po minięciu kryzysu i odzyskaniu przytomności, pamiętam 2-krotną wizytę dr. Kleina, wraz z wymienionym wyżej sanitariuszem. Lekarz Klein za każdym razem badał mi temperaturę, puls i źrenice oka. Mówiono mi, że w czasie mojej nieprzytomności pobierano mi 2-krotnie, z żyły lewej ręki, krew do badania. Okoliczność tą potwierdziły ślady pokłucia lewej ręki. Zastrzyków ani innych lekarstw nie otrzymałam. Słyszałam także, jak dr Klein w czasie wizyt, mówił do personelu lekarskiego, że żadnych lekarstw nam podawać nie wolno. Byłam bardzo słaba, miałam silne torsje i szalone bóle głowy. W rewirze leżałam do lutego 1944 r. W lutym w 1944 r. zostałam wypisana z rewiru i dzięki pomocy koleżanek - więźniarek, zostałam przyjęta do pracy, w biurze przyjęć podobozu Brzezinka. W rewirze już więcej nie byłam. W lecie 1944 r. kiedy dokonywano w obozie eksperymentów na malarię, jeden z szefów biura, w którym pracowałam, SS-man Bilan, powiedział mi, że dokonano na mnie eksperymentów z chorobą tyfusu, na polecenie lekarza Helmuta Vettera.

W podobozie Brzezinka byłam do 18.1.1945 r., wtedy zostałam wraz z całym obozem ewakuowana do obozu w Ravensbrück. Przeniesiona następnie do obozu Neustadt Glewe, gdzie 2 maja 1945 r. zostałam wyswobodzona przez Armię anglo-amerykańską.

Po powrocie do kraju odczuwam ciągle bóle głowy, choruję na serce i mam osłabienie pęcherza. Mimo leczenia w dalszym ciągu jestem chora i przebywam w stałym leczeniu.

W aktach moich znajduje się zaświadczenie Państwowego Muzeum w Oświęcimiu o moim pobycie w obozie, oświadczenie dr Katarzyny Łaniewskiej, Wandy Mysłakowskiej i Marii Starczewskiej o moim pobycie w obozie.

Na bym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Świadek:

Stanisława Rachwał

Protokolant:

Sędzia:

GZ

DECYZJA MINISTRA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ O PRYZNANIU
STANISŁAWIE RACHWAŁ POMOCY FINANSOWEJ

PEŁNOMOCNIK MINISTRA
ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ
do Spraw Pomocy Finansowej
dla Ofiar Pseudomedycznych
Eksperymentów w Hitlerowskich
Obozach Koncentracyjnych

Warszawa, dnia 13. CZER. 1973 197 r.
ul. Schroegera 82
tel. 34-38-51

Formularz "D"

Znak: 3-0/240/144

Wyplacono gotówką, czekiem Nr
przelewem — dnia 13. CZER. 1973

DECYZJA

Na podstawie zarządzenia Nr 16 Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 marca 1973 r.
w oparciu o orzeczenie Podzespołu Opiniodawczego, w składzie przedstawiciele:

Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce,
Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej,
Urzędu Ministra d/s Kombatantów,
Zarządu Głównego ZBoWiD,
Środowiska b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych,

przyznają Obywatel

ca Stanisławie Rachwał, o. Karela i Emilii
zamieszkał w Krakowie, ul. Saraga 24 m 10
legitymując się dowodem osobistym seria nr 1599172
wydanym przez KBMO Kraków dnia 23. II. 62

pomoc finansową, z tytułu utraty zdrowia, spowodowanej pseudomedycznym eks-
perymentem, dokonany w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Pomoc finansowa będzie wypłacona w 2-ch ratach. Pierwsza rata w kwocie
zł 204.000—/słownie/ złotych dwieście cztery tysiące—
została przekazana do wypłaty przez Oddział Narodowego Banku Polskiego
w Krakowie.

Zgodnie z postanowieniami powołanego na wstępie zarządzenia, przysługuje
Obywatel prawo dokonania zakupu waluty zachodnio-niemieckiej w wysokości
25% kwoty, wypłaconej tytułem pierwszej raty pomocy finansowej. Zakupu walu-
ty zachodnio-niemieckiej może Obywatel dokonać za pośrednictwem oprocent-
owanego rachunku walutowego "A" w Banku Polska Kasa Opieki. Szczegółowych
informacji i pomocy w otwarciu rachunku "A" udzieli Obywatel Oddział Naro-
dowego Banku Polskiego.

O terminie wypłaty drugiej raty pomocy finansowej oraz o uprawnieniach do
zakupu waluty zachodnio-niemieckiej w ramach drugiej raty, zostanie Obywatel
powiadomion oddzielnym pismem.

Pełnomocnik Ministra
Zdrowia i Opieki Społecznej

/W. Barcikowski/



ROZDZIAŁ III

BRYGADY WYWIADOWCZE WIN



Z końcem czerwca 1945 r. ze Stanisławą Rachwał skontaktował się jej dawny znajomy z akowskiego kontrwywiadu, Edward Bzymek Strzałkowski ps. „Swoboda”, szef Brygad Wywiadowczych (BW). Wraz z likwidacją Państwa Podziemnego, część BW podporządkowanych jego strukturom cywilnym zakończyło swoją działalność, za wyjątkiem BW na południu kraju, które funkcjonowały w ramach AK. Umożliwiło to przetrwanie siatek BW w terenie i ułatwiło tworzenie drugiej konspiracji – antykomunistycznej.

W grudniu 1944 r. struktury BW zostały podporządkowane Okręgowi Krakowskiemu organizacji „NIE”, której głównym zadaniem była kontynuacja walki o niepodległość Polski, po wkroczeniu na jej teren Armii Czerwonej. Komendantem Głównym „NIE” został generał Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek”. „NIE” była organizacją kadrową nastawioną na działalność długoterminową, natomiast w działalności bieżącej ograniczała się do samoobrony, propagandy, wywiadu i kontrwywiadu oraz badania nastrojów w Armii Czerwonej i Wojsku Polskim podległym Sowietaom. Nie przeprowadzała akcji dywersyjnych, ani nie prowadziła działalności partyzanckiej. Praca organizacji została całkowicie sparaliżowana po przypadkowym aresztowaniu generała Emila Fieldorfa ps. „Nil” oraz po aresztowaniu Komendanta Głównego „NIE” generała Leopolda Okulickiego. W maju 1945 r. organizacja „NIE” została rozwiązana, a jej zadania przejęła Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), która przejęła również sieć BW. Zrezygnowano z realizowania długofalowych zamierzeń, na rzecz działań o charakterze doraźnym. Delegatem na kraj został wyznaczony pułkownik Jan Rzepecki, który otrzymał uprawnienia, jakie miał komendant AK. Jednym z jego celów było organizacyjne opanowanie żywiołowo odradzającej się partyzantki antykomunistycznej, której aktywność wyraźnie wzrosła. Skutecznie były atakowane więzienia w wielu miastach kraju.

Do ca. Sił Zbr. w kraju
Nr 33.
dat. 20. I. 45r.

Do Centrali i wszystkich Okręgów
(okopy państwa karbidowi, doktor Korbiel), 14

Dołżone Armii krajowej, daję Wam ostatni rozkaz.
Dalszą naszą pracę i działalność prowadzić w duchu odzyskania
pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności
polskiej przed zagładą. Stawajcie się jej przewodnikami
narodu i realizatorami niepodległości Państwa Polskiego.
W tym dążeniu każdy z Was musi być dla siebie
dowodcą.
W praktyce, to rozkaz jest spotkaniem, porostawieniem
na własną wiarę tylko Polacy, oraz by Wam w dalszej
pracy, z upoważnieniem P. Prezydenta R. P., zwalczanie Was
z powagi i rozwięzniętymi nowymi A. R.
W związku z tym daję Wam za dotychczasową pracę
Wiem głęboko, że wycięży nam iście sprawa, w spotkaniu
w prawdziwej Polsce i nieokupowanej Polsce.
Wielki jest Wasz, niepodległy i rozjętym Polaka.
Do ca. Sił Zbr. w kraju
Niedźwiadek
gen. bryg.

Ostatni rozkaz gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, dowódcy Armii Krajowej

Po powstaniu Rządu Jedności Narodowej i cofnięciu uznania dla Rządu RP na uchodźstwie przez mocarstwa zachodnie, w sierpniu 1945 r. DSZ została rozwiązana. W wyniku amnestii ogłoszonej w sierpniu 1945 r. z podziemia wyszło i ujawniło się około 30.000 żołnierzy. W miejsce DSZ we wrześniu tego samego roku została powołana nowa cywilno-wojskowa organizacja konspiracyjna Wolność i Niezawisłość (WiN), która przejęła od DSZ jej strukturę organizacyjną, kadry, majątek, częściowo oddziały leśne, a także sieć BW. WiN domagało się, aby Armia Czerwona i NKWD opuściły obszar Polski. Organizacja odrzucała kształt granicy wschodniej ustalony w Jałcie. Sprzeciwiała się prześladowaniom politycznym i czynionej przez wojska sowieckie dewastacji kraju. W ramach samoobrony walcząc z komunistycznymi strukturami państwa oddziały partyzanckie WiN rozbijały więzienia, atakowały posterunki milicji i członków ORMO, prowadziły walkę z oddziałami wojska, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza, likwidowały osoby współpracujące z władzą komunistyczną, w tym starostów, wójtów, sołtysów a także członków PPR. Jesienią 1945 r. wobec braku środków finansowych na bieżącą działalność, oddziały WiN prowadziły tak zwane „akcje dochodowe”, które władza ludowa wykorzystywała do szerzenia propagandy o bandyckim charakterze organizacji.

Delegat Sił Zbrojnych na Obszar Centralny.

(w likwidacji)

Doszło do mej wiadomości, że aresztowany był Delegat na Obszar Centralny ppłk. Radosław dał się namówić przez władze bezpieczeństwa do zawarcia z nimi umowy, na podstawie której miałyby przeprowadzić wspólnie z władzami bezpieczeństwa likwidację i „ujawnienie” sieci org. i żołnierzy Delegatury. PPłk. Radosław został wypuszczony i planuje podejmowanie kontaktów ze swymi byłymi podwładnymi.

Polecam uprzedzić ich o tej akcji i zwrócić im uwagę, że:

1. Zchwila więzienia ppłk. Radosław przestał być ich przełożonym i że nie ma prawa ani zawierania umów ani rozkazywania.
2. Umowa zawierana przez uwięzionego z więźcym go pozbawiona jest jakichkolwiek cech dobrowolności trudno określić jakich środków użyły władze bezpieczeństwa, by skłonić ppłk. Radosława do jej zawarcia.
3. Gwarancje i obietnice podpisane przez urzędnika Min. Bezp. mają bardzo wątpliwą wartość i mogą okazać się tylko środkiem do wykrycia niepodległościowców.

Likwidacja Delegatury powinna przebiegać według rozkazów wydanych przez Was.

8.IX.45.

Delegat Sił Zbrojnych na Kraj

(w likwidacji)

/-/ Rzepecki płk. dypl.

Rozkaz płk. Jana Rzepeckiego, szefa Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj i pierwszego prezesa Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość

Pierwszym prezesem WiN został pułkownik Jan Rzepecki. Po jego aresztowaniu w listopadzie 1945 r. przez jeden dzień funkcję tę pełnił pułkownik Jan Szczurek-Cergowski, a po jego aresztowaniu, od listopada tego roku pułkownik Franciszek Niepokólczycki. W czasie swojej prezesury w znacznym stopniu oparł działalność WiN na sieci BW, które okazały się bardzo

skuteczne w infiltracji komunistów. Kierunki działalności BW w drugiej konspiracji właściwie nie uległy zmianie, zmieniły się natomiast metody i formy zbierania informacji, uszczegółowione zostały także zadania. „Rozpracowaniu” nie podlegał już ruch komunistyczny jako całość, ale konkretne instytucje komunistycznej władzy i ludzie, którzy tę władzę reprezentowali. W pierwszym rządzie rozpracowaniu podlegały służby sowieckie: komendy wojenne, organy „Smiersza”, NKWD/NKGB, doradcy sowieccy, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, więzienia i areszty, ich funkcjonariusze, instytucje aparatu państwowego i quasi - samorządowego (urzędy wojewódzkie, w tym szczególnie wydziały społeczno-polityczne, rady narodowe, starostwa), a także komitety PPR wszystkich szczebli, stronnictwa polityczne „koncesjonowane” (PPS, SL, SD). Monitorowano rozwój sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej na terenie zajmowanym przez wojska sowieckie, rejestrowano zbrodnie i nadużycia nowej władzy, morderstwa, rabunki i gwałty popełniane przez Sowieców oraz działalność OUN – UPA. Nowa rzeczywistość wymagała także zmiany kadr konspiracyjnej siatki BW. Siatka złożona z byłych wywiadowców Policji Państwowej czy żołnierzy AK przestała być wystarczająca. Potrzebni byli nowi ludzie – „wtyczki” zainstalowane w aparacie nowej władzy: członkowie PPR, funkcjonariusze UB i milicji, urzędnicy, współpracujący z BW oraz dostarczający bieżących i wiarygodnych informacji.

Najwcześniej, bo już jesienią 1944 r. zmiana sposobu działania BW nastąpiła w Okręgu Rzeszowskim BW. Jego szef Antoni Słabosz zaangażował jako łączniczkę swoją kuzynkę Irenę Szajowską ps. „Hanka”, a wkrótce za jej pośrednictwem Alicję Wnorowską ps. „Ewa”, przydzielając im zadanie przeniknięcia do struktur przemyskiej bezpieki. Okręgowe struktury BW polecały swoim komórkom wywiadowczym między innymi:

- 1) „zorganizowanie wywiadu i kontrwywiadu osobowego i organizacyjnego przez dobór osób najpewniejszych pod względem przekonań patriotycznych, uzdolnień, bezstronności i pewności charakterów,
- 2) ugruntowanie jak najszerszej pracy konspiracyjnej w swej działalności i niedopuszczanie w żadnym wypadku do rozszyfrowania wobec wywiadu NKWD względnie UBP,
- 3) bezpośredni wywiad poszczególnych osób i organizacji, na które przez swoją działalność szczególnie po 1 IX 1939 r. można wydać w myśl obowiązujących ustaw wyrok, jako na zdrajców Państwa Polskiego,
- 4) bezpośredni wywiad poszczególnych osób i organizacji, które przez swoją działalność szczególnie po 1 IX 1939 r. wykazały pełną wartość ideową, przez co stały się godnymi do objęcia przyszłych kierowniczych stanowisk, stosownie do swoich uzdolnień fachowych,
- 5) kwalifikacja elementu niepewnego, chwiejnego, na który należy zwrócić uwagę w przyszłości i uszanować, przez odpowiednie stwarzanie dla nich warunków terenowych i pracy.”

Równocześnie podkreślano, że nie ilość, lecz jakość decydować będzie o wynikach pracy BW. Ze zgromadzonych w siatkach wywiadowczych informacji Inspektoraty sporządzały raporty wywiadowcze, które były następnie przekazywane do Okręgowego Biura Studiów, które składało się z następujących referatów: społeczno-politycznego, kontrwywiadowczego

i gospodarczego. Komórka ta zajmowała się opracowywaniem dostarczanych przez struktury terenowe materiałów i przesyłaniem ich przez łączników do Krakowa. Tam w Biurze Studiów Obszaru (kryptonim Izba Kontroli) kierowanym przez Jana Kota ps. „Janusz”, raporty były ponownie analizowane i przy pomocy komórki propagandowej, kierowanej przez Wiktora Langnera ps. „Cis”, „Siew”, redagowane w formie profesjonalnie przygotowywanego biuletynu wewnętrznego „Informator”, który co miesiąc trafiał do Zarządów Wydziałów Okręgu Zrzeszenia WiN. Wszystkie napływające materiały po opracowaniu przekazywano do archiwum. Prowadzono również kartotekę osób, która z jednej strony ułatwiała analizę materiałów, z drugiej strony była formą dokumentowania postaw ludzi pod okupacją sowiecką.

Jan Kot
kierownik Biura Studiów BW



Wiktor Langner
kierownik pionu propagandy BW

BW funkcjonowały jako niezależna sieć wywiadowczo-informacyjna, dysponująca doświadczonymi wywiadowcami, działającymi w Krakowie oraz innych miejscowościach rozsianych po całej Małopolsce. Podstawę organizacyjną BW, odmiennie niż w strukturach WiN, stanowiły nie rejony i rady, lecz inspektoraty i obwody. Zasięg terytorialny inspektoratów BW nie pokrywał się z rejonami WiN. Nie podlegały one kierownictwu okręgów WiN, lecz

HONOR I OJCZYŻNA

WARSZAWA
Maj 1945 r.
Nr. 5.

26. VI. 46
05195/010

Aweh...

W szeregach AK walczyliśmy zbrojnie o prawo do życia.

W szeregach WIN walczymy politycznie o prawo do samostanowienia.

Żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny spełniliśmy do końca. Obecnie podejmujemy obywatelski trud urzędzenia Rzeczypospolitej w myśl wskazań i ideałów o które walczyliśmy z bronią w ręku. Przeciwdziałają temu rzezownicy wrogich interesów, mandatarjusze obcego imperializmu, którzy pod ochroną moskiewskich bagnatów sięgnęli po władzę nad Krajem. Oni to — po sześciu latach naszej antyfaszystowskiej, podziemnej, frontowej służby — odmawiają nam równi demokratycznych praw obywatelskich. Aresztują nas, więżą bez sądów, rozstrzelują, deportują — ponieważ jesteśmy... „bandytami”.

Nieprawda!

Nie kierowaliśmy nigdy naszej broni przeciwko braciom. Nie uderzaliśmy nigdy w interesy polskie. Nasza dywersja, sabotaż, nasze kule gedziły jedynie w zewnętrznych wrogów Państwa i Narodu. Przeznaczone były dla najeźdźcy. Dla każdego najeźdźcy. To prawda. Ale to nie my dokonujemy mordów politycznych, samosądów i prowokacyjnych napadów rabunkowych, nie my przeprowadzamy „pacyfikacje”. Nasz dorobek to Kutschera, Hahn, Celestynów i Dinga — ale nie Wierchowiny, nie Puławy i Grójec.

Rzezownicy sowieckich interesów, agenci płatni i ideowi — odmawiają nam dzisiaj równi demokratycznych praw politycznych — ponieważ jesteśmy... „reakcją”.

Nieprawda!

Nie przeciwdziałaliśmy nigdy naturalnej ewolucji społeczno-gospodarczej. Przeciwdziałaliśmy się jedynie demagogii i frazeologii bolszewickiego totalizmu. Utrzymujemy polskiemu chłopu należy dać nie tylko ochłapy dworskiej, czy ponemieckiej, ziemi — lecz przede wszystkim stworzyć mu odpowiednie warunki egzystencyjne, zapewnić możność proporcjonalnego startu życiowego. Polskiemu miastu trzeba dać polskie mieszczaństwo. Rolnictwu — przestrzeń, przemysłowi — rynki zbytu. Zdajemy sobie jednak sprawę z faktu, iż droga do dobrobytu materialnego wiedzie tylko poprzez Wolność Narodu i Niezawisłość Państwa. Poprzez pełną suwerenność polityczną. Z niej też uczyniliśmy cel pierwszy.

Wokół niego zgupowić chcemy wszystkich Polaków — bez różnicy przekonań i wierzeń. Wszystkich tych, którzy podzielają nasze głębokie przeświadczenie, że nie może być Naród Wolny dopóki t.zw. bezpieczeństwo, KBW, ORMO i inne uzbrojone bojówki partyjne dokonują na nim samosądów i prowokacji. Nie może być Polska Niezawisła dopóki na ziemiach jej grasują obce wojska. Dopóki najlepsi synowie Ojczyzny zaspelniają bolszewickie więzienia i sowieckie obozy koncentracyjne.

Cel swe realizować zamierzamy na drodze walki politycznej. Wierzymy bowiem, że z woli i siły Narodu powstać może Rzeczpospolita prawdziwie Wolna i Niezawisła. Do takiej Polski idziemy i taką Polskę będziemy mieli.

WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ.

poprzez kierowników Okręgu BW szefowi Brygad Obszaru Południowego Edwardowi Bzymkowi-Strzałkowskiemu. Do końca 1945 r. rozbudowano siatki wywiadowcze w Podokręgu, a później w Okręgu Rzeszowskim i Krakowskim oraz odbudowano siatki na Górnym Śląsku. Największą powojenną aktywność BW osiągnęły w pierwszej połowie 1946 r., kiedy struktura ta pełniła rolę pionu wywiadowczego i propagandowego II Zarządu Głównego WiN.



Edward Bzymek-Strzałkowski
kierownik BW Obszaru Południowego WiN

Okręg Rzeszowski BW był kierowany początkowo przez Antoniego Słabosza ps. „Paweł”, a następnie przez Józefa Klusa ps. „Wacek”. Był podzielony na cztery inspektoraty: Krośnieński, Przemyski, Mielecki i Rzeszowski. Okręg Krakowski BW był kierowany bezpośrednio przez szefostwo BW, a obejmował trzy inspektoraty: Tarnowski, Podhalański i Północny (miechowski). Po rozbiciu w sierpniu 1945 r. pierwszej siatki BW na Górnym Śląsku, już w ramach WiN odbudowywał ją zastępca kierownika Obszaru Południowego BW Eugeniusz Ralski ps. „Biały” oraz Antoni Słabosz. Kierownikiem Okręgu Górnośląskiego został następnie Władysław Szczepko ps. „Ryszard” „Ryszard Potocki”. Po objęciu funkcji prezesa Zarządu Głównego WiN

Paweł Wieczorek vel Lewandowski
kierownik kontrwywiadu BW



Eugeniusz Ralski
zastępca kierownika BW Obszaru Południowego WiN

pułkownik Niepokólczycki wydał polecenie rozszerzenia pracy BW na tereny dotychczas nią nieobjęte. Od pierwszych miesięcy 1946 r. rozpoczęła się rozbudowa struktur BW w Polsce Centralnej i Północnej: w Łodzi, Bydgoszczy, Toruniu, Gdańsku i Warszawie. Kierował nią dotychczasowy szef kontrwywiadu BW Paweł Wieczorek vel Lewandowski ps. „Dar”, „Wiktor”, ale jak się wydaje, działania te nie zakończyły się większym sukcesem. W związku z podjęciem pracy zawodowej we Wrocławiu, Eugeniusz Ralski latem 1946 r. zamierzał przystąpić do tworzenia BW na Dolnym Śląsku.

UWAGA!

NIE NISZCZ

POD'J DALEJ

W Y B O R Y !

Nareszcie doczekaliśmy się momentu, kiedy rząd warszawski zdecydował się na rozpisanie wyborów. Czekamy na tę chwilę od wielu już miesięcy w przekonaniu, że niełomna wola całego narodu potrafi wreszcie w tym akcie politycznym obalić dyktaturę i przemoc komunistów, a z czasem przynieść ze sobą wolność i swobody obywatelskie.

W wyborach bierzemy czynny udział!

W związku z tym Kierownictwo Polski Podziemnej nakazuje wszystkim Polakom głosować następująco:

1. W okręgach, gdzie zostaną wystawione listy PSL-u, głosować na te listy. Wobec tego bowiem, że wszystkie inne stronnictwa blokowe są opornowane przez komunistów, — a podstępnie na nowo utworzone SP czy PSL „Nowe Wyzwolenie“ są wyłączną agenturą PPR-u, dla społeczeństwa polskiego nie pozostaje nic innego, jak głosować na listy PSL-u, jako jedyne jeszcze stronnictwa, stojące na gruncie katolickim, narodowym i niepodległościowym!

Podobnie członkowie PPS-u, którzy rozumieją sens stworzonego przez nich komunistyczne kierownictwo bloku z PPR, — winni głosować na listy PSL, gdyż chodzi tu o dobro całej sprawy polskiej a nie tylko jednej partii ludowej.

2. W okręgach, gdzie PSL zostało rozwiązane, albo gdzie go nie ma można głosować na t.zw. listy „dzikie“ o ile znajdują się na nich nazwiska jednostek znanych o zdecydowanym nastawieniu antykomunistycznym i o pewnym charakterze.

3. W okręgach, gdzie nie zaistnieją obie wspomniane wyżej możliwości należy mimo to pójść do głosowania i oddać głosy nieważne! (n.p. w okręgach, gdzie nie ma list PSL — kartki oddać właśnie tego stronnictwa, albo oddać kartki przekreślone it.p).

Spółeczeństwo jednak winno się przygotować i na to, że komuniści legalną drogą władzy nie zechcą oddać, a wyniki głosowania zostaną sfałszowane podobnie jak i w referendum. Nakazują to zresztą tajne instrukcje KC PPR.

W tym stanie rzeczy ci Polacy, którzy biorą czynny udział w komitetach winni baczyć na wszystko, co się dzieć będzie wokół urny wyborczej. Szczególną uwagę zwracać na sposób przeliczania głosów. Prawdziwe wyniki głosowania należy zanotować lud zapamiętać. Podawać również do Kierownictwa Polski Podziemnej szczegółowy spis nadużyć i fałszerstw, akty terroru i gwałtu ze strony UB i PPR. Obowiązek ten dotyczy każdego obywatela.

Nie dać się zastraszyć zakłamanej propagandzie. Wyborów nie bojkotować — lecz oddawać głosy na PSL, lub wrzucać kartki nieważne.

CENTRALNY KOMITET WIN

Wkrótce po referendum 1946 r. nastąpił kres działalności BW. Zanim jeszcze plany rozszerzenia działalności udało się zrealizować, nastąpiła przypadkowa wsypa w Inspektoracie Tarnowskim BW, która w konsekwencji doprowadziła w ciągu kilku tygodni, do całkowitej zagłady organizacji. 4 sierpnia 1946 r. około godziny 16 w podtarnowskiej Łękawicy, w wyniku doniesienia informatora, funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Tarnowie aresztowali Wiesława Budzika ps. „Roland”, jednego z żołnierzy oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, dowodzonego przez Tadeusza Gajdę ps. „Tarzan”. Oddział ten od wiosny 1946 r. współpracował z Tarnowskim Inspektorem BW, przede wszystkim wykorzystując udostępniane przez niego lokale konspiracyjne. Akcje bojowe oddziału „Tarzana” zwróciły uwagę funkcjonariuszy PUBP w Tarnowie, gdzie na podstawie donosów agenta o pseudonimie „Bezimienny”, rozpoczęto jego rozpracowanie. W połowie lipca bezpieka otrzymała informację, że jednym z uczestników „akcji dochodowych” jest Wiesław Budzik. „Roland” początkowo kluczył w składanych zeznaniach, ale na polecenie sowieckiego doradcy przy PUBP w Tarnowie, kapitana Lwa Sobolewa, poddany został torturom. Powieszono go za wykręcone do tyłu ręce i przypiekano stopy palącą się benzyną. W wyniku okrutnego śledztwa bezpieka uzyskała informacje o innych członkach oddziału „Tarzana”, a także o działaczach tarnowskiego WiN. Wiesław Budzik podał dane dotyczące Józefa Zabdrya ps. „Wydra”, kierownika BW na powiat Nowy Sącz, w którego tarnowskim mieszkaniu przez pewien czas się ukrywał. Po dodatkowych ustaleniach agenturalnych, 7 sierpnia 1946 r. około godziny 18 zatrzymani zostali przez funkcjonariuszy tarnowskiego PUBP „Tarzan” i „Wydra”, a następnie w wyniku dalszego śledztwa bezpieka zlikwidowała obwodowe siatki BW w powiatach Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Limanowa i Nowy Sącz, przejmując równocześnie archiwa organizacji. Sukces ubeckiego śledztwa nie w pełni zależał jednak od przypadkowego aresztowania Wiesława Budzika. Ludzi z Inspektoratu Tarnowskiego BW rozpracowywano już od 15 marca 1946 r., w ramach sprawy o kryptonimie „Londyn”. Kiedy ruszyły aresztowania, skromne siły Referatu Śledczego PUBP w Tarnowie zostały wzmocnione przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) z Krakowa. Ubecy podzielili między siebie zadania: tarnowscy przesłuchiwali ludzi „Tarzana”, a krakowscy członków WiN.

Już w pierwszych dniach śledztwa funkcjonariusze dysponowali wiedzą o centralnych strukturach BW. 17 sierpnia 1946 r. na obozie sportowym w Międzyzdrojach aresztowano Jana Sampa, pełniącego funkcję skrzynki kontaktowej między Inspektorem Tarnowskim BW a zastępcą kierownika propagandy BW Mirosławem Kowalskim. Cztery dni później bezpieka znała już jego nazwisko i adres. Aresztując go ubecy przechwycili bogate archiwum. Od tego momentu wydarzenia potoczyły się lawinowo i wyjątkowo pechowo dla konspiratorów. W trakcie rewizji prowadzonej u Mirosława Kowalskiego do mieszkania wszedł jego przełożony Wiktor Langner. Został aresztowany. Także w domu Wiktora Langnera, znajdującym się przy ul. Jasnej 5 w Krakowie, bezpieka założyła kocioł. Umożliwiło to bezpiece zatrzymanie w dniu 22 sierpnia szefa BW Edwarda Bzymka-Strzałkowskiego, a później jego zastępcy Eugeniusza



Mirosław Kowalski
zastępca kierownika pionu propagandy BW

Ralskiego, a także Jana Kota. Na początku września 1946 r. w ubeckim areszcie znalazł się niemal cały sztab BW oraz wielu członków siatek terenowych Obszaru Południowego WiN. W drugim tygodniu września ruszyła kolejna fala aresztowań. Jej ofiarą padli między innymi Alojzy Kaczmarczyk i Józef Ostafin, doradcy polityczni prezesa WiN, a także wytypowani przez bezpiekę peeselowcy, których chciano powiązać z działalnością podziemia. Wpadł też szef nieczynnej już autonomicznej siatki tzw. akcji „Ż” Walerian Tumanowicz wraz ze swoimi byłymi współpracownikami.

Dzięki przechwyconym archiwom oraz zeznaniom wymuszonym podczas przesłuchań bezpieka poszerzyła wiedzę o ludziach i strukturach konspiracji niepodległościowej. W końcu, 22 października 1946 r., aresztowany został w Zabrze prezes Franciszek Niepokólczycki, a kilka dni później, 30 października, w Warszawie została aresztowana Stanisława Rachwał. Ogółem latem i jesienią 1946 r. w związku z rozbiciem II Zarządu Głównego WiN zatrzymano kilkaset osób. Z pogromu ocalali jedynie Antoni Słabosz, który już wcześniej wycofał się

z pracy konspiracyjnej, a następnie uciekł do Francji oraz Paweł Wieczorek vel Lewandowski, który montował siatki na północy Polski i po rozpoczęciu aresztowań opuścił Kraków. Jego adres i tożsamość były znane bezpiece dzięki danym agenturalnym już w grudniu 1948 r., jednak aresztowano go, wraz z kilkoma dawnymi współpracownikami, dopiero w październiku 1951 r. w Toruniu.

Większość z aresztowanych była sądzona w licznych procesach w 1947 r. Franciszek Niepokólczycki, Edward Bzymek-Strzałkowski, Alojzy Kaczmarczyk, Jan Kot, Mirosław Kowalski, Wiktor Langner, Henryk Münch, Józef Ostafin, Eugeniusz Ralski, Stefan Ralski i Walerian Tumanowicz byli sądzeni w tak zwanym „Procesie Niepokólczyckiego,



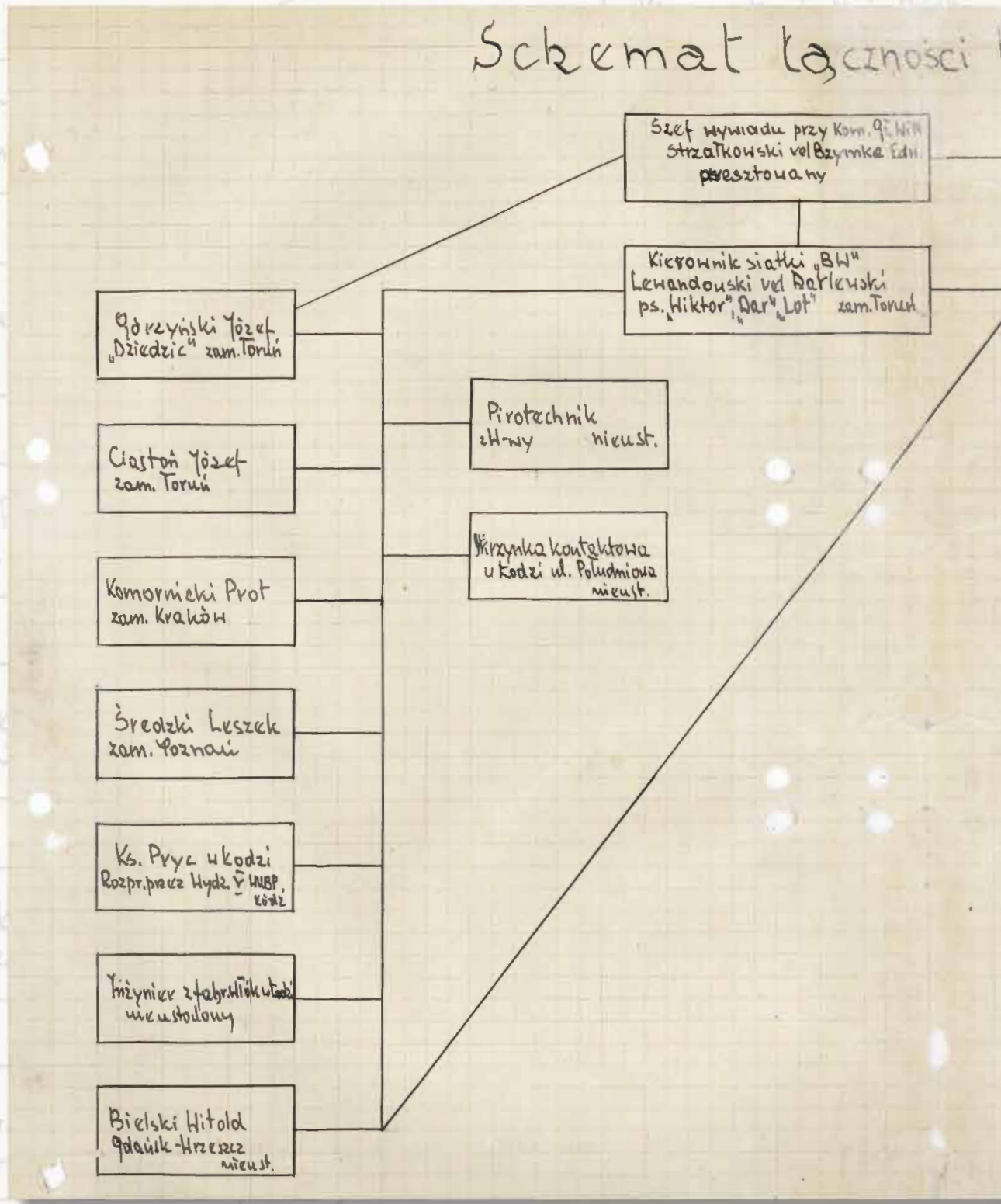
Stanisława Rachwał
kierownik siatki wywiadowczej BW

Henryk Münch
archiwista Biura Studiów BW



Mierzwy i innych". Proces rozpoczął się 11 sierpnia 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie w Sali Sądu Okręgowego przy ul. Senackiej 1. Wyrok w procesie krakowskim zapadł zanim oskarżeni weszli na salę rozpraw i był efektem politycznej kalkulacji oraz zemsty. Proces krakowski miał służyć skompromitowaniu podziemia niepodległościowego. Podśędnych oskarżono głównie o prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz obcych mocarstw oraz terroryzowanie członków PPR. Oskarżono również poszczególnych działaczy o współpracę z gestapo, a całe WiN o sojusz z Ukrainką

Schemat łączności



Górczyński Józef „Dziedzic” zam. Toruń

Ciąstka Józef zam. Toruń

Komornicki Prot zam. Kraków

Średziński Leszek zam. Poznań

Ks. Pryc ukodzi Rozpr. przez Hydż. WUBP, kodzi

Inżynier z fabryki... nieust.

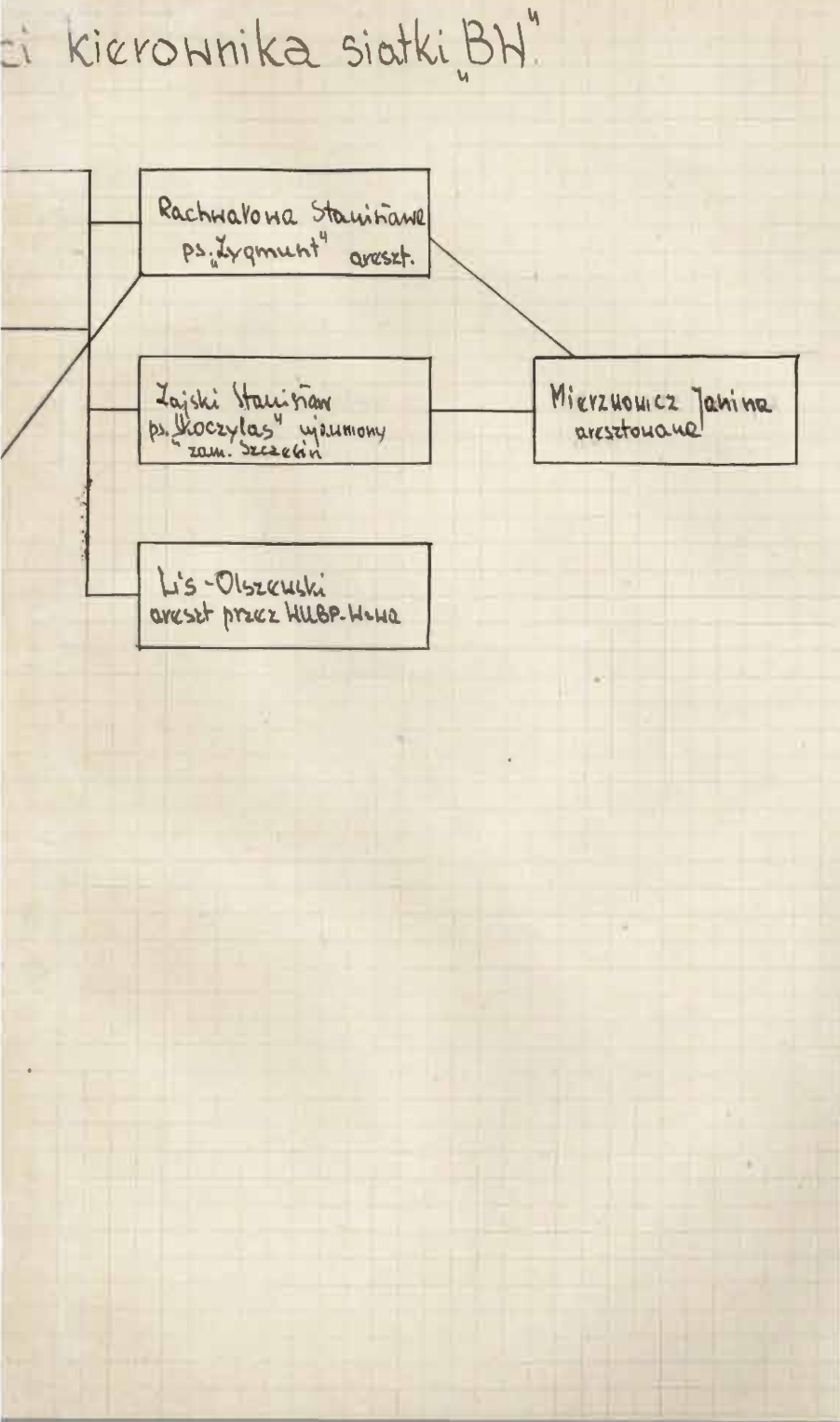
Bielski Witold Gdańsk - Trzebież nieust.

Schemat łączności kierownika siatki BW

Powstańczą Armią. Wyrok ogłoszono po przeszło miesiącu, a w tym czasie sąd zebrał się dziewiętnaście razy. Komuniści uznali, że na karę śmierci zasługują: Edward Bzymek-Strzałkowski, Alojzy Kaczmarczyk, Jan Kot, Wiktor Langner, Franciszek Niepokólczycki, Józef Ostafin, Eugeniusz Ralski, Walerian Tumanowicz, zaś na karę więzienia: Mirosław Kowalski (dożywocie), Henryk Münch (15 lat), Stefan Ralski (10 lat). Ponadto sąd zdecydował: „Zważywszy na wybitnie przestępczą działalność oskarżonych (...) skazani (na karę śmierci) na ulaskawienie nie zasługują”. Jednak Bolesław Bierut zmienił Niepokólczyckiemu, Ralskiemu, Kotowi oraz

Langnerowi wyrok śmierci na karę dożywotniego więzienia, a Bzymkowi-Strzałkowskiemu na 15 lat pozbawienia wolności. Egzekucję na Kaczmarczyku, Ostafinie i Tumanowiczu wykonał w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie 13 listopada 1947 r. strażnik więzienny Henryk Michalik. Natomiast skazani na długoletnie więzienie wyszli na wolność dopiero w czasie tak zwanej odwilży w 1956 r.

Żołnierz, od którego zaczęło się unicestwienie BW, Wiesław Budzik ps. „Roland”, i jego dowódca Tadeusz Gajda ps. „Tarzan” zostali skazani 27 września 1946 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie na karę śmierci. Wyrok na „Tarzanie” został wykonany 14 października 1946, a na „Rolandzie” 21 października 1946 r. w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. „Sowiec” kapitan Lew Sobolew, funkcjonariusz NKWD i doradca tarnowskiej bezpieki od stosowania tortur, został zastrzelony 10 września 1946 r. na placu Świętego Ducha w Tarnowie z wyroku WiN.



WYTYCZNE IDEOWE ZRZESZENIA WIN
O WOLNOŚĆ OBYWATELA I NIEZAWISŁOŚĆ PAŃSTWA

O Wolność Obywatela i Niezawisłość Państwa

/Wytyczne ideowe./

Przeszło 5 lat walczyła Polska Podziemna - trzon Narodu o pełną wolność i niezawisłość opierając się wyniszczającej okupacji niemieckiej. Zbrojne ramię polskiego Państwa Podziemnego - Armia Krajowa - w walce tej szczególnie dotkliwe poniosła ofiary, ofiary, które nas duchowych jej spadkobierców zobowiązują do dalszej uporczywej pracy nad realizacją ideałów, który przyświecał naszym poległym towarzyszom broni.

Szesty rok wojennej zawieruchy przyniósł nam wprawdzie uwolnienie z nienawistnego niemieckiego jarzma i wprowadził wielkie zmiany w międzynarodowym położeniu Polski i w jej stanie wewnętrznym, ale wytworzone przez nie warunki życia obywatela polskiego dalekie są od tego obrazu, który mieli przed oczyma ginący żołnierze Polski Podziemnej. Wierni jej testamentowi podjęliśmy polityczną walkę o jego

urzeczywistnienie. Nie naszą jest winą, że podstawowe prawo wolnego obywatela w demokratycznym państwie, prawo

zrzeszenia się - musimy realizować w postaci tajnej. Wobec zaszytych wielkich zmian uważamy za konieczne określenie naszego stosunku do głównych zagadnień polskiego życia publicznego

1. Polityka zagraniczna Polski.

Politykę Polski w stosunku do innych państwa i narodów musi cechować przede wszystkim realizm w ocenie moralnych i materialnych sił i interesów. Nie jest to synonimem z twardego obstawianiem

O Wolność Obywatela i Niezawisłość Państwa

(Wytyczne ideowe)

Przeszło 5 lat walczyła Polska Podziemna - trzon narodu o pełną wolność i niezawisłość opierając się wyniszczającej okupacji niemieckiej. Zbrojne ramię polskiego Państwa Podziemnego - Armia Krajowa - w walce tej szczególnie dotkliwe poniosła ofiary, ofiary, które nas duchowych jej spadkobierców zobowiązują do dalszej uporczywej pracy nad realizacją ideałów, który przyświecał naszym poległym towarzyszom broni.

Szesty rok wojennej zawieruchy przyniósł nam wprawdzie uwolnienie z nienawistnego niemieckiego jarzma i wprowadził wielkie zmiany w międzynarodowym położeniu Polski i w jej stanie wewnętrznym, ale wytworzone przez nie warunki życia obywatela polskiego dalekie są od tego obrazu, który mieli przed oczyma ginący żołnierze Polski Podziemnej. Wierni jej testamentowi podjęliśmy polityczną walkę o jego urzeczywistnienie. Nie naszą jest winą, że podstawowe prawo wolnego obywatela w demokratycznym państwie, prawo zrzeszenia się - musimy realizować w postaci tajnej.

Wobec zaszytych wielkich zmian uważamy za konieczne określenie naszego stosunku do głównych zagadnień polskiego życia publicznego.

I. Polityka zagraniczna Polski

Politykę Polski w stosunku do innych państw i narodów musi cechować trzeźwy realizm w ocenie moralnych i materialnych sił światem rządzących. Nie jest to sprzeczne z twardym obstawaniem przy polskich koniecznościach życiowych. Nasza walka o demokratyczne urządzenie Polski musi być połączona z walką o demokratyczne urządzenie świata, tj. o równość w traktowaniu niezawisłości wszystkich narodów i całkowitej ich swobody w samodzielnym zorganizowaniu się demokratycznym u siebie. W tej dziedzinie najbardziej nam bliskie jest pojmowanie wolności i niezawisłości przez społeczeństwa anglosaskie. Pięcioletni nasz sojusz z tymi państwami powinien być i nadal jedną z głównych podstaw naszego bezpieczeństwa.

Za konieczne i pożyteczne uważamy utrzymanie dobrych stosunków politycznych i współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim. Należy o tym pamiętać, by te stosunki układały się przy pełnej równorzędności i niezawisłości Polski. Poniesione dla ułożenia tych stosunków ofiary terytorialne przekroczyły jednak granice sprawiedliwości. Utraciliśmy ziemie, których wkład w kulturalne i duchowe życie Polski był wielki przez dziesiątki wieków. Utraciliśmy poważne źródła naftowe, około 3 miliony Polaków zostało pozbawionych swych wiekowych siedzib. Krzywda ta powinna być wyrównana w drodze układów dalszych i rewizji tych jednostronnych decyzji. Nie jest jej wynagrodzeniem uzyskanie korzystnej granicy zachodniej, gdzie jeszcze jest potrzebny ogromny wkład całej Polski i ogromny wieloletni wysiłek dla utwierdzenia tam naszych interesów politycznych i gospodarczych, gdzie dziś ZSRR robi wszystko, aby utrudnić nam pracę nad utwierdzeniem polskości.

Dla utrzymania równowagi europejskiej koniecznym jest, by Polska mogła układać stosunki polityczne ze wszystkimi sprzymierzeńcami na zasadach całkowitej równości i lojalności.

II. Likwidacja Rządu Polskiego na obczyźnie

Przez 5 lat wojny Polska Podziemna w Kraju podporządkowywała się lojalnie rządowi polskiemu na obczyźnie, licząc się z legalnością jego władzy, a więc i z jego wskazówkami i poleceniami. Moc prawna tego rządu wygasła, nie formalnie, a faktycznie - przez cofnięcie uznania międzynarodowego. Wywołało to zamieszanie w umysłach i sercach Polaków, żądnych legalnego kierowania w wielkim wysiłku realizowania narodowych celów społecznych, gospodarczych i politycznych. Rozsądna i światła decyzja dotychczasowych kierowników politycznych życia podziemnego Kraju ułatwiła wyjście z niejasnej i trudnej sytuacji. Rada Jedności Narodowej rozwiązała się 1 lipca br., aby wchodzącym w jej skład stronnictwom demokratycznym dać możliwość wyjścia na drogę jawnej współpracy z Tymcz. Rządem Jedności Narodowej i jawnej walki o swe cele.

W ślad za tym Delegat Sił Zbrojnych na Kraj rozkazem z dn. 6.VIII.br. zarządził likwidację sieci organizacyjnej w przekonaniu o zmienionych przez likwidację rządu emigracyjnego podstawach prawnych i moralnych organizowania sił zbrojnych odradzającej się Rzeczypospolitej.

Polska Podziemna raz jeszcze złożyła tym dowód swego myślenia konstruktywnego i realnego.

Głównym następstwem likwidacji rządu jest ostateczne i niedwuznaczne skoncentrowanie się w kraju kierownictwa losami Narodu.

III. Emigracja

Powyższy realny fakt muszą zrozumieć emigracyjne koła polityczne i zrzeszenia Polaków na obczyźnie. Miernikiem naszej zdolności do bytu państwowego jest dziś dla całego świata nasza zdolność do wewnętrznego urządzenia Rzeczypospolitej. Żądamy więc szybkiego powrotu emigracji wojennej do kraju i wzięcia przez nią udziału w jego odbudowie i urządzaniu. Z głęboką troską przyjmujemy wiadomości o nurtujących emigrację tendencjach dłuższego masowego pozostawania poza krajem. Powrót do kraju, w jakichkolwiek trudnych nie odbywałby się warunkach, jest spełnieniem obowiązku społecznego wobec czekających na pracę opuszczonych warsztatów gospodarczych, placówek społecznych i politycznych.

Z drugiej jednak strony potępiamy, jako niezgodne z podstawowymi zasadami demokracji odbieranie komukolwiek możliwości, czy prawa powrotu z tytułu jego przekonań politycznych. Bez względu na swe przekonania każdy Polak musi mieć możliwość bezpiecznego i spokojnego zamieszkania w kraju. Ten, którego się osobiście oskarża, musi mieć prawo do publicznego rozpatrzenia zarzuconych mu win przez sąd działający zgodnie z prawomocnie uchwalonymi ustawami.

IV. Ustrój i życie wewnętrzne Polski

Polska Podziemna od lat kilku opracowała już plany przebudowy gospodarczej i społecznej w kraju. To czego dokonuje Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej jest w wielu zasadniczych rysach przechwyceniem haseł i rozwinięciem programu sformułowanego przez polskie demokratyczne ugrupowania podziemne w uchwale Rady Jedności Narodowej z dnia 15.III.1944 r., a poprzednie, bardziej ogólnie, w deklaracji rządu gen. Sikorskiego z dn. 24.II.1942 r. Jednak praktyczna realizacja przebudowy daleko odbiega od teoretycznych postanowień Rządu i K.R.N., a to z braku szczerości przy wykonywaniu i z chęci osiągnięcia przy tym celów politycznych jednej partii. Cierpi na tym przede wszystkim podstawowe prawo wolności obywatelskiej, jak wolność słowa, przekonań politycznych, zrzeszania się oraz realizacja tak drogiej dla każdego prawdziwego Polaka ideałów chrześcijańskich.

W rzeczywistości oficjalnie istniejące ugrupowania polityczne znajdują się pod totalistyczną dyktaturą jednej partii, kierującej życiem kraju wbrew woli większości obywateli, a znajdującą główne poparcie nie w społeczeństwie polskim, lecz w obcej sile. Wszelkie próby przerwania tego stanu są paraliżowane przez czynniki rządowe i określane jako działalność rozłamowa, bądź reakcyjna, choć nie ma ona nic wspólnego z opartą na błędnych założeniach działalnością antydemokratyczną ugrupowań skrajnych.

Szczególnie dokuczliwy dla obywateli jest brak ochrony prawnej przed bezprzykładną samowolą kierowaną przez obcy czynnik „służby bezpieczeństwa”. Organy sprawiedliwości nic w tym kierunku nie robią, bądź nawet wysługują się organom policyjnym. Polska jest dziś państwem rządzonym przez praktycznie nieodpowiedzialne organy bezpieczeństwa. Są one bardziej przez społeczeństwo zniechęcane niż swego czasu wysługująca się okupantowi niemieckiemu granatowa policja. Tym bardziej haniebną jest odkomenderowanie do funkcji policyjnych narodowego wojska i wcielanie go do „Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”.

Gruntowna i szybka zmiana uprawnień i metod pracy organów bezpieczeństwa musi być naczelnym żądaniem całej prawdziwej demokracji polskiej.

Łamiąca wolność i urągająca zasadzie suwerenności działalność organów U.B.P.

V. Wybory powszechne

Za jedną drogę słuszną i wiodącą do zaprowadzenia w kraju zdrowych stosunków uważamy przeprowadzenie uczciwych demokratycznych wyborów do ciał ustawodawczych i ujawnienie w ten sposób prawdziwego oblicza i dążeń społeczeństwa. Nie sięgamy sami po mandaty poselskie, ale wyteżymy wszystkie siły, aby znalazły się one w rękach prawdziwej polskiej demokracji.

Żądamy, aby wybory były poprzedzone wprowadzeniem wolności zrzeszania się, prasy i propagandy wyborczej, usunięcia z kraju obcej policji tajnej oraz wyjściem z kraju obcych wojsk.

WYBORÓW SFALSZOWAĆ NIE DAMY

Do wspólnej walki o uczciwe wybory powszechne wzywamy wszystkich prawdziwych demokratów polskich.

15.IX.1945 r.

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY ZRZESZENIA
„WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ”

„Kraju bezbezpiecznego”. Organy sprawiedliwości nie w tym kierunku nie robią, bądź nawet wyętkują się organom policyjnym. Polska jest dziś Państwem rządonym przez praktycznie nieodpowiedzialne organy bezpieczeństwa. Są one bardziej przez społeczeństwo znienawidzone niż swego czasu wyznająca się okupantowi niemieckiemu granatowa policja. Tymbardziej haniebne jest odkomenderowanie do funkcji policyjnych narodowego wojska i wojeźnicze do Korpusu Bezpieczeństwa „wewnętrzny”.

Gruntowana i szybka zmiana uprawnień i metod pracy organów bezpieczeństwa musi być naczelnym zadaniem całej prawdziwej demokracji polskiej.

Łamiące wolność i urągająca suwerenności działalności organów U.N.P.

V. Wybory powszechne.

Za jedną drogę słuszną i wiodącą do zaprowadzenia w kraju zdrowych stosunków uważamy przeprowadzenie uczciwych demokratycznych wyborów do ciał ustawodawczych i ujawnienie w ten sposób prawdziwego oblicza i dążeń społeczeństwa. Nie sięgamy sami po mandaty poselskie, ale wyteżymy wszystkie siły, aby znalazły się one w rękach prawdziwej polskiej demokracji.

Żądamy aby wybory były poprzedzone wprowadzeniem wolności zrzeszania się prasy i propagandy wyborczej usunięciem z kraju obcej policji tajnej, oraz wyjściem z kraju obcych wojsk.

WYBORÓW SFALSZOWAĆ NIE DAMY

Do wspólnej walki o uczciwe wybory powszechne wzywamy wszystkich prawdziwych demokratów polskich.

15.IX.1945r.

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY
ZRZESZENIA
„WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ”

REGULAMIN ZRZESZENIA WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ

REGULAMIN ZRZESZENIA "WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ"

I. Celem zrzeszenia jest wywołanie wprowadzenia w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnio-europejskim znaczeniu tego określenia. W ten sposób mają być uzyskane warunki do swobodnej wewnętrzno-politycznej walki o duszę i charakter Narodu Polskiego, o uzdrowienie i unowocześnienie społecznego i gospodarczego ustroju Rzplitej oraz o właściwe miejsce i sprawiedliwe warunki rozwoju Narodu Polskiego w rodzinie narodów Europy.

Pierwszym krokiem do osiągnięcia celu zasadniczego jest wywołanie przeprowadzenia uczciwych demokratycznych wyborów powszechnych do nowego sejmku ustawodawczego.

II. Zasady organizacyjne.

1. Członkiem Zrzeszenia może być każdy obywatel Rzeczypospolitej uznający ogłoszone w dniu 15.IX.1945 roku "Wytoczne ideowe" Zrzeszenia. Członkowie przyjmują na siebie obowiązek walki cywilnej o wolność obywatela i niezawisłość narodu, rezygnując z góry z jakiegokolwiek z tego tytułu przywilejów. Dobry członek musi być bardzo staranny. Obowiązuje ich bezwzględna dyscyplina i tajemnica organizacyjna. Przyjęci członkowie nie składają żadnego ślubowania. Skreślenie członka może nastąpić na jego prośbę. Uchwałą Komitetu wykonawczego członek może być wykluczony ze Zrzeszenia. W jednym i drugim wypadku, ze względu na bezpieczeństwo innych członków skreślonego lub wykluczonego członka obowiązuje nadal tajemnica organizacyjna, pod rygorem najsurowszych represji.

2. Zrzeszenie działa na terenie całej Polski w obecnych jej granicach administracyjnych i w skupiskach Polaków poza granicami.

3. Zrzeszenie współpracuje ze wszystkimi temi zrzeszeniami, które walczą o te same cele tj., o demokratycznie pojętą wolność obywatela i niezawisłość Państwa.

4. Zrzeszenie realizuje swoje cele oddziaływując na całe społeczeństwo przez swój nieliczny, ale sprężysty aparat organizacyjny.

5. Pracami Zrzeszenia kierują: Komitety wykonawcze: Główny, Obszarowe, Wojewódzkie i powiatowe.

6. Komitety Wykonawcze: Główny, Obszarowe i Wojewódzkie składają się z Zarządów i z Komisji Doradczych. Przewodniczącym Komitetu jest zarazem przewodniczącym zarządu.

7. Przewodniczącemu GKW i jego zastępcę wybiera Zjazd Przewodniczących Komitetów Wykonawczych Obszarów zwykłą większością głosów. Członków Zarządu dobiera przewodniczący GKW i on rozdziela między nich pracę i zadania. Członków Komisji Doradczej powołuje przewodniczący z pośród demokratycznych ugrupowań społecznych i politycznych.

8. Przewodniczącemu Kom. Wyk. Obszaru wyznacza przewodniczący GKW z pośród kandydatów zgłoszonych przez: - Członków Zarządu GKW, Komisję Doradczą GKW. - Przewodniczący Kom. Wyk. Obszaru organizuje Zarząd swojego szczebla stosownie do wymagań technicznych pracy w danym obszarze.

9. Komitety Wykonawcze Województw i powiatów powstają w sposób analogiczny, jednak KW powiatu nie posiada Komisji Doradczej.

10. Komitety Wykonawcze rozpatrują bieżące zagadnienia kolegjalnie, decyzje pobiera jednak przewodniczący osobiście /jednostkowo/. Komitety Wykonawcze Obszarów i Województw pracują samodzielnie, ale ściśle według wytycznych GKW i uchwał Zjazdu Przewodniczących obsz. Kom. Wyk.

11. Obywatele chcący być czynnymi członkami Zrzeszenia zawiązują kilk osobowe "koła", które poddają się dyrektywom pow. Kom. Wyk. Działal-

ność członków kół polega przede wszystkim na rozprowadzaniu wydawnictw Zrzeszenia oraz ustnym propagowaniu zawartych w nich poglądów, wskazówek i wiadomości.

12. Rozwiązanie Zrzeszenia nastąpi na podstawie uchwały GKW przy udziale przewodniczących KW Obszarów.

INSTRUKCJA ORGANIZACYJNO - TAKTYCZNA DLA KIEROWNIKÓW I CZŁONKÓW
SIATEK WYWIADOWCZYCH ZRZESZENIA WIN

INSTRUKCJA

INSTRUKCJA organizacyjno - taktyczna

Instrukcja niniejsza nie jest utartym szablonem pracy, lecz ułatwieniem tejże, gdyż nie jest w stanie wyczerpać wszystkich możliwości, które w uzależnieniu od lokalnych warunków - są różnorakie. W dużym stopniu należy polegać na własnej, z zachowaniem wszystkich środków ostrożności i bezpieczeństwa.

Pierwsze kroki organizacyjne.

Przed rozpoczęciem pracy w terenie należy zapoznać się z załączonym kwestionariuszem dla terenu. Gruntowne przetrzymanie tegoż da możliwość zorientowania się, w pełni co od mnie się wymaga, czego mam żądać od swych przyszłych współpracowników, jakich ludzi na poszczególne referaty typować, a tym samym da możliwość określenia organizacyjnego szkicu przyszłego aparatu. Należy przyjąć za pewnik, że wszystkie przeoczone lub lekkomyślne niedociągnięcia w kładzeniu podwalin pod aparat - to prześladowająca zhora, która ciągnąć się będzie za każdym przez cały okres pracy a często skutki już w zaraniu pracy będą widoczne.

Typowanie współpracowników. Na każdego klienta patrz jak na złodzieja. Okupacja niemiecka skonsolidowała naród, pchnęła do walki z wrogiem, okupacja sowiecka swą sprytną i zakłamaną polityką imperialistyczną umiała rozbić nieświadomione społeczeństwo, a tym samym stworzyć trudniejsze warunki pracy konspiracyjnej. Stąd też o każdym przyszłym pracowniku powinno się wiedzieć wszystko. Informacje z kilku źródeł winny się potwierdzać. Stawiać na charakterystyki silne, pełne poświęcenia i ideowości, które przez swe stosunki mogą nam oddać poważne przysługi.

Tworzenie szkieletu. Składa się z wybranych jednostek, które w sposób naturalny powstają w procesie działalności. Dlatego też wybór wymusza wyjątkowość i indywidualność. Wymagane są: 1) kryterium charakterystyki, 2) kryterium wiarygodności, 3) kryterium bezpieczeństwa. Od najmniejszego powstaje szkielecik, który w miarę rozwoju aparatu staje się coraz bardziej wyraźny. Dlatego też wybór wymusza wyjątkowość i indywidualność. Wymagane są: 1) kryterium charakterystyki, 2) kryterium wiarygodności, 3) kryterium bezpieczeństwa.

Praca szkieletu. Mało ludzi, dużo informacji. Od tej chwili weszliśmy w sferę działalności i musimy własne przetestować istniejące i nowe znaki. Zbliżenie i powiązanie z konspiracją rodzinną - są niebezpieczne pojedynczo, w lokalnym celu stworzonych, lub w trakcie "nieformalnych" spotkań w terenie. Zwroć uwagę na często konfidentami i sąsiadami, obserwacji publicznej.

Instrukcja niniejsza nie jest utartym szablonem pracy, lecz ułatwieniem tejże, gdyż nie jest w stanie wyczerpać wszystkich możliwości, które w uzależnieniu od lokalnych warunków - są różnorakie. W dużym stopniu należy polegać na głęboko przemyślanej inicjatywie własnej, z zachowaniem wszystkich środków ostrożności i bezpieczeństwa.

Pierwsze kroki organizacyjne. Poznaj samego siebie!

Przed rozpoczęciem pracy w terenie należy dokładnie zapoznać się z załączonym kwestionariuszem dla terenu. Gruntowne przetrzymanie tegoż da możliwość zorientowania się, w pełni co od mnie się wymaga, czego mam żądać od swych przyszłych współpracowników, jakich ludzi na poszczególne referaty typować, a tym samym da możliwość określenia organizacyjnego szkicu przyszłego aparatu. Należy przyjąć za pewnik, że wszystkie przeoczone lub lekkomyślne niedociągnięcia w kładzeniu podwalin pod aparat - to prześladowająca zhora, która ciągnąć się będzie za każdym przez cały okres pracy a często skutki już w zaraniu pracy będą widoczne.

Typowanie współpracowników. Na każdego klienta patrz jak na złodzieja. Okupacja niemiecka skonsolidowała naród, pchnęła do walki z wrogiem, okupacja sowiecka swą sprytną i zakłamaną polityką imperialistyczną umiała rozbić nieświadomione społeczeństwo, a tym samym stworzyć trudniejsze warunki pracy konspiracyjnej. Stąd też o każdym przyszłym pracowniku powinno się wiedzieć wszystko. Informacje z kilku źródeł winny się potwierdzać. Stawiać na charakterystyki silne, pełne poświęcenia i ideowości, które przez swe stosunki mogą nam oddać poważne przysługi.

Nie używać ludzi słabych, nigdy zaś wątpliwych i materialistów. Prędzej czy później zdradzą. W ocenie przydatności człowieka opierać się na kryteriach w następującej kolejności: 1) kryterium charakterowo-moralne, 2) uzdolnień i przydatności konspiracyjnej, 3) fachowości.

Tworzenie szkieletu. Spiesz się powoli!

Od mającego powstać szkieletu przyszłego aparatu, w dużej mierze uzależniony jest rozwój aparatu w terenie i jego wydajność w pracy. Dlatego też wybór tymczasowych kierowników referatów i swego zastępcy, winien być uskuteczniiony po przeprowadzeniu kilku rozmów i stwierdzeniu, że dana osoba posiada w odpowiednim kierunku szerokie zainteresowania i możliwości. Nie sugerować współpracownikom tytułu kierowników lub referentów, gdyż w trakcie pracy wyłonią się wartościowsze jednostki, które ze względu na dobro sprawy na stanowiska powyższe przesunięte być muszą. W podejściu do typowanych ludzi, musi być zachowany umiar w wypowiedziach na temat przyszłej pracy, choćby na razie z tej prostej przyczyny, że nie mamy pewności czy oferta zostanie przyjęta. Na wypadek odmowy, umieć zmusić osobnika do bezwzględnej dyskrecji, w przeciwnym wypadku uciec się do ostrych sankcji. Stąd wniosek nie rozszyfrować się nigdy jako kierownik danego aparatu. Zagrać rolę pośrednika, a na wypadek zgody, przesłać do przeprowadzenia dalszych rozmów swego zastępcę.

Praca szkieletu. Mało ludzi dużo pracy!

Od tej chwili weszliśmy w sedno pracy konspiracyjnej. Nazwiska i imiona własne przestały istnieć - zastępują je pseudo, kryptonimy, liczby, znaki. Zbliżenie i poznanie wzajemne pracowników wraz z konspiracją familijną - są niedozwolone. Odprawy winny być uskutecznione pojedynczo, w lokalach kontaktowych, wyłącznie w tym celu stworzonych, lub w trakcie „przypadkowych”, ale zawsze punktualnych spotkań w terenie. Zwrócić uwagę na stróżów domów, którzy są często konfidentami i sąsiadów, oraz wystrzegać się podsłuchu i obserwacji publicznej.

Referenci po otrzymaniu na odprawie szczegółowych instrukcji przystępują do budowy swych siatek informacyjnych, w skład których wejdą informatorzy, konfidenti i pracownicy stali.

Referat KW. Do jednych z trudniejszych zadań należy zorganizowanie i dobre funkcjonowanie poszczególnych działów KW (NKWD, UB, MO, więziennictwo, sądownictwo, cenzura, wojsko i administracja). Zdobywanie pożądanego materiału może nastąpić przez informatorów lub pracowników stałych. Informatorem będzie osoba przez nas postawiona, która obracając się w towarzystwie osób nas interesujących ciągnie z nich wiadomości dla nas pożądane. System ten nie przewiduje pracy na dłuższą metę i nie daje wyczerpującego materiału. Dlatego też należy go uważać za przejściowy i starać się musimy usilnie o pozyskanie ludzi choćby za opłatą (konfidenti) w poszczególnych resortach a przede wszystkim o wprowadzenie do nich naszych pracowników, którzy nam dostarczą materiał ścisły i rzeczowy. Zaprzestanie wysiłków organizacyjnych na jednej pracującej sile w danym ośrodku jest niewłaściwe. Mając drogę już utorowaną należy włączyć drugą, która będzie sprawdzianem pierwszej oraz jej rezerwą. Uzupełnieniem materiału sprawozdawczego będą różne informacje KW chwytne na siatkach innych referatów.

Referat polityczny. Silnie obstawiać PPR i jej agentury. Starać się wtyczkami sięgnąć jak najgłębiej i najwyżej, w dalszych instrukcjach obserwować wykonanie instrukcji, poleceń i rozkazów. Pozostałe partie polityczne (PPS, SL, SD, PSL, SP) i ich organizacje młodzieżowe (OM TUR, ZNMS, Wici itd.) zasilić naszymi pracownikami, względnie w ich łonie pozyskać ludzi oddanych naszej

sprawie, którzy poza dostarczonym materiałem informacyjnym będą oddziaływać i sugerować po naszej myśli swe kierownicze środki polityczne (mężowie zaufania).

Wejść w kontakt z lokalnymi referatami propagandowymi, a w sprawozdaniach przedstawić wszechstronną i zakłamaną propagandę przeciwstawiając temu faktyczny stan rzeczy.

Nastroje społeczeństwa na danym terenie oddawać na podstawie sprawozdań terenowych i obiektywnej własności obserwacji i oceny.

Referat społeczny. Pulą pomocną w odzwierciedleniu spraw mniejszościowych, będzie sprawozdanie referatu społeczno-politycznego przy urzędach wojewódzkich i starostach. Ze względu na to, iż materiał ten często nie jest ścisły, gdyż przeszedł odpowiednią korektę, należy dla sprawdzenia i uzupełnienia włączyć odpowiednie wtyczki w poszczególne grupy mniejszościowe.

Kler, który winien dać konkretne dane odnośnie spraw wyznaniowych i nastrojów, użyć w pewnym stopniu do systematycznego i skrytego oddziaływania w poleconym kierunku do masy.

Zrzeszenia społeczne poza ścisłymi o nich informacjami (organizacja, działalność, przekonania polityczne) sugerować przez wtyczki naszymi wytycznymi, a w dostępnych wypadkach użyć do oddziaływania na społeczeństwo w ich ramach zainteresowań. Materiał sprawozdawczy tegoż referatu winien uzupełnić pozostałe referaty, które z nim bezpośrednio się zająają, również weń wnikają.

Referat gospodarczy. Siegać do ministerstw, względnie ich ekspozytur znajdujących się na danym terenie (rolnictwo, leśnictwo, przemysł, handel, finanse, rzemiosło). Opanować zakłady, badać wytwórczość i jej przeznaczenie. Oddziaływać na większe skupiska robotnicze w myśl wytycznych. Obserwować ruch robotniczy, jego skłonność i nastroje w poszczególnych ośrodkach pracy. Badać strajki i ich możliwości. Informacje zaczerpnięte z urzędów porównać z wiadomościami pochodzącymi bezpośrednio z ośrodków pracy.

Schemat organizacji i praca aparatu. W ramach wyżej zakreślonych stworzyliśmy prowizorium aparatu, który musi systematycznie teżeć i dojść do pożądanego doskonałości. Odpowiedzialność moralną i dyscyplinarną z całości ponosi kierownik aparatu, za poszczególne referaty ich referenci, zaś za dział referatów ich kierownictwo.

Kierownik działu winien tkwić w samym sednie pracy zakreślonej przez referenta. Pomocnikami jego będą: stali współpracownicy, informatorzy luźni t.zn. ludzie którzy nieświadomie służyli będą niezbędnymi materiałami i konfidentami. Tych ostatnich podzielić należy ze względu na bezpieczeństwo na „ideowych” i płatnych. Konfidenti „ideowi” to przeważnie ludzie pracujący na dwie strony, szukający na wszelki wypadek zabezpieczenia odwrotu; konfidenti płatni to element, który uznaje zasadę „kto zapłaci więcej temu służy”. Dlatego też posilkiwać się ostatnimi, jedynie w wypadku trudnych dojść jak N.K.W.D., UBP, aktyw PPR z zachowaniem daleko idących środków ostrożności (nigdy bezpośrednio), płacąc za usługi każdorazowo według wartości dostarczonego materiału. Zwrócić uwagę na możliwość rozpracowania całego aparatu przez organa bezpieczeństwa na drodze ścisłej inwigilacji styku konfidenta z naszym pracownikiem.

Działy pokrewne bezpośrednio się zająjące powierzyć jednemu kierownikowi (NKWD, UBP itp.).

Zebrany, uporządkowany i opracowany materiał przez kierownika działu winien być w oznaczonym terminie dostarczony za hasłem stale w miarę możliwości przez tę samą osobę na skrzynkę (sklep, kiosk, zakład gastronomiczny itp.) wyznaczone wyłącznie na ten cel przez referenta.

Skrzynki nie przeciążać, winna obsłużyć maksimum trzy osoby. Dostęp do niej ludzi winien być zamaskowany (zakup towaru itp.) i rozłożony na różne pory a nawet dni, co pewien okres czasu (co 3 miesiące) skrzynki i hasła należy zmieniać. Po otrzymaniu materiałów sprawozdawczych referent przeprowadza segregację takowych a wiadomości dotyczące innych referatów scala i przesyła na skrzynkę rozdzielczą, skąd zostaną przekazane na skrzynki odnośnych referatów. Opracowany w myśl instrukcji materiał przez referenta zostaje wysłany w określonym terminie na skrzynkę przeznaczoną przez kierownika aparatu. Obowiązkiem ostatniego będzie otrzymane materiały szczegółowo przejrzeć, skorygować, często uzupełnić, poczym oddać na maszynę i terminowo przesłać do miejsca przeznaczenia.

Jeden egzemplarz pozostaje w stworzonym uprzednio przez kierownika archiwum, do którego dostęp ma tylko 2 ludzi, a w którym poza sprawozdaniami miesięcznymi znajdować się będą materiały przedstawiające wartość dokumentalną i kartoteka przestępców politycznych, która winna być stopniowo uzupełniana. Pamiętać należy, że używanie jednego łącznika do łączności w górę i w dół, względnie do innych funkcji, jest niedozwolone.

Nieliczna w sprawie i celowo funkcjonująca służba łączności ma trudne i odpowiedzialne zadanie do wykonania: musi pracować w możliwie najlepszych warunkach konspiracyjnych a jednocześnie musi szybko łączyć.

Przy kierownictwie aparatu należy również stworzyć:

- a/ komórkę legalizacyjną, której zadaniem będzie zaopatrzenie się we wszystkie druki i pieczęcie, które w przyszłości mogą być potrzebne do wyposażenia w odpowiednie dokumenty naszych pracowników,
- b/ komórkę fotochemiczną, której zadaniem będzie wykonywanie potrzebnych zdjęć, planów, dokumentów, instrukcji itp. oraz ich powielanie.
- c/ grupę inwigilacyjno-bojową, której zadania zostaną omówione ustnie.

Na szczeblach referatu i kierowania aparatu należy stworzyć skrzynkę alarmową, która sygnalizować będzie o uzasadnionym zagrożeniu, względnie aresztowaniu na sieci. Z chwilą zagrożenia przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności posuwając się do odcięcia punktu zagrożonego włącznika, przez które praca ucierpieć nie powinna, zabezpieczyć punkty zagrożone, po czym bezzwłocznie skontaktować się kierownikiem działu więzienniczo-sądowiczego. Tenże winien natychmiast nawiązać kontakt z aresztowanym, meldować doraźnie i w szczególności o przebiegu śledztwa, nieść pomoc materialną i moralną więźniowi oraz przygotować plan o mocnych podstawach wydobywania pracownika z więzienia.

Szkolenie personelu. Ujęte w sprawozdaniu informacje są odzwierciedleniem pracy aparatu oraz sprawdzeniem na jakiej wysokości dany aparat jest postawiony. Wiadomości płynne nie przedstawiają żadnej wartości, informacja winna być sprawdzona, zwięźle sprecyzowana, oraz poparta dowodem rzeczowym. Starać się zdobyć dokumenty, instrukcje, rozkazy, względnie polecenia gdyż takowe przedstawiają wartość właściwą. Trudno na wstępie pracy wymagać od pracownika rezultatów nadzwyczajnych, jednak w krótkim czasie każdy z nich winien stanąć na wysokości zagadnienia.

Pomocą w tym kierunku będą następujące czynniki:

- a/ szczegółowe zapoznanie się z instrukcją i kwestionariuszem pracy. Każdy pracownik winien zdawać sobie dokładnie sprawę, czego od niego się żąda i jakie są drogi prowadzące do zdobycia tych informacji.

- b/ Omówienie na odprawie każdego raportu, przy czym bez obsługi winny być wskazane jego słabe strony, oraz wytknięte właściwe drogi nadającego do poprawy tego stanu rzeczy.
- c/ Pogłębienie wiedzy przez czytanie lektury w ramach pracy i obecnych zainteresowań pracowników.
- d/ Przeszkalanie pracowników przez urządzenie kilkudniowych kursów, w składach najwyżej trzech osób, które na polu pracy się stykają i z sobą pracują.

Zasady konspiracji. Zadania i apele do pogłębienia wewnętrznej konspiracji do dnia dzisiejszego nie straciły na swej aktualności. Wręcz przeciwnie. Za okupacji niemieckiej byliśmy świadkami jednych i tych samych niemal metod pracy G-po na całym terenie systematycznie i z pedanterią niemiecką przestrzeganych. Zmieniali się raczej tylko pracownicy G-po ale nie ich metody pracy. Obecnie jest inaczej! nie mówiąc już o tym, że wysiłek sowiecki jest wielokrotnie większy od niemieckiego (a więc i ilość ich konfidentów i agentów) - ponadto stwierdzamy, że tak NKWD jak i UB pracują ciągle inaczej. Zmieniają chytrze swe metody walki z nami, jak kameleon barwę. Każdy miesiąc przynosi swe obserwacje. Tylko myśmy pozostali tym stałym obowiązkiem, na którym pracowało i uczyło się G-po, na którym obecnie dorabia się krzyży, kariery i czerwonego rajju UB, PPR i NKWD.

Dlatego też przestrzeganie zasad konspiracyjnych jest podstawą naszego istnienia.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na nasz element ludzki, selekcja bezwzględna musi być przeprowadzana stale, a nie tylko od czasu do czasu przy ewentualnych reorganizacjach. Na pierwszym miejscu stawiać się zawsze musi: charakter człowieka i jego ideowość (nawet kosztem zdolniejszych i bardziej wyrobionych politycznie, czy też wykształconych), jego pewność na wypadek wsypy, jego nieprzekupność i podatność na pieniądze.

2) Następnie każdy człowiek winien być kontrolowany tak w życiu organizacyjnym jak i prywatnym. Kontrwywiad własny istnieć musi. Tę kontrolę winien nawet każdy czuć, to czasami nawet także pomaga i chroni przed zrobieniem głupstwa. Praca ta winna być prowadzona tak przez przełożonych jak i kolegów. Wielokrotnie w pracy organizacyjnej myśląc, czy pracując nad poważnymi zagadnieniami, zapomina się właśnie o drobiazgach i przez nie się wpada.

Wzajemne zwracanie sobie uwagi za takie właśnie drobiazgi nikomu ujmy nie przyniesie.

3) W pracy wzajemnej nie wywnętrzać się między sobą w sprawach służbowych więcej niż tego wymaga konieczność - i nie dekonspirować funkcji, ani pseudonimów przełożonych, czy też kolegów. W wypadku konieczności porozumienia się używać bezwzględnie zawsze drogi służbowej.

4) Nawet w najbardziej intymnej współpracy nie należy dopuszczać do rozszyfrowania się wzajemnego (mieszkanie, nazwisko). Winno to obowiązywać tak dół jak i górę. Miejsce spotkań, odpraw i łączności należy sobie tak organizować, aby nie dekonspirować swego prywatnego mieszkania wobec najbliższych. Zasada powinna być: „nikomu nigdy nie należy zupełnie wierzyć”. A dalej umieć się zakonspirować tak, by najbliższe otoczenie zewnętrzne nie domyśliło się nawet o jakimkolwiek udziale w pracy.

5) Każda metoda pracy przeciwnika winna być szybko podawana w dół do wiadomości z zaleceniem przestrzegania środków zaradczych. Z uwagi na ciągłą zmienność metod pracy przeciwnika nie trzymać się kurczowo ustalonych zasad, ale zależnie od otoczenia, sytuacji, metod pracy przeciwnika i swoich indywidualnych warunków stosować ciągłość, giętkość metod swej pracy konspiracyjnej. To też nigdy nie powinno się dla nas stawać starą dewizą „chcąc walczyć z przeciwnikiem staraj się go najpierw poznać”.

Metody walki szpiegowskiej przeciwnika

a) Wywiad sowiecki (NKD i NKWD) z uwagi na sytuację międzynarodową jak i skuteczność swej pracy wyżej wymieniony zachowuje pozory usprawiedliwiające jego pobyt w Polsce, oraz pozory, które by zakrywały jego prawdziwe cele szpiegowskie.

1. Formalne zewnętrzne pozory pracy: formy pod którymi występuje wywiad sowiecki w trakcie w ostatnim czasie są następujące:

- jako członkowie komisji do wysiedlenia ludności ukraińskiej
- dla spraw związanych z żołnierzami sowieckimi przebywającymi na naszym terenie,
- dla ochrony polskiej ludności przed narodami sowieckimi,
- dla ochrony ludności polskiej przed żołnierzami sowieckimi powracającymi do Rosji,
- dla załatwienia wszelkiego rodzaju spraw i zatargów, jakie wynikają między żołnierzami sowieckimi a polską ludnością,
- dla utrzymania łączności między Moskwą a Zachodem (pozór tam ma przykrywać i usprawiedliwiać przyjazdy i odjazdy kurierów łącznikowych)
- jako oddziały minerskie celem rozminowania terenu
- jako oddziały topograficzne
- jako oddziały telefoniczne
- jako oddziały kontroli ruchu drogowego i kolejowego
- jako obywatele angielscy, czy amerykańscy, badający nastroje naszego społeczeństwa dla aliantów
- jako doradcy WUBP i PGAP
- jako instruktorzy propagandy PPR
- jako pracownicy UB czy MO
- jako studenci szkół wyższych
- jako dezercerzy Armii Czerwonej chcący zamieszkać w Polsce
- jako patrole sanitarne do walki z epidemiami w szpitalach A.Cz.
- jako brygady specjalistów fachowych w budownictwie
- jako fachowi instruktorzy w przemyśle, administracji, wojsku Żymier.

Jedno jest tu jeszcze charakterystyczne, że na całym terenie, wywiad sowiecki nie występuje pod tym samym pozorem, jaki jest już w innych powiatach. Zawsze jest coś nowego.

2. Metody pracy wywiadu sowieckiego: w przeciwieństwie do wywiadu polskiego sowieci są nastawieni

- jeśli idzie o sieć szpiegowską nie tylko na ilość lecz i na jakość. Jest to zupełnie zrozumiałe: wyniki szczegółowe pracy wywiadu polskiego i tak dostają do wiadomości: mała zaś, lecz jakościowa sieć informacyjna daje im:

- a) możliwość stwierdzenia pracy wywiadu polskiego,
- b) kontrolę członków w/w polskiego,
- c) małe możliwości rozszyfrowania przez przeciwnika.

Wśród agentów w/w sowieckiego oprócz rodowitych Rosjan widzimy przeważnie Żydów i „Polaków” ze wschodu. Należy stwierdzić obiektywnie, że inteligencja, wykształcenie ogólne, umiejętność podchodzenia do ludzi, stoi u członków wywiadu sowieckiego (tak u Rosjan jak i u agentów), daleko wyżej niż w wywiadzie polskim! - W pracy swej zachowuje stale pozory pod jakimi występują w terenie, a o potrzebne rzeczy wypytuja się „niby mimochodem - niby w toku

rozmowy!" - tak więc np.:

- chcąc przeprowadzić rewizje - przeszukują broń pod pozorem poszukiwania dezertersów
- chcąc sprawdzić lub uzyskać pewne dane personalne żądają ksiąg ewidencji pod takim samym pozorem
- chcąc skontrolować prace UB czy MO obejmują jakąś funkcję kierowniczą w tym urzędzie „mając oczy otwarte na wszystko i wszystkich”
- chcąc wykryć broń, czy grupy wojskowe w terenie - organizują napady ukraińskie, celem wywołania akcji samoobrony, aby potem móc z miejsca aresztować za posiadanie broni.

NKWD oprócz zadań informacyjno-obszernych, szeroko stosuje metody instrukcji i prowokacji. Np.: w kwestiach mniejszości narodowych (ukraińskiej, żydowskiej, niemieckiej i czeskiej) i spraw pogranicza; ponadto w stosunkach wewnętrznych partyjnych w ujawnionych szeregach AK, należy zdawać sobie sprawę w toku czynności przygotowawczych i śledczych organów bezpieczeństwa (sowieckiej i polskiej). Uzyskana informacja drogą donosu albo z obserwacji konfidenta czy agenta może być podstawą do aresztowania, albo powodować może obserwacje i zorganizowane zasadzki w momencie najdogodniejszym. Inwigilowany może być dom, miejsce pracy, środowisko a także osoby, wobec tego należy zwracać stale uwagę na swoje otoczenie, należy kontrolować siebie samego tzn. sprawdzać, czy się nie jest obserwowanym. Lokale kontaktowe własne powinny być tak ubezpieczone, by w wypadku zagrożenia danego lokalu (zasadzka) właścicieli nasi współpracownicy mogli łatwo zdać sobie sprawę z toku i metod czynności śledczych, stosowanych wobec osób aresztowanych. Słabość ludzka, łatwowierność są wykorzystywane przy każdej nadarzającej się okazji. Trzeba sobie powiedzieć, że najczęściej i najczęściej cierpią właśnie ci, którzy się częściowo albo zupełnie załamali, z nich bowiem przeciwnik usiłuje wydobyć co tylko się da. Oni także „sypią” własnych kolegów obciążają samych siebie.

b/ Wywiad polski (UB, MO, PPR)

1. Metody zabezpieczenia się przed wywiadem reakcyjnym czy obcym:

w pierwszym rzędzie stoją tu:

- duża a stała selekcja ludzi
- przenoszenie w inny teren w środowisko nieznane
- wzajemne wyodrębnienie się poszczególnych wydziałów czy sekcji w urzędzie i nie pozwolenie na współpracę, czy porozumienie się z funkcjonariuszami innej sekcji czy wydziału,
- przestrzeganie zasady: że kierownik jednej sekcji nie zdradza swej sieci konfidentów kierowników czy komuś innemu z drugiej sekcji,
- rozładowanie tak planu pracy i zajęć, aby funkcjonariusz nie miał wiele czasu na stykanie się z ludnością cywilną czy kolegami
- niepozwolenie na spędzanie urlopów gdzie indziej niż w domu wypoczynkowym czy sanatoriach bezpieczeństwa
- stworzenie specjalnych komórek czy wydziałów mających na celu wyłącznie inwigilację i obserwację własnych pracowników
- podstępne podchwytty dawane „na próbę” podejrzanym pracownikom (fikcyjne listy mających być aresztowanymi, fikcyjne zarządzenia)
- podstępne inspiracje (aktualne było przy PPR) do wystąpień i demonstracji przeciwko Sowietaom czy Żydom

- tworzenie tajnych komórek PPR w ramach oficjalnego PPR celem „roztoczenia opieki i obserwacji” nad lojalnością kolegów
- praca polityczno-wychowawczo-propagandowa.

2. Organizacja i sposoby organizowania sieci szpiegowskiej.

W tej pracy można było zaobserwować pewien stały rozwój. UB rozpoczęło od luźnego wiązania konfidentów w grupy terenowe; to nie zdało im egzaminu. Z kolei postanowili, że każdy kierownik wydziału sekcji czy komórki tworzy własną grupową sieć. Choć jeszcze i tu były wypadki wsypywania całej sieci. To też obecnie widzimy tam dwa systemy t.zn. trójkowy i piątkowy. Polegają one na tym, że najmniejsza grupa informatorów tworzy zespół trzech do pięciu konfidentów. Parę takich grup tworzy wyższą komórkę i.t.d. Grupki te prowadzi: wywiadowcy starsi, wywiadowcy, brygadierzy i wreszcie agenci UB. Ścisła konspiracja wzajemna w łonie grup jest przestrzegana. Za zdekonspirowanie konfidenta jest kara śmierci. Sieć teoretycznie znana jest tylko kierownikowi danej grupy UB. W zasadzie nie powinni jej znać współrzędni urzędnicy czy koledzy z UB. Akta personalne konfidentów są przechowywane jak akta pracowników UB. Ponieważ dotąd gros konfidentów zostało rozszyfrowanych przez wywiad przeciwny, właśnie przez stykanie się w budynkach UB i MO potrzeba było aż specjalnego zarządzenia Radkiewicza, aby zaprzestać takiego głupiego postępowania. Obecnie kierownicy grup szpiegowskich mają w terenie dwa do trzech lokali, w których przeprowadzają konspiracyjne odprawy z wywiadowcami, czy brygadierami swej sieci. W wypadkach mniejszej wagi spotkanie odbywa się w terenie (np. na ulicy).

Sposoby angażowania konfidentów są rozmaite w zasadzie są dobrowolne i wymuszone systemem szantażu zwyczajnego.

Angażowanie dobrowolne: tu spotykamy:

- zwykłych płatnych konfidentów (płaca wynosi mies. 5 do 30.000 zł. nadto mogą być ekstra premie i przydziały w naturaliach; prawo rek wizycji lub współudział w części „skonfiskowanego” majątku aresztanta wydanego)
- konfidentów idących na współpracę za szczególne uprawnienia gospodarcze, polityczne, czy urzędowe (np. uzyskanie wymarzonego stanowiska honorowanej godności, ekstra tajnych przydziałów)
- konfidentów ideowych (tu należą przede wszystkim PPR-owcy i komuniści).

Walka z reakcją, wyłapywanie jej przedstawicieli w terenie, należy do ideowych i propagandowych obowiązków każdego PPR-owca w ramach jego koła czy komórki. Nie należy tu jednak mieszać pojęcia: zwykłego PPR-ca, który pracuje na politycznej sieci szpiegowskiej PPR, z agentem UB. Ta druga kategoria musi nadto dotrzymać w UB wszystkich formalnych wymogów i posiada oprócz legitymacji PPR jeszcze legitymacje szpiegowską UB.

Angażowane wymuszone. Tu należą:

- przede wszystkim członkowie tajnych organizacji politycznych, czy wojskowych, którzy zostali aresztowani i pod taką czy inną presją zostali wypuszczeni, aby pracować na rzecz UB. Tu widzieliśmy różne sposoby szantażu: straszenie karą śmierci, bicie, groźba wywozu na Sybir, szantaże rodzinne itd.
- zwykli złodzieje, bandyci i męty społeczne, którzy zamiast siedzieć w więzieniu wola „amnestię”

ze strony UB i prace na ich rzecz. Na pewnym terenie zaobserwowano nawet wprost metodę UB śledzenia i przyłapywania na gorącym uczynku tego rodzaju ludzi, aby potem „za łaskę UB” niearesztowania - przyjmować ich do pracy szpiegowskiej. Ta kategoria konfidentów przynosi UB duże wyniki.

- luźne jednostki ze społeczeństwa, które przedstawiają dla UB pewną potrzebną wartość, które zastraszeniem, czy obawą przed więzieniem dają się wziąć za lep i zobowiązują się na rzecz pracy dla UB.

Wymuszeni konfidenti przeważnie (po ewentualnym jeszcze wykupieniu się pewną sumą pieniężną) zostają przerzuceni na inny teren. Doświadczenie pokazało UB, że przymusowi konfidenti spośród aresztowanych ideowców (było to stosowane nagminnie przed paru miesiącami) nie zdają im egzaminu, gdyż albo z miejsca uciekali, albo pracowali pod przymusem i mało wydajnie przed obawą ze strony dawnych kolegów, albo byli likwidowani.

UB doszło do przekonania, że ta kategoria wymuszonych konfidentów (z wyjątkiem złodziei) nie opłaca się. To też cały wysiłek organizacyjny jest teraz skierowany na pierwszą kategorię dobrowolnych, a zwłaszcza ideowych konfidentów. Tu należy podkreślić, że do zwyczajnych warunków pod jakimi jest obecnie przyjmowany każdy dobrowolny konfident - jest obowiązek zapisania się do PPR. - UB chcąc aby poza pieniędzmi konfidenti „przetarli się” ideowo, gdyż wtedy daleko wydajniej opracują.

Każdy konfident przed przyjęciem wypełnia w 2 egzemplarzach specjalny kwestionariusz (życiorys, przekonania polityczne, stosunki rodzinne i majątkowe) oraz zobowiązanie się do pracy dla UB i po wyniku dłuższych obserwacji jest przyjmowany oficjalnie. Otrzymuje legitymację oraz pseudo pod jakim pracuje. Konfidenti przedstawiają element pochodzących ze wszystkich warstw społecznych. Obecnie największy nacisk kładziony jest na uzyskanie szpiegów w szkołach wyższych, średnich i wśród inteligencji. Tutaj bowiem zdaniem w/w sowieckiego tkwi serce reakcyjne i tam też jej szukać należy.

W tym też miejscu mówić trzeba o sieci PPR. - Została bezwzględnie stwierdzona współpraca faktyczna UB - i koła PPR należy traktować jako może mniej wydajne, ale za to ilościowo i terminowo duże grupy szpiegowskie. Zupełnie fałszywe jest przyjmowanie za dobrą monetę tego rodzaju twierdzeń poszczególnych PPR-ów: „Ja nie jestem komunistą! Ja nikogo nie sypię! Ja musiałem się wpisać!”

Ostatecznie przeważnie zawsze okazuje się inaczej. Ostatnim większej skali trickiem bezpieki polskiej jest próba tworzenia Komitetów Domowych (po miesiącach). Polega na tym, że pod pozorem walki z nadużyciami mieszkaniowymi, łapówkami, obrony interesów biednej ludności, tworzą się dzielnicowe i domowe komitety, one mają meldować wszelkie nadużycia tego rodzaju. Faktycznie chodzi tu o to, by do pracy szpiegowskiej wciągnąć szersze masy społeczeństwa (a zwłaszcza dozorców domowych), które częstokroć nawet bezwiednie będą udzielać szczegółowych informacji o znanych im lokatorach. Nie potrzeba wyjaśniać, że zarządy tych komitetów będą w rękach PPR.

3. Metody bezpieki polskiej Poza znanymi nam już metodami stwierdzono ostatnio:

- Patrole podsłuchowe: uliczne, w lokalach, cukierniach, restauracjach, dworcach kolejowych. Systemem ich pracy jest podsłuchiwanie rozmów ulicznych, dyskusji, „gorących polityków ulicznych” mieszanie się do takich rozmów, względnie nagłe zapytanie się o temat rozmowy każdego z osobna. Jeżeli się nie zgadza to była polityka. Ostatnio wykorzystują tu jeszcze rozwieszonych świeżo plakatów i afiszów, podsłuchując czynione przed nimi „uwagi naiwnych polityków”.

- Przebieranie się za księży, zakonników, Żydów, dziadów, kołędników, z czapką, chłopów (z koszykami w rękach chodząc po tandecie).
- Wykorzystywanie fikcyjnie wystawionych zaświadczeń z Komisji Likwidacyjnej b. AK, na podstawie których wkręcają się czy to do rozmów „naiwnych działaczy konspiracyjnych”, czy też w szeregi dawnych AK-owców.
- Metoda zastraszenia: szkodliwych im działaczy politycznych, jednostek, których reakcyjne przekonania znane są UB, ale nie ma dowodów do ich aresztowania, wzywa się na UB na „pogawędkę polityczną” w czasie której „ostrzega się delikwenta” i grozi się aresztowaniem w wypadku nie zaprzestania działalności.
- Przy badaniu prawdziwości Kennkarty: oddzieranie fotografii i stwierdzenie czy były one podpisane przez posiadacza przed wystawieniem karty, lub też porównanie daty wystawienia Kennkarty z rokiem wybitym na formularzu Kennkarty w drukarni (u dołu).
- Obserwacja skrzynek pocztowych i inwigilacja wrzucających większą ilość listów.
- Przydzielenie konfidenta każdemu nowo przybywającemu w teren i „czuwanie nad nim” aż do jego wyjazdu.
- Dokonywanie bezpodstawnych rewizji pod pozorem „szukania” podejrzanej osoby.
- Prowadzenie specjalnych i odrębnych kartotek oraz inwigilacja tych, którzy wrócili z Rosji, Niemiec, czy Zachodu, którzy zostali wypuszczeni na podstawie amnestii, którzy ujawnili się. W WP tych, którzy w jakikolwiek sposób zdekonspirowali się dotąd, jako reakcyjności.
- Likwidacja po cichu rozszyfrowanych przeciwników, których aresztować nie można z różnych względów.

Za zgodność



INSTRUKCJA EDWARDA BZYMKA-STRZAŁKOWSKIEGO,
KIEROWNIKA BRYGAD WYWIADOWCZYCH OBSZARU POŁUDNIOWEGO WIN
DLA KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW Z MARCA 1946 R.

Otrzymują kierownicy oddziałów.

1. Wchodzimy w okres zaostrzającej się walki politycznej. W walce tej przeciwnik usiłował będzie wszelkimi sposobami opóźniać i paraliżować proces cementowania się sił patriotycznych i ugruntowania jednomyślniej czynnej postawy społeczeństwa pracującego do zrządzenia czynników obcych albo wysługujących się obcym niepolskim interesom. W walce tej dbać musimy o potęgowanie równoczesnego i skoordynowanego wysiłku narodu, utrzymywać musimy już związane solidarność między wszystkimi Polakami oraz ułatwiać dalszą koordynację. Pracę tę wykonać należy przez odpowiednie spokojne i systematyczne oddziaływanie, sugerowanie i inspirowanie na wszystkie polskie ośrodki polityczne (kierownicze) i społeczne, w tym kierunku, by takie międzypartyjne kolegia porozumiewawcze faktycznie powstały.

2. W przewidywaniu możliwych w niedalekiej przyszłości prowokacji, teroru i t.p. do prowokacji powstańczo-rewolucyjnych włącznie, - każdy kierownik samodzielnych jednostek (do oddziałów włącznie) winien obmyśleć i przygotować plan ochrony własnej sieci. Zasada ma być: nie pozwolić na zniszczenie sieci i wykonać zadanie. Ostro przestrzegać drogi służbowej i zasad służby konspiracyjnej. Każde ogniwo własnej sieci ma ściśle wykonywać tylko zlecone rozkazy, nie mieszać własnych ludzi do czynności niezleconych wyraźnie brzmiałym rozkazem.

Należy przeprowadzić plan zatrudnienia wszystkich n/ludzi w ten sposób, by każdy posiadał legitymacyjne zajęcie uzasadniające pobyt, źródło utrzymania, poruszenie i t.p.

O ile w terenie zaistniałyby prowokacje, o których wyżej mowa nie włączać się do nich, pełnić swoje zadanie i meldować.

3. Zwiększyć ilościowo i jakościowo sieć własnych wtyczek na organa bezpieczeństwa obce i polskie, na PPR i jej agentów. Wiadomości ważne przekazywać doradnie. Ważniejsze ośrodki kierownicze patriotyczne ostrzegać w wypadku zagrożeń bezpośrednich i nagłych.

m.p. 03216

/-/ Swoboda

OGÓLNE UWAGI I WYTYCZNE NT. SZYFROWANIA DEPEZ I INFORMACJI

Ogólne uwagi o szyfrach.

1. Szyfr tylko wtedy jest coś wart, jeśli jest zrobiony tak że przez dłuższy czas zabezpiecza przed odczytaniem przez niewtajemniczonych zaszyfowanej treści.

W zasadzie każdy szyfr można odczytać, wymaga to tylko odpowiedniego materiału szyfrowego, oraz właściwych fachowców. Komunisti posiadają dużą praktykę i dobrych fachowców. Celem uniemożliwienia nieprzyjacielowi zebrania odpowiedniej ilości materiału szyfrowego, dla jego rozwiązania staramy się jak najczęściej zmieniać pewne elementy szyfru, aby depezy nie były szyfrowane w jeden sposób i jedna depeza nie ułatwiała odczytania drugiej.

Przestrzeganie zmiany elementów szyfrowych dla każdej depezy, oraz wszelkich zasad szyfrowania jest jedynym sposobem uchronienia przed odczytaniem szyfru dobrze obmyślanego.

2. Praca szyfranta wymaga wielkiej cierpliwości i skrupulatności, czas do kombinowania nowych szyfrów lub rozwiązywania obcych potrzeba posiadać znajomość matematyki oraz dużą praktykę i "studia własne" w tym zakresie.

3. Każdy szyfr powinien być tak opracowany, aby tekst otwarty był przynajmniej dwukrotnie szyfrowany. Może to nastąpić przez:

- a/ Przystawianie liter tekstu otwartego i podstawianie cyfr zamiast tych liter.
- b/ Dwukrotne przystawianie liter tekstu otwartego /cyfry i znaki muszą być zastąpione literami/. Klucze przystawieniowe muszą być zmieniane.
- c/ Podstawianie cyfr zamiast liter i zniesztalowanie tych cyfr przez dodanie zmiennika. Zmiennik dla każdej depezy musi być inny /zmieniony chociaż częściowo/.

4. Administracja państwowa, lub stałe organizacje posługują się przeważnie szyframi opartymi na książkach kodowych, gdzie zamiast słów, sylab, liter i cyfr są podstawione liczby kilko cyfrowe, które następnie zniesztalowane są przez dodajnik z tabel specjalnych. Jest to stosowane tylko wtedy, gdy można dosyłać korespondentem tabele z dodajnikami i jest łatwość przechowywania kodów i tabel. Korespondenci którzy nie mogą wymienić między sobą tych materiałów lub bezpiecznie ich przetrzymywać, posługują się szyframi pamięciowymi w których wszystko można zapamiętać i wprowadzić stopniowo z jakiegos hasła umówionego.

5. Nigdy nie należy szyfrować jednej i tej samej depezy różnymi elementami tego samego szyfru. Depeza raz zaszyfowana nie może być szyfrowana powtórnie tym samym szyfrem. Jeśli zajdzie taka konieczność należy porobić zmiany w układzie tekstu otwartego depezy, oraz starać się zmienić jej długość /ilość liter/. Unikać należy również szyfrowania identycznych depez różnymi szyframi.

6. Jeśli depeza została zaszyfowana i przekazana przez radio, nie wolno jej posyłać inną drogą tekstem otwartym. Jeśli jest to konieczne wtedy zmienić układ tekstu otwartego depezy.

7. Przy szyfrach podstawieniowo-przystawieniowych należy uważać, aby tekst otwarty wpisany do pola przystawieniowego nie miał wypisanych powtarzających się słów, w ten sposób, że słowa powtarzające się, ustawiają się jedno pod drugim. Jeśli zdarzy się taki wypadek, wówczas należy dodać lub wyrzucić jakieś słowo, aby powtórzenia takie nie zdarzały się i nastąpiło przesunięcie stojących pod sobą.

8. Jeśli depeza zostanie błędnie zaszyfowana i wysłana, nie wolno jej ponownie poprawnie zaszyfować i wysłać. W tym wypadku należy inną depezą wyjaśnić błąd popełniony przy szyfrowaniu, a jeśli to jest niemożliwe, należy przeredagować stylistycznie treść depezy, starając się równocześnie chociażby nieznacznie zmienić jej długość.

9. Jeśli błędy szyfrowe są tylko w części depezy wysłanej to nie wolno nadawać powtórnie tej depezy po poprawianiu błędów. Depezę taką należy zaszyfować powtórnie innymi elementami zmieniając jej układ stylistyczny, oraz długość /ilość liter/.

OSTATNI RAPORT BRYGAD WYWIADOWCZYCH OBSZARU POŁUDNIOWEGO WIN Z 20 LIPCA 1946 R.
PRZYGOTOWANY PRZED ARESZTOWANIEM PRZYWÓDCÓW SIATKI W SIERPNIU 1946 R.

KLUCZ DO RAPORTU

Klucz do XII/07206.

- | | |
|--|--|
| 1 premier Osóbka-Morawski | 60 minister Bezp.Publicznego |
| 2 Nowosielce, woj.rzeszowskie | 61 Żebrowski z MSZ |
| 3 Rzeszów | 62 Ambasador W.Brytanii Cavendish Bentick |
| 4 Moskwa | 63 Holenderka de Rose |
| 5 pow.zawierciański | 64 Zymierski |
| 6 woj.rzeszowskie | 65 Mikołajczyk, Kiernik, Wycech |
| 7 woj.krakowskie i Śląsko-dąbrowskie | 66 starosta wadowicki |
| 8 miecanowski, chrzanowski woj.krakowskiego | 67 Osóbka-Morawski |
| 9 woj.Śląsko-dąbrowskie | 68 wicewojewoda Śląsko-dąbrowski |
| 10 Biała | 69 Warszawa 69a Mikołajczyk |
| 11 tow.Marnsza | 70 Mielec |
| 12 sekretarz woj.Komitetu w Krakowie Strzelecki | 71 Górnislewicz |
| 13 Kolbuszowa | 72 starosta Bik (PSL) |
| 14 Strzyżów | 73 Loc i ks.Podgórnjak |
| 15 Dąbica, Strzyżów i Głogów | 74 na pow.bytomski prof.Jarkowski |
| 16 Miechów | 75 Bytom <i>prez PPR</i> |
| 17 pow.rzeszowski | 76 adw.Bielawski |
| 18 Rzeszów | 77 pow.jasielski |
| 19 Oświęcim | 78 Jabłonica, Baczał Górny |
| 20 gmina Oświęcim | 79 Bertold |
| 21 pow.Olkuski | 80 "Nowe Wyzwolenie" |
| 22 Dąbica | 81 Mędrak Stanisław i Mariusz Jerzy |
| 23 Steć (PSL) | 82 N.Fryczkowski |
| 24 gm.Ropczyce - Jarzęb Józef | 83 Maciejów k/Zabrza |
| 25 Ropczyce | 84 F.Kąkol |
| 26 gromada Niedźwiada, gm.Ropczyce | 85 "Natromag" w Kaletach k/Tarnowskie Góry |
| 27 Berez z Chochoł | 86 hutav "Falva" w Świętochłowicach |
| 28 W Ropczycach Ziajok Antoni | 87 pow.Oświęcimski |
| 29 Chądąowski Piotr | 88 woj.krakowskie |
| 30 Zawiercie | 89 gromada Sosówka, gm.Nacławówka, pow.rzeszów |
| 31 Soczewica (PPR) | 90 Milek Stefan |
| 32 Kraków i Wałbrzych | 91 grom.Lutcza, gm.Strzyżów, pow.Brzo- zów |
| 33 Kraków - miasto wiceprez.S.A. Józef Różański - Rosenzweig | 92 inż.Gabrynowicz |
| 34 z Krakwa - w Tarnowie | 93 Osiek pow.Biała |
| 35 Kraków | 94 sosa Franciszek |
| 36 Brzeszcze pow.Biała | 95 Dankowice, pow.Biała |
| 37 Śląsk Górny | 96 Jawiszowice |
| 38 pow.miechowski | 97 Gusa |
| 39 Bytom | 98 Koręba pow.Chrzanów |
| 40 Tomczalik | 99 Dolny Śląsk |
| 41 Chabaj (PPS) i Schonborn z URP | 100 szydłowski |
| 42 Andrykowski i Baran | 101 Kraków |
| 43 Kromków, pow.Zawiercie | 102 pow.chrzanowski |
| 44 Pińczycze, pow.Zawiercie | 103 Winiarski i Bromboszcz M.z PPS (wtyczka PPR) |
| 45 DOW - Kraków | 104 z Flazy Kocot Józef |
| 46 Kraków - miasto | 105 Kocot |
| 47 Państw.Zakłady Garbarskie | 106 Bromboszcz |
| 48 Zieleniewski | 107 miechowskie |
| 49 Statter | 108 woj.rzeszowski Gessing z PSL |
| 50 Prezydent Wolas | 109 grom.Nowa Wieś, gm.Trzebownisko, pow.Rzeszów |
| 51 Prof.Kuś, prezes PSL | 110 gm.Trzebownisko |
| 52 Ryczywół | 111 Dziadosz Sebastian |
| 53 Państw.Zakłady Lotnicze | 112 w Dębicy Steć |
| 54 minister Spraw Zagranicznych - Rzymowski | 113 Prof.Pelczarski Wojciech (PPR) |
| 55 Modzelewski | 114 Kolbuszowa |
| 56 Berman | 115 w pow.katuckim Światlik Piotr |
| 57 Olszewski | 116 Mysłenice i Nowy Targ |
| 58 Lebediew | 117 Zawiercie |
| 59 Radkiewicz | |

- | | | | |
|-----|---|-----|---------------------------------------|
| 118 | Katowice | 175 | Bóbrka a Surochovem |
| 119 | wicewoj.rzeszowski Mirek | 176 | z Lubaczowa do Jarosławia |
| 120 | minister Tkaczow | 177 | Kalnica, pow. Lesko |
| 121 | Ogrodzieniec | 178 | Wetlina, pow. Lesko |
| 122 | Aksamit | 179 | Wierzchwała gm. Horyniec |
| 123 | Olkusz | 180 | Lubaczów |
| 124 | Kasprzyk (PPR) | 181 | Dziwłocierz gm. Horyniec |
| 125 | Leżajsk | 182 | Siemiuszcowa pow. Sanok |
| 126 | woj. śląskie, krakowskie,
rzeszowskie | 183 | San |
| 127 | Dolny i Górny Śląsk | 184 | Jablonica Ruska, pow. Brzozów |
| 128 | Chorzów | 185 | Sieniawa pow. Jarosław |
| 129 | Bytom, Zabrze, Gliwice | 186 | Sieniawa - Tarnogród |
| 130 | woj. rzeszowskie, krakowski | 187 | Dobra i Czerce |
| 131 | Zabrze | 188 | pow. gorlicki |
| 132 | w Katowicach - N. Kamińska | 189 | pow. Mościska |
| 133 | mgr. Piotr Miętkiewicz | 190 | Medyka |
| 134 | N. Gadacz | 191 | Zagłębie Donieckie, basen "Donbas" |
| 135 | Dr. N. Wilga | 192 | Czerniawa |
| 136 | Szczecin | 193 | Brześć n/Bugiem |
| 137 | Wolbrom | 194 | Bielecki |
| 138 | mgr. Jędrzejczyk | 195 | Drobner, Wójcik i Kubicki |
| 139 | Galczyk Józef | 196 | Spychański Marian |
| 140 | Kozarczewski | 197 | Spring |
| 141 | Ludwin | 198 | Balta - attaché Polski w Moskwie |
| 142 | w Górcze - Gałkowski | 199 | Imów |
| 143 | Ptak z Górczi | 200 | ul. Grodecka |
| 144 | Żyd - Hanowski Jerzy | 201 | Rokossowski marszałek A. Cz. |
| 145 | "afery Minca" | 202 | Sądowa Wisznia |
| 146 | minister Minc | 203 | Państw. Przedś. Robót Komunikacyjnych |
| 147 | Henimona | 204 | Oleśno i Kluczbork |
| 148 | Winkler, dyrektor przemysłu
naftowego, krewny Minca | 205 | Bierut |
| 149 | Lebediew | 206 | Chybiński |
| 150 | woj. krakowskie | 207 | ul. Garncarska 2 |
| 151 | Hanek | 208 | wojewoda krakowski Pasenkiewicz |
| 152 | w Bytomiu Przybylski | 209 | Premier Osóbka-Morawski |
| 153 | adw. warszawski Skwarczyński | 210 | Moskwa |
| 154 | Kluczbork | 211 | Tarnów |
| 155 | Przewczany | 212 | Okocim |
| 156 | gliwicki | 213 | Czuchów |
| 157 | strzelecki | 214 | Kamionka wielka |
| 158 | Góra św. Anny | 215 | Siedliska |
| 159 | Kielce | 216 | Wojciech Waligóra - PPR |
| 160 | wojewoda kielecki | 217 | Ptaszkowa |
| 161 | biskup kielecki | 218 | Nowy Sącz |
| 162 | Sanok | 219 | Myslenice |
| 163 | Komańcza | | |
| 164 | skowacka | | |
| 165 | nowotarski, sądecki, lima-
nowski, krosnieński, sanocki | 173 | Kozienice i Mańkowiec |
| 166 | przemyski | 174 | Wiązownica, pow. Jarosław |
| 167 | Zohatyn, kuźmina, Wojtkowa | | |
| 168 | Malawa, Lipa dolna i górna,
Dobrzanka, Łachowa Kopa
Bukowica, Borowica, Zachuty
Nitrebka, Jawornik Ruski | | |
| 169 | Malawa | | |
| 170 | Kulaszne w Rzepędzki Rzepę-
dzi i nad Osławicą, w Rzepędzi
pow. Sanok | | |
| 171 | Jasiel i Rudawka w gm. Jaśliska
pow. Sanok | | |
| 172 | Orzechowce, Ujkowice, Mańkowiec i Batycze pow. Przemyski | | |

Zuszerka

- | | | | |
|---|-----|---|--|
| 220 Mielec, Rozwadów | 283 | 278 Kobasa Aleksander PSL | 3. |
| 221 Nisko - 1 oficer, 1 szeregowy | | 279 Więźniak Jan PSL | |
| 222 w Przemysłu Wubrow | | 280 Twardowski Jan PSL | |
| 223 Obolewicz | | 281 Kopeć Marcin PSL | |
| 224 Chrzanów | | 282 Bożek Franciszek instr.pow.PSL | |
| 225 Trzebinia | | 283 Biała | |
| 226 Nowy Sącz | | 284 Dwory | |
| 227 Wieliczka | | 285 por. Jaromin | |
| 228 Borek Fałęcki | | 286 gm. Osiek pow. Bialski | |
| 229 Oświęcim | | 287 Chrzanów | |
| 230 Śląsk | | 288 na Śląsku (Bytom, Gliwice) | |
| 231 Bytom, Gliwice, Piekary Śl. i td. | | 289 kpt. Mietelski | |
| 232 bialski | | 290 Chojnacki | |
| 233 Malarz | | 291 w Białej ppor. Flisiński | |
| 234 por. Zawielow | | 292 chor. Życzyński | |
| 235 Stefan Gałacz | | 293 Nowy Targ | |
| 236 Radziszów | | 294 Ciepkowski Roman | |
| 237 Paciorek Piotr | | 295 Biela Stanisław i Wroński Bolesław | |
| 238 Evgmunt | | 296 Miśka Bronisław | |
| 239 Brzeszcze pow. Biała | | 297 Nowy Targ | |
| 240 Pieton Jan | | 298 w Krakowie Grabowskiemu | |
| 241 w Zasolu "Kuny" | | 299 wieś Zabawa, pow. Wieliczka | |
| 242 Bestwina pow. Biała | | 300 Raciechowice | |
| 243 Ryś, Odważny, Żbik, Szary, Burza, Sodor, Klucz i Bujakowicz | | 301 Konieczny Jan, Spytka Mieczysław, Ohidowicz Adolf z Raciechowic | |
| 244 "Szary" | | 302 Maj Stanisław komendant wojew. ORMO (Kraków) | |
| 245 Mieczysław Jankowicz z Brzeszcz | | 303 Moczek | |
| 246 "Ryś" | | 304 pow. chrzanowski | |
| 247 kopalnia Brzeszcze | | 305 Gromnik | |
| 248 "Burza" kier. Rachuby kopalni Brzeszcze | | 306 Gumiska | |
| 249 Boba Wanda | | 307 Bytom | |
| 250 "Żbik" | | 308 Brzesko | |
| 251 "Odważny" | | 309 Ropczyce | |
| 252 "Klucz" | | 310 woj. krakowskie | |
| 253 pow. tarnowski | | 311 pow. oświęcimski | |
| 254 Bkoński i Ślęczka z Budziwoja | | 312 Żużawki | |
| 255 Bik Józef starosta mielecki PSL | | 313 miechowskie | |
| 256 ks. Podgórnjak i Bednars wójt gm. Czermin, pow. Mielec | | 314 Sławik | |
| 257 w Jarosławiu Kasprzak | | 315 Śląsk | |
| 258 w Lubaczowie - sekr. PSL Klus Stanisław | | 316 Rzeszów | |
| 259 w Przemysłu nauczyciel Wojas Wadowice | | 317 "Mściciela" z rejonu Dębicy | |
| 261 Witek Józef z Hermanowej | | 318 w Przemysłu ptk. Popko, mjr. Szarocki, Czarnota, kpt. Drabik, w Jarosławiu kpt. Osiecki | |
| 262 Ciskała Julian z Ostrowia pow. Dębica | | 319 Rozwadów | |
| 263 w Jasle gmina komenda | | 320 w Buszkowicach pow. Biała | |
| 264 Socha Jan z Hrukowej | | 321 sanockie | |
| 265 bracia Bolesław i Tadeusz Mastejowie | | 322 Mielec | 327 Winklera inż. Wilk |
| 266 Jasko | | 323 Nisko | |
| 267 Mastej Władysław | | 324 Przemysł | |
| 268 Siedlce pow. N. Sącz | | 325 Zółta | 328 "Prezydent" "Głosiński" |
| 269 Jan Górowski PSL i lekarz == Szocepan Niedźwiedź | | 326 Podhale | |
| 270 Wojnarowa | | 327 pow. nowotarski i mysliński | |
| 271 pow. miechowski | | 328 Zamojszczyzna | |
| 272 Mróz Wł. zca wójta gm. Gruszów | | 329 Jarosław | |
| 273 Gas Jan z Jakubowic | | 330 pow. przemyski i lubaczowski | |
| 274 H. Molęcki - Wola Bukowska | | 331 Igor Kukniacow | |
| 275 Kazimierz Bonenberg z Wielkanocy | | 332 Opolszczyzna | |
| 276 Chromniak Andrzej PSL | | 333 Ziemia Lubuska | |
| | | 334 Zabrze | 335 wicep. Przem. i Handl. Rumiński |
| | | 336 Winkler | 276 w Miechowie, Marcinek mars. skarbowy |

RAPORT WYWIADOWCZY

KII/07206.

1.

Sprawy społeczno - polityczne.

Referendum. Dzień 30.VI: stanowił zamknięcie pewnego etapu działań, gorączkowych i na wielką skalę prowadzonych przygotowań już od dłuższego czasu.

Rozmiar tych przygotowań, rodzaj użytych tutaj środków, poniesione koszty, przebieg całego procesu głosowania, wreszcie "wypracowanie" wyników referendum - mogą stanowić o znaczeniu jakie pewne partie i rządy obecny do głosowania ludowego przywiązywał.

Dla poznania celów przywiecających tym, którzy nie wahali się na włożenie tak olbrzymiego wkładu pracy i kapitału mają pewne znaczenie słowa I. gorliwie objeżdżającego "zagrożone tereny".

Wracając z 2 wygłosił dn. 9.VI.br. w lokalu propagandy w 3 referat poufny dla członków aktywna PPR i PPS.

Referat był sprawozdaniem z pobytu w 4, niemniej poruszył w nim też zagadnienie referendum i powiedział, że pozytywny wynik referendum da obecnemu rządowi aprobatę władzy, tak że z wyborami spieszyć się nie będzie musiał, bo grudzień też jest jesienią "a nawet gdyby wybory w tym roku się nie odbyły, to według zapewnień "przyjacieli" z krajów anglosaskich i tak się niec nie zmieni" - t.j. że Anglosasi nie podejmą żadnych ważnych kroków, któreby zmusiły rząd J.N. do przeprowadzenia wyborów.

Referendum było przygotowane przez akcję propagandową wszczętą na długo przed 30.czerwca. Propaganda szła wszelkimi drogami, użyto w niej też poważną część aparatu administracyjnego i wojsko, milicję i UB. Agitacja rozpoczęta licznymi wiecami urządzanymi przez partie lewicowe, odczytami, mowami reprezentantów samego rządu, potęgowała w miarę zbliżania się terminu referendum i wielokrotnie przewyższała wszystkie dotąd stosowane agitacje przedwyborcze. Akcją tą był objęty cały obszar państwa i miała ona też wszędzie ten sam charakter z pewnymi oczywiście odchyleniami, jakich wymagały lokalne warunki. Władze centralne PPR i min. inf. i prop. pozwalały na pewne dowolności, byle tylko przynosiły one pożądane rezultaty, otwierały też pole do działania ponyskowości propagandystów i tak np. w 5 w czasie uroczystości Bożego Ciała, w całego szeregu miejscowości PPR z orkiestrami na czele brało udział w procesjach, a po ich zakończeniu usiłowało zrobić wiec, wszędzie jednak bez powodzenia, ludność bowiem szybko opuszczała te wiece zostawiając ich organizatorów samych sobie. Po każdym wiecu organizatorzy składali meldunek w UB i starostwie. W 6 najsłabiej obdzielonym materiałami propagandowymi urząd inf. i prop. do dnia 24.czerwca rozprowadził 18,908.000 egzemplarzy. Partie polityczne tych asychnych materiałów propagandowych rozprowadziły powojną ilość. Niezależnie od tego wysłano w teren województwa 100 brygad propagandowych złożonych z wojska i partii politycznych. Równocześnie wypadły w teren poczyniły grupy wyborowe aktywna partyjnego. Wypadły grup prolegentów miały też miejsce w całym szeregu innych powiatów 7.

Pewną ujemną stroną tej akcji był nie zawsze właściwy dobór zespołów propagandowych składających się jak wskazują na to sprawozdania z 5, z powiatów 6 z ludzi słabo mówiących po posłku, Żydów krzyżujących i agitujących łamaną polszczyzną, wspomaganą wyrazami języka rosyjskiego. Występowanie tych ludzi wpływało ujemnie na rezultaty akcji propagandowej, bowiem w doniesionych wypadkach gromadzący się ludzie szybko rozchodzili się z niezadowolaniem, pozostawiając bezradne grupy propagandowe.

Reakcja społeczeństwa na szalejącą propagandę wszędzie, jak stwierdzają to nadeszłe raporty była identyczna - niechęć i zupełna obojętność wobec wszelkich postaci akcji propagandowej. Urządzane np. w 7 masówki miały charakter przymusowy, wykazując zawsze bierność zupełną zebranych.

Stwierdzono natomiast na terenach województw 7 i 6 utrzymującą się w szerokich sferach społeczeństwa pogłoskę, jakoby cała polityczka odbudowy kraju - PPOK - poświęcona została w celu propagandy głosowania ludowego.

Luszczyński

Odnosnie stosunku społeczeństwa do samego zagadnienia referendum w powiatach 8, oraz na terenie całego 9 i niektórych powiatach 6 zaobserwowano obojętność i brak zaufania w czystość samego głosowania i prawdziwość przyszłych ogłoszonych wyników.

Przekonania te nurtujące dane środowiska niewątpliwie zrodziły się pod wpływem wyborów do komisji obwodowych i ich składu na odnośnych terenach, gdzie przewagę miała przede wszystkim PPR, w drugim rządzie PPS, pozostałe zaś partie były słabo reprezentowane.

Niezależnie od akcji propagandowej, korzystnej dla własnych celów osady personalnej komisji wyborczych przygotowała PPR inne środki, któreby zapobiegły niebezpieczeństwu niepomyślnego wyniku głosowania.

PPR urządziło cały szereg odpraw dla PPR-owców, członków komisji wyborczych, na których pouczono ich o stosowaniu odpowiednich "tricków" jednym z nich to wrzucenie głosów tych, którzy jako uprawnieni do głosowania nie przyjdą. Drugim to uznanie jak największej ilości głosów t. zw. zakwestionowanych, które będą następnie wysłane do Komisji Okręgowej, a ta już postara się uznać je za ważne i za "tak". Trzecim wreszcie "trickiem" to dopisywanie kresek pionowych do pionowych, a stosowanym już w ostateczności "trickiem" to usunięcie np. przez aresztowanie niektórych członków komisji nieprzychylnych podobnym manipulacjom PPR-owców.

Dnia 26 VI. br. w 10 odbyła się poufna konferencja PPR-owców, członków komisji wyborczych, na której 11 polecając się na polecenie 12, polecił używać wszelkich "tricków" w kierunku powiększenia liczby głosów "tak", mający na uwadze, że z tym jest związane czy przy wyborach będzie istnieć PPR, lub nie.

Dnia 29. VI. odbyło się w starostwie w 10 zebranie przewodniczących obwodów, którym zostały wręczone paczki z kartkami do głosowania. W każdej z paczek była nadwyżka ok. 500 kar-tek.

Podobne wypadki zauważono na terenie 6. Do 13 dowieziono 1.500 kartek rzekomo brakujących. 14 otrzymał dodatkowo 1700 głosów.

W okolicy 15 brano dodatkowo po 300 kartek.

W przydziale kartek według list głosujących z uwzględnieniem list dodatkowych każdy z obwodów otrzymał od 10 do 20% nadwyżki.

W 16 MO w nocy z 29. na 30. VI. wypełniało kartki do głosowania słowami "tak". Każdy z milicjantów otrzymał 95 kartek do wypełnienia.

Nie brakło też aktów terroryzowania głosujących tak przed jak i w czasie głosowania - np. w 17 w przededniu referendum odbywały się aresztowania w gainach wiejskich celem zastraszenia.

W 18 bardzo często odwiedzał lokale wyborcze delegat min. bezp. publ. wydając odpowiednie instrukcje. Był to Rosjanin dobrze mówiący po polsku.

W lokalach niezależnie od KBW, ORMO kręcili się cywile starający się wy badać nastroje głosujących. Bezpieczeństwo otrzymało rozkaz odwiedzania każdego lokalu wyborczego co dwie godziny. W celu zastraszenia głosujących PPR puszczano wersje, że koperty są numerowane zgodnie z numerem na liście głosujących, zaś zarządzeniem komisji okręgowej, rozkazano komisjom obwodowym pytać się przy oddawaniu głosu o zawód głosującego, również w celu zastraszenia.

Stosowanie tricków ułatwione było w komisjach o przewadze członków PPR, zrobiono też wszystko by opanować komisje wyborcze.

Załącznik Nr. 1. przedstawia składy komisji obwodowych nadesłane z terenu. Wykazy członków komisji mówią, że nie wszędzie PPR zdołała osiągnąć swój pierwszy cel - np. wykaz z 19 i 20 wskazuje na wybitną przewagę PSL-owców. Podobnie wykaz przewodniczących z 21. Niemniej ogłoszone oficjalne wyniki wskazują, że tam gdzie składy komisji wyborczych nie były po myślo PPR, tam postarano się przy pomocy repertuaru "tricków" osiągnąć pożądaný rezultat. Zachodziły jednak wypadki, gdzie PPR w zdecydowany i brutalny sposób konstituowała komisje wyborcze, nie licząc się absolutnie z opinią i protestami innych ugrupowań politycznych.

Na sesji wójtów w 22 przewodniczący Pow. Rady Narodowej 23 zażądał od wójtów podania kandydatów na przewodniczących komisji wyborczych. Zastępca wójta 24 podał listę rekrutujących się z różnych

Zuszerka

Luszerka 3.

stronniectw politycznych członków komisji z tym, że przewodniczącymi komisji byli PSL-owcy względnie bezpartyjni. Lista z 25 została po dyktandum zmieniona - przewodniczącymi zostali wyłącznie PPR-owcy, członkami komisji w przeważającej liczbie PPR-owcy. W gromadach gmin nie było ani jednego członka PPR, jak np. w 26, delegowano specjalnie do komisji na przewodniczącego członka PPR 27.

Prezes koła SP w 25 ubiegający się o miejsce dla członków SP w komisjach wyborczych dostał odpowiedź odmowną (załącznik Nr. 2.), a nadto starosta 29 pozwolił sobie na pogrózkę, zwracając 28 w krótkich słowach uwagę na to, że ubieganie się może dla niego źle się skończyć.

W 30 w dniu 11.VI.br. zawieszono zostało PSL na terenie miasta i powiatu, co też umożliwiło staroście 31 na skreślenie PSL-owców ze składu komisji wyborczych i zastąpienie ich PPR-owcami, a częściowo tylko PPS-owcami.

Ogłoszone oficjalne wyniki referendum zostały wszędzie sfałszowane, poza danymi odnośnie 32, gdzie ze względu na wielką liczbę przybyłych z Rosji Żydów (bo jak stwierdzono znajduje się ich tu około 50 tys.) wynik ogłoszony odpowiada mniej więcej prawdzie. W pozostałych wypadkach nadeszane z terenu prawdziwe wyniki głosowania, obliczane przez poszczególne komisje wyborcze zadają kłopot oficjalnym publikacjom - Szczegółowe dane w Załączniku Nr. 3.

Przewodniczący komisji okręgowej 33 nie pozwolił UB zabrać urn do worków, zajmując zdecydowane stanowisko. UB urn nie zabrakło. Według tajnego zarządzenia z 34 zabroniono obliczania głosów i polecono odesłać urny do 35.

Głosowanie w DOW 35: każdy z głosujących przy zgłoszeniu się przed komisją otrzymać swój numer, który musiał podać przy oddawaniu wypełnionej kartki do urny stojącej na stole zasłoniętym ze wszystkich stron. Przewodniczący zaznaczał równocześnie na liście o dokonaniu głosowania.

Wojsko Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie głosowało również po myśli swych przełożonych. W jednej z formacji odpowiedziano "nie" na pierwsze pytanie w 45-55%, drugie pytanie 35-40% i trzecie pytanie 15-20%. Wszystkie kartki choćby z jedną tylko negatywną odpowiedzią zostały wyłączone i następnie spalane. Część takich kartek wrzuconych do pieca i częściowo nadpalonych udało się wy dostać i znajdują się w naszym posiadaniu.

Samo głosowanie miało przebieg spokojny - o pewnych zakłóceniach donieszła tylko z 36, gdzie jednak strażnicy odparli atakujących lokal wyborczy uzbrojonych ludzi w grupie 10-ciu. Na 37 miały miejsce nie-liczne tylko zajścia o podobnym charakterze w rezultacie, których rannych zostało kilku milicjantów.

Spokojny przebieg głosowania zakłóciły tylko interwencje UB zabierające urny przed obliczeniem komisyjnym wyników głosowania, co stwierdzono według nadeszłych wiadomości z 38 i to ze wszystkich obwodów z wyjątkiem 2 miejskich. W 5 UB po godz. 21-szej zabrakło z większości lokali obwodowych urn eskortując je do gmachu starostwa, tak iż komisje nie były w stanie zapoznać się z wynikami głosowania. Z urną mogło udać się co najwyżej dwóch członków komisji obwodowej. W związku z akcją zabierania urn wyborczych przez UB doszło do awantur i protestów oburzonej ludności.

W starostwie w czasie obliczania wyników ogodz. 23-ciej zgasło światło na czas dwóch godzin.

W 39 do komisji wyborczych przyszło zarządzenie nie podawania wyników głosowania pod groźbą solidarną odpowiedzialności wszystkich członków komisji. Zapieczętowane urny odesłano do komisji okręgowej, która w składzie komendanta UB, referenta PPR i niejakiego 40 obliczała na nowo głosy i sporządzała raporty w zastępstwie komisji obwodowych, które natychmiast odesłano do komisji wojewódzkiej.

W 5 w obwodzie trzecim przy obliczaniu odczytywali głosy 41 nie pokazując innym członkom komisji 42 czytanych kartek, wobec czego dwu członków komisji 42 ostentacyjnie opuścił lokal wyborczy. Podobnie przeprowadzono obliczenia w komisji X w 3, gdzie kartona: 0475

Zwzzerko 4.

odpowiedzią negatywną zakwestionowano mimo protestów członków pozostałych - komisji. Przy obliczaniu zaś przewodniczący rozmieścił odpowiednio członków komisji uniemożliwiając pozostałym kontrolę odczytanych przez siebie wyników (Załącznik Nr. 4.).

W 43 UB nie zdołało wobec odważnej postawy ludności zabrać urn i dopiero po obliczeniu głosów przez komisję i ogłoszeniu wyników zabrano urnę, której towarzyszyła cała komisja wyborcza.

W 44 obecny przy obliczaniu Starosta 31, zniecierpliwiony 144-tą negatywną odpowiedzią, kazał nie przeliczwszy pozostałych głosów zabrać urnę.

45 wydało na koszt referendum 10,400.000 zł oraz zużyło 30 ton benzyny.

W 35 PPR zorganizowała masówki w celu potępienia wyników referendum 46. W 47 za rezolucją potępiającą wyciągnięto się tylko 5 rak, w fabryce 48 dwadzieścia. Zebrani na masówce tramwajarze nie dopuścili do głosu i wygwindali 49 przemawiającego imieniem OK ZS.

50 zagroził tramwajarzom odebraniem kart żywnościowych i przydziałów. W pomniejszych zakładach robotnicy nie okazywali większej frekwencji i zachowywali zupełną obojętność.

W 3 oficjalne czynniki zareagowały znacznie ostrzej po odbytych głosowaniu ludowym, w dniu 5.VII.br. aresztowano 51 zabierając go z ulicy, oraz w tym samym czasie członka komisji wyborczej PSL- wca 52. Wieczorem t go samego dnia aresztowano załogę 53. Głosowanie w obwodzie 53 przyniosło zdecydowaną większością głosów wynik negatywny.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych. 54 ma w najbliższym czasie odejść ze swego stanowiska, a jego miejsce zajmie 55, popierany przez 56. Miejsce 55 zajęłoby 57.

58 żąda usunięcia 59 w związku z kompromitacją w dn. 3 Maja. Na miejsce 59 jako 60 przyszedłby 61.

62 ma kochankę 63, pochodzenia żydowskiego.

Wśród placówek zagranicznych insynuuje się pogłoskę, że 64 był tendencyjnie skompromitowany przez sanację ponieważ obawiano się go jako najzdolniejszego oficera.

58 jest niezadowolony z sytuacji w Polsce - twierdzi, że stosunki w kraju w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się pogorszyły - siły reakcji zdaniem jego wzmocniły znacznie swą pozycję w kraju. W czasie swego ostatniego pobytu w 4 w pierwszych dniach czerwca 58 był upominany, by w Polsce postępować z największą ostrożnością, rozszerzono mu też kredyty na agitację.

Odnosnie misji zagranicznych w Polsce, pobyt ich potraktowany został w rozmowach 58 w 4 jako akcja ekspozytur wywiadów obcych. Położono mu skompromitowanie misji zagranicznych za wszelką cenę.

Po przyjeździe z 4 przeprowadził 58 rozmowy z 56 i 59 - konferencja była tajna.

Stronnictwa polityczne. P.P.H. z dobrze zorientowanych kół PPR-owskich podają, że w sferach politycznych PPR i PPS utrzymuje się twierdzenie jakoby Rząd J.H. miał być uznany za stały, z tym, że po wyborach powszechnych zostanie oczyszczony z reakcji do której zalicza się też 65. Praca PPR idzie też po tej linii "oczyszczania z reakcji" czego objawem bezwzględna walka z najgroźniejszym przeciwnikiem PSL - wszelkimi sposobami stojącymi do dyspozycji, począwszy od stopniowego eliminowania PSL-owców z administracji i wszelkich ekspozowanych stanowisk, a na skrytobójczym mordzie skończywszy.

Znamienne tu są poufne wynurzenia 66 pozostającego w bliskich stosunkach z 67 i mianowanego ostatnio 68, który w drodze powrotnej z 69 zatrzymał się w 19, gdzie w rozmowach z przedstawicielami partii politycznych i burmistrzem miasta wyjawiał zamierzenia likwidacji PSL i 69a nurtujące w kołach rządowych..

Sekretariat PPR w 70 podjął akcję rugowania PSL-owców. Motorem tej akcji jest II. sekretarz PPR i prezes Samopomocy Chłopskiej 71, którego dziełem jest usunięcie 72, kierownika szkoły 73 i innych osób

Kuszerka 5.

PPR-owi niewygodnych.

Na terenie 9 dają PPR do opanowania wszystkich kierowniczych stanowisk. Ludzi zaliczanych do opozycji terroryzuje się sianinami i pogroźkami. Pod wpływem takich to pogroźek zmuszony był prezes powiatu wy PSL 74 wystąpić z zarządu miejscowego 75, a sekretarz PSL 76 obawiając się zemachu na swe życie - ukrywa się.

W południowej części 6 aresztowano wielu działaczy PSL-u. W powiecie 77 opanowane przez komunistów wsie 78 otrzymały znaczny przydział broni.

PPR stara się niezależnie od inwigilacji PSL-owców przeprowadzić dywersję w łonie samej partii, czego ostatnim przykładem wystąpienie 79 i ruch 80. W 77 należą do PSL 81 stojący faktycznie na usługach PPR i zdradzający swą rolę jawnymi wystąpieniami. Trwa praca idąca w kierunku rozbudowy ilościowej komórek partyjnych. Wobec jednak wielkich trudności napotykanych na tym odcinku pracy organizacyjnej PPR używa zwykłej presji, teroru w stosunku do ludzi, którzy z pewnych względów temu terrorowi uległ masą. NP. wystąpienie 82, kierownika cegielni w 83 do PPR, pod naciskiem PPR-owca 84 szantażującego 82. W fabryce ~~szantażującego~~ 85 z załogi fabryki w liczbie 1300 ludzi tylko 8-miu robotników wpisało się do PPR, zaś 32-wa do PPS.

W 86 o zakładzie 2.500 ludzi zorganizowanych w PSL akcja werbowania do PPR nie dała żadnych wyników, a ostatnio wybuchł tam 6-cio dniowy strajk, na skutek czego aresztowano 40% załogi.

W pewnych powiatach jak np. 87 i powiatach południowych 88 rozbudowa ilościowa jest zahamowana powodu działalności organizacji podziemnych terroryzujących PPR-owców, którzy przerażeni wystąpieniami tych organizacji opuszczają szeregi PPR, a nowych kandydatów w takich warunkach jest wprost niemożliwością zwerbować (Załącznik Nr. 5.). Pewną nadzieją dla miejscowych kół PPR jest ORMO, z wielkim jednak trudem organizujący się.

O wypadkach zabójstw dokonywanych na PPR-owcach donoszą z 89, gdzie grupa złożona z 18-tu ludzi zastrzeliła sołtysa PPR-owca 90.

Na terenie 91 zastrzelony został członek woj. komitetu PPR 92, komisarz pow. Urzędu Ziemińskiego w 3.

W nocy z dnia 4. na 5. VI. br. w 93 piętnastu uzbrojonych osobników przyszło do sekretarza komórki PPR 94, któremu zabrali rower, 20 dolarów papierowych, karabin i rewolwer grożąc, że o ile będzie dalej działał w PPR to zostanie zastrzelony.

W nocy z dnia 24 IV. br. we wsi 95 dziesięciu mężczyzn uzbrojonych i umundurowanych podając się za NSZ pobili dotkliwie 4-rech tamtejszych działaczy PPR grożąc zastrzeleniem w razie dalszego uprawiania działalności komunistycznej.

Komendant obozu jeńców w 96 otrzymał list anonimowy, w którym podpisany Dca Kompanii 46 PAF grozi zastrzeleniem w wypadku nieopuszczenia stanowiska komendanta obozu.

97 - kierownik dworu w 98, PPR-owiec dostał 25 kijów, odebrano mu broń i zalecono "otrzeźwienie".

Na 99 PPR w akcji werbunkowej przyjmuje też Niemców z listą Nr. 2. ułatwiając im weryfikację i rehabilitację. Volksdeutsche chętnie korzystają z tych możliwości.

Według wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł PPR dzieli swych członków na 3 grupy:

1-sza to działacze K.P.P. stanowiący aktywny tajny PPR, ludzie zdecydowani, zagorzali komuniści, cieszący się też większymi względami So-wietów.

2-ga grupa to starzy działacze PPS, którzy podczas okupacji niemieckiej w obawie, aby nowo utworzona PPR nie osłabiła wpływów PPS, wstąpili do niej, lecz działają dalej na korzyść PPS - współpracując z ogólnym programem PPS. Takich PPR-owców jest około 30%.

3-cia grupa to ludzie bezpartyjni przed wojną, rekrutujący się przeważnie z mas robotniczych, oszukani programem PPR - dzisiaj się reflektują i próbują wycofać z PPR.

Dużo uwagi poświęca PPR rozbudowie sieci szpiegowskiej dla dozoru społeczeństwa. Współpracując z UB przeprowadza inwigilację PSL-owców

Zuszerka 6.

Stara się też przeciwdziałać ruchowi podziemnemu przez jego dekonspirację. Przykładem tej działalności jest zejście pewnych kół partyjnych, które są przeładowane przez organizacje podziemne do t.s.w. konspiracji, t.s.n., że członek PPR płaci składki i uprawia t.s.w. propagandę szeptaną oraz zdaje sprawozdanie z całego miesiąca w Komitecie, o wszystkich zauważeniach w terenie i zachowaniu się organizacji podziemnych.

W tych samych celach NKWD i NKGB tworzy bandy w sile od 5-ciu do 10-ciu osób, które przebywając w wioskach i lasach po kilkanaście dni zbierają od miejscowej ludności materiał o organizacjach podziemnych. Załącznik Nr. 5 wskazuje na ocenę sytuacji politycznej międzynarodowej w kołach PPR, charakterystyczne są tu wypowiedzi 100 z propagandy Woj. Komitetu PPR w 101.

W omawianym okresie sprawozdawczym najwięcej czasu zajmowała akcja przygotowania i propagandy referendum, tak że prace na innych odcinkach podporządkowano potrzebom referendum. Zbliżające się referendum zaangażowało najwięcej sił i aktywności poszczególnych komórek PPR na terenie całej Polski.

P.P.S. Sytuacja w łonie samej partii niezmienną, a opozycja "dołów" PPS według nadeszłych z terenu sprawozdań wzmagą się, pogłębiając przepaść między nimi, a "górami" opanowaną przez komunistów, względnie komunistujących PPS-owców.

PPR obserwując zachowanie się PPS zauważa (wiadomości z kół PPR) rozłam zarysowujący się w partii socjalistycznej. Jeden odłam współpracuje nadal z PPR, drugi odseparowuje się od PPR, zaczyna działać samodzielnie, tworzy ściśle niemal kółko, nastawione w kierunku PSL z tendencjami konspiracyjnymi.

Ta sytuacja wewnętrzna PPS jest przyczyną słabnięcia jej wpływów, wobec zupełnej bierności i obojętności zniesionych dołów. W akcji propagandowej do referendum dała też PPS stosunkowo mały wkład w ośrodkach gdzie jest najsilniejsza, w innych zaś terenach, jak np. w 6 poza kilkoma o małej frekwencji wieciami nie przejawia żadnej silniejszej akcji. W 9 spośród czterech zblokowanych stronnictw wkład PPS do akcji referendum był najmniejszy.

Rozdział między górą a dołami PPS jest powodem występowania całego szeregu członków z partii, co zaobserwowano w 6 i w 102.

W 6 zauważono natomiast akcję tajnego PPS, kolportującego ulotki wzywające do wystąpienia przeciw PPR i "gorze PPS" (dołączono już w sprawozdaniu za okres poprzedni).

W 102 w związku z akcją referendum grupa złożona z starosty 103 i prezesa PSL z 104 udają się w teren, by zbadać warunki i powołać w poszczególnych gminach członków komisji obwodowych. W czasie objazdu przyszło do wymiany zdań między 105 a 106 w następstwie czego komunistujący PPS-owiec 106 spoliczkował 105 i ranił rewolwerem tak, że musiano 105 odwieźć do szpitala.

Na wiadomość o tym zajściu wielu członków PPS na znak protestu wypisało się z partii. W powiatowych powiatach 88 doły PPS przechodzą do wyraźnej opozycji wobec góry, dają też wyraz swym przekonaniem anty-blokowym.

Pierwszym symptomem słabości wewnętrznej partii jest organizacja ORMO, w której PPS bierze znikomy udział a nawet w niektórych terenach, jak np. w 107 jest wręcz niechętnie udziałowi w ORMO.

PSL. W takich właśnie warunkach niekorzystnych dla rozwoju samego stronnictwa i jego roli w życiu politycznym państwa, w warunkach bezwzględnej walki nieprzebiegającej w środkach rośnie równolegle do pogłębiającej się pogłębiającego się niezadowolenia ogółu społeczeństwa polskiego popularność PSL - rośnie przede wszystkim autorytet moralny stronnictwa.

Walka z PSL przybierać zaczyna charakter zupełnie jawny i oficjalny. Odłączający się niedawno jeszcze dostojnicy rządu tymczasowego już dzisiaj nie kryją prawdy. Przykładem tego choćby poufny referat 67 wygłoszony w lokalu propagandy w 3 dla członków aktywu PPR i PPS.

Zurzerka 7.

w którym to po leżdział wyraźnie, e obecnie przeprowadza się rozbijanie PSL, którego początek em jest secesja 79 i jego towarzyszy a pozatym bezpieczeństwo otrzymało polecenie postępowania z PSL bez rękawiczek.

Obserwujemy więc oczyszczenie państwowej drabiny urzędniczej z PSL-owców i tak w 9 używa się do odnośnych - anonimów, gróźb i tp. pod wpływem których 74 musieli opuścić stanowisko, zajmowane w zarządzie miejskim 75, sekretarz zaś PSL 76 musi się ukrywać.

108 dotychczas utrzymuje się na swej placówce mimo różnyh oddawna kontynuowanych prób wysadzenia go.

Raport woj. urz. inf. o prop. w 3 z dn. 7.VII.br. uskarża się na pozostawanie 108 na stanowisku, co zdaniem urzędu wpływa na wzrost autorytetu i zaufania w siły PSL.

Dnia 16.VI.br. miało się odbyć w 109 poświęcenie sztandaru PSL. Proszono o pozwolenie na tę uroczystość UB odciągło się z jego wydaniem i wezwało na dzień 12. czerwca prezesa tamt. koła PSL wójta 110 do UB. W przeddzień jednak przyszło do wójta trzech osobników i jeden z nich oddał do niego kilka strzałków, z których dwa przebiły płuca. Ciężko raniony wójt dotąd żyje. Zawschu jak stwierdzono dokonana grupa PPR kierowana przez 111.

W 3 PPR zajmuje się też produkcją legitymacji PSL na większą skalę (jedną z takich legitymacji w naszym posiadaniu).

W związku z akcją rozbijania PSL od wewnątrz secesja 79 są do zanotowania pewne lokalne sukcesy PPR, są to jednak wypadki rzadkie i wyjątkowe, ograniczające się do przejścia na stronę lewicy tylko pewnych jednostek, w żadnym jednak ze stwierdzonych wypadków nie objęły one grup członków PSL-u. W związku z tym stwierdzono, że prezes powiatowy PSL 112 podpisał deklarację z 4 zblokowanymi stronnictwami, deklarując udział swój w głosowaniu pozytywnym trzy razy "tak". Podobnie kierownik urz. inf. i prop. 113 swoim sprytnym podejściem szapotał dla tych samych celów pow. sekretarza PSL w 114. Jeden z najpopularniejszych działaczy PSL w 115 wykazujący tendencje lewicowe solidaryzuje się z "Nowym Odrodzeniem".

Wobec metod walki stosowanych przez PPR i UB daje się zauważyć przyjmowanie przez odpowiednie koła PSL taktyki, widocznie dla uzyskania i działalności partii, wygodniejszej - np. w rejonie 116 wobec ścisłej inwigilacji UB i prób PPR włączenia do PSL-u swoich wtyczek - PSL konspirowa swą liczebność a w doborze ludzi do kierownictwa jest bardzo ostrożne.

W 102 PSL w obawie represji nie urządza większych i licznych zebrań a raczej ogranicza się do rzadkich zgromadzeń skupiających mniej liczne grupy PSL-owców i w ten sposób stara się kontynuować pracę unikając równocześnie większych ofiar.

Na terenie 87 PSL na urządzeniach zebraniach uświadamia ludność o szkodliwych dla państwa i ogólnej sprawy narodu polskiego dążeniach obecnego reżimu i niektórych partii politycznych. W toku zebrań dopuszcza w tym celu do szerokiej dyskusji starając się równocześnie o podniesienie ducha patriotycznego i wiary w zwycięstwo słusznych idei.

W dn. 11.VI. zostało zawieszono w czynnościach na terenie miasta i powiatu 117 PSL. Przeprowadzona rewizja nie wykazała żadnych kompromitujących dowodów pomimo to jednak lokal PSL opieczętowano.

Poza tym przeprowadzone rewizje u członków zarządu kół PSL, a w miejscach gdzie znaleziono listy członków PSL, listy te nieswłocznie zabrali organy przeprowadzające rewizję. Aresztowano szereg osób, z których część tylko wypuszczono. Zamknięcia lokalu powiatowego PSL dokonano UB z 118.

W czasie organizowania komisji obwodowych starsiwo skreśliło wszystkie aktywne członków PSL-u powołanych do komisji przez Narodowe Rady Gminne. Ich miejsca zajęli mianowani przez starostę 31, członkowie PPR, a częściowo członkowie PPS. Zachodzi więc przypuszczenie, że zawieszenie PSL w 5 dokonane zostało w związku z referendum dla pozbycia się PSL z komisji obwodowych.

Właściwe stanowisko w okresie obecnym zajmuje "Wici". Odbyły ostatnio

Zuszerka s.

w dn. 23. i 24. VI. br. wojewódzki zjazd "Wici" w 18 wykazał dobrą orientację i wyrobienie polityczne młodzieży skupionej w organizacji. Zauważa się próby zmiany odgórnego kierownictwa tej organizacji. 119 w celu sjednania "Wici" dla bloku PKWN zwiększył ostatnio dotacje pieniężne dla organizacji "Wici". Jak dotychczas wysiłki te pozostają bez rezultatów, władze centralne "Wici" utrzymują kurs z wyraźną grawitacją w stronę PSL.

S.L. Raporty z województw ograniczają się do stwierdzenia braku jakichkolwiek przejawów działalności SL, względnie mówią o słabej jego aktywności. W 30 próbowano rozbudować ilościowo SL faworyzując równocześnie na pewnych odcinkach Samopomoc Chłopską, jednak bez powodzenia.

Wykoniony przez SL komitet organizacyjny zajął się urządzeniem Święta ludowego w dn. 9. VI. br. - rozesłano zaproszenia i odezwy, przygotowano auta celem przewiezienia ludzi z powiatu do miasta jednak uroczystość się nie odbyła z powodu nieudalnego śiągnięcia chłopów, z których żaden nie chciał wziąć udziału w uroczystości.

O podobnym fiasku donoszą z 18 gdzie na dzień 9. czerwca przybył specjalnie 120. W uroczystości wzięło udział tylko około 400 do 500 osób. W 2 uroczystości święta ludowego zamiast rozpocząć się o zapowiedzianej godz. 9-tej zaczęły się dopiero o godz. 12-tej, gdyż dopiero o godz. 9-tej zaczęto śiągać z miasteczek przechodniów i wojsko i zdołano zebrać około 2000 ludzi. Okoliczni chłopi posamykali studnie oświadczając, że dla komuny nie mają wody.

S.P. Daje się zobserwować pewien zastój w jego rozwoju i przejawianej działalności. Z 6 nadeszła informacja o akcji SP w celu zdobycia miejsc dla swych członków w komisjach obwodowych.

S. D. jest stronnictwem nie przejawiającym żadnej aktywności w terenie. W związku z referendami zarządy wojewódzkie SD wydały okólniki wzywające komitety terenowe do prowadzenia odpowiedniej akcji propagandowej za pomocą materiału propagandowego nadesłanego przez zarządy wojewódzkie oraz składanie raportów o: a) nastrojach w terenie, b) wpływie propagandy na nastroje, c) krążących plotkach i pogłoskach, d) przeprowadzanych akcjach propagandowych.

Nastroje społeczeństwa. postawa przeważającej części społeczeństwa polskiego jest jednolita, a charakteryzująca ją niechęć do obecnego reżimu, wystąpienia partii rządzących i ich propagandy wyraźnie warstwa. Na ten stan składa się cały szereg przyczyn znanych ogólnie, spośród których katastrofalna sytuacja ekonomiczna ośrodków miejskich nie odgrywa bynajmniej roli wyjątkowej.

Przypadki jawnego bojkotowania rządowej, PPR-owskiej propagandy, wystąpienia członków tych partii, zupełnej obojętności wobec powtarzanych sloganów, przechodzącej w manifestacyjny bojkot, mnożą się.

W 121 na wiecu zwołanym przez PPS wywody PPS-owca 122 przerwała repatriantka ze wschodu - wychodząc na trybunę odezwała się do zebranych charakteryzując słowa 122 jako reklamowanie rajy bolszewickiego, który starają się podobni mu działacze wprowadzić, ale o zdaniem repatriantki w Polsce się nie uda. Znajomość stosunków bolszewickich usadziła swoim sześcioletnim pobytom w "raju bolszewickim". Zebrani przekonani słowami repatriantki nie pozwolili mówcy na kontynuowanie wywodów i rozeszli się.

Na wiecu zwołanym w 123 z okazji przyjazdu 67 zebrani w liczbie około 3 tys. ludzie odpowiedzieli zupełnym milczeniem na okrzyk burmistrza 124: "67 niech żyje".

Zwołany przez WP w 125 wiec w związku z referendami na dzień 8. czerwca nie odbył się wobec zupełnego zignorowania wiecu przez mieszkańców 125. W związku z szalejącą PPR-owską agitacją przed referendami według doniesień z 126 utrzymuje się pogłoska, że ściągnięta premowa pożyczka odbudowy kraju zużyta została na sfinansowanie propagandy dla celów referendum.

Lwów 9.

Poważne zaniepokojenie i równoległe do niego niezadowolenie zwłaszcza w sferach zainteresowanych rzemieślników i kupiectwa wywołuje rozpoznana już na terenie 127 akcja upaństwowienia obejmująca w 128 zakłady fryzjerskie, których kierownikami pozostają dotychczasowi właściciele. W 129 upaństwowiono zakłady stolarskie i przystępuje się do upaństwowienia warsztatów szewskich.

Na wrogle nastawienie do rządu i Rosji ludności miast 129 ma też znaczący wpływ nasytanie ludności tych miast elementem repatriantów lwowskich.

Raport urz. inf. i prop. w 18 do min. inf. i prop. donosi o niezadowoleniu społeczeństwa, rozroście i konsolidacji PSL, o reakcyjnej postawie duchowieństwa i nauczycielstwa, oraz rozproszkowaniu się PPR. Odnosnie postawy duchowieństwa daje się zauważyć (wiadomości z 130) zdecydowane stanowisko duchownych w ich wystąpieniach zwracające się przeciw próbom sowietyzacji, szczególnie w dziedzinie życia religijnego i kulturalnego narodu.

O postawie chłopskiej części społeczeństwa polskiego mogą też świadczyć zakończona fiaskiem obchody święta ludowego dn. 9. czerwca br.

Propaganda. W omawianym okresie sprawozdawczym była niemal akcja propagandowa rozporządzająca wszelkimi środkami pozostającymi do jej dyspozycji, posługująca się w tych samych celach propagandowych również państwowym aparatem administracyjnym jak i wojskiem, UB, MO i t.d. skierowana była na referendum, bliższe więc wiadomości zamieszczono w dziale traktującym o referendum.

Administracja. Administracja tak rządowa jak i samorządowa opanowana nadal przez partie rządzące z PPR na czele. Tendencja rugowania ze stanowisk w administracji ludzi niewygodnych, zwłaszcza ze względu na ich przynależność partyjną (PSL) trwa i przybiera na sile. Przykładem tego 9 skąd donoszą o usiłowaniu obsadzenia stanowisk kierowników personalnych (zwłaszcza w przemyśle) ludźmi zaufanymi z PPR.

Do ludzi jeszcze bspartyjnych a pozostających na kierowniczych stanowiskach stosuje się presję w kierunku wstępowania do PPR - np. na terenie 83 spełniającej funkcję konfidenta sowieckiego PPR-owiec 84, szantażując kierownika miejscowej cegielni 82 zmasił go do zapisania się do PPR i objęcia funkcji sekretarza kom. rki PPR w cegielni, która miała być zamieniona na komitet dzielnicowy PPR podległy 131.

Protegowani PPR-owcy piastujący tak eksponowane w administracji państwowej stanowiska nie mogą mieć skrupułów przy wyborze między spekulacją obowiązków służbowych a interesem osobistym, czystą nawet spekulacją i wybierają zawsze to drugie. - W 118 na skutek spekulacji hurtowników, ukrywających wielkie ilości cukru, cena tegoż artykułu poszła 200% w górę. Interwenujące w tym wypadku władze skonfiskowały wielkie zapasy cukru i aresztowały kilku hurtowników a m.i. żonę naczelnika miejskiego wydziału aprowizacji 132.

Nadużycia wśród urzędników administracyjnych i to na wyższym i niższym szczeblu nie ustają mimo zarządzonej od 1. maja br. podwyżki poborów służbowych, której dotąd praktycznie jeszcze nie zastosowano. Aby zaradzić stu wojewoła 9 wydał ostatnie zarządzenie, aby administracje domów po miastach powierzać naczelnikom wydziałów i kierownikom oddziałów w urzędach administracyjnych i w ten sposób przyjąć im z pomocą materialną. W obecnym okresie głosowania ludowego, za którego pozytywny wynik odpowiadają między innymi i władze administracyjne, mają niektórzy urzędnicy administracyjni duże pole do nadzżyć. Istnieje jednak wielu, którzy ustosunkowują się negatywnie do narzuconego im na przymusowych mitingach 3 razy "tak" opuszczając z drwinami spędzane przymusowo przez przełożonych mitingi. Długi samorządów dochodzą do niebywałej wysokości. Wiele samorządów zalega od szeregu miesięcy z wypłatą poborów. Nowa reforma podatkowa oddała państwu najrealniejsze podatki jak obrotowy i dochodowy, pozostawiając samorządom inne mniej realne jak domowy, gruntowy. Dużo samorządów radzi sobie w ten sposób, że pobiera od strony opłaty admi-

Zuszerka 10.

nistracyjne w wypadkach dozwolonych i niedozwolonych, częstokroć w kwotach przekraczających znacznie przepisane wysokości. Samorząd w 118 rozpoczął pobierać w bieżącym roku od stron podatki obrotowe, należące się państwu a zaniechał tego dopiero na skutek energicznych wystąpień władz skarbowych.

W 75 trwa nadal akcja w celu usunięcia obecnego prezydenta miasta i starosty grodzkiego 133, członka PPS, prowadzona przez PPR. W miejsce dotychczasowego wiceprezydenta miasta 134, członka PPR, który musiał z powodu choroby ustąpić, został ostatecznie na to miejsce powołany 135, członek PPR, dotychczasowy naczelnik wydziału finansowego w Zarządzie miejskim, który wołał to stanowisko aniżeli ofiarowane mu stanowisko wicewojewody w 136.

W 137 usunięto ze stanowiska dyrektora Zjednoczenia Konfekcyjnego 138 jako niewygodnego, a na jego miejsce mianowano PPR robotnika 139, który od września 1945 r. do lutego br. narobił 4 miliony deficytu. 139 usunięto a w jego miejsce mianowano Zjednoczenie dyrektorem 140 (buchaltera pewnej firmy w 101) i jako dyrektorkę techniczną Żydówkę 141 z PPR. 140 po dokonaniu większego nadużycia zrezygnował dobrowolnie z posady dyrektora a 141 pozostała na stanowisku i zdołała w okresie 3 miesięcy dopuścić się nadużycia na sumę ponad 2 mil. złotych. Po wykryciu nadużycia okazało się, że w aferę 141 zamieszani byli członkowie Zjedn. Konfekcji w 101, Żydzi o polskich nazwiskach, którzy z racji swej kompetencji usunęli 141 starając się całą sprawę zatuszować. W miejsce 141 powołano na dyrektora kier. administr. cementowni 142, a na kierownika personalnego PPR-owca 143. Dyrektorem techn. został 144.

Przykładem nadużyć ludzi stojących u steru nawy państwowej jest znana już "145". Rząd Polski otrzymał tytułem odszkodowania od Niemiec 5 miliardów marek. 146 otrzymał od rządu polecenie sprzedaży marek i zakupienie dolarów na dewizy. Prawą ręką 146 w tej transakcji był 147 z 101 (dyrektor banku?).

Marki 146 sprzedawał po 2.50 zł za 1 markę, podczas gdy marka wg. kursu stała wówczas w stosunku 5.-zł za 1 markę. Poza 146 i 147 zamieszany jest w tę aferę 148.

147 był już aresztowany ale na polecenie 149 został wypuszczony. W okresie sprawozdawczym od 1. do 30 VI. br. poważna część ogólnego państwowego aparatu administracyjnego była zaangażowana w przygotowaniu do referendum. Sprawy referendum miały pierwszeństwo w załatwianiu przed wszystkimi innymi załatwianymi w normalnym toku urzędowania. Przedkładamy dane ze zjazdu starostów 150 z dnia 13. V. br. jako Załącznik Nr. 6.

Mniejszości narodowe. Niemcy. Wysiedlanie Niemców trwa, ale w bardzo powolnym tempie. Informacje mówią o zauważonej przez wśród Niemców tendencji pozostawania w Polsce wywołanej wiadomościami nadchodzącymi ze stref okupacyjnych w Niemczech o ciężkiej sytuacji ekonomicznej Niemiec, działalnością tajnych organizacji niemieckich jak i polityką dzisiejszego reżimu warszawskiego ułatwiającego weryfikację i otwierającego możliwość wstępowania do PPR.

Sytuacja wewnętrzna polityczna w Polsce, skoncentrowanie całej uwagi i wysiłku na rozbijaniu PSL i opozycji ułatwiają działalność organizacji niemieckich, zaś pozostali wolskdeutsche reklamujący się członkostwem w PPR zorientowani w tej sytuacji pozwalają sobie w wielu wypadkach na szykanowanie ludności polskiej.

Proces wysiedlania mniejszości niemieckiej z granic Polski przyniósł na ziemiach, które przed rokiem 1939 należały do Rzeszy lepsze rezultaty niż na terenach 37, gdzie miasta 128 i 129 posiadają znaczny jeszcze obsetek ludności niemieckiej mimo weryfikacji i rehabilitacji.

128 liczący przed r. 1939 - 140 tys. mieszkańców miał 40% ludności niemieckiej. Dziś liczy 117 tys. mieszkańców w czym 44 tys. mieszkańców posiadających listę Nr. 2. narodowości niemieckiej i niezrehabilitowanych. Ujemnym objawem jest rehabilitacja przeprowadzana przez huty i kopalnie nadające w ten sposób Niemcom z listy Nr. 2. pełnię praw obywatelskich i wstępowanie tych rehabilitowanych do PPR.

Przykładem nadużyć i zapowietnia występującym przy nadawaniu obywatel-

Twozorko 1h

telstwa polskiego jest afery 151, Niemca i hitlerowca, najbogatszego w miejscowej opinii człowieka w 39. Początkowo 151 wraz z całą rodziną uzyskał obywatelstwo polskie, które później na skutek interwencji urzędników Polaków odebrano mu. W długo toczącej się sprawie 151 występowali bardzo energicznie przewodniczący komisji wysiedlenia 152 i 153, obaj najprawdopodobniej dobrze przez 151 wynagrodzeni. Mimo jednak ich usiłowań Urząd wojew. wydał decyzję anulującą otrzymane przez 151 i jego rodzinę obywatelstwo polskie i nakazał umieszczenie ich w obozie dla Niemców.

152, który w międzyczasie został starostą w 154 "dopomógł" do umieszczenia w więzieniu dwóch wyższych funkcjonariuszy MO, którzy biorąc udział w rewolucji w 151 zabrali pewną ilość złota i dolarów.

Analogiczną aferę stwierdzono w 39, a zamieszani w nią są 155 zamieszkały przed wojną w 128, w okresie okupacji przyjął narodowość niemiecką i służył w policji niemieckiej (kontynuując swą działalność kapiecką w 39). 155 po ucieczce Niemców pozostał na miejscu i aż do chwili aresztowania pełnił funkcje aszchelnika urzędu mieszkaniowego w 39. Aresztowany 155 został jednak dzięki interwencji 153 (znanego już z afery 151) wypuszczony na wolność.

Odnaleziono jednak kartotekę 155, demaskującą 155, w następstwie czego został ponownie aresztowany. Kartoteka 155 odesłana do URP zginęła bez śladu. 155 zaś - Niemiec i policjant niemiecki jest dziś znów na wolności, a gorliwy 153 występuje w obronie jego praw majątkowych (majątek 155 doznał uszczerbku na skutek akcji PPS-owców korzystających z aresztowania 155, którzy sprzedali część towaru z jego sklepu.).

W takich warunkach obserwuje się ostatnio ożywioną działalność tajnych niemieckich organizacji wydających ulotki i prowadzących też propagandę przez napisy na murach i parkanach. Wywołanie 8-miu pożarów lasów w powiecie 156 i kilku w powiecie 157 jak i wyładzenie toru kolejowego dn. 19.VI.br. w pobliżu 158 w czasie uroczystości - ze względu na charakter tych sabotaży wskazują raczej na "Wehrwolf" niż na NSZ jako sprawców.

Weryfikacja jest ponownie prolongowana do końca lipca br., lecz dotychczas jeszcze nie ukończona zwłaszcza w miastach 129.

Żydzi. Opuszczając nieustannie ZSRR przybywają na terytorium Polski gdzie część jedna część zostaje z zamiarem osiedlenia się na stałe, druga zaś opuszcza Polskę kierując się drogą legalną lub też nielegalnie przez Czechosłowację na zachód. Jakkolwiek pęd ku emigracji u Żydów trwa od dłuższego czasu, to jednak w ostatnich miesiącach wzrost i przybierać zaczyna charakter masowy. Żydzi bogaci wydostają się z Polski legalnie za pomocą paszportów otrzymanych w NSZ. Według doniesień z 37 (118,75) paszport wyjazdu zagranicę kosztuje 400 dolarów.

Rząd J.N. emigracji żydowskiej nie przeszkadza a nawet ją popiera - na co wskazują wypadki demobilizowania oficerów-Żydów w czynnej służbie, którzy wyjeżdżają zagranicę.

Emigracja nielegalna odbywa się przez Nowy Targ na Czechosłowację a stamtąd na stronę niemiecką. Wobec jednak dość licznych wypadków zabójstw i rabunków dokonywanych na Żydach przez oddziały leśne wzgl. bandy rabunkowe punktem przejściowym stał się powiat kłodzki. Żydzi przybywający z Rosji są zupełnie niemal wyniszczeni i wyleczeni z komunizmu. Przeważnie wszyscy zdradzają chęć wyjazdu z Polski i to jeszcze przed wyborami - spodziewają się bowiem, że po wyborach terror zostanie zwiększony a granice ściśle zostaną zamknięte.

Z komitetów żydowskich działa w Polsce "Joint" (międzynarodowa amerykańska organizacja żydowska) mający na celu niesienie pomocy ogólnemu żydostwu. Siedziba oddziału na Polskę mieści się w Warszawie (Aleje Jerozolimskie). "Joint" jednak nie przejawia szerszej działalności nie dysponuje bowiem większym kapitałem. Powodem tego jest sprzeciw Żydów amerykańskich na wysyłanie większych sum dolarów, które miałyby być przeliczane po kursie dewizowym ustalonym przez rząd J.N.

Zwzeczka 12.

"Joint" ogranicza swą działalność do wspomagania inteligencji żydowskiej odgrywającej poważną rolę w ruchu sjonistycznym i pomaga jej do emigracji.

Odnosnie zajść w 159 narazie możemy podać jedynie ich przebieg. Z domu zamieszkałego przez Żydów naprzeciw, którego stała grupa harcerzy przygotowujących się do wyjazdu na obóz, wybiegł chłopiec z podciętymi żyłkami. Zbierający się tłum z przyzwaną milicją, która zażądała otwarcia drzwi, w międzyczasie sabarykadowanych przypuścił szturm wyłamując je. Żydzi broniąc się zaczęli strzelać, raniąc milicjantów i żołnierzy WP, którzy się do milicji przyłączyli. Tłum wtargnąwszy do wnętrza wymordował zebranych tam Żydów. Antyżydowskie wystąpienia przeniosły się w rejon stacji kolejowej oraz innej dzielnicy skupiającej pewną większą ilość Żydów. Wzburzenia tłumy nie mogły uspokoić interwencje władz i UB, dopiero 160 zaapelował do 161, który wysłał w miejsce zajść pewną ilość księży, którym udało się opanować sytuację.

Sfery żydowskie 101 lansują pogłoskę, że na 2 godziny przed zajściami zjawiła się w siedzibie żydowskiego "Kibucu" (sjonistów) milicja, która odebrała Żydom broń, na którą posiadali pozwolenie z URP.

Ukraińcy. Starostwo 162 komunikuje, że w okolicach 163 krążą pogłoski o popieraniu ruchu ukraińskiego przez władze czechosłowackie.

Dnia 20.V.br. przybyli do 163 nieoficjalnie oficerowie czechosłowaccy w celach bliżej nieznanych. Na granicy 164 budują Czesi umocnienia. Rozsiewane są przez nich pogłoski, że powiaty 165 zostaną włączone do Czechosłowacji.

W powiecie 166 opanowane są przez Ukraińców gminy 167 oraz gromady 168. W czasie akcji w 169 zabito jednego Ukraińca, przy którym znaleziono karabin pochodzenia czeskiego.

Dnia 4.VII.br. spalone zostały mosty drewniane w 170.

Dnia 11.VI.br. spalone zostały 171.

W nocy z 19. na 20.VI.br. grupa ukraińska złożona z 1500 ludzi napadła 172, banda spaliła doszczętnie wszystkie gospodarstwa, zamordowano 18 osób, zarabowała bydło, konie, wozy i odeszła w lasy 173.

Z dn. 12. na 13.VI.br. w 174 Ukraińcy przeprowadzili pobór bydła i koni, przyczym zapowiedzieli dalszy pobór bydła i zboża. Władze notorycznie odmawiają ludności udzielenia jakiegokolwiek ochrony.

Dnia 10.VI.br. został wysadzony w powietrze pomiędzy 175 pociąg jadący z 176.

W grom. 177 Ukraińcy ostrzelali samolot polski zwiadowczy.

W grom. 178 spłonęło 19 budynków wskute działalności band.

W grom. 179 pow. 180 spalonych zostało 267 budynków mieszkalnych, a w grom. 181 spłonęło 52 budynki.

W grom. 182 spalono 26 budynków mieszkalnych.

Nad 183 w okolicy 184 odbywa się formalna koncentracja ukraińska.

W ostatnich dniach na terenie gm. 185 pojawiły się większe oddziały ukraińskie, które okopują się poczawazy od przy różnego lasu na trasie 186 przez las gromad 187. Ludność jest steroryzowana, grabiona i palona. Działalność WP w terenie obrazuje Załącznik Nr. 7.

Żemkowie. Akcja wysiedlania Żemków na terenie 188 została zakończona. Wysiedlono 3987 rodzin. Żemków przyłapanych na ucieczce oddawano UB Sowietaom. Z tego też względu pewna ilość Żemków zbiegła na Słowację. Do akcji przesiedleńczej użyto 14 pp., który dopuścił się nadużyć natępionych przez UB.

Wiadomości z ZSRR. Na terenie 189 aresztowano kilka Żon Polaków, którzy służyli lub służyli w Armii Polskiej, a dotychczas nie sprowadzili rodzin z terenów włączonych do Rosji. Aresztowania nastąpiły pod różnymi pretekstami. W czasie śledztwa oświadczone im, że o ile podpiszą deklarację na wyjazd do Polski zostaną z aresztu zwolnione - wobec czego osoby te deklaracje podpisały. Mimo umowy zawartej między rządem J.N. a ZSRR postanawiającej, że wszelkie należności z tytułu podatków, danin i innych świadczeń zostają

Zuzerka

13.

z chwilą repatriacji utworzone Polakom ewakuowanym z terenów włączonych do ZSRR, wydanie karty ewakuacyjnej uwarunkowują władze sowieckie zapłaceniem tych należności.

Na terenach okupowanych przez ZSRR przeprowadza się komunizowanie i rusyfikację. Młodzież zorganizowana w związku młodzieży komunistycznej "Komsol". Młodzież tę w 190 zarówno zorganizowaną, jak i niezorganizowaną w związku wywieziono pod przymusem do 191.

W siedzibie rejonu administracyjnego 190 zwolniono prawie wszystkich pracowników biurowych pochodzenia miejscowego bez względu na ich przekonania polityczne, a zastąpiono ich ludźmi przysięgłymi ze wschodu. Zmianie podlegli nawet dozorczy i woźni.

Bogatszych wieśniaków na terenie Małopolski niszczy się w ten sposób, że wytacza się przeciwko nim postępowanie karne za rzekome niedostawienie kontyngentów i pomimo przedłożenia przez oskarżonych dowodów wywiązania się z obowiązku zasądza się ich na karę grzywny i kontyngenty dodatkowe.

Na gospodarstwa rolne nie wchodzące w skład kolchozów nakładane są olbrzymie podatki z szerególnym uwzględnieniem gospodarstw polskich. (Od gospodarstwa 10-cio hektarowego prócz świadczeń rzeczowych nakładają się podatki 30.000 rubli, co odpowiada 75.000 zł). Majątki właścicieli niezapłacających podatków zostają skonfiskowane, a oni sami umieszczeni w więzieniu na podstawie orzeczenia sądowego.

Na terenie całego szeregu powiatów wschodnich Małopolski UPA zlikwidowały setki tysięcy współpracujących z czynnikami sowieckimi.

We wsi 192 odbyła się 8.VI.br. rozprawa oskarżonych o niedostarczenie pełnego kontyngentu mleka chłopów z okolicznych wsi. Po wyjściu sądziego z biura "Sielrady" przystąpił do niego człowiek w mundurze oficera korpusu ochrony pogranicza i zastrzelił go na miejscu. Jest to już drugi wypadek zamordowania sądziego w okresie jednego roku. W represji aresztowano 150 mężczyzn i 5 rodzin (Ukraincy).

Na Ukrainie wschodniej pobór ludności do pracy w kopalniach i fabrykach odbywa się przy użyciu podstępów. Pewna ilość ludzi otrzymuje wezwania od NKWD, a po przybyciu ludzie ci zostają zatrzymani pod zarzutem popełnionych rzekomo przestępstw i w następstwie tego skazani na przymusowe roboty.

Konie w liczbie około 1000 sztuk przysłane Polsce przez UMRRA zostały w 193 wymienione na konie sowieckie, jako dar Stalina przewiezione do Polski. Meldowane w poprzednim sprawozdaniu transporty koni broni z Rosji ze znakiem "RO" zostały wstrzymane w pierwszej dekadzie czerwca.

Stwierdzone w transportach węgla do Rosji, że w wagonach tych pod warstwą wierzchnią węgla przewożona jest blacha w różnych gatunkach i wymiarach.

W Rosji stara się obecnie wykorzystać możliwości gospodarcze Syberii dla celów podniesienia produkcji i jak najszybszego przygotowania się do ewentualnej wojny.

W tym właśnie celu na terenach Syberii montowane są laboratoria i zakłady dla prac nad bombą atomową i sprowadza się tu też zdemontowane fabryki niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i próbuje budować na wzór niemiecki podziemne lotniska. Cały teren Syberii jest ściśle kontrolowany przez NKWD i de facto odcięty od reszty Rosji.

Zarówno ze względu na zapotrzebowanie sił roboczych jak i uniemożliwienie wycieku jakichkolwiek wiadomości z tego terenu repatriacja Polaków napotyka na takie przeszkody ze strony władz ZSRR.

Varia. Rezolucję usunięcia 194 w związku z zajęciami 3-cio majowymi podpisali 195. Akt oskarżenia przeciwko 12-tu uczestnikom demonstracji 3-cio majowych jako Załącznik Nr. 8.

196 prawdziwe nazwisko 197. - 198, żyd z zawodu kupiec, w 199 miał sklep przy ul. 200.

201 urodzony w 202. Syn tamtejszego lekarza. W czasie wojny 1914-1918 dostał się do niewoli rosyjskiej i pozostał w Rosji. W okresie od 1921 do 1925 był kilkakrotnie w Polsce, zawsze jednak wracał do Rosji. Wówczas nie będąc jeszcze w armii był już wybitnym członkiem partii komunistycznej. Mówi dobrze po polsku. Nie ma marki pełnego ko-

Luszczyka 14.

nunisty, posiadany osympatje dl Polaków, jest dość silnie inwi-
 gilowany.
 Firma Budowlana 203 z centralą przy Ministerstwie Komunikacji wy-
 dała tajny okólnok, że celem zapobieżenia rabunkom kas przez party-
 zantów, wypłaty mają być przeprowadzane nieregularnie, na budowie w
 ciągu dnia nie wolno trzymać w kasie więcej jak 25.000.-
 Zauważono 204 przejazd n wych kolumn wojskowych z Rosji na zachód.
 Na politechnice krakowskiej syn 205 pod nazwiskiem 206 zamieszkały
 przy 207 - o ojcu śle się wyraża.
 208 odchodzi na razie na 4-ro tygodniowy urlop z kt'rego najprawdo-
 podobniej już nie wróci na swe stanowisko. Powodem zaś i niewiejęt-
 ne podejście do referendum.
 209 w referacie wygłoszonym dnia 9 czerwca br. dla członków aktywu
 P.P.R. i P.R.O. złożył sprawozdanie z pobytu rządu w 210 i między in-
 nymi powiedział, iż Stalin oświadczył, że z powodu gospodarczego wy-
 czerpania nie może być mowy o nowej wojnie w okresie najbliższych 20
 lat. Rząd J.M. uzyskał skreślenie długów w 210 z utrzymanie W.P.,
 ale jako rekompensatę za Polskie koszty utrzymania armii Rokossov-
 kiego. Aby pozyskać masy chłopskie przez za osienie świadczeń rze-
 czowych Rosja dostarcza 500.000 ton zboża, podczas gdy do publicz-
 nej wiadomości podaje się tylko 200.000 ton by otrzymywać nadal nie
 zmniejszoną pomoc UNRRA.
 Odnośnie kolei szarokotorowych, oświadczył, że akasowanie ich jest
 niemożliwe, gdyż naraziłoby K. S.R. na zbyt wielkie koszty przeka-
 dunkowe.
 Ośmiu uczniów aresztowanych na własną b.r. w 211 za usielenie do
 organizacji zostało skazanych przez sąd na karę więzienia od 18 mie-
 sięcy do 4 lat z zawieszeniem. Zwolnieni zostali z aresztu dopiero
 na interwencję Prezyd. M.
 Dnia 19.VI.b.r. o godz. 12.30 dwóch chłopaków napadło na sożnego U-
 rząd skarbowego w 211 w towarzystwie Milicjanta i zrabowało mu
 80.000.- zł.
 Napad na browar w 212, Urząd Skarbowy, Spółdzielnię Samopomocy Chłop-
 skiej, i Kierownictwo Zapory wodnej w 213.
 W 214 dnia 14.VI .b.r. napad nieznanymi osobnikami na grupę 15 U.B.
 Po godzinnej walce rozbrojenie na stacji kolejowej. Jeden U.B. zas-
 trzelony, 2 rannych, i 2 uprowadzonych. Reakcja puszczona wolno, au-
 to spalone.
 Dnia 26.VI.b.r. w 215 obicie przez nieznanym ludzi 216 z zagroże-
 niem zabicia, jeśli a partji nie wystąpi.
 Dnia 27.V.b.r. w odległości 2 km. od stacji 217 w kierunku 218 nie-
 znani ludzie zatrzymali pociąg repatryjancki ze wschodu. Zabili 3 ży-
 dów i 2 żydówki.
 Nocą z 18-tego na 19-tego VI.b.r. okradli nieznanymi sprawcy Pow-
 szecną Spółdzielnię Spożywców w 211 z towaru na 500.000.- zł.
 Prawdopodobnie byli to żołnierze 8-go panc. w 211./znaleziono na miej-
 scu medal wojskowy Polski/
 Referat wojskowy 219 przygotowuje karty mobilizacyjne 15 rocz-
 ników do lat 50-ciu. Do akt dołącza się karty powołania.

Kusze 15.

N.K.W.D. Placówki NKWD i ich jawna działalność ulegają likwidacji
 (220) przyczyn w niektórych miejscowościach pozostają tylko jednostki (221). Dowódca PUBP 222 opuścił powiat a pozostał tylko jego pomocnik, Polak, 223. W 224 oddział z NKWD pozostał wraz z oddziałem w 225, lecz jawnie nie występuje. W 227 wyjechała 27.5.br. jedna grupa do 226, druga do 101. Natomiast w związku z referendum wyznaczonym na 30.6.br. i znaczącym ożywieniem życia politycznego wzmożła się działalność NKWD w dziedzinie politycznej zmierzająca nie tyle do przekonywania ludzi o słuszności odpowiedzi trzy razy tak, jak do niszczenia elementów szkodliwych dla reżimu - a głównie PSL i innej "reakcji". Wyrazem tego była instrukcja udzielona UB w 101 przez kpt. NKWD: "śledzić i kończyć kierowników nowo tworzących się kół PSL oraz działaczy AK. Dążeniem naszym jest zupełne zlikwidowanie PSL przed wyborami." Również na teren 229 napowiadano przyjazd NKWD, oddziały te mają się zająć osobami podejrzanymi politycznie, na 230 zaś (231) wzmożła się bardzo akcja aresztowań jako wynik podsłuchów konfidentów. Nacisk na stronę polityczną jest bardzo silny ze strony NKWD. Dnia 18.VI.br. na odprawie powiatowej UB i MO przewodniczący kpt. NKWD zganił UB i MO za zbyt słabe interesowanie się sprawami politycznymi. Poza tym w ramach działalności NKWD wystąpił nowy czynnik, mianowicie kontrwywiad sow. śledzący pracę UB, MO i PPR. Od 15 - 25.VI.br. przebywano na terenie pow. 232 dwóch funkcjonariuszy KW z 101 pod kierownictwem 233. Uważa się też, że 234 dca plutonu samodzielnego dyuru spł w 229 jest kontrwywiadcą dla NKWD. Po polsku słabo mówi.

U.S. UWP są organami bezpieczeństwa publicznego różniącymi się od zwykłych organów bezpieczeństwa tym, że mają charakter wyraźnie polityczny. Dowodzi tego zależność i stwierdzona już współpraca z NKWD, jako organem kontrolnym i kierowniczym dla UB; z drugiej strony współpraca z PPR jako z rządzącą partią polityczną, źródłem inicjatywy, inspiracji i kierunku pracy. Z tym wiąże się niezależność UB od władz rządowych administracyjnych i wymiaru sprawiedliwości, zamiast podporządkowania. Z PPR otrzymuje UB informacje polityczne. Do 227 codziennie dojeżdża UB z 101 w tym celu. Funkcjonariusze UB zajmują jednocześnie stanowiska w partii. Sekretarzem PPR w 227 jest 235, funkcjonariusz UB, zarazem członek bojówki PPR podzielonej na trójki i pełniącej służbę wartowniczą lub spełniającą inne zlecone szczególne zadania (uzbrojenie w automaty). W 236 sekretarzem PPR jest funkc. UB 237. Ludzi niewygodnych dla partii oskarża o nielegalne posiadanie broni a UB z 101 przeprowadza następnie rewizje. PPR dostarcza UB konfidentów do pracy w terenie. Sieć ich jest bardzo rozległa i czynna (Załącznik Nr. 10). Konfident UB komunista 238 podał do UB w 101 nazwiska studentów następnie zaaresztowanych w czasie strajku manifestacyjnego młodzieży po wypadkach w dn. 3.V.br. Na terenie 239 kmśt posterunku UB w 239 a zarazem PPR 240 wraz z czterema konfidentami przesyła tygodniowo do PUBP około 80 doniesień, głównie na tle politycznym. On spowodował aresztowanie 241 i zlikwidowanie dn. 27.V.br. oddziału NSZ w 242. Na terenie 239 istnieją ośmiu konfidentów UB występujących pod pseudonimami 243. Konfident 244 donosi, że 245 przyjmuje u siebie partyzantów wypytyujących o PPR, stan UB i MO. 246 ujawnia grupę NSZ zakonspirowaną na 247, która dokonała kilku aktów terroru na PPR. Trzech z tej grupy aresztowano (nazwisk brak) dalszych 7-miu ujawnionych mają być aresztowani. 248 donosi, że 249 harcerka prowadzi tajną organizację pod firmą "mici" i że odbywają się u niej zebrania 10-20 osób przeważnie harcerzy. Agent 250, lat dwadzieścia, działacz PPR donosi posterunkowi UB, że sekretarz gromady głosek podniesionym i "buraliwym" na pewnym zebraniu odezwał się "to jest demokracja? to jest dyktatura w Polsce!" Agent 251 donosi o agitacji we wsi trzech osobników za głosowaniem trzy razy "nie". 252 donosi jak przewodniczący miejscowego komitetu SD powiedział: "To jest demokracja, jak powiedzieli zacierają wszystko z Polski i wywożą do Rosji?" Agent 248 donosi na podstawie domysłów i dosłyszanych oderwanych słów osób szpiegowanych o wznowieniu akcji AK w pewnej miejscowości.

Zuszerka 16.

Agent 246 robi donos na prof. gimnazjalnego prezesa SD, który w lokalu komisji obwodowej dnia 6.VI.br. wyraził się "uważajcie na PFR-owców, bo będą chcieli dorzucić do urny wyborczej swoje kartki." Przykłady powyższe ilustrują poziom i rodzaj pracy agentów. Praca konfidentów zostaje technicznie usprawniona, konfidenti opracowują półmiesięczne kalendarze spotkań z agentami, zatwierdzane przez szefów pow. UB. Wyznacza się ściśle miejsce i czas spotkań, na które agenci przynoszą meldunki. Działalność ta jest więc ujęta ściśle i zautomatyzowana.

Praca UB idzie zasadniczo w dwóch kierunkach: 1) zwalczania czynników zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i 2) w kierunku politycznym.

Ad 1) należy tu zwalczanie tzw. "band", lecz ze względu politycznych UB bierze pod uwagę, że co najmniej 50% t.zw. "band" to są istotnie zwyczajne bandy rabunkowe, a druga połowa to oddziały dywersyjne i partyzanckie. UB spraw tych szczegółowo nie bada, lecz wszelkie wystąpienie z bronią w ręku przypisuje NSZ. Ad 2) pod względem politycznym UB miecza się do wszelkich przejawów życia, których regulowanie należy do władz administracyjnych, np. zakazując obchodu święta chłopskiego (255). O wiele groźniejszy jest udział UB w zwalczaniu PSL drogą aresztowań i mordowania ludzi niewygodnych. Aresztowania: 254 członkowie PSL osadzeni w areszcie śledczym w 18 z nieznanymi powodów. Aresztowani prawdopodobnie w związku z referatami 255 i dwunastu członków PSL między nimi 256; w 257; w 258; w 259. UB 260 sporządziło listę b. członków AK, których ma aresztować przy najbliższej sposobności, podobnie jak i członków PSL pod pozorem współdziałania z NSZ. Ponadto lista cichych egzekucji dokonanych bez wyroku przez UB:

1. 261 bity przez UB wskazał skład broni z czasów AK, gdy nie chciał wydać kolegów, został zastrzelony.
2. Dn. 16.VI.br. zastrzelony przez UB 262.
3. Funkc. UB 263 zastrzelił 264.
4. Także zastrzelony przez 265 (szefa UB 266), brat ich 267, który powrócił z angielskiej strefy okupacyjnej pracował w UB, lecz krytykował stosunki panujące w UB.
5. Dnia 29.V.br. w 268 zastrzelony przez UB 269.
6. W 270 w tym samym czasie zostali ranni w toku obławy czterech gospodarze członkowie PSL.
7. # 271 b. kmnt. B.Ch. 272.
8. B. członek AK 273 zaaresztowany, następnie zamordowany.
9. 274.
10. 275.
11. Dnia 17.VI.br. zmarł 276 wskutek ran i pobicia przez UB w biały dzień na oczach ludzi.
12. 277.
13. 278.
14. 279.
15. 280.
16. Mamy w szpitalu miechowskim 281 i
17. " " " " " 282.

Morderstwa te uważa opinia publiczna za planowane, skierowane tak przeciw działaczom PSL jak i przeciw całkiem niezangażowanym politycznie. W akcji tej współdziałała PFR przy pomocy szpiegów i konfidentów. Teror stosowany przez UB i PFR w 271 doprowadził do tego, że ludzie nie sygnalizują w swych domach a właścicieli większych gospodarstw zamierzają je wydsierżawić i przenieść się w inne okolice. Głównie sąresztuje ujemionych b. członków AK i BCH - UB z 283, wśród których występują też sowieci w mundurach polskich.

Szczególnie szerokie pole do działania UB nastąpiło referendum. Przedwzrostkiem UB zaczęto zbierać dowody obciążające podejrzanych politycznie wyznaczonych już członków komisji obwodowych spośród PSL, SP a nawet SD. Tuż przed głosowaniem mieli być aresztowani i ścigani przez zaufanych PFR wobec planowanych machinacji przy obliczeniu głosów. Obawa przed kontrakcją partyzantów dała impuls do wyszła

Zuszerka 17.

nia zarządzeń zabezpieczających. Dnia 23.V.br. przyjechał do 229 szef PUMP z 283 i polecił sporządzić w jego obecności wykaz patroli z MO i aktywa PPR. Mieli oni otrzymać broń krótką i długą i pełną służbę ochronną przy komisjach głosowania ludowego. Ze straży ochronnej PPS w 284 polecił wydelegować na czas od 27.VI.do 3.VII.br. 90-ciu strażników do pogotowia na posterunek MO w 229 na wypadek, gdyby partyzanci przeszkadzali w głosowaniu lub chcieli zabrać urny z kartkami głosowania. Tak komenda UB w 283 opracowała plan ochrony komisji obwodowych. Do poszczególnych komisji przydzielono po pięciu ORMO a w tym po kilku PPR. Dnia 27.VI.br. mieli się zgłosić w PUMP w 283 po 20-tu ludzi z MO, ORMO i PPR do dyspozycji szefa Urzędu 285 do obsadzenia komisji obwod. w 286. W 287 zaangażowano tylko na okres poprzedzający referendum kilku konfidentów prawdopodobnie w celu obserwacji zbyt gadatliwych. Arrestowanych w tym okresie członków PSL i SP do czasu głosowania nie zwolniono. Na 288 wszelkie zarządzenia władz administracyjnych w związku z referendami musiały uzyskać uprzednią aprobatę UB. W związku z świętem ludowym na zarządzenie ministra BP wszystkie oddziały UB i MO miały być w ostrym pogotowiu od 8.-11.VI.br. W 101 część załóg miała pozostać w koszarach, część zaś pełnić służbę obserwacyjną na cmentarzu wojskowym i przy pomnikach A.Cz. patrolować i obserwować. Na zebraniu pod gołym niebem zgodzono się za specjalnym zwołaniem UB. W drugim dniu pozwolono tylko na urządzenie Akademi, odczytów i zebrań w lokalach zamkniętych. Zakazano występować zbrojnie przeciw manifestującej ludności. Na dopuszczających się ekscesów polecono wnosić doniesienia do władz o udział w zbiegowisku. Jako nowy czynnik do niedawna nie występujący ukazał się kontrwywiad UB. Na terenie 219 agentem jego jest 289 mający jedno biuro w UB, drugie w MO.

M.O. Personalia: referentem polit.wych. przy Woj.Kom.MO w 101 jest 290, lat około 20-tu, świeżo wyszkolony w szkole partyjnej, brat starszy pow. w 283, działacz w Gwardii Ludowej. Komendant pow. MO ~~283~~ 291 został przeniesiony do Komendy m.w 101, a w jego miejsce mianowany 292, b. podofic. saperów w 101. Ten sam kierunek polityczny co w UB przejawia się również wśród MO. PPR uważająca się za partię rządzącą i jedynie uprawniona do przeprowadzania swego programu również stara się ogarnąć dziedziczą MO. Więc przyjęcie na wyższe stanowisko w MO zależy od przystąpienia do PPR, tylko od zwykłych milicjantów nie wymaga się tego, choć uważa za pożądane. Dostęp do działu polit.wych. mają tylko członkowie PPR. Dlatego też zcy kmdtów do spraw polit.wych. muszą należeć do PPR i są przez zarządy PPR wyznaczani. Z zestawienia załóg posterunków w pow. 219 (Załącznik Nr.11) wynika, że jednak i na najniższych stopniach organizacji MO istnieje nacisk, by wstępować do partii politycznych, przede wszystkim do PPR. Na łączną ilość milicjantów łącznie z kmdtami w sile 122 ludzi przypada na PPR 32 (26%), na PPS 7 (6%), na SL 4 (3%), na PSL 1 (1%), na ZWM 1 (1%) i 77 (63%) bez określonej przynależności partyjnej. Jakkolwiek przynależność ta nie może być w istocie czy to formalna, dowodzi jednak pewnego nacisku z zewnątrz, co ilustruje stosunek przynależnych do PPR w porównaniu z innymi partiami. Widocznie jednak ten najskrajniejszy procent PPR-owców w MO uważają czynniki kierujące za zbyt słaby. Jak wyznik z oświadczenia oficera polit.wych. z Woj.Kmdy MO w 101 wobec ludzi saufanych, w lipcu rb. przyjdzie do Polski 3000 wyszkolonych funkcjonariuszy UB i MO. Mają to być Polacy z Rosji i Francji. W rzeczywistości będą to działacze NKWD i NKGB, których zadaniem będzie przygotowanie dyktatury proletariatu, co leży w programie wybitnych działaczy PPR. Jakkolwiek instrcja dla MO przewiduje tylko współpracę z UB, a nie zależność, UB (np. 293) ma swych informatorów także w dziale śledczym MO (294). (195). Sposób pracy MO ilustruje zarządzenie organizacyjne nowoutworzonego posterunku MO w 229 przy jednoczesnym rozwiązaniu wszystkich oddziałów MO w rejonie posterunku. W miejsce nich ma powstać gminna straż porządkowa z 2-4 ludźmi podległa sołtysom. Patrole MO po 2 milic. ob-

Luzerna

chodzą wsie, których sołtysi mają zgłaszać im wszelkie przestępstwa i ważniejsze zdarzenia. W wypadkach nagłych są sołtysi zawiadamiają kmdta posterunku bezpośrednio przez gońców. Sprawy wykrywania patroli mają się zająć sołtysi. 2-cy komendantów posterunków składają miesięczne sprawozdania przy odprawach w Pow. Kmdach MO. Ocenę sytuacji, poglądy, metody pracy MO ilustruje sprawozdanie z-cy kmdta posterunku w 229 przesłane 2.VI.br. Pow. Komendzie MO w 283:

1. sytuacja polityczna w obrębie posterunku "prawie jednolita i zadowolająca", bo obsada składa się z członków warstwy pracującej, upośledzonej do r. 1939, a zasadniczo przychylniej rządowi demokratycznym
2. Stosunek społeczeństwa do MO przychylny i pełen zaufania, bo MO chroni ludność od kryzysu a przestępczość na wsi swalczą nie rygorystycznie, lecz perswazyjnie.
3. Sytuacja MO a) pod względem umundurowania niedobra, b) pod względem wykrywania do niedawna katastrofalna, obecnie nieco lepsza dzięki jednorazowemu przydziałowi żywności, c) co do wynagrodzenia wielkie braki.
4. Współpraca z burmistrzem, wójtem i sołtysami oraz PFR. Burmistrz z PPS, wiceburmistrz z PFR, większość MRN ze stronnictw rządzących bo na 14-tu członków: 3 PFR, 3 PPS, 1 ZMP, 2 SD, 1 Zw. Kolejarzy, 1 ZWM, 1 Zw. Budowlany, 3 bezpartyjnych, wobec tego współpraca układa się zadowolająco. Wójt gm. zbiorowej jest bezpartyjny a pod wpływem sekretarza nie współpracującego z PFR. Współpraca z gromadami dobra, bo ludność rozumie, że PFR może jej pomóc. Na 14 gromad w rejonie posterunku w 8-miu komórki PFR, w pozostałych tworzenie ich w toku. Autorytet i popularność partii wzrasta, choć są pewne braki.
5. Skład MO pod względem politycznym. Wszyscy należą do PFR nie dla kariery, lecz wskutek zrozumienia, że tylko Polska demokratyczna da wszystkim pracującym dobrobyt.
6. Szkolenie milicjantów. Przede wszystkim polityczne, a następnie fachowe w formie pogadek z historii PFR, konstytucja 1921a 1935, co to jest demokracja, prawa i obowiązki MO, o członkach Rządu, przemówienie 67 o zadaniach MO.
7. Praca polityczna. Ścisła współpraca z Hije. Kom. PFR, którego członkiem jest sprawozdawca. Ndział w parcelacji, łączność ze ZWM. Uczestnictwo w zebraniach komórek i związków pokrewnych.
8. Stosunki między komendantem - zastępcą i milicjantami. Z milicjantami otwarty z zachowaniem dystansu należnego zcy kmdta.
9. Stan moralny milicjantów. Ludzie przeważnie zdrowi, bez nałogów, spokojni, bez ambicji.
10. Badanie nastroju milicjantów przez wciąganie w rozmowę na temat obecnych stosunków, życia prywatnego, przeżyć w czasie służby i zamiarów na przyszłość.

W związku z brakami natury materialnej powstają nastroje wśród milicjantów, objawiające się w zniechęceniu do pracy. Płaca milicjantów wynosi średnio 22 1.100.- miesięcznie, płatna z dołu. Za maj nie otrzymali ani płacy ani żywności do początku czerwca. Na skraży milicjantów przedstawione 22.VI.br. ofic. rowi polit. wych. woj. Kmdy 298 z okazji inspekcji jednego z posterunków oświadczył im, że wrócić każdy milicjant otrzyma 4000.- zł miesięcznie i lepsze przydziały żywności, ubranie i t.d. Na tym tle zrozumiałe są nadużycia milicjantów. Zresztą w MO znajduje się dość elementów przestępczych urządzających napady bandyckie z bronią w rękę (299). W związku z tym aresztowano kilku milicjantów. Stąd zmiany w obsadzie posterunku w 227. W wypadkach kradzieży bydła i świń w pow. 219 (300) nie interweniuje ani MO ani UB skierowując podejrzenia na BSZ. W skład jednej takiej bandy rabunkowej wchodzi konfidenci UB i MO (301). Poculi się oni pokrzywdzeni także w okresie referendum. Gdy bowiem ORMO otrzymawała diety dzienne w kwocie 200.- zł i papierosy, MO pobierała tylko po 40.- zł.

Zuszenko

19.

Referendum. Podobnie jak UB została również MO włączona w pracę w okresie referendum. Na odprawie komendantów powiatowych MO w 18 pouczono ich, że na czas referendum należy aresztować wybitniejszych działaczy PSL, których można trzymać w areszcie nawet miesiąc bez odstawiania do sądu. W 18 przygotowano więzienie na 2000 aresztantów. W 22 MO rozjechała się po komisjach wyborczych, a jej miejsce zajęło wojsko.

Kontrywiad. Przy Pow. Kmdzie MO w 219 istnieje osobna placówka "kont wywiadu", którą kieruje 296, szeregowy, pełniący funkcje oficera. Kompetencje szefa KW w 297 dotychczas nieznane.

ORMO. Wobec słabej obsady MO oraz z chęci ujęcia jak największej ilości ludzi w karby organizacji przejętej ideologią PPR stworzone ORMO. Woj. Kmdtem ORMO w 101 jest 302 z Woj. Kom. PPR, Pow. Kmdtem w 283 jest 303 z pow. Komitetu PPR.

W pow. 283 składa się ORMO przeważnie z PPR i PPS oraz bezpartyjnych. SD nie jest widziane chętnie, a SP uważa się za niepewne. Oddział w 283 wynosi 20 ludzi, w 229 15-tu ludzi. Dnia 12.VI.br. otrzymał oddział 15 karabinów rosyjskich i 600 sztuk naboju. W niektórych większych przedsiębiorstwach na terenie 304 przystąpiono też do tworzenia ORMO. W 211 część milicjantów wysłano 305 do 305 a w ich miejsce przyjęto do szkolenia członków ORMO. Zgłaszają się oni niechętnie z obawy poniesienia za to konsekwencji i powodu małej płacy. Z pracowników Zarządu miejskiego nikt się nie zgłosił. Spośród robotników fabrycznych zgłosiło się kilku. W 306 na 20-tu PPR-owców zgłosiło się 8-miu. W 307 sformowano ORMO sprawnie z uczniów techników dla celów referendalnych.

W celu usprawnienia pracy ORMO zarządzenie woj. kmdta powołuje powiatowe komisje kwalifikacyjne, które opracowują plan dla każdej gminy lub posterunku MO. Komitet organizacyjny składa się z trzech członków, po jednym z PPR, PPS i SL w każdej gminie. On wyznacza komendanta i zastępcę. Komendant ORMO współpracuje z komitetem organizacyjnym i składa sprawozdania Kmdtowi pow. ORMO, który wyznacza instruktorów wychowania wojskowego. Partie (PPR, PPS i SL) dostarczają natomiast instruktorów wychowania politycznego. Użycie ORMO jest rozmaite. W okresie referendum używana była dla zabezpieczenia komisji, ale do 308 odkomenderowano 100 osobników z ORMO do topienia NSZ i AK. W 309 praktykuje się w oryginalny sposób werbowanie do ORMO. Wieczorami nieznani osobnicy ostrzekują domy a nastajutrz zjawiają się tam PPR-owcy zachęcający do wstępowania do ORMO, która wydaje broń przydatną do samoobrony.

ORMO nie może jeszcze wyjść z początkowych stadiów organizacji. PPR kładzie wielki nacisk na organizowanie ORMO ze względu na działalność organizacji podziemnych, które jak to już raportowano, w południowych powiatach 310 ~~nie~~ przez swą działalność terrorystyczną są przyczyną zahamowania rozwoju i kurczenia się komórek PPR w tych terenach oraz skądnięcia aktywności terroryzowanych działaczy PPR! W organizowaniu ORMO, PPR zwraca się o pomoc do PPS jako partii, która mogłaby przez werbunek swych członków przyczynić się do sformowania silnych liczebnie kadr. Jednakowoż tutaj ze względu na sytuację wewnętrzną PPS (rozdzwigi między górą a opozycyjnymi dołami, odsperowanie się dołów od współpracy z PPR) skłaba dziś liczebnie ORMO nie otrzymuje spodziewanego przyływu PPS-owców. 302 spodziewa się zmiany tego stanu, tylko w wypadku organizowania ORMO przez 312.

W 313. gminie jest około 3800 członków PPR i 1500 członków PPS do ORMO zgłoszono 500 członków, ale zarejestrowano 120, natomiast z PPS tylko jednego. 314 reprezentujący PPS na konferencji w sprawie ORMO w toku dyskusji zapytywał o uregulowanie sprawy rodzin członków ORMO na wypadek ich śmierci, a następnie (spotkał się tu z zarzutami ze strony PPR-owców) oświadczył, że zajęty obecnie referendum nie dysponuje czasem i sprawą ORMO nie zajmie się wcześniej jak po referendum. W czasie trwania zebrania wyśledził tłumacząc się koniecznością obecności na konferencji PCK. Zachowanie się 314 oburzyło 302, który zarzucając 314 jakoby ten miał się wyrazić o słabości tworzenia ORMO

Kuszerko

20.

"do PPS-owców narazie jeszcze nie biją", słożył w tej sprawie meldunek do UB.

Stanowi temu na zapobiedz uchwała wspólna (PPR i PPS) z dnia 20.V. br. na podstawie której należy przystąpić do organizacji ORMO w każdym zakładzie pracy i po zainicjowanym zebraniu aktywów partii (PPS i PPR) Rady Zakładowej i Dyrekcji zakładu desygnować 30% załogi męskiej każdego zakładu.

Więziennictwo i sądownictwo. W związku z głosowaniem ludowym na

315 zapełniły się więzienia "reakcjonistami" nawet spośród urzędników państwowych i samorządowych bez zawiadomienia o tym ich władz przełożonych. Niektórych w krótkim czasie zwolniono, innych zatrzymano. Z budynków więziennych dochodzą zwłaszcza rano i wieczór krzyki bitych. Pod budynkami nie wolno przechodzić publiczności. Niektórzy prokuratorzy omijają sądy doraźne, wobec zapowietnienia ławników i starają się przeprowadzać sprawy przez sądy zwyczajne. Dnia 24.VI.br. zaczęła się w 316 rozprawa przeciwko 17-tu członkom grupy 317. Rozprawa odbywała się w sali Urz. inf. i prep. w 316. Na rozprawę przyjechał specjalny skład sądu delegowany z Wwy, który występował pod firmą "Sąd okręgowy w 316 - wydział karny" - oddział doraźny". Sąd ten powołał obrońców z urzędu, ci jednak odmówili obrony wywładząc wobec przewodniczącego tego sądu, że urządowanie sądu w tym składzie jest sprzeczne z obowiązującym ustawodawstwem, gdyż sąd ten jest utworzony z pominięciem miejscowego właściwego Sądu Okręgowego który o jego urządowaniu nie wie a ławnicy zostali powołani z pominięciem ustawowo ustalonej listy ławników przez Woj. Radę Nar. Przewodniczący tego sądu oświadczył, że wprowadzie nie ma jeszcze takiej ustawy na podstawie, której on urząduje ale zostanie ona w krótkim czasie wydana, co nie przeszkadza w urządowaniu tego sądu. W wyniku przeprowadzonej mimo to rozprawy 5-ciu członków grupy 317 zostało skazanych na śmierć.

Cenzura na 315 istnieje w dalszym ciągu.

Wojsko. Oficerowie polit.-wych. w 318. W 319 stan liczebny apl zwiększony do 500 ludzi. Wojsko jest używane do celów pacyfikacyjnych i zwalczania "band reakcyjnych". W planowanej na 23.6.46 obławie na oddział partyzantów w sile ok. 800 ludzi w 320 ma wziąć udział wojsko obok UB i MO i aktywniejszych PProwców. 8 p.panc. powrócił do 211 21.6.46 po dłuższej nieobecności z powodu pacyfikacji w 321. Pozatym wojsko jest silnie absorbowane polityką zwłaszcza w okresie poprzedzającym referendum. 28.6.46 odbył 6-ca dyw. 101 konferencję z przedstawicielami partii politycznych w 283 i władzami administracyjnymi na temat referendum. Do 322 przybył oddział 8 dyw. piechoty z 316 i pluton WDW. Współpracują one z UB i są używane do służby policyjnej, agitacyjnej i utrzymania porządku przed i w okresie referendum. Do 323 przysłały 2 kompanie szkoły oficerskiej z 324 i 325. W kompanii z 325 służy duży odsetek komunistów przeznaczonych do propagandy przed referendum. Pogadanki na ten temat urządzą oficerowie pol.-wych. (często Żydzi) wśród oficerów i szeregowych. Na 326 uczniowie szkoły podchorążych pol.-wych. objeżdżają w grupach po kilkunastu gromady w 327 i urządzą wiece przed głosowaniem ludowym. Na czas referendum przewidziano również pomoc wojska, które jako kompanie wypadowe będą wyposażone w samochody dla ochrony przeciw partyzantom.

Wojska sowieckie. W 328 ukazała się grupa desantów sowieckich w mundurach amerykańskich, mówiących po polsku, poszukujących kontaktu z partyzantami, w celu rozsadzenia grup leśnych od wewnątrz. W początkach maja br. przybyła do 329 mała grupa wojsk sowieckich jako komenda wojenna. W tym czasie było tam wiele aresztowań w ośrodkach konspiracyjnych. Przypisuje się to akcji wywiadu sowieckiego przy pomocy dużej ilości agentów. Stwierdzono też, że agenci konieji do spraw wysiedlenia Ukraińców są w kontakcie z UPA. Inspirowali oni szereg akcji dywersyjnych, wskutek których uległy anihilacji 330.

Zuszerka 21

Oficjalna akcja tych komisji zakończyła się 15.6.46, lecz prowadzą ją dalej Oddziały II wojsk. Żym., które otrzymało już odpowiednie instrukcje. W gmachu w 324, gdzie urzędowała komisja odbywają się narady agentów. Działa tam również stacja krótkofalowa obsługiwana przez 331 służąca do bezpośredniej łączności z MSZ w Warszawie. Garnizony sowieckie opuszczają miasta i powracają do Rosji, pozostawiając tylko małe oddziały. Budynki opuszczone przez Sowietów są celowo i szkodliwie niszczone. Wartownicy magazynów sowieckich w 229 z maszynami, motorami i tp. przeznaczonymi na wywóz do Rosji, legitymują w nocy obywateli, zabierają im dokumenty a za zwrot ich każą sobie płacić po 500 do 1000 zł.

Nadużycia wojsk Żym. i ACz (zak. 12).

Sprawy gospodarcze.

Okolo 10% gruntów 332 nie zostało obsianych spowodu braku ziarna siewnego i sadzeniaków, nierozbrojonych min oraz atmosfery niepewności, jaka do dzisiaj jeszcze jest zmorą naszej "powojennej" rzeczywistości. Zniesienie świadczeń rzeczowych nie wywarło entuzjazmu na wsi. Panuje przekonanie, że środki na zakup zbóż na wolnym rynku dla wyżywienia miast, mają być uzyskane przez nową wyższą cen artykułów przemysłowych i wysokie opodatkowanie gruntów. Reforma relna powoli przechodzi z łamów prasy codziennej i czasopism, gdyż perspektywa czasu ukazuje ją w coraz mniej korzystnym świetle. Z 332 wskutek przesycenia terenu osadnikami przesiedlono w ostatnim czasie 10.000 repatriantów do 333. ~~W tym celu~~ Bolączką osadnika wiejskiego jest brak budynków. Zabudowania folwarczne są często przeznaczone. Akcja budowy baraków z dostarczonego osadnikom materiału idzie bardzo powoli. Repatriacja i osadnictwo są ciągle jeszcze nie zorganizowane i niesprawne. Chłopi z pogranicza chodzą na roboty rolne do Czechosłowacji, gdzie są chętnie przyjmowani i dobrze płatni. Górnicy, którzy wrócili niedawno z Francji do 334, zapoznawszy się już z obecnymi warunkami życia w Polsce wyrażają niejednokrotnie niezadowolnienie z powrotu do kraju, w którym nie znaleźli obiecanej demokracji. W dniach 19. i 20. V. br. odbył się zwołany przez 335 pierwszy po wojnie zjazd naftowy w 101. Z wygłoszonego tamże referatu dyrektora naczelnego CPN 336 wynika, że pożyczka amerykańska na koszty wiercenia poszukiwawczych i unowocześnienia przeróbki ropy została przyznana w niewystarczającej wysokości. Zca 337 w drugim referacie stwierdził poprawę w przemyśle naftowym. A więc: stały wzrost produkcji ropy, prowadzenie wiercen poszukiwawczych oraz postępy w budowie transportu i warunków pracy. Mimo to braków jest jeszcze dużo. Pożar na kopalni węgla 338 trwa nadal. Część terenu objęta pożarem została zamurowana.

Zuzanka 21

Oficjalna akcja tych koniżki zakończyła się 15.6.46, lecz prowadzą ją dalej oddziały II wojak. Żym., które otrzymało już odpowiednio instrukcje. W ramach w 324, gdzie urzędowała koniżka odbywają się narady agentów. Działają tam również stacja krótkofalowa obsługiwana przez 331 stacją do bezpośredniej korespondencji z MSZ w Warszawie. Organizacja sowieckie opuszczają miasta i powracają do Rosji, pozostawiając tylko kilka maszyn. Budynki opuszczone przez sowieńców są spalane i zniszczone. Warte uwagi są magazyny sowieckich w 229 z maszynami, motorami i t.p. przeznaczonymi na wyjazd do Rosji, legitymując w sobie dyktando, zabierają im dokumenty a na wrót ich każą sobie płacić po 500 do 1000 zł.

Budownictwo wojak Żym. i ACz (zak. 12).

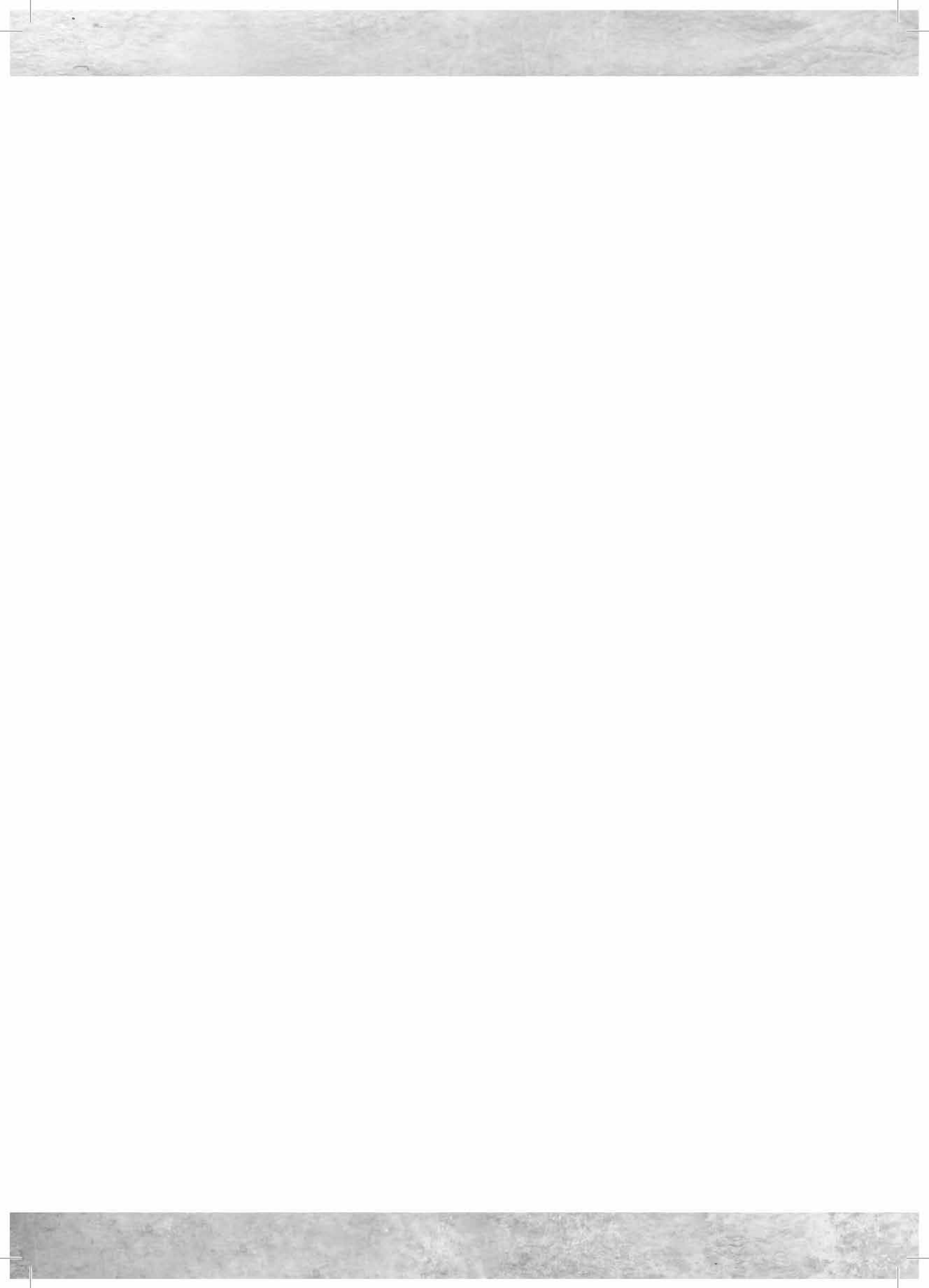
Sprawy gospodarcze.

Około 10% gruntów 332 nie zostało obsadzonych z powodu braku ziarna siewnego i nawozów, nierozporządzenia dla organów statystyki niegospodarki, jaka do dzisiaj jeszcze jest znacząca "powojenna" rzeczywistość. Wiele gospodarstw wiejskich nie wywarło entuzjazmu na widok praktyki, że środki na zakup ziarna na wojenne rynek dla wyżywienia miast, mają być używane przez nową, zwykłą cen artykułów przemysłowych i wysoki opiór ziarna. Reforma rolna pozwoliła na częściowe przywrócenie i czyszczenie, gdyż perspektywa czasu okazała się w coraz mniej korzystny świetle, a 332 wskazała na konieczność użycia przedmiotów w ostatnim czasie 10.000 rubli do 333. Wykazując się, co najmniej wiejskiego jest brak budynków. Budownictwo foliarne na szczeblu powiatowym. Akcja budowy baraków z dostarczeniem materiałów idzie bardzo powoli. Kopalnie i kopalnie są ciągle jeszcze nie zorganizowane i nieprzepracowane. Chodzi o pogranicze chodzi na roboty rolne do Czechosłowacji, gdzie są duże potrzeby i dobra płatni. Środki, które wróciły z powrotem w Francji do 334, rozpracowały się już z obecnymi warunkami życia w Polsce wymagają niejednokrotnie znaczących zmian. W powiecie do kraju, w którym nie mała obciążenie gospodarki. W dniach 19. i 20. V br. odbył się sejmik przez 335 pierwszy po wojnie zjazd naftowy w 101. a wygłoszone także referatu dyrektora regionalnego GPR 336 wyniki, do których odnosił się na koszty wyczerpania siły ludzkiej i nowoczesnego przemysłu. Została przystąpiona w wyścigu wyścigu. Została 337 w drugim referacie stwierdził poprawę w pracach naftowych. A więc stały się przedmiotem pracy, prowadzenie kierownictwa gospodarczych oraz postępy w budowie fabryki syntetycznej benzyny (na wiołowaniu). Poprawiły się dostawy transportu i warunki pracy. Mimo to brakuje już jeszcze dużo. Pożar na kopalni węgla 338 trwa nadal. Ciepłotarni objęta pożarem została zniszczona.



ROZDZIAŁ IV

SIATKA WYWIADOWCZA STANISŁAWY RACHWAŁ



Stanisława Rachwał pod pseudonimem „Zygmunt” rozpoczęła na nowo działalność konspiracyjną, najpierw w wywiadzie DSZ, a krótko po tym w strukturach Brygad Wywiadowczych Obszaru Południowego WiN. Jej zadaniem było zbieranie informacji z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej. Zbudowała sprawnie działającą sieć informacyjną, dzięki której gromadziła dane osobowe, a na ich podstawie sporządzała charakterystyki aktywnych członków partii komunistycznej, urzędników państwowych, funkcjonariuszy UB i MO oraz oficerów Ludowego Wojska Polskiego. Zbierała także informacje o działaniach UB i MO, o aresztowaniach realizowanych przez te służby oraz wszelkie dane dotyczące ich struktury i nastrojów panujących wśród funkcjonariuszy. Pozyskiwała dane dotyczące wyżywienia, kontyngentów, zbiorów, cen artykułów żywnościowych, inwentarza żywego, jak również liczby transportów i sposobów wywożenia żywności do Związku Sowieckiego. Zbierane przez nią informacje były opracowywane w Biurze Studiów BW. Tworzono z nich następnie miesięczne raporty, wykorzystywane przez dowództwo WiN w kraju i wysyłane do ośrodków emigracyjnych w Wielkiej Brytanii.

W październiku 1945 r. Stanisława Rachwał została przekazana przez Edwarda Bzymka-Strzałkowskiego pod kierownictwo Pawła Wieczorka-Lewandowskiego ps. „Wiktor”, kierownika kontrwywiadu BW, który od tego czasu nadzorował jej pracę. Została przez niego szczegółowo poinstruowana w zakresie zbierania informacji. Z początkiem 1946 r., w związku z nowymi zadaniami przydzielonymi Pawłowi Wieczorkowi-Lewandowskiemu, Stanisława Rachwał została skontaktowana z Eugeniuszem Ralskim ps. „Biały”, zastępcą szefa BW, jednocześnie osobą odpowiedzialną za wywiad gospodarczy. Od tego czasu to jemu przekazywała raporty wywiadowcze. Spotykała się z nim 4 do 5 razy w miesiącu w swoim mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5 w Krakowie lub w mieszkaniu Eugeniusza Ralskiego przy ul. Wygoda II. Eugeniusz Ralski raporty przekazywał Janowi Kotowi ps. „Janusz”, kierownikowi Biura Studiów i osobie odpowiedzialnej za wywiad polityczny. Stanisława Rachwał poznała Jana Kota latem 1946 r., gdy przekazała mu informację o planowanej przez WUBP w Krakowie, kolejnej akcji rozbicia zgrupowania partyzanckiego „Błyskawica” dowodzonego przez Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Ostrzeżenie zostało następnie przekazane Józefowi Kurasiowi przez struktury WiN na Podhalu.

Stanisława Rachwał zbudowała na terenie Krakowa prężną, składającą się z co najmniej 12 osób, sieć wywiadowczą. Posiadała między innymi informatorów w Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Apropozycji krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Komendzie Wojewódzkiej MO, Komendzie miejskiej MO, Cenzurze Wojskowej, na dworcu PKP oraz w Sądzie Grodzkim. Otrzymywała również informacje spoza województwa krakowskiego, ze Śląska od swojej córki Krystyny ps. „Beata”, która w związku ze sprawą matki została później skazana na cztery lata więzienia. Siatka informatorów została w części stworzona przez Stanisławę Rachwał, a w części składała się z osób wskazanych przez Pawła Wieczorka-Lewandowskiego. Wiosną lub latem 1946 r. uzyskała informację dotyczącą obsady stanowisk w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (MSZ), oraz w ambasadach

i poselstwach polskich za granicą. Dostarczyła ją pracownica MSZ była współwięźniarka Stanisławy Rachwał w KL Auschwitz, Irena Miłaszewska. Gdy w styczniu 1946 r. Edward Bzymek-Strzałkowski polecił Pawłowi Wieczorkowi-Lewandowskiemu zorganizowanie sieci wywiadowczej na Pomorzu i w Polsce centralnej, ten od marca 1946 r. włączył w jej budowę Stanisławę Rachwał. Była ona łączniczką Pawła Wieczorka-Lewandowskiego z Krakowem i aktywnie uczestniczyła w tworzeniu struktur siatki, a także sprawowała, jak się wydaje, funkcję jego zastępcy.

Komunistyczny aparat represji, rozbudowany dzięki sowieckiemu wsparciu, działał już jednak coraz sprawniej, skuteczność osiągając między innymi dzięki powszechnie stosowanym bestialskim metodom śledczym. Pod koniec sierpnia 1946 r. nastąpiło uderzenie w centralę BW. 22 sierpnia w „kotle” założonym w domu przy ul. Jasnej 5 w Krakowie został aresztowany szef BW Edward Bzymek-Strzałkowski. Następnego dnia podczas przesłuchania wyskoczył z III piętra wysokiej kamienicy w krakowskiej siedzibie UBP przy placu Inwalidów 4. Przeżył, jednak został dożywotnim inwalidą. Będąc w ciężkim stanie uległ szantażowi i perswazji naczelnika Wydziału Śledczego MBP Józefa Różańskiego i polecił swoim podwładnym ujawnić organizację. Był sądzony w zorganizowanym rok później tak zwanym procesie krakowskim, w którym na ławie oskarżonych zasiadła grupa działaczy II Głównego Zarządu WiN z pułkownikiem Franciszkiem Niepokólczyckim na czele oraz wysokiej rangi członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, w tym Stanisław Mierzwa.

26 sierpnia 1946 r. ubecy założyli „kocioł” w mieszkaniu Stanisławy Rachwał. Ostrzeżona o wyspie, prawdopodobnie przez Pawła Wieczorka-Lewandowskiego, ukryła się u znajomego przy ul. św. Gertrudy 9, a przeczekawszy pierwszą falę aresztowań w Krakowie, wyjechała do Warszawy. Do okupujących jej krakowskie mieszkanie ubeków wysłała cyniczny liścik o następującej treści: „Wiedząc, że ten list dostanie się w wasze łajdackie ręce, zawiadamiam, że na próżno czekacie i niewinnych ludzi zamknęliście w moim mieszkaniu. Możecie długo na mnie czekać pod drzwiami. R”. W pierwszych dniach września mieszkała w stolicy u byłej więźniarki KL Auschwitz Krystyny Żywulskiej. Następnie wyjechała na Pomorze, by uregulować sprawy związane z siecią wywiadowczą, budowaną tam wcześniej z Pawłem Wieczorkiem-Lewandowskim. Zdekonspirowana i zagrożona aresztowaniem, przekazała ją swemu następcy, a sama szukała możliwości opuszczenia kraju. Miała już przygotowaną drogę przerzutową na Zachód, gdy została rozpoznana na ulicy w Warszawie przez pierwszego męża Żywulskiej, Bolesława Umańskiego vel Szczepańskiego. Stanisława Rachwał została aresztowana w przeddzień swojego wyjazdu, 30 października 1946 r.

Wiedząc że ten list dostanie się
w wasze łajdackie ręce, zawiadamiam że na próżno
czekacie i niewinnych ludzi zamkneliście w moim
mieszkanie.

Możecie długo na mnie czekać pod
drzwiami.

R.

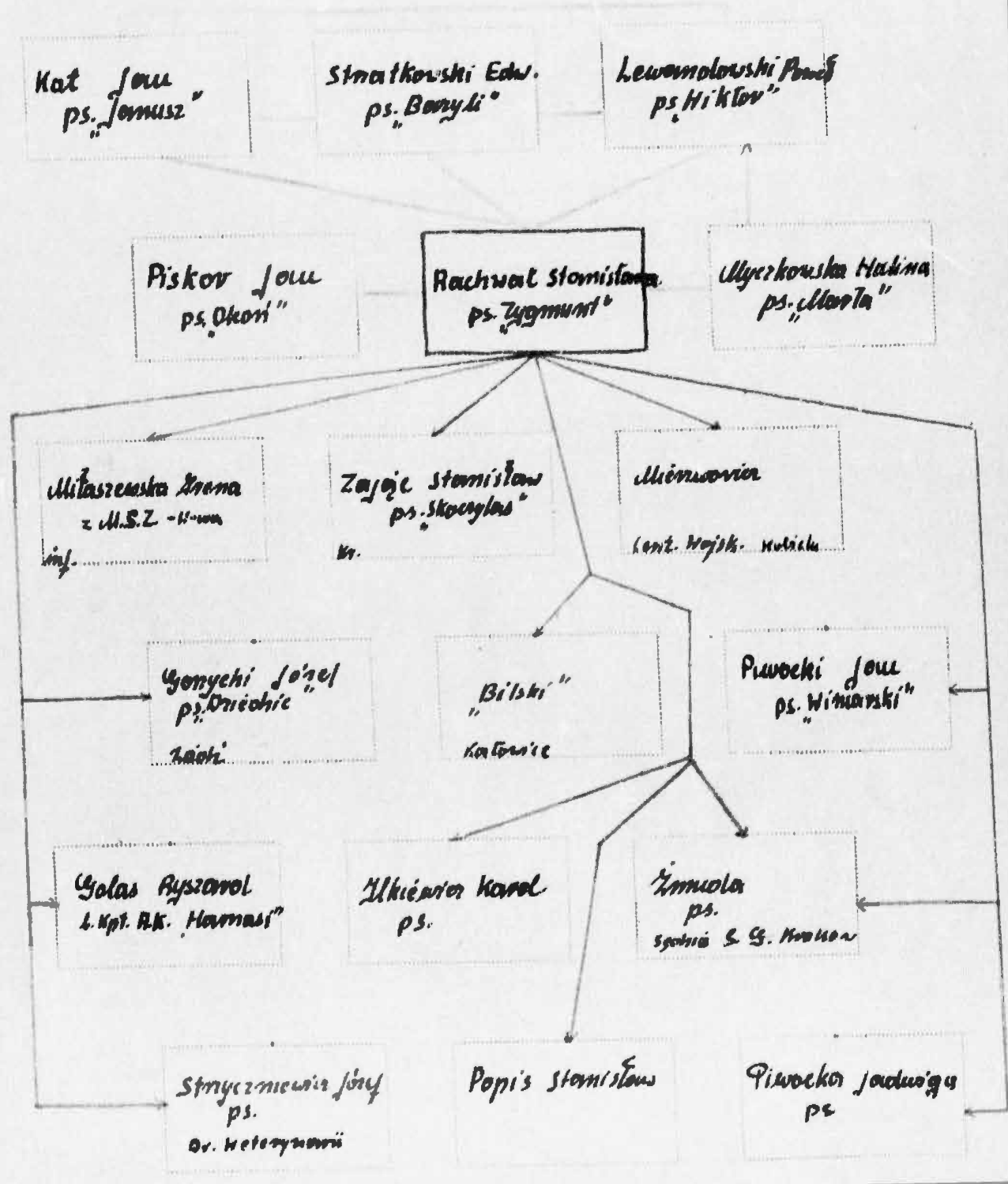
List do UB napisany przez Stanisławę Rachwał

Do sprawy

Rachwał Stanisław ps. „Zygmunt”

SCHEMAT KONTAKTÓW

Do sprawy Rachwał Stanisław ps. „Zygmunt”



Schemat kontaktów Stanisławy Rachwał

CHARAKTERYSTYKA INFORMATORÓW STANISŁAWY RACHWAŁ, NA PODSTAWIE
WYCIĄGÓW Z JEJ ZEZNAŃ Z LISTOPADA 1946 R.

Krakow.

Warszawa, dnia 9.XI.1946r.

W Y C I A G O P E R A T Y W N Y.

z zeznań Rachwałłowej Stanisławy ps. "Zygmunt"

z dnia 4.XI.1946r.

Informator:

Żmuda - sędzia - członek komisji dla badań zbrodni niemieckich w Polsce pracuje w Sądzie Grodzkim przy ul. Grodzkiej w Krakowie.

R y s o p i s : lat około 42 - 45, wzrost średni, lub wyżej średni, brunet, włosy gęste, na skroniach lekko szpakowate, oczy czarne, oprawa ciemna, wyraźna, twarz szczupła, policzki zapadnięte, dużo sztucznych zębów, budowa wątła.

Informator:

Żmuda - sędzia - członek komisji dla badań zbrodni niemieckich w Polsce pracuje w Sądzie Grodzkim przy ul. Grodzkiej w Krakowie.

Rysopis: lat około 42-45, wzrost średni lub wyżej średni, brunet, włosy gęste, na skroniach lekko szpakowate, oczy czarne, oprawa ciemna, wyraźna, twarz szczupła, policzki zapadnięte, dużo sztucznych zębów, budowa wątła.

Zwerbowany przez Rachwałłową w biurze Sądu Grodzkiego (po podpisaniu przez nią zeznań na temat Oświęcimia) - pod koniec sierpnia 1945 r. Dawał informacje do wyjazdu na urlop w czerwcu 1946 r. Spotkania organizacyjne odbywały się nieregularnie, przeciętnie raz na 6 tygodni - u niego w biurze w Sądzie Grodzkim, lub przychodził do mieszkania Rachwałłowej przy ul. Sobieskiego 5.

Podał opracowany na trzech kartkach kanc. pap. pisany ołówkiem, drobno, materiał wywiadowczy, zawierający skład osobowy Sądów: Apelacyjnego, Grodzkiego i Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gosp. (?) charakterystyki poszczególnych sędziów i prokuratorów, ich zabarwienie polityczne, wpływy poszczególnych, kto posiada wpływ na przeprowadzanie zmian personalnych w sądownictwie itp. Zmiany personalne w powyższych Sądach, skład personalny Komisji Spec., która wyjechała do Norymbergii - informacje z przebiegu procesu Norymberskiego, potępiające prok. Sawickiego. Nazwisko i bliższe dane informatora U.B.P. - rzekomo byłego konfidenta Gestapo i inne.

~~Katowice.~~

Warszawa, dnia 9.XI.1946r.

Rachwał

W Y C I A G O P E R A T Y W N Y.

z zeznan Rachwałowej Stanisławy ps. "Zygmunt" -
z dnia 6. listopada 1946r.

Informator :

"Pan B" - nazwisko bilski lub Bielski - imię nieznane (inżynier),
pracuje prawdopodobnie w Centr.Zaw.Przemysłu Hutniczego w Katowicach
przy ul.Kościuszki 46 (?).

R y s o p i s : lat 32 - 35, wzrost ponad 1.70 m. dobrze zbudowany,
szatyn, oczy szaro-niebieskie, twarz owalna, zdrowe,
ładne zęby - wogóle przystojny, na lewej ręce na
serdecznym palcu nosi stalowy - biały sygnet z wrytym
tym jakimś herbem - elegancko ubrany, włada dobrze
językiem Francuskim i niemieckim.

Rachwałowa - "Zygmunt" kontaktowała się z nim w Krakowie u wylotu
plant Diettowskich na wale nad Wisłą przy Wawelu, lub w jakiejś
knaipie na ul.Krakowskiej - regularnie co dwa tygodnie w niedzielę
około 12-ej. Dawał ścisłe informacje ze wszystkich dziedzin przemy-
słu śląskiego i różne informacje polityczne i charakterystyki wybitnych

Informator:

„Pan B” - nazwisko Bilski lub Bielski - imię nieznane (inżynier), pracuje prawdopodobnie w Centr.
Zarz. Przemysłu Hutniczego w Katowicach przy ul. Kościuszki 46 (?).

Rysopis: lat 32-35, wzrost ponad 1,70 m, dobrze zbudowany, szatyn, oczy szaro-niebieskie,
twarz owalna, zdrowe, ładne zęby - w ogóle przystojny, na lewej ręce na serdecznym
palcu nosi stalowy - biały sygnet z wrytym jakimś herbem - elegancko ubrany,
włada dobrze językiem francuskim i niemieckim.

Rachwałowa - „Zygmunt” kontaktowała się z nim w Krakowie u wylotu plant Dietlowskich na wale
nad Wisłą przy Wawelu lub w jakiejś knajpie na ul. Krakowskiej - regularnie co dwa tygodnie
w niedzielę około 12-ej. Dawał ścisłe informacje ze wszystkich dziedzin przemysłu śląskiego
i różne informacje polityczne i charakterystyki wybitnych osób ze środowisk partii politycznych,
na stanowiskach rządowych i samorządowych. -

Ostatnie spotkanie czerwiec - lipiec 1946 r. -

Współpracował z „Zygmuntem” od X.45 r. - przekazany od „Wiktora”.

K r a k o w .

Warszawa, dnia 9.XI.1946r.

W Y C I A G O P E R A T Y W N Y .

z zeznan Rachwałkowej Stanisławy ps. "Zygmunt".

z dnia

Informator.

Stryczniewicz Józef dr. weterynarii - podczas okup. pracował w Rzeźni Miejskiej w Krakowie i współpracował z "Zygmuntem" dając jej informacje. Zam. Kraków ul. Sebastiana 24 lub 36. Miejsce pracy - Urząd Wojewódzki Krakowski - inspektor wojewódzki działu weterynarii. Zwerbowany przez Rachwałkową w jesieni 45r., podczas spotkania u niego w biurze w Urz. Woj. Krak. Dawał informacje ze zjazdów Starostów, brał w nich udział i dawał streszczenia sprawozdań starostów. Kontakty z Rachwałkową odbywały się przeciętnie raz w miesiącu w biurze Urz. Woj. Krak. Spotkania prywatne odbywały się w jego miesz-

Informator:

Stryczniewicz Józef dr weterynarii - podczas okupacji] pracował w Rzeźni Miejskiej w Krakowie i współpracował z „Zygmuntem” dając jej informacje. Zam. Kraków ul. Sebastiana 34 lub 36. Miejsce pracy - Urząd Wojewódzki Krakowski - inspektor wojewódzki działu weterynarii. Zwerbowany przez Rachwałkową w jesieni 45r., podczas spotkania u niego w biurze w Urz. Woj. Krak. Dawał informacje ze zjazdów Starostów, brał w nich udział i dawał streszczenia sprawozdań starostów.

Kontakty z Rachwałkową odbywały się przeciętnie raz w miesiącu w biurze Urz. Woj. Krak. Spotkania prywatne odbywały się w jego mieszkaniu prywatnym - organizacyjne wyłącznie w Urz. Woj. Krak. przy ul. Basztowej. Między innymi podał dane statystyczne pogłowia bydła - od koni do nierogacizny włącznie - z okresu przed 39r. - okupacji i l.IX.45r.

Charakterystyki wojewodów: Robla i Pasenkiewicza, wice woj. Kuleszy, nacz. resortów i nacz. dz. Społ. polit. Żołądkowskiej, szefa pers. Lieba sprawozdanie z referatów Drobnera i kogoś drugiego - ogłoszonych dla urzędników Urz. Woj. Krak.

Ostatnie spotkanie organizacyjne odbył z Rachwałkową pod koniec czerwca 1946 r. w Urz. Woj. Krak. - dał streszcz. sprawozdań starostów ze zjazdu czerwcowego.

Stryczniewicz Józef jest żonaty - bezdzietny.

Rysopis: lat 45-50, wzrost średni, skłonność do otyłości, dość dobrze zbudowany, brunet łysiejący, lekko szpakowaty, oczy ciemne (do czyt. i pisanía używa okularów), twarz raczej pociągła, podłużna, dość pulchna - czerwona, rysy przeciętne.

K r a k o w .

Warszawa, dnia 9.XI.1946r.

W Y C I A G O P E R A T Y W N Y .

z zeznan Rachwałkowej Stanisławy ps. "Zygmunt"

z dnia 4.XI.46r.

Informator.

1). Ilkiewicz Karol zam. Krakow ul. Sebastiana 4, zajmuje się handlem - ma budkę z dodatkami krawieckimi na "tandecie" w Krakowie, kawaler, mieszka kątem, przedwojenny policjant z Krakowa - w okresie okupacji służył w policji granatowej na Podgorzu-Krakow (5 komisariat?), informator Rachwałkowej z okresu okupacji.

Zawerbowany we wrześniu 1945r. w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5m.7. przez Rachwałkową. Dawał informacje różne - między innymi o transportach kolejowych idących na wschód z maszynami, fabrykami i węglem - kompanie M.O. - jakies napady i zajęcia z udziałem M.O., luźne z U.B., z życia akademickiego i inne.-

Spotkania odbywały się raz na trzy tygodnie wpiątki o godz. 18-iej zawsze, na plantach Diettowskich lub w jakiejś knajpie czy cukierni - do konca VI. lub pocz. VIII.1946r.

2). W grudniu 45r. lub w styczniu 46r. Ilkiewicz przekazał Rachwałkowej akademika Politechniki Krak.- na 2-gim roku pseudo "Student", tenże ostatni spożywał się z Rachwałkową raz na 6 tygodni, zawsze razem z Ilkiewiczem - informator z życia akademickiego - o wypadkach 3-cio majowych w Krakowie i wywozce "na Sybir". Aresztowanych przez WUBP w związku z wypadkami krakowskimi 3-cio majowymi - co dalej

3). W styczniu-lutym 46r. "Student" na polecenie Ilkiewicza przekazał Rachwałkowej dziennikarza-literata ps. "Kupiec" (lat 33-35 wzrost niski, budowa szczupła, jasno blondyn, włosy b.długie, czesane do gory, oczy jasne, okulary w jasnej oprawie.) Dał szereg informacji z dziennikarstwa i bliższe dane o Borejszy. Około 4-ch spotkań z Rachwałkową - przy spotkaniach z Ilkiewiczem - do kwietnia 46r. Odszedł z powodu, że nie płacemu mu pieniędzy.

4). W październiku lub listopadzie 45r. Ilkiewicz przekazał Rachwałkowej informacje z Cenzury Wojskowej - Krakow, swoją narzeczoną czy przyjaciółkę Janinę, Jankę - ps. "Zofia" zam. prawdopodobnie przy ul. Topolowej w K-wie. Rachwałkowa kontaktowała się z nią stale co dwa tygodnie na plantach Diettowskich naprzeciw gmachu P.K.O. po godz. 18-iej, 18,5 - 18,10 (nigdy w innych godzinach) Pracuje prawdopodobnie w C.W. Ostatnie spotkanie w czerwcu 1946r.

"Zofia" dała strukturę C.W. Krakow, obsadę personalną C.W., szereg odpisów zarządzeń i instrukcji C.W. odnośnie listów wychodzących za granicę i odpisy ważniejszych listów pisanych z Polski za granicę, które zostały zatrzymane itp.

"Zofia" znała Ilkiewicza, "Studenta", "Kupca", będąc między nimi jakoby łączniczką.

R y s o p i s : wzrost wyżej średni, dobrze zbudowana, zgrabna, szaty ka, twarz w kształcie trójkątnym, lekko wystające kości policzkowe, ma ładne, duże, białe zęby, widoczne przy uśmiechu, lat około 30, panna.

Informator:

1) Ilkiewicz Karol zam. Kraków ul. Sebastiana 4, zajmuje się handlem - ma budkę z dodatkami krawieckimi na „tandecie” w Krakowie, kawaler, mieszka kątem, przedwojenny policjant z Krakowa - w okresie okupacji służył w policji granatowej na Podgórzu-Kraków (5 komisariat?), informator Rachwałłowej z okresu okupacji.

Zwerbowany we wrześniu 1945 r. w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5 m. 7 przez Rachwałłową. Dawał informacje różne - między innymi o transportach kolejowych idących na wschód z maszynami, fabrykami i węglem - kompromitujące M.O. - jakieś napady i zajścia z udziałem M.O., luźne z U.B., z życia akademickiego i inne.

Spotkania odbywały się raz na trzy tygodnie w piątki o godz. 18-ej zawsze, na plantach Dietlowskich lub w jakiejś knajpie czy cukierni - do końca VI. lub pocz. VIII. 1946 r.

2) W grudniu 45 r. lub w styczniu 46 r. Ilkiewicz przekazał Rachwałłowej akademika Politechniki Krak. - na 2-gim roku pseudo „Student”, tenże ostatni spotykał się z Rachwałłową raz na 6 tygodni, zawsze razem z Ilkiewiczem - informator z życia akademickiego - o wypadkach 3-cio majowych w Krakowie i wywózce „na Sybir”. Aresztowany przez WUBP w związku z wypadkami krakowskimi 3-cio majowymi - co dalej?

3) W styczniu-lutym 46 r. „Student” na polecenie Ilkiewicza przekazał Rachwałłowej dziennikarza - literata ps. „Kupiec” (lat 33-35, wzrost niski, budowa szczupła, jasny blondyn, włosy b. długie, czesane do góry, oczy jasne, okulary w jasnej oprawie). Dał szereg informacji z dziennikarstwa i bliższe dane o Borejszy. Około 4-ch spotkań z Rachwałłową - przy spotkaniach z Ilkiewiczem - do kwietnia 46 r. Odszedł z powodu, że nie płacono mu pieniędzy.

4) W październiku lub listopadzie 45 r. Ilkiewicz przekazał Rachwałłowej informatorkę z Cenzury Wojskowej - Kraków, swoją narzeczoną czy przyjaciółkę Janinę, Jankę - ps. „Zofia” zam. prawdopodobnie przy ul. Topolowej w K-wie. Rachwałłowa kontaktowała się z nią stale co dwa tygodnie na plantach Dietlowskich naprzeciw gmachu P.K.O. po godz. 18-ej, 18.5 - 18.10 (nigdy w innych godzinach). Pracuje prawdopodobnie w C.W. Ostatnie spotkanie w czerwcu 1946 r.

„Zofia” dała strukturę C.W. Kraków, obsada personalna C.W., szereg odpisów zarządzeń i instrukcji C.W. odnośnie listów wychodzących za granicę i odpisy ważniejszych listów pisanych z Polski za granicę, które zostały zatrzymane itp.

„Zofia” znała Ilkiewicza, „Studenta”, „Kupca”, będąc między nimi jakoby łączniczką.

Rysopis: wzrost wyżej średni, dobrze zbudowana, zgrabna, szatynka, twarz w kształcie trójkątnym, lekko wystające kości policzkowe, ma ładne duże, białe zęby, widoczne przy uśmiechu, lat około 30, panna.

WYBRANE RAPORTY I FRAGMENTY MELDUNKÓW STANISŁAWY RACHWAŁ

X 1945 – VIII 1946 R.

Na ulicy Batorego Nr. domów 2, 11, 15, i 15A
 będą z mieszkańcami wysiedlone a przydzielone
 na prywatne mieszkania U.B. Jest zamiar
 skoszarowania wszystkich funkcjonariuszy U.B.
 w wspólnych blokach mieszkalnych „celem unik-
 nięcia zaskoczenia”
 Dnia 22 / IX 45 - we wsi Chodów - Charsznica
 powiat Miechów U.B. wprowadziło z domu

1./X.45

Na ulicy Batorego - nr domów 2, 11, 15 i 15A będą z mieszkańców wysiedlone i przydzielone na prywatne mieszkania U.B. Jest zamiar skoszarowania wszystkich funkcjonariuszy U.B. we wspólnych blokach mieszkalnych „celem uniknięcia zaskoczenia”.

Dnia 22/IX. 45 - we wsi Chodów Charsznica powiat Miechów U.B. wprowadziło z domu porucznika A.K. Świątkę i drugiego AK-owca inwalidę i obydwu ich w najbliższym lesie zastrzelono i płytko w ziemi zagrzebano, gdzie po dwóch dniach ludność miejscowa znalazła ich zwłoki - akcje te przeprowadza U.B. tylko w nocy i przeprowadza je w ten sposób na całym terenie Polski.

Zygmunt

4/X.45

Wicewojewoda Robel zwołał zebranie wszystkich urzędów nie niepodlegających bezpośrednio Województwu - Lekarską Izbę, Monopole, Kolej, Urząd Podatkowy - i przedstawiciele Milicji i U.B. - celem uzgodnienia z tymi ostatnimi współpracy pomocy i nie wchodzenia sobie nawzajem w swe kompetencje - Niestety, pomimo kilkakrotnego przypominania i czekania przez 2 dni na posiedzenie w Wojew. nie przybyli przedstawiciele ani Milicji ani U.B. - powód - obawa przed odpowiedzialnością i postawienie jasno drażliwych spraw - lub co jest prawdopodobniejsze - bojkot Robla (informacja ścisła).

Przedstawiciel Kolei oświadczył, że znów został przesunięty termin na czas nieograniczony zwięzienia torów na normalne, a który od 10. bm. miał wejść praktycznie w życie.

24/X. 45

~~Risnera~~ z dn. 18 bm. odwołano w Wydziale Apropowizacji i Handlu 2.800 ton ziemniaków dla wojsk sowieckich, że te odchodzą i korzystać z tych ziemniaków nie będą - natomiast pozostaje do dalszej aprowizacji 4.000 straży granicznej (tj. N.K.W.D.) na województwo Kraków (informacja ściśta, pismo czytalem).

~~Na terenie~~ Polski jedynymi ludźmi, którzy by mogli pracować w kierunku rozbicia atomu i bomby atomowej są 1.) Prof. Wolfke (bardzo zdolny, uważa(ć) prawdopodobnie żadnych doświadczeń w kierunku rozbicia atomu w Polsce nie robi(ł) (eksperymentator ściśty),

Prof. Kamiński - fizyko-chemik U.J. Kraków,

Dorabalska (Uniwersytet Warszawski), przed wojną Lwów, obecnie miejsce pobytu nieznane - tylko te trzy osoby wchodzą w Polsce w rachubę - jeśli idzie o rozbicie atomu - informacje pewne, docent uniwersytetu chemik,

~~Ubytek~~ ludności w Z.S.R.R., zwłaszcza jeśli idzie o mężczyzn, jest naprawdę zastraszający. Ubytek ten można dopiero zauważyć w głębi Rosji, im dalej na wschód tym więcej urzędów i stanowisk pełnią kobiety - kotchozy stoją tylko na pracy kobiet. Obowiązujący wiek do robót w kotchozach jest tak dla kobiet, jak i mężczyzn lat 60. W Sowietach mówi się ogólnie, że ubytek biologiczny, a mężczyźni specjalnie jest procentowo największy na świecie i najmniej dwa pokolenia dopiero mogą te luki wyrównać. Dlatego nieślubne dzieci są zabierane przez państwo i „troskliwie” wychowywane, w związku z tym nastąpił znów spadek „moralności” i jeden mężczyźni zwłaszcza na wsiach żyje naraz z kilku lub kilkunastoma kobietami. Jest projekt wprowadzenia premii dla matek kilkorga dzieci, na wzór jak to było w Niemczech. Są odczyty na temat świętego macierzyństwa i postannictwa kobiety itd., co oczywiście daje niesamowity skutek rozwiązłości obyczajów.

(inform. Koralik)

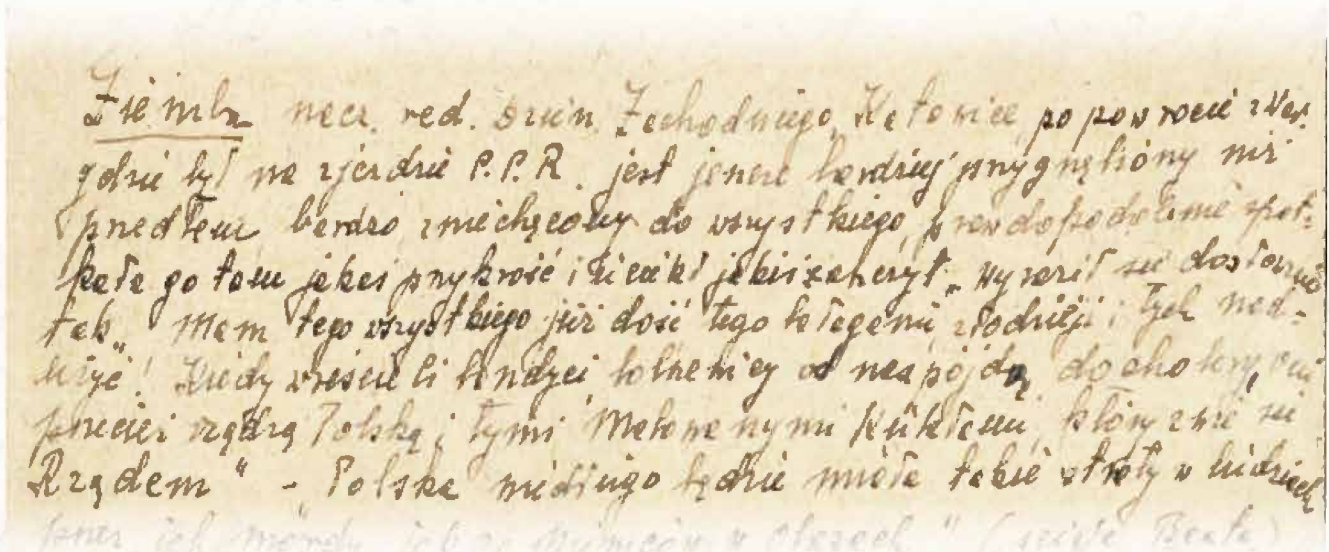
~~Parcelacja~~ ziemi - Rząd w tej chwili zdaje sobie jasno sprawę, że ustawa o wywłaszczeniu ziemi została dostownie zrobiona na kolanie. Buraki cukrowe które były produkowane przez wielkich obszarników, z którymi były zawierane kontrakty na kilka lat i na kilka tys. ton, obecnie odpady, małe gospodarstwa nie kalkulują na uprawę buraków i dziś cukrownie są zmuszone zawierać kontrakty dostownie w setkach, na bardzo małe ilości, co oczywiście wpływa ujemnie na całość produkcji cukru, to samo i z tych samych przyczyn dotyczy cykorii i sadzenia roślin.

~~Różański~~ - Rosenzweig przeprowadza czystkę wew. w sądownictwie Kraków. Zażądał akt personalnych 6 sędziów m.in. prezesa. S. Apelacyjnego Pachońskiego - ściśle poufne. Wydał zarządzenie odebrania klisz fotograficznych z terenu miasta Krak. i spisu odnośnych nazwisk celem wyszukania ukrywających się Gestapowców. Foto Bielec oddał 28.000 klisz. Akcje przeprowadzają sami sędziowie. Na razie klisze składa się w sądzie.

20/XII 45 r.

Rosja - zatrzymywanie ob. polskich na terenach ws. jest tendencyjne z powodu braku ludzi. Polak może tam dziś o ile zechce i w pojęciu władz jest w porządku politycz. otrzymać każde stanowisko i idą w tym kierunku b. mu na rękę. Natomiast niechętnie nastawienie jest tępione z całą bezwzględnością. Liczą się władze sow. z tem, że tak długo zatrzymana A.K. i ludność cywilna na dalszych terenach powoli przekona się do tych stosunków i przesiąknie komunizmem. Praca w tym kierunku z polecenia rządu, przybrała teraz szerokie rozmiary z uwagi na czas zimowy i wstrzymanie transportów repatriantów.

Władze sow. a Polacy - Jest ściste polecenie władz sow., by w stosunku do Polaków przybywających z Polski być uprzedzająco grzecznym i we wszystkich możliwych wypadkach iść im na rękę, by wynieśli jak najlepsze wrażenie z Rosji. Zarządzenie to obowiązuje zresztą w stosunku do wszystkich ob. zagranicznych, jednak w stosunku do Polaków jest to szczególnie zaznaczone.



27/XII 45

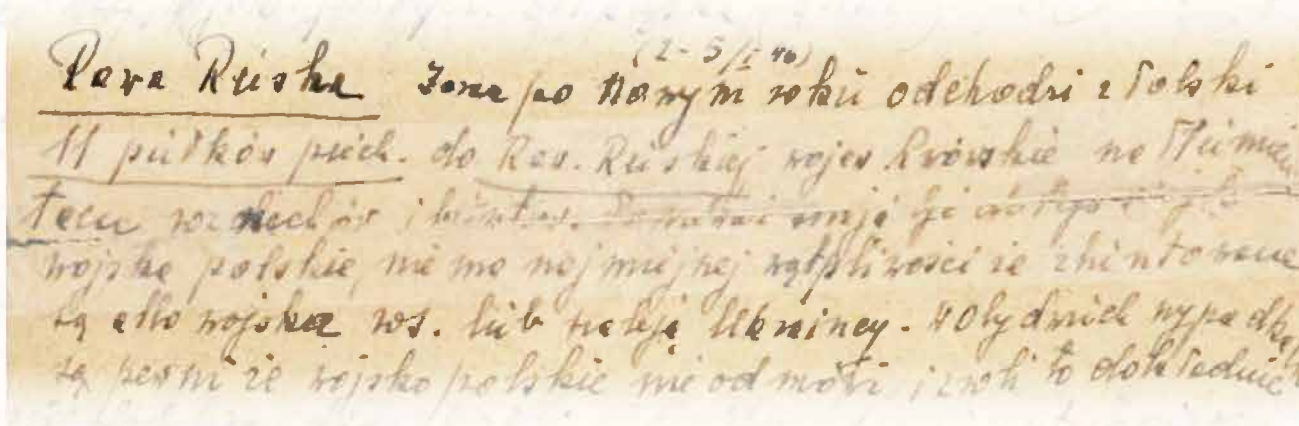
Ziemia - naczelny redaktor Dziennika Zachodniego Katowice, po powrocie z Warszawy, gdzie był na zjeździe P.P.R., jest jeszcze bardziej przygnębiony niż przedtem, bardzo zniechęcony do wszystkiego, prawdopodobnie spotkała go tam jakaś przykrość i uciekł jakiś zaszczyt. Wyraził się dostownie tak „Mam tego wszystkiego już dość, tego bataganu, złodziei i tych nadużyć. Kiedy wreszcie ci bandyci, bolszewicy od nas pójda do cholery, oni przecież rządzą Polską i tymi malowanymi kuktami, który zwie się Rządem” - „Polska niedługo będzie miała takie straty w ludziach przez ich mordy, jak za Niemców w obozach” (ściste Beata)

Zjazd naczelników Wydziałów Apropowizacji z terenu całej Polski był, jak się wyraził Ziemia, jednym wielkim skandalem złodziejskim. Wszyscy się nawzajem zasypywali i jeden na drugiego zwał wina i złodziejstwa. Sumy kradzieżowe sięgają kilkudziesięciu milionów. Nikt jednak nie został aresztowany, bo trzeba by było zamknąć wszystkich a to 75% P.P.R., a poza tym silnie w to jest wmieszany Rząd (bliższych szczegółów nie podał, ściste Beata)

Węgiel polski idzie do Z.S.S.R. w ilości 40 tys. ton dziennie, a to tylko linią szerokotorową z obsadą sow. Ilość ton jest na granicy sprawdzana przez sow. i za każdą brakującą tonę Polska płaci 8 dolarów. Konwój sow. sprzedaje po drodze węgiel, kto tylko chce i przez to kolosalne sumy w dolarach płaci Rząd za węgiel. Poza tym sow. przeprowadzają analizę węgla i jeśli jest w nim ponad 6% popiołu, różnicę płaci kopalnia. - Dziś zaś najlepszy węgiel ma ponad 12-16% popiołu, ponieważ źle albo całkiem nie działają ptuczkarne - sow. zamówienia opiewają tylko na węgiel orzech I. II. III. o największej kalorii. Wystany inny węgiel nie jest zwracany, koszty nie są w ogóle wyrównywane, a kopalnie są pociągane do odpowiedzialności.

Szwecja za węgiel płaci regularnie 8 dol. za tonę, jednak sow. zabierają dewizy w zamian wyptacają ekwiwalent 1 dol. - 105 zł, taka jest ustalona kwota wymienna między Z.S.S.R. a Polską. Reszta węgla polskiego do Rosji idzie przeważnie magistralą francuską - na Bydgoszcz - Kruszwica - Gdynia Gdańsk - jest tam przetwarzany na statki nie sow. tylko dla zmylenia poszlaki fińskie i cały idzie do Leningradu. (Ściste - Beata)

Zygmunt



2-5/1 46

Rawa Ruska - Zaraz po Nowym Roku odchodzi z Polski 11 pułków piech. do Raw. Ruskiej, wojew. lwowskie na tłumienie tam rozruchów i buntów. Ponieważ mają być do tego użyte jako wojska polskie, nie ma najmniejszej wątpliwości, że zbuntowane są albo wojska ros. lub szaleją Ukraińcy. W obydwóch wypadkach są pewni, że wojsko polskie nie odmówi i zrobi to dokładnie i chętnie a równocześnie wzrośnie ogromnie antagonizm wzajemny. Datę odejścia pułków podam.

Żydzi opuszczają w dalszym ciągu Polskę z obawy przed rozruchami, które mogą niedługo nastąpić i że się to na nich skrupi. Jakie rozruchy tzn. jakiego rodzaju tego nie podają, przeważnie jadą do Ameryki - do Palestyny b. mała ilość - z Krakowa wyjechało 5 tys., także z 12 jest teraz „tylko 7 tys.”

Kmd. R.K.U. Kielce, Gerhard Kubica, kpt. W.P., został areszt. za współpracę na rzecz wywiadu „faszystów” do tego przyczepiono, że pracował rzekomo na rzecz Niemiec, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia - Ponieważ kary politycz. ponad 3 lata są przewidziane, że muszą być odsiadywane w Rosji, ma on być tam wywieziony.

Zygmunt

7/1 46

Repatriacja - Umowa z Z.S.S.R. obejmuje w swych ramach powrót 400.000 tysięcy Żydów ros. jako obywateli polskich. Umowa ta jest tajna. W ciągu roku 1946 mają ci wszyscy Żydzi być przewiezieni do Polski, ale w transportach mieszanych, poza tem określono ich sprawę jako „transporty północne” via Moskwa - i sprawy żydowskie muszą być traktowane jako sprawy stojące w pierwszym rzędzie, potraktowanie tych spraw inaczej będzie uważane jako sabotaż przeciw Państwu Polskiemu i Jego obywateli.

Z

Propaganda przeciw Andersowi ma być jeszcze bardziej wzmożona - podobno mają być użyte jakieś dowody defraudacji w Jego sztabie!!! (Pomysł - Beduin / Beata) Nienawiść do reakcji przybiera niepokojące rozmiary i nie będą się liczyć zupełnie ze środkami „za wszelką cenę zostaniemy przy władzy i nie ma takiej ofiary z krwi, którą za to zapłacą i ci, co zechcą ją nam zabrać i my którzy tę władzę zatrzymamy” Beduin (Beata) dostownie.

Ostre pogotowie zostało zarządzone w U.B. na skutek wystąpień antyrządowych (z związku z ratyfikacją Układu Granic Wschodnich) jakie miały miejsce ostatnio w Warsz., Poznań, Łódź - Poza tem obawiają się rozbijania i odbicia więzień. Z związku z tem należy się spodziewać wzmożonego wywozu ważnych więźniów do Z.S.S.R. Na Zachodzie Polski - jeśli chtëp, który dostał tam ziemię nie wpisze się do P.P.R., ziemia ta zostanie mu odebrana. Objęcie teki Ministra Ziem Zachodnich przez Gomułkę wskazuje na chęć opanowania tych terenów przez Rząd.

Ostre pogotowie zostało zarządzone w U.B. na skutek wystąpień antyrządowych (z związku z ratyfikacją Układu Granic Wschodnich) jakie miały miejsce ostatnio w Warsz., Poznań, Łódź - Poza tem obawiają się rozbijania i odbicia więzień. Z związku z tem należy się spodziewać wzmożonego wywozu ważnych więźniów do Z.S.S.R.

Na Zachodzie Polski - jeśli chtëp, który dostał tam ziemię nie wpisze się do P.P.R., ziemia ta zostanie mu odebrana. Objęcie teki Ministra Ziem Zachodnich przez Gomułkę wskazuje na chęć opanowania tych terenów przez Rząd.

Zygmunt

Wojsko Polskie - Siła W.P. wynosi w przybliżeniu obecnie około 500 tys. ma być zredukowana do 100 tys. Podstawą tego ma być kwestia wyborów, gdyż rząd się liczy z tem, że w razie zaistnienia jakichkolwiek rozruchów antyrządowych miałby przeciw sobie siłę całej armii, która byłaby nie do opanowania, przy poparciu A.K. i społeczeństwa. Z związku z tem następuje translokacja wszystkich Dyw. na całym terenie Polski, aby wojsko i korpus oficerski stracił cały kontakt, jaki sobie w międzyczasie w danej miejscowości nawiązał. Silny nacisk co do tego przyszedł z Moskwy. Dla zmylenia sytuacji wyjeżdżają oficerowie sowieccy.

Szefem a właściwie Dyrektorem Departamentu Kontroli w Ministerstwie Apropowizacji, jest Inż. Paweł Bojarski - prawdziwe Jego nazwisko jest Lejb Kanarek, studia (?) kończył w Francji (systemem korespondencyjnym). Członek P.P.R. i sekretarz partii na Warszawę, dobrze widziany w Rządzie, wielkie stosunki. Jeździ do Moskwy raz na miesiąc. W przemówieniach ten sukinsyn używa wyrazów - „Nasza Droga Ojczyzna - „ My Polacy - Rodacy - Nie damy ani piędzi ziemi wrogom”

Zygmunt

W ciągu miesiąca mają nastąpić areszt. wśród członków P.S.L. Listy imienne są już na U.B. Specjalne nacisk jest położony na województwo Krak. i Rzeszów, Miechów, Kielce. Aresztowania mają na całym terenie nastąpić w jednej porze. Na chwilę wykonania czeka się na rozkaz Warszawy, wszystko jest trzymane w najściślejszej tajemnicy (ściste)

Zygmunt

J. M. S. Z.

Wysłannik

Inform. od specjalnego wysłannika wojskowego do Norymbergii. W Norymberdze podobno już zeznawał w sprawie Katynia Ribbentrop, Goering. Fakt jest że w Moskwie jest wielkie poruszenie z tego powodu. Polska ma pierwsza stanąć w obronie Moskwy, toczą się teraz rozmowy na ten temat. Norymberga - Katyń „punkt zapalny dla świata”

M.S.Z.

Informacja od specjalnego wysłannika wojskowego do Norymbergii. W Norymberdze podobno już zeznawał w sprawie Katynia Ribbentrop i Goering. Fakt jest, że w Moskwie jest wielkie poruszenie z tego powodu. Polska ma pierwsza stanąć w obronie Moskwy, toczą się teraz rozmowy na ten temat. Norymberga - Katyń „punkt zapalny dla świata”

Anglo-Amerykanie przebywający w Warszawie, chcą się udzielać i bywać w polskich domach. Do lokali chodzą niechętnie, gdyż wiedzą że są zawsze obserwowani. Brak mieszkań jest klęską w tym wypadku. Są bardzo ciekawi wszystkich wiadomości, starają się uczyć po polsku, do rządu i sow. ustosunkowanie szalenie sceptyczne.

Sow. w polskich mundurach. Dnia 24/1 46 o godz. 16.45 na Pradze od strony Grochowa na Warszawę jechała duża kolumna samochodowa, pełna żołnierzy polskich, którzy w czasie zetknięcia (wypadek samochodowy) okazali się wszyscy bez wyjątku bolszewikami przebranymi w mundury polskie, szoferzy też, oficer. nie zauważyłem.

Zygmunt

M.S.Z.

Washington - Na tamtejszą placówkę odjechał Patyk, Polak, porządny człowiek, można z nim dojść do porozumienia. Pochodzi z Krakowa.

Żydzi - W najbliższym czasie nastąpią jeszcze liczniejsze przesunięcia na ważniejszych stanowiskach i na miejsce Polaków będą dawani Żydzi z P.P.R. i to tylko b. zaufani, nie liczący się z żadnymi przeciwnościami. Mają zapewnione poparcie U.B. i N.K.W.D. Te nowe przesunięcia są związane ściśle z wyborami.

Stosunek do Anglii zmieni się na jeszcze bardziej wrogi. Moskwa jest wściekła a zarazem zaskoczona reakcją społeczeństwa na ataki Anglii na Sowiety, że jest to przyjmowane tak radośnie. Specjalne oddziały K.W. sow. śledzą tylko opinie i nastroje społeczeństwa. Na polecenie Moskwy (Berman, Szwalbe, Gomółka, Nadin) rozpoczną ostrą kampanię przeciw Anglii, tak w prasie i radio, odczyty. Rosja rzuci teraz wiele pieniędzy na Polskę na propagandę - Jak już też podawałem (grudzień 45) antybrytyjska propaganda wraz z wiosną wzmoży się, a zwłaszcza w okresie wyborów w Polsce („To nasza największa stawka - Polska” Lebediew).

Zygmunt

Bochnia - W ubiegłym tygodniu został aresztowany w Bochni Siudek, znaleziono przy nim 2 granaty i wielką ilość papierów (nie mogłem stwierdzić jakiego rodzaju i skonfiskowano. Sprawę jego ma już Prok. Wojskowy. Podzamcze 10.

Mińsk rosyjski - Osoba, która wróciła przed 10 dniami z Rosji (oficer A.K. areszt. 13/3 45 Lublin, wywieziony na Półwysep Kola) obecnie zwolniony, wracając do Polski zatrzymał się około 2 tyg. w obłasci Mińsk gdzie stwierdził naocznie budowy wielkich fortyfikacji w kierunku granicy polskiej. Fortyfikacje są przeciw czołgowe, silnie już obstawione działami ppanc. i przeciw lotniczymi. Są tam również Katiusze - roboty ziemne pomimo zimy idą w b. szybkim tempie.

Inspekcja U.B. z Ministerstwa przybyła celem stwierdzenia czy rzeczywiście siedzą więźniowie tak długo i bez przesłuchania. Poza tem mają polecenie przeglądu aktów wszystkich spraw i zwolnienie jak najwięcej ludzi. Komisja ta została spowodowana tak reakcją społeczeństwa, jak również naciskiem zagranicy na samego Radkiewicza.

Zygmunt

N.K.G.B. rzuca na nasz teren tzn. całą Polskę zwiększoną ilość ludzi w liczbie ponad 4000 tys. Okręgi przemysłowe mają procentowo otrzymać większą ilość ludzi. Częściowo oficjalnie będzie to straż graniczna. Wszystkie oddziały, które posiadają psy zabierane są do N.K.G.B. w Krakowie, Katowicach, Warszawie, ostatnio zauważono liczne małe patrole z psami. Bolszewicy sami unikają ich na ulicy, co zostało stwierdzone (ściśta, prywatna wiadomość).

~~Tajna mobilizacja~~ – nie stwierdziłem nigdzie, ani nikt z moich znajomych, powołania do wojska, jednak uporczywie o tym się mówi. Natomiast twierdzą koła WP, że starsze roczniki oficerskie zostaną powołane, zwłaszcza broni pancerniej, artyleryjskie, lotnicze. Czynniki miarodajne W.P. oceniają siłę sow. która będzie się w krótkim czasie musiała znaleźć na terenie okup. niem. i Polski na 3 miliony ludzi (ściśle D.O.W.)

~~Odczyty~~ urządzane dla Urzędu Wojew. Krak było 2. Jeden, 3 tygodnie temu przez P.P.R. Przemawiał Słomiński, lat około 30, mówca dobry, swada doskonała – natomiast poziom intelektualny niski, argumentacja żadna, dyskusji nie podejmował. Całość b. słaba. Argumenty w sprawie granic wschodnich – „Stalin to jest tak dobry człowiek, że gdyby Rząd Polski chciał to by dał to wszystko co wziął, a może i więcej, jak w 20 roku, ale to są przecież ziemie niepolskie”. Na to jedna z urzędniczek zaprotestowała, że pochodzi z terenu Małopolski Wschodniej i kategorycznie zaprzecza jakoby to były ziemie niepolskie. Słomiński na to w ogóle nic nie odpowiedział i zaczął mówić o czym innym.

~~Drugi odczyt miał~~ Drobner P.P.S. również słaby i na poziomie uświadamiania robotnika w roku 1905. Dostownie bajdurzył. Argumenty co do konieczności utrzymania stosunków z Z.S.S.R. dla klasy pierwszej szkoły powszechnej „Że za węgiel to mamy rudę, wprawdzie nie nadzwyczajną ale zawsze rudę, jak również bawełnę i wełnę, te ostatnie są również słabe jakościowo, ale jak dostaniemy potem z Ameryki i Anglii pierwszej jakości, to z niej będziemy robić dla siebie a z tamtej dla Rosji sow.” Mowa była trochę przedwyborcza wychwalająca rząd i te nadzwyczajne skutki gospodarki nie poparte żadnym dowodem ani cyfrą. Całość wypadła b. słabo. Dyskusji nie podejmował tłumacząc się brakiem czasu.

Zygmunt

8. II. 46

Wieżenie Michała wybuchł tam tyfus plamisty o bardzo silnych rozmiarach, który pociągnął już za sobą wiele śmiertelnych ofiar. Pptk. Warmiński nowy komend. U.B. Kraków na miejsce Jana Bieleckiego, który tu jeszcze pozostaje i nie wiadomo gdzie i kiedy pójdzie. Warmiński jest to mjr A.K. Warszawa, ujawniony. Tutaj poznał jednego ze swoich dawnych ludzi, który był zajęty jako elektromonter na Inwalidów i w ciągu kilku minut bez podania powodów go usunął, choć rzecz tę

8.11.46

~~Wieżenie Michała~~ – wybuchł tam tyfus plamisty o bardzo silnych rozmiarach, który pociągnął już za sobą wiele śmiertelnych ofiar. Pptk. Warmiński nowy komend. U.B. Kraków na miejsce Jana Bieleckiego, który tu jeszcze pozostaje i nie wiadomo gdzie i kiedy pójdzie. Warmiński jest to mjr A.K. Warszawa, ujawniony. Tutaj poznał jednego ze swoich dawnych ludzi, który był zajęty jako elektromonter na Inwalidów i w ciągu kilku minut bez podania powodów go usunął, choć rzecz tę

złożył jeszcze na Bieleckiego. Prawdopodobnie będzie dla U.B. robił wszystko bez względu co go czeka. Niezależnie od niego system bicia u Inwalidów zmniejszył się znacznie i nastąpiła ogólna poprawa. Więźniowie polityczni mają być zwalniani w większych ilościach.

Min. Skarbu Dąbrowski. Z okazji Nowego Roku ~~okazał~~ się w prasie polskiej wywiad ze ~~wszystkimi~~ ministrami R.P. ze ~~wyjątkiem~~ min. Skarbu, który w swym exposé umieścił sumę jaka wypadła między innymi, która obciążyła budżet państwowy, za utrzymanie wojsk sowieckich w Polsce. Ponieważ zażądano od niego skreślenia tej pozycji a wygłoszenie reszty, Dąbrowski odpowiedział, że albo powie wszystko lub wcale nic nie powie, co też się tak stało.

10/II.46

Min. Skarbu Dąbrowski – Z okazji Nowego Roku ukazał się w prasie polskiej wywiad ze wszystkimi ministrami RP za wyjątkiem min. Skarbu, który w swym exposé umieścił sumę jaka wypadła między innymi, która obciążyła budżet państwowy, za utrzymanie wojsk sowieckich w Polsce. Ponieważ zażądano od niego skreślenia tej pozycji a wygłoszenie reszty, Dąbrowski odpowiedział, że albo powie wszystko lub wcale nic nie powie, co też się tak stało.

Sow. ofic. w W.P. – Z dniem 15/V.46 mają wszyscy oficerowie obcy opuścić Wojsko Polskie w związku z tem wielka ilość of. sow., którzy zdali (w pojęciu Wyższego Dow.) egzamin dodatni jako inteligentni i.t.d., a przede wszystkim wykazali praworzędność w stosunku do Rządu Z.S.S.R., otrzymali obywatelstwo polskie, więc jako Polacy pozostają nadal w armii polskiej.

Cyganie – Wywiad sow. rzucił na teren Polski, a także innych krajów Europy, liczne zespoły małych orkiestr wędrownych Cyganów, które zwłaszcza na powiatach mają śledzić nastroje tak do sowietów jak i naszego Rządu.

Strasburger – ambasador Polski w Londynie, przyjeżdża do Warszawy w jakiejś specjalnej misji, związanej z pożyczką, którą Rząd Polski w kwocie 5 milionów dolarów otrzymał od Ameryki i Anglii. Ma on śledzić ściśle na jakie cele pieniądze te pójdą.

Bezpieczeństwo – W czasie ostatniego zjazdu starostów Wojew. Krak. w czasie różnych dyskusji poruszono również sprawę bezpieczeństwa na powiatach. Stwierdzono, że w niektórych stan się znacznie poprawił, natomiast powiecie Bochnia, Myślenice, Limanowa, a zwłaszcza N. Targ znacznie pogorszył. Starosta z Bochni twierdził wprawdzie, że u niego są przeważnie bandy wędrujące z innych powiatów, a przeważnie z N. Targu. Starosta N. Targu przyznał mu rację twierdząc, że teren jego powiatu specjalnie nadaje się do tych rzeczy, i że „za Niemców były tam bandy więc są

i teraz'. Na to mjr. Gruda wystąpił po dyskusji ze zdaniem „że jest to niechlujstwo umyślone mówić, że za Niemców były bandy i są teraz. Za Niemców była tam partyzantka, a teraz to są bandy”. Starosta tłumaczył się gęsto z tego powiedzenia, że tak nie myślał tylko mu się tak wyrwało (obecna z Komend. Wojew. U.B. ref. gosp. Jakubowska)

~~Pasemkiewicz~~ woj. Krak. P.P.S. Robi wrażenie człowieka o jak najlepszych chęciach, idący naprawdę wszystkim ludziom na rękę. Człowiek mądry o szybkiej orientacji i decyzji, inteligentny, natomiast psuje mu bardzo dużo, zwłaszcza przy wystąpieniach ogólnych, wada w wymowie, sepleni, tak dalece, że go nie można w ogóle zrozumieć. Należy się liczyć, że z czasem zmaleje wpływ Kuleszy, który jest znacznie głupszy i jako partyjnik zacierzawiony, a tem samym w ważnych sprawach pozbawiony jasnego sądu. Kulesza bardzo niechętnie wprowadza Pasemkiewicza w tok spraw jemu tak dobrze znanych, a temu mniej. Pasemkiewicz jest biorąc ogólnie dodatnim czynnikiem tem bardziej, że nie ma tak wielkich starć jakie były dawniej między Roblem a Kuleszą, a na czym tak bardzo cierpiały sprawy publiczne.

12/II 46.

Warminski ppłtk. szef U.B.P. Kraków, na miejsce Bieleckiego Jana. Polak oficer zawodowy, major przed wojną. Jeden z siedmiu zamachowców w wyroku na Kuczerę (Gestapo) A.K. brat udział w powstaniu warszawskim. Ujawniony prawdopodobnie w wrześniu. W Krakowie przebywa od września lub początku października. Pracował w referacie społeczno-politycznym w Starostwie Krakowskim powiatowym do ostatka. Dopiero przed mianowaniem go na obecne stanowisko jeździł do Warszawy, gdzie otrzymał stopień podpułkownika. Dotychczas zamieszkały Kraków Grabowskiego Boczna 7/4. Wzrost niski, twarz szczerpa, szatyn lat 50-52. Pewne zmiany na lepsze zaszczyt na Placu Inwalidów w stosunku do więźniów, nie wiadomo jednak czy to jego zarządzenie. Bielecki odchodzi karnie nie wiadomo jeszcze gdzie, za nadużycie, które miało tu miejsce tak wśród członków U.B. jak i on sam był w to zamieszany.

12/II 46

~~Warminski~~ - ppłtk szef U.B.P. Kraków na miejsce Bieleckiego Jana. Polak oficer zawodowy, major przed wojną. Jeden z siedmiu zamachowców w wyroku na Kuczerę (Gestapo) A.K. brat udział w powstaniu warszawskim. Ujawniony prawdopodobnie w wrześniu. W Krakowie przebywa od września lub początku października. Pracował w referacie społeczno-politycznym w Starostwie Krakowskim powiatowym do ostatka. Dopiero przed mianowaniem go na obecne stanowisko jeździł do Warszawy, gdzie otrzymał stopień podpułkownika. Dotychczas zamieszkały Kraków Grabowskiego Boczna 7/4. Wzrost niski, twarz szczerpa, szatyn lat 50-52. Pewne zmiany na lepsze zaszczyt na Placu Inwalidów w stosunku do więźniów, nie wiadomo jednak czy to jego zarządzenie. Bielecki odchodzi karnie nie wiadomo jeszcze gdzie, za nadużycie, które miało tu miejsce tak wśród członków U.B. jak i on sam był w to zamieszany.

Zygmunt

Granica Zachodnia Polski została nagle z dnia 14/II na 15/II 46 zamknięta i ściśle obstawiona przez oddziały graniczne (N.K.W.D.) na rozkaz gen. Rokossowskiego. Jak również na jego rozkaz wstrzymano przesiedlenie Niemców do strefy okup. angielskiej. Podłoże tych zarządzeń nieznane.

A.K. Wilno, które w sile 4000 ludzi wróciło do Polski, zostało zwolnione na interwencję Anglii jak również przez nią zaopatrzone w umundurowanie i buty, które zaledwie 15 procentach oddano i to dopiero na granicy Polski. Odstawiono ich jako bandytów pod silną eskortą. 2000 A.K. jeszcze zostało w Katudze jako rozszyfrowani.

Zygmunt

Drobner poseł do R.K.N. Całe jego postępowanie cechuje niepewność i rodzaj dobroduszości jak również niemożność utrzymania się na danym stanowisku, przez co tak często zmienia miejsce i ~~stanowisko~~ wykazując tem oficjalnie że nie zgadza się z linią polityki rządu. W każdym razie uzyskał, jeśli nie zaufanie, to w każdym razie w kotach reakcji coś w rodzaju sympatii, jak również bagatelizowanie sobie jego osoby i wpływów. Stworzył koło siebie atmosferę która pozwoliła mu wejść częściowo w to grono reakcyjne, a tem samym spełniać tam rolę konfidenta dla P.P.R. Drobner jest członkiem kominternu, już od roku 1933 - lub 1932. Wychowany przez najlepszych członków agitacji i wywiadu kominternu. Jest członkiem P.P.S. ale jako wtyczka w tym stronnictwie daje nieocenione korzyści. Pod pozorami, o których wyżej wymieniłem, kryje się jeden z najbardziej niebezpiecznych agentów Moskwy. Na okres wyborczy jest on specjalnie przygotowany i będzie najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem politycz. bo zupełnie nierozszyfrowanym. Prawie 50% akcji wyborczej będzie spoczywało w Jego ręku i będzie ona zupełnie bezwzględna. Aby go nie zdradzić, od czasu do czasu P.P.R. go niby atakuje. W niektórych wypadkach mowy Jego są specjalnie słabe, by przeciwnik zaczął go lekceważyć. Jest to dostownie jeden z najchytrzejszych polityków Żydów. Zięc Jego jest do dziś dnia w Moskwie z Jego Córka, prawdopodobnie przez nich idzie tęczność ściśle zakonspirowana.

19/II.46

Drobner - poseł do R.K.N. Całe jego postępowanie cechuje niepewność i rodzaj dobroduszości jak również niemożność utrzymania się na danym stanowisku, przez co tak często zmienia miejsce i wykazując tem oficjalnie że nie zgadza się z linią polityki rządu. W każdym razie uzyskał, jeśli nie zaufanie, to w każdym razie w kotach reakcji coś w rodzaju sympatii, jak również bagatelizowanie sobie jego osoby i wpływów. Stworzył koło siebie atmosferę która pozwoliła mu wejść częściowo w to grono reakcyjne, a tem samym spełniać tam rolę konfidenta dla P.P.R. Drobner jest członkiem kominternu, już od roku 1933 - lub 1932. Wychowany przez najlepszych członków agitacji i wywiadu kominternu. Jest członkiem P.P.S. ale jako wtyczka w tym stronnictwie daje nieocenione korzyści. Pod pozorami, o których wyżej wymieniłem, kryje się jeden z najbardziej niebezpiecznych agentów Moskwy. Na okres wyborczy jest on specjalnie przygotowany i będzie najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem politycz. bo zupełnie nierozszyfrowanym. Prawie 50% akcji wyborczej będzie spoczywało w Jego ręku i będzie ona zupełnie bezwzględna. Aby go nie zdradzić, od czasu do czasu P.P.R. go niby atakuje. W niektórych wypadkach mowy Jego są specjalnie słabe, by przeciwnik zaczął go lekceważyć. Jest to dostownie jeden z najchytrzejszych polityków Żydów. Zięc Jego jest do dziś dnia w Moskwie z Jego Córka, prawdopodobnie przez nich idzie tęczność ściśle zakonspirowana.

M. S. Z.

Kanada Jako szef tamtejszej placówki dypl. wyjeżdża Fiderkiewicz P.P.R., b. więzień Oświęcimia, człowiek koniunktury. Szef komisji dla Badania zbrodni niemieckich w Polsce. Odrzucony przez Anglię jako amb. R.P. w Londynie. Dyrektywy bierze bezpośrednio z Moskwy. 1. sekret. Gumkowski - Żyd polski, prawdziwe nazwisko nieznane, komunista, przedwojenny, porządny człowiek można z nim dojść do porozumienia, 2. sekr. prof. Semil, Ukrainiec, N.K.W.D. i U.B., dwie córki U.B., skończony drań i b. niebezpieczny człowiek, każda droga prowadząca do celu dobra, posiada już swoje kontakty w Kanadzie, b. szkodliwy dla tzw. reakcji, oddany całą duszą Moskwie protegowany Bermana. Dwie sekretarki o nazwiskach na razie nieznanych, narzucone przez Osóbkę i Spychalskiego. Wyjazd Semila do Kanady jest b. korzystny dla tut. M.S.Z. ale bardzo szkodliwy dla naszych stosunków zagranicą. Nieprzejednany wróg Anglii. W M.S.Z. wyrażono opinię „że to jest człowiek, który nie powinien wrócić więcej do kraju”. Semil jest tą osobą która prowadziła kampanię przeciw Chromeckiemu (patrz poprzedni raport). Chromecki jednak pozostał nadal na swym stanowisku Kier. Wydz. Zachodniego.

20/11.46 M.S.Z.

Kanada - Jako szef tamtejszej placówki dypl. wyjeżdża Fiderkiewicz P.P.R., b. więzień Oświęcimia, człowiek koniunktury. Szef komisji dla Badania zbrodni niemieckich w Polsce. Odrzucony przez Anglię jako amb. R.P. w Londynie. Dyrektywy bierze bezpośrednio z Moskwy. 1. sekret. Gumkowski - Żyd polski, prawdziwe nazwisko nieznane, komunista, przedwojenny, porządny człowiek można z nim dojść do porozumienia, 2. sekr. prof. Semil, Ukrainiec, N.K.W.D. i U.B., dwie córki U.B., skończony drań i b. niebezpieczny człowiek, każda droga prowadząca do celu dobra, posiada już swoje kontakty w Kanadzie, b. szkodliwy dla tzw. reakcji, oddany całą duszą Moskwie protegowany Bermana. Dwie sekretarki o nazwiskach na razie nieznanych, narzucone przez Osóbkę i Spychalskiego. Wyjazd Semila do Kanady jest b. korzystny dla tut. M.S.Z. ale bardzo szkodliwy dla naszych stosunków zagranicą. Nieprzejednany wróg Anglii. W M.S.Z. wyrażono opinię „że to jest człowiek, który nie powinien wrócić więcej do kraju”. Semil jest tą osobą która prowadziła kampanię przeciw Chromeckiemu (patrz poprzedni raport). Chromecki jednak pozostał nadal na swym stanowisku Kier. Wydz. Zachodniego.

Wydział Skandynawski - naczelnik wydziału Bryczkowski, polski Żyd, nazwisko dawne nieznane, sekret. Ludawska, Żydówka polska, która wróciła ze Szwecji U.B. Uktadna, dobrze wychowana, sprytna, średnio inteligentna.

Waszyngton - na tamtejszą placówkę wyjeżdża Krystyna Żukotyńska, Żydówka, znana komunistka przedwojenna, dotychczasowy kierownik kancelarii M.S.Z., zaufana Bermana.

Rzym - Coraz częściej wszyscy członkowie amb. polskiej przesyłają alarmujące pismo z Kotem włącznie, że mają już dosyć tamtejszych stosunków i proszą o zabranie ich stamtąd. Anders i jego wojska coraz większe mają znaczenie, położenie ich wszystkich jest wprost śmieszne, a zarazem tragiczne.

Kontakty zagraniczne rządu warszawskiego są coraz lepsze i wnikają coraz głębiej we wszystkie placówki reakcyjne. Większa część wpadek na naszym terenie pochodzi stamtąd. Ostatnio aresztowano na granicy 30 ludzi, których tu Amerykanie przerzucali nielegalnie, tak że Amerykanie o tym nawet nie wiedzieli i rzeczy tych ludzi, które szły innym transportem nie mogły im już być oddane. Ludzie ci wyjechali z obozu ameryk. Meppen i stamtąd poszła wsypa.

Szef I.S. na Polskę wpadł i nie żyje. M.S.Z. ma o tem słabe wiadomości. Łączą go z wypadkiem jaki miał mjr. angielski Uschlej w Gdyni. Przyszedł on na statek „Unrry”, który zawinął do portu i gdy schodził ze statku po mostku nastąpił „wypadek” i major Uschlej „potrącony przypadkowo” wpadł do wody i utonął. Akcję ratowania rozpoczęto zbyt późno i.t.d. Prawdopodobnie jest to, a raczej był szef I.S. Bliższych wiadomości nie można było zebrać. O jego śmierci była mała wzmianka w gazetach warszawskich.

Bierut – był jako młody chłopak chłopcem redakcyjnym w Gazecie Narodowej w Lublinie. Bierut jest rozwiedzony. Kochanka jego ubiera się w firmie krawieckiej na ul. Chmielnej. Wprawdzie narzeka na brak pieniędzy, wydaje duże sumy na nie. Ubiera się bez gustu i robi wrażenie osoby pochodzącej z nizin społecznych. Nazwiska jej, jak również bliższych danych, na razie ustalić nie było można.

Ostromięcka z domu Dowbór-Muśnicka, wysoka blondynka b. przystojna. Wczoraj i dziś przebywa w Krakowie, b. elegancka, jest kochanką gen. ameryk. Richardsa (przystojny interesujący człowiek), dawna kochanka (przed wojną) Marka Zamojskiego. W czasie okupacji była kochanką bardzo wpływowego Niemca, który był zarządcą Wilanowa. Już wtedy interesowano się nią bardzo, prawdopodobnie pracuje dla N.K.W.D.

Córka Poli Gojawiczyńskiej – zamężna (ślub kościelny) obecnie Nadin. Mąż Żyd rosyjski, b. wpływowi dyr. Radia Warszawa, duże b. wpływy. Programy anty-reakcyjne są jego układu, wszystkie ataki na Andersa i nową armię za granicą pochodzą od Niego. Ona układa programy o Anglii. W czasie okupacji niem. była zaręczona z mjr. angielskim z pułku Szkockiego, Winstonem, który uciekł z obozu i u niej się ukrywał i b. się w niej zakochał. Potem z nim zerwała i wyszła za mąż za Nadina. Winston kocha się w niej nadal. Obecnie jest Winston członkiem misji wojskowej przy amb. angielskiej w Warszawie.

Gojawiczyńska Pola – w czasie okupacji niem. aresztowana, wypuszczona została po podpisaniu deklaracji na Pawiaku, że będzie pracowała w propagandzie. Obecnie prowadzi ostrą walkę przeciw Kossak-Szczuckiej na terenie Warszawy.

Blysse Lane – ambasador amerykański. U.B. chciało go legitymować, z tego powodu były wielkie awantury w Warszawie. Blysse Lane nie pozwolił się wylegitymować, rząd go przeproszał. Jak również szef „Unrry” na Polskę, Drury, też miał takie samo zajście. Tylko że on się jeszcze bardziej stawiał i zwymyślał U.B. Zatrzymanie dostaw „Unrry” koła warszawskie rządowe przypisują tym dwóm wypadkom. W Rządzie wielka konsternacja.

Kongres P.P.R. w Warszawie kosztował Rząd 6 milionów złotych (wiad. z samego P.P.R.). A na zjazd międzynarodowy b. więźniów politycznych Rząd wyasygnował 1 milion złotych, i to wraz z remontem sali (ściste).

A.K. Lublin - po zajęciu Lublina i przez sow. aresztowania tamtejszego A.K., przebrano ich zaraz w mundury niemieckie i jako jeńców niem. zawieziono w głąb Rosji, dopiero po roku dano im znów mundury polskie z napisem „internowani”. Umarto tam ponad 2000 ludzi, wrócili jeszcze nie wszyscy.

A.K. Wilno - wywieziono 10.000, wróciło 6000 około 2000 zmarto, około 2000 zatrzymano jako podejrzanych, że walczyli w A.K. przeciw Sowietaom. W obu wypadkach należy wziąć za pewnik, że ludzie Ci zostali wypuszczeni na silną interwencję Anglii z czym się Sow. nie kryli. Umundurowanie dane przez Anglików rozdano tuż przy granicy polskiej i tylko w bardzo słabej ilości, resztę zatrzymano, stan mundurów (angielskie) butów b. dobry, bielizna ciepła.

Zboże w Z.S.S.R. - jeszcze do dziś dnia leżą całe połacie kraju, gdzie zboże nie zebrane, leży przywalone śniegiem. Brak ludzi w kotłochozach nie pozwolił na zebranie zbóż. W Rosji za parę butów można kupić żywność dla jednej osoby na cały miesiąc. Nędza jest wielka i bałagan. Ludzie zniechęceni i apatyczni „marzą” o aliantach. Moskwa jest miastem o bardzo małym ruchu ulicznym. Ludność szara, b. biednie ubrana, tylko w watówki. Ubrań europejskich się na ulicach nie spotyka. Przygnębienie całej ludności widoczne. Na wiosnę jest oczekiwany w kilku prowincjach głód. Wielkie zainteresowanie zagranicą - ambasador polski w Moskwie Raabe nie ma żadnego znaczenia.

Kepno - Wojew. Poznań, z dnia 17/II.46 na 18 A.K. zatrzymano na stacji pociąg Katowice - Poznań, kazano wysiąść wszystkim Sowietaom, było ich 50 (z czego jeden uciekł przez okno w przebraniu cywilnym) i wszystkich na miejscu rozstrzelano! Oficerom i żołnierzom Polakom zmieniono tylko orzetki obecne na orzetki z koroną. Przy tej okazji odkryto jednego „Popa” który w mundurze polskim nie mówił ani słowa po polsku i go również zastrzelono. Poza tem obchodzono się z ludźmi bardzo dobrze i wojskiem też. Pociąg odszedł z 20 minut. opóźnieniem.

Zygmunt

Huta Zgoda Koto miesiąc temu do Huty Zgody na Śląsku Górnym, przyszło 6 wagonów łozysk kótkowych z Z.S.S.R. Wagony były zaplombowane, w czasie komisyjnego odbioru stwierdzono, że tylko jeden wagon jest pełny, pięć zaś zupełnie pustych. Ponieważ P.K.P. nie bierze odpowiedzialności za transport, przez to Huta musi w całości pokryć rachunek za całe 6 wagonów. Wagony te z Z.S.S.R. tzn. te 5 odeszły puste, bo nie było żadnych śladów towaru. Huta Zgody ma również wielkie zamówienie na różne wyroby dla kraju, jednak nie może ich produkować, ponieważ produkuje się na gwalt c.k.m. dla Z.S.S.R.

25/II 46

Huta Zgoda - Koto miesiąca temu do Huty Zgody na Śląsku Górnym, przyszło 6 wagonów łozysk kótkowych z Z.S.S.R. Wagony były zaplombowane, w czasie komisyjnego odbioru stwierdzono, że tylko jeden wagon jest pełny, pięć zaś zupełnie pustych. Ponieważ P.K.P. nie bierze odpowiedzialności za transport, przez to Huta musi w całości pokryć rachunek za całe 6 wagonów. Wagony te z Z.S.S.R. tzn. te 5 odeszły puste, bo nie było żadnych śladów towaru. Huta Zgody ma również wielkie zamówienie na różne wyroby dla kraju, jednak nie może ich produkować, ponieważ produkuje się na gwalt c.k.m. dla Z.S.S.R.

16.III.46

Wybory – Rząd chce jednak za wszelką cenę odwlec chwilę wyborów i podobno chcą w tym kierunku wydać dekret, który by ustalał czas przedwyborczy na b. długą metę.

Cyrankiewicz będzie jutro przemawiał na zjeździe P.P.S. prawdopodobnie pójdzie przeciw Żuławskiemu – kupiony zupełnie. Obiecaną ma tekę Ministra Opieki Społecznej po wyborach, w razie wygranej. Cyrankiewicz stracił ostatnio bardzo wśród obozowiczów, z nadto idzie z Żydami, to go kończy i dobrze b. żyje z Drobnerem.

Dezercja – Władze W.P. M.O. i U.B. stwierdziły ostatnio zwiększoną dezercję wśród żołnierzy, a nawet podoficerów i oficerów. Z nastaniem wiosny obawiają się, że dezercja przybierze masowy charakter R.K.U. (D.O.O.) ściśle

Zygmunt

18/III.46

Żydzi – do Polski mają znów nadejść transporty Żydów z Rosji, Rumunii i częściowo z Węgier, jako repatrianci (i Jugostawii) Polacy. Są to przeszkolone już jacejki N.K.W.D., które zostaną rzucone na nasz teren. Liczba ich wynosi 22 tys. (ściśta wiadomość, Warszawa)

Tkaczow Stanisław, Min. Leśnictwa. Ur. w Boguchwale pow. Rzeszów jako czwarty i najmłodszy syn rządcy w dobrach Boguchwała-Lutoryż. Najstarszy syn Jan, rotmistrz W.P., wyrzucony z W.P. po odsiedzeniu kary za zabójstwo męża swej kochanki adwokata, (nazwiska nie pamiętam) w Tarnowskich Górach, jak również zdegradowany za oszustwa w kartach. Typ marny, bufon. Drugi syn Józef, lekarz, obecnie ordynuje w Boguchwale, zawsze lewicowiec, jednakże bawiący się coś w rodzaju Tołstoja. Silny wpływ literatury rosyjskiej. Przed wojną woził bibułę komunistyczną. Obecnie wybielał, trzyma się trochę z daleka. Trzeci syn Fredek, znany komunista na kilka lat przed wojną skazany na 5 lat za komunizm, w czasie transportu zabił policjanta, uciekł do Gdańska, stamtąd do Rosji. W Rosji po 2 letnim pobycie zastrzelony wraz z ks. Dąbalem jako rozszyfrowany polski wywiad wojsk. (o tem się dowiedziałem w czasie wojny dopiero). Najmłodszy Stanisław pod wpływem Fredka, najbardziej skomunizowany, wyrzucony z kilku gimnazjów polskich za śpiewanie międzynarodówki, wilczy bilet, maturę zdał jednak. Inteligentny, sprytny, dobry mówca, odważny, jako wróg niebezpieczny. Nieprzejednany wróg „Panów” zwłaszcza dworu. Jako wojew. rzeszowski wykazał jednak dość dużo rozumu i taktu. Popierany silnie przez P.P.R., jako „stary” bojowiec, jest jednym z najbardziej oddanych ministrów komunistów. Żydów nie lubi.

Zgt

19/III 46

Rydel – pochodzi z Wieliczki, z zawodu szofer, żonaty, zamieszkały w Krakowie Al. Krasińskiego 16, Dom Górników. Rozpoczął karierę polityczną w Zawodowym Związku Szoferów P.P.S., jako delegat wybił się przez dobre przemówienia i szedł wyżej po szczeblach partii. Był zawsze wówczas skrajnie lewicowym, do tego stopnia że wykorzystany przez komunę działał nielegalnie w P.P.S.

i jako taki był odstawiony 1934 jeszcze do Berezy. Po powrocie z Berezy Rydel robił dalej w P.P.S. lewicy, zatrzymany (1939) nie miał dla braku dowodów sprawy karnej. W okresie okupacji niemieckiej Rydel pracował w Z.W.Z. Wywieziony do Oświęcimia, zmienił tam wówczas trochę poglądy. {fragm. zniszczony} Obecnie jest delegowanym na dłuższy okres czasu do Warszawy. Jeździ z różnymi odczytami w teren przedwyborczymi, dobry mówca. Obecnie nastawienie lewica P.P.S. Przed wojną kontakty z komuną (protk.Pol.Państw.). Jest prawą ręką Syra, sekretarzem, jednak na to miejsce został mianowany bez wiedzy Syra, prawdopodobnie Szwalbe go popiera. Raczej należy go uważać jako wtyczkę komuny w C.K.W. P.P.S. (ściście).

Mobilizacja - Ma być powołane do wojska 10 roczników 1915-1925. Z uwagi na wielką dezercję w W.P. (stan niektórych pułk. i.t.d. kompanii, baonów, wynosi zaledwie 30-20 procent stanu przewidzianego), roczniki te mają zapętnić kadry. Ponieważ liczą się z tym, że element z wschodnich terenów Polski nie pójdzie, centralne województwa słabo - liczą tylko na Zachód, dlatego ma być aż 10 roczników powołanych. Poza tem brak ludzi na pacyfikacje, wojsko idzie niechętnie, więc chcą zwiększyć Wojsk. Korpus Bezpieczeństwa. (inform. prywatna ściśta)

N. Sącz - W najbliższym czasie na tamtejszy teren wejdzie większa ilość W.P., U.B., M.O. celem przeprowadzenia silnej pacyfikacji A.K., N.S.Z. i Band Bandery U.P.A. Akcje te mają być przeprowadzane przed zazielenieniem się lasów, gdyż potem nie dali by sobie rady. To samo ma być zrobione we wszystkich powiatach południowych. (ściście)

Zygmunt

Unrra Dwoch Amerykanów przedstawili na tutejsze województwo Unrry, urzęduje w Hotelu Francuskim, na pierwszym piętrze. Obaj są starsi panowie. Sekretarką i dolmetelką jest tam Maria z Tyszkiewiczów Cerchowa. Żona sędziego z Krakowa, przebywającego obecnie pod okup. Angielską, Niemcy, oficer. Amerykanie nie prowadzą żadnych rozmów o polityce, żadnych stron prócz interesantów, innych nie przyjmowali jak dotychczas. Z kim się kontaktują poza godzinami biurowymi nie wiadomo. Mieszkają też w tym Hotelu. Robią wrażenie ludzi dobrze poinformowanych. Cerchowa mieszka Siemiradzkiego 4, brat jej jest urzędnikiem w Banku Polskim (Tyszkiewicz). Amerykanie są tu od miesiąca dopiero, prawdopodobnie nie mają jeszcze kontaktów a robią wrażenie, że na takie czekają.

23/III 46

Unrra - Dwóch Amerykanów, przedstawicieli na tutejsze województwo Unrry, urzęduje w Hotelu Francuskim, na pierwszym piętrze. Obaj są starsi panowie. Sekretarką i dolmetelką jest tam Maria z Tyszkiewiczów Cerchowa. Żona sędziego z Krakowa, przebywającego obecnie pod okup. Angielską, Niemcy, oficer. Amerykanie nie prowadzą żadnych rozmów o polityce, żadnych stron prócz interesantów, innych nie przyjmowali jak dotychczas. Z kim się kontaktują poza godzinami biurowymi nie wiadomo. Mieszkają też w tym Hotelu. Robią wrażenie ludzi dobrze poinformowanych. Cerchowa mieszka Siemiradzkiego 4, brat jej jest urzędnikiem w Banku Polskim (Tyszkiewicz). Amerykanie są tu od miesiąca dopiero, prawdopodobnie nie mają jeszcze kontaktów a robią wrażenie, że na takie czekają.

Zgt

Berland - Borkowski (obecnie) Żyd. Przed wojną prowadził i jeździł po całej Polsce z orkiestrą „Jolly Boys”, obecnie organizował reprezentacyjną orkiestrę marynarki wojennej w Gdyni. Na każdym kroku miał trudności i sprzeciwy. Jako Żyd po ostatnim koncercie wygwizdany, wyjechał stamtąd i przebywa rzekomo na urlopie w Katowicach, a raczej w Gliwicach gdzie ma willę i auto do dyspozycji, mnóstwo pieniędzy. Nic nie robi, bez zajęcia. W czasie wojny był w policji porządkowej żydowskiej w Getcie w Warszawie gdzie się w stosunku do Żydów zachowywał okropnie. Silne podejrzenie, że przed wojną był na usługach wywiadu rosyjskiego, obecnie też N.K.W.D. W czasie rozmowy sam powiedział, że miesiąc temu brał udział w likwidowaniu grupy I.S. w Warszawie, która składała się wyłącznie z mężczyzn Polaków i jednej kobiety z I.S., Angielki, władającej językiem polskim. Twierdził on, że Polska roi się od wywiadowców ameryk., angielskich, polskich, rosyjskich. Posiada jakąś legitymację służbową, którą postępuje się i na kolejach respektowana. „Mówi, że to legitymacja tramwajowa”. Znajomy kpt. Rachniewskiego z Getta - w Jego towarzystwie jest drugi Żyd, kuśnierz, na razie o nazwisku dawnym nieustalonym - teraz Jasiński.

Gniazdo U.B.-kowców w Krakowie przy Pl. Inwalidów 4 topnieje w dość szybkim tempie. Wedle krążących wieści szef U.B. major Bielecki zawieszony w czynnościach służbowych od około 1 1/2 tygodnia. - Natomiast na pewno od około 3 tygodni pozostaje w aresztach śledczych zastępca Bieleckiego, kapitan Jagieło Żyd, aresztowany za ograbienie pewnego Żyda z kwoty 5.000. dolarów amer. - Przed tygodniem ten demokratyczny oficer usiłował w areszcie popełnić samobójstwo przez powieszenie się, jednak w porę udaremniono jego czyn.

Przed kilkoma dniami zbiegł z Krakowa w niewiadomym kierunku znany zbir U.B. porucznik Paszkiewicz, Żyd, z obawy przed aresztowaniem za szereg pospolitych zbrodni dokonanych z chęci zysku na różnych obywatelach w Krakowie i okolicy. Znana ta gadzina w Krakowie nie tylko ze swoich wyczynów z chęci zysku, ale także z nieludzkiego katowania więźniów politycznych w lochach U.B.

Również przed kilkoma dniami został aresztowany i osadzony we więzieniu porucznik U.B. w Krakowie, niejaki Kapelan, również Żyd, za dokonanie szeregu nadużyć z chęci zysku.

Paszkiewicz i Kapelan między innymi stoją pod zarzutem przywłaszczenia sobie części rzeczy depozytowych stanowiących własność przebywającego w aresztach U.B. od 7 miesięcy więźnia - Mgra Szatkowskiego. Tak więc rozpada się w proch i pył żydowska U.B.-kowska zgraja.

Szef U.B.P. Kraków - występuje pod swoim własnym nazwiskiem Walicki Zdzisław - lat 48. Zwolniony z W.P. w 1923 w stopniu majora za przekonanie polityczne lewicowe. Studiował w Moskwie farmację. 1931-32 dostał posadę po powrocie z Moskwy w M.S.W. gdzie pracował w dziale farmaceutycznym i gdzie pozostawał do wybuchu wojny. 1939 w listopadzie został przez Niemców wywieziony na roboty. Wrócił stamtąd 4-2-1943 i pracował jako akwizytor ogłoszeniowy. Brał udział w zamachu na Kuczerę, w Powstaniu Warszawskim w A.K. Aresztowany przez Niemców w Krakowie, w obławie na Warszawiaków, wrócił w lipcu 1945 i pracował w Starostwie Kraków-Powiat w referacie Społeczno-Politycznym pod nazwiskiem Walicki Zdzisław, zwolniony wyptynał nagle jako szef U.B.P. po awansie w Warsz. na ppłk. Raczej człowiek niepewny i dosyć podstępny, liczy się jednak z opinią A.K. Za pieniądze zrobi b. dużo! Ma w każdym razie legitymację A.K. Pseudo

trudne do ustalenia. Brat Walickiego jest lekarzem w Wadowicach, tam można zebrać bliższe inform. Ma b. dużo znajomości wśród Sow. Dobrze żyje z Fiedosienką i innymi. Mjr. Rudkiewicz Kmd. R.K.U. Kraków-Miasto, jest jego d. kolegą i przez Niego zwalnia on ludzi z wojska. (ściście)

Katowice - Opróżnia się tam 300 mieszkań dla mających przyjść do Katowic wojsk sow. W Mikułowie pod Katowicami opróżniono w tym celu całą ulicę. Cała ta akcja jest ściśle związana z wyborami. (inform. prywatna)

Katowice - W procesie N.S.Z. zostało już rozstrzelanych 7 osób z dowodami obywateli brytyjskich, jeszcze pozostaje 9 którzy prawdopodobnie też będą rozstrzelani mimo obywatelstwa brytyjskiego. Znalaziono przy nich 400.000 dol. Wyrok nie został ogłoszony i wykonano go w tajemnicy. (inform. prywatna)

Katowice - W czasie pobytu parlamentarzystów angielskich w Katowicach był im przydzielony jako tłumacz inż. Wołkowicki, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. Informował ich dobrze t.z. tak jak należy. Postawie angielscy byli Śląskiem naprawdę zachwyceni, t.z. kopalniami (urządzenia lepsze niż w Anglii). „Wy zdobędziecie wszystkie rynki zbytu”. Należałoby koniecznie wejść w kontakt z Wołkowickim, który da szczegółową relację z ich pobytu. (inform. prywatna)

Warszawa - Naczelną Kmd. Chorągwi Harcerskiej została w Warszawie aresztowana za odmówienie współpracy o montowaniu bloku politycznego. To samo nastąpiło wśród A.K.H. (Akademicka Komenda Harcerzy) w Warszawie i w Łodzi, i z tych samych powodów. (inform. prywatna)

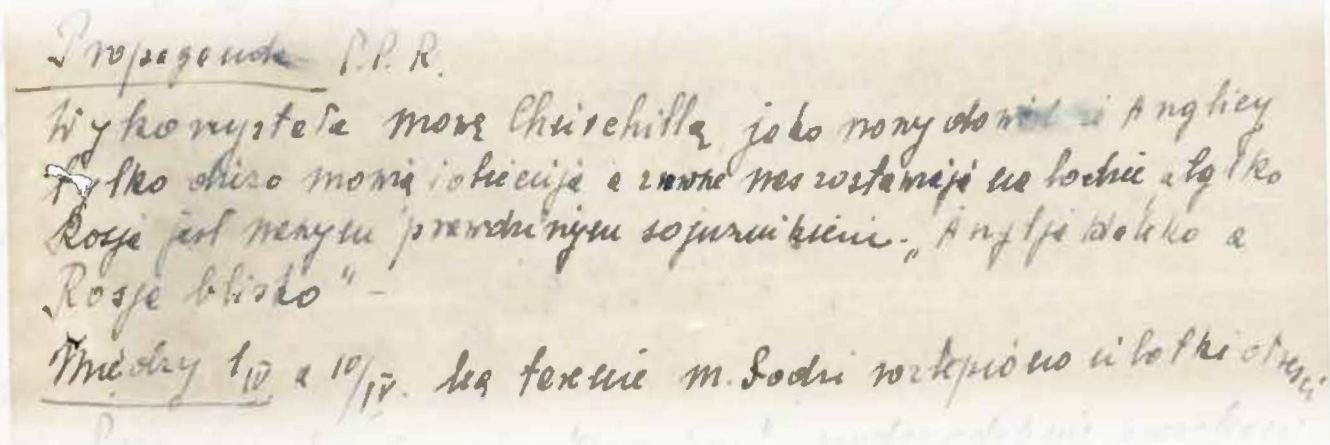
Zygmunt

Lebiediew - ambasador sowiecki w Warszawie. Po pierwszym wiecu P.P.S. w Krakowie, około 5 tygodni temu, gdzie po raz pierwszy zauważono możliwości rozłamu w P.P.S. i nie pójścia w bloku, Lebiediew wezwał do siebie Drobnera (notatka w Dzienniku Polskim) i miał z nim dłuższą konferencję. Drobner po powrocie w kilka dni potem powiedział do jednego ze swoich bliskich współpracowników (nazwiska mi nie chciano podać) „że Lebiediew przypuszczał, jak również nasz rząd, że P.P.R. w ciągu roku rozbuduje swoje agentury, wejdzie w społeczeństwo i się wzmocni, tymczasem okazało się, że jest wprost przeciwnie i Rząd akcji wyborczej na P.P.R. opierać nie może. Ponieważ stwierdzono ostatecznie, że P.P.S. mogło by odpaść od Bloku, on Lebiediew, jest upoważniony przez Moskwę do przeprowadzenia pertraktacji z P.P.S. jako ze Stronnictwem opartym na marksizmie, celem nierozbijania bloku, i co za to P.P.S. chce? A w razie rozłamu także chciałby nadal z P.P.S. rozmawiać. Rozłam z P.P.S. przesunąłby wybory, twierdzi Lebiediew, o jakie 6 miesięcy”. Informator mój ręczy mi za prawdziwość podanych przez Drobnera rzeczy, nie podając nazwiska osoby z którą Drobner rozmawiał. Jest ciekawą i godną uwagi, podał mi, że tylko właśnie Drobner był przez Lebiediewa wotany, a poza tem odnosi wrażenie, że to jest tendencyjne lansowanie wiadomości przez Drobnera po rozmowie z Lebiediewem, chodzi o nie rozbijanie bloku i mgliste w razie tego koncesje, na wypadek rozbicia zaś grozi przesunięciem terminu wyborów, czego {P.P.S.} nie chce.

Propaganda

Łódź - Wojew. otrzymało, Wydział Propagandy, z centrali z Warszawy na miesiące IV, V, VI./46

sumę 15 mln zł, niezależnie od normalnych dotacji miesięcznych. 2/3 z tego dostał Wojewódzki Urząd Propagandy 1/3 P.P.R. Aktyw. Przy wspólnych akcjach ma się dzielić P.P.R. z U.B. W całości sumy te podchodzą pod fundusz dyspozycyjny i nie podlegają wyliczeniu.



Propaganda P.P.R.

Wykorzystała mowę Churchilla jako nowy dowód, że Anglicy tylko dużo mówią i obiecują, a zawsze nas zostawiają na lodzie, a tylko Rosja jest naszym prawdziwym sojusznikiem. „Anglia daleko a Rosja blisko”

Między 1 IV a 10/IV na terenie m. Łodzi rozlepiono ulotki o treści „Precz z Żydami, precz z Komuną” prawdopodobnie prowokacja P.P.R.

Propaganda rosyjska

Co niedzielę, w miejscowościach gdzie są jeszcze Niemcy, bolszewicy urządzają pogadanki, że ta ziemia to jest niemiecka, a Polacy to tylko tymczasowo nią administrują. Silne komunizowanie mniejszości i wywoływanie niechęci do Polaków.

Lębork, Słupsk, Bytów

Rozrzucano ulotki z początkiem kwietnia o treści „Czekać na rozkaz nr 4. Zew”

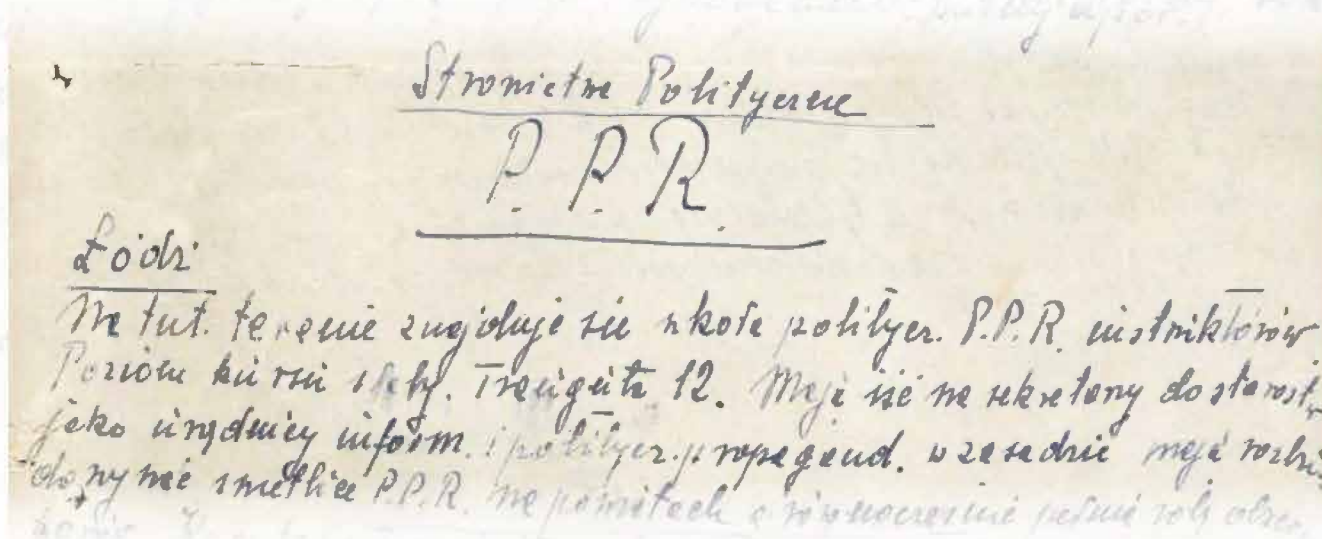
Ostatnio przeciw Mikołajczykowi ukazały się ulotki o treści silnie propagandowej. „Mikołaj zdradca demokracji, faszysta, pachotek londyński” i t.d. Ulotki słabo redagowane.

Gdańsk - Politechnika Kwiecień 46, Osóbka-Morawski wygłosił przemówienie propagandowe już przedwyborcze. Wypadło słabo. Chciał odpowiadać na pytania. Młodzież zgodziła się, ale zażądali pozwolenia na pisanie anonimowo pytań. Osóbka został formalnie zasypany pytaniami o treści reakcyjnej, wprost ordynarnych jeśli idzie o członków Rządu i sowiety, których wymyślano od zbrodniarzy, morderców, bandytów i t.d. Osóbka wybrał kilka tylko najstarszych, resztę przy sobie kazął spalić w piecu.

Zgt

Administracja

Łódź - Wszystkie stanowiska naczelne opanowane przez P.P.R. U.B. weryfikuje wszystkich pracowników administracyjnych, przede wszystkim z działalności przedwojennej. Po uzgodnieniu z P.P.R. wydaje opinię. Drugi Vice Wojewoda zwolniony, Matusiak, bo nie chciał się zapisać do P.P.S. ani do P.P.R. Wpływ P.P.R. b. silny, choć tajny, zewnętrznie silnie maskowany. Oficjalnie nie grożą obecnie i nie reagują, tylko wszystko notują. Masowe przerzucanie ludzi z okresem przedwyborczym obawa przed wpływami i znajomościami. Ogólnie wśród urzędników państwowych panuje wielkie zniechęcenie. Wykonywanie zarządzeń kiepskie. Przy wydanych zarządzeniach, im schodzą niżej tem jest większa rozpiętość między wydany poleceniem a wykonaniem. Bierny opór.

Stronictwa polityczneP.P.R.

Łódź - Na tutejszym terenie znajduje się szkoła polityczna P.P.R. instruktorów. Poziom kursu staby. Traugutta 12. Mają iść na sekretarzy do starostw jako urzędnicy informacji i politycznej propagandy, w zasadzie mają rozbudowywać świetlice P.P.R. na powiatach, a równocześnie pełnią rolę obserwatorów. Kurs trwa 3 miesiące, obecnych 60 ludzi. Podłoże czysto komunistyczne, aktywne. Wzór Konstytucja Stalinowska.

Łódź - Zażądała przez Wojewodę wystania ludzi na teren Lubelski celem zakupu żywności dla członków P.P.R. i P.P.S. Ludzie ci jednak z przyczyn bliżej nieznanych zostali tam przez U.B. Lublin wszyscy aresztowani i do dziś dnia przetrzymywani. Z tego też powodu doszło do bardzo ostrych wystąpień na wiecach P.P.R. i P.P.S. ponieważ pieniądze i żywność przepadła - a to miało być dawane zamiast paczek Unrra.

Strajki a P.P.R. - P.P.R. wszystkie strajki wygrywa tem, że natychmiast zastępuje strajkujących Polaków Niemcami z obozu Sikawa pod Łodzią, także strajk nie optaca się - poza tem P.P.R. nawet dopuszcza chętnie do strajków, ale tylko na matych odcinkach, nigdy na całości. Ponieważ robotnikowi brak inteligentnego kierownictwa, wszystko zawsze zawodzi, tylko niezadowolenie rośnie wśród robotników.

S.D. Łódź

Nie ujawnia prawie żadnej działalności. Stabe bardzo zainteresowanie się S.D. w społeczeństwie. Bez znaczenia.

S.P. Łódź

Ma bardzo dużo sympatyków. Zainteresowania wśród społeczeństwa dość silne. Aktyw nie wykazuje żadnej działalności z powodu złego podejścia i zmontowania, strona techniczna nie dopisuje zupełnie.

P.S.L. Łódź

Działalność ożywiona, dobre i umiejętne podejście do ludzi. Bardzo dużo sympatyków i członków, P.S.L. przyjmuje po silnej weryfikacji i poparciu starych członków. Aresztowań wśród P.S.L. nie ma na razie.

Kler Łódź

Silny wpływ na ludzi. List pasterski ze zjazdu Biskupów w Częstochowie wywołał silną reakcję i to jawną w społeczeństwie a równie silną, choć ujemną w P.P.R. Oficjalnie Rząd idzie na rękę kościołowi. Magistrat wyasygnował 6 milionów zł na remonty wojenne kościołów, by sobie pozyskać kler. W każdym razie są w tym kierunku starania rządowe i partii. Kler nie reaguje.

P.P.S. Łódź
 Silne o dużych wpływach. Obecnie jednak mianowanie Wachowicza sekretarza Wojew. P.P.S. na viceministra Bezpieczeństwa wywołało wielkie zamieszanie wśród P.P.S. i niezadowolenie, że on sam przez przyjęcie swej nominacji na viceministra bezpieczeństwa, podtrzymuje i popiera obecny stan rzeczy. Jego poprzednie wystąpienia na wiecach, bardzo prorządowe, kończyły się awanturami i tylko ucieczka ratowała go przed pobiciem. Pomimo obecnie jego wystąpień i obietnic dla robotnika, stracił w P.P.S. zupełnie zaufanie.

P.P.S. Łódź

Silne o dużych wpływach. Obecnie jednak mianowanie Wachowicza sekretarza Wojew. P.P.S. na viceministra Bezpieczeństwa wywołało wielkie zamieszanie wśród P.P.S. i niezadowolenie, że on sam przez przyjęcie swej nominacji na viceministra bezpieczeństwa, podtrzymuje i popiera obecny stan rzeczy. Jego poprzednie wystąpienia na wiecach, bardzo prorządowe, kończyły się awanturami i tylko ucieczka ratowała go przed pobiciem. Pomimo obecnie jego wystąpień i obietnic dla robotnika, stracił w P.P.S. zupełnie zaufanie.

N.K.W.D.

Centralny Sztab N.K.W.D. na całą Polskę mieści się w Pruszkowie pod Warszawą, Generał Groszer lub Grosiew jest na tutejszym terenie od 1 1/2 roku. Bardzo niebezpieczny, bez skrupułów najmniejszych. Inteligentny, sprytny typowego Azjaty. Stosunki Polski zna świetnie, przed wojną przebywał na terenach Łuck-Kowel jako robotnik leśny. Chwali się swym sprytem. Anglików nienawidzi jak Polaków i wcale się z tem nie kryje. Życie prowadzi bardzo wystawne, kobiety, szampan i t.d.

N.K.W.D. Toruń - Miasto całe jest bardzo silnie opanowane przez N.K.W.D. za pomocą U.B.P. i w pewnym stopniu M.O. Bardzo częste aresztowania wśród elementów inteligencji napływowej, nawet za całkiem błahe powiedzenie. Sędzia który zwrócił uwagę kapralowi U.B., że w sądzie wobec godła państwowego nie stoi się w czapce, został za obrazę władzy przetrzymany 3 tyg. w areszcie (Ścisłe). N.K.W.D. swe macki jak może w żadnym mieście, tak dobrze nie rozpuściło. Poza tem wykorzystują przeciw sobie element napływowy i dawnych mieszkańców Pomorza i nastrój wrogi rośnie. Pomorzanie są w sobie zamknięci, boją się bardzo U.B. i na żadne kontakty nie idą - Element napływowy zaś nie zna zupełnie terenu.

Zgt

Więziennictwo

W Mokotowskim więzieniu wśród aresztowanych znajduje się 90 procent politycznych, z tego prawie wszystko podejrzane o I.S. lub współpracę z nimi lub o wywiad Andersa.

Gdańsk Wrzeszcz - więzienie 1252 więźniów, stan 1/IV.46, sami polityczni. Najlepszy element patriotyczny, bardzo dużo repatriantów, A.K. nieujawnione ze Wschodu. Warunki straszne, szczury, choroby, wyżywienie poniżej krytyki, sanitarne żadne. Aresztowań na tamtejszym terenie dokonało U.B. i N.K.W.D.

Bezpieczeństwo

Łódź M.B.P. i W.B.W.
 Łódź. M.B.H. ma stan około 150 ludzi. Piotrkowska 42. Dowódca Rosjanin i 2 Żydów polskich. Umundurowanie W.P. a także często występują w cywilu. System stosowany wobec ludzi, jak czeka ros. porywanie ludzi na ulicach, którzy giną bez wieści. Interweniować nie można, bo wszystkich spotyka ten sam los. U.B. Łódź jest W.B.W. ściśle podporządkowane i musi o wszystkim zaraz meldować, na ogół się nie lubi. W.B.W. ma stan ludzi pewnych „ideowych” komunistów, bandytów bez skrupułów, poza tem okropnie sterroryzowanych. Dojścia tam do nich nie ma.

Bezpieczeństwo

U.B.P. i W.B.W. - Łódź W.B.W. ma stan około 150 ludzi. Piotrkowska 42. Dowódca Rosjanin i 2 Żydów polskich. Umundurowanie W.P. a także często występują w cywilu. System stosowany wobec ludzi, jak czeka ros. porywanie ludzi na ulicach, którzy giną bez wieści. Interweniować nie można, bo wszystkich spotyka ten sam los. U.B. Łódź jest W.B.W. ściśle podporządkowane i musi o wszystkim zaraz meldować, na ogół się nie lubi. W.B.W. ma stan ludzi pewnych „ideowych” komunistów, bandytów bez skrupułów, poza tem okropnie sterroryzowanych. Dojścia tam do nich nie ma.

U.B. Łódź – Dow. Pułk. Moczar, z pochodzenia Rosjanin (ojciec Kozak, matka Polka, robotnica łódzka), ur. 1919, Łódź. Prawdziwe nazwisko Demko Mikołaj, pospolicie zwany Kolka. Przedwojenny robociarz fabryczny w Łodzi. Wykształcenie 5 kl. powszechnych, ale na kursach wieczorowych, uczyła go również jedna robotnica początków pisania i czytania. W czasie okupacji niemieckiej ścigany przez Gestapo za niezapisanie się na listę Rosjan, ucieka do G.G. 1943. Tam wstępuje do A.L. Stopnia pułkownika dosłużył się tylko za odwagę, rzeczywiście wielką. Bardzo sprytny, średnio inteligentny, nie jest specjalnym Polakożercą. Czasem idzie na rękę. Stara się wejść z powrotem między swych kolegów robociarzy i zyskać popularność. Zawsze i wszędzie spotyka go z ich strony oziębłość i brak zaufania, próbuje jednak dalej. Rekrutacja do U.B. bez poparcia P.P.R. jest niemożliwa i przyjmować nie wolno innych. Zwalniają z wielką trudnością. Ostatnio zaciąg do U.B. rekrutuje się za poparciem P.P.R. z Z.W.M. Łódź i prowincji.

M.O. Łódź – Stan komendy M.O. powiększył się w marcu 46 z liczby 16 na 27. Rekrutacja słaba bardzo, przez co stan liczebnie w ludziach niewiele się powiększył. Element M.O. raczej dodatni, nastrojony pesymistycznie w odnośeniu do ludzi raczej dobry. Stosunek do U.B. wrogi. Zwalniać z M.O. nie chcą. W marcu 46 zwolniono na własną prośbę 19 i więcej zwolnić nie chcą. By temu zaradzić, tworzą się obecnie oddziały rezerw pomocniczych M.O. z terenu fabryk, wiek 18-45. Cel oficjalny, że reakcja dąży do opanowania władzy i zabrania robotnikowi wolności! W zasadzie bojówki przedwyborcze do zwalczania wieców P.S.L. Kmd. tej rezerwy podlega wyszkoleniowo kmd. M.O. Łódź Wojew. Wzór dawne kom. P.P. K.G. Dyspozycyjnie tylko P.P.R. Instruktorzy płatni. Jeśli stan ochotniczej rekrutacji będzie słaby, wezmą z fabryk przemocą, aby pokazać silny stan na 1/V.46. 1 Baon kobiety, a właściwie 1 1/2 komp., pełni służbę na razie drogową i informacyjną na miejscu i tak ma pozostać nadal. Na terenie Łodzi istnieje szkoła oficerów M.O. szkoła podoficerów M.

U.B. Gdańsk – Na terenie Województwa Pomorskiego U.B. odebrata, przedtem przez nich samych wydane, zezwolenia na broń, a broń skonfiskowano wszystkim leśniczemu, zarządcom i inżynierom leśnym i zarządcom majątków państwowych, jako silnie podejrzanych o reakcyjne nastawienie.

U.B. Warszawa – Czystka wśród elementów U.B. podejrzanych o skłonności reakcyjne. Jednak nie są zwalniani tylko gdzieś wywożeni, rzekomo za zachodnie tereny. Silna rekrutacja z Z.W.M. z prowincji za poparciem P.P.R. ewentualnie bez tego. Na terenie Warszawy nie ma tej zależności od W.B.W., a raczej bezpośrednio N.K.W.D.

Radkiewicz Min. Bez. – Ma lat 35-6, prawdopodobnie Aryjczyk. Wstąpił do G.P.U. w 1929. Obecnie N.K.W.D. Na terenach Polski, Polesie-Wotyń, przebywał okresowo 1937-8-9 zawsze na wiosnę. Ostatni raz był widziany 1939 w maju w Łucku, jako robociarz przy sptawianiu drzewa. Po polsku mówi słabo. Jest jedną z najmniej znanych osób. Osoba, por. W.P. z Armii Berlinga, który go rozpoznał jako robotnika z 1939 z Łucka, został tej samej nocy napadnięty i zamordowany. Był to jeden z niewielu ludzi, który miał z nim styczność przed wojną. Nie można było już nic ustalić, w jakich okolicznościach się spotkali.

Zgt

U.B. — Przesłuchuje wszystkich oficerów, którzy wracają z Anglii lub ze stref okupowanych przez Aliantów na okoliczność, że są agentami I.S. W dużej ilości są oni pod obserwacją. Przeważnie używane są do tego kobiety. Irena Dąbrowska, II rok Farmacji, U.J. Kraków, Syrokomli 3, jest jedną z takich pań, które mają polecone wybadać takich oficerów.

Jędrzychowski min. nazywa się Beruffeld i pochodzi z Przemysła. Do part. Komun. niekt. jeszcze przed wojną czynny członek Poale Syjon. Przez cały czas wojny w Rosji z terenów Krasnojarsk - Ilmuwica (?).

Felczak S.P.

Należał do tzw. Wielkiej Czwórki z czasów okup. niemieckiej w ramach S.P. Po przyjeździe Bieruta do Lublina, zjawił się Felczak tam bardzo szybko i ofiarował swe usługi i chęć utworzenia S.P. przy Rządzie Lubelskim. Bierut odrzucił to zupełnie tłumacząc odmowę, „że to zanadto chrześcijańskie stronnictwo i jako takie nie może mieć poparcia u tego Rządu i w ogóle jest niepotrzebne”. Gdy jednak Harimann, już po podpisaniu aktu Rządu Jedności Narodowej, przeforsował Popiela ku wielkiej niechęci Stalina i Mołotowa - Bierut wówczas przypomniał sobie rozmowę z Felczakiem, poinformował o tem Stalina i Mołotowa. Ci przestali się sprzeciwiać i po przyjeździe do Warszawy od razu zawezwano Felczaka i polecono mu utworzenie S.P. i z miejsca rozbić S.P. Jest to zupełnie ich człowiek i trudny do ugody. Gdy S.P. zawiadomiło Bieruta, że nie mogąc dojść do porozumienia z Felczakiem i jego ludźmi, S.P. tworzy odrębne stronnictwo o nazwie „Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy”, dostali odpowiedź od Osóbki tej treści „Pismo Panów przyjęłam do wiadomości i w całości wraz ze wszystkimi podpisami postów S.P. odesłałam Ministrowi Bezpieczeństwa Radkiewiczowi”. Osóbka - Morawski. Postowie S.P. są wciąż zatrzymywani przez U.B., po 2 lub 3 dniach puszczani. Są stale pod nadzorem, zwłaszcza Popiel, zwłaszcza teraz gdy ma się odbyć kongres S.P. S.P. prawdopodobnie nie pójdzie z P.S.L. w bloku, aby nie tworzyć bloku reakcji natomiast uzgadnia w terenie, gdzie, którzy postowie z S.P. czy P.S.L. mają wobec nacisków lokalnych stawiać swą kandydaturę, by nie rozbijać głosów (ściśle, inform. prywatna).

2.V.1946

Jędrzychowski min. nazywa się Beruffeld i pochodzi z Przemysła. Do partii komunistycznej należał jeszcze przed wojną, czynny członek Poale Syjon. Przez cały czas wojny w Rosji.

Felczak S.P. - Należał do tzw. Wielkiej Czwórki, za czasów okupacji niemieckiej z ramienia S.P. Po przyjeździe Bieruta do Lublina zjawił się Felczak tam bardzo szybko i ofiarował swe usługi i chęć utworzenia S.P. przy Rządzie Lubelskim. Bierut odrzucił to zupełnie tłumacząc odmowę, „że to zanadto chrześcijańskie stronnictwo i jako takie nie może mieć poparcia u tego Rządu i w ogóle jest niepotrzebne”. Gdy jednak Harimann, już po podpisaniu aktu Rządu Jedności Narodowej, przeforsował Popiela ku wielkiej niechęci Stalina i Mołotowa - Bierut wówczas przypomniał sobie rozmowę z Felczakiem, poinformował o tem Stalina i Mołotowa. Ci przestali się sprzeciwiać i po przyjeździe do Warszawy od razu zawezwano Felczaka i polecono mu utworzenie S.P. i z miejsca rozbić S.P. Jest to zupełnie ich człowiek i trudny do ugody. Gdy S.P. zawiadomiło Bieruta, że nie mogąc dojść do porozumienia z Felczakiem i jego ludźmi, S.P. tworzy odrębne stronnictwo o nazwie „Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy”, dostali odpowiedź od Osóbki tej treści „Pismo Panów przyjęłam do wiadomości i w całości wraz ze wszystkimi podpisami postów S.P. odesłałam Ministrowi Bezpieczeństwa Radkiewiczowi”. Osóbka - Morawski. Postowie S.P. są wciąż zatrzymywani przez U.B., po 2 lub 3 dniach puszczani. Są stale pod nadzorem, zwłaszcza Popiel, zwłaszcza teraz gdy ma się odbyć kongres S.P. S.P. prawdopodobnie nie pójdzie z P.S.L. w bloku, aby nie tworzyć bloku reakcji natomiast uzgadnia w terenie, gdzie, którzy postowie z S.P. czy P.S.L. mają wobec nacisków lokalnych stawiać swą kandydaturę, by nie rozbijać głosów (ściśle, inform. prywatna).

Zgt

Ip. kr. 65/244
Sr. 1619/47, Pr. 336/47

Zajęcia 3 Maj Kraków

Arest. 110 med 800 akad. Krak. Są trzy =
memi w Koszarach na Zakrzówku. Nkyscy oni
zostali zabrani z domów Akad. II. i na Jabłonowskich

4/V.46

Zajęcia 3 maj Kraków – aresztowano ponad 800 akademików krakowskich. Są trzymeni w Koszarach na Zakrzówku. Wszyscy oni zostali zabrani z Domów Akademickich II i na Jabłonowskich, w czasie obiadu. Rewizja dokonana w tych domach przez U.B. była przeprowadzona w skandaliczny sposób i podrzucono ulotki, choć zabrano powielacz. Rektor Lehr-Spławiński interweniuje u władz. W Ognisku Harcerzy na Dunajewskiego 1 były też areszty bez powodów. Amerykanie, którzy przywieźli Ottarza Wita Stwosza, byli widzami wczorajszych zajęć. Kilku z nich było spontanicznie witanych, podrzucano w górę, z czego Amerykanie byli bardzo zadowoleni. Jeden z Amerykanów został postrzelony przez auto pancerne sowieckie na rogu Dunajewskiego i Karmelickiej i rozbrojony. Jeden z oficerów W.P., kapitan, został pod Scalą przez U.B. zastrzelony. Na ul. Franciszkańskiej i Brackiej jakiś pijany osobnik strzelał do Pocztów Sztandarowych Harcerskich i zabił na miejscu jednego harcerza. Osobnik ów został natychmiast przez 3 żołnierzy z patroli zastrzelony 3 strzałami. Pod gmachem P.P.R. doszło do zajęć na tle okrzyków „Mikołajczyk” i z okien P.P.R. padły strzały w następstwie czego z tłumu człowiek młody w czarnym płaszczu gumowym oddał z Colta 3 strzały ktadąc P.P.R.-owca na ziemi.

Gdy pochód przechodził przez Karmelicką z okien sypały się kwiaty i zielen, oklaski. Na Rynku poza statym okrzykiem „Mikołajczyk” krzyczano „Hańba Stalin”, Rotę kończono słowami „aż się rozpadnie w proch i pył sowiecka zawierucha”, „Precz z Moskwą” i „Ojczyzny wolność – racz nam zwrócić Panie”, „Niech żyje P.S.L.”, „Wojsko z nami” – na widok oficerów lub żołnierzy, którzy te okrzyki przyjmowali z uśmiechem i salutowano. Niektórych oficerów podrzucano do góry. Cała manifestacja spotkała się z wielkim oddźwiękiem u całego społeczeństwa, wszystkich warstw. Brano bardzo liczny udział w pochodach, śpiewach, okrzykach. Pod Baranami w Komendanturze Sowieckiej przywieziono wczoraj około godz. 12 w południe 3 duże ciężarowe auta piasku, które gwałtownie w pośpiechu zsypywano do piwnic. Ostre pogotowie wszystkich władz trwa. Dziś po południu ma być posiedzenie aktywu P.P.R. wraz z U.B. Kurierzy z U.B. wczoraj wyjechali z raportami sytuacyjnymi do Warszawy, autami.

Chrzanów – Silne demonstracje, rozpędzone

Wieliczka – Nie dopuszczono do pochodów za obraźliwe ulotki o Stalinie rozlepione w nocy.

Wrocław - Silne demonstracje młodzieżowe

Bytom - To samo

Gliwice - Bardzo ostre wystąpienie władz przeciw studentom. Doszło do ostrych starć.

Zgt

Minc - Minister Przemysłu i Handlu. Afera dewizowa idąca w dziesiątki milionów złotych wzięta swój początek w krakowskiej aferze Ganwera, Prezesa związku byłych więźniów politycznych, Kraków Basztowa 8/11 p. i zamknięciu lokalu Bajki na Floriańskiej. Aresztowanie w Łodzi Hannemanna, też w tej sprawie, wiceministra, który trząst Łodzią. Hannemann został przewieziony salonką wraz z żoną do Warszawy w ubiegłym tygodniu. Minc został wezwany do Moskwy i tam aresztowany. Żona Minca jest zamieszana w rozdział paczek Unrra dla studentów i okradzenie ich. Poza tem jest jeszcze jakaś druga poniemiecka afery w którą jest zamieszany Bierut, ale jest trzymana w ścisłej tajemnicy.

Repatrianci ze Wschodu zeznają wszyscy jednakowo. Na wszystkich meetingach o wojnie z kapitalizmem zachodnim mówi się zupełnie otwarcie, i że ta wojna musi być i to niedługo, a zwłaszcza z największym wrogiem Z.S.S.R. Anglią! A Brytania jest atakowana na tych wiecach w niestychany sposób. Tam się liczą z wojną jeszcze w tym roku.

W chwili wyjazdu delegat Związku Patriotów Polskich w Moskwie prosił wszystkich prywatnie, aby dla swego dobra nie mówili nic o tym, co tu widzieli, słyszeli i przeżyli, że chyba sami o tym wiedzą, jak długie ręce ma N.K.W.D. To było w Kazachstanie, taka przedmowa po opuszczeniu sali przez Rosjan ma miejsce przed każdym transportem repatriantów (ściśle, informacja prywatna).

Zgt

Dnia 14. VI 46 N.K.G.B. wydano rozkaz ściśle poufny do wszystkich jednostek sow. przebywających na terenie Polski, aby ani jeden żołnierz ani też oficer nie przebywali na zewnątrz na ulicach, nawet w wypadkach posiadania ubrań cywilnych, a nie mówiąc biegle po polsku nie wolno się było ukazywać poza obrębem koszar. Rozkaz ten został wydany z związku z Referendum. Przekroczenie podlega wysokiej karze. Konspiracja ta ma trwać nadal. Lebidiew jest coraz bardziej niezadowolony z panujących stosunków w Polsce. Twierdzi, że cały nasz Rząd mocno „zbielał”. Równocześnie

Dnia 14/VI 46 N.K.G.B. wydano rozkaz ściśle poufny do wszystkich jednostek sow. przebywających na terenie Polski, aby ani jeden żołnierz ani też oficer nie przebywali na zewnątrz na ulicach, nawet w wypadkach posiadania ubrań cywilnych, a nie mówiąc biegle po polsku nie wolno się było ukazywać poza obrębem koszar. Rozkaz ten został wydany z związku z Referendum. Przekroczenie podlega wysokiej karze. Konspiracja ta ma trwać nadal. Lebidiew jest coraz bardziej niezadowolony z panujących stosunków w Polsce. Twierdzi, że cały nasz Rząd mocno „zbielał”. Równocześnie

polecit podległym sobie organom występować ze znacznie większą jak dotychczas ostrożnością i niepopętnianie gaf, po których on się zbyt często na Kremlu musi tłumaczyć. Natomiast twierdzi, że sytuacja w stosunku do tamtego roku dla Sowietów pogorszyła się niewspółmiernie, i że reakcja ma coraz silniejszą pozycję w Kraju! W czasie ostatniego pobytu Lebediewa w Moskwie, z początkiem czerwca, prawie lwią część rozmów poświęcono wzrastaniu reakcji. Lebediew został upomniany, rozszerzono mu kredyty na agitację, ale zalecono równocześnie postępowanie bardzo ostrożne. Pobyt misji różnego rodzaju zagranicznych w Polsce był w tych rozmowach traktowany jako ekspozytury wywiadów obcych. Polecono mu skompromitowanie członków misji za wszelką cenę. Rosja szuka powodów i możliwości wyjeżdżania tych misji, zwłaszcza angielskich. Kurs antyangielski przybrał na sile, odnosi się wrażenie, że strona sowiecka dąży do jak najbardziej naprężonych stosunków angielsko-rosyjskich. Po przyjeździe z Moskwy Lebediew konferował na ściśle tajnej konferencji z Bermanem i Radkiewiczem. Temat rozmowy nieznan. Radkiewicz stara się zatrzeć złe wrażenie u Lebediewa i idzie na ściśle wykonywanie jego poleceń, by utrzymać się na miejscu. W razie ustąpienia Radkiewicza pozycja Wicewojewody Arki Bożka jest zachwiana, Arka był w tej sprawie 6/6 46 w Warszawie.

Ostatnio za granicą mnożą się morderstwa polityczne popełnione przez N.K.W.D. na ludziach, którzy albo byli na terenach okupowanych przez Sowietów albo mają wyjechać. Terenem takich wypadków jest U.S.A. gdzie w Waszyngtonie został zamordowany w biały dzień we własnym mieszkaniu szef Unrry, który był na terenach Polski i Holandii, a stwierdził niezbitcie kradzieże popełnione na transportach Unrry przez Z.S.S.R. Kanada miała też kilkanaście takich wypadków. Teren samej Anglii jest dosyć trudny z uwagi na małą możliwość przerzutów. Obecnie w Moskwie zapadła decyzja (początek czerwca) aby specjalnie przeszkolonych już ludzi rzucić do Anglii celem wykonania jak największej ilości terrorystycznych mordów politycznych, które mają wpłynąć „na złagodzenie ostrego kursu antysowieckiego”.

Dnia 26/VI.46 miał się odbyć na terenie Warszawy Zjazd Międzynarodowy „Związku Poszukiwani Zaginionych”. W ostatnim dniu zjazd został odwołany, choć wszystkie delegacje były już w drodze, ponieważ delegacja sowiecka odmówiła swego przyjazdu, a bez której zjazd się nie mógł odbyć, gdyż 90% zaginionych na listach tychże delegacji znajdowało się w Z.S.S.R. Wyjazd delegacji sowieckiej wstrzymał osobiście Mołotow z Paryża.

N.K.W.D. na terenie Wilna stworzyło dzielnice jak getto w okolicy Zamkowej i klasztorów, zamurowano przejścia, okna, jest to dzielnica więzień dla Polaków, którzy po 15/VII jeszcze pozostaną w Wilnie. Jest rozkaz na tamtejszym terenie aresztowania wszystkich Polaków na byłych terenach polskich, za którego wykonanie są osobiście odpowiedzialni szefowie N.K.W.D. Wilno, Lwów, i.t.d.

Zgt

Henisz Zbigniew – Sopoty Wybickiego 30/II. Pochodzi z Rabki i występuje jako były A.K. z partyzantki z Rabki. Zna dobrze ludzi z tamtego terenu i sypie wszystkich Akowców. Za Niemców posiadał broń i współpracował w S.D., taki bowiem czasem nosił mundur. Występuje na tamtych terenach, tak z ramienia U.B. jak i M.O. Konfident N.K.W.D. Posiada wszelkie uprawnienia do robienia rewizji i.t.d. Bezkompromisowy, niebezpieczny.

Fila Tadeusz - Sopoty Czerwonej Armii 79/1. Aktyw P.P.R. konfident U.B. Siedział już za kradzież, wypuszczony w ciągu 3 dni i zwrócono mu wszystkie rzeczy i pieniądze. Pochodzi z Jarostawia, w czasie okupacji niemieckiej przebywał na terenie Rabki, gdzie był konfidentem Gestapo (Komendant Gestapo Rabka trzymał mu dziecko do chrztu). Pracował za Niemców w K.L.V. Spowodował aresztowanie pierwszego męża obecnie swojej żony, który został przez Gestapo zastrzelony w Zakopanem w Polsce. Niebezpieczny, wkręca się w koła byłego AK-a, sypie najwięcej ludzi, którzy znają się z Rabki.

Petrajtis - Litwin, Sopoty Jelitkowa 17. Chodzi i fotografuje wszystko i wszystkich, nie występuje nigdy oficjalnie, nie aresztował nikogo, często w towarzystwie sowieckim. Szerokie petnomocnictwa.

Ułański - Szczecin S.O.K. Konfident N.K.W.D. Aresztowany, jako dawny policjant granatowy, za współpracę z Niemcami przy likwidacji Żydów, przez U.B. został w ciągu 12 godzin zwolniony na interwencję N.K.W.D. i zaraz powrócił do służby.

Jastrzębski - Sopoty Wybickiego 39. Sekretarz P.P.R. zawodowy agitator, wyjeżdża na prowincję, duże wpływy w Urzędzie Wojewódzkim gdzie ma posadę. Współpracuje nieoficjalnie z U.B.

Klimezch i jego żona - Sopoty Abrahama. Bardzo duże wpływy, największy agitator. Wszystkie zmiany posad w Magistracie i częściowo w M.O. on przeprowadza i otacza tylko swoimi ludźmi spod znaku P.P.R. Wszystkie kluczowe stanowiska są w jego rękach. Stosunki z kmd. wojennym w Gdyni bardzo potajemne.

Zgt

Stary - Był członkiem N.P. P.P.S. jeszcze za czasów austriackich, tj. lewej P.P.S. W miarę postępu polityki polskiej jest jednym z twórców jednolitego frontu między K.P.P. a P.P.S. w zasadzie filią K.P.P. Stary aresztowany był 1935 r. jednak na skutek interwencji sprawę umorzono i zwolniono go. W tym samym roku córka jego Irena, studentka U.J. filozofii, znana działaczka komunistyczna, nawiązała ścisły kontakt z zdecydowanym komunistą Salo Stramer z Tarnowa. Student U.J. filozof. Członek K.P.P. o wielkich wpływach, reprezentował mandant okręgowy. Stramer żeni się z córką Starego. Aresztowany w 1935 za działalność komunistyczną i skazany na 6-8 lat. Jako silnie zaawansowany gruźlik umiera w więzieniu. Żona jego, zaraziwszy się od niego gruźlicą, po jego śmierci wyjechała z jego paszportem na leczenie na Krym do siostry matki swej, obywatelki rosyjskiej i tam zmarła. Stary otrzymał w 1936 legalny paszport na jej pogrzeb i przebywał w Rosji kilka miesięcy, podróżując po całej Rosji, przez cały ten czas swego pobytu pozostawszy pod obserwacją ambasady polskiej. Po powrocie legalnym rozpoczął cykl wykładów pt. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej”, jak również wydał broszurę pod tym tytułem, której pierwszy nakład został całkowicie skonfiskowany.

Z końcem 1936, po zebraniu licznych dowodów na podstawie ścisłych obserwacji, Stary aresztowany i 1937 ostatni sąd przysięgłych na podstawie dowodów sądowych skazał Starego na 4 lata więzienia. W czasie rewizji znaleziono u Starego biuletyny wydane przez K.C. K.P.P. z których się Stary tłumaczył, że są potrzebne dla celów naukowych. Po odbyciu 2 letniej kary, na skutek choroby zostaje zwolniony i tak go zastaje wojna. Po aresztowaniu swego zięcia był zawieszony jako członek

O.K.R.P.R.S. za nielegalną robotę komunistyczną pod pokrywką P.P.S., jednak się z tego wykręcił i wrócił na zajmowane dawniej stanowisko. W 1939 we wrześniu był widziany w Dubnie na Wołyniu, jednak nie zdołano go zatrzymać, bo uciekł przez granicę do bolszewików. Stary jest, jeśli idzie o przekonania i robotę, jak Gomutka z tą różnicą, że Gomutka występuje jako aktywny, a Stary - mimo że jest wśród góry P.P.R. (typowany tak samo jak Gomutka) - nigdy nie zostanie ujawniony i dalej przygotowuje materiał ludzki dla komuny. Jest to jeden z najbardziej oddanych ludzi Moskwy i tutejszego Rządu, a przez swoją konspirację i pozorną dobrotliwość bardzo niebezpieczny. (ściście)

Zygmunt

Polityczne
 was naziem 1.4.39 - 4.6
 francuzom
 Min. Sprzew. Zegr. Rzymowski, ma w najkrótszym czasie odejść ze swego stanowiska, a jego miejsce zajmie min. Modzelewski, którego wpływ są coraz większe, popierany przez Bermana. Na miejsce Modzelewskiego przychodzi Olszewski.

Polityczne - Minister Spraw Zagranicznych Rzymowski, ma w najkrótszym czasie odejść ze swego stanowiska, a jego miejsce zajmie minister Modzelewski, którego wpływ są coraz większe, popierany przez Bermana. Na miejsce Modzelewskiego przychodzi Olszewski.

Żebrowski z M.S.Z. przechodzi na Ministra Bezpieczeństwa Publicznego na miejsce Radkiewicza, którego usunięcia żąda Lebediew za kompromitację 3 Maja za granicą.

Ambasador Anglii Cavendish Bentinck ma kochankę Holenderkę de Rose, pochodzenia żydowskiego.

Uwaga - Jednym z szefów Unrry na tutejszy teren jest Angielka Wellington z Kanady, przyjaźni się z nią Żydówka polska Wittlinówna, siostra znanego pisarza. Wyrabia ona jak najgorszą opinię Polakom i przeczy faktom dodatnim, jak również z Ukraińców robi bohaterów. Twierdzi, że prawie całą akcją w Polsce przeciw Żydom kierowali Polacy a nie Niemcy, i że oni to wszystko sami robili, a teraz zwalają winę na Niemców.

Wśród placówek zagranicznych puszcza się teraz plotkę, że Żymierski był tendencyjnie skompromitowany przez Sanację, ponieważ był jednym z najzdolniejszych oficerów i obawiano się go.

3 Maja - od Akademików wywiezionych do Rosji przyszły do Krakowa wiadomości, że przejechali przez Kijów z końcem maja 29 lub 30.

13/VI.46 przyjechała do Krakowa delegatka Ministerstwa Bezpieczeństwa Olga Oliwa w celu przeprowadzenia inspekcji w Urzędzie Pocztowym na Wielopolu. Zdolna, inteligentna, fachowa siła biurowa. Wybrała 10 sił kobiecych spośród personelu, z którymi pracuje w oddzielnym, zamkniętym na klucz, pokoju. Żadnych informacji o toku prac odbywających się w tym pokoju od wyżej wymienionych urzędników dotychczas otrzymać nie można było. W związku z pobylem Olgi Oliwy są przewidywane na poczcie duże zmiany personalne.

13/VI.46 przyjechała do Krakowa delegatka Ministerstwa Bezpieczeństwa Olga Oliwa w celu przeprowadzenia inspekcji w Urzędzie Pocztowym na Wielopolu. Zdolna, inteligentna, fachowa siła biurowa. Wybrała 10 sił kobiecych spośród personelu, z którymi pracuje w oddzielnym, zamkniętym na klucz, pokoju. Żadnych informacji o toku prac odbywających się w tym pokoju od wyżej wymienionych urzędników dotychczas otrzymać nie można było. W związku z pobylem Olgi Oliwy są przewidywane na poczcie duże zmiany personalne.

Munk Andrzej – student Politechniki Krakowskiej, Żyd P.P.S. Szwagier Cyrankiewicza. Cyrankiewicz nie żyje ze swoją żoną, kochanką jego jest osobista sekretarka jego, o dużym wpływie na niego. Munk twierdzi „że Cyrankiewicz przed wojną to był tylko stawny z uwodzenia kobiet w Krakowie, co zresztą dziś także robi”. Następnie mówił, że Cyrankiewicz będzie premierem, ale jest za mądry żeby teraz. Na zapytanie „Kiedy?” odrzekł, że jak się stosunki ustabilizują, myślał jednak o tym, że to będzie Rząd bardziej na prawo”. Cyrankiewicz, według zdania Munka, liczy się z możliwością zmian na prawo i dlatego nie chce przyjąć żadnej teki ministerialnej. Wśród oświeceniaków Cyrankiewicz nie ma mirów i raczej kpią z niego.

Ostatnio w Rosji nastąpił gwałtowny zwrot uwagi na Syberię i wykorzystanie jej bogactw. Podniesienie stanu produkcji nastąpiło w tym roku o 23% do 1/VI.46 Rosji chodzi o wykorzystanie jak najszybsze możliwości syberyjskich przed wybuchem wojny. Liczą się, że jeśli wojna nie wybuchnie do końca 1947, Rosja już będzie miała wszelkie szanse wygrania. Tam też są już stawiane laboratoria celem produkowania bomby atomowej. Dlatego też bardzo mała ilość Polaków stamtąd wraca z uwagi na siłę roboczą i z uwagi na niedopuszczenie wiadomości. Wszystkie zsytki więźniów politycznych mają być obecnie tam skierowywane. Cały Okręg Syberyjski podlega ścisłej kontroli N.K.W.D. i jest de facto odcięty od reszty. Są próby budowania lotnisk podziemnych na wzór niemieckich (niem. jeńcy wojenni). Przemysł z Niemiec też tam idzie. (wiadomość prywatna, ścisła).

Referendum Watbrzych – Wynik był w 90% rzeczywiście tak, ponieważ znajduje się tam 150.000 tys. Żydów z Rosji, którzy nawet pisać po polsku nie umieją, pisali zamiast tak – „da”. Kartki te zostały wszystkie wymienione na czyste.

Kraków – Przewodniczący Komisji Miasta Kraków, Vice Prezes Sądu Apelacyjnego Józef Różański (Żyd Rosenzweig) był tym człowiekiem, który się kategorycznie sprzeciwił U.B. i nie pozwolił zabierać z komisji urn do worków. Powiedział dosłownie „jestem w pełni odpowiedzialny za czystość obliczania

głosów i nie ma takiej siły, która by mnie zmusiła do innego postępowania" i Ubekom kazał opuścić lokal. (Różański odchodzi z związku z tym z Sądu).

Wadowice - Komisje całe złożone z członków P.S.L. nie dopuściły do sfalszowania wyników i dlatego muszą tam ogłosić również 90% na pierwsze i drugie „Nie”.

Wojewoda Krakowski Pasemkiewicz odchodzi na razie na 4 tygodniowy urlop, z którego już nie ma wrócić na stanowisko. Powód - złe i nieumiejętne podejście do Referendum. Na jego miejsce ma przyjść ktoś z P.P.R.

W Krakowie przy ulicy Przemyskiej 3., w byłym domu akademickim (żydowskim), mieszkają obecnie wyłącznie same rodziny żydowskie przybywające z Rosji. - Nie stwierdziłem by tam miały miejsce pewne przeszkolenia Żydów i wysyłanie ich jako bojowników do Palestyny. - Natomiast przez wywiad i obserwację ustaliłem, że z tego właśnie domu wielu Żydów młodych, a także całe rodziny żydowskie wyjeżdżają z Polski przez Szczecin i przez granicę Czechosłowacji. - Dokąd oni wyjeżdżają tego na razie nie dało się dokładnie stwierdzić. - Wyjazd ich ma pewien związek z cichym bankiem żydowskim pod nazwą bank „Izrael” przy ul. Karmelickiej 28 na II. p., który ma swoje ekspozytury na pewnych punktach granicznych i nadmorskich. - Gdy uzyskam coś konkretniejszego, zawiadomię dodatkowo.

Z.

Ref. Polityczny

27/VII 46

Dnia 24 i 25/VII 46 odbył się zjazd międzynarodowy byłych więźniów politycznych w Warszawie, który zakończył się zupełnym fiaskiem. Delegaci Norwegii, Anglii, Danii, Holandii częściowo Francji i Włoch, zgłosili wystąpienie z tego Związku, ponieważ jak orzekli, przyjechali na Zjazd b. więźniów a nie na kongres Partii Komunistycznej. Pozostali w Związku delegaci Rosji, Jugostawii, Bułgarii, Hiszpanii Republikańskiej, 1 Francuz i 1 jeden Włoch no i oczywiście Polska. Wrażenie jakie delegaci państw zachodnich odnieśli jest jak najgorsze i ma być stworzony drugi Związek Międzynarodowy.

Ref. Polityczny

31/VII - 46

Osóbka - Morański Tremur. - Pochodzi z Wielkimi i ten też pracował przed wojną jako młody inżynier firmy Spolena

Bierut prawy R. N. pochodzi z Wielkimi, por. Wielkimi i jest żydem z pochodzenia i z tenkąd też pochodzi jego z tego moim słowo z Osóbka.

Siemka Stawiska nacul. Red. biun. Zachodniego Kletowie. Dotychczas był porównany przez Borajkę ostatnio po Referendum popadł w nieład.

Siemka Cherut Witny Wici Łow biun. Fed. jako pisma inform a bezrest.

Ref. Polityczny

31/VII.46

Osóbka-Morawski - Premier. Pochodzi z Wielunia i tam też pracował przed wojną jako maty urzędnik firmy „Spotem”.

Bierut - prezydent. K.R.N., pochodzi z Lulutowa, powiat Wieluń i jest Żydem z pochodzenia i stamtąd też pochodzi jego dawna znajomość z Osóbką.

Ziemia Stanisław - Naczelny Redaktor Dziennika Zachodniego, Katowice. Dotychczas forowany przez Borejszą, ostatnio po Referendum popadł w nietaskę. Ziemia chciał utrzymać ten Dziennik Zachodni jako pismo informacyjne a bezpartyjne. Przed Referendum Dziennik Zachodni nie pisał wcale artykułów propagandowych. Gen. Zawadzki zwrócił się do Borejszy z interwencją. Ziemia, mimo że miał obiecaną tekę min. Propagandy, nie idzie obecnie na pełną robotę, ponieważ dostał kilka ostrzeżeń (Drugi Red. D. Zach. Gustaw Grodzicki) wyrok śmierci po Referendum. Jeśli idzie o skutek tych ostrzeżeń jest wszędzie nadzwyczajny i paraliżuje całą propagandę rządową. W każdym wypadku w Katowicach osiągnięto cel za pomocą ostrzeżeń. W całej prasie Czytelnika jest wielka panika i chęć wycofania się z publicznej roboty. Borejsza jest wściekły. Osobnym telefonem z Warszawy w dzień Referendum zarzucił Ziembie „że dlatego są takie złe wyniki głosowania w Katowicach, ponieważ 3 x „Nie” głosował cały personel redakcji z nim na czele”. Każde próby usamodzielnienia się dzienników są tępione bezlitośnie. Wojewoda stwierdził, „że poza prasą P.P.R. cała prasa polska jest reakcyjna wysoce”.

Arka Bożek - Wicewojewoda Śląski. Zaraz po Referendum został wezwany do Warszawy i omawiano z nim stan nastrojów antyrządowych na Śląsku. Osóbka bardzo był zirytowany takim wynikiem głosowania, Gomułka twierdził również, że Bożek dużo zawinił, że przesiąknięty jest jeszcze atmosferą „Londynu”. Radkiewicz, który go po tej konferencji przyjął, udzielił mu jak najdalej idące pełnomocnictwa w sprawie rozwiązywania kół P.S.L. i aresztowań działaczy P.S.L. Arka Bożek otrzymał 2 wyroki, działa ostrożnie mimo silnego nacisku rządu a zwłaszcza Radkiewicza, którego stanowisko jest wciąż niepewne. Radkiewicz ze wszelką cenę chce się utrzymać i idzie na każdą koncepcję „silnej ręki”.

Wybory - Pomimo wszystko Rząd chce odwlec wybory. Nacisk każdy z zagranicy wywołuje panikę, jednak ścisłe dyrektywy z Moskwy (Berman, Lebediew), do których się muszą stosować, wytwarza atmosferę nerwowego napięcia do tego stopnia, że dwóch ministrów chciało ustąpić (nazwisk mi nie podano). Pod silnym naciskiem zagranicy, Rząd liczy się z tym, że wybory będą się musiały odbyć w tym roku i że będzie się musiano zgodzić na mieszane komisje alianckie przy wyborach w Polsce. Podobno Żymierski Marszałek jest za zwolnieniem ucisku w Polsce w stosunku do reakcji i dopuszczenia wolnej dla P.S.L. propagandy wyborczej. Eisenhower w czasie pobytu w Warszawie miał dojsć z nim do porozumienia (ostatnia wiadomość niepotwierdzona).

Żymierski - Marszałek nie może nikogo przyjąć u siebie, kogo wejście nie zostało uzgodnione przez gen. M. Spychalskiego, który siedzi w pokoju z jednej strony, albo przez „Kwatermeistra” generała sowieckiego (nazwiska nie podano), który jest w drugim pokoju z drugiej strony. Bezpośredniego

wejścia z korytarza do Żymińskiego nie ma i jest on zawsze pod ścisłym nadzorem jednego z tych panów. W M.S.W. panuje nastrój wojenny, przyjechała komisja sowiecka złożona z 7 oficerów wyższych w sprawie M.O.B. Wszystko jest trzymane w ścisłej tajemnicy.

Zgt

Wojsko

Radar W Warszawie Anglo-Amerykanie dysponowali małym lotniskiem, na którym był założony Radar. Jakies 4 tygodnie temu Rząd Warszawski poprzez wojsko chciał zająć to lotnisko tłumacząc się tym, że obywatele polscy korzystają z niego a rząd R.P. jest za ich życie odpowiedzialny. Anglo-Amerykanie stanowczo odmówili i powiedzieli, że wobec tego obywateli polskich nie będą wozić, bo są tylko za swoich wobec tego odpowiedzialni. Rząd Warszawski dalej ostro nastawał i żądał oddania lotniska, które już było silnie obstawione i nikogo wpuszczać ani wypuszczać nie pozwolono. Ambasador angielski Cavendish Bentinck, przyjechał nagle na lotnisko w otoczeniu 30 Anglików i jako ambasadora musieli wpuścić, weszli na lotnisko i w ciągu 20 minut rozebrano całą radar i wywieziono do ambasady angielskiej. Tego samego dnia lotnisko oddano do dyspozycji R.P. Nakaz zajęcia lotniska wraz z radarem wyszedł z Moskwy i przechodził przez Bermiana do wykonania oficjalnie Spychalskiemu gen. Ani N.K.W.D. ani U.B. nie brato w tej akcji udziału oficjalnie.

Wojsko

Radar - W Warszawie Anglo-Amerykanie dysponowali małym lotniskiem, na którym był założony Radar. Jakies 4 tygodnie temu Rząd Warszawski poprzez wojsko chciał zająć to lotnisko tłumacząc się tym, że obywatele polscy korzystają z niego a rząd R.P. jest za ich życie odpowiedzialny. Anglo-Amerykanie stanowczo odmówili i powiedzieli, że wobec tego obywateli polskich nie będą wozić, bo są tylko za swoich wobec tego odpowiedzialni. Rząd Warszawski dalej ostro nastawał i żądał oddania lotniska, które już było silnie obstawione i nikogo wpuszczać ani wypuszczać nie pozwolono. Ambasador angielski Cavendish Bentinck, przyjechał nagle na lotnisko w otoczeniu 30 Anglików i jako ambasadora musieli wpuścić, weszli na lotnisko i w ciągu 20 minut rozebrano całą radar i wywieziono do ambasady angielskiej. Tego samego dnia lotnisko oddano do dyspozycji R.P. Nakaz zajęcia lotniska wraz z radarem wyszedł z Moskwy i przechodził przez Bermiana do wykonania oficjalnie Spychalskiemu gen. Ani N.K.W.D. ani U.B. nie brato w tej akcji udziału oficjalnie.

Łódź - Łódź posiada w Polsce najsilniejszą obsadę garnizonu. Szkoła oficerska w obsadzie zawsze 500 ludzi, kurs trwa 6 tygodni. Obecnie z powodu braku kandydatów dobrowolnych ostatni 1/III.46 ze szkoły oficerskiej. Częstochowa gdy się nie zgłosił nikt, wyznaczono 500 na kurs. Trochę uciekło. Turnus który ukończył 1/III.46 szkołę w Łodzi został zaraz rozestany na całą Polskę, z tego 7 dziś już nie żyje. 3 Lubelskie, 2 Szczecin, 1 Jelenia Góra, 1 Pomorze. Byli to jednak ludzie zupełnie niewinni, którzy przemocą zabrani, chcieli uciekać na Zachód. Dowództwo Szkoły 2 Rosjan, 1 Żyd Polak. Poziom wykładów bardzo niski.

Sowiety a Porty Polskie - Sowietci chcieli zająć wszystkie porty polskie. Anglia wiedząc o tym wcześniej ostro zaprotestowała wobec tego sowietci ofiarowali 30 statków Polsce. Załoga sowiecka po przybyciu zaraz opuściła statki a objęło je t.z. wojsko polskie, sowietci, którzy przebrani w mundury W.P. przyszli piechotą z Rygi. Statki te pozostają nadal pod ścisłym dowództwem sowieckim, oficjalnie polskim. Poza tym, na ostry ten protest sowietci ani R.P. nie odpowiedzieli

nie i w ogóle na ten temat nigdy z nikim, tak u nas jak i u Sowieców, ambasadorzy alianccy rozmawiać nie mogą, bo nikt nie podnosi tych rozmów, jak zresztą i na wiele innych drażliwych dla nich tematów.

Dyr. P.K.P. Gdańsk - otrzymała w pierwszych dniach kwietnia, dostarczenia w terminie 3 dniowym, celem przewiezienia wojsk Żymierskiego w niewiadomym kierunku. Po trzech dniach zarządzenie wycofano natomiast przybyło na teren Sopot i Wrzeszcza wojsko sowieckie w sile około 5000 ludzi, których natychmiast skoszarowano, są bez prawa chodzenia po mieście. Za przekroczenie tego rozkazu, tj. opuszczenie koszar grozi kara śmierci.

Obsada W.P. - Wszystkie wyższe stanowiska, jeśli nie zajmują Rosjanie, muszą zajmować Żydzi. Wojska techniczne, polityczne i gospodarcze w pierwszym rzędzie. Nastąpi obecnie masowe zwolnienie oficerów przedwojennych i wojennych bez wykształcenia. Na ich miejsce przyjdą oficerowie z podchorążówek, typowani przez Wychowawczo-Politycznych. Zdemobilizowani oficerowie zostają bez emerytur i są kierowani na Zachód na działki lub na kierowników Urzędów Ziemskich lub majątków państwowych.

Garnizon Toruń - Stosunkowo silny. Obsada oficer. W.P. w dużej ilości sowieci w mundurach W.P. Stałe patrole po mieście. Dowództwo prawie całe rosyjsko-żydowskie, o silnych wpływach komunistycznych.

Latarnie morskie - zostały z końcem marca i początkiem kwietnia, na całym wybrzeżu obsadzone przez jednostki wojskowe.

Łódź W.P. - Na terenie Łodzi istnieje również szkoła oficerów liniowych W.P. Czas trwania jeszcze niewiadomy. Szkoła znajduje się w fazie początkowej. Zgłoszeń ochotniczych nie było ani jednego.

Modlin

4 Modlinie stoi pułk piech. pancer. Dow. Ros. 20 oficer. Polaków. Obecnie prze-
prowadzono ewakuację i zwolniono 16, wszystko podchorążych przedwojennych
po obecnej szkole oficerskiej. Wszyscy mieli jednakowe adnotacje „Reakcja oficer.
przedwojennych. Wrogi nastawienie do dzisiejszej demokracji i Rosji Sowieckiej. Zwolnić natychmiast”. 4 pozostających - są chęci szczerze, bez matery, chcemy. Poza tym gdy raz pijany generał sowiecki był na wizytacji, ci oficerowie w Modlinie aresztowali i przetrzymali 24 godz. aż wytrzeźwiał, a potem kazali mu odjechać i żeby się nie wazył więcej do nikogo na wizytację jeździć - oficerowie ci zostali zwolnieni dnia 20/XII.45.

Modlin - W Modlinie stoi pułk piechoty pancernej Dow. Ros. 20 oficer. Polaków. Obecnie przeprowadzono znów ewakuację i zwolniono 16, wszystko podchorążych przedwojennych po obecnej szkole oficerskiej. Wszyscy mieli jednakowe adnotacje „Reakcja oficer. przedwojennych. Wrogi nastawienie do dzisiejszej demokracji i Rosji Sowieckiej. Zwolnić natychmiast”. 4 pozostających - są chęci szczerze, bez matery, chcemy. Poza tym gdy raz pijany generał sowiecki był na wizytacji, ci oficerowie w Modlinie aresztowali i przetrzymali 24 godz. aż wytrzeźwiał, a potem kazali mu odjechać i żeby się nie wazył więcej do nikogo na wizytację jeździć - oficerowie ci zostali zwolnieni dnia 20/XII.45.

Gen. Świetlik - Szef Wychowawczo-Polityczny, Warszawa, żonaty z Żydówką polską. Nazwisko jego prawdziwe nieznane. Informatorem jego w wojsku i zaufanym jest pptk Szybek, Żyd, Warszawa.

Gen. Grosz - prawdopodobnie Żyd żonaty z Żydówką polską obecnie w randze pptk., która ma wielki wpływ na Grosza, oddana całą duszą Moskwie.

N.K.W.D.

Helfer Leon - Żyd kpt. K.B.W. Kraków zamieszkały: Pększyc, Grudzińskiego 2. Używamy jest do specjalnych poruczeń, zwłaszcza wszystkie areszty na prowincji Województwa Krakowskiego polityczne należą do niego. Ostatnio wyjechał 7/VII 46 o godz. 4 rano w Powiat Nowy Targ celem przeprowadzenia tam aresztowań i przygotowania silnej akcji przeciw „Ogniovi”. Posiada dodatek generalski, ma swoją kochankę Ewa Brzozowska. Wydaje ponad 100.000 zł. miesięcznie. Typ bardzo niebezpieczny, ścista współpraca z N.K.G.B. Posiada tam wielki mir jako znawca stosunków miejscowych. Bielecki go się boi. Bielecki był typowany dotychczas jako jeden z najlepszych komendantów U.B.P. Obecnie po takim Referendum, jest na niego oburzenie za niedopatrzenie i znów jest silna pogłoska o tym, że ma odejść, pomimo że przeprowadził iż funkcjonariusze U.B. głosowali dwukrotnie, raz w koszarach a raz w poszczególnych komisjach na specjalne zezwolenie

Ref. Gospodarczy

Na teren Krakowa zjechała z Warszawy specjalna lotna Komisja Ochrony Skarbowej w liczbie 16 ludzi w tym 5 z U.B. Dokonuje niestychanie ścisłych kontroli ksiąg handlowych i rewizji tylko w przedsiębiorstwach prywatnych. Rewizje są dokonywane również w domach właścicieli przedsiębiorstw. U.B. wykorzystując te akcje przeprowadza właściwie rewizje polityczne w poszukiwaniu „bibuty”. Akcja ta ma trwać długo, bo z jednej strony chcą dać szkołę właścicielom a z drugiej liczą na wyniki polityczne. Są już aresztowania i opieczetowania firm prywatnych. W jednym miejscu podrzucano ulotki o treści politycznej antyrządowej.

Wywiad sowiecki i Polska Informacja

Ze strefy okupacyjnej angielskiej Hanower (obozu nie podano) przyjechało do Polski jako powracający 9 oficerów polskich, a należący do wywiadu polskiego. Każdy z nich zaraz po przekroczeniu granicy został aresztowany i tak dalece. U.B. miało ściste informacje o nich, że nawet mieli podane numery rewolwerów jak również dokładny spis bagażu. Sprawa jest ta trzymana w ścistej tajemnicy i trudno się było coś bliższego dowiedzieć. 9 oficerów jest w Rembertowie, należy się

liczyć z karą śmierci. Zarzucają im I.S. Tutejszy rząd obawia się rozgłosu w tej sprawie z uwagi na możliwość zdekonspirowania dobrze działającej sieci szpiegowskiej na tamtejszym terenie. Na tamtejszy teren okupacji angielskiej wysyła się oficjalnie na propagandę 20-30 ml zł. miesięcznie.

Pow. Miechów. W miesiącu czerwcu zamordowano skrytobójczo 83 osoby z wśród członków P.S.L. i ich sympatyków. W miesiącu lipcu 285 osób z tych samych sfer. Dnia 1/VIII b.r. został zamordowany członek P.S.L. Inż. Miłkowski i jeszcze jeden członek n.n. z P.S.L. Miłkowski był prezesem Samopomocy Chłopskiej w Miechowie (ściście) Wadowice. W ostatnim tygodniu aresztowano (U.B.) b. dużą ilość członków P.S.L. i wywieziono do Krakowa, są wersje jednak niesprawdzone, że wywieziono ich na Wschód. W całym powiecie Wadowice aresztowano ostatnio 20% z P.S.L. (ściście) (Masowe ucieczki do lasu, pozostałej ludności, mężczyzn).

Ref. Polityczny

4/VIII 46

Pow. Miechów - W miesiącu czerwcu zamordowano skrytobójczo 83 osoby spośród członków P.S.L. i ich sympatyków. W miesiącu lipcu 285 osób z tych samych sfer. Dnia 1/VIII b.r. został zamordowany członek P.S.L. inż. Miłkowski i jeszcze jeden członek n.n. z P.S.L. Miłkowski był prezesem Samopomocy Chłopskiej w Miechowie (ściście)

Wadowice - W ostatnim tygodniu aresztowano (U.B.) b. dużą ilość członków P.S.L. i wywieziono do Krakowa, są wersje jednak niesprawdzone, że wywieziono ich na Wschód. W całym powiecie Wadowice aresztowano ostatnio 20% z P.S.L. (ściście) (Masowe ucieczki do lasu, pozostałej ludności, mężczyzn).

W powiatach Szczecin, Poznań, Gdańsk ostatnio stwierdzono, że wybuchła nosaczna u koni. Ponad wszelką wątpliwość ustaliły odpowiednie władze, że nosaczna ta rozchodzi się tylko od koni tendencyjnie sprzedawanych lub dawanych przez poszczególne jednostki wojsk sowieckich. Powiaty północno-zachodnie są ogarnięte w 40% przez tę straszną zarazę zwierzęcą, która jest jedną z niewielu udzielających się ludziom, a nie ma dotychczas środka, który by mógł człowieka uratować, konie są natychmiast strzelane. Tajny raport w tej sprawie został złożony przez Min. Rolnictwa Rządowi (ściście).

Powstanie - W ostatnich tygodniach oficerowie i żołnierze sowieccy opowiadają w tajemnicy, że wciąż lądują spadochroniarze Andersa na tutejszym terenie, ponieważ ma przed wyborami wystąpić powstanie. Akcją tą ma kierować Anders, który już jest w Niemczech, plus Maczek i Kopański. Stwierdzono, że wśród Polaków ta lansowana przez bolszewików wersja znalazła już wielu bardzo zwolenników. „Wszyscy” są przekonani, że we wrześniu nastąpi wybuch powstania. Wśród młodzieży wiejskiej na skutek represji, jest silny pęd do lasu, zresztą wśród młodzieży miejskiej to samo. Prawdopodobnie jest prowokowana jakaś akcja zbrojna w województwie Krakowskim (ściście, stwierdzono kilkakrotnie).

Zgt



ROZDZIAŁ V

W RĘKACH BEZPIEKI ŚLEDZTWO, PROCES, WIĘZIENIE



WUBP BYDGOSZCZ

691 51

Trzeci raz w życiu Stanisława Rachwał przeszła ciężkie, trwające 11 miesięcy śledztwo, pomimo tego nie załamała się i do końca zachowała godną postawę. Początkowo jej sprawę prowadziło MBP, później przejęli ją funkcjonariusze WUBP w Krakowie. Pod „Postanowieniem o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej” zamiast podpisu widnieje adnotacja Stanisławy Rachwał „akt oskarżenia niezgodny z prawdą”. Do maja 1947 r. przetrzymywano ją w pojedynczej celi, początkowo w MBP w Warszawie, następnie w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

29 września 1947 r. wkrótce po ogłoszeniu wyroku w procesie krakowskim, w którym sądzono jej zwierzchników, Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie pod przewodnictwem sędziego Władysława Sierackiego skazał ją na karę dożywotniego więzienia. Razem z nią sądzono także Jana Piskora ps. „Okoń”, funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej, jej informatora z Komendy Miejskiej MO w Krakowie, który pisał raporty wywiadowcze informujące o składzie i działalności MO oraz UB, sporządzał wykazy osób, które miały być zatrzymane, a także dostarczał dzienniki inwigilacyjne osób poszukiwanych. Skazano go na 10 lat więzienia. Najwyższy Sąd Wojskowy uznał wyrok dożywotniego więzienia wydany na Stanisławę Rachwał za zbyt łagodny i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Kolejny raz Stanisława Rachwał była sądzona 30 grudnia 1947 r., tym razem skład sędziowski zgodnie z politycznym oczekiwaniem, wydał wyrok śmierci. Sądowi przewodniczył sędzia Ludwik Kiełtyka. Skazano ją również na utratę praw publicznych i obywatelskich oraz



Stanisława Rachwał, zdjęcie wykonane w więzieniu

przepadek mienia. W uzasadnieniu napisano, że „przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, jako okoliczności obciążające: dużą ruchliwość przy zbieraniu informacji stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, długi okres prowadzenia działalności przestępczej i obrócenie jej w proceder, pobieranie za czynności wykonywane wynagrodzenia miesięcznego i metodę, jaką posługiwała się (oskarżona) przy zbieraniu materiału szpiegowskiego”.

Stanisława Rachwał spędziła w celi śmierci w więzieniu na Montelupich w Krakowie dwa miesiące, po czym dowiedziała się, że decyzją Bolesława Bieruta zamieniono jej orzeczoną karę śmierci na dożywotnie więzienie. Czekaając na wykonanie wyroku, spotkała w więzieniu swoją dawną prześladowczynię z KL Auschwitz Marię Mandel. Stanisława Rachwał była więziona za działalność niepodległościową, a Maria Mandel za zbrodnie wojenne. Ta druga miała teraz głowę nisko spuszczoną, brwi zmarszczone, a w jej oczach był jakiś ludzki smutek i wyraz zdziwienia. Po klęsce III Rzeszy próbowała się ukryć, ale w sierpniu 1945 r. została aresztowana przez Amerykanów. Rok później wydano ją Polsce. Składając zeznania przed Trybunałem Narodowym długo nie traciła rezonu, ale wyrok śmierci z 22 grudnia 1947 r. był dla niej bolesnym ciosem. Z całej mocy starała się zapanować nad sobą, ale wysiłki jej okazały się daremne. Kobieta, która jednym skinieniem ręki skazywała więźniarki na śmierć, teraz nie potrafiła uśmierzyć gwałtownie przyspieszonego oddechu, nienaturalnych wypieków i nerwowego drgania całej twarzy. Niedługo później Stanisława Rachwał spotkała Marię Mandel w więziennej łaźni. Dawna prześladowczyni stanęła przed Polką, w odległości dwóch kroków, mokra, pokorna, z jej oczu płynęły strumienie łez. Powiedziała wolno, z wielkim trudem łapiąc oddech, ale wyraźnie: „Ich bitte um Verzeihung” (proszę o wybaczenie). Stanisława Rachwał przebaczyła jej, wtedy Austriaczka rzuciła się na kolana i całowała jej ręce. Później powiedziała po polsku „dziękuję”. Rankiem 24 stycznia 1948 r. w więzieniu na Montelupich stracono przez powieszenie pięcioro skazanych z załogi KL Auschwitz, w tym Marię Mandel. Ponoć były komendant obozu Arthur Liebehenschel oraz Maria Mandel tuż przed śmiercią zawołali jednocześnie po niemiecku: Es lebe Polen! (Niech żyje Polska!). Czy miało to oznaczać skruchę za popełnione zbrodnie?

Z Krakowa Stanisławę Rachwał przeniesiono najpierw do Fordonu, później do Inowrocławia i po trzech latach ponownie do Fordonu. Wyrok jej nie załamał. Nadal robiła to, co mogła, by „grać postawą” i nie dawać żadnych świadectw uległości wobec reżimu. Władze więzienne pisały o niej: „zasadniczo jest ujemnie ustosunkowana do administracji więziennej, jak również jest wrogo ustosunkowana do Państwa Ludowego i rządu”. Po wyniszczających śledztwach oraz rujnujących zdrowie latach spędzonych w niemieckich i komunistycznych więzieniach, w 1955 r. zapadła na gruźlicę. Trafiła do szpitala więziennego w Grudziądzu, w którym komisja lekarska stwierdziła, że „dalszy jej pobyt w więzieniu może spowodować istotne pogorszenie stanu zdrowia”. Wiedząc o tym, Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie nie zgodził się jednak na udzielenie przerwy w odbywaniu kary.


Więzienie opuściła po 10 latach, na fali „odwilży”, 30 października 1956 r. W aktach UB zachował się telegram otrzymany przez Stanisławę Rachwał w przeddzień wyjścia z więzienia:

„Mamusi wracaj do domu pociągiem, który wyjeżdża z Grudziądza o godzinie 17, przesiadka w Łodzi Kaliskiej godzina 22.40. Przyjazd do Krakowa 5 rano. Czekamy. Dzieci”. Przez wiele lat po wyjściu z więzienia była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa, która pozyskała „tajnego współpracownika” w jej bliskim otoczeniu. Znajdowała się pod wzmożonym nadzorem bezpieki pomimo tego, że stan zdrowia po przejściu śledztw w niewoli hitlerowskiej i komunistycznej nie pozwolił jej nawet podjąć pracy. Być może podejrzenia wiązały się z ostatnią opinią wydaną w więzieniu w Grudziądzu: „administracja tutejszego więzienia nie ma pewności, że po wyjściu na wolność nie będzie usiłowała szkodzić Polsce Ludowej”.

Stanisława Rachwał została skazana na zagładę przez hitlerowców, a następnie przez komunistów. Przeżyła wydane na nią wyroki, choć nie udało się jej zobaczyć wolnej i niepodległej Polski. Mieszkała aż do śmierci z córką Anną. Zmarła 18 października 1985 r. w Rzeszowie, tam też została pochowana. Następnie jej ciało zostało ekshumowane i przeniesione na cmentarz w Raciborsku.

Sąd Wojewódzki w Krakowie postanowieniem z 29 grudnia 1993 r. unieważnił wyrok WSR w Krakowie skazujący Stanisławę Rachwał na karę śmierci, jako wydany za czyny zmierzające do odbudowy niepodległego bytu Państwa Polskiego.

3699/SL - 6513/D T. II. „Dziadzio”

Kategoria przestępstwa <i>Przejm. do W.i.N.</i>	Nazwisko <i>Rachwał</i>	„Zygmunt” <small>peseudonim</small>	
<i>498</i>	Imię <i>Stanisława-Joanna</i>	<i>Karol</i>	
Data i miejsce urodzenia <i>29-6-1906</i>	Wzrost w cm <i>164</i>	Kolor włosów <i>blond</i>	Kolor oczu <i>niebieskie</i>
<i>Rudki pow. Rudki</i>	Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki <i>Emilia Fustanowicz</i>		<i>Kraków</i>
Dodatkowe dane Uwagi ew. znaki szczeg. <i>Salwowany numer na lewym przedram. 26281</i>		Ostatnie miejsce zamieszkania <i>ul. Sobieskiego 5/7</i>	
Prawa ręka			
			

Wzór Nr E-11 Drukarnia Nr 1 Strona 502 z 510

Kartoteka więzienna Stanisławy Rachwał

PLAN ARESZTOWANIA CZŁONKÓW SIATKI STANISŁAWIE RACHWAŁ

PLAN REALIZACJI

205

*Załącznik
29/11/46 JRM*

Stosownie do posiadanych materiałów z zeznań aresztowanej RACHWAŁ Stanisławy ps. "Zygmunt" czł.org.W.i N. podającej swoją siatkę wywiadu a to :

- 1/ ps. "Halny" kelner, dawał informacje z kolejniactwa i ogólne
- 2/ Sędzia Zmuda dawał informacje z sądownictwa
- 3/ Ilkiewicz Karol dawał informacje ogólne
- 4/ Akademik nazwany "Student" dawał informacje z terenu akademickiego
- 5/ ps. "Kupiec" dziennikarz-literat, informator z dziennikarstwa
- 6/ ps. "Zofia" imię Janina dawała informacje z C.W./prac.C.W./
- 7/ Toporowski Zbigniew skontaktował "Zygmunta" z "Edwardem" ktorem ją zawerbował do org.W.i N.

8/ Stryczniewicz Józef dawał informacje z posiedzen W.R.N.

Planuję :

Aresztować ps. "Zofia" nazwisko ustalonej Janina Mierzwóvicz zam. ul. Topolewa 28.m.7. b.prac.C.W. miała ona łączność z Ilkiewiczem

"Studentem" i "Aupsem" i przez nią można ustalić i aresztować :

- 1/ "Studenta"
- 2/ Ilkiewicza Karola
- 3/ ps. "Kupiec" Odnosnie "Kupca" proponuję po ustaleniu jego miejsca zamieszkania tajnie go aresztować i wraze stwierdzenia jego prawdomowności t.j. potwierdzenia materiałów od Rachwałowej ps. "Zygmunt" zawerbować go.
- b/ ps. "Halny" po ustaleniu tajnie aresztować w zależności od zeznań zawerbować.
- c/ Zmude sędziego po ustaleniu tajnie aresztować w zależności od zeznań zawerbować.
- d/ Toporowskiego Zbigniewa ustalić i aresztować.
- Stryczniewicza Józefa ustalić i aresztować.

Kier. II. Sekcji.

W. R. Rachwał

Naczelnik III Wydziału.

B. M. M.

Nr. akt.

Protokół

Przesłuchania podejrzanego — oskarżonego

Wamawa dnia 30. 8. 1946 r.
 Oficer śledczy *Chim.* Bezpieczeństwa Publicznego w Wamawie

Majkowski A
 (stopień sł., imię i nazwisko)

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze podejrzanego — oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art.

który po wyjaśnieniu jakie przestępstwo jest mu zarzucone, oraz po pouczeniu go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania, zeznał co następuje:

Imię i nazwisko *Stanisława Rachwałowa Lurońska*
 Data urodzenia *29. VI. 1906*
 Imiona rodziców *Karol i Emilia Turławońska*
 Miejsce zamieszkania *Kraków, Sobieskiego 5 m 7.*
 Miejsce urodzenia *Rudki wojew. łwowski*
 Obywatelstwo *polskie ✓*
 Wyznanie *katolicko - kat ✓*
 Zajęcie *bez zajęcia*
 Wykształcenie *średnie, matura wrealna*
 Stan rodzinny *wdowa, po roznieściu*
 Stan majątkowy *nie posiada ✓*
 Służba wojskowa *nie służyła ✓*
 Odznaczenia i ordery *nie posiada Order Srebrnej Gwiazdy 1935.*
 Poprzednia karalność *za Niemców w 1941 r. i w 1942 r. w Oświęcimiu. ✓*

Pyt: Imię i nazwisko ojca i matki?

Odp: Wrodziłam się w Rudkach, ojciec mój był dyrektorem Kasy Oszczędności. W czasie wojny światowej 1917-1918 mieszkałam z rodzicami do Wiednia; tam przebywałam do 1917 r.

Wzór Nr. 3. Druk. Ministerstwa Bezp. Publ. w Łodzi.

S. Rachwał

Protokół

Nr akt. ...

Przesłuchania podejrzanego — oskarżonego

Protokół

Przesłuchania podejrzanego - oskarżonego

Warszawa dnia 30.X.1946 r.

Oficer śledczy Min. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie Majkowski A. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze podejrzanego - oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. ..., który po wyjaśnieniu jakie przestępstwo jest mu zarzucane, oraz po pouczeniu go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania, zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisława Rachwałowa, Surówka
Data urodzenia	29.VI.1906
Imiona rodziców	Karol i Emilia Tustanowska
Miejsce zamieszkania	Kraków, Sobieskiego 5 m. 7
Miejsce urodzenia	Rudki, wojew. lwowskie
Data	29.VI.1906
Obywatelstwo	polskie
Wyznanie	rzymsko-kat.
Zajęcie	bez zajęcia
Miejsce	Średnie matura licealna
Stan rodzinny	wdowa, po Zygmuncie
Stan majątkowy	nie posiada
Obywat	nie służyła
Odznaczenie i ordery	nie posiada, Złoty Krzyż Zasługi w 1939
Wyam	Poprzednia karalność za Niemców w 1941 r. i w 1942 r. w Oświęcimiu

Pyt: Proszę opowiedzieć dokładnie swój życiorys?

Odp.: Urodziłam się w Rudkach, ojciec mój był dyrektorem Kasy Oszczędności. W czasie wojny światowej 1914-1918 wyjechałam z rodzicami do Wiednia i tam przebywałam do 1917 r. W 1917 r. wróciliśmy do Rudek. Do 1922 r. uczyłam się w domu i zdawałam egzaminy w gimnazjum Urszulanek we Lwowie. W Rudkach przebywałam do zamążpójścia tzn. do 1923 r. Wyszłam za mąż za oficera W.P. Od tego czasu przebywałam z mężem, porucznikiem WP w różnych miejscowościach. W międzyczasie rodzice moi przenieśli się do Pabianic. Z końcem 1923 r. mąż został zdemobilizowany i wyjechaliśmy do jego rodziców pod Rzeszowem i tam przebywałam 1/2 roku. Potem przenieśliśmy się do Łodzi, gdzie mąż pracował w „Orbisie”. W 1924 r. przenieśliśmy się do Katowic, gdzie mąż pracował jako nauczyciel. Z końcem 1924 r. mąż został przyjęty do policji. W 1925 r. przeprowadziliśmy się do Krakowa, ponieważ mąż dostał przydział. W 1930 r. mąż został przeniesiony do Myślenic, gdzie pełnił funkcję kom. powiatowego. W r. 1931 wróciliśmy do Krakowa gdzie mąż był kier. komisariatu policji i na tym stanowisku pozostawał do 1939 r. W przeddzień

wybuchu wojny wyjechałam z dziećmi do Gródka Jagiellońskiego. Potem przejechaliśmy do Lwowa, następnie do Kozowej. W Stanisławowie zastali nas Sowieci i mój mąż został aresztowany. Ja byłam również zatrzymana, ale zaraz wypuścili mnie. Po otwarciu granicy sowiecko-niemieckiej wróciłam do Krakowa i tam przebywałam do 13.X.1942 r. tzn. do chwili aresztowania mnie i wywiezienia do Oświęcimia. Aresztowano mnie za udzielenie pomocy członkowi organizacji podziemnej b. członkowi policji. W obozie w Oświęcimiu przebywałam do 17.I.1945 r. Przed wkroczeniem Armii Sowieckiej, Niemcy nas wywieźli do Neustadt Glewe nad Łabą i tam przebywałam do 2.V.45 r. kiedy oswobodzili nas Amerykanie. Dwa dni później wkroczyły wojska sowieckie i ja wyjechałam do Polski. Z końcem maja 1945 r. wróciłam do Krakowa i tam żyłam. W Krakowie stałego zajęcia nie miałam.

Pyt: Do jakiej organizacji nielegalnej ob. należała, kto ją werbował i na czym polegała Wasza praca?

Odp.: Z końcem czerwca 1945 r. spotkałam w Krakowie znajomego z czasów okupacji Zbigniewa Toporowskiego pod takim nazwiskiem go znałam, z Warszawy. Opowiedziałam mu o swoich warunkach finansowych i czy nie zna nikogo z organizacji. On odpowiedział mi, że przyjdzie do mnie jeden pan, który powoła się na niego i na naszą rozmowę. Ten zapowiedziany pan przyszedł do mnie po upływie 3 tygodni, powołał się na Toporowskiego, zaczął mnie wypytywać o warunki życia. On powiedział że może mi dać posadę tzn. pracę w organizacji. Na moją odpowiedź, że mnie trzeba pieniędzy, powiedział że będę otrzymywała 5.000 zł miesięcznie. Ten pan nazywał się „Edward” nazwiska nie znam. Jego rysopis: średniego wzrostu, szatyn, ciemne oczy, nosi małe ciemne wąsiki, lat ok. 38. Po dwóch tygodniach przyszedł znowu dał mi 2.000 zł, poprzednio otrzymałam 1.000 zł i później kilka dni dostałam jeszcze 2.000 zł. W czasie drugiej bytności u mnie zaczął mówić ze mną o pracy w organizacji. Moja praca miała polegać na zbieraniu informacji z wszystkich dziedzin jak aresztowania, wypadki itd. Umówiliśmy się, że on do mnie będzie po te informacje przychodził. Po jakimś czasie gdzieś w październiku 1945 „Edward” przyprowadził do mnie jednego pana „Wiktora” i powiedział mi że odtąd ja będę pracowała pod kierownictwem „Wiktora” i jemu będę oddawała informacje. Po tym spotkaniu „Wiktor” wyjechał i dopiero przyjechał w połowie grudnia. W międzyczasie był u mnie „Edward” po informacje. Jakie informacje ja mu dostarczyłam nie pamiętam, dawałam je z wszystkich dziedzin, ale okazały się według jego słów niewystarczające i na przyszłość kazał mi je sobie zapisywać i zbierać informacje konkretniejsze. W połowie grudnia 1945 przyjechał „Wiktor” i był wtedy do dwóch tygodni w Krakowie. W tym czasie często widywaliśmy się i on mnie pouczał czym się należy interesować. Miałam zbierać informacje z dziedziny gospodarczej, politycznej, nastroje ludności, aresztowania. Na Boże Narodzenie „Wiktor” wyjechał i wrócił w styczniu 1946 do Krakowa. „Wiktora” znałam jako Romana Wiśniewskiego, później jako Paweł Wójcicki, Wieczorkiewicz. Rysopis jego (Wiktora): wysoki 175 cm, jasny blondyn, czesze się do góry, włosy rzadkie, niebieskie oczy, lat ok. 40. W styczniu „Wiktor” powiedział mi, że będę z nim jeździła. W międzyczasie kiedy „Wiktora” nie było, „Edward” przyprowadził mi jeszcze jednego pana „Biały” z którym ja również miałam pracować. Nazwisko „Białego” Ralski rysopis: jasny blondyn lekko łysawy, niebieskie oczy, przystojny, lat ok. 38, miał wąsy krótkie blond, średniego wzrostu. W tym czasie dałam poważniejsze informacje otrzymane przeze

mnie z M.S.Z. Otrzymałam je od urzędniczki MSZ Ireny Mitaszewskiej, rysopis Ireny: średniego wzrostu, ciemna szatynka, cera blada, tęgawa, lat ok. 35. Informacje dotyczyły obsady stanowisk w MSZ i ambasadach i poselstwach polskich zagranicą. Informacje te wręczyłam „Białemu” i otrzymałam od niego polecenie wydostania od Mitaszewskiej dokładniejszych danych. W tym celu wyjechałam do Warszawy gdzieś z początkiem lutego 1946 r. i byłam u Mitaszewskiej dwa dni, od której wydobyłam nowe informacje. W tym czasie do organizacji jej nie werbowaliśmy, ale postanowiliśmy z „Białym”; że jak Mitaszewska przyjedzie do Krakowa, ja jemu dam znać i on z nią będzie rozmawiał.

W tym miejscu protokół przesłuchania przerwałam.

Zeznania moje zostały przeze mnie przeczytane co stwierdzam podpisem.

St. Rachwał.

Przesłuchana

/-/

30 X 46.

Dalsze śledztwo w toku

u ptk. Różańskiego

W tym miejscu protokół przesłuchania
przerwałam.

Zeznania moje zostały przeze mnie przeczytane
co stwierdzam podpisem

St. Rachwał

Przesłuchana
Mafnusz
30 X 46.

Dalsze śledztwo w toku. -
u ptk. Różańskiego. -

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 2 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publ.
w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzaną:
Rachwał Stanisławę, c. Karola
/personalia w aktach/.

Pytanie: Do jakiej organizacji podziemnej należeliście po wyzwoleniu Polski spod okupacji?

Odpowiedź: Nazwy organizacji podziemnej w której pracowałam w okresie po wyzwoleniu Polski, w roku 1945 i 1946 - nie znam. Wiem na pewno że nie jest to organizacja N.S.Z. ani Andersowska. Była to organizacja wywiadowcza o nieznanym mi nazwie.

Pytanie: Kiedy i w jakich okolicznościach przystąpiliście do pracy w powyższej organizacji wywiadowczej

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa dn. 2 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publ. w W-wie ppor. Kędziora Jerzy,

przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola

(personalia w aktach)

Pytanie: Do jakiej organizacji podziemnej należeliście po wyzwoleniu Polski?

Odpowiedź: Nazwy organizacji podziemnej w której pracowałam w okresie po wyzwoleniu Polski, w roku 1945 i 1946 - nie znam. Wiem na pewno że nie jest to organizacja N.S.Z. ani Andersowska. Była to organizacja wywiadowcza o nieznanym mi nazwie.

Pytanie: Kiedy i w jakich okolicznościach przystąpiliście do pracy w powyższej organizacji wywiadowczej i pod jakim pseudonimem występowaliście w niej?

Odpowiedź: Pod koniec czerwca 1945 r., w Krakowie na Rynku spotkałam znajomego z konspiracji z czasów okupacji - Toporowskiego Zbigniewa, który następnie skontaktował mnie z „Edwardem”. W początkach lipca 1946 r., w Krakowie przy ul. Sobieskiego 5 m. 7 skontaktował się za mną tenże „Edward” i po omówieniu warunków wciągnął mnie do pracy w wywiadzie. Jako warunek postawiłam 5-tysięcy złotych miesięcznie, na co Edward zgodził się. Ze dwa lub trzy dni po powyższej

rozmowie, w tym samym mieszkaniu, skontaktował się ze mną „Edward”, przy czym podczas rozmowy organizacyjnej oświadczyłam iż będę pracowała postugując się pseudonimem „Zygmunt”. Od powyższej chwili do dnia zatrzymania mnie pracowałam w wywiadzie o nieznanym mi nazwie, pod pseudonimem „Zygmunt”.

Pytanie: Jakie wynagrodzenie miesięcznie otrzymywaliście za swoją pracę?

Odpowiedź: Od lipca 1945 r. do kwietnia 1946 r. za pracę wywiadowczą otrzymywałam pensję w sumie 5-ciu tysięcy złotych miesięcznie, zaś w kwietniu 1946 r. otrzymałam tylko 3. tysiące złotych i po tym z braku gotówki nic nie otrzymywałam.

Pytanie: Wyjaśnijcie jakie funkcje pełniliście w powyższym wywiadzie w okresie od lipca 1945 r. do dnia zatrzymania was?

Odpowiedź: Nie wiem jaką pełniłam funkcję w tym wywiadzie, być może że miałam, albo też i nie - nigdy nie mówili mi o tym, ani szef wywiadu „Edward”, ani „Wiktor”, ani też „Biały”, z którymi utrzymywałam kontakty organizacyjne.

Pytanie: Na czym polegała wasza praca w wywiadzie?

Odpowiedź: Praca moja w wywiadzie polegała na zbieraniu i dostarczaniu swoim przełożonym informacji ze wszystkich dziedzin życia państwowego.

Pytanie: Z jakich konkretnie dziedzin życia państwowego zbieraliście informacje, oraz w jaki sposób uzyskiwaliście je?

Odpowiedź: Podczas pracy wywiadowczej od lipca 1945 r. do dnia zatrzymania mnie tj. 30.10.1946 r., zbierałam wiadomości z życia gospodarczego - otrzymywane od informatorów w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim i Wydziale Apropowizacji Woj. Krak., z Milicji Obywatelskiej, które otrzymywałam od informatora w Komendzie Miejskiej M.O. w Krakowie, o miejscach stacjonowania Wojsk Polskich - zdobywane sporadycznie od przygodnych informatorów; z Ministerstwa Spraw Zagranicznych - od informatorki z M.S.Z., z R.K.U. i o W.P. - od nieświadomego informatora o Urzędach Bezp. Publicznego - od wszystkich powyższych i przygodnych informatorów, z dziennikarstwa - zdobywane prywatnie w rozmowach - to byłoby chyba wszystko - ogólnie z dziedziny gospodarczej, politycznej, z W.P. i Urzędów Bezp. Pub. i M.O. i przy tym zbierałam wiadomości o danych personalnych członków K.R.N. i Rządu, oraz wybitniejszych działaczy partii politycznych.

Pytanie: Podajcie dane personalne i pseudonimy waszych informatorów oraz wyjaśnijcie jakich informacji udzielali wam i kiedy werbowaliście ich?

Odpowiedź: Na terenie Krakowa posiadałam następujących informatorów wywiadowczych: Stryczniewicza Józefa - pseudonimu nie posiadał. Znam go jeszcze sprzed 1939 r., podczas okupacji pracował jako weterynarz w Rzeźni Miejskiej w Krakowie i udzielał mi informacji lecz do organizacji

nie wiem czy należał, przypuszczam, że nie. Po moim powrocie do Polski z obozu, w lecie 1945 r. chodziłam do niego do mieszkania w Krakowie, przy ul. Sebastiana 34 lub 36, jako prywatna znajoma, a informacje zaczął mi dawać dopiero gdzieś na jesieni 1945 r. Dokładnie daty kiedy zawierowałam go do współpracy nie pamiętam, lecz jak zaznaczyłam powyżej, gdzieś na jesień 1945 r. Podczas jednego ze spotkań ze Stryczniewiczem u niego w biurze w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie ul. Basztowej (jest inspektorem wojewódzkim działu weterynarii w Urz. Woj. Krak.) zaproponowałam mu współpracę ze mną po linii wywiadu, tzn. by tak jak podczas okupacji dawał mi informacje. Odpowiedział mi że dobrze, zaznaczając mi że może mi dawać informacje z miesięcznych zjazdów starostów powiatowych, które odbywają się w Urz. Woj. i na których jest obecny. Od tego czasu, przeciętnie raz w miesiącu kontaktowałam się ze Stryczniewiczem, zawsze u niego w biurze w Urz. Woj. Krak. Stryczniewicz na podstawie tego iż uczestniczył w zjazdach starostów powiatowych, dawał mi ustne streszczenia sprawozdań składanych przez poszczególnych starostów o sytuacji na poszczególnych terenach powiatów (nastroje polit. – stan partii, kwestia bezpieczeństwa, działalność band i ściąganie kontyngentów, stan gospodarczy, stan mostów, dróg i w ogóle wszystkie ważniejsze zagadnienia), ponadto Stryczniewicz dał mi charakterystyki wojewodów krakowskich Robla, Pasemkiewicza, wicewojewody Kuleszy i naczelników resortów – jak np. nac. działu spot. polit. – Żątkowskiej i zdaje się szefa personalnego Lieba. Następnie podał mi charakterystykę przemówień Drobnera i kogoś drugiego na tematy polityczne które wygłosili dla prac. Urzędu Woj., sposób podejścia do poszczególnych zagadnień politycznych i oddźwięk oraz nastroje słuchaczy. Ponadto w listopadzie 1945 r. podał mi stan pogłowia bydła – od koni do nierogacizny w woj. krakowskim z października 1945 r. i sprzed 1939 r. oraz z okresu okupacji. W lutym czy marcu 1946 czy może jeszcze wcześniej, dał mi sprawozdanie z zebrania dyskusyjnego przedstawicieli z wszystkich dziedzin administracji i urzędów publicznych z premierem Osóbką-Morawskim, w Krakowie. Ostatnie spotkanie organizacyjne odbyłam ze Stryczniewiczem chyba pod koniec czerwca 1946 r. w Urz. Woj. Krak. i dał mi wówczas informacje ze zjazdu Starostów, odbytego w mies. czerwcu 1946 r. Gdzieś w lipcu 1946 r. Stryczniewicz wyjechał na urlop sześciotygodniowy a później i ja, dlatego więcej już nie kontaktowaliśmy się (26 sierpnia b.r. wyjechałam z Krakowa i więcej nie wróciłam). Dodam jeszcze, że oprócz kontaktów organizacyjnych, ze Stryczniewiczami spotykałam się w ich mieszkaniu przy ul. Sebastiana 34 czy 36 prywatnie. Spotkania organizacyjne odbywałam ze Stryczniewiczem Józefem tylko w Urzędzie Wojewódzkim w K-wie. Stryczniewicz jest żonaty – bezdzietny, lat 45-50, z wykształceniem uniwersyteckim, dr weterynarii, rysopis: śr. wzrost, skłonność do otyłości, dość dobrze zbudowany, brunet – łysiejący, lekko szpakowaty, oczy ciemne (do czytania i pisanie używa okularów), twarz raczej pociągła, podłużna, dość pulchna, czerstwa, rysy przeciętne.

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

St. Rachwał.

Przesłuchał

J. Kędziora ppor.

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 4. listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publ.
w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzanego:
Rachwałową Stanisławę, c.
Karola.

/personalia w aktach/

Pytanie: Podajcie nazwiska i adresy dalszych informatorów, którzy współpracowali z wami, oraz okoliczności i czas werbowania i jakie informacje dawali wam?

Odpowiedź: Następnym moim informatorem był sędzia Żmuda - członek komisji spec. dla badania zbrodni niemieckich w Polsce, - prac. w Sądzie Grodzkim przy ul. Grodzkiej w Krakowie, - prywatnego adresu nie znam. Zapoznaliśmy się z nim w więzieniach w lipcu i sierpniu 1945 r. Podczas śledztwa na jego ręce rezwan z jobótu mego w obozie kowc. w Orszczyźnie, do scharżerony śledztwie w sprawie, w lipcu i sierpniu 1945 r. Podczas śledztwa na jego

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dnia 4 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie ppor. Kędziora Jerzy
przesłuchał podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

(personalia w aktach)

Pytanie: Podajcie nazwiska i adresy dalszych informatorów, którzy współpracowali z wami, oraz okoliczności i czas werbowania i jakie informacje dawali wam?

Odpowiedź: Następnym moim informatorem był sędzia Żmuda - członek komisji specjalnej dla badania zbrodni niemieckich w Polsce, - pracował w Sądzie Grodzkim przy ul. Grodzkiej w Krakowie,

prywatnego adresu nie znam. Zapoznałam się z nim w miesiącach lipcu i sierpniu 1945 r. podczas składania na jego ręce zeznań z pobytu mego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Po skończonym śledztwie w powyższej sprawie, w sierpniu 1945 r. dwu czy trzykrotnie przychodziłam do Żmudy, celem podpisania protokołów, a ponieważ nie były jeszcze gotowe nawiązałam ze Żmudą rozmowy na temat stosunków panujących w sądach krakowskich. W rozmowach tych zorientowałam się że Żmuda ostro krytykował sposób obsadzania stanowisk w sądownictwie i samych sędziów, następnie, że był negatywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, co dało mi podstawę do tego, żeby go zawerbować do współpracy w wywiadzie po linii sądownictwa.

Podczas rozmów ze Żmudą na tematy ogólne, dałam mu ode mnie swój negatywny stosunek do obecnej rzeczywistości – słów jakimi operowałam nie pamiętam, po czym podczas ostatnich rozmów (po podpisaniu wszystkich protokołów) zaproponowałam mu wprost, żeby dostarczał mi informacji o obsadzie personalnej sądów do jakich posiada dojścia, charakterystyki poszczególnych sędziów. Na to Żmuda odpowiedział mi że może mi dawać informacje o tych sądach do których posiada dojście, które mieszczą się w tym samym budynku i tu wymienił: Sąd Apelacyjny, Sąd Grodzki, Sąd Specjalny (dla spraw politycznych doraźnych i spraw wielkich nadużyć) i Sąd Karny. Spytałam dalej czy ma dojścia do Sądu Wojskowego – na co odpowiedział mi, że stamtąd nie będzie mi mógł udzielać informacji, ponieważ nikogo tam nie zna, a poza tym nie ma czasu do starania się o zasięgnięcie informacji z Sądu Wojskowego.

Na tym spotkaniu Żmuda zobowiązał się dać mi informacje o składzie personalnym poszczególnych sądów wyż. wym. wraz z charakterystykami, przy czym umówiliśmy się, że przyjdę po to za dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach przyszedłam do niego do Sądu, ponieważ były tam maszynistki i inni ludzie, na boku po cichu spytałam go czy ma już te materiały, na co odpowiedział że jeszcze nie, ponieważ z braku czasu nie mógł ich zestawić – zebrać. Po drugich dwóch tygodniach znów byłam u niego – jeszcze nie miał. Umówiliśmy wówczas spotkanie u mnie w mieszkaniu – przy czym podałam mu czas w jakim mnie może zastać, i że przyjdzie gdy będzie miał już gotowy ten materiał wywiadowczy.

I tak gdzieś pod koniec września lub w początku października 1945 r. skontaktował się ze mną w moim mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5 m. 7 gdzie wręczył mi materiały informacyjne zawierające stan sądów wyż. wymienionych – obsady z charakterystykami poszczególnych sędziów i prokuratorów, ich zabarwienia polityczne, stosunek do oskarżonych, czy i jak wpływowi są poszczególni, oraz kto posiadał wpływ przy mianowaniu i wprowadzaniu zmian personalnych w sądach. Poza tym dodał mi że to jest opracowane szczegółowo (napisane było ołówkiem na trzech kartkach formatu pap. kancelaryjnego drobnym pismem). Uzgodniliśmy następnie, że będzie donosił mi o wszystkich zmianach personalnych w tych sądach. Po tym po jakiś sześciu tygodniach, przyniósł mi sprawozdanie o zmianach zaszytych w Sądzie do Spraw Specjalnych, w Sądzie Apelacyjnym i Grodzkim w Krakowie. Następnie na moje żądanie w 1946 r. na wiosnę, podał mi skład personalny komisji, która wyjechała do Norymbergii, później podał mi informacje o przebiegu procesu w Norymberdze z zaznaczeniem, że sprawy polskie były tam bardzo słabo opracowane a zanadto uwypuklane sprawy żydowskie przez prokuratora Sawickiego. Po tym jeszcze kilka informacji odnośnie tychże komisji i rozwoju procesu

w Norymberdze. Na wiosnę b.r. dał mi również informacje – nazwisko i miejsce zamieszkania i bliższe dane o jakimś agencie z U.B.P. w Krakowie, który rzekomo był poprzednio konfidentem gestapo i inne. Ogólnie spotkań organizacyjnych ze Żmudą odbyłam około dziesięciu w okresie od jesieni 1945 r. do czerwca 1946 r.

Podczas ostatniego spotkania organizacyjnego w czerwcu 1946 r. raczej u niego w biurze przy ulicy Grodzkiej (Sąd Grodzki) powiedział mi między innymi, że żadnych ważnych zmian personalnych ani innych nie ma, że rozpoczyna się okres wakacyjny i sesje sądowe są wstrzymane tak że dopiero może w jesieni będzie miał jakieś informacje po ewentualnych zmianach jakie zajdą. Później wyjechał na urlop – mój wyjazd i kontakty przerwaliśmy. Rysopis Żmudy: lat 42-45 wzrost średni lub wyższy-średni, brunet, włosy gęste, na skroniach lekko szpakowate, oczy czarne, brwi ciemne silnie zarysowane, twarz szczupła o zapadniętych policzkach, dużo sztucznych zębów, budowa wątła.

Następnym informatorem z najróżnorodniejszych dziedzin był przedwojenny policjant zawodowy – podczas okupacji kapral granat. policji w Krakowie na Podgórzu (5. komis.) – mój informator z okresu okup., nazwisko Ilkiewicz Karol – mieszka w Krakowie przy ul. Sebastiana 4 – zajmuje się handlem – posiada budkę z dodatkami krawieckimi na „tandencie”. Doszłam z nim do porozumienia i zawarowałam znów do pracy wywiadowczej chyba we wrześniu 1945 r. przy spotkaniu u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5 m. 7. Do końca czerwca 1946 r. lub początku lipca b.r. kontaktowałam się z nim stale co trzy tygodnie w piątki o godz. 18-ej zawsze. Spotkania z nim odbywałam przeważnie na Plantach Dietlowskich, czasem w jakiejś knajpie czy cukierni. U niego w domu nie mogłam, ponieważ mieszkał u kogoś kątem (kawaler). Dawał mi informacje z różnych dziedzin. Między innymi o transportach kolejowych sowieckich idących na wschód – specjalnie o wywózce naszych fabryk itd., i węgla (kto mu je dawał nie interesowałam się), po tym informacje kompromitujące M.O. – napady, zajścia z życia akademickiego – czysto polityczne, sytuacja materialna akademików i w ogóle różne – jakieś luźne z U.B. Poza tym, gdzieś po Bożym Narodzeniu, Ilkiewicz przekazał mi informatora akademika zdaje się Politechniki Krakowskiej – obecnie na drugim roku studiów – dział budowy maszyn – nazwiska nie znam, nazywaliśmy go „studentem” (zapatrywania jego są twardo endeckie) – podkreślał że jest synem chłopa, pochodzi skądś spod Rzeszowa. Spotykał się ze mną przeciętnie raz na sześć tygodni i zawsze razem z Ilkiewiczem. Dawał mi informacje przeważnie z wewnętrznych nastrojów akademików i ich życiu w Krakowie. Po tym podawał informacje o zajściach 3-cio majowych przy czym podawał również, że aresztowanych akademików wywieziono do Rosji ponieważ widziano ich już w Rzeszowie – ściślej między Rzeszowem a Dębicą – w liczbie 80. 2-tygodnie później – jak mówił mi Ilkiewicz „Student” został aresztowany w Krakowie, więcej nie spotykałam się z nim.

Następnie w styczniu lub lutym 1946 r. Ilkiewicz zapoznał mnie z dziennikarzem-literatem pseudo „Kupiec” (lat 33-35, wzrost niski, jasny blondyn b. długie, budowa szczupła – słaba, oczy jasnoniebieskie – okulary w jasnej oprawie). Prostuje, że skontaktował mnie z nim nie Ilkiewicz a „Student” z tym, że był to znajomy „Studenta” i Ilkiewicza. Odbyłam z nim 4-5 spotkań – z tego jedno osobno a reszta razem z Ilkiewiczem. Dawał mi informacje z dziennikarstwa i o Borejszy bliższe dane. Ostatni raz kontaktowałam się z nim w kwietniu 1946 r. a ponieważ nie

chciał dawać informacji jak ja kazałam z powodu, że nie płaciłam mu pieniędzy – kontakty z nim zerwałam (podczas drugiego spotkania z nim sam na sam żądał 10.000 zł na wyjazd na zjazd dziennikarzy w W-wie czy Łodzi – nie otrzymał ich).

Dalej jeszcze w miesiącu październiku czy listopadzie 1945 r. podczas jednego ze spotkań z Ilkiewiczem, tenże zawiadomił mnie, że przekaże mi kobietę, która będzie mogła dawać informacje z Cenzury Wojskowej w Krakowie. Po otrzymaniu mojej aprobaty, zaznaczył mi, że zapozna mnie z nią lecz dopiero po godzinie 18.00-ej ponieważ wcześniej nie może.

Zapoznał mnie z nią podczas następnego spotkania, na Plantach Dietlowskich, przy czym występowała pod pseudonimem „Zofia”, zaś jej faktycznym imieniem jest Janina (Janka). Z Ilkiewiczem żyła zdaje się w bliższych stosunkach. Od tego czasu, do miesiąca czerwca 46 r. (z przerwą w styczniu 46 r.) – spotykałam się z nią stale co dwa tygodnie – w czwartki o godz. 18.05-18.10 na Plantach Dietlowskich na wprost gmachu P.K.O. „Zofia” – Janina dawała mi informację o C.W. Kraków, między innymi obsadę personalną C.W. wraz ze strukturą C.W., odpisy zarządzeń i instrukcji C.W. odnośnie listów wychodzących z Polski za granicę; odpisy ważniejszych listów wysyłanych za granicę, które zostały zatrzymane przez C.W. Dodam jeszcze, że „Zofia” podczas rozmowy ze mną zaznaczała, że sama nie pracuje w C.W. lecz posiada tam kogoś – koleżankę, lecz ja odnosiłam wrażenie, że ona sama tam pracowała. Wiem ponadto, że „Zofia” spełniała rolę jakoby łączniczki między Ilkiewiczem, „Kupcem” i „Studentem” (wszystkich znana). Wiem jeszcze, że „Zofia” – Janina zamieszkuje przy ul. Topolowej w Krakowie – numeru nie znam. Rysopis „Zofii”: wzrost wyż. Średni (kobiety), szatynka, twarz o kształcie trójkątnym, lekko wystające kości policzkowe, rysy twarzy przeciętne – charakterystyczne, duże białe szerokie zęby (ładne) widoczne przy uśmiechu, zbudowana dość dobrze, zgrabna – lat około 30-tu – panna.

Następnie w Krakowie posiadałam informatora w Miejskiej Komendzie M.O. – Wydział Śledczy – szefa Wydz. Śledczego Piskora Jana ps. „Okoń”. Znam go jeszcze sprzed 1939 r. jako st. sierż. Państw. Policji – w śledczym wydz. oddz. chyba kryminalny. Zawerbowałam go do pracy wywiadowczej przy spotkaniu z nim u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5 m. 7 chyba pod koniec października lub w pocz. listopada 1945 r. Od tego czasu do końca sierpnia 1946 r. kontaktowałam się z nim u mnie w mieszkaniu. Dawał mi dużo informacji z M.O. o napadach dokonywanych przez żołnierzy sowieckich, informacje o zajściach 3-cio majowych i innych, o charakterze politycznym, szereg informacji o U.B.P. i oczywiście o M.O., strukturę i obsadę personalną komendy miasta i częściowo Komendy Woj. M.O. – z charakterystykami poszczególnych osób.

Wszystkie informacje „Okoń” pisał na maszynie.

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

St. Rachwał

Przesłuchał:

J. Kędziora ppor.

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 5 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzanego:

Rachwał Stanisław
c. Karola.

/personalia w aktach/

Pytanie: Podajcie nazwiska, pseudonimy i adresy dalszych swoich informatorów oraz okoliczności werbowania i jakie dawali wam informacje?

Odpowiedź: Następnym dość słabym informatorem moim, na terenie Krakowa był pseudo „Halny 2” – w okresie okup. prac. jako kelner w restauracji niem. „Stadthaus Krakau” i stamtąd dawał mi informacje. Obecnie pracował prawdopodobnie również jako kelner chyba na dworcu głównym w Krakowie. Na jego własną prośbę przyjętam go do pracy umiędowca w sierpniu lipca 1945 r. – i jak pracował za niego do końca maja 1946 r.

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dn. 5 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy

przesłuchał podejrzanego:

Rachwał Stanisław, c. Karola

(personalia w aktach)

Pytanie: Podajcie nazwiska, pseudonimy i adresy dalszych swoich informatorów oraz okoliczności werbowania i jakie dawali wam informacje?

Odpowiedź: Następnym dość słabym informatorem moim na terenie Krakowa był pseudo „Halny 2” – w okresie okupacji pracował jako kelner w restauracji niem. „Stadthaus Krakau” i stamtąd

dawał mi informacje. Obecnie pracował prawdopodobnie również jako kelner chyba na Dworcu Głównym w Krakowie. Na jego własną prośbę przyjąłem go do pracy wywiadowczej w miesiącu lipcu 1945 r. - i współpracował ze mną do końca maja 1946 r. W maju 46 r. wyjechał na urlop do Makowa Podhalańskiego - do domu kolejarzy - lat ok. 40, raczej kawaler, rysopis: wzrost wyżej średni, brunet, włosy bujne, na skroniach lekko szpakowaty, nosi maty angielski wąs - ciemny, ciemne duże oczy, twarz owalna, koloru ziemistego, bardzo silny zarost (golił się podobno codziennie) rysy twarzy regularne, - ubrany zawsze na czarno, wygląd ubrania zawsze nieporządny - nosi muszkę kelnerską zamiast krawata, i zawsze szalik na szyi.

Dawał mi informacje z kolejnictwa - o rozmowach między oficerami polskimi i sowieckimi (podstuch. na stacji) na tematy polityczne, o obtawach na jakie jechali nieraz, następnie o nadużyciach na kolei - o mających nastąpić obtawach i aresztowaniach politycznych na terenie Krakowa i inne drobne. Spotykałem się z nim raz na miesiąc, o godz. 16.00 na plantach naprzeciw teatru im. Słowackiego między Urzędem Wojew. Dojścia do niego nie posiadam.

Szereg dość dobrych informacji otrzymywałem na terenie Krakowa od informatorów nieświadomych. W pierwszym rzędzie od komendanta R.K.U. Kraków powiat - Moskalika Piotra, kapitana, od którego wyciągałem wiadomości w zakresie R.K.U. i ogólnych o Wojsku Polskim z którymi miał styczność czy znał. Informacje które otrzymywałem od niego w rozmowach w jego mieszkaniu nie szły w ogóle dalej, a ja wykorzystywałem je pisząc, że źródłem jest „Lolik” a później „Koralik” jak sama nazwała kpt. Moskalika. Pisałem dlatego żeby nie odkrywać skąd je posiadam zarówno przez naszych ludzi, jak i przy ewentualnej wpadce. Kpt. Moskalika poznałem wieczorem przy kolacji u państwa Piwockich (Dietla 9 m. 2) we wrześniu czy październiku 1945 r., gdzie przychodził dość często w celach towarzyskich. Poza tym wiem że Jadwiga Piwocka podobała mu się. W tym okresie doszłam do przekonania, że jeśli Moskalik będzie kochankiem Jadzi Piwockiej, będzie mniej ostrożny i więcej wygada nam rzeczy, które wykorzystamy dla wywiadu. Omówiłam tę sprawę z Jadzią, która na to zgodziła się, ponieważ również czuła pociąg do Moskalika. Po tym zbliżali się do siebie coraz bardziej aż w końcu stali się kochankami. Przy tym i mój stosunek z Moskalikiem stał się bliższy, co spowodowało że łatwiej mogłam od niego wyciągać informacje, które mnie interesowały. Jadzia absolutnie więcej i ważniejsze informacje wojskowe wyciągała od Moskalika, co nie przeszkadzało jej w prowadzeniu romansu i miłości. Zaznaczam jednak, że nigdy ani ja ani Jadzia nie zdekonspirowaliśmy się przed Moskalikiem, że prowadzimy pracę dla wywiadu i po to potrzebne nam są jego informacje - mógł się domyślać cokolwiek albo i nie, dlatego że Jadzia (według moich wskazówek) a szczególnie ja nie pytałyśmy go o to co chcieliśmy wiedzieć wprost lecz rozmową okrężną i tym sposobem wyciągałyśmy informacje. Zasadniczo Moskalika rozpracowywała Jadzia Piwocka.

Na tym przestuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

St. Rachwał

Przestuchał

J. Kędziora ppor.

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 6 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publ.
w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę

c. Karola.

(personalia w aktach)

Pytanie: Od jakich jeszcze współpracowników
otrzymałaś informacje wywiadowcze, na terenie
mie. Krakowa, jakie i w jaki sposób?

Odpowiedź: Jeśli chodzi o wiadomości informator-
ów - współpracowników moich w wywiadzie, to ob-
rotanie, na terenie Krakowa nigdy ich (nie miały)

Pytanie: A kto to jest „Kiriarski”?

Odpowiedź: To jest pseudonim Gwoźdźkiego fałszu
który bez wiedzy porządnego wywiadczyłem mu,
w porównaniu z referat „Edwardem” - ponieważ
on mi nieświadomie dawał mi informacje.

Pytanie: Jakie informacje i w jaki sposób dawał
ci Gwoźdźki fałsz ps. „Kiriarski”?

Odpowiedź: Gwoźdźki ten jest atyjeczany bratem

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dn. 6 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publ. w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy,

przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola

(personalia w aktach)

Pytanie: Od jakich jeszcze współpracowników otrzymywaliście informacje wywiadowcze na terenie Krakowa, jakie i w jaki sposób?

Odpowiedź: Jeśli chodzi o świadomych informatorów – współpracowników moich w wywiadzie, to absolutnie, na terenie Krakowa więcej ich nie miałam.

Pytanie: A kto to jest „Winiarski”?

Odpowiedź: To jest pseudonim Piwockiego Jana, który bez wiedzy powyższego wyznałam mu, w porozumieniu z szefem – „Edwardem” – ponieważ nieświadomie dawał mi informacje.

Pytanie: Jakie informacje i w jaki sposób dawał wam Piwocki Jan ps. „Winiarski”?

Odpowiedź: Piwocki Jan jest stryjecznym bratem Piwockiego Jerzego (męża Jadzi) – jest magistrem praw, – gdy ja zapoznałam się z nim w sierpniu 1945 r. u Jadzi – i do listopada czy grudnia 1945 r. był sekretarzem wojewody krakowskiego. Mieszkał w jednym lokalu z Jadzią i w powyższym okresie przychodząc do Jadzi prawie co tydzień, spotykałam często i jego. Podczas rozmów które prowadziłam z nim w obecności jego zazdrosnej żony Lidii (zawsze była przy nim), wyciągałam od Piwockiego szereg wiadomości, które wykorzystałam jako informacje dla wywiadu. Między innymi wyciągnęłam od niego charakterystykę wojewody krakowskiego (który obecnie jest postem polskim w Szwecji), o stosunkach panujących w Urzędzie Wojewódzkim krakowskim; o starostach z powiatów i stosunkach na powiatach; o wybitniejszych działaczach politycznych jak o Cyrankiewiczu, o Drobnerze, Fiderkiewiczu, o prezydencie m. Krakowa itd. To byłoby wszystko. Pod koniec listopada lub w początkach grudnia 1945 r. Piwocki Jan zabrany został na Pomorze – do Gdyni przez Min. Kwiatkowskiego i wyjechał tam, zamieszkując w Sopotach przy ul. Obrońców Westerplatte 5. II p. W jednym z meldunków jakie złożyłam w tym czasie kierownictwu wywiadu („Edwardowi”), zawiadomiłam ich o tym fakcie w ten sposób, że „Winiarski” przenosi się na Wybrzeże, zabrany przez Kwiatkowskiego.

Pytanie: W jakim celu i dlaczego podaliście tę wiadomość do kierownictwa wywiadu?

Odpowiedź: Wiadomość o tym że „Winiarski” – Piwocki Jan przenosi się na Wybrzeże – do Kwiatkowskiego, podałam kierownictwu wywiadu w tym celu ażeby wykorzystać go na tamtych terenach jako informatora. Podałam to dlatego, że Piwocki Jan – „Winiarski”, choć nieświadomym ale był moim informatorem i dawał mi dotychczas wiadomości stąd przypuszczałam że nadal da się wykorzystać go jako informatora.

Pytanie: Proszę powiedzieć jak wykorzystaliście Piwockiego i jakie informacje dał wam w roku 1946 r. podczas pobytu w Gdyni i w jakich okolicznościach?

Odpowiedź: W miesiącu maju 1946 r. przy okazji mojego pobytu na Wybrzeżu w sprawach organizacyjnych, wstąpiłam do Piwockich na podwieczorek. Korzystając z tego że żona Piwockiego Jana co chwilę wychodziła do drugiego pokoju prowadziłam z nim rozmowy na tematy mnie szczególnie interesujące, zadając po tej linii szereg pytań – szczególnie chodziło mi o wiadomości

o wynikach i możliwościach rozwoju B.O.P-u (Biura Odbudowy Portów), o Min. Kwiatkowskim a to o stosunkach między Min. Kwiatkowskim a Rządem; stosunki pomiędzy BOP-em i władzami sowieckimi itd. - Podczas tej rozmowy Piwocki podał mi charakterystykę Min. Kwiatkowskiego i jego pracy, że B.O.P. jest ilościowo dość małe a prace przy odbudowie portów wykonują firmy budowlane prywatne pod nadzorem B.O.P. - że Rząd popiera wszystkie poczynania Min. Kwiatkowskiego w BOP-ie, że raz na miesiąc Kwiatkowski bywa na konferencji w W-wie i że tam zawsze jest Prezydent Bierut mimo natężeń pracy wykazywał swoje duże zainteresowanie odbudową Wybrzeża - ponadto, że mimo różnic pewnych - politycznych, jednak Kwiatkowski dochodzi do porozumienia z Prezydentem Bierutem i na tym gruncie, tzn. politycznym, i dalej że Sowietci utrudniają odbudowę Wybrzeża - podał kilka faktów i cyfry o ile więcej byłoby odbudowane gdyby nie przeszkadzali Sowietci. Więcej nie przypominam sobie.

Informacje te wraz z innymi z Wybrzeża, W-wy i Łodzi, opracowałam w raport i przekazałam w Krakowie - po powrocie - „Wiktorowi” czy może samemu „Edwardowi”? Dodaję, że więcej z Piwockim Janem nie widziałam się ani też nie otrzymałam od niego żadnych informacji.

Następnym nieświadomym informatorem moim był mąż mojej kuzynki Sira Zdzisław - kierownik działu ziemioptodów w „Spotem” w Krakowie (przy ul. Warszawskiej), od lipca 1945 r. do czerwca 1946 r. dał mi szereg informacji z dziedziny gospodarczej: o ściąganiu kontyngentów - w procentach, wiadomości gospodarcze z treści konferencji odbywanych w wydziale aprowizacji i w Urzędzie Woj. o kontyngentach dla wojska sowieckiego (chodziło o ziemniaki i jarzyny) itp. - Sira zamieszkuje w Krakowie przy ul. Szlak 4 m. 2.

Pytanie: Kto to jest pan „B”?

Odpowiedź: Pana „B” - nazwisko Bielski albo Bilski poznałam przez „Wiktora” - a właściwie przekazał mi go jako informatora z terenów Górnego Śląska z dziedziny gospodarczo przemysłowej a specjalnością jego był węgiel. Odbyło się to w październiku 1945 r. w Krakowie nad Wisłą przy Wawelu. Od tego czasu do czerwca 1946 r. regularnie co dwa tygodnie kontaktowałam się z nim w Krakowie zawsze u wylotu Plant Dietlowskich nad Wisłą koło Wawelu, lub jeśli była niepogoda w jakiejś knajpie na ul. Krakowskiej. Dawał ścisłe wiadomości z wszystkich rodzajów przemysłu śląskiego jak również różnego rodzaju informacje polityczne i charakterystyki osób stojących na wysokich stanowiskach rządowych czy samorządowych i wptywowych - politycznych. Rysopis Bilskiego: lat 32-35. Wzrost ponad 1,70 m, dobrze zbudowany, szatyn, oczy szaroniebieskie, twarz owalna, zdrowa, ładne zęby, w ogóle przystojny, - na lewej ręce - na serdecznym palcu nosi stalowy - biały sygnet z jakimś herbem wyrytym. - Wiem ponadto że władał językiem francuskim i niemieckim. - Zawsze bardzo elegancko ubrany.

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

St. Rachwał

Przesłuchał

J. Kędziora ppor.

przesłuchania podejrzanego.

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 7 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego
w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzaną:
Rachwał Stanisławę,
c. Karola.

! personalia w aktach.

Pytanie: W jaki sposób i gdzie kontaktowaliście się z panem „B”, w okresie od 10.45 r. do 6.46 r.?

Odpowiedź: Z panem „B”, w porządkowym okresie kontaktowałam się stale na wale przy baraku w rybotu plant Dietlovskich, co dwa tygodnie - tylko w niedzielę o godz. 12⁰⁰ (choćby tuż rano o godz. 15⁰⁰). Jeśli w jednym spotkaniu nie było kogoś z nas - spotykaliśmy się w drugich dwóch tygodniach. St. Rachwał

Pytanie: Kto to jest „Beata”, jakie informacje dawała wam i w jaki sposób zdobywała je?

Odpowiedź: „Beata” jest to pseudonim mojej córki Krysiny Rachwał, która zbierała informacje wywiadowe z terenu Katoric; z Centr. Zam. Psem. Hutniczego - gdzie pracowała w charakterze maszynistki

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dn. 7 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy,
przesłuchał podejrzaną: Rachwał Stanisławę, c. Karola (personalia w aktach)

Pytanie: W jaki sposób i gdzie kontaktowaliście się z panem „B”, w okresie od 10.45 r. do 6.46 r.?

Odpowiedź: Z panem „B”, w powyższym okresie kontaktowałam się stale na wale przy Wawelu u wylotu Plant Dietlowskich, co dwa tygodnie – tylko w niedzielę o godz. 12-iej (dwa czy trzy razy o godz. 16-iej). Jeśli na jednym spotkaniu nie było kogoś z nas – spotykaliśmy się w drugich dwóch tygodniach.

Pytanie: Kto to jest „Beata”, jakie informacje dawała wam i w jaki sposób zdobywała je?

Odpowiedź: „Beata” jest to pseudonim mojej córki Krystyny Rachwał, która zbierała informacje wywiadowcze z terenu Katowic; z Centr. Zarz. Przem. Hutniczego – gdzie pracowała w charakterze maszynistki, ze świata dziennikarskiego – otrzymywała od Ziemy Stanisława (redaktora nac. Dziennika Zach.).

W ubiegłym roku podczas urlopu – Krystyna – „Beata” była w Dusznikach (Sudety) i tam od oficerów W.P. wydożyła kilka informacji wywiadowczych z dziedziny wojskowej i poza tym trochę informacji politycznych i różnych. Spotykałam się z nią normalnie co dwa tygodnie gdy przyjeżdżała do Krakowa. Dodam przy tym, że „Wiktor”, po zapoznaniu mnie z p. „B” – Bilskim z Katowic, powiedział mi że bym nie mówiła mu swego nazwiska, ani też że bym nie spotykała się z Krystyną – „Beatą” u niej w biurze w Katowicach przy ul. Kościuszki 46 – w C.Z.P.H. – A później, w tym roku na wiosnę, gdy Krystyna przeniosła się do oddziału C.Z.P.H. – Centr. Dostaw Hutniczych przy Zamkowej 12 i gdy pytała się „Wiktora”, czy mogę tam spotkać się z Krystyną, powiedział że teraz to tak. Wnioskuje stąd, że p. „B” Bilski czy Bielski pracuje w C.Z.P.H. w Katowicach przy ul. Kościuszki 46.

Córka moja zamieszkiwała przy ul. Dąbrowskiego 4 m. 6 II p. – w Katowicach pokój odnajęty.

Pytanie: Od kogo i jakie informacje otrzymywaliście z Ministerstwa Spraw Zagranicznych?

Odpowiedź: Informacje z M.S.Z. otrzymywałam od mojej znajomej z Oświęcimia – Ireny Miłaszewskiej. Poznałam ją w Oświęcimiu w lecie 1943 r. gdy przywieziono ją transportem z „Pawiaka” z W-wy. Była żoną rzekomo zmarłego dr chirurga Janusza Miłaszewskiego. Ona była aresztowana razem z mężem i w związku z jego sprawami organizacyjnymi – chyba z A.K. – Kontakt organizacyjny z Ireną nawiązałam w końcu listopada 1945 r. na polecenie „Edwarda”. O jej pobycie w Warszawie i pracy w „M.S.Z.” dowiedziałam się w Krakowie od jakiejś z Oświęcimianek. Zawiadomiłam o tym „Edwarda”, który polecił mi nawiązanie kontaktu i czerpanie informacji z „M.S.Z.”.

I tak jak wyżej zaznaczyłam, pod koniec listopada 1945 r. w sprawie zaangażowania Ireny Miłaszewskiej do pracy w wywiadzie, pojechałam do Warszawy. Skontaktowałam się z nią w jej mieszkaniu, przy ul. Szpitalnej Nr 5 u jej znajomych w firmie „Nobiles”. Najpierw rozmawiałam z nią na tematy ogólne, a po tym zeszliśmy na temat jej pracy i stosunków panujących w Min. Spraw. Zagr. – Zaczęła opowiadać o stosunkach w M.S.Z. z wielkim niezadowoleniem. Jest okropną antysemitką. Wykorzystałam to a w końcu powiedziałam jej otwarcie, opierając się na zaufaniu jakim darzyłam ją, że pracuję w organizacji i informacje z M.S.Z. interesują mnie. Wtedy podała mi szereg charakterystyk poważnych osobistości, jak o Rzymowskim, o Wiceministrze Olszewskim i Modzelewskim, o szefach departamentów i niektórych ambasadorach polskich zagranicą – o ich

wpływach i znaczeniu w M.S.Z. i zagranicą itd., oraz podała mi szereg informacji politycznych z Warszawy, związanych z M.S.Z. Wszystko to z jakąś godzinę notowałam na miejscu u niej. Po tym umówiliśmy się, że jeśli ona będzie miała jakieś bardzo ważne wiadomości, da mi znać karteczką (adres podałam jej), a poza tym ja powiedziałam, że jak będę miała okazję to wpadnę do niej.

Po tym przyjechałam do Krakowa, złożyłam szczegółowy raport wywiadowczy „Edwardowi” – przy spotkaniu z nim u mnie w mieszkaniu i zawiadomiłam go poza tym, że to jest Oświęcimianka, lecz nazwiska i imienia nie podawałam wówczas. Zainteresowały go bardzo podane przeze mnie informacje z M.S.Z., lecz zaznaczył, że jest dużo charakterystyk itd. a za mało wiadomości o polityce zagranicznej i w ogóle politycznych z wewnątrz M.S.Z., na co polecił mi zwrócić uwagę.

Po jakiś dwóch tygodniach od Ireny Miłaszewskiej otrzymałam karteczkę, że zmieniła posadę i że w najkrótszym czasie będzie w Krakowie, gdzie chce się ze mną zobaczyć. Dodam jeszcze, że na wyżej opisanym spotkaniu z „Edwardem” między innymi zaznaczyłam mu, że informator z M.S.Z. możliwe że wyleci z M.S.Z. Po otrzymaniu listu od Ireny, a było to przed świętami Bożego Narodzenia w grudniu 45 r., podczas spotkania z „Wiktorem” – szefem K.W., zawiadomiłam go, że mój informator wyleciał z M.S.Z. i że mam zapowiedziany jej przyjazd do Krakowa, oraz że ma mi dużo rzeczy do powiedzenia. – W pierwszej połowie stycznia 1946 r. Irena przyjechała do Krakowa i skontaktowała się ze mną w moim mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 5 m. 7. Wówczas powiedziała mi, że z M.S.Z. wyleciała, a pracuje w firmie „Nobiles” jako sekretarka-maszynistka. Podała mi bodajże największą ilość informacji o M.S.Z. – uzupełniła mi wówczas skład personalny M.S.Z. wraz z charakterystykami poszczególnych osób, podała dalej skład personalny korpusu dyplomatycznego polskiego zagranicą: w Moskwie, Paryżu, Waszyngtonie i inne i trochę wiadomości politycznych z wewnątrz M.S.Z. oraz z W-wy. Między innymi Irena powiedziała mi, że informacje z M.S.Z. będzie mogła dostawać nadal, ponieważ posiada tam dużo znajomych, od których niejedną rzecz można się dowiedzieć. Następnie skontaktowała się ze mną Irena dopiero w drugiej połowie lutego b.r. w Krakowie, przy czym uprzednio zawiadomiła mnie o tym listownie. Na spotkanie to przyszedł również „Biały”. Podczas spotkania ze mną – nie pamiętam czy przed, czy po rozmowie z „Białym”, Irena przekazała mi szereg informacji z M.S.Z., które zanotowałam i wpisałam później w raporcie z datą 20.II.1946 r. – Irena odbyła wówczas odprawę z „Białym”, który dał jej szczegółowe wytyczne jakie ma zbierać wiadomości. Przy rozmowach prowadzonych przez „Białego” z Ireną, częściowo byłam obecna – wiem, że „Biały” zna nazwisko Ireny, ponieważ podczas ich rozmowy na tematy nie organizacyjne, Irena mówiła z „Białym” o swoim stryju Miłaszewskim, powieściopisarzu i zaznaczała, że Miłaszewscy są stryjami jej męża. – Po tym Irena wyjechała z odpowiednim nastawieniem do pracy wywiadowczej. – Później z końcem marca b.r., w kwietniu i maju b.r. ja kontaktowałam się z Ireną osobiście, w Warszawie u niej w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej 5 i podczas każdego ze spotkań odbierałam od niej informacje, przy czym z MSZ były coraz słabsze i mniejsze. Po tym kontaktowałam się z Ireną w Warszawie w lipcu 1946 r. przed jej odjazdem zagranicę. Dodam jeszcze, że niektóre wiadomości przekazane mi przez Irenę pochodziły prawdopodobnie od p. Wellington – Angielki z U.N.R.R.A., z którą Irena współpracowała jako tłumaczka.

Pytanie: Co wiadomo jest wam o Januszu Miłaszewskim?

Odpowiedź: Wiadomo mi jest, że gdzieś w kwietniu b.r. Irena otrzymała wiadomość z Czerwonego Krzyża z Londynu, że Janusz Miłaszewski w 44 r. pod Hanowerem w jakimś obozie został rozstrzelany wraz z grupą 180 lekarzy, adwokatów i oficerów polskich. Zaś podczas spotkań z Ireną w lipcu b.r. w W-wie powiedziała mi, że otrzymała drugą wiadomość z Czerw. Krzyża z Londynu zaprzeczającą i stwierdzającą, że Janusz Miłaszewski żyje i przebywa na terenie Włoch. W związku z tym Irena prosiła p. Wellington o pomoc w uzyskaniu wizy i przez wstawiennictwo tej ostatniej u Premiera Osóbki-Morawskiego - otrzymała ją.

Pytanie: Czy ktoś z kierownictwa wywiadu wiedział o tym, że Irena wyjeżdża zagranicę?

Odpowiedź: W drugiej połowie lipca 1946 r. od Ireny otrzymałam depezę - „przyjeżdżaj, wyjeżdżam” i data kiedy miała wyjechać. Po otrzymaniu tej depeży, udałam się do mieszkania „Białego” - profesora Ralskiego i zameldowałam mu o tym, że Irena wyjeżdża zagranicę. Zapytałam się go czy mam wyjechać i czy ewentualnie mam jej coś powiedzieć. Profesor Ralski - „Biały” polecił mi wstrzymać się do następnego dnia, gdyż da mi dla niej materiały informacyjno-wywiadowcze i o ile Irena będzie mogła je zabrać i zechce, to mam jej to wręczyć. Następnego dnia, po południu, Ralski przyszedł do mnie i wręczył mi materiał wywiadowczy pisany na kilku kartkach, pismem maszynowym i tysiąc złotych na podróż. Zapytałam komu ma to oddać, na co odpowiedział, że niech odda komuś z bytego „rządu londyńskiego”, kogo spotka w Londynie. Nazwiska żadnego mi nie podał.

Przy przeglądaniu materiałów wywiadowczych przeznaczonych do wysyłki zagranicę, stwierdziłam, że podane tam były wiadomości jak: „sprawy wojskowe”, „sprawy gospodarcze”, „przemysł”, „kolejnictwo”, „sprawy polityczne”, „bezpieczeństwo”, „sprawy ukraińskie” i „N.K.W.D.” - mniej więcej te dziedziny obejmowało to sprawozdanie. Podane były ściste fakty i bardzo emocjonalnie. Sprawozdanie to obejmowało okres kilkumiesięczny.

Pytanie: Co zrobiliście z tymi materiałami?

Odpowiedź: Materiały te zabrałam do Warszawy i podczas spotkania z Ireną zapytałam ją czy weźmie. Była tym trochę zaskoczona, ale przyjęła mówiąc, że jeśli się da to przewiezie. Wyjeżdżała zagranicę razem z p. Wellington, więc zaproponowałam jej żeby materiały te dała do przewiezienia pani Wellington. Irena jednak zaprzeczyła i zobowiązała się sama przewieźć. - Dodam jeszcze, że tego dnia tj. 18 lipca b.r. byłam z Ireną na obiedzie gdzieś na Marszałkowskiej w restauracji, przy tym poznałam p. Wellington. Po tym poszłyśmy do Ambasady Angielskiej w hotelu „Polonia” - ja poczekałam na dole, a one obydwie poszły na górę. Po jakiejś półtorej godziny, zeszła stamtąd wraz z p. Wellington, dwoma Angielkami, Szwedką i jakimś Polakiem. Później razem z Ireną poszłam do domu jej na Szpitalną. W drodze jak i w domu szczegółowiej, Irena powiedziała mi, że będąc w Ambasadzie słyszała jak mówiono po francusku, że w Polsce wisi w powietrzu wojna domowa że wczoraj wieczorem tj. 17.7.46 r. Ambasada Angielska otrzymała polecenie spakowania się i być gotową do wyjazdu z uwagi na możliwość wybuchu wojny domowej w Polsce. Dodała przy tym, że w Ambasadzie Angielskiej

nastrój był panikarski i odniosła wrażenie, że lada chwila wybuchnie wojna domowa.

Pytanie: Co i jak mówiliście o tym „Edwardowi”?

Odpowiedź: 23 lub 24.7.46 r. u mnie w mieszkaniu skontaktowałam się z „Edwardem”. Podczas tego spotkania zameldowałam „Edwardowi”, że: przed kilku dniami dostałam od Ireny depezę, że wyjeżdża. Zawiadomiłam o tym „Białego”. „Biały” kazał mi się wstrzymać a następnego dnia dał mi sprawozdanie wywiadowcze i powiedział mi, że jeśli może to niech Irena weźmie je ze sobą za granicę i odda komuś z członków b. „rządu” w Londynie. Następnie szczegółowo opowiedziałam mu jak oddałam te materiały Irenie, jak ona przyjęła je i że podjęta się przewieźć – dodałam przy tym, że umówiłam się z Ireną, że jeśli da jej się przewieźć to z drogi napisze list i zawiadomi mnie o tym. Po tym podałam mu wiadomość otrzymaną od Ireny z Ambasady Angielskiej, o przygotowaniach do wyjazdu z powodu groźby wojny domowej w Polsce.

Jak ja odczułam, to „Edward” był niezadowolony, że materiały wywiadowcze poszły zagranicę – powiedział między innymi „no trudno” – „no, stało się”, „jak nie przewiezie to nic nie szkodzi” itp.

Pytanie: Czy w powyższej rozmowie z „Edwardem” wymienialiście imię Irena, i czy to imię znał „Edward”?

Odpowiedź: Tak, podczas powyższej rozmowy przez cały czas mówiliśmy o Irenie, wymieniając to imię. „Edward” znał jej imię dobrze, ponieważ podczas czterokrotnych bodajże odpraw z „Edwardem” po każdorazowym spotkaniu z Ireną, przy referowaniu mu przeze mnie informacji od niej uzyskanych w okresie od lutego 1946 r. do powyższego spotkania wymieniliśmy już imię Irena jako informatorki z M.S.Z.

Na tym przestuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

Stanisława Rachwał

Przestuchał:

J. Kędziora ppor.

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 8 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał

podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola

pseudonim „Zygmunt”

/personalia w aktach/.

Pytanie: Kto to jest „Skoczylas” i co łączyło was z nim?Odpowiedź: „Skoczylas” jest to pseudonim jednego z pracowników naszego wywiadu - Zajęca Stanisława, studenta

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dn. 8 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy
przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola, pseudonim „Zygmunt”

(personalia w aktach)

Pytanie: Kto to jest „Skoczylas” i co łączyło was z nim?Odpowiedź: „Skoczylas” jest to pseudonim jednego z pracowników naszego wywiadu - Zajęca Stanisława, studenta U.J. - Wydział Spółdzielczy - na drugim roku, zamieszkały w Krakowie przy ul. Zybkiewicza 5. Jak mi jest wiadomo do lutego lub marca 1946 r. „Skoczylas” był jakby adiutantem „Wiktora” - Lewandowskiego, pisał mu sprawozdania, przypominał terminy spotkań, czasem za „Wiktora” chodził na spotkania. Wiem, że częściowo „Skoczylas” miał do czynienia ze skrzynkami na południu, w Tarnowie i inne kontakty na południu i w Krakowie z sieci „Wiktora”. Po tym funkcję jego częściowo ja przejąłem. W okresie od marca do sierpnia b.r. nie wiem konkretnie jaką funkcję pełnił „Skoczylas”. Raz „Skoczylas” pytał mnie o „Wiktora” z jego przeszłości i kim on jest itd. - po tym opowiedziałam to „Wiktora”, na co „Wiktor” powiedział, że: „wiem o co chodzi, „Skoczylas” pewno jest w naszym K.W. wewnętrznym i chce wy badać na ile jesteś gadatliwa itp.” „bądź z nim ostrożna” - było to chyba w kwietniu 1946 r. Wiem ponadto, że „Skoczylas” jest znajomym „Granatowego” i „Marty”. „Granatowy” dawał informacje z U.B.P. przez „Martę”, ponadto zapoznał mnie z panią z P.P.R., którą po tym (po moim dwukrotnym spotkaniu się z nią)

przekazano „Januszowi” czy komuś innemu z działu politycznego naszego wywiadu. Panią tą znana również „Marta”.

Pytanie: Proszę wyjaśnić kto to jest „Dziedzic” i jakie doświadczenia posiadał do niego?

Odpowiedź: Pseudo „Dziedzic” na imię ma Józef, nazwisko – jak styszałam od „Skoczylasa” Górczyński czy to jest prawdziwe, nie jestem pewna. – Jest to szwagier Lewandowskiego – „Wiktora” – przed wojną był rtm. kawalerii, a jakiś rok przed wojną jako kpt. w policji gdzieś na wschodzie. Gdzieś od lutego 1946 r. był organizatorem wywiadu na Łódź. Konkretnie przekazał nam „Prawdźca” w Gdańsku (inżynier, lat ok. 35-40) i w Łodzi Antoniego Szpaka – (jakiś inteligent, pracuje gdzieś prywatnie – prawdopodobnie – na pewno nie wiem).

Ostatni raz widziałam się z nim chyba w kwietniu 1946 r. w Gdyni. Wówczas przyjechał ze Stupsk – podczas rozmowy z „Wiktorem” mówił że może zorganizować wywiad na Stupsk, Bytów i Koszalin i jeszcze jakieś miasta, przy czym najwięcej mówił o Stupsku. Wtedy też robił zakupy w Gdyni – ryb czy konserw, tak że miał coś wspólnego z handlem. – Dojścia bezpośredniego do „Dziedzica” nie posiadam, ale przypuszczam że można go znaleźć przez jego chyba krewnie, zamieszkałe w Łodzi przy ul. Południowej. Jadąc tramwajem „4” czy „5” od strony miasta, w Południową w prawo i pierwszy lub drugi dom na lewo. Wchodzi się w podwórze i z podwórza na lewo na schody, na podwórzu stoi studnia – pompa – pierwsze piętro, pierwsze drzwi na lewo. Po tym wchodzi się do sieni – ciemnej i tam znów pierwsze drzwi na lewo. Mieszkają tam kuzynki „Dziedzica”, jedna z nich ma na imię Ala – Alicja, jest wdową po policjancie (rozstrzelany przez Niemców podczas okupacji) (w mieszkaniu wisi jego portret – w pokoju pierwszym od kuchni) – ma syna 10-11 lat. Rysopis: wzrost średni lub niżej średni, budowa wątpa, jasna blondynka, włosy krótkie – normalne, twarz okrągła, rysy nieregularne, oczy niebieskie, lat ok. 30-35, twarz dość zniszczona. Siostra jej jeszcze węższej budowy i raczej niższa, brzydsza, bardziej zniszczona pracą, mniej inteligentna – prosta. Obydwie pracują w jednej fabryce w przędzalni jako robotnice. Jeśli jedna pracuje od 8-16, to druga 14-20 – takie mniej więcej zmiany mają.

Pytanie: Gdzie obecnie może mieszkać „Prawdźca”?

Odpowiedź: Ostatnio starał się znaleźć mieszkanie gdzieś bliżej Gdańska, w Oliwie lub we Wrzeszczu. Pracuje na pewno w Gdańsku. Do jakiejś trzeciej po południu pracuje – może w B.O.P., a jeśli nie, to stamtąd miał informacje. Rysopis: lat ok. 40, budowa dobra – proporcjonalna, średniego wzrostu, brunet, włosy gęste, gładko do góry uczesane, na skroniach lekko szpakowaty, oczy ciemne, twarz zawsze wygolona, przystojny, twarz inteligentna, ubrany zawsze starannie – skromnie ale schludnie. Zawsze z brązową skórzaną teczką.

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

Stanisława Rachwał

Przesłuchał:

J. Kędziora ppor.

Protokół
przesłuchania podejrzanego.
Warszawa, dn. 11 listop. 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola
ps. „Zygmunt”.
[personalia w aktach].

Pytanie: Pytanie - Co wiadomo jest wam o pirotechniku?

Odpowiedź: Człowiek którego tak określaliśmy w naszej grupie wywiadowczej nazywa się Gugis czy Gogis Stanisław. Zapoznałam go rok temu, we wrześniu lub październiku 1945 r. u Jadzi Piwockiej w Kiahowie. Przejechał do nich - t.j. Piwockich co tydzień lub raz na dwa tygodnie, ponieważ handlował i jedni kupowali kartonami, papierem podczas trwania w porządku okresie remanent-

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dn. 11 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy

przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola, ps. „Zygmunt”

(personalia w aktach)

Pytanie: Co wiadomo jest wam o pirotechniku?Odpowiedź: Człowiek którego tak określaliśmy w naszej grupie wywiadowczej nazywa się Gugis czy Gogis Stanisław. Zapoznałam go rok temu, we wrześniu lub październiku 1945 r. u Jadzi Piwockiej

w Krakowie. Przyjeżdżał do nich tj. Piwockich co tydzień lub raz na dziesięć dni, ponieważ handlował z Jadzi mężem kartonami i papierem. Podczas spotkań w powyższym okresie rozmawiałam z nim na różne tematy, przy czym stwierdziłam, że tak ideowo jak i według możliwości jakie posiadał mógłby pracować dla naszego wywiadu. Był z zawodu pirotechnikiem, przed 1939 r. pracował jako taki na poligonie w Rembertowie i obecnie posiadał tam znajomości. Zameldowałam o tym moim przełożonym „Wiktorowi” i „Edwardowi” – pisemnie, że „mam dwóch ludzi chętnych do roboty” czy tym podobne. Później podałam powyższym adres pirotechnika w W-wie i wiem, że na początku b.r. „Wiktor” i „Edward” byli u Gugisa w mieszkaniu w W-wie zaś po powrocie stamtąd, w rozmowie z Wiktozem i Edwardem, powiedzieli mi oni, że nic z tym panem nie wyszło. Powyższą rozmowę odbyliśmy w mieszkaniu u Jadzi Piwockiej w Krakowie, w początku bieżącego roku. Adresu Gugisa Stanisława nie przypominam sobie obecnie, będzie go pamiętać na pewno Jadzia Piwocka.

Pytanie: A kto to był ten drugi „chętny do roboty” – jak z nim załatwiono sprawę pracy?

Odpowiedź: Tym drugim był Rotmistrz sprzed 1939 r. Kazimierz Moneé. Poznałam go mniej więcej w tym samym okresie co Gugisa i też u Jadzi. W czasie rozmów jakie przeprowadziłam z nim osobiście, sam oferował się do pracy, wyrażając się przy tym, że na obecną rzeczywistość i stosunki wprost nie może patrzeć, wygłaszał powiedzenia mocno wojownicze jak „ja chcę akcji zbrojnej”, „dajcie mi pistolet” itp. Po tym przekazałam go Edwardowi. Wiem, że w mieszkaniu Jadzi, rozmawiał z nim „Edward” możliwe że razem z „Wiktozem”, doszli do porozumienia, ponieważ później powiedzieli mi że Rtm. Moneé skontaktuje się ze mną i będziemy współpracować po linii wywiadu. Zaznaczam, że „Edward” ani „Wiktor” nie podali mi wówczas z jakich dziedzin będzie dawał informacje ani jakie posiada możliwości, o tym miałam dowiedzieć się od niego samego, przy spotkaniu organizacyjnym. Spotkanie takie nie odbyło się z powodu rzekomej choroby Rtm. Moneé – ciągle chorował to wiem.

Pytanie: Co to jest informator w dziale szyfrów M.S.Z., o którym meldowaliście w raporcie z dn. 20.II.1946 r.?

Odpowiedź: Podczas spotkania z Ireną Miłaszewską w Krakowie, w lutym b.r., podając mi informacje z M.S.Z. między innymi podała mi wiadomość, którą poleciła zachować w ścisłej tajemnicy, gdyż w przeciwnym razie, jak zaznaczyła jej informatorka pracująca w dziale szyfrów w M.S.Z. zostałaaby zdekonspirowana. Nic więcej na ten temat nie powiedziała mi, więc nie mogę wyjaśnić tej sprawy. Dodam jeszcze, że nie jestem pewna czy to była informatorka, czy informator, w każdym razie ktoś z działu szyfrów M.S.Z., którego informacje podane w klamrze, w moim raporcie wywiadowczym dekonspiruje. To wszystko co mogę wyjaśnić.

Na tym przestuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

St. Rachwał

Przestuchał:

J. Kędziora ppor.

Protokół

przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 12 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola
ps. „Zygmunt”

(personalia w aktach).

Pytanie: Mówiąc o informatorze na terenach Śląska, wymienialiście pseudo „Bartek”, po tym zaś zeznawaliście o Bilskim. Proszę wyjaśnić co jest wam wiadomo o „Bartku”?

Odpowiedź: Na jakieś dwa tygodnie przed skontaktowaniem mnie przez „Wiktora” z panem „B” - Bilskim, „Wiktor” powiedział mi, że zetknie mnie z człowiekiem, który będzie dawał informacje -

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dn. 12 listopada 1946 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie, ppor. Kędziora Jerzy,

przesłuchał podejrzaną:

Rachwał Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt”

(personalia w aktach)

Pytanie: Mówiąc o informatorze na terenach Śląska, wymienialiście pseudo „Bartek”, po tym zaś zeznawaliście o Bilskim. Proszę wyjaśnić co jest wam wiadomo o „Bartku”?

Odpowiedź: Na jakieś dwa tygodnie przed skontaktowaniem mnie przez „Wiktora” z panem „B” - Bilskim, „Wiktor” powiedział mi, że zetknie mnie z człowiekiem, który będzie dawał informacje - skąd i co będzie dawał „Wiktor” nie powiedział - wymienił przy tym pseudonim „Bartek”.

Po tym po dwóch tygodniach w umówionym w Krakowie miejscu „Wiktor” zapoznał mnie z panem „B” – omówiliśmy sprawy organizacyjne, termin następnego spotkania i rozeszliśmy się. Później znów skontaktowałam się z p. „B” wraz z „Wiktorem” – przeprowadziliśmy rozmowy i rozstaliśmy się, przy czym „Wiktor” odprowadził mnie wówczas do domu. W drodze, między innymi spytałam „Wiktora” czy pan „B” to jest „Bartek”, na co odpowiedział że nie, pan „B” to jest pan Bilski a nie „Bartek”. Ponieważ wtedy z „Wiktorem” łączyły mnie stosunki bardzo oficjalne nie przyszło mi nawet na myśl, żeby pytać a kto to jest „Bartek”, zaś później zapomniałam. Więcej nie mogę nic dodać.

Pytanie: Kto to jest kpt. „Szary” i co łączyło was z nim w bieżącym roku?

Odpowiedź: Owszem pseudonim ten słyszałam od kogoś z moich przełożonych – od Wiktora może lub od „Edwarda”, ale nigdy nie słyszałam nic o jego przydziale służbowym, ani żeby jakąś funkcję pełnił. Absolutnie nie był na terenach Krakowa ponieważ nie spotkałam się z nim ani też nie stykałam się z tym pseudonimem. Prawdopodobnie był to człowiek z południa.

Pytanie: Śledztwo posiada dane, że znacie kpt. „Szarego” i w bieżącym roku kontaktował się z wami u was w mieszkaniu. Śledztwo żąda wyjaśnienia kim jest kpt. „Szary” i co łączyło was z nim?

Odpowiedź: Być może, że znam takiego człowieka i może to jest właśnie ktoś z moich znajomych, lecz stwierdzam, że absolutnie nie wiedziałam kto nosił pseudonim „Szary”.

Pytanie: A z jakimi oficerami b. „AK” – w stopniu kapitana spotykaliście się w bieżącym roku?

Odpowiedź: Znam jednego kapitana z b. „AK” który był u mnie ostatnio chyba w kwietniu 1946 r. jest to kapitan „Hańcza” – Ryszard Gałas, który był dowódcą jakiegoś oddziału „Harnasiów” w dywizji Podhalańskiej AK podczas okupacji, lecz ujawnił się w Krakowie, wraz z całym swoim oddziałem chyba w czasie akcji „Radostawa”. Był członkiem okręgowej komisji likwidacyjnej na woj. krakowskie. Podczas powyższego spotkania z nim, wiem że wtedy pracował już w Katowicach – gdzie, nie wiem. Ryszarda Gałasa znam od dziecka 6-ciu lub 7-miu lat. Jego ojciec był majorem policji do 1931-32 r., po tym przeszedł do administracji i był wojewodą czy wicewojewodą na terenach wschodnich – Wileńszczyzna czy Polesie. Ojciec jego zmarł w tym roku w maju i z klepsydry dowiedziałam się że był członkiem „delegatury rządu”. Ryszard Gałas w zeszłym roku zdał maturę, obecnie liczy ok. 22-24 lata. Jest to człowiek absolutnie przeciwny jakiegokolwiek konspiracji, w rozmowach ze mną podkreślał to.

Z innym kapitanem z b. „AK” nic wspólnego nie miałam. Świadomie żadnego kapitana „Szarego” nie znałam, choć mógł to być ktoś z moich znajomych.

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół został mi odczytany i jest zgodny z moimi zeznaniami.

St. Rachwał

Przesłuchał:

J. Kędziora ppor.

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 15 XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisław, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie z kim z członków nielegalnego wywiadu kontaktowaliście się w m-cu lipcu 1945 roku i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: „Z „Edwardem” w m-cu lipcu 1945 roku po linii pracy w nielegalnym wywiadzie kontaktowałam się około trzech lub czterech razy u mnie w mieszkaniu będącym przy ul. Sobieskiego Nr 5 m. 7.

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 15 XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisław, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie z kim z członków nielegalnego wywiadu kontaktowaliście się w miesiącu lipcu 1945 roku i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: Z „Edwardem” w miesiącu lipcu 1945 roku po linii pracy w nielegalnym wywiadzie kontaktowałam się około trzech lub czterech razy u mnie, w mieszkaniu będącym przy ul. Sobieskiego Nr 5 m. 7 w Krakowie, na uprzednio umówionych z nim spotkaniach (co na spotkaniach z wyżej wymienionym było omawiane, to o tym zeznawałam już w poprzednich protokołach). Natomiast w wyżej wymienionym miesiącu na ul. Grodzkiej Nr 52 w Krakowie będąc w Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w której to składałam zeznania swoje z pobytu mojego w Oświęcimiu

przed sędzią śledczym Żmudą, zapoznałam wyżej wymienionego, którego to w miesiącu wrześniu 1945 roku zawarowałam do pracy w nielegalnym wywiadzie. I w okresie zapoznania się mojego ze sędzią Żmudą o którym to wyżej zeznałam, wyżej wymienionemu nic nie wspominałam, ani też nie proponowałam pracy w nielegalnym wywiadzie. I w miesiącu lipcu 1945 roku do pracy w wywiadzie nielegalnym nikogo, absolutnie nie werbowałam ani też za pośrednictwem Edwarda z nikim nie zostałam skontaktowana.

Pytanie: Jakie wiadomości w miesiącu lipcu 1945 roku przekazywaliście po linii pracy w nielegalnym wywiadzie „Edwardowi”?

Odpowiedź: Na jednym ze spotkań z „Edwardem” u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie w miesiącu lipcu 1945 roku (w jakim okresie miesiąca to było to nie pamiętam) „Edwardowi” ja przekazałam wiadomości dla nielegalnego wywiadu drogą ustną. Jakże konkretnie wiadomości przekazałam wyżej wymienionemu to nie pamiętam, ale fakt że były to wiadomości z dziedzin politycznych, gospodarczych i wiadomości o transportach wojsk sowieckich. Powyższe wiadomości zbierałam sama na podstawie obserwacji własnych i słyszanych rozmów, na ulicy, w tramwaju itp. Wiadomości te dotyczyły wyłącznie miasta Krakowa.

Pytanie: Jaką konkretnie pensję otrzymaliście w miesiącu lipcu 1945 roku za pracę w nielegalnym wywiadzie?

Odpowiedź: Za miesiąc lipiec 1945 r. od „Edwarda” otrzymałam 5 tys. zł (pięć tys. złotych) jako pensję za pracę w nielegalnym wywiadzie. Zaznaczam jednak, że wyżej wymienioną sumę dostałam od w/w w różnych odcinkach w miesiącu tym (o czym zeznawałam w poprzednich protokołach) i pieniądze te wręczane były mi zawsze w mieszkaniu moim.

Pytanie: Z kim z członków nielegalnego wywiadu kontaktowaliście się w miesiącu sierpniu 1945 roku? Powiedzcie o tym szczegółowo.

Odpowiedź: Na początku miesiąca sierpnia 1945 roku do mojego mieszkania będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie przyszedł „Edward”, w towarzystwie nieznanego mi osobnika, który przedstawił mi się jako „Wiktor” pseudonim – nazwisko Lewandowski Paweł (o nazwisku tym dowiedziałam się dopiero w miesiącu grudniu 45 r.) i „Edward” powiedział mi że od dnia dzisiejszego będę współpracowała jedynie z „Wiktorem” po linii pracy wywiadowczej i jedynie mu będę podlegać. Na spotkaniu tym „Edward” w obecności „Wiktora” instruował mnie jakie wiadomości dla wywiadu mam zbierać, w pojęciu bardzo szczegółowym, a więc z dziedziny gospodarczej:

- 1) wyżywienie, kontyngenty, zbiory, ceny artykułów żywnościowych, inwentarz żywy itp. i także wywóz art. żywnościowych do Z.S.S.R na to był kładziony szczególny nacisk.
- 2) z dziedziny politycznej: wszelkie wiadomości dotyczące osób pracujących w rządzie i ich charakterystyki, przynależność partyjna, ustosunkowanie się do ludności, a więc Ministrowie, Postowie, Dyplomaci, Wojskowi, to samo dotyczyło się administracji na szczeblach wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Następnie polecono mi zbierać nastroje ludności, nastroje członków

partii politycznych.

3) działalność U.B. i M.O., aresztowania przeprowadzane przez wyżej wymienione organa, nazwiska osób aresztowanych, z jakiego powodu i terenu. Charakterystyki funkcjonariuszy U.B. i M.O. zabarwienie polityczne ich stosunek do ludności, akcje przeprowadzane przez wyżej wymienione organa. Nastroje panujące pomiędzy funkcjonariuszami temi, ilość elementu przestępczego, jak bandyci, złodzieje itp. Także kazano mi zwrócić uwagę na działalność N.K.W.D. na terenie Krakowa i zaznaczam że wyżej wymienione wiadomości dla wywiadu, miałam wyłącznie zbierać z terenu Krakowa. Na spotkaniu tym umówiłam się z „Wiktorem” na następne z nim spotkanie za okres jakiegoś jednego tygodnia nad Wisłą, pod Wawelem, koło Smoczej Jamy w Krakowie.

Pytanie: Ile razy w miesiącu sierpniu 1945 roku spotykaliście się z „Wiktorem” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: Oprócz wyżej omawianego spotkania z „Wiktorem” w miesiącu sierpniu 1945 roku z „Wiktorem” spotykałam w tymże miesiącu około 5-ciu razy, zawsze na uprzednio umówionych z nim spotkaniach. 1-szy raz spotkałam się z nim nad Wisłą, pod Wawelem koło Smoczej Jamy w Krakowie (którego to dnia było spotkanie to w wyżej wymienionym miesiącu to nie pamiętam). Na spotkaniu tym „Wiktorowi” zdałam ustnie raport wywiadowczy z terenu Krakowa, co za wiadomości to były to nie pamiętam, były to jednak wiadomości z dziedziny politycznej i gospodarczej. W czasie tego spotkania „Wiktor” powiedział mi, bym wiadomości te zbierała bardzo ostrożnie, nie trudniła się ewentualnie kolportażem nielegalnej prasy itp.

Po tym z „Wiktorem” – Lewandowskim skontaktowałam się około jeszcze czterech razy spotykając się z nim w mieszkaniu moim będącym przy ul. Sobieskiego 5-7 w Krakowie, gdzie omawialiśmy sprawy organizacyjne związane z moją pracą w wywiadzie, które dotyczyły zorganizowania przeze mnie siatki wywiadu na terenie Krakowa w pojęciu informatorów świadomych i nieświadomych, typowanie ludzi tych na informatorów, sposoby ich werbowania, rozmieszczenie informatorów tych w różnych instytucjach państwowych i samorządowych, jakość elementu współpracującego po linii wywiadu, zabarwienie polityczne, stanowiska społeczne ludzi tych itp. Na spotkaniach tych z wyżej wymienionymi, podawałam jeszcze „Wiktorowi” ustne wiadomości wywiadowcze jakie to były to nie pamiętam i z końcem m-ca sierpnia 1945 roku z „Wiktorem” spotkałam się na rogu ulic Karmelickiej i Batorego w Krakowie na uprzednio z nim umówionym spotkaniu, który to zapoznał mnie ze „Skoczylasem” Stanisławem Zającem, który pełnił funkcję adiutanta „Wiktora” i po zapoznaniu mnie z wyżej wymienionymi „Wiktor” powiedział mi że w razie on by nie przyszedł na spotkanie, to do mnie może przyjść „Skoczylas” który ewentualnie przyniesie mi jakieś polecenia od „Wiktora” związane z pracą wywiadowczą, bym je też wykonywała z całą dokładnością. „Wiktor” wtedy dał adres „Skoczylasowi” do mnie tj. do mojego mieszkania. I co na spotkaniu tym było więcej omawiane to nie przypominam sobie, gdyż spotkanie to pomiędzy nami było b. krótkie. I więcej w miesiącu sierpniu 1945 roku z „Wiktorem” się nie kontaktowałam.

Pytanie: Oprócz omawianego spotkania w dzisiejszym protokole z „Edwardem” ile razy jeszcze

z wyżej wymienionym kontaktowaliście się w miesiącu sierpniu 45 roku i co na spotkaniach tych było omawiane? Powiedzcie o tym szczegółowo.

Odpowiedź: Przy końcu miesiąca sierpnia 1945 roku z „Edwardem” skontaktowałam się jeszcze jeden raz tylko, na z góry zapowiedziane spotkanie z wyżej wymienionym, o którym to zapowiedział mi spotkaniu „Wiktor”. Z „Edwardem” skontaktowałam się u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie i spotkanie to miało charakter bardziej informacyjny, a to w pojęciu że: „Edward” wypytywał mnie jak mnie się pracuje z „Wiktorem” po linii wywiadu, jak praca w wywiadzie mi idzie, co mogę powiedzieć o „Wiktora”, co to za typ człowieka. Na co ja „Edwardowi” dałam na pytanie jego odpowiedź, że z „Wiktorem” dobrze się pracuje, oceniałam go za wybitnego konspiratora, małomównego. Na spotkaniu tym „Edward” wręczył mi pensję za pracę w nielegalnym wywiadzie w sumie 5 tys. złotych za miesiąc sierpień 1945 roku i powiedział że gdy się będzie chciał ze mną skontaktować to zawsze zawiadomi mnie o tym przez „Wiktora” i zaznaczam że spotkanie z „Edwardem” miałam jeszcze na kilka dni wcześniej przed zapoznaniem mnie z „Skoczylasem” przez „Wiktora”, więc spotkanie z „Edwardem” mogło być około 20 sierpnia 45 r. I w miesiącu tym z „Edwardem” więcej się nie spotykałam.

Pytanie: Kogo zawerbowaliście do pracy w nielegalnym wywiadzie w miesiącu sierpniu 1945 r.?

Odpowiedź: W miesiącu sierpniu 1945 r. do pracy w nielegalnym wywiadzie nikogo nie zawerbowałam.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo z kim z członków nielegalnego wywiadu kontaktowaliście się w miesiącu wrześniu 1945 roku oraz co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu 1945 roku w mieszkaniu moim przy ul. Sobieskiego 5-7 w Krakowie po linii mojej pracy w nielegalnym wywiadzie kontaktowałam się z szefem moim „Wiktorem” około pięciu razy (5) w okresach co kilka dni za sobą następujących. Na spotkaniach tych w formie meldunków wywiadowczych piśmiennych przekazywałam mu wiadomości wywiadowcze z terenu Krakowa zdobyte już za pośrednictwem przeze mnie organizowanej siatki wywiadowczej. Następnie „Wiktorem” typowałam ludzi, których to do pracy tej w charakterze informatorów miałam werbować jak sędziego Żmuda z Krakowa, Piskor Jana ps. „Okoń” z Komendy Miasta M.O. Kraków, Wydział Śledczy, Stryczniewicz Józefa dr weterynarii, inspektor weterynaryjny w Wojewódzkim Urzędzie w Krakowie, których to później zawerbowałam w miesiącu wyżej wymienionym i typowałam „Wiktorem” werbunek na informatorów z terenu Krakowa jak: kpt. Moskalika Piotra komendanta R.K.U. - Kraków - powiat, Piwockiego Jana (kryptonim „Winiarski”) sekretarz Wojewody w Krakowie, „Wiktor” do typowanych ludzi wyżej wymienionych przeze mnie, kazał mi bardzo ostrożnie podchodzić przy werbunku i nie dać się rozszyfrować. Na spotkaniach tych „Wiktor” w wyżej wymienionym miesiącu w jakich okresach to było to nie pamiętam, poddawał krytyce moje raporty wywiadowcze tj. zawarte w nich informacje, uskarżając się na nieumiejętność notowania informacji tych z mej strony analizował je i pouczał w jaki sposób i z jakich źródeł, jakie należy zbierać informacje. Około 20-go września 45 roku „Wiktor” wręczył mi znów 5 tysięcy złotych (5-ć) jako pensję za m-c wrzesień 45 roku za pracę moją w nielegalnym wywiadzie. Następnie wyjeżdżając

służbowo po linii organizacyjnej (w jakim celu i gdzie to nie mówił mi) „Wiktor” po 20 września 45 roku dał mi kontakt na skrzynkę organizacyjną z podaniem adresu jak: sklep spożywczy „Ożga” w Krakowie będącego na rogu ulicy Kochanowskiego i Michałowskiego (adres ten dał mi konkretnie „Skoczylas”), a Wiktor dał mi hasło na sklep ten „Czy była panna Krystyna”, wtedy dostawało się odzew jak, była Krystyna lub nie, to było obojętne tak mi mówił „Wiktor”, by u właściciela tego sklepu po odpowiedzi zostawić miałam raport wywiadowczy dla „Wiktora”, zaklejony z napisem „Wiktor”, który to po przyjeździe z terenu miał raporty te odebrać z w/w sklepu. Zaznaczyć jednak chciałam a propos swych 6-ciu spotkań w miesiącu wrześniu 1945 roku z Wiktorem że przy typowaniu poszczególnych informatorów do pracy w wywiadzie dostałam konkretne dyrektywy od w/w co do zbierania informacji od informatorów zawerbowanych przeze mnie, a więc Żmuda informacje z terenu sądownictwa, charakterystyka sędziów, stojących na wyższych stanowiskach, zabarwienie polityczne ich, wpływy tak w sądownictwie jak i na zewnątrz na poszczególnych sędziów, przeniesienia, spisy sędziów, następnie informator Piskor Jan ps. „Okon” z terenu M.O. – Kraków – Miasto, funkcjonariusz wydz. śledczego, według dyrektyw „Wiktora” miał mi udzielać następujących informacji, a więc: charakterystyki komendantów M.O. na terenie Krakowa, naczelników wydziałów, charakterystyki osób zatrudnionych w M.O., zabarwienie polityczne, ustosunkowanie do ludności, jakość tego elementu, działalność M.O. w terenie, aresztowania za co i kto, projekty aresztowań, ilość elementu przestępczego i też to samo miało się odnosić do Urzędów Bezpieczeństwa, z których to ewentualnie Piskor mógłby mieć wyżej wymienione informacje wywiadowcze. Co do Stryczniewicza dostałam następujące polecenie od „Wiktora” by ten jako inspektor weterynaryjny w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie podawał mi charakterystyki wojewodów, naczelników wydziałów, ilość elementu partyjnego pracującego w wyżej wymienionych instytucjach z terenu jego pracy t.j. Stryczniewicza, stan pogotowia w terenie rogacizny, koni i nierogacizny. Sprawozdania z działalności aktywu partyjnego na terenie Krakowa w pojęciu (zebrań i przemówień), na których to ewentualnie by był obecny wyżej wymieniony. I też w miesiącu wrześniu 1945 roku dwa razy wspólnie z „Wiktorem” do mnie do mojego mieszkania przyszedł „Skoczylas” (w jakim okresie to było to nie pamiętam) w każdym razie przy nim były omawiane sprawy związane z nielegalną pracą moją w wywiadzie, a na drugim spotkaniu to dokładnie sobie przypominam „Skoczylas” podał mi adres skrzynki kontaktowej, co o tym zeznawałam już uprzednio. I co w wyżej wymienionych spotkaniach już omówionych przeze mnie było więcej pomiędzy mną – „Wiktorem” i „Skoczylasem” omawiane to sobie nie przypominam.

Pytanie: A w miesiącu wrześniu 45 roku spotykaliście się z „Edwardem”?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu 1945 roku nie przypominam sobie wcale bym z „Edwardem” miała w ogóle jakieś spotkanie.

Pytanie: Wy żeście zeznali w poprzednich i w dzisiejszym protokole, że zawerbowaliście do pracy w nielegalnym wywiadzie Piskora Jana ps. „Okon”. Więc powiedzcie szczegółowo ile razy z wyżej wymienionym kontaktowaliście się w miesiącu wrześniu 1945 roku, co na spotkaniach tych było

omawiane i jakie wiadomości wywiadowcze wyżej wymieniony wam przekazał?

Odpowiedź: Z Piskorą Janem ps. „Okon”, pracownikiem wydz. śledczego Komendy Miasta M.O. w Krakowie, oprócz werbunku tegoż w miesiącu wrześniu 1945 roku z wyżej wymienionymi, na uprzednio umówionych spotkaniach spotykałam się jeszcze w miesiącu tym około dwóch razy, u mnie w mieszkaniu będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie. Na spotkaniach tych ps. „Okon” wręczył mi dwukrotnie raport wywiadowczy, pisany przez niego na maszynie do pisania, podane natomiast były wiadomości z terenu miasta Krakowa jak: rabunki, napady, morderstwa (szczegółów raportu tego nie pamiętam i co więcej w raportach tych było napisane to nie pamiętam) i w wyżej wymienionym m-cu z „Okonem” nie kontaktowałam się więcej i raporty wyżej wymienionego przekazałam w takiej formie jak dostałam „Wiktorowi” w tym samym miesiącu, tj. wrzesień 1945 r.

Pytanie: Jakie jeszcze informacje wywiadowcze przekazywał wam „Okon” w miesiącu wrześniu 1945 r.?

Odpowiedź: Prócz wyżej omawianych przeze mnie informacji wywiadowczych „Okon” w miesiącu wrześniu 1945 roku na jednym ze spotkań pytał mnie się kto to, tj. Dul zam. Siemiradzkiego 21/8 do którego to kierowani są A.K.-owcy z 5 Brygady Wileńskiej i że człowiek ten podejrzany przez niego jest, gdyż ma jakieś dziwne znajomości. Wtedy obiecałam „Okoniowi” że informacji mu o tym osobniku udzielę, gdyż on chciał sprawdzić typa tego i notatkę tą zamieściłam w jednym z raportów wywiadowczych w m-cu wrześniu 45 roku, który to następnie przekazałam „Wiktorowi”. Zaznaczam że na powyższe zapytanie „Okoniowi” odpowiedzi nie dałam.

Pytanie: Ile razy i gdzie skontaktowaliście się ze Stryczniewiczem, co na spotkaniach tych było omawiane i jakie wiadomości w/w przekazał wam dla wywiadu?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu 1945 roku prócz werbunku Stryczniewicza z wyżej wymienionym spotkałam się w miesiącu tym jeszcze raz, do którego to poszłam do biura Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie będącego przy ul. Basztowej i tam w/w wręczył mi raport wywiadowczy za miesiąc wrzesień 45 rok, w którym to na maszynie do pisania było napisane sprawozdanie z terenu pow. krakowskiego stanu faktycznego: koni, ilości bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz. I więcej wówczas w miesiącu tym żadnych informacji od w/w nie dostałam, każąc mu jednak coś dla mnie przygotować w formie nowych wiadomości dla wywiadu.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 16.XI - 46r
Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego
Rachwał Stanisławę c. Karola
ps. „Zygmunt” / personalia w aktach
z 1945 roku

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 16.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Kogo jeszcze w miesiącu wrześniu 1945 roku werbujecie do pracy w wywiadzie i jakie informacje dostajecie od osób tych?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu werbuję do pracy w nielegalnym wywiadzie sędziego Żmudę z Krakowa (werbunek opisany jest już w poprzednich protokołach), ale w/w żadnych materiałów dla wywiadu w miesiącu tym nie dostarczył mi. I w miesiącu wrześniu 45 r. byłem u niego tylko jeden raz tj. wtedy gdy go werbowałem do pracy w wywiadzie i więcej w miesiącu tym nikogo nie werbowałem.

Pytanie: Wy żeście zeznali w poprzednim protokole że mieliście nieświadomych informatorów, w miesiącu wrześniu 1945 roku. Powiedzcie w jaki sposób informatorów tych zapoznaliście i gdzie i jakie informacje mieliście dla wywiadu od osób tych?

Odpowiedź: Pierwszych z nieświadomych informatorów, od którego to w czasie rozmowy wydobywałem potrzebne mi informacje dla wywiadu bez wtajemniczenia osoby tej była to córka moja Krystyna Rachwałówna (w listopadzie zawarbowałem ją do pracy w wywiadzie) i zdobyte przeze mnie od niej wiadomości w raportach do „Wiktora” umieszczałem pod pseudonimem „Beata”, a wiadomości zdobyte od niej w miesiącu wrześniu 1945 roku były to następujące jak:

że zastępca Nacz. Cent. Biura Hutniczego w Katowicach wezwany został do W-wy do Min. Przemysłu dn. 18.IX-45, gdzie tam instruowano go o dostawach z Niemiec tytułem reparacji do Z.S.R.R. Dostałam informacje nieświadomie od „Beaty” też, jak: Bombiński inżynier jakoby N.K.W.D. z Huty Batory został przeniesiony do innej Huty na starszego inżyniera i jest b. szkodliwy dla przemysłu. Że ruda żelazna przychodząca do Polski z terenu Związku Radzieckiego zawiera tylko 38% żelaza i jest nie wartościowa, gdyż Niemcy jednak używali rudy procentowo najniższej jak 78%, że na terenie Katowic powstała P.P.K. (Komunistyczna Partia Polska), której członkiem jest dyr. Bojerdo, Centralnego Zarządu Przemysłu Górniczego, także że w okolicach Wrocławia Sowietci zabrali 45 km toru tramwajowego, i wiadomości jak wagony P.K.P. na Śląsku przemalowane przez Niemców, są uznawane jako zdobycz wojenna i wywożone do Z.S.R.R. i że w 10 dyw. Sudeckiej dowódcą 27 pułku piechoty jest pułk. Jan Kuszernarow, szef sztabu mjr Kujebin i kpt. Wierszemenin, st. por. Kiszpow, szef szt. z-ca kpt. Mropisir, że jest inż. pułku plus 2 informatorów w tęczności (informacja w wojsku) plus 4-ch informatorów wywiadu sowieckiego.

Pytanie: Czy z córką swoją Krystyną Rachwałówną, ps. „Beata” razem mieszkaliście?

Odpowiedź: Z córką swą Krystyną ps. „Beata” nie mieszkaliśmy razem, gdyż w/w pracowała w C.Z.P.H. w Katowicach i mieszkała tam, tylko od czasu do czasu przyjeżdżała do mnie do Krakowa, gdzie w czasie rozmów prowadzonych pomiędzy nami, wydobywałam od niej potrzebne mi wiadomości.

Pytanie: Jakie informacje dla wywiadu otrzymywaliście od Siry Zdzistawa?

Odpowiedź: Z Sirą Zdzistawem, tj. kuzynem moim, który zam. Kraków ul. Szlag 4-2, a był zatrudniony w Urzędzie Apropowizacji w Woj. Krakowskim, dział ziemioptodów spotykałam się bardzo często na terenie jego mieszkania, pod wyżej wymienionym adresem i w czasie prowadzonych pomiędzy nami rozmów udzielił mi następujących informacji dla wywiadu, które to też umieściłam w miesiącu wrześniu 1945 roku w raporcie wywiadowczym dla „Wiktora”, a były to wiadomości mówiące jak że: dn. 18.IX-46 r. wptynęło pismo do Wydz. Apropowizacji i Handlu odwołujące 2.800 ton ziemniaków dostaw dla wojsk sowieckich, natomiast 4.000 tys. ton ziemniaków pozostaje dla N.K.W.D. które to jakoby stacjonuje na terenie Krakowa i to też, że szef Wojentorgu Rosjanin odszedł z terenu Krakowa, a na jego miejsce przyszedł Polak Dolezant i w miesiącu tym żebym jakieś inne informacje wywiadowcze uzyskała od wyżej wymienionego, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości wywiadowcze uzyskaliście od kpt. Moskalika Piotra, gdzie i w jaki sposób?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu 1945 roku zapoznałam kpt. Moskalika Piotra (w jakich okolicznościach to o tym zeznawałam w poprzednich protokołach), który to był moim nieświadomym informatorem, a wiadomości zdobyte od niego w czasie rozmów w wywiadowczych raportach umieszczałam pod kryptonimem „Koralik”. Z wyżej wymienionym kapitanem w miesiącu wrześniu spotykałam się około 3-ch razy w mieszkaniu u Jadwigi Piwockiej, zam. Kraków, Dietla Nr 9-2, która to była moją koleżanką, a wyżej wymieniony kapitan sympatyzował w niej i zaznaczyć chciałam,

że Jadwiga Piwocka nic o mej pracy wywiadowczej w miesiącu tym nie wiedziała. A informacje od kpt. tego zdobywałam następujące, które to później przekazałam raportem „Wiktorowi”, a więc że na Zachodzie Polski tworzy się około 400 R.K.U. i że do tych R.K.U. są na kierownicze stanowiska przyjmowani oficerowie byłego A.K. Że dowódcy sowieccy odchodzą, a na ich miejsce przychodzą polscy z jednostek artylerii, pancerni i innych formacji, i jakie więcej informacje w tym miesiącu wydobyłam od wyżej wymienionego, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości dla wywiadu uzyskaliście od Piwockiego Jana?

Odpowiedź: Piwocki Jan jest to nieświadomy informator mój którego w raportach podpisywałam pod kryptonimem „Winiarski” zapoznałam go u Jadzi Piwockiej w mieszkaniu przy ul. Dietla Nr 9-2 w Krakowie, który był to stryjecznym bratem jej męża (w jaki sposób zapoznałam go to o tym zeznawałam w poprzednich protokołach) i w miesiącu wrześniu wyżej wymienionego spotykałam około 2-ch razy na terenie mieszkania Piwockiej Jadwigi i w czasie rozmów prowadzonych pomiędzy nami od „Winiarskiego” uzyskałam następujących informacji, które to w raporcie wywiadowczym w miesiącu wrześniu 1945 następnie przekazałam „Wiktorowi”, a więc że gen. Berling siedzi w więzieniu w Moskwie, że Ministerstwo Bezpieczeństwa zarządzi rozwiązanie P.S.L. po ostatnich wystąpieniach Mikołajczyka i Kiernika, jakie wiadomości otrzymałam od wyżej wymienionego w miesiącu tym to nie przypominam sobie.

Pytanie: Czy w miesiącu wrześniu 1945 roku utrzymywaliście kontakt z waszą skrzynką wywiadowczą, a jeżeli tak to ile razy byliście tam i w jakim celu?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu 1945 roku około trzech razy (w jakich okresach to było to nie pamiętam), byłam na skrzynce wywiadu będącej przy ul. Kochanowskiego i Michałowskiego w Krakowie, gdzie tam powołując się na hasło jak: czy była panna Krystyna skontaktowałam się z właścicielem sklepu tego, Ożgą, któremu oddał dla „Wiktora” raporty wywiadowcze za miesiąc wrzesień 45 r. (treść tych raportów mniej więcej już była przeze mnie omawiana na podstawie archiwum mojego).

Pytanie: Jakie informacje dla wywiadu jeszcze przesyłaliście „Wiktorowi” i skąd podajcie źródło ich?

Odpowiedź: W miesiącu wrześniu 1945 roku „Wiktorowi” w raporcie wywiadowczym przestałam mu też następujące informacje wywiadowcze, a to że prof. Wolfke, doświadczony bardzo w dziedzinie rozbicia atomu, po tej linii w ogóle nie pracuje, gdyż nie ma możliwości, informacje te były wyłącznie moje prywatne, które wyciągnęłam na podstawie rozmów z inż. Osetem, który to jest moim znajomym, i nic nie wiedział o mej pracy wywiadowczej.

Pytanie: Czy macie coś do uzupełnienia w swych zeznaniach składanych przez was opisujący okres nielegalnej waszej działalności w wywiadzie w miesiącu wrześniu 1945 roku?

Odpowiedź: W zeznaniach przez mnie składanych, które mówią o miesiącu wrześniu 1945 roku, po linii pracy mojej w nielegalnym wywiadzie do uzupełnienia nic nie mam i nie wnoszę.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo, ile razy i gdzie spotykaliście się z „Wiktorem” oraz co na spotkaniach tych było omawiane w miesiącu październiku 1945 roku?

Odpowiedź: W miesiącu październiku 1945 roku z „Wiktorem” – Lewandowskim szefem K.W. moim spotykałam się w wyżej wymienionym miesiącu łącznie około 8-miu razy (osiem), z tego 6-ć (sześć) spotkań odbyło się na terenie mojego mieszkania w różnych okresach miesiąca tego, będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7, na spotkaniach tych z „Wiktorem” omawiałam kwestię raportów moich wywiadowczych które to mu przekazywałam u siebie w mieszkaniu, poddawałam „Wiktor” analizie wiadomości wywiadowcze, które to ja zbierałam ze pośrednictwem swojej siatki wywiadowczej, ocenialiśmy razem pracę poszczególnych informatorów moich gdzie ja podawałam mu charakterystyki swoich informatorów jak „Okonia”, Stryczniewicza, Żmuda (zaznaczam że nazwisk nie podawałam mu nigdy, wyjątkowo określenie miejsca pracy informatora i jego pseudo). Na jednym ze spotkań pytałam się „Wiktora” jaką nazwę nosi nielegalny ten wywiad i co to jest za organizacja wywiadowcza. W odpowiedzi na to „Wiktor” konkretnej odpowiedzi mi nie dał, oświadczając tylko że wywiad ten jest czysto polski, nazwy organizacji nie wymienił i że pracuje tylko na terenie Polski. Też na jednym ze spotkań z wyżej wymienionym „Wiktorem” wręczył mi za moją pracę wywiadowczą pensję za miesiąc październik 1945 rok w sumie 5 tys. złotych (pięć tys. złotych). Następnie „Wiktor” kładł szczególny nacisk na jakość zbieranych informacji wywiadowczych przeze mnie, na rozbudowę siatki mej wywiadowczej i powiedział mi że w związku z tym, on przekaże mi informatorów mówiąc raz o kimś ze „Śląska” tj. Pan „B” – „Bilski” z początku określał go „Wiktor” jako „Bartka” (o tym zeznałam już szczegółowo w poprzednich protokołach), a później powiedział mi też na jednym ze spotkań że zapozna mnie z jedną z pań z C.W. tj. Cenzury Wojskowej z Krakowa i w związku z tym „Wiktor”, w celu zapoznania z osobami tymi dwa razy (2) umówił się ze mną na spotkania na terenie miasta Krakowa (spotkania te były już też bardzo dokładnie omawiane w początkowych protokołach), ale chciałam zaznaczyć, że przy kontakcie z kobietą z C.W. i z „Martą Myczkowską, które mi przekazał „Wiktor” jako informatorki był oprócz wyżej wymienionych i mnie obecny także „Skoczylas” i co na spotkaniach z „Wiktorem” więcej omawiałam w miesiącu październiku 1945 roku, to nie przypominam sobie.

Pytanie: A ile razy i w jakim celu kontaktowaliście się miesiącu październiku 1945 roku ze „Skoczylasem” prócz wyżej omawianego już z nim spotkania?

Odpowiedź: W miesiącu październiku 1945 roku ze „Skoczylasem” kontaktowałam się około dwóch razy, prócz omawianego spotkania z w/w przeze mnie. Spotykałam się z nim na terenie swojego mieszkania w Krakowie, który to przychodził z poleceniami od „Wiktora”, a to takimi, kiedy „Wiktor” do mnie przyjdzie, ewentualnie przekłada termin spotkania ze mną na inny dzień. Poza tym z wyżej wymienionym żadnych spraw organizacyjnych nie omawialiśmy, gdyż w ogóle nie był zorientowany jakie ja miałam kontakty, możliwości itp. I w miesiącu październiku 1945 roku z wyżej wymienionym nie spotykałam się wcale.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo ile razy i gdzie kontaktowaliście się w miesiącu październiku 1945

roku z „Edwardem” i co na spotkaniach z wyżej wymienionym było omawiane?

Odpowiedź: Przy końcu miesiąca października 1945 roku do mnie do mieszkania będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie przyszedł „Edward” na uprzednio zapowiedziane spotkanie przez „Wiktora”. W czasie spotkania tego „Edward” zapytał mnie jak praca w wywiadzie mi idzie, jak współpracuję z „Wiktorem” czy pieniądze dostaję. Na co ja mu na wszystkie te pytania datam twierdzącą odpowiedź a to, że praca w terenie mi idzie, z „Wiktorem” dobrze się mi współpracuje, że za pracę swą pieniądze dostaję. Pytałam się też „Edwarda” jaki organizacyjny charakter ma ten wywiad i komu jest podległy na co „Edward” konkretnej odpowiedzi mi nie dał mówiąc jedynie że wywiad ten pracuje na terenie Polski, ale dla jakiej organizacji to nazwy nie wymienił mi i co więcej na spotkaniu tym pomiędzy nami było omawiane to nie przypominam sobie i w tym miesiącu wyżej wymienionego więcej nie widziałam.

Pytanie: Powiedźcie jakich informacji dla wywiadu w miesiącu październiku 45 r. udzielił wam Stryczniewicz i kiedy i gdzie z wyżej wymienionym mieliście spotkania?

Odpowiedź: W miesiącu październiku 1945 roku ze Stryczniewiczem Józefem spotkałam się w drugiej połowie miesiąca tego, chodząc do jego biura będącego przy ul. Basztovej tj. Urzędu Wojewódzkiego około dwóch razy. Na spotkaniach tych w/w podawał mi ustnie wiadomości wywiadowcze, które to notowałam przy nim, ewentualnie zapamiętywałam, i wiadomości te następnie umieszczałam w raportach wywiadowczych swoich, które to następnie przesyłałam „Wiktrowi”, a więc było to następujące wiadomości wywiadowcze, a to, że Strzosikonin zostaje przy wojewodzie krakowskim jako delegat Rokossowskiego, na uprzednio zwolnione to stanowisko zajmowane przez Fiedorosienko, że Wice Wojewoda Krakowa Robert sabotowany jest przez P.P.R. i że Żołądkowska kierownik działu polit.-społecznego w Województwie Kraków wstrzymuje wysyłkę sprawozdań politycznych z terenu do W-wy gdzie, o które to W-wa dobiwała się, że dnia 5, 6-go każdego miesiąca w Województwie odbywa się odprawa starostów, i że w tym miesiącu sprawozdania z posiedzeń tych nie nadeszły (słowa wyżej wymienionego), że dnia 22.IX 45 r. we wsi Chodów Chorsznicza powiat Miechów, U.B. uprowadziło por. A.K. Swatka i drugiego A.K.-ca, których w lesie rzekomo zamordowało następnie, że Wicewojewoda Robel zwołał zebranie wszystkich urzędów podlegających Województwu i zaprosił przedstawicieli U.B. i M.O. by z tymi to omówić współpracę, ale ci ostatni nie stawili się tym samym bojkotując go, i że kolej ma wstrzymane przekucie torów z szerokotorowych na normalne, i też wiadomość następną, że na terenie woj. krakowskiego została stworzona Ochrona Skarbowa, która jest bezsilna na działalność Wojsk Radzieckich i jakie wiadomości od wyżej wymienionego w miesiącu tym otrzymałam, to nie pamiętam.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznał:

St. Rachwał

Protokół
przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 16. XI - 46 r.

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze podej-
rzanego: Rachwał Stanisław, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Pomożecie serce to no i te sprawy
w m. eu Pariskiermiku Kowla Kowalskiego
się z informatorami swoimi Zmudę i jak
w/w प्रकारात Kowli maelomwiei nymalłowce

Odpowiedź: W m. eu Pariskiermiku 1945 roku

ze Zmudę sędzią spotykaliśmy się około
trzech razy (w jakich okresach to było to nie-
pomijam) w tym nymimonego w 19-
dnie przy ul. Grockkiej Nr 52 w Krakowie.
Na dwóch spotkaniach od Zmudy zaczę-
ch maelomwiei nymalłowce nietny-
matomui, nato mael ut usi trzejmi spotka-

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 16. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisław, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo ile razy w miesiącu października 1945 roku kontaktowaliście się z informatorem swoim Żmudą i jakie w/w przekazał wam wiadomości wywiadowcze?

Odpowiedź: W październiku 1945 roku ze Żmudą sędzią spotykałam się około trzech razy (w jakich okresach to było to nie pamiętam) u wyżej wymienionego w sądzie przy ul. Grodzkiej Nr 52 w Krakowie. Na dwóch spotkaniach od Żmudy żadnych wiadomości wywiadowczych nie otrzymałam, natomiast na trzecim spotkaniu w tym samym miejscu, wyżej wymieniony wręczył mi spis sędziów na naczelnych stanowiskach w Krakowie z sądów Apelacyjnych, Grodzkich, Karnego i Sądu Specjalnego z charakterystyką osób tych, przynależności partyjnej, wpływ tych osób w sądownictwie, ustosunkowanie się sędziów tych do podwładnych tak też i do podsądnych i znajomość sędziów tych na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości w W-wie, oraz podawał mi informację też o tym że Korpus Bezpieczeństwa Publicznego i M.O., oraz więziennictwo ma być przeniesione pod zarząd M.O.N., a nie tak jak były wyżej wymienione jednostki dotąd przynależne do M.B.P. w W-wie. Zaznaczyć jeszcze chciałam że wiadomości z terenu sądownictwa były własnoręcznie pisane przez Żmudę na dwóch arkuszach papieru, które to w tej samej formie przekazałam „Wiktorowi”, a wiadomości o Korpusie Bezpieczeństwa Publicznego ja natomiast wpisałam w swój raport wywiadowczy, który też przestałam na ręce „Wiktora” w miesiącu tym. Jakże jeszcze wiadomości otrzymywałam dla wywiadu od wyżej wymienionego w miesiącu tym to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie natomiast jakie wiadomości w miesiącu październiku 1945 r. przekazał wam Piskor Jan i ile z osobnikiem tym w miesiącu w/w mieliście spotkań po linii pracy w wywiadzie?

Odpowiedź: W październiku 1945 roku z Piskorem Janem ps. „Okoń” spotykałam się u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie około trzech razy, tj. co dziesięć dni, na uprzednio umówione spotkania. Wyżej wymieniony podawał mi w raportach wywiadowczych pisanych na maszynie wiadomości z M.O. z Krakowa, które to ja w tej formie przesyłałam „Wiktorowi”. W raportach tych były następujące wiadomości jak: napady i morderstwa na terenie m. Krakowa i były pewne dane osób zatrzymanych w M.O. na terenie Komendy Miasta M.O. w Krakowie z podaniem ich nazwisk i charakterystyki i co w raportach tych było więcej napisane przez wymienionego to nie przypominam sobie. Następnie „Okoń” na jednym ze spotkań w miesiącu tym podał mi ustnie następujące wiadomości wywiadowcze, a to że na ul. Batorego Nr 2.11.15 itp. mieszkańcy domów tych mają być wysiedleni, gdyż domy te zajmie U.B. (Kraków) i także inną wiadomość że ogólny spadek w Krakowie jest napadów. Powyższe wiadomości ja zapisałam w swym raporcie wywiadowczym, który to też następnie przestałam na ręce „Wiktora”. Jakże wiadomości dla wywiadu dostawałam więcej od wyżej wymienionego w miesiącu tym to nie przypominam sobie.

Pytanie: Jakie wiadomości wywiadowcze dostawaliście od przekazanego wam informatora tj. Bilskiego i ile razy i gdzie kontaktowaliście się z nim?

Odpowiedź: Z Bilskim spotykałam się w miesiącu październiku 1945 roku prócz przekazania tegoż mi przez „Wiktora” jeszcze raz na terenie Krakowa, pod Wawelem koło Smocznej Jamy na uprzednio umówione z nim spotkanie (o tym zeznawałam szczegółowo w poprzednich protokołach). Na spotkaniu

tym wyżej wymieniony przekazał mi sprawozdania z C.Z.P.H. w Katowicach w rulonie, pisane na maszynie, co w nich było napisane to nie wiem, gdyż tego nie czytałam, gdyż w kilka godzin później miałam spotkanie z „Wiktorem” i materiały wywiadowcze mu te przekazałam w formie pierwotnej. Natomiast Bilski tj. „B” jakim podpisywałam pseudonimem wiadomości jego ustne przekazał mi następujące wiadomości wywiadowcze, które to umieściłam w miesiącu wyżej wymienionym w raporcie wywiadowczym i przekazałam go następnie „Wiktorowi” a były to następujące wiadomości że: Związek Radziecki wycofać musi oficerów i podoficerów z W.P. z terenu Katowic, że ze strony wojska są próby przejścia władzy w swoje ręce, ale w tym sprzeciw jest M.B.P., także wiadomość że Borejsza przyjeżdża z Moskwy do W-wy, że Borejsza mieszka w Łodzi i ma duże wpływy u władz radzieckich jakie jeszcze wiadomości podawał mi wyżej wymieniony to nie przypominam sobie.

Pytanie: A jakie wiadomości uzyskaliście od Marty Myczkowskiej w październiku 1945 r.?

Odpowiedź: Prócz przekazania mnie Marty Myczkowskiej przez „Wiktora” mnie w miesiącu październiku 1945 roku z wyżej wymienioną nie kontaktowałam się wcale i żadnych też wiadomości wywiadowczych w miesiącu tym nie otrzymywałam.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo ile spotkań i kiedy mieliście w październiku 1945 r. z przekazaną wam informatorką z C.W. tj. z Janką i jakie wiadomości wyżej wymieniona wam przekazała?

Odpowiedź: W październiku 1945 roku prócz przekazania mnie Janki z „C.W.” do pracy w wywiadzie (omawiane to było przeze mnie już w poprzednim protokole) na z góry umówionym spotkaniu z wyżej wymienioną spotkałam się w miesiącu tym tylko jeden raz, a to koło gmachu P.K.O. na Plantach Dietlowskich w Krakowie. Na spotkaniu tym wyżej wymieniona wręczyła mi na kartce wiadomości dla wywiadu, którą to kartkę następnie przekazałam „Wiktorowi”, a w której to kartce były następujące informacje jak nowe zarządzenia C.W. i podane były jakie listy były zatrzymane w związku z wysyłką ich zagranicę z podaniem nadawców ich. I jakie więcej wiadomości wywiadowcze były w raporcie tym to nie przypominam sobie.

Pytanie: Kogo w miesiącu październiku 1945 r. zawerbowaliście wy do pracy w nielegalnym wywiadzie i jakie i gdzie od wyżej wymienionych otrzymywaliście wiadomości wywiadowcze. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W październiku 1945 roku do pracy w nielegalnym wywiadzie zawerbowałam Ilkiewicza Karola (w jakich okolicznościach werbowałam go to o tym zeznawałam w poprzednich protokołach) z którym to prócz wyżej omawianego werbunku spotkałam się z wyżej wymienionym jeszcze jeden raz na Plantach Dietlowskich w Krakowie, na odcinku ul. Starowiślnej a P.K.O., na uprzednio umówionym z nim spotkaniu. Na spotkaniu tym Ilkiewicz dał mi następujące wiadomości dla wywiadu, które to później ja umieściłam w jednym z raportów wywiadowczych przekazując go następnie „Wiktorowi”, a były to następujące wiadomości, że: fabryka Suchard w Krakowie produkuje wyłącznie czekoladę dla Związku Radzieckiego, i jakie wiadomości przekazywał wyżej wymieniony od siebie to nie przypominam sobie, gdyż wyżej wymieniony przekazał mi dwóch informatorów jak

„Kupca” (dziennikarz-literat) i Studenta Politechniki w Krakowie (w jaki sposób ich zapoznałam to też już o tym zeznawałam w poprzednich protokołach).

Pytanie: Więcej powiedzcie jakie wiadomości i gdzie w miesiącu październiku przekazałam wam „Kupiec”?

Odpowiedź: Z „Kupcem” tj. dziennikarzem lub literatem, oprócz pierwszego kontaktu w poprzedniej odpowiedzi podanego spotkałam się z wyżej wymienionym w miesiącu tym jeszcze raz na uprzednio z nim umówione spotkanie na Plantach Dietlowskich koło P.K.O., gdzie ten to podał mi następujące informacje wywiadowcze ustnie, które to ja następnie w raporcie przekazałam „Wiktorowi”, a to więc, że były jakieś dane o Borejszy; o dziennikarzach i prasie (szczegółów nie pamiętam) i wyżej wymieniony na spotkaniu tym powiedział mi że dużo mi jeszcze ciekawych informacji poda z terenu świata dziennikarskiego, ale pod warunkiem że będzie otrzymywał pensję za pracę swą w formie 10 tys. złotych.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości wywiadowcze podał „Student” i gdzie w miesiącu październiku 1945 roku?

Odpowiedź: Ze „Studentem” w październiku 1945 roku widziałam oprócz przekazania mnie przez Ilkiewicza się jeszcze raz na Plantach Dietlowskich koło P.K.O. na uprzednio z nim umówionym spotkaniu, który to ustnie udzielił mi następujących wiadomości wywiadowczych, które w raporcie swoim a później natomiast przekazałam „Wiktorowi”, a wiadomości te były następujące, jak że Cyrankiewicz poza P.P.S. do żadnej innej partii się nie chce angażować i jakieś inne wiadomości, ale jakie to nie przypominam sobie.

Pytanie: Jakie informacje dla wywiadu uzyskaliście w miesiącu październiku 1945 roku od nieświadomych informatorów?

Odpowiedź: Wiadomości które uzyskałam w październiku 45 roku od nieświadomych informatorów umieściłam je także w raporcie swym w miesiącu tym, który to następnie przekazałam „Wiktorowi”, zaznaczam że były one, tj. wiadomości zdobyte przeze mnie na gruncie towarzyskim, a to od swego kuzyna Siry Zdzisława w mieszkaniu u niego przy ul. Szlak 4 m. 2 w Krakowie wiadomości jak że: Hencer jest szefem aprowizacji w U.B.P. w Krakowie, a od brata Siry Witolda por. uzyskałam też dzięki jego nieświadomości informacje jak: że gen. Nieniewski D.O.K. Poznań, odchodzi, a na jego miejsce przychodzi gen. Buwsid, i że gen. Świerczewski miał wyjechać zagranicę w sprawie powrotu W.P. stamtąd. Natomiast od córki mojej Krystyny Rachwał, która była pod pseudonimem „Beata” nieświadomie uzyskałam na terenie mojego miejsca zamieszkania w Krakowie następujących informacji, że na terenie Katowic zostało skradzionych 8 aut przez regulowszczyków, a samochody były własnością instytucji państwowych, i jakie wiadomości były jeszcze więcej to nie pamiętam. Natomiast w mieszkaniu u Jadwigi Piwockiej będącego przy ul. Dietla Nr 9 m. 2 w Krakowie dowiedziałam się od Winiarskiego (nieświadomy) informacji takich jak to że: Robel woj. krakowski jest szykanowany przez urzędników z P.P.R. i że Piwocki tj. „Wiktor” kryptonim jaki mu nadałam w raportach swych pod jego informacjami, że wyjeżdża na Wybrzeże do ministra Kwiatkowskiego

i też informacje zdobyte na terenie wyżej wymienionego mieszkania od kpt. Moskalika Piotra (nieświadomy), które to informacje podpisywałam kryptonimem „Koralik”, a były to następujące dane że: Komendant R.K.U. Kraków-Powiat tj. „Koralik” wyjeżdża na urlop po żonę do Związku Radzieckiego, że komendant R.K.U. Bochnia został mianowany adiutantem komendanta. R.K.U. Kraków-Powiat i jest Kuźnicki Jan z A.K., który idzie wszystkim na rękę, że informacja wojskowa cała jest w rękach sowieckich, i że Niezgoda w Szczecinie jest kwatermistrzem armii Zachód. I chciałam zaznaczyć, że wykorzystując uczucia Moskalika Piotra w stosunku jakie żywił do Jadwigi Piwockiej, werbuję ją do pracy w nielegalnym wywiadzie (o czym zeznawałam w poprzednich protokołach), z zadaniem by rozpracowała Moskalika, co z biegiem czasu udaje się jej, gdyż jest jego przyjaciółką. I wiadomości wyżej omawiane, dotyczące źródła Moskalika tj. „Koralika”, mogą już w tym okresie pochodzić także od Jadwigi Piwockiej.

Pytanie: Czy macie coś do uzupełnienia do swych zeznań składanych przez was za okres miesiąca października 1945 roku, tj. waszą pracę wywiadowczą?

Odpowiedź: Prócz tego że miałam kontakt z kobietą z P.P.R. z terenu Krakowa (nazwiska jej nie znam) z którą mnie skontaktował „Skoczylas” na ul. Karmelickiej i Krupniczej w Krakowie, w celu by ta dawała mi informacje dla wywiadu (o tym zeznawałam już w poprzednich protokołach) od wyżej wymienionej żadnych informacji wywiadowczych nie otrzymywałam, gdyż z nią się tylko widziałam jedyny raz, o którym to spotkaniu mówiłam „Wiktorowi”, co ten orzekł że przekaże ją Wydziałowi Politycznemu, do zeznań swych składanych z okresu mojej pracy wywiadowczej za okres m-ca października 1945 roku, które składałam świadomie nic nie wnoszę i nie mam także nic do uzupełnienia.

Pytanie: Powiedźcie szczegółowo ile razy i gdzie kontaktowaliście się w miesiącu listopadzie 1945 roku z „Wiktorem” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: Z „Wiktorem” – Lewandowskim szefem moim w miesiącu listopadzie 1945 roku spotykałam się po linii pracy w nielegalnym wywiadzie około 6-ciu razy, ale to w drugiej połowie miesiąca tego, a to z powodu mojej choroby i w tym okresie „Wiktor” też nie był obecny w Krakowie, gdyż miał wyjazdy z związku ze swoją pracą nielegalną, ale gdzie wyjeżdżał i do kogo to nie wiem. Na spotkaniach tych zbyt dużo o sprawach organizacyjnych nie rozmawialiśmy, gdyż byłam wyczerpana chorobą swoją i przygnębiona byłam wiadomością o śmierci męża mojego, ale jednak z „Wiktorem” omawialiśmy sprawy organizacyjne, a to w pojęciu o zbieranych przeze mnie wiadomościach wywiadowczych, rozwoju mojej siatki wywiadowczej, wywiązywania się w pracy wywiadowczej informatorów moich, mówiłam też że Jadwiga, koleżanka moja (w okresie tym nazwiska nie mówiłam w/w) rozpracowuje kpt. Moskalika, wykorzystując swój wpływ na niego, będąc w tym okresie przyjaciółką wyżej wymienionego. Mówiłam też że do pracy swej mam nowych ludzi, z okresu okupacji jak „Halny II”. Mówiłam też „Wiktorowi” że wskutek swej choroby na razie przerywałam kontakty i mam wiadomości b. skąpe jednak mu kilka raportów wywiadowczych dałam. „Wiktor” kładł nacisk szczególnie, by informacje w raportach wywiadowczych były prawdziwe

tj. oparte na faktach, ocenialiśmy we dwoje sytuację polityczną Polski tj. politykę wewnętrzną wpływy partii na Rząd, Polityka Zagraniczna Polski. Ocenialiśmy sytuacje gospodarcze i polityczne jak państw Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji. Na jednym ze spotkań tych „Wiktor” (kiedy to było to nie pamiętam) za pracę moją w nielegalnym wywiadzie wręczył mi 5 tys. złotych (pięć tysięcy złotych) tytułem pensji za m-c listopad 1945 roku. I co na spotkaniach tych było omawiane i konkretnie, kiedy one odbywały się pomiędzy nami to ja szczegółów nie pamiętam.

Pytanie: Czy w miesiącu listopadzie 1945 r. kontaktowaliście się z „Edwardem”?

Odpowiedź: W listopadzie 1945 roku żadnego kontaktu z „Edwardem” nie miałam.

Pytanie: Opowiedzcie o swoich kontaktach ze „Skoczylasem” w miesiącu w/w 1945 r.?

Odpowiedź: W listopadzie 1945 r. też żadnych kontaktów ze „Skoczylasem” nie miałam.

Pytanie: Powiedzcie z kim ze swoich informatorów swej siatki kontaktowaliście się w listopadzie 1945 roku?

Odpowiedź: W listopadzie 1945 roku utrzymywałam kontakt organizacyjny po linii nielegalnego wywiadu spotykając się a to z Piskor Jan ps. „Okoń”, Żmuda, Stryczniewicz, Bilski ps. „B”, Ilkiewicz Karol i Jadwiga Piwocka, zaś z resztą informatorów zawerbowanych przeze mnie, nie utrzymywałam w miesiącu tym kontaktów wcale, a to z Martą Myczkowską, z Janką z C.W., Kupiec (Dziennikarz) i Student.

Pytanie: Ile razy i gdzie spotykaliście się w listopadzie 1945 roku ze Żmudą, co na spotkaniach tych było omawiane i jakie wiadomości wywiadowcze w/w Wam przekazał?

Odpowiedź: Ze Żmudą w listopadzie 1945 roku po linii pracy wywiadowczej miałam tylko jeden kontakt (w jakim okresie to było to nie pamiętam). Wyżej wymieniony przyszedł do mnie do mojego mieszkania w Krakowie będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7, gdyż dowiedział się od kogoś, od kogo to nie wiem, że choruję i w czasie rozmowy prowadzonej pomiędzy nami Żmuda podał mi ustnie wiadomości dla wywiadu, które to ja zapisywałam, a później wiadomości te w raporcie wywiadowczym swym w miesiącu tym przekazałam „Wiktorowi”. Wiadomości te były to następujące, a to że: został nowo mianowany szef wydz. personalnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości Scheidenfer, członek P.P.R., że pracują na terenie Ministerstwa tego jak: sędzia Różański, Spęchelski i inni, że ostry atak jest na sądownictwo ze strony Związku Radzieckiego i jakie były jeszcze wiadomości inne to nie przypominam sobie i w miesiącu tym z wyżej wymienionym więcej nie spotykałam się wcale.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 17. XI - 46r

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisław, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości dla wywiadu przekazał wam w m-cu listopadzie 1945 roku Stryczniewicz, i gdzie z nim spotykaliście się?

Odpowiedź: W m-cu listopadzie 1945 roku ze Stryczniewiczem spotkałam się tylko jeden raz po linii organizacyjnej. Spotkałam się z n/w w Ungwie Województwa polnego w Bortowej w Krakowie gdzie ten to/ta/ta był w ostatnim dniu. Na spotkaniu tym

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 17. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisław, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości dla wywiadu przekazał wam w miesiącu listopadzie 1945 roku Stryczniewicz i gdzie z nim spotykaliście się?

Odpowiedź: W miesiącu listopadzie 1945 roku ze Stryczniewiczem spotkałam się tylko jeden raz

po linii organizacyjnej. Spotkałam się z w/w w Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Basztowej, gdzie ten to tam był zatrudniony. Na spotkaniu tym Stryczniewicz udzielił mi następujących wiadomości dla wywiadu ustnie, jak że Wojewoda utrzymuje 5 tys. zł pensji, a rachunków Województwa wcale nie honoruje, że Szef Wydziału Polit.-Spotecznego w w/w urzędzie jest Żołądkowska, która jest agentką U.B., że szefem wydziału personalnego w Województwie Krakowskim jest Lieb członek P.P.R., że na odprawie Starostów w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie była przez wicewojewodę Kuleszę poruszana kwestia żydowska, i że Wojewoda w Krakowie w pracy swej jest niezdecydowany i jakie wiadomości podawał mi wyżej wymieniony więcej to nie przypominam sobie, fakt że powyższe dane podałam ja w jednym z raportów swoich wywiadowczych w miesiącu tym, który to następnie przekazałam „Wiktorowi”:

Pytanie: Ile razy natomiast w listopadzie 1945 roku skontaktowaliście się z Piskorem Janem ps. „Okon”?

Odpowiedź: W listopadzie 1945 roku z Piskorem „Okoniem” miałam jedno spotkanie tylko po linii organizacyjnej w jakim okresie m-ca to było to nie pamiętam, ale wyżej wymieniony przyszedł do mnie do mieszkania, gdzie wręczył mi raport wywiadowczy pisany pismem maszynowym, gdzie były zamieszczone wiadomości z dziedziny M.O. – Miasto Kraków, gdzie podana była ilość napadów w Krakowie, aresztowanych itp. które to wiadomości ja następnie na tych samych kartkach przekazałam jako raport wywiadowczy „Wiktorowi” w miesiącu listopadzie 1945 r.

Pytanie: Jakie wiadomości natomiast udzieliła wam dla wywiadu Jadwiga Piwocka w miesiącu listopadzie 1945 r. i kiedy?

Odpowiedź: Do Piwockiej Jadwigi zam. Dietla Nr 9-2 w Krakowie w listopadzie 1945 r. chodziłam dość często, gdyż w/w była moją koleżanką, od której to dostawałam wiadomości dla wywiadu jak: że wojsko sowieckie ma wywozić z Polski co się da rozkaz tajny, że „Lolik” – „Koralik”, od którego to czerpie informacje nieświadomie Jadwiga siedział przed 1939 r. w więzieniu, że powstają R.K.U. za Zachodzie, że 15 lat więzienia dostał oficer za zabicie majora A.K. i jakieś inne jeszcze były informacje, ale jakie to nie pamiętam, ale zaznaczyć chciałam że wyżej wymienione informacje bezpośrednio dostawałam od Jadwigi Piwockiej lub też wyciągałam od nieświadomie przychodzącego do wyżej wymienionej kpt. Moskalika i wszystkie te wiadomości następnie przekazałam raportem wywiadowczym w miesiącu tym „Wiktorowi”:

Pytanie: Jakie natomiast informacje wywiadowcze w listopadzie 1945 roku otrzymaliście od Bilskiego tj. „B” i ile razy w miesiącu tym spotykaliście się z wyżej wymienionym?

Odpowiedź: Z Bilskim tj. „B” w listopadzie 1945 roku spotkałam się jeden raz tylko na uprzednio z nim umówionym spotkaniu w Krakowie nad Wisłą koło Smoczej Jamy pod Wawelem. Na spotkaniu tym wyżej wymieniony podał mi następujące informacje wywiadowcze, a to że: z terenu Oświęcimia do Związku Radzieckiego wywieziono dwie fabryki tj. ich urządzenia, że N.K.W.D. jest w posiadaniu informacji że na terenie Śląska jest dużo spadochroniarzy angielskich, że jest projekt wprowadzenia

obozów koncentracyjnych na terenie Polski za szaber i handel dewizami, że Huta Julia została przekazana władzom polskim (Opole) przez Sowietów, ale w niej żadnych urządzeń nie ma, że do Z.S.R.R. z Gliwic wystano dwa pociągi maszyn rolniczych, i wyżej omawiane przeze mnie informacje które ja miałam ustnie przekazane od Bilskiego przekazałam ja następnie w m-cu tym w raporcie wywiadowczym „Wiktorowi”:

Pytanie: Kogo wy w listopadzie 1945 roku zawerbowaliście do pracy wywiadowczej i jakie informacje od osób tych otrzymaliście?

Odpowiedź: W listopadzie 1945 roku zawerbowalam do pracy w nielegalnym wywiadzie „Halnego II” (o werbunku tym szczegółowo zeznałam w poprzednich protokołach) informacji wywiadowczych w miesiącu tym od wyżej wymienionego nie dostałam i oprócz wyżej wymienionego w miesiącu tym nikogo do pracy w nielegalnym wywiadzie nie werbowalam.

Pytanie: Powiedzcie czy w październiku i listopadzie 1945 roku utrzymywaliście kontakt ze skrzynką wywiadu waszego?

Odpowiedź: W październiku i listopadzie 1945 roku ze skrzynki wywiadu w Krakowie, gdzie był Ożga nie korzystałam wcale, aż do dnia mojego zatrzymania tj. dn. 30 października 1946 r., a w grudniu 1945 roku „Wiktor” na jednym ze spotkań ze mną oświadczył mi, że skrzynka ta jest zawieszona i kontakt na nią nie jest aktualny.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o swoich kontaktach z „Wiktorem” w grudniu 1945 roku, co na spotkaniach z w/w było omawiane i z kim przez „Wiktora” byliście kontaktowani po linii wywiadu?

Odpowiedź: Z „Wiktorem” w grudniu 1945 roku spotykałam się około 6-ciu razy z przerwą około 14 dni w środku miesiąca tj. urlopu świątecznego. Spotkania pomiędzy mną, a wyżej wymienionym odbywały się wyłącznie u mnie w mieszkaniu w Krakowie, będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7. Na spotkaniach tych wręczałam „Wiktorowi” raporty wywiadowcze przeze mnie pisane, lub informatorów moich, omawialiśmy sposoby pracy wywiadowczej, a to w związku z projektowanym werbunkiem, koleżanki mojej Miłaszewskiej, która pracowała w Warszawie w M.S.Z. do której to z polecenia „Wiktora” jeździłam i też z inicjatywy własnej i od niego otrzymując na koszty podróży tej 2 tys. złotych. Następnie rozmawiałam z wyżej wymienionym na tematy polityczne i także nieraz powyższe rozmowy były prowadzone w towarzystwie „Skoczylasa” i „Edwarda” który to z „Wiktorem” byli w okresie wyżej wymienionych po jednym razie przychodząc po linii organizacyjnej. W miesiącu tym też, na jednym ze spotkań z „Wiktorem”, ten to wręczył mi 5 tys. zł (pięć tysięcy złotych) jako pensję za miesiąc grudzień 1945 r. tytułem pracy w nielegalnym wywiadzie i co na spotkaniach było więcej omawiane to nie przypominam sobie, tylko mówił mi, że nasza praca, tj. pomiędzy mną a nim, musi się bardziej zacieśnić co było to rezultatem w miesiącu styczniu 1946 roku, gdy zostałam wyżej wymienionego adiutantem i co na spotkaniach tych było więcej omawiane, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie o swoich spotkaniach w grudniu 1945 roku z „Edwardem”?

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku prócz wyżej wymienionego jednego spotkania z „Edwardem”, które odbyło się z udziałem „Wiktora” u mnie w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w tymże samym miejscu w miesiącu z „Edwardem” spotkałam się jeszcze raz, na uprzednio umówione spotkanie z jego strony (przez kogo to było podawane to nie pamiętam). Na spotkanie to „Edward” przyszedł w towarzystwie nieznanego mi mężczyzny, który się przedstawił mnie jako „Biały” (Ralski) i „Edward” powiedział mi, że ten to będzie odbierał tj. „Biały” ode mnie wiadomości wywiadowcze z terenu Krakowa i „Wektorowi” już raportów tych nie przekazywać, za wyjątkiem prawa wglądu „Wiktora” do raportów wywiadowczych, któremu to Ralski był podwładny i co więcej na spotkaniu tym było omawiane, to nie przypominam sobie, fakt że „Biały” po odbiór raportów tych miał przychodzić do mnie do mieszkania, a spotkanie to mogło być około 10 grudnia 1945 roku i więcej w miesiącu tym z „Edwardem” się nie kontaktowałam.

Pytanie: Powiedzcie o kontaktach swych z „Białym” w grudniu 1945 r.

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku, prócz wyżej omawianego spotkania z „Białym” i z „Wiktorem” u mnie w mieszkaniu w Krakowie z „Białym” (Ralskim), w miesiącu tym jeszcze raz się skontaktowałam na terenie mieszkania mojego, w jakim okresie to sobie nie przypominam, któremu to wręczyłam raport wywiadowczy, co w nim było napisane to nie pamiętam i w miesiącu tym z wyżej wymienionym więcej się nie widziałam.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo ile razy w grudniu 1945 roku spotykaliście się z Bilskim tj. „B” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: Z Bilskim tj. „B” w grudniu 1945 roku spotkałam się tylko jeden raz na uprzednio umówionym spotkaniu (daty nie pamiętam) koło Smoczej Jamy pod Wawelem w Krakowie. Wyżej wymieniony na spotkaniu tym przekazał mi następujące wiadomości dla wywiadu podając mnie ustnie, że na Zachód idą bez przerwy transporty amunicji dla wojsk radzieckich, że Sztab Rokossowskiego jest w Lignitz oficjalnie, ale przebywa zasadniczo w Wałbrzychu. Następnie ja w formie raportu wywiadowczego w wyżej wymienionym miesiącu przekazałam „Białemu” tj. Ralskiemu.

Pytanie: Czy w grudniu 1945 roku kontaktowaliście się z Martą Myczkowską?

Odpowiedź: Z Martą Myczkowską żadnych kontaktów w m-cu wyżej wymienionym nie utrzymywałam.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznał:

St. Rachwał

Protokół
przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 18.XI-46.
Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa
Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław
przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisławę s. Karola
ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Pomeńcie, kiedy i gdzie spotykaliście

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 18.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwał Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie, kiedy i gdzie spotykaliście się ze Stryczniewiczem w miesiącu grudniu 1945 roku i jakie wiadomości wywiadowcze od w/w w miesiącu tym otrzymaliście?

Odpowiedź: W miesiącu grudniu 1945 roku (w jakim okresie to było to nie pamiętam) ze Stryczniewiczem po linii organizacyjnej spotkałam się jeden raz, na terenie miejsca pracy jego t.j. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie przy ul. Basztowej. Na spotkaniu tym Stryczniewicz, do którego ja przyszedłam przekazał mi ustnie wiadomości dla wywiadu w pojęciu ze zjazdu starostów w Krakowie (szczegółów nie pamiętam), które to wiadomości ja później użyłam w jednym z raportów wywiadowczych przekazując w m-cu tym „Białemu” t.j. Ralskiemu.

Pytanie: Jakie natomiast w miesiącu grudniu 1945 roku wiadomości dla wywiadu i kiedy przekazała Jadwiga Piwocka?

Odpowiedź: W miesiącu grudniu 1945 roku z Piwocką Jadwigą spotykałam się kilkanaście razy (ilość nieokreślona), gdyż u tej stołowałam się w jej mieszkaniu będącego przy ul. Dietla Nr 9-2 w Krakowie. Na spotkaniach tych wyżej wymieniona udzielała mi ustnie wiadomości dla wywiadu, lub też nieświadomie bardzo często obecny tam kpt. Moskalik, którego podpisywałam w raportach wywiadowczych swych kryptonimem „Kowalik” lub „Lolik”, a były to wiadomości następujące jak że: na terenie Związku Radzieckiego jest utrudniany wyjazd Polaków do swojego kraju, by Polacy,

którzy przyjeżdżają do Z.S.R.R. byli przez władze radzieckie uprzejmie przyjmowani, że nie ma przyrostu ludności w Związku Radzieckim, wiadomość następna, że na terenie Z.S.R.R. są trudności w uzyskaniu obywatelstwa polskiego, że Partie Powstańcze na terenie Ukrainy są coraz bardziej liczniejsze, że po nowym roku /46 r. odchodzi z Polski 11. pułków piechoty W.P. na teren Ukrainy do tępienia tam istniejących band, że Komendant R.K.U. Kielce Gereherd został aresztowany za współpracę w wywiadzie na korzyść państw zachodnich i w sprawie tej do Radomia przez U.B. Radom wzywany był kpt. Moskalik (który też został prawdopodobnie aresztowany). Pewnego razu gdy była siostra Moskalika, Mania w czasie rozmowy nieświadomie, od niej uzyskałam też informacji jak że: na terenie Bochni są aresztowania przez U.B. na wskutek planowania napadu na więzienie w Bochni przez bandy. I wyżej wymienione wiadomości zdobyte od informatora mojego świadomego swojej pracy Jadwigi Piwockiej, lub też od nieświadomego Moskalika, który w tym to m-cu powrócił z Z.S.R.R., gdzie był po żonę swoją, także i od siostry jego nieświadomej Marii Moskalik umieściłam w raporcie wywiadowczym w miesiącu wyżej wymienionym, które to następnie przekazałam „Białemu”:

Pytanie: Jakie wiadomości i gdzie przekazała wam w miesiącu grudniu 1945 roku Janka z Cenzury Wojskowej?

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku z Janką z Cenzury Wojskowej (C.W.) spotkałam się z nią jeden raz tylko około godz. 5 pp. (daty nie pamiętam) na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie. Na spotkaniu tym wyżej wymieniona podała mi ustnie wiadomości wywiadowcze z terenu Cenzury Wojskowej, gdzie przypuszczałam że pracowała (jakie to były wiadomości to nie przypominam sobie), ale które jednak przekazałam w raporcie wywiadowczym w m-cu tym „Białemu” t.j. Ralskiemu.

Pytanie: Powiedzcie natomiast jakie wiadomości w miesiącu grudniu 1945 roku dla wywiadu przekazał wam „Halny II” i gdzie?

Odpowiedź: W miesiącu grudniu 1945 roku spotkałam się z „Halnym II” tylko jeden raz (kiedy to było to nie pamiętam) na Plantach Dietlowskich między Teatrem Słowackiego, a Urzędem Wojewódzkim, na spotkaniu tym wyżej wymieniony podawał mi wówczas jakieś wiadomości dla wywiadu, ale jakie to były to nie pamiętam, których jednak nie wykorzystałam z powody zbyt słabych informacji.

Pytanie: A w grudniu 1945 roku ile razy spotkaliście się z Piskorem Janem ps. „Okon” i jakie wiadomości wywiadowcze także wam przekazywał?

Odpowiedź: Do mnie do mieszkania po linii nielegalnego wywiadu w grudniu 1945 roku, Piskor Jan ps. „Okon”, przychodził około jednego razu (w jakim okresie to było to nie przypominam sobie). Natomiast wyżej wymieniony na spotkaniu tym dał mi na piśmie raport wywiadowczy, w którym to było zestawienie napadów rabunkowych z terenu Miasta Krakowa i co więcej było to nie przypominam sobie. Ja raport ten w m-cu tym pisany przez „Okonia” następnie przekazałam go „Białemu”.

Pytanie: A ile mieliście w miesiącu tym spotkań z informatorem waszym „Kupcem” i jakie wiadomości wam wyżej wymieniony przekazał?

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku z „Kupcem” skontaktowałam się po linii organizacyjnej około razy dwóch na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie. Na pierwszym spotkaniu wyżej wymieniony (w jakim okresie to było to nie pamiętam) oświadczył mi że wiadomości dla wywiadu z terenu świata dziennikarskiego może mi udzielać i dać dość duże wiadomości, ale pod warunkiem że za pracę swą będzie dostawał 10,000 złotych (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednim protokole). Na następnym spotkaniu z wyżej wymienionym w m-cu tym, które odbyło się w tym samym miejscu „Kupcowi” oświadczyłam, że na razie w wyżej wymienionej sprawie nic mu nie mogę powiedzieć, umówiłam się z nim na następne spotkanie, uprzednio dostając od niego jakieś ustne wiadomości wywiadowcze (jakie to nie pamiętam) które to jednak w jednym z raportów wywiadowczych mych w tymże m-cu przekazałam „Białemu”.

Pytanie: Ile razy i gdzie spotykaliście się z Ilkiewiczem i jakie wiadomości w/w w grudniu 1945 roku przekazał wam?

Odpowiedź: Z Ilkiewiczem w grudniu 1945 r. spotkałam się na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie, jeden raz na spotkaniu tym a wyżej wymienionego prosiłam by mnie skontaktował z „Kupcem” podając mu miejsce i czas spotkania i podał mi jakieś informacje wywiadowcze ustnie (jakie to były to nie pamiętam), które jednak ja później umieściłam w raporcie wywiadowczym i następnie przekazałam go „Białemu”.

Pytanie: Jakie wiadomości dla wywiadu w grudniu 1945 r. przekazał Wam Żmuda?

Odpowiedź: W grudniu 1945 r. ze Żmudą spotkałam się jeden raz chodząc do niego do biura na ul. Grodzką Nr 52 w Krakowie. Ale wyżej wymieniony na spotkaniu tym oświadczył mi że żadnych wiadomości dla wywiadu nie ma, gdyż nie przygotował dla mnie nic. I w miesiącu tym z w/w nie spotykałam się więcej.

Pytanie: A ze „Studentem” w grudniu 1945 roku kontaktowaliście się?

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku ze „Studentem” nie kontaktowałam się wcale.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo kogo w grudniu 1945 roku zawerbowaliście do pracy w nielegalnym wywiadzie?

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku do pracy w nielegalnym wywiadzie na terenie Warszawy zawerbowałam Miłaszewską Irenę, która pracowała na terenie M.S.Z. (Ministerstwo Spraw Zagranicznych), od której to dostawałam pewne wiadomości dla wywiadu, ale jakie to nie przypominam sobie. O tym wszystkim, t.j. werbunku, spotkaniu i wiadomościach przekazywanych mi przez w/w omawiałam już w poprzednich protokołach i z Miłaszewską w grudniu 1945 roku miałam tylko jedno spotkanie.

Następną osobą, którą zawerbowałam do pracy w nielegalnym wywiadzie w grudniu 1945 roku

była córka moja Krystyna Rachwałowa (o werbunku tym już uprzednio zeznawałam), która uprzednio była moim nieświadomym informatorem i pracowała pod kryptonimem „Beata”, ale po zawerbowaniu przeze mnie Krystyny do pracy w wywiadzie, córka moja pseudonimu żadnego nie obierata, i ja w dalszym ciągu pod wiadomościami jej podawałam źródło „Beata” o którym to kryptonimie córka moja Krystyna nic też kompletnie nie wiedziała. W grudniu 1945 roku od wyżej wymienionej dostałam następujące ustne wiadomości dla wywiadu, które to ja później umieściłam w raporcie jednym (w jakim to nie pamiętam) w grudniu 45 roku i następnie przekazałam go „Białemu” t.j. Ralskiemu, a były to wiadomości jak że Ziembra naczelny redaktor Dziennika Zachodniego w Katowicach, był na zjeździe P.P.R. w W-wie, gdzie tam dostał pewne instrukcje do pracy swej, że na terenie Katowic odbył się zjazd naczelników Wydziału Aprowizacji z całej Polski, gdzie Ziembra wyraził się że to był skandal, że węgiel z Polski idzie do Z.S.R.R. w ilości 40 tys. ton dziennie z podaniem sortów węgla tego i cen i jakie były wiadomości jeszcze podawane mnie to nie przypominam sobie, fakt że wyżej omówione przeze mnie wiadomości wywiadowcze podałam w raporcie wywiadowczym z dn. 27.XII-45 r. „Białemu” t.j. Ralskiemu.

Pytanie: Jakie jeszcze wiadomości w miesiącu grudniu 1945 roku dla wywiadu uzyskaliście i od kogo. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W grudniu 1945 roku dla wywiadu uzyskałam od nieświadomych informatorów następujących wiadomości, a to od nieświadomego informatora Siry Zdzisława zam. Kraków ul. Szlak 4 m. 2, że została nieumiejętnie na terenach Polski została przeprowadzona Reforma Rolna, od nieświadomego informatora kryptonim jak: „Kamień” (o tym informatorze zeznawałam w poprzednich protokołach), że obywatelowie polscy na terenie Związku Radzieckiego nie mogą uzyskać obywatelstw polskich, od Edyty Rozenzwaig, koleżanki mojej z Oświęcimia, na terenie Krakowa na ul. Basztowej, którą spotkałam przypadkowo (o tym zeznawałam w poprzednich protokołach) nieświadomie uzyskałam następujących informacji, a to że Narodowość Żydowska opuszcza Polskę. I wyżej omawiane wiadomości umieściłam w raportach wywiadowczych swych, które następnie przekazałam szefowi swojemu już „Białemu” – Ralski.

Pytanie: Czy macie do uzupełnienia coś do swych zeznań składanych przez Was za okres swej nielegalnej działalności w wywiadzie w grudniu 1945 roku?

Odpowiedź: Do uzupełnienia do swoich zeznań składanych przeze mnie za okres grudnia 1945 roku, t.j. ówczesny okres mojej nielegalnej działalności w wywiadzie nic nie mam i nie wnoszę.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół
 przesłuchania podejrzanego
 Kraków. 18 XI - 46 r.
 Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa
 Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
 Władysław przesłuchał w charakterze podejrza-
 nego:
 Rachwałową Stanisławę, Karola
 ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)
Pytanie: Pomechue szczególowo o spotkaniach

Protokół
 przesłuchania podejrzanego
 Kraków, dn. 18.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola
 ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o spotkaniach swych w miesiącu styczniu 1946 roku z „Białym”
 t.j. Ralskim i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku z szefem moim Ralski ps. „Biały” kontaktowałam się po linii
 wywiadu nielegalnego około 6-ciu razy. W jakich okresach to nie pamiętam. Wyżej wymieniony
 przychodził do mnie do mieszkania w godzinach 14.00 lub 16.00, na ul. Sobieskiego Nr 5-7
 w Krakowie, w godzinach tych zawsze byłam w domu, gdzie na spotkaniach tych wyżej wymienionemu
 wręczałam raporty wywiadowcze pisane przez mnie lub moich współpracowników ilości ich nie
 pamiętam, omawialiśmy we dwoje kwestie wiadomości zawartych w tych raportach, przez to
 samo ocenialiśmy informatorów, którzy w tym nielegalnym wywiadzie pracowali, omawialiśmy też
 kwestie rozwoju siatki wywiadowczej na terenie Krakowa w pojęciu kooptowania nowych członków
 do naszej organizacji. W styczniu 1946 roku Ralski wręczył mi 5 tysięcy złotych, jako pensję za
 w/w miesiąc t.j. za pracę w wywiadzie. Pokwitowania za pensję swą nigdy nikomu ja natomiast nie
 wystawiałam. Rozmawialiśmy na tematy polityczne w Polsce itp. rzeczy. Co więcej na spotkaniach
 tych z wyżej wymienionym omawiałam, to nie przypominam sobie, ale spotkania nasze wyłącznie
 i zawsze nosiły charakter organizacyjny w związku z naszą nielegalną wywiadowczą pracą.

Pytanie: W styczniu 1946 r. kiedy i gdzie kontaktowaliście się z „Edwardem” i co na spotkaniach

tych było omawiane. Powiedzie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W styczniu b.r. z „Edwardem” na terenie mojego mieszkania będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie (w jakim okresie to było spotkanie to nie przypominam sobie) spotkałam się tylko jeden raz na uprzednio zapowiedziane spotkanie w/w u mnie przez Ralskiego. Na spotkaniu tym z „Edwardem” w obecności „Wiktora” omawialiśmy sprawy organizacyjne dotyczące mojej pracy (co było to nie pamiętam), ale „Edward” zaznaczał mi by szczególnie rozpracować Ministerstwo Spraw Zagranicznych w W-wie przez moją wtyczkę tam, która już w okresie tym nie pracowała w M.S.Z., ale miała tam dwie znajome i zaznaczył „Edward” by zbierać wszelkie wiadomości dotyczące osób na stanowiskach czołowych z charakterystykami osób tych z Ministerstwa, rozpracować polecił mi też Korpus Dyplomatyczny. Ja następnie „Edwardowi” powiedziałam że mam dwóch nowych kandydatów na informatorów jak Monnee Kazimierz rotmistrz z Krakowa i Stanisław Gogis (Gugis) z W-wy których to później skontaktowałam z „Edwardem” i „Wiktorem” (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach), którzy to później jednak zrezygnowali z współpracy ze mną po linii nielegalnego wywiadu i co na spotkaniu tym z wyżej wymienionymi t.j. z „Edwardem” i „Wiktorem” było więcej omawiane to nie przypominam sobie, gdyż też wyżej wymienieni prowadzili we dwóch pomiędzy sobą ścisłą rozmowę, przy której ja nie byłam obecna, gdyż zostałam przez nich przeproszona i w późniejszym okresie też nie dowiedziałam się wcale co były za tematy poruszane.

Pytanie: Co natomiast w styczniu 1946 r. było omawiane z „Wiktorem” i ile razy w m-cu tym spotykaliście się z wyżej wymienionym?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku z „Wiktorem” - Lewandowskim Pawłem spotykałam się około 15-tu razy na terenie mojego mieszkania t.j. przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 w Krakowie i z tego byłam około 2 razy w m-cu tym u niego w mieszkaniu na ul. Smoleński Nr 27 w Krakowie. Na spotkaniach tych omawialiśmy sprawy organizacyjne związane z moją pracą, typowana byłam (kiedy to nie przypominam sobie) przez „Wiktora” na pomocnika t.j. z-cę jego w organizowaniu siatek wywiadu na terenie Wybrzeża i Łodzi (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) w m-cu tym zapoznałam przez „Wiktora” z terenu Łodzi „Dziedzica” - Józef Górzyński z którym też to omawiałam sprawy organizacyjne w pojęciu organizowania na tamtych terenach nowej siatki wywiadu (o tej rozmowie zeznawałam w poprzednich protokołach), omawiałam też z „Wiktorem” na spotkaniach tych sprawy związane z moją pracą z informatorami na terenie Krakowa, którzy to pracowali po linii wywiadu ze mną, „Wiktor” wtedy jako zwierzchnik „Białego” i mój wydał rozkaz mi bym nowych członków do organizacji naszej nie werbowata, gdyż za dużo osób mnie zna już na terenie Krakowa i prowadziliśmy też rozmowy pomiędzy sobą na tematy polityczne i sytuacji w Polsce. I co na spotkaniach tych w m-cu styczniu z „Wiktorem” było omawiane to nie przypominam sobie.

Pytanie: Czy w styczniu oprócz wyżej omawianego spotkania z „Dziedzicem” utrzymywaliście kontakt?

Odpowiedź: Prócz spotkania z „Dziedzicem” za pośrednictwem „Wiktora” w styczniu 1946 roku

(o czym wyżej zeznałam) z wyżej wymienionym w styczniu i lutym nie kontaktowałam się wcale, aż dopiero w marcu 1946 r. nawiązałam z nim ponownie kontakt organizacyjny.

Pytanie: Powiedźcie natomiast o swoich spotkaniach w styczniu 1946 r. ze „Skoczyłsem”?

Odpowiedź: W styczniu b.r. ze „Skoczyłsem” t.j. Zającem Stanisławem widziałam się około czterech razy (w jakich okresach to było to nie pamiętam) „Skoczył” przychodził zawsze w miesiącu tym w towarzystwie „Wiktora” przy którym to omawialiśmy sprawy związane z moją pracą wywiadowczą, ale zbyt ogólnikowo było to omawiane, a to w pojęciu wiadomości wywiadowczych, od moich informatorów, dyskusji na tematy polityczne. Specjalnie ścisłych kontaktów po linii wywiadu z wyżej wymienionymi w miesiącu tym nie miałam.

Pytanie: Kiedy i gdzie z Miłaszewską kontaktowaliście się po linii organizacyjnej i jakie w/w materiały dla wywiadu dostarczyła wam w styczniu 1946 r.?

Odpowiedź: W styczniu lub na początku lutego 1946 roku z Miłaszewską Ireną na terenie swojego mieszkania w Krakowie spotkałam się tylko jeden raz. Natomiast, konkretnie w miesiącu wyżej wymienionym żadnych spotkań z w/w nie miałam, prócz otrzymania przeze mnie kartki pocztowej zawiadamiającej mnie o przyjeździe jej do Krakowa (szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) natomiast ja, gdy Miłaszewską w m-cu grudnia 1945 roku werbowałam do pracy w wywiadzie, w tym to okresie dostawałam od w/w ustnie wiadomości wywiadowcze które to ja następnie w formie raportu wywiadowczego w m-cu styczniu b.r. przekazałam na jednym ze spotkań „Białemu”, a wiadomości te dotyczyły Ministerstwa Spraw Zagranicznych jak że: specjalny wystannik Sądu Wojskowego z Polski wyjechał do Norymbergii, by interesować się zeznaniami w sprawie Katynia składanych przez Ribbentropa, Goeringa, które to w raporcie swym określali jak: „Punkt zapalny dla Sowietów”, że Anglo-Amerykanie przebywający w W-wie zdobywają informacje o stosunkach panujących w Polsce, by zagranicą ją skompromitować, że gen. Modelski i jakiś inny zostali aresztowani w Polsce i wywiezieni do Moskwy, że Nadin z M.S.Z. jest tącznikiem pomiędzy Mototowem a Gomółką, że ktoś z Polski wyjechał na placówkę dyplomatyczną do Stanów Zjednoczonych, że osoby Narodowości Żydowskiej w najbliższym czasie na terenie M.S.Z. mają objąć wysokie stanowiska przy poparciu U.B. i N.K.W.D., że stosunek Rządu Polskiego do Anglii jest coraz bardziej wrogi, przez polecenie z Moskwy, które wykonuje Berman, Szwalbe, Gomółka, Nadin, jakie jeszcze inne wiadomości otrzymałam od wyżej wymienionej to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedźcie szczegółowo ile razy w styczniu 1946 roku kontaktowaliście się z Jadwigą Piwocką i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W styczniu b.r. z Jadwigą Piwocką spotkałam się około 20-tu razy na terenie jej mieszkania będącego przy ul. Dietla Nr 9 m. 2 w Krakowie. Wyżej wymieniona, nie pamiętam czy na wszystkich spotkaniach udzielała mi wiadomości dla wywiadu świadomie, które to ona zdobyła od przyjaciela swojego Moskalika Piotra kapitana W.P., który to o pracy jej w wywiadzie nic nie był wtajemniczony. W miesiącu tym Piwocka udzieliła mi następujących informacji dla wywiadu a to

że: D.O.W. – Kraków otrzymało tajny rozkaz, że do 9.V-46 r. wszyscy oficerowie sowieccy pełniący funkcje oficerów polskich mają opuścić zajmowane stanowiska i powrócić do Rosji, że siła W.P. wynosi około 500 tys. żołnierzy i w niedługim czasie ma być zredukowana do 100 tys., a to z powodu by w czasie wyborów rząd nie miał przeciw sobie całej armii, że silny nacisk na to jest nakładany przez Moskwę i w związku z tym jednostki pozostałe wojskowe mają być przetranslokowane, i że całe dowództwo polskie w związku z wyżej omawianymi sprawami pozostaje w rękach rosyjskich, że w W.P. są masowo zwalniani oficerowie przedwojenni i element niepewny, a w ich sprawie przychodzą do poszczególnych jednostek gotowe listy imienne z W-wy, że wszyscy oficerowie W.P. muszą na specjalne zarządzenie dawać po 3 sztuki fotografii swoich, i zaznaczyć chciałam że w m-cu tym w mieszkaniu u Piwockiej też widziałam się z kpt. Moskaliem, od którego też nieświadomie wyciągnęłam potrzebne mi informacje dla wywiadu z wyżej omawianych, ale jakie to były to nie przypominam sobie. Następnie pewnego razu w mieszkaniu u Piwockiej był znajomy jej Borszy, który pracował w Ministerstwie Apropowizacji, a przyjechał do Krakowa na inspekcję i od niego uzyskałam nieświadomie informacji dla wywiadu jak: że dyrektorem Departamentu w Ministerstwie Apropowizacji jest Paweł Bojarski członek P.P.R., narodowości polskiej pochodzenia żydowskiego, ma wielkie stosunki w Rządzie, a w społeczeństwie polskim nie cieszy się dobrą opinią. I wszystkie wyżej omawiane przeze mnie wiadomości, które są w moim archiwum za styczeń 1946 r. przekazałam ja w formie raportów wywiadowczych „Białemu”, t.j. Ralskiemu w tymże miesiącu.

Pytanie: Powiedźcie o swoich spotkaniach z Martą Myczkowską w styczniu 1946 roku i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku z informatorem moim Martą Myczkowską spotkałam się około 2-ch razy (kiedy to było to nie pamiętam) na uprzednie skontaktowanie mnie z nią przez „Skoczylasa”, który omówił z w/w termin spotkania i spotkaliśmy się koło kina „Skala” w Krakowie będącego przy ul. Karmelickiej. Na spotkaniach tych w/w udzieliła mi następujących wiadomości dla wywiadu jak: że przez U.B. w Krakowie został aresztowany Rospond Stanisław, który jest katowany i trzymany w ciemnicy, że N.K.G.B. na teren Polski rzuca około 4.000 tys. agentów swoich szczególnie na ośrodki przemysłowe, a którzy to występują jako straż graniczna, że oddziały te stacjonują w Krakowie, Katowicach i W-wie i w tych to miastach przeprowadzają patrole z użyciem psów w nich. Marta mówiła mi też że część tych wiadomości czerpie od informatora swojego którego nazwała „Granatowym” i co na spotkaniach tych z w/w więcej omawiałam to nie przypominam sobie. Natomiast wyżej omawiane wiadomości w raporcie w m-cu styczniu b.r. przestałam na ręce Ralskiego t.j. „Białego” i materiały te są w moim archiwum pod tymże miesiącem.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 19. XI - 46

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:
Rachwałową Stanisławę
o. Karola ps. „Zygmunt”
(personalia w aktach)

Pytanie: Powiedźcie o swych spotkaniach w m-cu styczniu 1946 r. z Janką z C. W. z Krakowa i co na spotkaniach z w/w było omawiane?

Odpowiedź: W m-cu styczniu 1946 roku z Janką z Cenzury Wojskowej w Krakowie nie kontaktowałam się wcale, gdyż trzykrotnie chciałam to 2. tygodniem

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 19. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedźcie o swych spotkaniach w styczniu 1946 r. z Janką z C.W. z Krakowa i co na spotkaniach z w/w było omawiane?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku z Janką z Cenzury Wojskowej w Krakowie nie kontaktowałam

się wcale, gdyż trzykrotnie chodziłam co 2 tygodnie na uprzednio umówione z nią spotkania na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie (o spotkaniach tych t.j. o umówieniu się z Janką szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) i na spotkaniach tych nigdy Janki nie zastałam i w tej sprawie do wyżej wymienionej wystąpiłam około 2-ch razy Skoczylasa i za pierwszym Skoczylas był u w/w i powiedział mi że jest chora, drugi raz natomiast przy końcu m-ca stycznia b.r. był u niej i nawiązał kontakt umawiając się z nią na m-c luty 1946 r.

Pytanie: Powiedźcie o swych spotkaniach w styczniu b. r. z Halnym II?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku (w jakim okresie to było to nie pamiętam) spotkałam się na umówionym spotkaniu z Halnym II, t.j. na Plantach, koło Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Na spotkaniu tym w/w nie udzielił mi żadnych wiadomości, umówił się natomiast na następne ze mną spotkanie w miesiącu lutym 1946 r. w tym samym miejscu, a ja mu natomiast dałam polecenie by rozpracował rozmontowywanie fabryk i kopalń na terenie Śląska, z których to rzeczy były wywożone na teren Związku Radzieckiego.

Pytanie: Jakie natomiast w styczniu 1946 roku dostarczyła wam wiadomości dla wywiadu wasza córka Krystyna ps. „Beata”?

Odpowiedź: Z córką moją Krystyną Rachwałówną ps. „Beata” która pracowała w wywiadzie nielegalnym spotkałam się na terenie Krakowa w styczniu 1946 roku w mieszkaniu moim przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 około trzech razy, która to w/w z Katowic przyjeżdżała do mnie. Na spotkaniach tych od „Beaty” dostałam ustnie następujące materiały dla wywiadu jak: że Związek Walki Młodych na terenie Katowic liczył w sierpniu 1945 r. 111 tys. członków obecnie zaś liczy 29 tys. członków, gdyż reszta członków przeniesiona jest do bojówek P.P.R., gdzie przejdą specjalny kurs, który ich przysposobi do rozbijania wieców wyborczych, że propaganda przeciw Andersowi ma być jeszcze wzmożona, na podstawie popełnionych defraudacji przez wyżej wymienionego jest to pomysł Beduina (t.j. Borejszy). Że kpt. Rachniewski nowy adiutant gen. Zawadzkiego na terenie Katowic upija się często i różne brewerie robi, co świadczy o jakości elementu oficerskiego i jakie jeszcze informacje w m-cu tym dostałam od w/w to nie przypominam sobie, ale wiadomości te umieściłam w raporcie wywiadowczym w styczniu b.r. (który jest w moim archiwum) i następnie przekazałam go „Białemu” t.j. Ralskiemu.

Pytanie: Jakie wiadomości dla wywiadu i ile razy w styczniu 1946 roku przekazał wam Piskor Jan ps. „Okoń”?

Odpowiedź: Z Piskorem Janem ps. „Okoń” w styczniu 1946 roku spotykałam się około trzech razy (w jakich okresach to było to nie pamiętam) w mieszkaniu moim w Krakowie będącym przy ul. Sobieskiego Nr 5-7. Na spotkaniach tych wyżej wymieniony wręczał mi na kartce zapisanej pismem maszynowym z terenu Kom. Miasta M.O. w Krakowie raport, dotyczący napadów, ilości aresztowanych, natomiast ustnie przekazał mi następujące wiadomości: że w styczniu będą aresztowania członków P.S.L. i że listy imienne są w U.B. i że specjalny nacisk położony jest na

Kraków, Miechów i Rzeszów, i że aresztowania mają nastąpić o jednej porze, i że na rozkaz czeka się z Warszawy, że mjr Bielecki z U.B. Kraków odchodzi ze swojego stanowiska dn. 1.II-46 r. I wyżej omawiane wiadomości w m-cu tym przestałam w formie raportu wywiadowczego „Ralskiemu” i część raportów tych z danymi od „Okonia” znajduje się w archiwum moim objętym miesiącem styczniem 1946 roku.

Pytanie: Powiedzcie jakie natomiast wiadomości dla wywiadu i gdzie przekazał wam w styczniu 1946 r. Ilkiewicz Karol?

Odpowiedź: Z Ilkiewiczem Karolem w styczniu 1946 roku spotkałam się 2-za razy na uprzednio umówionych z nim spotkaniach na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie. Na spotkaniach tych wyżej wymieniony udzielił mi ustnie dla wywiadu następujących wiadomości, a to że ostre pogotowie zostało zarządzone w U.B. na wskutek wystąpień antyrządowych w związku z ratyfikacją układu Ziem Wschodnich i spodziewane jest rozbijanie więzień i także masowy wywóz więźniów do Z.S.R.R. że na Zachodzie Polski chtëpu który tam nie jest członkiem P.P.R. zostaje zabrana ziemia i że przez objęcie teki Ministra Ziem Odzyskanych Gomółkę, Ziemie Zachodnie zostaną całkowicie opanowane przez Rząd. I wyżej wymienione informacje wywiadowcze pochodzące od Ilkiewicza są zawarte w moich raportach wywiadowczych w styczniu b.r., które są w moim archiwum, a które to uprzednio też w miesiącu tym przekazałam „Białemu”.

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości w styczniu 1946 roku i gdzie przekazał wam Bilski?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku z Bilskim spotkałam się około dwa razy na uprzednio umówionych z nim spotkaniach koło Smoczej Jamy w Krakowie. Na spotkaniach tych wyżej wymieniony udzielił mi następujących informacji wywiadowczych podając to ustnie jak: z dziedziny przemysłu ciężkiego z terenu Katowic (jakie to były wiadomości to nie przypominam sobie) jednak przestałam je w raporcie wywiadowczym w styczniu b.r. „Białemu”.

Pytanie: Jakie informacje dla wywiadu w styczniu 1946 roku przekazał wam Żmuda?

Odpowiedź: Z sędzią Żmudą w styczniu b.r. spotkałam się tylko jeden raz chodząc do niego do biura sądów w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr 52. Na spotkaniu tym Żmuda żadnych materiałów dla wywiadu nie wręczył mi twierdząc że na razie nic nie przygotował.

Pytanie: A jakie natomiast materiały dla wywiadu w m-cu styczniu b.r. przekazał wam Stryczniewicz?

Odpowiedź: W styczniu b.r. ze Stryczniewiczem widziałam się tylko jeden raz chodząc do niego do biura Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie będącego przy ul. Basztowej. Na spotkaniu tym w/w nie wręczył mi żadnych informacji dla wywiadu twierdząc że na razie nic dla mnie nie ma przygotowane, więc ja kazałam mu przygotować jakieś materiały wywiadowcze z terenu Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, mówiąc mu że po materiały te ja do niego niedługo przyjdę, terminu spotkania nie ustalałam natomiast.

Pytanie: Czy w styczniu 1946 roku kontaktowaliście się ze Studentem i Kupcem?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku ze Studentem i Kupcem nie kontaktowałam się wcale, gdyż Ilkiewicz na jednym ze spotkań w miesiącu tym powiedział mi, że Kupiec choruje, a Student pojechał na Święta do domu i do tego czasu nie wrócił jeszcze, a pojechał gdzieś do Rzeszowa.

Pytanie: Powiedźcie szczegółowo jakie natomiast zdobyliście wiadomości dla wywiadu w styczniu 1946 roku, od nieświadomych informatorów?

Odpowiedź: W styczniu 1946 roku spotkałam się w Związku Więźniów Politycznych w Krakowie będącego przy ul. Basztowej Nr 8 z jednym z b. więźniów z Oświęcimia, którego znam jako Andrzeja i ten to nieświadomie udzielił mi następujących informacji jak: że pomiędzy Z.S.R.R. a Polską została zawarta umowa repatriacyjna na podstawie której to przyjadą Rosjanie narodowości żydowskiej, którzy będą jako Polacy występować w Polsce. Następnie będąc w miesiącu tym u swoich krewnych przy ul. Szlak 4-2 w Krakowie od Siry Zdzistawa też nieświadomie uzyskałam następującej informacji jak: że 6 dywizja W.P. ma być rozbita i przetranslokowana na kilka różnych miast i że do Krakowa wkrótce ma przyjść 6 dywizja piechoty z Rzeszowa, gdzie dowódcami są Rosjanie. Ja natomiast w czasie pracy swej dorywczej, gdy pracowałam jako kelnerka w kawiarni Oświęcimianka w Krakowie będącej przy ul. Deptak, od gości tam będących t.j. ich podsłuchanych przeze mnie rozmów, dla wywiadu podałam następujące wiadomości jak: że kpt. Chrenów (gość) szef wywiadu polskiego zamieszkały Plac Inwalidów w Krakowie wyjechał na urlop do Moskwy i w tym celu otrzymał 150.000 tys. zł i po tym wraca z powrotem do Polski, gdyż na wiosnę dużo będzie tu do roboty z faszystami, od Ordynansa pułk. Topolowa (prawdopodobnie był to gość) w czasie rozmowy dowiedziałam się że: Pułk. Topolin D-ca D.O.W.-Kraków wyjeżdża na urlop do Moskwy i wraca niedługo z powrotem, a pod jego dowództwem w D.O.W. jest 44 oficerów polskich i w tym rosyjskich i że kpt. Chrenów szef wywiadu Kraków-Rzeszów po urlopie z Moskwy do Polski więcej nie wraca, i od jakiejś osoby (kto to nie przypominam sobie) uzyskałam nieświadomie też informacje jak że członkowie U.B. na Pl. Inwalidów w Krakowie, starając się pozyskać aresztowanych sobie tym że nie prześladują ich i twierdzą że są byłymi AK-owcami i taka sama też informacja przeze mnie wyłowiona że Armia Sowiecka wkrótce będzie liczyć na terenie Niemiec, Polski 3 miliony żołnierzy i że do wojska polskiego są powoływane stare roczniki oficerskie w związku ze zbliżającą się mobilizacją i wyżej omawiane w odpowiedzi tej wiadomości wywiadowcze przekazałam w raportach wywiadowczych „Białemu”, które to raporty te obecnie pod tymże miesiącem znajdują się w archiwum moim.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół
przesłuchania podejrzanego
Kraków dn. 20. XI - 46.

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze po-
dejrzanego:

Rachwałą Stanisławę
c. Karola ps. „Zygmunt”
(personalia w aktach)

Pytanie: Powieście o swych spotkaniach
w m-cu lutym 1946 roku z „Edwardem”,
oraz co na spotkaniach z w/w było omawiane?

Odpowiedź: W drugiej połowie lutego
1946 roku na uprzednio umówione spotka-
nie przy ul. Sobieskiego u mnie w mieszkaniu

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 20. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałą Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście o swych spotkaniach w miesiącu lutym 1946 roku z „Edwardem”, oraz co na spotkaniach z w/w było omawiane?

Odpowiedź: W drugiej połowie lutego 1946 roku na uprzednio umówione spotkanie przez „Wiktora” u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 spotkałam się z szefem wywiadu „Edwardem”. Na spotkaniu tym „Edward” powiedział mi że w związku z organizowaniem nowej siatki wywiadu

w Łodzi, ja będę z nim, lub „Wiktorem” na tamtym terenie pracowała określając to jako swojego lub „Wiktora” pomocnika, też „Edward” mówił mi żebym nie przejawiała zbyt wielkiej aktywności na terenie Krakowa w pracy swej wywiadowczej, gdyż mnie wszyscy już znają, a ja będę do wyższych celów użyta. I co więcej było omawiane na spotkaniu tym ze spraw organizacyjnych to nie przypominam sobie. Natomiast kontaktów z w/w w miesiącu lutym b.r. już więcej nie miałam.

Pytanie: Co na spotkaniach z „Wiktorem” było omawiane w lutym 1946 r. i ile razy z w/w spotykaliście się w miesiącu tym?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku z szefem K.W. „Wiktorem” w drugiej połowie miesiąca tego spotykałam się z nim około 10-ciu razy u mnie w mieszkaniu będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5 m. 7. Na spotkaniach z w/w omawialiśmy w małym stopniu, kwestię mojej pracy w Krakowie w pojęciu wywiadu, gdyż „Wiktor” projektował wkrótce ze mną wyjazd na Łódź, by tam zorganizować nową siatkę wywiadu, gdzie pierwsze próby na tym terenie podjął już uprzednio „Dziedzic”, od którego to ważniejsze kontakty ja ewentualnie miałam przejąć, omawiał też „Wiktor” kwestię organizowania siatki wywiadu ze mną na Wybrzeżu w paśmie od Szczecina do granicy sowieckiej na Mazurach, jakie inne jeszcze były sprawy organizacyjne omawiane pomiędzy nami na spotkaniach w miesiącu tym to sobie nie przypominam.

Pytanie: Ile razy i gdzie w lutym 1946 r. kontaktowaliście się z „Białym” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: Z „Białym” t.j. Ralskim w lutym 1946 roku spotykałam się po linii organizacyjnej około sześciu razy (w jakich okresach to nie pamiętam) u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5 m. 7 w Krakowie. Na spotkaniach tych wręczałam w/w raporty wywiadowcze i w nich zawarte wiadomości uzyskane przez mnie za pomocą mojej siatki wywiadowczej, omawialiśmy pewne sprawy związane z wiadomościami zawartymi w raportach tych, które to interesowały wyżej wymienionego i jakieś inne sprawy związane z moją nielegalną pracą. Na jednym ze spotkań od w/w otrzymałam 5 tys. złotych jako pensję moją za pracę w wywiadzie za luty 1946 roku. Natomiast spraw związanych z moim wyjazdem na montowanie przeze mnie, „Wiktora” ewentualnie „Edwarda” nowych siatek wywiadu w terenie, kompletnie nic nie rozmawialiśmy, gdyż wyżej wymieniony nie był w ogóle w te rzeczy wtajemniczony i też w tej sprawie dostałam polecenia od „Wiktora” i „Edwarda” by o nowych naszych zamiarach organizacyjnych nie rozmawiać w ogóle z w/w. I co na spotkaniach w miesiącu tym z Ralskim więcej omawiałam to na razie nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie o swoich kontaktach w lutym 1946 roku ze „Skoczylasem”?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku na terenie mojego mieszkania w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 ze „Skoczylasem” widziałam się około 6-ciu razy i z tego ze trzy razy w m-cu tym był razem z „Wiktorem”. Na spotkaniach tych omawiałam sprawy organizacyjne, ale b. błahe, bez wtajemniczania w szczegóły projektów nowych naszego wywiadu, t.j. organizowania nowych siatek, rozmawialiśmy na tematy polityczne, społeczne w Polsce. „Skoczylas” w miesiącu tym dał mi

kontakt na Jankę z „C.W.” w Krakowie i co więcej na spotkaniach z w/w omawiałam w m-cu tym to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości dla wywiadu i gdzie otrzymywaliście w lutym 1946 roku od Ilkiewicza?

Odpowiedź: W lutym b.r. z Ilkiewiczem kontaktowałam się trzy razy z tego jednego dnia dwa razy (w jakich okresach to było to nie pamiętam) na uprzednio umówionych z nim spotkaniach w Krakowie na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. Na spotkaniach tych w/w udzielił mi ustnie następujących wiadomości wywiadowczych jak że: nowym szefem U.B. Kraków jest pputk. Warmiński z byłego A.K., który wprowadza nowe porządki między innymi tagodniejszy kurs z jego strony do więźniów politycznych, że Drobner z P.P.S. podejrzany jest o współpracę z P.P.R. i że jest człowiekiem Kominternu i jest bardzo niebezpieczny typ i w związku z okresem wyborczym to 50% akcji wyborczej będzie spoczywało w jego rękach i że jest to jeden z najchytrzejszych polityków, a żona jego i córka przebywają stale w Moskwie, że Warmiński pputk. szef U.B. Kraków pracował ostatnio w referacie społeczno-politycznym w Starostwie w Krakowie, przedwojenny major, zam. Kraków ul. Grabowskiego-Boczna 77 (rysopis) wprowadził pewne zmiany dla więźniów i też na jednym ze spotkań dostałam od wyżej wymienionego Protokół zajścia na stacji kolejowej Kraków-Płaszów z którego zrobiłam odpis, oryginał wracając natomiast wyżej wymienionemu i odpis ten z dnia 22.I-46 roku w formie raportu wywiadowczego za datą 11.II-46 r. przestałam „Białemu” i także inne wiadomości wywiadowcze od w/w, które są w moim archiwum w lutym b.r.

Pytanie: A jakie natomiast wiadomości w lutym 1946 roku przekazała dla wywiadu Wam Marta Myczkowska?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku z Martą Myczkowską w Krakowie u niej w mieszkaniu przy ul. Warszawskiej byłam dwa razy spotykając się tam z nią. Na spotkaniach tych wyżej wymieniona udzieliła mi ustnie następujących wiadomości dla wywiadu, a to jak że w Więzieniu Michała w Krakowie wybuchł tyfus, który to za sobą pociągnął wiele wypadków śmierci, jakie jeszcze inne wiadomości wywiadowcze podawała mi „Marta” to nie przypominam sobie, fakt że informację wyżej przeze mnie omawianą zamieściłam w raporcie wywiadowczym, który następnie przekazałam „Białemu”, a który to raport jest w archiwum moim z lutego b.r.

Pytanie: Powiedzcie ile razy w lutym b.r. kontaktowaliście się ze Żmudą i gdzie i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W lutym b.r. ze Żmudą spotkałam się jeden raz chodząc do niego do biura na ul. Grodzką Nr 52 w Krakowie. Na spotkaniu w/w nie wręczył mi żadnych informacji wywiadowczych natomiast ja powiedziałam mu, że gdy będzie miał coś ciekawego, to niech przyjdzie do mnie do mieszkania.

Pytanie: Powiedzcie natomiast jakie i kiedy wiadomości w lutym 1946 roku przekazał Wam Bilski t.j. „B”?

Odpowiedź: Z Bilskim t.j. „B” w lutym 1946 roku spotykałam się dwa razy na uprzednio umówionych z nim spotkaniach, koło Smoczej Jamy w Krakowie. Na spotkaniach tych w/w udzielił mi wiadomości wywiadowczych następujących jak że: Wywiad sowiecki rzucił na tereny polskie dużą ilość Cyganów, którzy to zbierają wiadomości wśród społeczeństwa jak: nastroje itp. i że na Europę też Cyganie przez wywiad ten zostali rzućeni w tym samym celu, a występują zawsze jako orkiestry itp., że granice zachodnie Polski zostały w dniu 14/II i 15/II-46 roku zamknięte na rozkaz gen. Rokossowskiego i obstawiane są przez oddziały N.K.W.D. i także rozkaz w/w generała wstrzymujący wysiedlanie Niemców z Polski, że do Huty Zgoda na Śląsku Górnym ze Związku Radzieckiego przyszło sześć wagonów łożysk kulkowych i w czasie odbioru wagonów tych stwierdzono że jeden z nich jest tylko pełny, i że Huta Zgoda do Z.S.R.R. produkuje duże ilości C.K.M-ów. Wyżej omawiane przeze mnie wiadomości w raporcie wywiadowczym w m-cu tym przekazałam „Białemu” na jednym ze spotkań, które to raporty są w moim archiwum pod miesiącem lutym b.r.

Pytanie: Ile razy w lutym 1946 roku kontaktowaliście się i gdzie z „Halnym II” i co na spotkaniach tych było omawiane. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: Z „Halnym II” w lutym 1946 roku spotkałam się dwukrotnie w Krakowie na plantach koło gmachu Województwa na ul. Basztowej. Na spotkaniach tych w/w dla wywiadu ustnie przekazałam mi następujące wiadomości, a to jak: że z Wilna wróciło do Polski 4.000 tys. członków A.K., którzy to na interwencję Anglii w Polsce zostali zwolnieni, i że do Polski odstawiani byli pod bardzo silną eskortą, i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości wywiadowcze przekazałam też „Białemu” w formie raportu wywiadowczego w m-cu lutym b.r., który to raport jest pod miesiącem tym w archiwum moim.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości dla wywiadu w lutym b.r. przekazał wam Okoń i gdzie?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku z Piskorem Janem ps. „Okoń” spotykałam się trzy razy, na terenie mojego mieszkania w Krakowie będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7. Na spotkaniach tych w/w wręczał mi raporty pisane na maszynie w których to były ujęte napady na terenie Miasta Krakowa opracowane w M.O. przez w/w. charakterystyki poszczególnych osób z Komendy M.O. Miasto-Kraków i co więcej było tam napisane to nie przypominam sobie. Tylko to chciałam zaznaczyć że raporty w tej samej formie następnie ja w m-cu lutym 1946 roku na jednym ze spotkań przekazałam „Białemu”.

Pytanie: Powiedzcie o swych spotkaniach m-cu lutym 1946 roku z „Janką” z Cenzury Wojskowej w Krakowie?

Odpowiedź: W drugiej połowie lutego b.r. na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie o godz. 1700 spotkałam się na uprzednio umówionym spotkaniu z Janką z C.W. Na spotkaniu tym wyżej wymieniona podała mi ustnie o zaszytych zmianach na terenie Cenzury Wojskowej i jeszcze coś

z C.W., ale co to nie pamiętam. Powyższe wiadomości ja następnie przestałam w jednym z raportów w miesiącu tym „Białemu”:

Pytanie: Czy w lutym 1946 roku mieliście kontakty ze „Studentem” i „Kupcem”?

Odpowiedź: W lutym b.r. ze „Studentem” i „Kupcem” kontaktów żadnych nie miałam, ale wiadomości od nich mógł mi podawać Ilkiewicz, który jednak nie zaznaczył mi w czasie rozmów, że wiadomość ta jest od „Studenta” lub „Kupca”.

Pytanie: Jakie natomiast dla wywiadu w lutym 1946 roku przekazał Wam Stryczniewicz i gdzie?

Odpowiedź: Ze Stryczniewiczem w lutym 1946 roku widziałam się dwa razy u niego w biurze w Urzędzie Wojewódzkim na ul. Basztowej w Krakowie. Na spotkaniach tych w/w podał mi następujące wiadomości ustnie dla wywiadu, które ja jednak przy nim notowałam jak: że na ostatnim zjeździe starostów w Krakowie poruszano sprawę bezpieczeństwa w powiatach jak Bochnia, Myślenice, Limanowa i N. Targ, gdzie sytuacja się b. źle przedstawia i starosta z N. Targu w czasie zjazdu tego powiedział, że teren powiatu jego specjalnie nadaje się na rozwój grup bandyckich, a w odpowiedzi na to mjr Grüda zmył głowę w/w staroście, że Wojewoda Krakowski Pasemkiewicz członek P.P.S. jest zależny od wicewojewody Kuleszy członka P.P.R., że w Urzędzie Woj. w Krakowie było 2-wa odczyty, jeden przez P.P.R. gdzie przemawiał Stomiński, który został po przemówieniu swym poddany ostrej krytyce za niewłaściwe wyrażenie się o zwrocie ziem wschodnich Polsce przez Z.S.R.R., że drugi odczyt miał Drobner z P.P.S., który mówił b. stabo i omawiał temat dotyczący stosunków polsko-radzieckich. Poklasku przemówienie jego nie miało i dyskusji na temat ten nie prowadzono i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości ja w raporcie w miesiącu lutym b.r. przekazałam „Białemu” i raporty wywiadowcze te są w moim archiwum za luty 1946 roku.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przestuchał:

/-/ ppor.

Zeznata:

St. Rachwał

Protokół
przesłuchania podejrzanego
Kraków dn. 20.XI-46r.

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego: Rachwałową Stanisławę, c. Karola ps. „Zygmunt” (personalia w aktach).

Pytanie: Powieście szczegółowo jakie wiadomości dla wywiadu w lutym 1946 r. przekazała wam „Beata” i gdzie?

Protokół
przesłuchania podejrzanego
Kraków, dn. 20.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście szczegółowo jakie wiadomości dla wywiadu w lutym 1946 r. przekazała wam „Beata” i gdzie?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku od córki mojej Krystyny Rachwałowej ps. „Beata” żadnych wiadomości dla wywiadu nie otrzymałam, pomimo że kilkakrotnie w miesiącu tym z nią się widziałam.

Pytanie: Jakie wiadomości w lutym b.r. dostaliście dla wywiadu od Jadwigi Piwockiej?

Odpowiedź: Od Jadwigi Piwockiej w lutym 1946 r. żadnych informacji dla wywiadu nie otrzymałam, chociaż spotykałam się kilkakrotnie z w/w, do której to przychodziłam na ul. Dietla Nr 9 w Krakowie. Wyżej wymieniona nie udzielała mi żadnych wiadomości ze strony Moskalika którego rozpracowywała, a to z powodu przyjazdu żony Moskalika kpt. W.P. z terenu Związku Radzieckiego.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o spotkaniach swych w lutym 1946 roku z Miłaszewską Ireną i co na spotkaniach z w/w było omawiane i gdzie?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku przy końcu miesiąca tego na uprzednio umówione spotkanie (zawiadomienie kartką pocztową) z Warszawy do mnie do mieszkania do Krakowa będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5-7 przyjechała Miłaszewska Irena, która na spotkaniu tym udzieliła mi następujących ustnych wiadomości dla wywiadu jak: że Minister Skarbu Dąbrowski z okazji Nowego Roku t.j. 1946 r. nie wygłosił swojego expose z powodu, że nie zezwolono mu na wstawienie pozycji jaki budżet ma Armia Radziecka w Polsce, że z dniem 15.V-46 r. wszyscy oficerowie obcy mają opuścić W.P., a ci co specjalnymi względami się cieszą i są praworządni w stosunku Rządu Z.S.R.R. pozostają nadal w Polsce uzyskując tym samym obywatelstwo polskie, że Ambasador Polski Strassburger w Londynie (b. Ambasador Rządu Londyńskiego) w związku z udzieleniem Polsce pożyczki od Ameryki i Anglii w sumie 5 milionów dolarów ma przyjechać do Polski, by śledzić na jaki cel te pieniądze będą zużyte, że do Kanady na stanowisko szefa tamtejszej placówki dyplomatycznej wyjeżdża Fiderkiewicz członek P.P.R. b. więzień Oświęcimia, szef Komisji dla badania zbrodni niemieckich w Polsce, odrzucony przez Anglię jako Ambasador R.P. w Londynie, dyrektywy do swej pracy bierze bezpośrednio z Moskwy, a z nim będą w Kanadzie, sekretarz Giembowski, komunista przedwojenny, sekretarz prof. Semil Ukrainiec członek N.K.W.D. i U.B. dwie córki jego pracują w U.B., skończony drań i b. niebezpieczny, posiada swoje kontakty w Kanadzie, człowiek Bergmana oddany całą duszą Moskwie, dwie sekretarki o nazwiskach nieznanach protegowane przez Osóbkę i Spychalskiego, iż wyjazd Semila do Kanady jest b. korzystny dla M.S.Z., gdyż w/w jest nieprzejednanym wrogiem Anglii, a posiada opinię w M.S.Z. że to jest człowiek który nie powinien więcej wrócić do kraju i że Semil jest tą osobą, która prowadzi kampanię przeciw Chremskiemu, kierownikowi Wydziału Zachodniego, że w Wydziale Zachodnim M.S.Z. nowa sekretarka jest Abramowiczowa członek P.P.R., komunistka, Olszewski wiceminister M.S.Z. członek N.K.W.D. Imielska jego sekretarka t.j. Olszewskiego jeździła z Komisją Polską do Czechosłowacji by tam obserwować członków komisji naszej, że w Belgii charge d'affaire Bartold jest b. oficerem sowieckim i żona jego po polsku nie umie ani słowa, że Rogalski tymczasowy dyr. dep. konsularnego wyjeżdża do Norwegii na jego miejsce przychodzi Osóbka-Morawski brat Premiera Osóbki, że z protokołu dyplomatycznego z M.S.Z. zostali zwolnieni urzędnicy jak: Bronisław Zieliński, Dominik Morawski, podejrzani o współpracę z Anglią, że Naczelnikiem Wydziału Skandynawskiego jest Bryczkowski, sekretarką jego jest Ludawska, która wróciła ze Szwecji i jest w U.B. że do Washingtonu na placówkę dyplomatyczną wyjeżdża Krystyna Żukotyńska, przedwojenna komunistka zaufana Bergmana, że kurier dyplomatyczny Moskwa - Warszawa jest Rydz, obecnie używa się go na trasie Londyn - Warszawa i jest zaufanym człowiekiem Rządu, że attache prasowy Polski w Brukseli Rogoziński, wyraził się podczas pobytu w Warszawie, że wobec tych rzeczy, które tu będą się działy, lepiej być zagranicą. Ambasador Kot w Rzymie, wraz z całą ambasadą polską tam, proszą by stamtąd ich zabrano, gdyż Anders i wojsko mają coraz większe tam znaczenie, że kontakty Rządu polskiego z zagranicą są coraz lepsze i w związku z tym, na granicy Polski aresztowano 30 osób, których to Amerykanie nielegalnie chcieli do Polski przerzucić, że szef „I.S.” na Polskę nie żyje i jest to mjr Uschley, który będąc w Gdyni przyszedł na statek U.N.R.R.A.

i wchodząc na statek ten po mostku nastąpił wypadek i on zatonął i żadne próby w celu ratowania go nie były przeprowadzane, że Bierut będąc młodym pracował w redakcji Gazety Narodowej w Lublinie i jest rozwiedziony, że kochanka jego ubiera się na Chmielnej w W-wie i pochodzi z nizin spotecznych, że żona Ambasadora sowieckiego w Polsce Matgorzata Lebediew jest b. rozrzutna, Ostromecka z domu Dowbór-Muśnicka jest kochanką gen. Richercha, pracuje w N.K.W.D. przed tym była kochanką w Wilanowie Niemca, że córka Poli Gojawiczyńskiej jest obecnie żoną Nadina dyr. Polskiego Radia który uktada wszystkie programy radiowe ze specjalnym nastawieniem na Anglię i że uprzedni jej narzeczony Winston jest członkiem Komisji Wojskowej przy Ambasadzie Angielskiej w W-wie, że Gojawiczyńska Pola prowadzi obecnie ostrą propagandę przeciw Kossak-Szczuckiej, że Ambasadora Amerykańskiego w Warszawie Blyssa Lane i szefa U.N.R.R.A. na Polskę Drury chciało wylegitymować U.B. i z tego powodu Rząd musiał przeproszać i prawdopodobnie są wstrzymane dostawy U.N.R.R.A. do Polski, że kongres P.P.R. w Warszawie kosztował Rząd 6 milionów złotych, a zjazd b. więźniów politycznych 1 milion złotych, że na terenie Krakowa przebywa Volksdeutsch Czernicki, b. właściciel rektyfikacji Lublin i podaje się za Polaka i jest b. szkodliwy, że w Lublinie po wkroczeniu Wojsk Radzieckich aresztowano wszystkich członków A.K., których to wywieziono do Z.S.R.R. ubierając ich w niemieckie mundury z tego ponad 2 tys. umarło i wszyscy nie wrócili, AK Wilno wywieziono 10.000 wróciło 6.000 reszta zmarła, że ludzie ci zostali ze Związku Radzieckiego zwolnieni na podstawie interwencji Anglii, przystane umundurowanie do w/w z Anglii w Z.S.R.R. w większej części zostało zatrzymane, że zboże w Z.S.R.R. leży jeszcze na polach z powodu braku ludzi w kotchozach, że ludzie zmęczeni są tam i apatyczni i marzą o Aliantach, że w Moskwie ludzie chodzą b. biednie ubrani, że na wiosnę oczekiwany jest w kilku prowincjach głód, że Ambasador Polski w Moskwie Raabe nie ma żadnego tam znaczenia, że w Kępnie woj. Poznań w nocy w dniu 17.II-46 r. A.K. zatrzymało na stacji pociąg Katowice - Poznań, radzieckich oficerów i szeregowych pozabijali, a polskim wojskowym zmieniono tylko orzetki zwykłe na orły z koronami. I wyżej omawiane przeze mnie wiadomości pochodzą z terenu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w W-wie, które to wiadomości dostarczyła mi Miłaszewska Irena mój informator świadomy wywiadu z powyższego terenu i w dniu tym w/w skontaktowałam u siebie w mieszkaniu z „Białym” t.j. Ralskim, który to w obecności mojej instruował ją jakie wiadomości ma zbierać z M.S.Z. w pojęciu najnowszych wydarzeń na tamtym terenie odbywających się, a Miłaszewska powiedziała mu natomiast że wiadomości jej teraz będą mniejsze z tego terenu, gdyż już tam nie pracuje, a będzie miała je tylko z rozmów ze swojemi koleżankami, które to pracują w M.S.Z., a ona utrzymuje z nimi znajomości. I wyżej omawiane przeze mnie wiadomości wywiadowcze za raportem wywiadowczym pisany przez mnie w dniu 20.II-46 r. przestałam w m-cu tym „Białemu” t.j. Ralskiemu i raport ten znajduje się w archiwum moim za luty 1946 rok.

Pytanie: Jakie jeszcze wiadomości dla wywiadu w lutym 1946 roku uzyskaliście i od kogo. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku u kuzyna swojego Siry Zdzisława zam. Kraków ul. Szlak 4-2 w miesiącu w/w byłam około 8-miu razy, gdzie przy kolacji wyżej wymieniony udzielił mi

nieświadomie następujących wiadomości dla wywiadu jak że: ostateczny termin ściągnięcia kontyngentów jest do dnia 15.II-46 r. i niewykorzystanie tych rzeczy w ramach objętych świadczeniami Państwo postawi wobec nowych trudności i w tym celu do pomocy używa się U.B. i M.O., że Wojewoda Krakowski w tej sprawie dał specjalnie zarządzenia U.B., a sam wystąpił na powiaty urzędników korzystających ze specjalnych pełnomocnictw Wojewody i też rzuciła w teren ludzi swych do akcji tej P.P.R. Do tego też chciano wciągnąć spółdzielnię „Spotem”; ale ówczesny dyrektor Sira (nieświadomy informator) nie zgodził się na tą propozycję że dn. 6.II-46 r. odbyło się posiedzenie w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie na którym byli obecni wicewojewoda Kulesza Nacz. Wydz. Apropowizacji w Województwie Omar Farlejew P.P.R., Drobner P.P.S., Griz Janusz P.P.R., kpt. U.B. (nazwisko nieznane, rysopis podany). Dwóch dyr. Spotem jeden P.P.R. a drugi bezpartyjny Sira Zdzisław i inni. I wyżej wymienieni stwierdzili na posiedzeniu tym że akcja A.K. utrudnia ściąganie kontyngentów, że w związku z tym zabito mjr. sowieckiego, 3 ludzi z P.P.R, wykonano na nich wyroki śmierci, że pod N. Targiem doszło do starcia z oddziałem A.K. w sile 3.500 ludzi, że U.B. i K.B.W., którzy to wycofali się i nastroje wśród społeczeństwa są silnie rewolucyjne, że w tej samej sprawie t.j. kontyngentów była jeszcze w Krakowie tajna konferencja, ale żadnych danych z niej nie ma, a dwóch kurierów pojechało zaraz po niej do W-wy i też że w sprawie działalności U.B. i M.O. w terenie była specjalna konferencja w której brali udział jak: kpt. U.B., Kulesza, Farlejew, na konferencji tej odniosło się wrażenie że w terenie sytuacja jest b. groźna i urzędnicy którzy wyjeżdżają w teren poza P.P.R. i bezpartyjni są likwidowani i należy unikać likwidacji ludzi z P.S.L. I wyżej omawiane wiadomości pochodziły z zebrania lub odpraw w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, na których to zawsze był obecny Sira Zdzisław jako dyr. Spotem, a który to nieświadomie informacji tych udzielił mi, które to ja następnie w m-cu lutym 46 r. przekazałam „Białemu” i raport ten znajduje się w archiwum moim za luty b.r.

Pytanie: Pytanie czy macie coś do uzupełnienia w zeznaniach swych składanych za okres swojej nielegalnej działalności t.j. luty 1946 r.?

Odpowiedź: Do uzupełnienia w składanych przeze mnie zeznaniach świadomie za okres miesiąca lutego 1946 r. t.j. okres pracy w wywiadzie org. „Win” nic nie wnoszę.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o spotkaniach swych w marcu 1946 roku z „Edwardem” i co na spotkaniach tych z w/w było omawiane?

Odpowiedź: W lutym 1946 roku z szefem wywiadu „Edwardem” spotkałam się u mnie w mieszkaniu w Krakowie będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5 m. 7 dwa razy, w jakim okresie to było to nie przypominam sobie. Na spotkaniach tych „Edward” powiedział mi, że wkrótce wyjadę do Łodzi na zorganizowanie nowej siatki wywiadu na tamtym terenie wspólnie z „Wiktorem”. Zalecił mi ostrożność w pracy, dobieranie dla siatki wartościowego elementu i zdecydowanego, specjalnie „Edward” nie pouczał mnie w jaki sposób budować mam tą siatkę, gdyż wiedział że w kierunku tym posiadam doświadczenie, nie kazał w/w mnie o tych sprawach rozmawiać z „Białym” i „Skoczyłsem”. Drugi raz po przyjeździe swoim skontaktowałam się z „Edwardem” za pośrednictwem „Białego” też

w wyżej wymienionym miejscu. Na spotkaniu tym „Edwardowi” powiedziałam, że byłam w Łodzi z „Wiktorem”; widziałam się z „Dziedzicem”, że „Wiktor” z jego pracy nie jest zadowolony, gdyż „Dziedzic” siedzi już tam dwa m-ce i nic prawie kompletnie nie zorganizował, że dał b. słaby raport, twierdząc że nie ma tam możliwości do zorganizowania siatki wywiadu, domagał się „Dziedzic” od „Wiktora” następnie pensji za dwa m-ce t.j. około 15 tys. złotych, że „Wiktor” tytułem próby zostawia go jeszcze w Łodzi na jeden miesiąc. I w odpowiedzi na to „Edward” powiedział mi, że w tej sprawie porozmawia jeszcze z „Wiktorem” i chciałam zaznaczyć, że „Edwardowi” mówiłam że z „Wiktorem” jeździłam do Torunia, gdzie w/w miał jakiś kontakt organizacyjny nawiązać (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach), ale kontakt ten do skutku nie doszedł z powodu nie przyjścia zainteresowanego t.j. osobnika mi nieznanego i co na spotkaniu z w/w w miesiącu tym więcej omawiałam to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedźcie natomiast szczegółowo o spotkaniach swych z „Wiktorem” m-cu w marcu 1946 roku i co na spotkaniach tych z w/w było omawiane?

Odpowiedź: Z szefem K.W. „Wiktorem” t.j. Lewandowskim Pawłem w marcu 1946 roku kontaktowałam się około 6-ciu razy z tego 5 razy na terenie Krakowa u mnie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5 m. 7 w Krakowie, a jeden raz na wyjeździe z nim do Łodzi i Torunia na montowanie nowych siatek wywiadu w wyżej wymienionych miejscowościach. Na terenie Łodzi z „Wiktorem” spotkałam się na uprzednio umówionym z nim spotkaniu na dworcu kolejowym, gdzie po tym nawiązaliśmy kontakt z „Dziedzicem” (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach). Stamtąd pojechałam z nimi do Torunia na nowy organizacyjny kontakt (też o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) i wróciliśmy razem do Łodzi, skąd sama ja wróciłam do Krakowa pozostawiając „Wiktora” w Łodzi. Na wyżej omawianym wyjeździe służbowym moim były omawiane kwestie organizowania nowych siatek naszego wywiadu, także nawiązanie kontaktów z nowymi członkami wywiadu (też o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach). Na terenie Krakowa też z „Wiktorem” omawiałam sprawy montażu nowej siatki wywiadowczej na wyżej omawianych przeze mnie terenach i związane z tym trudności, następnie omawialiśmy kwestie dalszej mojej pracy z moją siatką wywiadowczą na terenie Krakowa, gdzie „Wiktor” kazał mi mieć coraz mniej kontaktów z nią, omawialiśmy sprawy polityczne itp. Zaznaczyć chciałam że na terenie Łodzi, w obecności „Wiktora” i „Dziedzica” robiłam dla „Wiktora” raport wywiadowczy z terenu Łodzi pod dyktando „Dziedzica” który to następnie przekazałam po ponownym przepisaniu go przeze mnie w Krakowie w m-cu tym „Białemu”. I jakie sprawy były poruszane w miesiącu tym z wyżej wymienionym po linii nielegalnego wywiadu, to nie przypominam sobie.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 21. XI - 46.

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze podej-
rzanego:

Rachwałową Stanisławę
c. Karola ps. „Zygmunt”
(personalna w aktach)

Pytanie: Powiedźcie szczegółowo ile razy w
m-cu marcu 1946 roku spotykaliście się
z „Białym” i gdzie, oraz co na spotkaniach
tych było omawiane?

Odpowiedź: Z „Białym” t.j. Ralskim w m-cu
marcu 1946 roku kontaktowałam się po
linii pracy w m.legatrym w wynalazki 4-ny
raz, który to w/w przychodził do mnie do
mieszkania belgijskiego przy ul. Sobieskiego Nr 5

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 21. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalna w aktach)

Pytanie: Powiedźcie szczegółowo ile razy w marcu 1946 roku spotykaliście się z „Białym” i gdzie,
oraz co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: Z „Białym” tj. Ralskim w marcu 1946 roku kontaktowałam się po linii pracy

w nielegalnym wywiadzie 4-ry razy, który to w/w przychodził do mnie do mieszkania będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie. Na spotkaniach tych ja wyżej wymienionemu przekazywałam raporty wywiadowcze z m-ca marca b.r., do których to wiadomości czerpałam ze swojej siatki wywiadowczej, omawialiśmy kwestię zawartych wiadomości w raportach tych, poruszaliśmy sprawy organizacyjne związane z moją pracą w Krakowie. Nigdy nie rozmawialiśmy na temat moich wyjazdów służbowych, chociaż w/w wiedział że wyjeżdżam, ale gdzie i w jakim celu to nie wiedział i w związku z moim wyjazdem służbowym (Łódź) „Wiktor” „Białemu” polecił mi wyptacić na koszty podróży 2 tys. złotych w m-cu tym, co „Biały” uczynił wyptacając mi w/w sumę, oraz także od „Białego” dostałam pensję za m-c marzec 1946 r. tj. za moją pracę w wywiadzie w sumie 5 tys. złotych. I co na spotkaniach tych z w/w w marcu b.r. omawiałam więcej to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie o swych kontaktach w marcu 1946 r. ze „Skoczylasem”?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku ze „Skoczylasem” kontaktowałam się z nim około 3-ch lub 4-ch razy w mnie w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na spotkaniach tych ja w/w datam polecenie, by poszedł na skrzynkę kontaktową organizacji naszej będącej przy ul. Michałowskiego róg Kochanowskiego w Krakowie i by tam sprawdził czy „Dziedzic” zostawił dla mnie raport wywiadowczy, gdyż mówił tj. „Dziedzic” że na dwa tygodnie przed naszym przyjazdem wystął kuriera do Łodzi, który pod w/w adresem zostawił dla mnie raport wywiadowczy z terenu Łodzi. „Skoczylas” w/w polecenie moje wykonał mówiąc mi, że po pierwsze skrzynka jest nieczynna, a po drugie, że nikt tam na tą skrzynkę się nie zgłaszał i nic dla mnie nie zostawił (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) i jeszcze omawialiśmy jakieś mniej ważne sprawy organizacyjne, ale co to sobie nie przypominam.

Pytanie: Ile razy w marcu 1946 r. spotykaliście się z „Dziedzicem”?

Odpowiedź: W marcu b.r. z „Dziedzicem” miałam jeden kontakt tylko wspólnie z „Wiktorem” na terenie Łodzi. Kontakt ten trwał około 6 dni i był szczegółowo przeze mnie omawiany w poprzednich protokołach i więcej razy w miesiącu tym z w/w nie spotykałam się.

Pytanie: Jakie wiadomości i gdzie w marcu 1946 roku przekazywała wam dla wywiadu Marta Myczkowska?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku z Martą Myczkowską spotkałam się jeden raz chodząc do jej mieszkania na ul. Warszawską w Krakowie. Na spotkaniu tym wyżej wymieniona udzieliła mi dla wywiadu ustnie następujących wiadomości jak że: do Polski ma przyjsć ze Związku Radzieckiego transport osób narodowości żydowskiej, którzy tu przyjadą jako przeszkoleni agenci N.K.W.D. i liczba ich wynosi około 22 tys. i jakie inne wiadomości w/w podała mi jeszcze to nie przypominam sobie, ale wiadomości wywiadowcze wyżej omawiane przeze mnie przestałam w marcu b.r. „Białemu” w formie raportu i raport ten z datą 18.III-46 r. jest w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości dla wywiadu w marcu 1946 r. i kiedy przekazał wam „Okoń”?

Odpowiedź: Do mnie do mieszkania w Krakowie na ul. Sobieskiego Nr 5/7 w marcu 1946 r. „Okon” tj. Piskor Jan przychodził 3 razy, który to ustnie i na piśmie pisany na maszynie w formie raportu, przekazał mi dla wywiadu następujące wiadomości a to jak: że Gniazdo U.B.-kowców w Krakowie topnieje w b. szybkim tempie, a to że szef U.B. mjr Bielecki zawieszony jest w czynnościach służbowych na przeciąg 1/2 tyg. Natomiast w areszcie przebywa kpt. Jagieło za ograbienie aresztowanego na sumę 5 tys. dolarów, że por. Paszkiewicz z U.B. przed kilkoma dniami zbiegł z U.B. w niewiadomym kierunku za nadużycia popełnione i był to typ który katował ludzi w aresztach, że w U.B. został aresztowany por. Kapelan z U.B. za popełnione nadużycia, że Paszkiewicz i Kapelan między innymi stoją pod zarzutem przywłaszczenia sobie rzeczy depozytowych, będącego własnością więźnia mgra Szatkowskiego i. Tak więc rozpada się w proch i pył żydowska U.B.-kowska zgraja, i były jeszcze jakieś inne wiadomości wywiadowcze, ale jakie to nie pamiętam i w m-cu tym raport „Okonia” i moje wiadomości uzyskane ustnie od niego swoim raportem też przekazałam „Białemu” i raport „Okonia” który to też znajduje się w aktach mojej sprawy.

Pytanie: Powiedźcie o swych spotkaniach natomiast w marcu 1946 roku z Janką z „C.W.”?

Odpowiedź: Przy końcu marca 1946 roku na Plantach Dietlowskich, koło gmachu P.K.O. w Krakowie, na uprzednio umówionym spotkaniu spotkałam się z Janką z Cenzury Wojskowej. Na spotkaniu tym w/w nie udzieliła mi żadnych wiadomości dla wywiadu, tłumacząc się że nie przygotowała żadnego materiału. I od tego czasu do dnia mojego zatrzymania tj. do dnia 30. października 1946 r. z w/w nie kontaktowałam się, przekazując ją jednak „Skoczylasowi”.

Pytanie: Jakie natomiast i kiedy w marcu 1946 r. wiadomości dla wywiadu przekazał Wam Żmuda?

Odpowiedź: W marcu b.r. ze Żmudą spotkałam się jeden raz po linii wywiadu chodząc do niego na spotkanie do biura Sądów w Krakowie będącego przy ul. Grodzkiej Nr 52. Na spotkaniu tym w/w dla wywiadu udzielił mi ustnie następujących wiadomości, a to że: w Bochni został aresztowany Siudek i znaleziono przy nim 2 granaty i nielegalną prasę i sprawa ta jest w Prokuraturze Wojskowej w Krakowie na ul. Podzamcze Nr 10 i wyżej omawiane wiadomości przestałam w miesiącu tym „Białemu” w formie raportu wywiadowczego, który to znajduje się też w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Jakie wiadomości i gdzie przekazał wam w marcu 1946 r. Bilski?

Odpowiedź: Przy końcu marca b.r. z Bilskim spotkałam się jeden raz na uprzednio umówionym spotkaniu z nim, koło Smoczej Jamy w Krakowie. Na spotkaniu tym w/w udzielił mi ustnie następujących wiadomości dla wywiadu jak że: na terenie Katowic był prowadzony proces członków N.S.Z. ob. brytyjskich z których to 7 osób rozstrzelano, a 9 osób w niedługim czasie też ob. brytyjskich, ma być rozstrzelonych i wszystko to jest trzymane w tajemnicy, że w czasie pobytu parlamentarzystów angielskich w Polsce tj. ściśle w Katowicach był jako tłumacz przydzielony im inż. Wołkowiecki z C.Z.P.W. że Naczelną Kmd. Chorągwi Harcerskiej w Warszawie został aresztowany za odmówienie współpracy w montowaniu Bloku Politycznego i w związku z tym na terenie Polski są aresztowania w Akademickiej Komendzie Harcerzy, że komórki P.P.R, P.P.S. zostały przekształcone na ochotniczą

milicję jako komórki do walki wyborczej, że w Katowicach opróżnia się 300 mieszkań dla mających tam przyjść wojsk sowieckich w związku z akcją wyborczą, że Berland-Borkowski przed wojną dyrektor orkiestry „Jolly Boys” obecnie zorganizował orkiestrę Marynarki Wojennej w Gdyni, ma swoje posiadłości w Gliwicach i Katowicach, przed wojną był podejrzany o współpracę z wywiadem rosyjskim, obecnie N.K.W.D., brał udział na terenie Warszawy w likwidacji grupy I.S. i stwierdził on, że w Polsce roi się od wywiadów jak: angielskiego, rosyjskiego, amerykańskiego, znajomy jego kpt. Rechniewnski w obecności jego powiedział, że Mikołajczyk w inny sposób może osiągnąć 80% głosów w związku z wyborami, a nie w ten sposób jak on postępuje, że ma być zrobiona mobilizacja i do wojska będzie powołane 10 roczników, i że jest brak ludzi i wojsko na pacyfikację idzie b. niechętnie i są tendencje zwiększenia Korpusu Bezp. Publicznego. I wyżej omawiane przeze mnie wiadomości wywiadowcze w marcu b.r. przestałam w formie raportów wywiadowczych „Białemu” i raporty te znajdują się w aktach sprawy mojej za miesiącem marcem 1946 rok.

Pytanie: Jakie wiadomości i kiedy w marcu 1946 roku udzielił wam „Halny II”?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku z „Halnym II” spotkałam się jeden raz tylko na uprzednio umówionym z nim spotkaniu w Krakowie na Plantach, koło teatru im. Słowackiego. Na spotkaniu tym w/w udzielił mi ustnie dla wywiadu następujących informacji, a to że: że osoba wracająca z Rosji (b. of. A.K.) będąc w Mińsku – Rosyjskim widział przeprowadzane roboty fortyfikacyjne przeprowadzane w kierunku granicy polskiej w b. szybkim tempie, a tam katjusze, broń pancerną, artylerię przeciwlotniczą, że na terenie N. Sącza ma być przeprowadzona w niedługim czasie silna pacyfikacja na grupy bandyckie przez U.B. i M.O. i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości też w marcu w/w w formie raportu przekazałam „Białemu”, a które to obecnie też pod miesiącem tym są w archiwum moim.

Pytanie: Powiedzcie jakie natomiast wiadomości dla wywiadu w marcu 1946 r. przekazała wam „Beata”?

Odpowiedź: W marcu b.r. „Beata” tj. Krystyna Rachwałowa była u mnie w Krakowie kilkakrotnie i na jednym ze spotkań tych udzieliła mi ustnie wiadomości dla wywiadu, które to złożyłam w informacje „Bilskiego” jak że: Jasiński jest znajomym – Borkowskiego dyr. byłego orkiestry „Jolly Boys”, że w/w mieszka w Gliwicach jest członkiem P.P.R. i chce nielegalnie przejść granicę polską i wyżej wymienione wiadomości w jednym z raportów w miesiącu tym przestałam „Białemu”, a raport ten jest w archiwum moim za miesiącem marcem 1946 r.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przestuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół
 przesłuchania podejrzanego
 Kraków dn. 21.XI-46r.
 Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa
 Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
 Władysław przesłuchał w charakterze podej-
 rzanego: Rachwałową Stanisławę
 c. Karola ps. „Zygmunt”
 (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście o swych spotkaniach
 w m. cu. marcu 1946 roku ze Stryczniewiczem
 i co na spotkaniach tych było omaw-
 iane?

Odpowiedź: W m. cu. marcu 1946 roku
 byłem w Urzędzie Wojewódzkim w Kra-
 kowie przy ul. Basztovej jeden raz, ale

Protokół

przesłuchania podejrzanego
 Kraków, dn. 21.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście o swych spotkaniach w marcu 1946 roku ze Stryczniewiczem i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku byłem w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie przy ul. Basztovej jeden raz, ale w/w tj. Stryczniewicz na spotkaniu tym żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazał mi, mówiąc że nie ma na razie nic ciekawego.

Pytanie: Powiedźcie natomiast o spotkaniach swych z Ilkiewiczem w marcu 1946 r. i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku z Ilkiewiczem spotykałam się 2 razy, na uprzednio umówionych z nim spotkaniach w Krakowie na Plantach Dietlowskich koło gmachu PKO w Krakowie. Na spotkaniach tych wyżej wymieniony udzielił mi ustnie następujących wiadomości dla wywiadu, które jednak jak nazwiska ja przy nim notowałam. A były to wiadomości następujące jak że: Syr jest to Krakowianin członek P.P.S. przed 1939 rokiem w okresie okupacji członek Z.W.Z. i A.K. więzień w Oświęcimie, po powrocie do Polski wchodzi w kontakt z żydokomuną z grupy Osóbki, zostaje postem K.R.N., zamieszkuje w domu rządowym przy ul. Zygmuntowskiej Nr 14, w zażytych stosunkach jest ze Szwalbe i Żutawskiego grupą polityków, i jest politykiem koniunkturalnym, że Rydel zam. w Krakowie Al. Krasieńskiego Nr 16 jest sekretarzem Woj. Kom. w Krakowie P.P.S. i Postem, delegowany obecnie jest do Warszawy, przedwojenny komunista, i jest prawą ręką Syry, a Szwalbe go popiera i jest wtyczką komuny w C.K.W. P.P.S., że Lebediew amb. sowiecki w Polsce, wzywał do siebie Drobnera do Warszawy w celu, by P.P.S. poszło we wspólnym bloku wyborczym, że rząd akcji wyborczej na P.P.R. nie może tylko opierać i po to Drobner był wzywany do Lebediewa w sprawie porozumienia się P.P.S. i P.P.R. na terenie Krakowa, że szef U.B.P. Kraków Warmiński występuje pod swoim własnym nazwiskiem Walicki Zdzisław lat 48, że jest byłym A.K.-em, przedwojenny major, obecnie przy objęciu w/w stanowiska dostał podpułkownika, że jest przekupny, ma przy sobie legitymację A.K., a brat jego jest lekarzem w Wadowicach i ma bardzo duże stosunki z oficerem sowieckim, a jego kolega mjr Rudkiewicz, Komendant R.K.U. – Kraków-Miasto jest jego dobrym kolegą i przez niego zwalnia ludzi z wojska, że w czasie pobytu Mikołajczyka w Tarnowie pewna grupa ludzi w/w ocenia że pójdzie Mikołajczyk na ustępstwa rządowe, że w Tarnowie są b. małe aresztowania, należy się spodziewać że w krótkim czasie aresztowania nastąpią w Bochni. I wyżej omawiane wiadomości wywiadowcze od Ilkiewicza podałam ja w miesiącu tym w swoim raporcie wywiadowczym „Białemu” na jednym ze spotkań i raporty te za miesiącem marcem 1946 r. są w aktach mojej sprawy i następnie powiedziałam w/w by mnie skontaktował z „Kupcem”, co ten uczynił kontaktując mnie z w/w na początku kwietnia 1946 r. (miesiąca dokładnie nie pamiętam).

Pytanie: Powiedźcie czy w marcu 1946 r. kontaktowaliście się z „Kupcem” i „Studentem”?

Odpowiedź: W marcu b.r. z „Kupcem” i „Studentem” nie kontaktowałam się wcale.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości dla wywiadu udzieliła wam w marcu 1946 r. Piwocka Jadwiga?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku z Jadwigą Piwocką widziałam się około 10 razy na terenie jej mieszkania w Krakowie będącego przy ul. Dietla 9-2, ale w/w miesiącu żadnych wiadomości dla wywiadu nie udzieliła mi, gdyż nie posiadała, a ja natomiast od będącego w jej mieszkaniu kpt. W.P. Moskalika nieświadomie uzyskałam dla wywiadu następujące wiadomości jak że: że Rząd chce za wszelką cenę odwlec wybory i w tym kierunku ma wydać dekret, który odciągnie wybory na b. długą metę, że dezercja w W.P., M.O. i U.B. tak oficerów i szeregowych przybiera zastraszające rozmiary i na wiosnę b.r. należy się spodziewać większego nasilenia w tym kierunku i wyżej omawiane wiadomości

przesłałam w miesiącu wyżej wymienionym w formie raportu wywiadowczego „Białemu”; i raport ten za miesiącem marcem 1946 roku znajduje się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Czy w marcu 1946 r. z Mitaszewską kontaktowaliście się?

Odpowiedź: Z Mitaszewską Ireną w marcu 1946 r. nie kontaktowałam się wcale, ale jedną wiadomość uzyskałam od niej w lutym 46 r., w raporcie wywiadowczym w marcu 1946 r. przekazałam „Białemu”, a była to wiadomość następująca, że w Z.S.R.R. będzie wkrótce miało miejsce złe nastawienie do Anglii i w tym celu na terenie Polski Z.S.R.R. będzie prowadził kampanię propagandową przejawiającą się między innymi broszurami jak: „Wojsko Polskie Zagranicą” „Tragedia Monte Casino” itp. i broszury takie będą też rozprzestrzeniane na teren Jugostawii. I raport ten tj. za marzec b.r. znajduje się w moich dowodach rzeczowych za miesiąc wyżej wymieniony na rok bieżący.

Pytanie: Jakie wiadomości dla wywiadu w marcu 1946 roku przekazaliście, które uprzednio uzyskaliście od nieświadomych informatorów. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W marcu 1946 roku od nieświadomego informatora Tyszkiewiczowej Marii znajomej mojej, którą spotkałam w Krakowie przypadkowo na ulicy Łobzowskiej dowiedziałam się dla wywiadu następujących wiadomości: jak że w/w pracuje w charakterze sekretarki u dwóch przedstawicieli U.N.R.R.A. w Krakowie, którzy zamieszkują w Hotelu Francuskim w Krakowie, którzy to z nikim się nie kontaktują, ani też żadnych rozmów politycznych nie prowadzą, a wyglądają na ludzi dobrze poinformowanych i czekają na jakieś kontakty. Natomiast od Siry Zdzisława, nieświadomego też informatora, będąc u niego w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Szlak Nr 4-2 uzyskałam w miesiącu tym następujących informacji jak: że Rząd Polski nie może wybrnąć z reformy rolnej, że są próby zmiany częściowo reformy rolnej, że Polska nie posiada surowców tytoniowych, a musi sprowadzać je z Rumunii, Bułgarii i Turcji, które to państwa za surowce te chcą węgiel, którego nie mamy gdyż wywożony jest do Z.S.R.R. i powstaje z tytułu tego w Polsce błędne koło i to wszystko może wywołać w Polsce falę zamieszek i Rząd wysuwa tendencję porozumienia się z P.S.L. i Str. Pracy i reakcji, bojąc się następstw. Natomiast ja od przygodnych znajomych, gdzie i od kogo to było to nie pamiętam w marcu 1946 r. uzyskałam następujących wiadomości dla wywiadu nieświadomie jak: że Cyrankiewicz będzie przemawiał na zjeździe P.P.S. w Krakowie przeciw Żuławskiemu, a to dlatego Cyrankiewicz obrat kurs taki że dostał Cyrankiewicz ostatnio tekę Ministra Opieki Społecznej, i że w/w stracił ostatnio w swych walorach, że za bardzo dobrze żyje z osobami narodowości żydowskiej i jest przyjacielem Drobniera, że Tkaczow Stanisław Minister Lasów jest P.P.R-em, przedwojennym komunistą, był przedtem Wojewodą Rzeszowskim i pochodzi z bardzo złej rodziny. I wszystkie wyżej omawiane wiadomości wywiadowcze w raportach wywiadowczych w marcu 1946 roku przesłałam „Białemu” i raporty te z miesiąca marca w/w znajdują się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Czy macie do uzupełnienia do swych zeznań składanych przez was za okres swojej nielegalnej działalności w marcu 1946 r.?

Odpowiedź: Do zeznań składanych przeze mnie za okres pracy mojej w wywiadzie nielegalnym

w marcu 1946 roku, do uzupełnienia nic nie mam i w/w zeznania moje w tej sprawie są zgodne z prawdą i składam je z całą świadomością.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o swych kontaktach organizacyjnych w kwietniu 1946 roku z „Edwardem”?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 roku z „Edwardem” szefem wywiadu miałam tylko jedno spotkanie po linii wywiadu u siebie w mieszkaniu w Krakowie będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5/7. Na spotkaniu tym z wyżej wymienionym omawiałam sprawy związane z montowaniem nowych siatek wywiadu przeze mnie i „Wiktora” na Wybrzeżu, Łodzi i związane z tym trudności jak: brak ludzi na tamtych terenach brak kontaktów na punkty oparcia itp. Omawialiśmy też sprawę moich dalszych kontaktów na terenie Krakowa, która przedstawiała się w ten sposób że Ja jeden raz w miesiącu z każdym moim informatorem miałam spotkanie. „Edward” mówił też o trudnościach finansowych w organizacji naszej, tj. że nie ma pieniędzy na razie na wyjazdy, w pojęciu mojego i „Wiktora”, przy końcu tego spotkania przyszedł „Wiktor” i co na spotkaniu tym było więcej omawiane z wyżej wymienionymi i „Wiktorem”, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Ile razy kontaktowaliście się po linii pracy w wywiadzie z „Wiktorem” w kwietniu 1946 roku i co na spotkaniach tych było omawiane. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 roku z „Wiktorem” szefem K.W. spotykałam się na terenie Krakowa u mnie w mieszkaniu na ul. Sobieskiego Nr 5/7 około 10-ciu razy z tego jeden raz spotkałam się z w/w na terenie Łodzi, gdzie następnie kontaktowaliśmy się z Dziedzicem, z którym omawialiśmy sprawy organizacyjne, jak: montowanie siatki nowej na Wybrzeże, gdzie tam miał dać nam tj. mnie i „Wiktora” kontakty przekazanie informatorów nam jak wyżej z terenu Łodzi i jeszcze jakieś inne sprawy organizacyjne były poruszane (o tym wszystkim szczegółowo ja zeznawałam w poprzednich protokołach tj. na okoliczności „Dziedzica” kontaktów itp.). Natomiast ja z „Wiktorem” na terenie Krakowa u mnie w mieszkaniu omawiałam sprawy nawiązania kontaktów przejętych przeze mnie informatorów z terenu Łodzi: Antoniego Szpaka (Wróbel), Grunwaldzkiego i Robociarza, omawialiśmy też sprawy Wybrzeża jak przejęcia informatora stamtąd „Prawdźca”, do którego dał dojsć „Dziedzic”. Sprawy finansowe też były omawiane w związku z moimi i „Wiktora” podróżami służbowymi, a także też przeprowadzaliśmy we dwoje analizę wiadomości wywiadowczych, które ja miałam ze swojej siatki wywiadowczej z terenu Krakowa i sprawy kontaktów z moimi informatorami w Krakowie, z którymi miałam przeciętnie jedno spotkanie w miesiącu. Jakie sprawy organizacyjne były na spotkaniach tych omawiane, oprócz spraw podanych przeze mnie wyżej w zarysach grubszych to nie przypominam sobie.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 22. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze podej-
zanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola
ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście szczegółowo o swych
kontaktach w m-cu kwietniu 1946 roku
z „Białym” i co na spotkaniach z w/w
było omawiane?

Odpowiedź: W m-cu kwietniu 1946 roku z „Bia-
łym” tj. Ralskim spotykałam się 5 razy
(w jakich okresach to było to nie pamiętam)
u mnie w mieszkaniu w Krakowie, będą-
cego przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na spotka-
niach z w/w omawiałam sprawę orga-

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 22. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście szczegółowo o swych kontaktach w kwietniu 1946 roku z „Białym” i co na
spotkaniach z w/w było omawiane?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 roku z „Białym” tj. Ralskim spotykałam się 5 razy (w jakich okresach

to było to nie pamiętam) u mnie w mieszkaniu w Krakowie, będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na spotkaniach z w/w omawiałam sprawy organizacyjne jak: kwestię kontaktowania się mojego z moją siatką wywiadu na terenie Krakowa, na matę ilość raportów z tego terenu, a to z powodu moich wyjazdów służbowych (dokąd to w/w nie mówię), które to przyczyniały się do tego, że z informatorami z mojej siatki na terenie Krakowa, miałam po jednym kontakcie w wyżej wymienionym miesiącu, rozmawialiśmy też na tematy polityczne, omawialiśmy kwestię wiadomości zawartych w raportach, ciężką sytuację pieniężną w organizacji i w związku z tym za miesiąc ten otrzymałam pensję za pracę w wywiadzie 3 tys. złotych, a oprócz tego dostałam w kilkanaście dni później od w/w też 3 tys. złotych na kupno butów dla mnie, gdyż nie byłam w stanie obsługiwać siatki moich informatorów na terenie Krakowa z powodu braku obuwia i na spotkaniach tych też przekazywałam „Białemu” raporty wywiadowcze z terenu Krakowa i co na spotkaniach tych było więcej z w/w omawiane to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie natomiast o swoich kontaktach ze „Skoczylasem” w kwietniu 1946 r.?

Odpowiedź: Ze „Skoczylasem” w mieszkaniu moim przy ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie w kwietniu b.r. spotykałam się około 5-ciu razy, na spotkaniach tych o sprawach organizacyjnych jak: kontaktach moich z informatorami na terenie Krakowa. Omawiałam b. mało, a to z powodu że „Skoczylas” zbyt był ciekawy ostatnich moich wyjazdów w teren i ostrzeżenia jakie w tym miesiącu dostałam od „Wiktora” w stosunku do w/w, że jest w wewnętrznym on K.W. i także, że „Wiktor” coraz bardziej od pracy w wywiadzie w/w odsuwał, w którym był jeden powód podstawowy że „Skoczylas” za swoją pracę zawsze domagał się od „Wiktora” dotacji pieniężnych, co w pojęciu „Wiktora” nie był to człowiek idei, ale kupiec. I co na spotkaniach tych z w/w w kwietniu 46 roku było omawiane to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie o swych kontaktach w kwietniu 1946 roku ze Żmudą i jakie wiadomości w/w udzielił wam dla wywiadu?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 roku ze Żmudą spotkałam się jeden raz chodząc do niego do biura do Sądów w Krakowie na ul. Grodzką Nr 52. Na spotkaniu tym w/w żadnych wiadomości dla wywiadu w miesiącu tym nie przekazał mi z powodu nieposiadania za okres ten żadnego materiału dla wywiadu.

Pytanie: A z „Bilskim” w kwietniu b.r. kontaktowaliście się?

Odpowiedź: Z „Bilskim” tj. „B” w kwietniu b.r. miałam jedno spotkanie na terenie Krakowa, koło Smoczej Jamy nad Wisłą i też w/w nie przekazał mi żadnych wiadomości dla wywiadu, tłumacząc się mnie swoim urlopem świątecznym z terenu swojej pracy, który trwał około 2-ch tygodni.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości w kwietniu 1946 r., dla wywiadu przekazał wam Stryczniewicz?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 r. ze Stryczniewiczem miałam też jedno spotkanie na terenie miejsca

pracy jego tj. Urząd Wojewódzki, Kraków ul. Basztowa Nr (nie pamiętam), ale też w/w żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazał mi tłumacząc się świętami.

Pytanie: Powiedzcie o swoich kontaktach w kwietniu 1946 roku z Martą Myczkowską?

Odpowiedź: Z Martą Myczkowską moją świadomą informatorką w kwietniu 1946 roku żadnych kontaktów nie utrzymywałam.

Pytanie: Powiedzcie o swoich spotkaniach w kwietniu 1946 roku z „Halnym II”?

Odpowiedź: Z „Halnym II” w kwietniu 1946 roku spotkałam się jeden raz w Krakowie na Plantach, koło Teatru Słowackiego. Na spotkaniu tym w/w dla wywiadu nie przekazał mi żadnych wiadomości, tłumacząc się tym, że nic dla mnie nie przygotował.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości dla wywiadu w kwietniu b.r. przekazała wam „Beata”?

Odpowiedź: Z córką moją Krystyną Rachwałową ps. „Beata” w kwietniu 1946 r. przez okres świąteczny widziałam się, ale w/w będąc u mnie w Krakowie w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr 5 w omawianym miesiącu żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazała mi.

Pytanie: Powiedzcie ile razy i gdzie w kwietniu 1946 roku kontaktowaliście się ze „Studentem”?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 roku, przy końcu tegoż miesiąca, w Krakowie na ul. Siennej spotkałam przypadkowo „Studenta”, którego się pytałam co słychać tj. w pojęciu jakie ma wiadomości dla wywiadu. Wyżej wymieniony na spotkaniu tym oświadczył mi, że żadnych wiadomości dla wywiadu nie ma na razie i boi się aresztowania przez U.B. w związku ze zbliżającym się trzecim Majem. I co na spotkaniu tym z w/w więcej omawiałam, to nie przypominam sobie.

Pytanie: A m-cu kwietniu 1946 r. kontaktowaliście się z „Kupcem”?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 r. z „Kupcem” miałam spotkanie po linii organizacyjnej jeden tylko raz które było uprzednio umówione przez Ilkiewicza na Plantach Dietlowskich koło gmachu P.K.O. w Krakowie. Na spotkaniu tym ja w/w powiedziałam (działając w myśl instrukcji „Wiktora”), że ja z pracy w wywiadzie wycofuję się i w związku z tym wyżej wymienionego też jest nierealna praca w wywiadzie, (miałam na myśli rzeczy jak płacenie w/w za pracę w wywiadzie 10 tys. zł. miesięcznie). I co na spotkaniu tym z w/w było więcej omawiane, to nie przypominam sobie i do dnia zatrzymania mojego, tj. dnia 30 października 1946 roku, z wyżej wymienionym więcej się nie kontaktowałam.

Pytanie: Powiedzcie o spotkaniach swych w kwietniu b.r. z Miłaszewską Ireną?

Odpowiedź: Z Miłaszewską Ireną spotkałam się w kwietniu 1946 roku jeden raz na terenie W-wy zamieszkałej przy ul. Szpitalnej Nr 5. W mieszkaniu tym od w/w dowiedziałam się o śmierci jej męża (o tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) i na spotkaniu tym w/w udzieliła mi dla wywiadu następujących wiadomości, a to że: w Więzieniu Mokotowskim w W-wie znajduje się około 90% więźniów politycznych, z tego prawie wszystko podejrzani o współpracę z I.S. I omawiane

te wyżej wiadomości przeze mnie w miesiącu tym przekazałam raportem wywiadowczym „Białemu”, i który to raport znajduje się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: A Ilkiewicz jakie wiadomości dla wywiadu w kwietniu 1946 r. przekazał wam?

Odpowiedź: W kwietniu b.r. z Ilkiewiczem widziałam się jeden raz na Plantach Dietlowskich, koło gmachu P.K.O. w Krakowie na uprzednio z w/w umówionym spotkaniu. Na spotkaniu tym Ilkiewicz żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazał mi, tłumacząc się, że nie mógł ich zebrać z powodu świąt w w/w miesiącu. I co na spotkaniu tym było więcej omawiane to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o spotkaniach swych w kwietniu 1946 roku z Jadwigą Piwocką?

Odpowiedź: Z Jadwigą Piwocką w kwietniu 1946 roku widziałam się prawie co dzień, na terenie jej mieszkania przy ul. Dietla Nr 9 w Krakowie, ale wyżej wymieniona na spotkaniach tych żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazała mi.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o swoich spotkaniach w kwietniu 1946 r. z „Dziedzicem” i jakie wiadomości na spotkaniach tych wyżej wymieniony przekazał wam dla wywiadu?

Odpowiedź: Z „Dziedzicem” w kwietniu 1946 roku na terenie Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr 62 lub 64 spotkałam się jeden raz, kontaktując się z wyżej wymienionym w przeciągu dwóch dni. Przy tych spotkaniach też był obecny „Wiktor” i w jego obecności „Dziedzic” dla wywiadu udzielił następujących wiadomości wywiadowczych, które to ja następnie notowałam a były to wiadomości jak że: Wydział propagandy w województwie łódzkim na miesiące IV.V.VI/46 dostał 15 mil. złotych, jako dotację dodatkową na cele propagandy, która to suma nie podlega wyliczeniu, a z tego 1/3 sumy dostał P.P.R., który wspólnie z U.B. będzie tą propagandę szerzył, że Propaganda P.P.R. wykorzystata mowę Churchilla jako nowy dowód że Anglicy dużo mówią i obiecują, a zawsze zostawiają nas na lodzie, że prawdziwym sojusznikiem naszym jest Związek Radziecki, i do tego aluzja „Anglia daleko, a Rosja blisko”, że między 1.IV a 10.IV.b.r. rozlepiono ulotki p.t. „Precz z Żydami, precz z komuną” prawdopodobnie prowokacja P.P.R., że co niedziela, na tych terenach gdzie przebywają Niemcy, Rosjanie urządzają pogadanki i pojęciu takim że Polacy czasowo przebywają na tych ziemiach, a te ziemie są niemieckie i w związku z tym duża niechęć jest do Polaków ze strony Niemców, że w Łęborku, Słupsku, Bytów, na początku m-ca kwietnia b.r. rozrzucone były ulotki o treści jak: „Czekać na rozkaz Nr 4 Zew”, że ostatnio ukazały się ulotki przeciw Mikołajczykowi, w których używane są zwroty jak: zdrajca demokracji, faszysta, Pachotek Londyński itd. ulotki są te słabo redagowane, że stan ludzi w W.U.B.P. Łódź wynosi około 150 ludzi i urząd ten znajduje się przy ul. Piotrkowskiej Nr 42 w Łodzi, że dowódcami są Rosjanie i ob. narodowości żydowskiej, metody pracy jak w „Czeka” W.B.W. podporządkowane jest U.B.P. całkowicie, i też w urzędzie tym niemożliwe są do przeprowadzenia żadne interwencje, gdyż zaraz ginie się bez śladu, że dowódcą U.B. w Łodzi jest Pułk. Moczar (dalej szczegółowy życiorys wyżej wymienionego), że M.O. w Łodzi powiększył się jak na przykład Komisariaty z 16 ludzi na 27. Stosunek M.O. do U.B. wrogi, że w marcu 1946 r. zwolniono z Łodzi 19 milicjantów, że tworzy się oddziały pomocniczych rezerw M.O. z terenu

fabryk że 1 1/2 komp. kobiet w M.O. pełni na razie służbę drogową i informacyjną, że na terenie Łodzi istnieje szkoła oficerska M.O. i szkoła podoficerska i szeregowych M.O. trwająca 3 miesiące, że na terenie Warszawy jest w U.B. przeprowadzana czystka wśród elementów podejrzanych o skłonności reakcyjne, że Warszawski Urząd Bezpieczeństwa jest zależny od N.K.W.D. że na terenie Łodzi wszystkie stanowiska Naczelné są zajęte przez P.P.R. lub P.P.S., że U.B. weryfikuje wszystkich i po uzgodnieniu z P.P.R. wydaje opinię i w związku z tym Drugi Vice Wojewoda został zwolniony ze stanowiska że nie chciał zapisać się do P.P.R. lub też do P.P.S. że wpływy P.P.R. ma bardzo silne i z tego powodu przez społeczeństwo stawiany jest bierny opór, że na terenie Łodzi przy ul. Traugutta Nr 12 znajduje się szkoła polityczna P.P.R. poziom b. słaby, na kursie jest około 60 osób, kurs trwa 3 miesiące. Podłoże czysto komunistyczne, wzór Konstytucji Stalinowskiej, że Dyr. C.K.W. P.P.R. Warszawa wydał tajną instrukcję do bojówek P.P.R. by wyjeżdżali w teren i rozbijali wiece P.S.L.-u, że P.P.R. Łódź wysłało na teren lubelski swoich ludzi, na zakup żywności dla członków P.P.R. i P.P.S. i ludzie ci w Lublinie przez U.B. zostali aresztowani wraz z pieniędzmi, i nic o nich nie wiadomo, z tego powodu doszło do ostrych wystąpień na wiecach P.P.R. i P.P.S., że P.P.R. wszelkie strajki na terenie Łodzi wygrywa, a to z powodu że strajkujących zastępuje Niemcami, z obozu Sikawa pod Łodzią, i poza tym P.P.R. nieraz dopuszcza do strajków małych, ale nigdy do dużych, że S.D. na terenie Łodzi nie przejawia żadnej działalności i jest do partii tej bardzo słabe zainteresowanie w społeczeństwie, że S.P. na terenie Łodzi ma b. dużo sympatyków, ale aktyw stronnictwa tego nie przejawia żadnej działalności, że P.S.L. na terenie Łodzi działa b. dobrze, duża ilość sympatyków i członków P.S.L. na tym terenie, że kler na terenie Łodzi ma silny wpływ na ludność że Rząd stara się iść na rękę kościołowi by mieć go za sobą i wyasygnował 6 milionów złotych na odbudowę kościołów, i są tarcia z tego powodu pomiędzy Rządem i partiami. Kler nie reaguje na to. Że P.P.S. na terenie Łodzi jest silne o dużych wpływach, obecne mianowanie Woj. Sekretarza P.P.S. Wachowicza na vice Ministra Bezpieczeństwa, i że z tego powodu wielkie zamieszanie i oburzenie wśród P.P.S., że w związku z tym wyżej wymieniony u robotników stracił kompletnie zaufanie, i na spotkaniu tym „Dziedzic” zaznaczył mi, że ma kilka wiadomości wywiadowczych od „Prawdźica” który jest na Wybrzeżu i przekazał mi je, a były to wiadomości następujące jak: że w Gdańsku na Politechnice wygłosił przemówienie propagandowe już przedwyborcze Osóbka-Morawski, które wypadło b. słabo i Prezydent prosił o pytania, co mu młodzież dała na piśmie, gdzie młodzież zaznaczała w ordynarny sposób współpracę z Sowietami, krytykowała członków Rządu i Prezydent Osóbka-Morawski kazał to wszystko w piecu spalić, to znaczy kartki, że U.B. w Gdańsku, skonfiskował wszystką broń leśniczym, którym uprzednio sam ją wydał wraz z zezwoleniem, podejrzewając ich o reakcyjne nastawienie, że w areszcie i w więzieniach w Gdańsku przebywa 1252 więźniów stan z 1.IV-46 r. i są to wyłącznie polityczni, warunki są straszne, wyżywienie też, aresztowań dokonywało U.B. i N.K.W.D. i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości wywiadowcze w kwietniu 1946 roku przestałam tj. przekazałam na jednym ze spotkań „Białemu” w formie raportów wywiadowczych, które to znajdują się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Jakie jeszcze wiadomości dla wywiadu w kwietniu b.r. przekazaliście i komu?

Odpowiedź: W kwietniu 1946 roku (daty dokładnie nie pamiętam) w Krakowie przed kawiarnią

Oświęcimianka, będącej przy ul. Deptak, spotkałam przypadkowo byłego więźnia z Oświęcimia Zakrzewskiego Henryka, który w czasie rozmowy prowadzonej pomiędzy nami nieświadomie, dla wywiadu udzielił mi następujących wiadomości jak: że Minister Bezpieczeństwa Radkiewicz jest członkiem N.K.W.D. i dalej życiorys, że ktoś w/w poznał i został za to zamordowany i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości przestałam w raporcie wywiadowczym w kwietniu 1946 r. „Białemu” i raport ten za tym miesiącem znajduje się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Jakie jeszcze informacje dla wywiadu w kwietniu 46 r. przekazaliście „Białemu”?

Odpowiedź: W kwietniu b.r. „Białemu” w raporcie wywiadowczym, który jest w aktach sprawy mojej przekazałam wiadomość następującą, którą dostałam od przygodnego informatora, który jechał pociągami Warszawa-Katowice. Skąd, tj. ja z Łodzi, jechałam do Katowic, a dalej do Krakowa (ze spotkania z „Dziedzicem”) i wiadomość ta brzmiała tak: „że Centralny Sztab N.K.W.D. na całą Polskę jest w Pruszkowie pod Warszawą, którego dowódcą jest gen. Groszer, który stosunki polskie dobrze zna, Anglików i Polaków nienawidzi, życie prowadzi bardzo wystawne. I w kwietniu przekazałam też wiadomość dla wywiadu w jednym z raportów wywiadowczych „Białemu”, który to raport znajduje się w aktach sprawy mojej: że Toruń jest cały opanowany przez N.K.W.D. za pomocą U.B. i w pewnym stopniu M.O. Bardzo częste są aresztowania wśród inteligencji i elementu napyłwowego, że sędzia w Sądzie zwrócił uwagę jednemu kapralowi z U.B. że w czapce na głowie w lokalu, gdzie jest godło państwowe nie wypada stać, został za obrazę władzy w areszcie przetrzymany 3 tygodnie, że nastrój jest b. wrogi w mieście na organy U.B. I wiadomość powyższą otrzymałam ja w kwietniu b.r. na jednym ze spotkań z „Wiktorem” u mnie w domu w Krakowie, od „Wiktora” który tą wiadomość przekazał mi z terenu Torunia, gdzie przebywał ze mną w marcu 1946 roku (o spotkaniu w Toruniu i wyjeździe zaznawalam już w poprzednich protokołach).

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 25.XI-46

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę

c. Karola ps. „Zygmunt”

(personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie co na spotkaniach z „Edwardem” w m-cu maja 1946 roku było omawiane?

Odpowiedź: Z „Edwardem” w m-cu maja b.r. spotkałam się tylko jeden raz, a to przy końcu tego miesiąca, u mnie w mieszkaniu w Krakowie będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 25.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie co na spotkaniach z „Edwardem” w maju 1946 roku było omawiane?

Odpowiedź: Z „Edwardem” w maju b.r. spotkałam się tylko jeden raz, a to przy końcu tego miesiąca u mnie w mieszkaniu w Krakowie będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na spotkaniu tym ja wyżej wymienionemu zdałam ustnie raport z pobytu mego i „Wiktora” na Wybrzeżu i Łodzi. Więc mówiłam „Edwardowi” o trudnościach związanych z budową nowych siatek wywiadowczych na terenie Gdyni i Łodzi, brak ludzi i pieniędzy, o projektowanych ewentualnie innych moich wyjazdach do omawianych wyżej przeze mnie miejscowości i „Edward” w odpowiedzi na to powiedział mi że projektowane przeze mnie wyjazdy w teren są na razie nieaktualne, a to z powodu braku

pieniędzy, omawialiśmy jeszcze jakieś inne sprawy, ale jakie to były to nie przypominam sobie i co więcej na spotkaniu tym było omawiane to nie pamiętam.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o spotkaniach swych w maju 1946 roku z „Wiktorem”?

Odpowiedź: W m-cu maju b.r. z „Wiktorem” spotykałam się 6 razy z tego w drugiej połowie m-ca tego, jeden raz widziałam się z w/w w Łodzi (o spotkaniu tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach), a po tym pojechaliśmy we dwoje razem do Gdyni na terminowe spotkanie z „Dziedzicem”, z którym to tam skontaktowaliśmy się, gdzie przez niego zapoznaliśmy „Prawdźca” (co na spotkaniu z „Dziedzicem” i „Prawdźcem” było omawiane, to o tym zeznawałam w poprzednich protokołach). Natomiast na spotkaniach z „Wiktorem” u mnie w mieszkaniu w Krakowie będącym przy ul. Sobieskiego Nr 5/7 omawiałam z w/w sprawy dotyczące budowy nowych siatek w Gdyni - z „Prawdźcem”, a w Łodzi ze „Szpakiem”, o trudnościach związanych z budową tą jak brak funduszy, co za sobą pociąga, nieciągłe kontaktowanie się z tymi siatkami, a to w pojęciu kurierów, kontroli, rozjazdów na teren siatki itd. Omawiałam z „Wiktorem” też sprawy mojej siatki wywiadowczej na terenie Krakowa, a to w pojęciu matych kontaktów moich z poszczególnymi członkami siatki tej z powodu mojego wyjazdu, analizowaliśmy raporty wywiadowcze z tego terenu, prowadziliśmy rozmowy na tematy polityczne itp. i co jeszcze na spotkaniach tych z wyżej wymienionym więcej omawiałam to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie ile razy w maju 1946 r. spotykaliście się z „Białym” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W maju b.r. z „Białym” tj. Ralskim Eugeniuszem spotykałam się po linii organizacyjnej około 6-ciu razy (dokładnie nie pamiętam ilości spotkań), na terenie jego mieszkania w Krakowie, będącego przy ul. Wygoda (Nr nie pamiętam) i raz tylko z w/w spotkałam się u mnie w mieszkaniu będącym przy ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie, gdzie „Biały” powiedział mi swoje nazwisko i podał do siebie adres (z jakiego powodu w/w podał mi to, to o tym zeznawałam w poprzednich protokołach szczegółowo). Na spotkaniach tych ja w/w wręczałam raporty wywiadowcze za okres m-ca maja 1946 r. do których to dane miałam od swojej siatki wywiadowczej z terenu Krakowa także z Łodzi i Gdyni. Omawialiśmy też we dwoje wiadomości zawarte w raportach tych i co więcej to nie pamiętam. Na jednym ze spotkań Ralski powiedział mi, że pensji za pracę swą w wywiadzie za maj b.r. nie otrzymam, a to z powodu braku gotówki, która może będzie w następnym miesiącu. Skąd organizacja miała mieć nowe zasoby pieniężne to w/w nie mówił mi.

Pytanie: Co było omawiane na spotkaniach ze „Skoczylasem” w maju 1946 r. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: Ze „Skoczylasem” w maju b.r. spotykałam się przeciętnie 2-razy w tygodniu, przez cały okres tego miesiąca. Spotykałam się tak często z w/w, a to z powodu że udzielał lekcji matematyki córce mojej Annie Rachwałowej, w międzyczasie też z wyżej wymienionym prowadziłam rozmowy na tematy polityczne i także częściowo na tematy organizacyjne, w bardzo matych zarzysach, a to

z powodu że „Skoczylas” był coraz bardziej odsuwany od pracy w wywiadzie, o czym mnie mówił „Wiktor” i ze względu też na moje stanowisko i w pojęciu osoby bardzo zaufanej w wywiadzie org. „WiN” gdzie wówczas jak ja mogę określić zajmowałam stanowisko jak: zastępcy szefa K.W. w pojęciu Wybrzeża i Łodzi, adiutanta jego w ogólnej hierarchii organizacyjnej (określenie ściste) i rezydenta siatki wywiadowczej na terenie Krakowa, którą sama zorganizowałam i obsługiwałam. I co na spotkaniach tych z wyżej wymienionym więcej omawiałam, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo co na spotkaniach z „Dziedzicem” było omawiane w maju 1946 roku?

Odpowiedź: Około 15, 16 i 17 maja b.r. z „Dziedzicem” na terenie Gdyni w restauracji przy ul. Świętojańskiej ja i „Wiktor” spotkaliśmy się (o spotkaniu tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach), który to zapoznał nas z „Prawdzicem” i w czasie rozmów prowadzonych pomiędzy nami tj. mną, „Wiktorem”, a „Dziedzicem” i „Prawdzicem” uzyskałam ustnie jakieś wiadomości dla wywiadu, które następnie ja dopiero w czerwcu b.r. przekazałam w formie raportów „Białemu” na jednym ze spotkań, a jakie to były wiadomości wywiadowcze, to powołuję się na archiwum moje, będące w aktach sprawy mojej za okres czerwca 1946 r.

Pytanie: Wymieńcie wszystkie osoby ze swojej siatki wywiadowczej na terenie Krakowa z którymi w maju 1946 roku utrzymywaliście kontakt?

Odpowiedź: W maju 1946 roku ze swojej siatki wywiadowczej na terenie Krakowa kontaktowałam się ja z następującymi osobami: Ilkiewiczem, Żmudą, Bilskim, Stryczniewiczem, Okoniem, Jadwigą Piwocką, natomiast w miesiącu tym w ogóle nie miałam kontaktów z osobami następującymi: z Martą Myczkowską, Studentem, a usiłowałam w miesiącu tym nawiązać kontakt, który nie doszedł do skutku z Miłaszewską, a to z powodu wyjazdu jej na urlop.

Pytanie: Powiedzcie jakie wiadomości dla wywiadu i gdzie w maju 1946 roku przekazał Wam Ilkiewicz Karol?

Odpowiedź: Przy końcu maja 1946 roku z Ilkiewiczem Karolem spotkałam się na uprzednio umówionym z nim spotkaniu na Plantach Dietlowskich, koło gmachu P.K.O. w Krakowie o godz. 1800. Na spotkaniu tym w/w oświadczył mi że „Student” kilka dni temu został aresztowany na wskutek zajść 3. Majowych w Krakowie, że wiadomości dla wywiadu posiada w miesiącu tym z części jego źródła i następnie przekazał mi ustnie następujące wiadomości dla wywiadu jak: że, w związku z zajściami 3-cio Majowymi w Krakowie, zatrzymano około 800-t studentów, że w czasie zajść tych była użyta broń, że obecni w tym czasie w Krakowie, Amerykanie, którzy to przywieźli ołtarz Wita Stwosza, byli świadkami zajść tych i zostali niektórzy z nich postrzelani przez Wojska Radzieckie, że przez U.B. został zabity w czasie zajść tych koło kina „Skala” kpt. W.P., że trwa ostre pogotowie i specjali kurierzy do Warszawy z U.B. z raportami sytuacyjnymi, że na terenie Chorzowa, Wieliczki, Wrocławia, Bytomia i Gliwic były przeprowadzone silne demonstracje. I chciałam zaznaczyć, że opracowując raport, w którym były omawiane zajścia trzecio-majowe, informacje były złożone

ze źródła Ilkiewicza, Studenta i moich własnych obserwacji i następna Ilkiewicza informacja wywiadowcza, jak że: Jędrychowski, min. komunikacji nazywa się Bernffeld i jest przedwojennym komunistą, i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości ja w raportach wywiadowczych przekazałam na jednym ze spotkań „Białemu” i raporty te są w aktach sprawy mojej za okres m-ca maja 1946 roku, na które to się ja powołuję.

Pytanie: Jakże natomiast powiedzcie szczegółowo w maju 1946 roku przekazałam wam Bilski?

Odpowiedź: Z „Bilskim” tj. „B” spotkałam się przy końcu maja b.r. jeden raz tylko na uprzednio umówionym z nim spotkaniu koło Smoczej Jamy pod Wawelem w Krakowie. Na spotkaniu tym wyżej wymieniony dla wywiadu ustnie przekazał mi następujące wiadomości, jak że Felczak z S.P. (Stronnictwo Pracy) w okresie P.K.W.N. w Lublinie nie uzyskał zgody od Prez. Bieruta na stworzenie w Polsce S.P. dopiero po nacisku ze strony państw zachodnich i w pojęciu wcielenia w/w do Rządu Polskiego wyżej wymieniony zostaje przyjęty wtedy do Rządu i dostaje polecenie stworzenia S.P. i rozbicie go i wtedy postowie S.P. widząc następstwa polityki Felczaka, przesyłają na ręce Prezydenta pismo w którym proszą o zezwolenie stworzenia nowego stronnictwa politycznego pod nazwą: Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy, na co odpowiedź od Prezydenta jak: „Pismo Panów” przyjąłem do wiadomości i w całości wraz z podpisami postów S.P. przestałem Ministrowi Bezp. Radkiewiczowi” i że postowie S.P. są zawsze przez U.B. zatrzymywani, i że P.S.L. z S.P. z Popielem razem ściśle współpracuje i wiadomość tą przestałam następnie w jednym z raportów wywiadowczych w maju b.r. „Białemu” i raport ten znajduje się w aktach sprawy mojej za miesiąc maj.

Pytanie: Powiedzcie natomiast jakie wiadomości dla wywiadu w maju b.r. przekazałam wam Żmuda?

Odpowiedź: W maju 1946 r. widziałam się jeden raz tylko, chodząc do niego do biura, gdzie pracował przy ul. Grodzkiej Nr 52 w Krakowie, ale czy na spotkaniu tym w/w przekazałam mi jakie materiały dla wywiadu, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Jakie wiadomości wywiadowcze przekazałam wam w maju 1946 roku Piśkor Jan ps. „Okoń”?

Odpowiedź: W maju 1946 roku z „Okoniem” tj. Piśkorem Janem widziałam się dwukrotnie na terenie swojego mieszkania, do którego w/w przychodził, a będącego w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na w/w spotkaniach „Okoń” wręczył mi na kartkach zapisanych pismem maszynowym raport wywiadowczy, w którym to było napisane o napadach i kradzieżach z terenu Krakowa i jakieś inne rzeczy z działalności M.O. Miasto Kraków. Co było więcej napisane, to nie przypominam sobie, fakt że raporty te w tym samym miesiącu przestałam „Białemu”

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół
przesłuchania podejrzanego
Kraków dn. 26. XI - 46 r.

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałą Stanisławą
c. Karola ps. „Zygmunt”
(personalia w aktach).

Pytanie: Powieście jakie wiadomości w m-cu
maju 1946 roku przekazał wam, Stryczniewicz?

Odpowiedź: W m-cu maju br. ze Stryczniewiczem
widziałam się tylko jeden raz, chodząc do niego
do biura przy ul. Bartowej w Krakowie; gdzie
pracował w Anglii Hojewicki. Na spot-
kaniu tym nieprzypomniał mi się by w sw
względy mieć jakieś materiały dla wymal-
nia, a jeżeli tak to musiały być to promozek-
ma zjazdów starostów w Krakowie.

Pytanie: A jakie wiadomości, dla wymal-
nia w m-cu maju br. przekazał wam, Stryczniewicz?

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 26. XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałą Stanisławą, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powieście jakie wiadomości w maju 1946 roku przekazał wam Stryczniewicz?

Odpowiedź: W maju br. ze Stryczniewiczem widziałam się tylko jeden raz, chodząc do niego do biura

przy ul. Basztowej w Krakowie, gdzie pracował w Urzędzie Wojewódzkim. Na spotkaniu tym nie przypominam sobie by w/w wręczył mi jakieś materiały dla wywiadu, a jeżeli tak to musiały być to sprawozdania ze zjazdów Starostów w Krakowie.

Pytanie: A jakie wiadomości dla wywiadu w maju b.r. przekazała wam Jadwiga Piwocka?

Odpowiedź: Z Jadwigą Piwocką w maju b.r. widuję się bardzo często, chodząc do jej mieszkania, będącego przy ul. Dietla Nr 9 w Krakowie, ale w/w w miesiącu tym żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazuje mnie. Natomiast widziałam w miesiącu tym przypadkowo około 2-ch razy kpt. W.P. Moskalika, od którego nieraz nieświadomie wyciągałam potrzebne mi wiadomości wywiadowcze, ale i od tego też się nic nie dowiedziałam w okresie tym.

Pytanie: Powiedźcie jakie wiadomości dla wywiadu przekazaliście jeszcze w maju 1946 roku „Białemu” tj. Ralskiemu Eugeniuszowi?

Odpowiedź: W maju 1946 roku ja „Białemu” w raportach wywiadowczych przekazałam następujące wiadomości jak: w U.B. w Krakowie przestuchuje się wszystkich oficerów powracających z Zachodu tj. i także ze stref okupacyjnych, którym zarzuca się współpracę z I.S. I w celu rozpracowania oficerów tych U.B. postępuje się kobietami, z których jedna z nich jest Irena Dąbrowska, II rok Farmacji U.J. Kraków zam. Syrokomli Nr 3. I wyżej wymienione przeze mnie wiadomości uzyskałam od nieświadomego mojego informatora na terenie mieszkania mojego w Krakowie, będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5, a to od Peteckiego Leszka. Ja następnie na podstawie rozmów prowadzonych pomiędzy pasażerami w pociągach, w okresie gdy podróżowałam na trasie Gdynia, Łódź zebrałam następujące wiadomości dla wywiadu, które to też przekazałam „Białemu”, a to że Minister Minc jest zamieszany w sprawę dewizową, która wzięła początek swój z Krakowa od Genszera, prez. związku b. więźniów politycznych zam. Kraków, Basztowa 8/II, w Łodzi w tej samej sprawie został aresztowany Hanneman i przewieziony do Warszawy. Minc natomiast został wezwany w wyżej omawianej sprawie do Moskwy, gdzie został aresztowany, poza tym jest jeszcze jakaś druga afera w którą zamieszany jest Prezydent Bierut, a to jakaś afera poniemiecka. Następnie jeszcze inna wiadomość, którą też przypadkowo zdobyłam na terenie Łodzi w mieszkaniu kuzynów swoich będącego przy ul. Kościuszki Nr 46, jak że: powracają repatrianci ze Wschodu, którzy mówią że w krótkim czasie będzie nowa wojna, a to Związku Radzieckiego z Anglią, i na terenie Z.S.R.R. jest b. ostry kurs przeciwko Anglii, a osoby narodowości polskiej wyjeżdżające z powyższych terenów, proszeni są żeby nie mówili, co widzieli i słyszeli w Z.S.R.R. I wszystkie wyżej omawiane przeze mnie wiadomości, w m-cu maju 1946 r. przekazałam ja „Białemu” w formie raportów wywiadowczych, które to znajdują się w aktach sprawy mojej za miesiącem majem 1946 roku.

Pytanie: Powiedźcie o spotkaniach swych w czerwcu 1946 roku z „Edwardem”?

Odpowiedź: W drugiej połowie czerwca b.r. spotkałam się z „Edwardem” tylko jeden raz w mieszkaniu moim w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5 na uprzednio zapowiedziane spotkanie w/w ze mną, przez „Białego”. Na spotkaniu tym „Edward” dał mi polecenie bym wyjechała do Gdyni,

gdzie tam spotkam się z „Wiktorem” podając mi jednocześnie miejsce i czas spotkania i zaznaczając że „Wiktor” tam będzie czekał na mnie i będzie miał pieniądze, które następnie mi przekaże i ja tam zostanę trochę dłużej w celu zorganizowania tam siatki wywiadowczej. I wtedy „Edwardowi” ja powiedziałam, że rozkaz jego wykonam, ale na koszty podróży nie posiadam żadnej gotówki. W odpowiedzi na to „Edward” powiedział mi że „Biały” na podróż tą wyasygnuje mi pewną sumę pieniędzy. I co na spotkaniu tym z w/w było więcej omawiane, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo o spotkaniach swych w czerwcu 1946 roku z „Wiktorem”?

Odpowiedź: W czerwcu 1946 roku z „Wiktorem” spotykałam się po linii organizacyjnej około 10-ciu razy w jakich okresach to było to nie przypominam sobie, ale wliczając w to spotkania z nim w Gdyni z „Prawdnicem” i na terenie Łodzi ze „Szpakiem” i „Grunwaldzkim” (o spotkaniach tych zeznawałam szczegółowo w poprzednich protokołach) i na wszystkich tych spotkaniach wyżej przeze mnie omawianych, także i na terenie Krakowa w mieszkaniu moim przy ul. Sobieskiego Nr 5 z „Wiktorem” prócz omawiania spraw związanych z budową nowych siatek na Wybrzeżu i Łodzi, omawialiśmy sprawy siatki mojej będącej na terenie Krakowa, raz na terenie Warszawy z w/w skontaktowałam w miesiącu tym też z Miłaszewską (o tym spotkaniu szczegółowo zeznawałam) i przez „Wiktora” z widzenia zapoznałam „Janusza”, z którym później nawiązałam też kontakt organizacyjny. I co na spotkaniach tych więcej z wyżej wymienionym było omawiane, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Ile razy w czerwcu b.r. kontaktowaliście się z „Białym” i co na spotkaniach z w/w było omawiane. Powiedzcie o tym szczegółowo?

Odpowiedź: W czerwcu 1946 roku z „Białym” tj. Ralskim Eugeniuszem, kontaktowałam się około 6 razy u siebie w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5 lub chodziłam do jego mieszkania na ul. Wygoda w Krakowie. Na spotkaniach tych ja w/w przekazałam raporty wywiadowcze za miesiąc czerwiec 1946 r. Omawiałam niektóre wiadomości zawarte w raportach tych, na jednym ze spotkań w/w przekazał mi niecałe 2 tysiące złotych na wyjazd na Wybrzeże, pensji za pracę moją nie wypłacił mi. I co było więcej omawiane, to nie przypominam sobie

Pytanie: Ile razy powiedzcie szczegółowo w czerwcu 1946 r. kontaktowaliście się ze „Skoczylasem”?

Odpowiedź: Ze „Skoczylasem” tj. Zającem Stanisławem w czerwcu 1946 roku spotkałam się około 6 razy na terenie mojego mieszkania przy ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie. Na spotkaniach tych z w/w omawiałam jakieś drobne sprawy, dotyczące mojej siatki wywiadu na terenie Krakowa i „Skoczylas” wtedy powiedział mi że widział się z Janką z „C.W.” i przekazał mi ustnie wiadomości dla wywiadu, jak że 13.VI.46 r. do Krakowa przyjechała do Urzędu Pocztowego delegatka Min. Bezpieczeństwa Olga Oliwa, która do pomocy miała sobie z personelu 10 kobiet i wspólnie z niemi pracuje w zamkniętym pokoju, ale co one tam robią to jest niewiadome i w związku z jej przyjazdem są zapowiedziane duże zmiany personalne na terenie urzędu tego. I co na spotkaniach tych więcej z wyżej wymienionym omawiałam to nie przypominam sobie i wiadomość tą przestałam „Białemu”

w formie raportu, który znajduje się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Jakie natomiast dla wywiadu wiadomości przekazałam w czerwcu 1946 roku „Prawdzie”?

Odpowiedź: W czasie pobytu mojego i „Wiktora” w drugiej połowie czerwca 1946 r. w Gdyni, w Sopotach i Oliwie na uprzednio umówionych spotkaniach za pośrednictwem „Wiktora” spotykałam się z „Prawdycem”, który to w kawiarni lub restauracji w wyżej wymienionych miejscowościach przekazywał mi ustnie materiały dla wywiadu (o spotkaniach i miejscu spotkań tych zeznawałam już ja szczegółowo w poprzednich protokołach). A były to wiadomości następujące jak: że Henisz Zbigniew zam. Sopoty, Wybickiego Nr 30 jest byłym A.K., za czasów okupacji niemieckiej współpracował z S.D. i czasami nosił mundur, obecnie współpracuje z U.B., M.O. i N.K.W.D. i jest bardzo niebezpieczny, że Fila Tadeusz zam. Sopoty, ul. Czerwonej Armii 79 aktywny P.P.R. konfident U.B., w okresie okupacji był w Rabce konfidentem Gestapo, że Petrejtis, Litwin zam. ul. Jelitkowa Nr 17 w Sopotach, chodzi z aparatem fotograficznym i wszystko fotografuje, nikt go nie aresztuje i chodzi często w towarzystwie Sowiec, że Ulański ze Szczecina, przedwojenny policjant granatowy, konfident obecnie N.K.W.D. przez U.B. za współpracę z Niemcami został zatrzymany i po 12 godzinach na interwencję w sprawie jego przez N.K.W.D. został zwolniony z aresztu, że Jastrzębski zamieszkały w Sopotach przy ul. Wybickiego Nr 39 jest sekretarzem P.P.R., agitator terenowy, duży wpływ ma w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie pracuje i nieoficjalnie współpracuje z U.B., że Klimczak i jego żona zam. Sopoty ul. Abrahama jest P.P.R. największym w terenie tym agitatorem, że przeprowadza zmiany posad w Magistracie i M.O. w wyżej wymienionej miejscowości, obsadzając wyłącznie swoimi ludźmi spod znaku P.P.R. i utrzymuje stosunki bardzo potajemne z Komendantem Wojskowym w Gdyni i wyżej omówione przeze mnie wiadomości w formie raportu wywiadowczego w czerwcu b.r. przekazałam na jednym ze spotkań „Białemu” i raporty te znajdują się w aktach sprawy mojej za miesiącem tym.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 26.XI-46r

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, ppor. Strzałkowski
Władysław przesłuchał w charakterze podej-

zanego:

Rachwałową Stanisławę,
c. Karola ps. „Zygmunt”
(personalia w aktach)

Pytanie: Powieście o swych spotkaniach
w m-cu czerwcu 1946 roku z „Okoniem”?

Odpowiedź: W m-cu czerwcu 1946 roku z „Okoniem”

t.j. Piłkowiec Janem spotkałam się dwa
razy, klony to przychodził do mnie do mie-
steczka ma spotkania te, byłego przy
ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie. Wra spotka-
niach tych wyżej wymienionych, przekazał mi
raport wymagalowy z terenów Krakowa, o chwi-
lowym elemencie przestępczym, i fakcie chwili

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 26.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola

ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie o swych spotkaniach w m-cu czerwcu 1946 roku z „Okoniem”?

Odpowiedź: W czerwcu 1946 roku z „Okoniem” tj. Piskorem Janem spotkałam się dwa razy, który to przychodził do mnie do mieszkania na spotkania te, będącego przy ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie. Na spotkaniach tych wyżej wymieniony przekazał mi raport wywiadowczy z terenu Krakowa, o działalności elementu przestępczego, i także drugi raport o treści jak że, w Krakowie przy ul. Przemyskiej Nr 3 mieszkają wyłącznie same rodziny żydowskie przybyłe z Rosji, które to wyjeżdżają za granicę w niewiadomym kierunku i mają wspólny związek z bankiem „Izrael” przy ul. Karmelickiej Nr 28. I wyżej omawianą wiadomość w m-cu tym przekazałam w tym samym stanie „Białemu” i raport ten znajduje się w aktach sprawy mojej za miesiącem czerwcem b.r.

Pytanie: Jakie natomiast i kiedy przekazała wam w czerwcu 1946 r. Miłaszewska Irena materiały do wywiadu?

Odpowiedź: Przy końcu czerwca 1946 r. pojechałam do Warszawy na ul. Szpitalną Nr 5, gdzie spotkałam się z Miłaszewską Ireną, która w mieszkaniu swoim ustnie dla wywiadu udzieliła następujących wiadomości, które ja w obecności jej notowałam, a były to jak że: Dnia 14.VI-1946 r. N.K.G.B. wydało rozkaz do wszystkich jednostek radzieckich, by w okresie Referendum byli wyłącznie w koszarach i nie wydawali się na ulicę, że Lebediew jest mocno niezadowolony z Rządu Polskiego twierdząc że ten to ostatnio mocno zbieł. Równocześnie polecił swoim organom występować ze znacznie większą jak dotychczas ostrożnością, by zbyt często nie tłumaczył się z tego powodu na Kremlu, że Lebediew będąc ostatnio w Moskwie dostał polecenie, by przebywające na terenie Polski misje zagraniczne - tj. ekspozytury wywiadowcze za wszelką cenę skompromitować, specjalne nastawienia w kierunku misji angielskich. Po przyjeździe z Moskwy, Lebediew odbył konferencję ściśle tajną z Bermanem i Radkiewiczem, temat rozmowy nieznaną, że Radkiewicz przed Lebediewem stara się zatrzeć złe wrażenia i wykonuje ściśle jego polecenia, by utrzymać się w ten sposób na miejscu, że w razie ustąpienia Radkiewicza pozycja wicewojewody Arki Bożka jest zachwiana i Arka w tej sprawie był w Warszawie, że ostatnio zagranicą są coraz większe morderstwa polityczne popełniane przez N.K.W.D. jak ostatnio miało miejsce w U.S.A., gdzie w Waszyngtonie zamordowany został jeden z szefów U.N.R.R.Y., który był w Polsce i Holandii i stwierdził liczne kradzieże w transportach U.N.R.R.Y. przez Z.S.R.R., Kanada to samo, że na początku czerwca z Moskwy na teren Anglii będą przetrzuceni terroryści, których zadaniem będzie popełnianie morderstw politycznych, co ma wpłynąć na złagodzenie kursu antysowieckiego, że dnia 26.VI-46 r. w Warszawie miał się odbyć zjazd międzynarodowy Związku Poszukiwań Zaginionych i zjazd ten w ostatnim dniu został odwołany, ponieważ delegacja radziecka odmówiła swój przyjazd, działając według instrukcji Mołotowa, że dnia 24.VI-46 r. odbyła się odprawa w M.S.Z. Wojskowych w sprawie planów mobilizacyjnych i że główny plan „Mob” będzie miała Moskwa i sprawa jest traktowana jako b. pilna, a zarazem ściśle tajna, że N.K.W.D. na terenie Wilna stworzyło dzielnicę jak Ghetto dla przebywających tam Polaków, którzy po 15.VI-46 r. pozostają jeszcze w Wilnie, że na tych terenach jest rozkaz aresztować wszystkich Polaków i za to są odpowiedzialni szefowie N.K.W.D. Wilno, Lwów, że Min. Spraw Zagranicznych Rzymowski ma wkrótce opuścić swoje stanowisko, a na jego miejsce ma przyjść Modzelewski, który coraz większe poparcie ma od Bermana, natomiast

na miejsce Modzelewskiego ma przyjść Olszewski, że Zebrowski z M.S.Z. przechodzi do Min. Bezp. Publicznego, na miejsce Radkiewicza, którego usuwa Lebediew za kompromitację 3-cio majowe zagranicą, że Ambasador Ang. Cavendish Bentinck ma kochankę Holenderkę de Rose, że jednym z szefów U.N.R.R.A. w W-wie jest Angielka Wellington z którą przyjaźni się Witlinówna, która wyrabia jak najgorszą opinię Polakom, że wśród placówek zagranicznych puszcza się plotkę, że Żymirski był tendencyjnie przez Sanację kompromitowany ponieważ był jednym z najzdolniejszych oficerów i wyżej omawiane wiadomości ja w raportach wywiadowczych przestałam w miesiącu tym „Białemu” i raporty te znajdują się w aktach sprawy mojej w czerwcu 1946 roku.

Pytanie: Powiedźcie jakie natomiast wiadomości w czerwcu 1946 r. dla wywiadu przekazał wam Żmuda?

Odpowiedź: Ze Żmudą sędzią widziałam się tylko jeden raz w czerwcu 1946 r. chodząc do niego do biura w Krakowie będącego przy ul. Grodzkiej Nr 52 (Gmach Sądu) i w/w na spotkaniu tym dla wywiadu udzielił mi następujących wiadomości jak, że Przewodniczący Komisji Miasta Kraków w okresie referendum sędzia Różański Józef sprzeciwił się U.B. i nie pozwolił Komisji zabrać urn do worków, twierdząc że za czystość wyborów jest odpowiedzialny i „Ubekom” kazał opuścić lokal wyborczy, i że Różański w związku z tym odchodzi z Sądu i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości w jednym z raportów wywiadowczych w miesiącu tym przekazałam „Białemu”, i raport ten za tymże miesiącem znajduje się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Jakie wiadomości natomiast w czerwcu 1946 r. przekazał wam Stryczniewicz?

Odpowiedź: Przy końcu czerwca b.r. ze Stryczniewiczem spotkałam się jeden raz, chodząc do niego do biura Urzędu Wojewódzkiego na ul. Basztową w Krakowie. Na spotkaniu tym w/w udzielił mi dla wywiadu następujących wiadomości, a to że Wojewoda Krakowski Pasemkiewicz odchodzi na urlop 4-tygodniowy, z którego na swe stanowisko już nie wróci, a to z powodu złego i nieumiejętnego podejścia do referendum, na jego miejsce natomiast ktoś ma przyjść z P.P.R. i wyżej omawiane informacje w raporcie wywiadowczym w m-cu tym przekazałam na jednym ze spotkań „Białemu” i raport ten znajduje się w aktach sprawy mojej za miesiącem czerwcem b.r.

Pytanie: Powiedźcie o spotkaniach swych z Bilskim, Dziedzicem i Ilkiewiczem w czerwcu 1946 r.?

Odpowiedź: Z „Dziedzicem” w czerwcu b.r. nie kontaktowałam się wcale, natomiast z Bilskim tj. „B” widziałam się w tymże miesiącu koło Smoczej Jamy w Krakowie, ale w/w żadnych wiadomości dla wywiadu nie przekazał mi, to samo Ilkiewicz też żadnych wiadomości w czerwcu 1946 r. dla wywiadu nie przekazał, chociaż widziałam się w miesiącu tym z nim jeden raz na Plantach Dietlowskich, koło Gmachu P.K.O. w Krakowie.

Pytanie: Jakie jeszcze wiadomości dla wywiadu w czerwcu 1946 roku przekazaliście w raportach „Białemu”?

Odpowiedź: W czerwcu 1946 roku dla wywiadu tj. na ręce „Białego” w raportach wywiadowczych

przekazałam następujące wiadomości jak: Munk Andrzej człowiek P.P.S. student Politechniki Krakowskiej i szwagier Cyrankiewicza mówi o Cyrankiewiczu że ten to będzie premierem, a w późniejszym okresie, tj. wtedy gdy Rząd będzie bardziej na prawo i dlatego Cyrankiewicz obecnie nie chce przyjąć obecnie żadnej teki Ministra. Powyższą wiadomość dostałam ja od nieświadomego informatora Munka, którego zapoznałam na kolacji u znajomych moich Ungerów zam. Kraków ul. Sobieskiego/Boczna Nr 14/16 I. Dostałam też dla wywiadu wiadomość następującą też od kpt. Okoliczkiego repatrianta ze Związku Radzieckiego, który to przyszedł zawiadomić mnie, że kolega męża mojego Kurchański umarł i wiadomość od niego nieświadomie uzyskałam następującą, jak że: w Związku Radzieckim nastąpił gwałtowny zwrot w kierunku na Syberię, gdzie całkowitą uwagę Związek Radziecki skierował z uwagi na wykorzystanie wszystkich bogactw znajdujących się na tamtych terenach i szczególnie sprzyjające możliwości nad produkcją bomby atomowej, i cały ten teren jest pod silną kontrolą N.K.W.D. i stamtąd wraca b. mało Polaków i na terenach tamtych są próby budowania podziemnych lotnisk i Związek Radziecki chce osiągnąć w 1947 roku nową gotowość bojową. I wyżej omawianą wiadomość też zamieściłam w jednym z raportów wywiadowczych, który następnie w czerwcu b.r. przekazałam „Białemu” i raport ten znajduje się w aktach sprawy mojej za tymże miesiącem.

Pytanie: Czy macie coś do uzupełnienia w składanych zeznaniach przez siebie za okres waszej nielegalnej działalności w czerwcu 1946 r.?

Odpowiedź: Do uzupełnienia do składanych przeze mnie zeznań za czerwiec 1946 rok nic nie mam i nie wnoszę i zeznania składane przeze mnie za w/w miesiąc tj. pracy w wywiadzie org. WiN składałam z całą świadomością i są zgodne z prawdą.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków dn. 27.XI-46.

Mł. Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę
c. Karola ps. „Zygmunt”
(personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo, ile razy w m-cu lipcu 1946 r. kontaktowaliście się z „Edwardem” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W m-cu lipcu 1946 roku z „Edwardem” nie spotykałam się wcale i kontaktu żadnego z w/w nie utrzymywałam też.

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Kraków, dn. 27.XI - 46 r.

Mł. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Strzałkowski

Władysław przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Rachwałową Stanisławę, c. Karola
ps. „Zygmunt” (personalia w aktach)

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo, ile razy w lipcu 1946 r. kontaktowaliście się z „Edwardem” i co na spotkaniach tych było omawiane?

Odpowiedź: W lipcu 1946 roku z „Edwardem” nie spotykałam się wcale i kontaktu żadnego z w/w nie utrzymywałam też.

Pytanie: Powiedzcie natomiast o spotkaniach swych w lipcu 1946 r. z „Wiktorem”?

Odpowiedź: Z „Wiktorem” tj. Pawłem Lewandowskim w lipcu 1946 roku też nie kontaktowałam się wcale, a to z powodu wyjazdu wyżej wymienionego w niewiadomym kierunku.

Pytanie: Ile razy w lipcu 1946 r. kontaktowaliście się z „Białym” tj. Ralskim?

Odpowiedź: W lipcu 1946 roku z „Białym” tj. Ralskim Eugeniuszem spotkałam się około 5-ciu razy, z tego dwa razy był w/w u mnie w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5, a pozostałe razy ja byłam u niego w mieszkaniu przy ul. Wygoda 11 w wyżej wymienionym mieście. Na spotkaniach tych ja wyżej wymienionemu przekazywałam raporty wywiadowcze, omawialiśmy także sprawy organizacyjne i na jednym ze spotkań z w/w, było to około 15 lipca b.r., powiedziałam Ralskiemu, że dostałam telegram od mojej informatorki z Warszawy, w którym pisze, że wyjeżdża, co ja mu określiłam jako wyjazd jej zagranicę i wtedy Ralski kazał mnie się wstrzymać jeden dzień z moim wyjazdem do Miłaszewskiej z M.S.Z. w Warszawie, na następny dzień natomiast w/w wręczył mi ok. 1.000 zł na podróż do Warszawy i napisany pismem maszynowym meldunek wywiadowczy, dając mi polecenie, by Miłaszewska przewiozła go zagranicę (o tym zeznawałam szczegółowo w poprzednich protokołach). I następnie po moim przyjeździe z Warszawy od Miłaszewskiej powiedziałam że osobie z M.S.Z. wręczyłam raport wywiadowczy, ale czy przewiezie go zagranicę to nie wiem i co na spotkaniach tych było więcej omawiane, to nie przypominam sobie.

Pytanie: Czy w lipcu 1946 r. spotykaliście się ze „Skoczyłasem”?

Odpowiedź: W lipcu 1946 roku ze „Skoczyłasem” spotkałam się około 3-ch razy u mnie w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na spotkaniach tych poruszaliśmy ogólne sprawy organizacyjne jak: brak gotówki, mała wydajność pracy informatorów wywiadu itp. I więcej z w/w w miesiącu tym nie kontaktowałam się.

Pytanie: Powiedzcie, kto to jest „Janusz” w pojęciu zajmowanego stanowiska jego w wywiadzie org. „WiN” i czy w lipcu 46 r. z w/w kontaktowaliście się?

Odpowiedź: „Janusz” jak przypuszczam jest to kierownik działu politycznego wywiadu org. „WiN”. W lipcu 1946 roku zapoznałam w/w na Wale, koło Wawelu nad Wisłą na uprzednio umówione spotkanie przez „Białego”, na spotkaniu tym rozmawialiśmy trochę na tematy polityczne i pobieżnie poruszaliśmy sprawy organizacyjne, następnie dałam ja w/w adres do siebie do mieszkania umawiając się z nim na następne spotkanie u siebie w mieszkaniu i oprócz tego spotkania u siebie w mieszkaniu w miesiącu tym z w/w widziałam się około 2-ch razy, gdzie też omawialiśmy sprawy organizacyjne jak wyżej podałam, ale znacznie w szerszym zakresie.

Pytanie: Powiedzcie z kim z informatorów waszej siatki wywiadowczej w lipcu 1946 r. utrzymywaliście kontakt organizacyjny?

Odpowiedź: W lipcu b.r. po linii organizacyjnej kontaktowałam się z następującymi osobami jak: Ilkiewiczem, Stryczniewiczem, Miłaszewską, „Okoniem”, Żmudą i Biłskim, natomiast z „Dziedzicem”,

„Prawdzicem”, „Martą”, „Szpakiem”, „Studentem”, „Kupcem” i z Janką z C.W. do dnia zatrzymania tj. 30 października 1946 roku nie utrzymywałam kontaktów wcale.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo jakie wiadomości dla wywiadu w lipcu 1946 r. i kiedy przekazał wam Ilkiewicz?

Odpowiedź: Z Ilkiewiczem w lipcu b.r. widziałam się na Plantach Dietlowskich, koło gmachu P.K.O. w Krakowie przy końcu m-ca tego około 2-ch razy. Na spotkaniach tych w/w dla wywiadu przekazał mi następujące wiadomości, a to że: Spychalski Marian gen. W.P. ma prawdziwe nazwisko Spring Moniek, że Rokossowski Marszałek jest urodzony w Polsce i w 1-ą wojnę światową dostał się do niewoli, w okresie 1921-25 przyjeżdża kilkakrotnie do Polski następnie po tym wstępuje do partii komunistycznej, gdzie zajmuje wybitne stanowisko i jest z terenów Polski inwigilowany, gdyż posądzany jest o sympatię do Polski, i wyżej omawiane wiadomości w raportach wywiadowczych przestałam w miesiącu tym „Białemu” i raporty te znajdują się w aktach sprawy mojej za miesiącem lipcem 1946 r.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości dla wywiadu w lipcu 1946 roku przekazał Wam Żmuda?

Odpowiedź: Ze Żmudą w lipcu 1946 r. spotkałam się jeden raz chodząc do w/w do sądów w Krakowie będących przy ul. Grodzkiej Nr 52 i na spotkaniu tym w/w udzielił mi następujących wiadomości dla wywiadu, a to że: w czasie Referendum funkcjonariusze U.B. głosowali dwukrotnie, raz w koszarach, a następny raz w lokalach wyborczych i wyżej omawianą wiadomość też w jednym z raportów wywiadowczych przekazałam „Białemu” w lipcu b.r. i raport ten znajduje się w aktach sprawy mojej.

Pytanie: Powiedzcie szczegółowo co na spotkaniu w lipcu 1946 r. było omawiane z Miłaszewską i jakie wiadomości dla wywiadu w/w przekazała Wam?

Odpowiedź: W lipcu 1946 roku z Miłaszewską Ireną widziałam się tylko jeden raz, około dnia 15. wyżej wymienionego miesiąca. Na spotkaniu tym wręczyłam raport wywiadowczy u niej w mieszkaniu w Warszawie ul. Szpitalna Nr 5 dając jej polecenie by przewiozła go zagranicę i oddała go komuś z byłego Rządu Londyńskiego i następnie zapoznała mnie z Angielką Wellington w Hotelu Polonia i dn. 18.VII-46 r. wyjechałam z powrotem do Krakowa (o spotkaniu z Miłaszewską i przekazaniu raportu jej następnie o całym moim pobycie w Warszawie zeznawałam szczegółowo w poprzednich protokołach) i w czasie spotkania tego Miłaszewska dla wywiadu przekazała mi następujące wiadomości, jak że w Warszawie Anglo-Amerykanie dysponują matym lotniskiem, na którym był założony radar i około 4 tygodni temu Rząd Warszawski chciał lotnisko to zająć, w odpowiedzi na to Anglicy przyjechali w towarzystwie ambasadora angielskiego i z lotniska zabrali Radar przewożąc go następnie do Ambasady, że zabranie tego lotniska wraz z Radarem było na rozkaz Moskwy, który to gen. Spychalskiemu wydał Berman i następnie wyżej wymieniona wręczyła mi odpis listu wystanego przez osadę 125 w Albany w U.S.A. do Byrnasa którzy to w liście tym żądają usunięcia Wojsk Radzieckich z Polski, zwrotu Wilna i Lwowa

i wiadomości wraz z listem tym pisany pismem maszynowym w lipcu 1946 roku przestałam „Białemu” i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości wywiadowcze znajdują się w aktach sprawy mojej za tymże miesiącem.

Pytanie: Jakie natomiast wiadomości dla wywiadu w lipcu 1946 r. przekazał wam „Okon”?

Odpowiedź: W lipcu 1946 roku z „Okonem” spotykałam się dwa razy u mnie w mieszkaniu w Krakowie przy ul. Sobieskiego Nr 5. Na spotkaniach tych w/w wręczył mi raport z terenu M.O. i U.B. z Krakowa, pisany na maszynie (jakie to były wiadomości to w szczegółach nie pamiętam). Następnie w miesiącu tym przekazałam raport ten „Białemu”, którego to w aktach sprawy mojej nie ma.

Pytanie: A co za wiadomości dla wywiadu w lipcu przekazał Wam Stryczniewicz?

Odpowiedź: W lipcu b.r. ze Stryczniewiczem widziałam się jeden raz u niego w biurze w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie przy ul. Basztowej. Na spotkaniu tym w/w dla wywiadu ustnie przekazał mi następujące wiadomości, a to że w okresie 1936 roku Drobner tj. „Stary” wyjechał do Związku Radzieckiego z którego po powrocie swoim stamtąd wydawać zaczął broszury o swoim pobycie w Z.S.R.R., które to wszystkie były konfiskowane, a on sam został aresztowany za przynależność do K.P.P. i osadzony w więzieniu na lat cztery że od 1939 roku przebywał w Związku Radzieckim i po wyzwoleniu Polski jest wspólnie z Gomółką najwięcej zaufaną osobą i bardzo niebezpieczną, gdyż wychowuje materiał ludzki dla komuny i wyżej omawiane przeze mnie wiadomości połączone wstępem też o Drobnerze jak: Drobner „Stary” że za czasów austriackich był członkiem C.K.P.P.S. że córka jego Irena studiowała na U.J. w Krakowie i miała kontakt z komunistami że w/w dostawał instrukcje dla pracy swej w K.P.P. i wyżej omawiane wiadomości przestałam ja w jednym z raportów wywiadowczych w miesiącu tym „Białemu”, które to też znajdują się w aktach sprawy mojej za miesiącem lipcem b.r.

Pytanie: Jakie i od kogo wiadomości dla wywiadu przekazaliście w m-cu lipcu 1946 roku „Białemu”?

Odpowiedź: W lipcu 1946 roku „Białemu” przekazałam też wiadomości wywiadowcze z czerwca b.r., które miałam od „Prawdziwca” jak że: Sowietci chcieli zająć wszystkie porty polskie ale Anglia zaprotestowała, w zamian za to Związek Radziecki Polsce przekazał 30 okrętów w pojęciu złagodzenia konfliktu na arenie międzynarodowej, i że statki te są obsadzone przez marynarzy radzieckich, że Dyr. P.K.P. w Gdańsku otrzymała w pierwszych dniach kwietnia rozkaz by dostarczyła wagony dla przewiezienia w niewiadomym kierunku wojsk Żymirskiego, po dwóch dniach zarządzenie to odwołano, natomiast do Sopot i Wrzeszcza przystano 5 tys. żołnierzy radzieckich, którym nie wolno oddać się za koszary pod groźbą śmierci, że wszystkie wyższe stanowiska w W.P. na miejsce ustępujących Rosjan zajmują ob. polscy narodowości żydowskiej, że następują masowe zwolnienia oficerów sprzed 1939 roku, że Garnizon w Toruniu jest b. silny wpływy komunistyczne ze względu na obsadę oficerami sowieckimi, że latarnie morskie na Wybrzeżu zostały obsadzone przez Wojska Rosyjskie, że na terenie Łodzi istnieje Szkoła Oficerów

Liniowych W.P. (Dziedzic) że ze strefy okup. angielskiej do Polski przyjechało 2-ch oficerów wywiadu, którzy to na granicy Polski zostali aresztowani i zarzuca się im współpracę z I.S. i sprawa ta jest trzymana w ścisłej tajemnicy że na teren okupacji angielskiej na propagandę wysyła Rząd 20-30 milionów zł miesięcznie. I wyżej omawiane przeze mnie wiadomości są w formie raportów w aktach sprawy mojej za miesiącem lipcem 1946 r.

Pytanie: A jakie i skąd jeszcze wiadomości dla wywiadu przestaliście w lipcu 1946 r. na ręce „Białego”?

Odpowiedź: Od nieświadomego informatora Siry Zdzistawa zam. Szlak 4-2 w Krakowie dla wywiadu dostatał następujące wiadomości jak że: Naczelnik Więzienia Św. Michała i innych był po żywność w Spotem i wyraził się że 75% ludzi siedzi bezpodstawnie, że siedzi kilku oficerów, którzy przyjechali z Anglii i w więzieniach panuje głód. W czasie podróży na trasie Warszawa-Kraków-Warszawa (Miłaszewska) uzyskałam od nieświadomych informatorów następujące informacje jak że: w Modlinie stoi pułk piechoty pancernej. Dowództwo rosyjskie, że z 20 oficerów polskich zwolniono, z tego 16-tu na podstawie weryfikacji jako element przedwojenny, następnie od Moskalika kpt. W.P., którego spotkałam w czerwcu 1946 r., dostatał na terenie Warszawy następujące informacje też nieświadomie: (o spotkaniu tym szczegółowo zeznawałam w poprzednich protokołach) jak, że gen. Świetlik z Warszawy ma żonę narodowości żydowskiej, a jego zaufanym w wojsku i informatorem jest pptk Szybek, na którego ma też wielki wpływ pptk Grosz z Warszawy, od repatrianta ze Lwowa nieświadomie informacja jak, że Balta attaché Polski w Moskwie przed wojną miał sklep we Lwowie, że z Warszawy do Krakowa przyjechała Komisja Ochrony Skarbowej w której skład wchodzi U.B. i przeprowadzają w urzędzie ścisłą kontrolę ksiąg handlowych, a U.B. przy tym korzysta i podrzuca nielegalną literaturę i aresztuje następnie właścicieli poszczególnych interesów. I wyżej omawiane przeze mnie wiadomości w raportach wywiadowczych w lipcu 1946 r. przekazałam „Białemu” i raporty te znajdują się w aktach sprawy mojej z a miesiącem tymże b.r.

Protokół zgodnie z moich słów spisany po przeczytaniu podpisałam.

Przesłuchał:

/-/ ppor.

Zeznała:

St. Rachwał

PROTOKÓŁ OGŁĘDZIN DOWODÓW RZECZOWYCH

P R O T O K O Ł

P R O T O K O Ł
ogłędzin dowodów rzeczowych

Kraków dnia 11.IV.1947 r.

Oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie C z y ż Władysław, dokonał ogłędzin dowodów rzeczowych w sprawie p-ko R a c h w a ł o w e j Stanisławie i Piskor Janowi!

- 1/ Raporty za miesiąc styczeń 1946 r. od karty 1 - 13 pisane na luźnych kartkach.
- 2/ Raporty za miesiąc luty 46 r. od karty 1 - 16, pisane ręcznym piśmem na luźnych kartkach.
- 3/ Raporty za miesiąc marzec 46 r. od karty 1 - 14 pisane ręcznie.
- 4/ " " " kwiecień 46 r. " 1 - 6 " "
- 5/ " " " maj 46 r. " 1 - 5 " "
- 6/ " " " czerwiec 46 r. " 1 - 8 " "
- 7/ " " " lipiec 46 r. " 1 - 13 " "
- 8/ " " M.S.Z. od 1 - 3 z datą 20.II.46 r.
- 9/ Raporty luźne bez dat od 1 - 13
- 10/ Wyciągi z radio-komunikatów od 1 - 4 z dnia 23.VIII.46 r.
- 11/ " " " " od 1 - 4 " 22.VIII.46 r.
- 12/ " " " " od 1 - 7 " 31.VIII. i 2.IX.46 r.
- 13/ Wycinek maszynopisu / sprawa Linca /

Do sprawy Piskora

- 1/ Gazetka poszukiwanych z dnia 15.XII.45 r.
- 2/ Skorowidz poszukiwanych Woj.Kom.M.O. w Krakowie za kwartał 3-ci
- 3/ Gazetka poszukiwanych Kom.GZ.M.O. z dnia 10.XII.45 r.
- 4/ Gazetka poszukiwanych Kom.GZ.M.O. z dnia 25.IX.45 r.
- 5/ " " " " " " " " " "
- 6/ Dziennik Inwigilacyjny z dnia 29.IX.45 r.
- 7/ " " " " " " " " " "
- 8/ " " " " " " " " " "
- 9/ " " " " " 20.X.45 r.
- 10/ " " " " " 20.XI.45 r.

Za zgodność:

Of. śledczy W.U.B.P. Kraków

/s/ C z y ż Władysław

P O S T A N O W I E N I E

o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej

Kraków dnia 12.IV:1947 r.

Oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Czyż Władysław, rozpatrzywszy materiały w sprawie p-ko Rachwałowej Stanisławie,

u s t a l i ł , z e :

Od kwietnia 45 r. do chwili aresztowania t.j. 30.X.46 r. należała do nielegalnej organizacji "WiN" - /Wolność i Niepodległość/ , która ma na celu obalenie ustroju demokratycznego Państwa Polskiego, pełniąc w niej funkcje z-cy szefa K.W. /Kontr - Wywiadu/ na obszar południowy, występując pod ps. "Zygmunt". Stały kontakt organizacyjny utrzymywała z przełożonym swoim szefem K.W. ps. "Wiktorem", któremu została przekazana do pracy wywiadowczej przez osk: Strzałkowskiego Edwarda ps. "Swoboda", od którego to też otrzymała instrukcje i materiały do pracy w Krakowie.

P O S T A N O W I E N I E

o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej

Kraków dnia 12.IV:1947 r.

Oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Czyż Władysław, rozpatrzywszy materiały w sprawie p-ko Rachwałowej Stanisławie,

u s t a l i ł , z e :

Od kwietnia 1945 r. do chwili aresztowania tj. 30.X.46 r. należała do nielegalnej organizacji „WiN” (Wolność i Niepodległość), która ma na celu obalenie ustroju demokratycznego Państwa Polskiego, pełniąc w niej funkcję zastępcy szefa K.W. (Kontr-Wywiadu) na obszar południowy, występując pod ps. „Zygmunt”. Stały kontakt organizacyjny utrzymywała z przełożonym swoim szefem K.W. ps. „Wiktorem”, któremu została przekazana do pracy wywiadowczej przez oskarżonego: Strzałkowskiego Edwarda ps. „Swoboda”, od którego to też otrzymała instrukcje zorganizowania na terenie Krakowa siatki wywiadowczej, nielegalnej organizacji „WiN”. Działalność jej po linii kontr-wywiadu, przejawiała się w tym, że w miesiącu lipcu 1945 r. kontaktowała się cztery razy po linii wywiadu ze Strzałkowskim Edwardem, któremu drogą ustną przekazała wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej. W miesiącu sierpniu 1945 r. kontaktowała się z Strzałkowskim Edwardem i ps. „Wiktorem”, od których to wówczas otrzymała szczegółowe instrukcje, po linii swojej pracy w K.W., a mianowicie:

- 1/ Z dziedziny gospodarczej: wyżywienie, kontyngenty, zbiory, ceny artykułów żywnościowych, inwentarz żywy, wywóz artykułów żywnościowych do Z.S.R.R. na to był kładziony szczególny nacisk.
- 2/ Z dziedziny politycznej: wszelkie wiadomości dotyczące osób pracujących w Rządzie i ich charakterystyki, przynależność partyjna, ustosunkowanie do ludności, a więc ministrowie, posłowie, dyplomacja, wojskowi, to samo dotyczyło się administracji na szczeblach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, oraz nastroje ludności i członków partii politycznych.
- 3/ Z dziedziny wojskowej: działalność U.B. i M.O. aresztowania przeprowadzone przez w/w organa, nazwiska osób aresztowanych, z jakiego powodu i teren, charakterystyki funkcjonariuszy U.B. i M.O., zabarwienie polityczne ich, stosunek do ludności, akcje przeprowadzane przez w/w organa,

nastroje panujące pomiędzy funkcjonariuszami tymi, ilość elementu przestępczego jak: bandyci, złodzieje, itp. Także szczególną uwagę na działalność N.K.W.D. na terenie Krakowa.

W/w miesiącu spotkała się z „Wiktorem” jeszcze przez cztery razy, gdzie zdała mu ustny raport wywiadowczy z terenu Krakowa oraz omawiali dalsze sprawy organizacyjne. Z końcem miesiąca sierpnia 1945 r. zapoznał ją „Wiktor” z adiutantem swoim ps. „Skoczylas”, któremu to miała w czasie nieobecności „Wiktora” przekazywać meldunki.

W miesiącu wrześniu 1945 r. kontaktowała się przez pięć razy z „Wiktorem”, któremu to przekazała meldunki wywiadowcze piśmienne, zdobyte już za pośrednictwem organizowanej siatki wywiadowczej, do której to zawarowała: sędziego Żmudę z Krakowa, Piskora Jana ps. „Okon” z Komendy Miasta M.O. Kraków, Stryczniewiczza Józefa dr. weterynarii z Wojewódzkiego Urzędu w Krakowie, natomiast na pozostałych informatorów typowała „Wektorowi” werbunek komendanta R.K.U. Kraków-Powiat kpt. Moskalika Piotra i Piwockiego Jana, sekretarza wojewody krakowskiego, do których to „Wiktor” polecił jej podchodzić ostrożnie.

W miesiącu wrześniu 1945 r. uzyskała drogą informatorów nieświadomych: Sira Zdzisława, kpt. Moskalika Piotra, Piwockiego Jana, córki swojej Rachwałowej Krystyny, która pracowała w C.Z.P.Ch. w Katowicach, wiadomości z dziedziny gospodarczej i wojskowej, które to też umieściła w swoim raporcie wywiadowczym, przekazując na skrzynkę pocztową wywiadu przy ul. Kochanowskiego w Krakowie, pod hasłem: „Czy była panna Krystyna”, kontaktując się z właścicielem sklepu Oźgą i doręczała meldunki dla „Wiktora”.

W miesiącu października 1945 r. spotkała się z „Wiktorem” przez osiem razy w Krakowie przy ul. Sobieskiego 5/7, gdzie przekazała mu meldunki wywiadowcze. Na jednym z tych spotkań „Wiktor” przekazał jej trzech informatorów, a to: Myczkowską Martę, Bilskiego ps. „B” z Katowic i NN. Jankę z C.W. (Cenzury Wojskowej) - Kraków.

W/w miesiącu spotkała się też w mieszkaniu swoim z Strzałkowskim Edwardem, informatorem Stryczniewiczem Józefem, sędzią Żmudą, Piskorem Janem ps. „Okon”, Bilskim, Janką z C.W., od których to otrzymała meldunki wywiadowcze, przekazując je z kolei „Wektorowi”.

W tymże miesiącu zawarowała jako informatora Ilkiewiczza Karola, który przekazał jej dwóch dalszych informatorów dla wywiadu, a to ps. „Kupiec” (dziennikarz - literat) i NN. studenta Politechniki w Krakowie. W miesiącu listopadzie 1945 r. kontaktowała się z „Wiktorem” sześć razy, oraz informatorami Piskorem Janem, Żmudą, Stryczniewiczem, Bilskim, Ilkiewiczem i Jadwigą Piwocką, od których to w/w otrzymała meldunki wywiadowcze. Oprócz tego w miesiącu tym, zawarowała do wywiadu b. członka „A.K.” ps. „Halny 2”. W miesiącu grudniu 1945 r. kontaktowała się z „Wiktorem” około 6 razy, przy których to spotkaniach byli też obecni: Strzałkowski Edward i Ralski Eugeniusz ps. „Biały”, któremu to od tej chwili miała przekazywać wszelkie raporty wywiadowcze, a nie jak poprzednio „Wektorowi”. Polecenie to wydał Strzałkowski. Z informatorami spotkała się w miesiącu w/w Bilskim, Stryczniewiczem, Piwocką, Janką z C.W., z „Halnym 2”, Piskorem Janem, „Kupcem”, Ilkiewiczem i Żmudą, oraz zawarowała do wywiadu dalszych dwóch informatorów, a to córkę swoją Rachwałową Krystynę ps. „Beata” i Miłaszewską Irenę z M.S.Z. (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) w Warszawie. Od w/w otrzymała meldunki wywiadowcze, które umieściła w raporcie swoim a następnie przekazała Ralskiemu Eugeniuszowi. W miesiącu styczniu 1946 r. kontaktowała się z „Białym”, oraz ze Strzałkowskim Edwardem i „Wiktorem”, omawiając wspólnie kwestię rozpracowania szczególnie M.S.Z. przez „wtyczkę” swoją Miłaszewską Irenę. Na jednym z tych spotkań „Wiktor” zapoznał ją z Gorzyńskim Józefem ps. „Dziedzic”, organizatorem siatki wywiadowczej na terenie Łodzi. Z informatorami w miesiącu styczniu 1946 r. spotkała się: Miłaszewską, Piwocką, Ilkiewiczem,

Bilskim, Żmudą, Myczkowską Martą, „Halnym 2”, „Beata” i Stryczniewiczem, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze, przekazując je z kolei „Białemu”.

W lutym 1946 r. kontaktowała się z Strzałkowskim Edwardem, „Wiktorem”, „Białym” i „Skoczylasem”, natomiast z informatorów spotkała się z Ilkiewiczem, Myczkowską, Żmudą, Bilskim, „Halnym 2”, „Okoniem”, Janką z C.W., Miłaszewską, Stryczniewiczem i Sirą Zdzisławem, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze, przekazując je „Białemu”.

W marcu 1946 r. kontaktowała się z Strzałkowskim Edwardem, „Wiktorem” z którym jeździła do Łodzi i na Pomorze, celem zorganizowania nowej siatki wywiadowczej, spotykając się tam z „Dziedzicem”. Oprócz tego w/w miesiącu kontaktowała się z „Białym” i „Skoczylasem” oraz informatorami: Myczkowską, „Okoniem”, Janką z C.W., Żmudą, Bilskim, Stryczniewiczem, Ilkiewiczem, „Halnym 2”, Piwocką, „Beata” i kpt. Moskalikiem (nieświadomy informator), od których otrzymała meldunki wywiadowcze. W kwietniu 1946 r. kontaktowała się ze Strzałkowskim Edwardem, „Wiktorem”, „Białym”, „Skoczylasem”, oraz informatorami: Żmudą, Bilskim, Stryczniewiczem, „Halnym 2”, „Beata”, „Studentem”, „Kupcem”, Miłaszewską, Ilkiewiczem, Piwocką, „Dziedzicem”, z czego tylko Miłaszewska i „Dziedzic”, dostarczyli jej meldunków wywiadowczych z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W maju 1946 r. kontaktowała się ze Strzałkowskim Edwardem, oraz „Wiktorem”, z którym to też wyjechała do Łodzi i Gdyni, spotykając się tam z „Dziedzicem”, „Szpakiem” i „Prawdycem”, gdzie omawiali sprawę zorganizowania nowych siatek wywiadowczych na tamtych terenach. Dalsze spotkania w miesiącu tym miała z „Białym”, „Skoczylasem” i informatorami Ilkiewiczem, Żmudą, Bilskim, Stryczniewiczem, Piskorem, Piwocką, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze. W czerwcu 1946 r. z polecenia Strzałkowskiego Edwarda wyjechała do Łodzi i Gdyni, gdzie spotkała się z „Wiktorem”, „Prawdycem” i „Szpakiem”, omawiając z nimi sprawę dalszego organizowania siatki wywiadu na Wybrzeżu. Z „Białym” kontaktowała się w miesiącu tym, około 6 razy, jak też ze „Skoczylasem” i informatorami: Piskorem, Miłaszewską, Żmudą i Stryczniewiczem, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze.

W lipcu 1946 r. kontaktowała się z „Białym”, który przekazał jej maszynopis dla informatorki Miłaszewskiej Ireny z M.S.Z., która wyjeżdżała zagranicę celem doręczenia go w Londynie „rządowi emigracyjnemu”. Oprócz tego kontaktowała się przez „Białego” z kierownikiem działu politycznego, nielegalnej organizacji „WiN” ps. „Janusz”, mając z nim dwa spotkania w mieszkaniu u siebie przy ul. Sobieskiego 5 w Krakowie. Z informatorami w miesiącu tym spotkała się ze Stryczniewiczem, Ilkiewiczem, Piskorem, Żmudą i Bilskim, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej, przekazując je z kolei „Białemu”.

Za pracę swoją w nielegalnej organizacji „WiN” po linii kontr-wywiadu, otrzymywała pobory miesięczne a to: w miesiącach od lipca 1945 r. do kwietnia 1946 r. po 5000 zł miesięcznie.

Na mocy powyższego,

postanowił

pociągnąć Rachwałową Stanisławę do odpowiedzialności karnej z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekr. z dnia 13.VI.46 r.

Postanowienie powyższe zostało mi odczytane w dniu 15.IV.1947 r.

Rachwałowa Stanisława
podpis podejrzanego

Oficer Śledczy

/-/

Z e z w a l a m :

Szef WUBP Kraków

/-/ Olkowski Mjr.

A K T O S K A R Z E N I A

przeciwko :

1. Rachwałowej Stanisławie c. Karola, osk. z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekretu z dnia 13.6.46 r.
2. Piskor Janowi s. Stanisława, osk. z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekretu z dnia 13.6.46 r.

/oskarżeni aresztowani w dniu 30.X.1946 r. przez organa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie i Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie./

W toku śledztwa ustalono, że :

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji niemieckiej Rząd Polski wprowadził reformę rolną i upaństwowienie przemysłu, czym wyrwał z rąk kapitalistów i obszarników podstawę do rządzenia, w nowo odrodzonej Polsce. Reakcja tak rodzima jak i zagraniczna, nie chcąc wydać bez walki władzy w ręce uprawnionego Ludu Polskiego utworzyła szereg organizacji, których celem była walka z obecnym ustrojem demokratycznym Państwa Polskiego. Jedną z takich organizacji stworzoną przez reakcję do walki z ruchem demokratycznym była organizacja "WiN" /Wolność i Niepodległość/ w skład której wchodziły poszczególne wydziały, między innymi wydział kontr-wywiadu. Do organizacji "WiN" na terenie Krakowa jako obszaru południowego wstępuje osk. Rachwałowa Stanisława b. członek A.K. z czasów okupacji niemieckiej, zwerbowana w miesiącu kwietniu 1945 r. przez osk. Strzałkowskiego Edwarda ps. "Swoboda", przekazując ją, do pracy szefowi kontr-wywiadu na obszar południowy ps. "Wiktor" z którym to utrzymuje stały kontakt organizacyjny jako z-ca szefa k.w. t.j. "Wiktora" pod pseudonimem "Zygmunt". Działalność jej po linii kontr-wywiadu na terenie Krakowa i innych województw przejawiała się w tym, że w miesiącu lipcu 1945 r. kontaktowała się przez cztery razy z osk. Strzałkowskim Edwardem, któremu drogą ustn. przekazała wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej./K....../

W miesiącu sierpniu 1945 r. kontaktowała się z osk. Strzałkowskim Edwardem i "Wiktorem", od których to wówczas otrzymała szczegółowe instrukcje po linii swojej pracy w K.W., a mianowicie: 1) z dziedziny politycznej wszelkie wiadomości dotyczące osób pracujących w Rządzie i ich charakterystyki, przynależność partyjną, ustosunkowanie do ludności, a więc: Ministrowie, posłowie i dyplomacja, wojskowi, to samo dotyczyło się administracji na szczeblach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, oraz nastroje ludności i członków partii politycznych. 2) z dziedziny gospodarczej: żywienia, kontyngenty, zbiory, ceny artykułów żywnościowych, inwentarz żywy, wywóz artykułów żywnościowych do Z.S.R.R., na to był kładziony szczególny nacisk. 3) z dziedziny wojskowej: działalność U.B. i M.O., aresztowania

Zezwalam:
Szeŝ WUBP Kraków
/-/ Olkowski mjr.

AKT OSKARŻENIA

przeciwko:

- 1/ Rachwałowej Stanisławie c. Karola, osk. z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekretu z dnia 13.6.46 r.
- 2/ Fiskor Janowi s. Stanisława, osk. z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekretu z dnia 13.6.46 r.

/oskarżeni aresztowani w dniu 30.X.1946 r. przez organa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie i Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie./

W toku śledztwa ustalono, że:

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji niemieckiej Rząd Polski wprowadził reformę rolną i upaństwowienie przemysłu, czym wyrwał z rąk kapitalistów i obszarników podstawę do rządzenia, w nowo odrodzonej Polsce. Reakcja tak rodzima jak i zagraniczna, nie chcąc wydać bez walki władzy w ręce uprawnionego Ludu Polskiego utworzyła szereg organizacji, których celem była walka z obecnym ustrojem demokratycznym Państwa Polskiego. Jedną z takich organizacji stworzoną przez reakcję do walki z ruchem demokratycznym była organizacja „WiN” (Wolność i Niepodległość) w skład której wchodziły poszczególne wydziały, między innymi wydział kontr-wywiadu. Do organizacji „WiN” na terenie Krakowa jako obszaru południowego wstępuje osk. Rachwałowa Stanisława b. członek A.K. z czasów okupacji niemieckiej, zwerbowana w miesiącu kwietniu 1945 r. przez osk. Strzałkowskiego Edwarda ps. „Swoboda”, przekazując ją do pracy szeŝowi kontr-wywiadu na obszar południowy ps. „Wiktor”, z którym to utrzymuje stały kontakt organizacyjny jako z-ca szeŝa k.w. tj. „Wiktora” pod pseudonimem „Zygmunt”. Działalność jej po linii kontr-wywiadu na terenie Krakowa i innych województw przejawiała się tym, że w miesiącu lipcu 1945 r. kontaktowała się przez cztery razy z osk. Strzałkowskim Edwardem, któremu drogą ustną przekazała wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej. (K. 44)

W miesiącu sierpniu 1945 r. kontaktowała się z osk. Strzałkowskim Edwardem i „Wiktorem”, od których to wówczas otrzymała szczegółowe instrukcje po linii swojej pracy w K.W., a mianowicie: 1) z dziedziny politycznej wszelkie wiadomości dotyczące osób pracujących w Rządzie i ich charakterystyki, przynależność partyjna, ustosunkowanie do ludności, a więc: Ministrowie, posłowie i dyplomacja, wojskowi. To samo dotyczyło się administracji na szczeblach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, oraz nastroje ludności i członków partii politycznych.

2) z dziedziny gospodarczej: wyżywienie, kontyngenty, zbiory, ceny artykułów żywnościowych, inwentarz żywy, wywóz artykułów żywnościowych do Z.S.R.R., na to był kładziony szczególny nacisk.

3) z dziedziny wojskowej: działalność U.B. i M.O., aresztowania przeprowadzone przez w/w organa, nazwiska osób aresztowanych, z jakiego powodu i teren, charakterystyki funkcjonariuszy U.B. i M.O., zabarwienie polityczne ich, stosunek do ludności, akcje przeprowadzane przez w/w organa, nastroje panujące pomiędzy funkcjonariuszami, ilość elementu przestępczego jak: bandyci, złodzieje itp. Także szczególną uwagę na działalność N.K.W.D. na terenie Krakowa. (K. 45)

W wyżej wymienionym miesiącu spotkała się z „Wiktorem” jeszcze przez cztery razy, gdzie zdała mu ustny raport wywiadowczy z terenu Krakowa oraz omawiali dalsze sprawy organizacyjne.

Z końcem miesiąca sierpnia 1945 r. zapoznała ją „Wiktor” z adiutantem swoim ps. „Skoczylas”, któremu to miała w czasie nieobecności „Wiktora” przekazywać meldunki wywiadowcze.

W miesiącu wrześniu 1945 r. kontaktowała się przez 5 razy z „Wiktorem”, któremu to przekazała meldunki wywiadowcze pisemne, zdobyte już za pośrednictwem zorganizowanej siatki wywiadowczej do której to zawerbowała sędziego Żmudę z Krakowa, Piskora Jana ps. „Okoń”, funkcjonariusza Wydz. Śledczego M.O. w Komendzie Miasta Krakowa, Stryczniewiczza Józefa, dr. weterynarii w Wojewódzkim Urzędzie w Krakowie, natomiast na pozostałych informatorów typowała „Wiktorowi” werbunek kpt. Moskalika Piotra komendanta R.K.U. Kraków Powiat i Piwockiego Jana sekretarza wojewody krakowskiego, do których to „Wiktor” polecił jej podchodzić ostrożnie. (K. 47) W wyżej wymienionym miesiącu uzyskała też drogą informatorów nieświadomych a to: Siry Zdzisława, kpt. Moskalika Piotra, Piwockiego Jana i córki swojej Rachwałowej Krystyny wiadomości z dziedziny gospodarczej i wojskowej, które to też umieściła w swoim raporcie wywiadowczym, przekazując je z kolei na „skrzynkę pocztową” wywiadu przy ul. Kochanowskiego w Krakowie. (K. 48)

W miesiącu październiku 1945 r. spotkała się z „Wiktorem” przez 8 razy z tego 6 razy w mieszkaniu swoim prywatnym przy ul. Sobieskiego Nr 5 w Krakowie, gdzie doręczyła mu meldunki wywiadowcze, natomiast pozostałe dwa razy dotyczyły przekazania jej przez „Wiktora” trzech informatorów, a to: Myczkowskiej Marty, N.N. Janki z C.W. (Cenzury Wojskowej) w Krakowie, oraz osobnika Bilskiego ps. „B” z Katowic. (K. 58)

W wyżej wymienionym miesiącu spotkała się też z osk. Strzałkowskim Edwardem omawiając z nim dalsze sprawy organizacyjne, natomiast z informatorów miała spotkanie ze Stryczniewiczem Józefem, osk. Piskorem Janem ps. „Okoń”, od którego to otrzymała raporty wywiadowcze pisane na maszynie zawierające wiadomości z M.O. Kraków, a to morderstwa i napady na terenie Krakowa, dane co do osób zatrudnionych w M.O. na terenie Komendy Miasta M.O. Kraków z podaniem ich nazwisk i charakterystyki. (K. 67) Od pozostałych informatorów a to: Bilskiego i Janki z C.W., otrzymała też wiadomości dla wywiadu, oraz zawerbowała na informatora Ilkiewiczza Karola, który z kolei przekazał jej 2-ch dalszych informatorów dla wywiadu, a to: ps. „Kupca” (dziennikarza-literata) i N.N. studenta Politechniki w Krakowie.

W miesiącu listopadzie 1945 r. kontaktowała się z „Wiktorem” przez 6 razy, oraz informatorami: Stryczniewiczem, Bilskim, Ilkiewiczem, Jadwigą Piwocką i osk. Piskorem Janem, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze. (K. 76-84) Oprócz tego w miesiącu tym zawerbowała do wywiadu b. członek A.K. ps. „Halny 2”.

W miesiącu grudniu 1945 r. kontaktowała się z „Wiktorem” przez 6 razy, przy których to spotkaniach byli też obecni osk. Strzałkowski Edward i Ralski Eugeniusz ps. „Biały”, któremu to na polecenie Strzałkowskiego miała przekazywać od tej chwili wszelkie raporty wywiadowcze, a nie jak poprzednio „Wiktorowi”.

Z informatorami spotkała się w miesiącu w/w Bilskim, Stryczniewiczem, Piwocką, Janką z C.W., „Halnym 2”, „Kupcem”, Ilkiewiczem i osk. Piskorem Janem, oraz zawerbowała do wywiadu dalszych 2 informatorów, a to córkę swoją Rachwałową Krystynę ps. „Beata” i Miłaszewską Irenę z M.S.Z. (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) w Warszawie. Od w/w otrzymała meldunki wywiadowcze, które umieściła w swoim raporcie, a następnie przekazała osk. Ralskiemu Eugeniuszowi. (K. 96-97)

W miesiącu styczniu 1946 r. kontaktowała się z osk. Strzałkowskim Edwardem, Ralskim Eugeniuszem i „Wiktorem”, omawiając z nimi wspólnie kwestię rozpracowania szczególnie M.S.Z. przez „wtyczkę”

swoją Miłaszewską Irenę. (K. 101-2) Na jednym z tych spotkań „Wiktor” zapoznał ją z Górczyńskim Józefem ps. „Dziedzic” organizatorem siatki wywiadowczej na terenie Łodzi. Z informatorami w miesiącu styczniu 1946 r. spotkała się z Miłaszewską, Piwocką, Ilkiewiczem, Bilskim, Myczkowską, Martą, „Halnym 2”, „Beata” i Stryczniewiczem, od których to w/w otrzymała meldunki wywiadowcze, przekazując je z kolei „Białemu”. (K. 103-120)

W lutym 1946 r. kontaktowała się z osk. Strzałkowskim Edwardem, Ralskim Eugeniuszem, „Wiktorem” i „Skoczylasem”, natomiast z informatorów spotkała się z Ilkiewiczem, Myczkowską, Bilskim, „Halnym 2”, Janką z C.W., Miłaszewską, Stryczniewiczem, Sirą Zdzisławem i osk. Piskorem Janem, od których to w/w otrzymała meldunki wywiadowcze, przekazując je „Białemu”. (K. 121-142)

W marcu 1946 r. kontaktowała się z osk. Strzałkowskim Edwardem i „Wiktorem”, z którym to jeździła do Łodzi i Gdyni, celem zorganizowania nowej siatki wywiadowczej, spotykając się tam z „Dziedzicem”. (K. 143-145) Oprócz tego w wyżej wymienionym miesiącu kontaktowała się z „Białym” i „Skoczylasem” oraz informatorami: Myczkowską, Janką z C.W., Bilskim, Stryczniewiczem, Ilkiewiczem, „Halnym 2”, Piwocką, „Beata”, osk. Piskorem Janem i kpt. Moskaliakiem (nieświadomy informator), od których to w/w otrzymała meldunki wywiadowcze. (K. 147-164)

W kwietniu 1946 r. kontaktowała się z oskarżonym Strzałkowskim Edwardem, Ralskim Eugeniuszem, „Wiktorem” i „Skoczylasem” oraz informatorami: Bilskim, Stryczniewiczem, „Halnym 2”, „Beata”, studentem Politechniki, „Kupcem”, Miłaszewską, Ilkiewiczem, Piwocką i „Dziedzicem” z czego tylko Miłaszewska i „Dziedzic” dostarczyli jej meldunków wywiadowczych z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej. (K. 154-189)

W maju 1946 r. kontaktowała się z osk. Strzałkowskim Edwardem oraz „Wiktorem”, z którym to ponownie wyjechała do Łodzi i Gdyni, spotykając się tam z „Dziedzicem”, „Szpakiem” i „Prawdziem”, gdzie omawiali sprawę zorganizowania nowych siatek wywiadowczych na tamtejszych terenach. (K. 185-187) Dalsze spotkania w miesiącu maju 1946 r. miała z „Białym”, „Skoczylasem” i informatorami: Ilkiewiczem, Bilskim, Stryczniewiczem, Piwocką i osk. Piskorem Janem, od których to w/w otrzymała meldunki wywiadowcze. (K. 187-197)

W czerwcu 1946 r. z polecenia osk. Strzałkowskiego Edwarda wyjechała do Łodzi i Gdyni, gdzie spotkała się z „Wiktorem”, „Prawdziem” i „Szpakiem”, omawiając z nimi sprawę dalszego organizowania siatki wywiadu na Wybrzeżu. Z „Białym” kontaktowała się w miesiącu tym około 6 razy, jak też ze „Skoczylasem” i informatorami: Miłaszewską, Stryczniewiczem i osk. Piskorem Janem, od których to otrzymała meldunki wywiadowcze. (K. 199-212)

W lipcu 1946 r. kontaktowała się z osk. Ralskim Eugeniuszem, który przekazał jej maszynopis dla informatorki Miłaszewskiej Ireny z M.S.Z., która wyjeżdżała za granicę, celem doręczenia tego w Londynie „Rządowi Emigracyjnemu”. Oprócz tego kontaktowała się przez „Białego” z kierownikiem działu politycznego nielegalnej organizacji WIN ps. „Janusz”, mając z nim dwa spotkania w mieszkaniu swoim przy ul. Sobieskiego 5 w Krakowie. (K. 213, 226) Z informatorami w miesiącu lipcu 1946 r. spotkała się: z Stryczniewiczem, Ilkiewiczem, Bilskim i osk. Piskorem Janem ps. „Okoń”, od których to w/w otrzymała meldunki wywiadowcze z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej, przekazując je z kolei „Białemu”. (K. 94, 217)

Za pracę swoją w nielegalnej organizacji „WIN” po linii kontr-wywiadu otrzymała pobory miesięczne a to: od lipca 1945 r. do kwietnia 1946 r. po 5 tysięcy złotych miesięcznie.

Osk. Piskor Jan, będąc funkcjonariuszem Służby Śledczej Komendy Miasta M.O. w Krakowie, wstąpił we wrześniu 1945 r. do nielegalnej organizacji „WIN”. W organizacji tej pełnił w siatce kontrwywiadu funkcję informatora, występując pod ps. „Okoń”.

Oskarżony od września 1945 r. do chwili aresztowania, tj. 30 października 1946 r. przekazywał zastępcy szefa kontr-wywiadu na obszar południowy, osk. Rachwałowej raporty o charakterze wywiadowczym z terenu M.O. i U.B., jak morderstwa i napady na terenie Krakowa, dane personalne co do osób zatrudnionych w Komendzie Miasta M.O. w Krakowie, z podaniem ich charakterystyki, jak też przekazywał jej dzienniki poszukiwanych i inwigilowanych przez U.B. wzgl. M.O.

Wobec tego

oskarżam:

1. RACHWAŁOWĄ Stanisławę c. Karola i Emilii,
ur. 29.IV.1906 r. w Rudkach woj. Lwowskie, zam.
w Krakowie ul. Sobieskiego 5, Polke, bez zajęcia,
bez majątku, z średnim wykształceniem, niekarana

o to, że:

a) od kwietnia 1945 r. do chwili aresztowania, tj. 30. października 1946 r. jako członek nielegalnej organizacji „WIN”, występując pod ps. „Zygmunt” wspólnie z innymi członkami tejże organizacji usiłowała zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego, - tj. o przestępstwo z art. 86 par. 2 KKWP.

b) w czasie od kwietnia 1945 r. do chwili aresztowania, tj. 30. października 1946 r., jako kierownik siatki wywiadowczej na Kraków, a następnie zastępca szefa kontr-wywiadu na obszar południowy, Łódź i Pomorze, działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadziła i przekazywała dalej wiadomości i dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, przy czym w związku z tą działalnością na szkodę Państwa Polskiego przyjmowała od osoby działającej w interesie obcej organizacji korzyść majątkową, a to kwotę 5.000 zł. mies., - tj. o przestępstwo z art. 6 i 7 Dekretu z dnia 13.VI.1946 r.

2. PISKOR Jana s. Stanisława i Joanny, ur. 2.III.1888 r.
w Mielcu woj. Rzeszowskie, zam. w Krakowie
ul. Michałowskiego 11, Polaka, z wyksz. 7 kl. szk.
powsz., żonatego, bez majątku, funkcjonariusza M.O.,
odznaczonego dwukrotnie Krzyżem Zasługi, niekaranego

o to, że:

a) od września 1945 r. aż do dnia aresztowania, tj. 30 października 1946 r. jako członek nielegalnej organizacji „WiN”, występując pod ps. „Okoń”, wspólnie z innymi członkami tej organizacji usiłował przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, - tj. o przestępstwo z art. 86 par. 2 KKWP.

b) w tym czasie i miejscu, działając na szkodę Państwa Polskiego, jako członek siatki wywiadowczej WiN-u, przekazywał wiadomości i dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową z terenu M.O. i U.B. w Krakowie, jak morderstwa i napady na terenie Krakowa, dane personalne co do osób zatrudnionych w Komendzie Miasta M.O. w Krakowie, z podaniem ich charakterystyki oraz dzienniki poszukiwanych i inwigilowanych przez U.B. wzgl. M.O., - tj. o przestępstwo z art. 7 Dekretu z dnia 13.VI.1946 r.

Właściwym w postępowaniu zwykłym do rozpoznania sprawy jest Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie.

Względem oskarżonych zastosowano środek zapobiegawczy - areszt tymczasowy w dniu 30. października 1946 r. z osadzeniem w Więzieniu w Krakowie przy ul. Montelupich.

Kraków, dnia 3. września 1947 r.

/-/

DR UNTERWEISER JAN

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżeni: RACHWAŁOWA Stanisława i PISKOR Jan - przebywają w Więzieniu Karno-Śledczym w Krakowie przy ul. Montelupich

Świadkowie: STRZAŁKOWSKI Edward i RALSKI Eugeniusz, przebywają w areszcie przy W.U.B.P. Kraków.

Wykaz dowodów rzeczowych do akt sprawy:

- 1./ Raporty za miesiąc styczeń 1946 r. od karty 1-17 pisane na luźnych kartkach
- 2./ Raporty za miesiąc luty 1946 r. od karty 1-16 pisane ręcznym pismem na luźnych kartkach
- 3./ Raporty za miesiąc marzec 1946 r. od karty 1-14 pisane ręcznym pismem na luźnych kartkach
- 4./ Raporty za miesiąc kwiecień 1946 r. od karty 1-6 pisane ręcznym pismem na luźnych kartkach
- 5./ Raporty za miesiąc maj 1946 r. od karty 1-5 pisane ręcznym pismem na luźnych kartkach
- 6./ Raporty za miesiąc czerwiec 1946 r. od karty 1-8 pisane ręcznym pismem na luźnych kartkach
- 7./ Raporty za miesiąc lipiec 1946 r. od karty 1-13 pisane ręcznym pismem na luźnych kartkach
- 8./ Raporty M.S.Z. od 1 do 3 z datą 20 lutego 1946 r.
- 9./ raporty luźne bez dat od 1 do 13
- 10./ wyciągi z radio-komunikatów od 1 do 4 z dnia 28.VIII.46 r.
- 11./ wyciągi z radio-komunikatów od 1 do 4 z dnia 22.VIII.46 r.
- 12./ wyciągi z radio-komunikatów od 1 do 7 z dnia 31.VIII.46 r. i 2.9
- 13./ wycinek maszynopisu z nagłówkiem „Sprawa Minca”
- 1./ Gazetki poszukiwanych z dnia 15.XII.1945 r. 10.XII.45 r. i 25.IX.45 r. i 25.XII.
- 2./ Skorowidz poszukiwanych Wojewódzkiej Komendy M.O. w Krakowie za kwartał III-ci
- 3./ Dzienniki Inwigilacyjne z dnia 20.IX.45 r., 20.X.1945 r. i 20.XI.1945 r., 20.IX.45 r., 20.IX.45 r.

Kraków, dnia 3. września 1947 r.

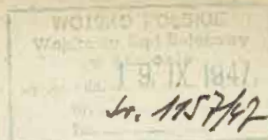
Prokurator

Wojskowej Prokuratury Rejonowej

/-/

DR UNTERWEISER JAN

ADWOKAT
Dr ZYGMUNT ROGOWSKI
Kraków, ul. Długa 60
Tel. 559-44



P I L N E !

Termin 25.9.1947.

Wojskowy Sąd Rejonowy

w Krakowie

w sprawie Sr.1157/47.

Osk. Stanisława Rachwałowa, przebywająca obecnie w więzieniu karno-śledczym w Krakowie przy ul. Monteluppich, dział. przez obrońcę z urzędu Dr. Zygmunta Rogowskiego, adwokata w Krakowie, ul. Długa 60.

w n o s i

o zawezwanie na rozprawę i dopuszczenie dowodu ze świadków:

- 1/ Dr. Katarzyny Łaniewskiej, Zakopane-Chramcówki, Sanatorium Czerwonego Krzyża;
- 2/ Henryka Bartosiewicza, Łódź, ul. Piotrkowska 112.m.10.
- 3/ Neli Lasok, Katowice, ul. Kościuszki 33
- 4/ Izabelli Sosnowskiej, Kraków ul. Zielna 34.,

na okoliczność

że oskarżona od, niemal, pierwszych miesięcy wojny do końca, w szczególności w okresie pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (lata 1942 - 1945), była aktywną członkinią Ruchu Oporu względem okupanta, współdziałając w tym kierunku z najwybitniejszymi przedstawicielami naszej Odrodzonej Polski i oddając im w tym czasie, z narażeniem oczywistym własnego życia, nieocenione usługi, dalej na okoliczność wyjątkowego poświęcenia i ofiarności dla swoich towarzyszek z obozu i to bez względu na religię i narodowość, dzięki czemu uratowała życie wielu więźniarkom.

Jakkolwiek - z czego obrona zdaje sobie sprawę - powyższe okoliczności nie mogą mieć wpływu na ocenę winy oskarżonej w niniejszej sprawie, to jednak, będą miały niewątpliwy wpływ na wymiar kary.

Za oskarżoną

obronca

Pieczęć:
WOJSKO POLSKIE
Wojskowy Sąd Rejonowy
w Krakowie
Wpłynęło dn. 19.IX.1947
Nr Sr. 1157/47
Zal.

ADWOKAT
Dr ZYGMUNT ROGOWSKI
Kraków, ul. Długa 60
Tel. 559-44

Oddać!
19/9.47 /-/

PILNE!
Termin 25.9.1947.

Wojskowy Sąd Rejonowy

w Krakowie

w sprawie Sr.1157/47.

Osk. Stanisława Rachwałowa przebywająca obecnie w więzieniu karno-sledczym w Krakowie przy ul. Montelupich, dział. przez obrońcę z urzędu Dr. Zygmunta Rogowskiego, adwokata w Krakowie, ul. Długa 60

wnosi

o zawezwanie na rozprawę i dopuszczenie dowodu ze świadków:

- 1/ Dr. Katarzyny Łaniewskiej, Zakopane-Chramcówki, Sanatorium Czerwonego Krzyża;
- 2/ Henryka Bartosiewicza, Łódź, ul. Piotrkowska 112 m. 10
- 3/ Neli Lasok, Katowice, ul. Kościuszki 33
- 4/ Izabelli Sosnowskiej, Kraków ul. Zielna 34,

na okoliczność

że oskarżona od, niemal, pierwszych miesięcy wojny do końca, w szczególności w okresie pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (lata 1942-1945) była aktywną członkinią Ruchu Oporu względem okupanta, współdziałając w tym kierunku z najwybitniejszymi przedstawicielami naszej Odrodzonej Polski i oddając im w tym czasie, z narażeniem oczywistym własnego życia, nieocenione usługi, dalej na okoliczność wyjątkowego poświęcenia i ofiarności dla swoich towarzyszek z obozu i to bez względu na religię i narodowość, dzięki czemu uratowała życie wielu więźniarkom.

Jakkolwiek - z czego obrona zdaje sobie sprawę - powyższe okoliczności nie mogą mieć wpływu na ocenę winy oskarżonej w niniejszej sprawie, to jednak, będą miały niewątpliwy wpływ na wymiar kary.

Za oskarżoną

/-/

Obrońca

WOJSKOWY SĄD REJONOWY
W KRAKOWIE

Znak akt

Sr. 1157/47

(pieczęć nagłówkowa)

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Kraków

dnia

29 września

1947 r.

Wojskowy Sąd

Rejonowy w Krakowie

W składzie:

przewodniczący

Por. Sieracki Władysław

sędzia wojskowy – ławnik

St. Str. Czek Stanisław

i sędzia wojskowy – ławnik

Str. Reglarcki Tadeusz

w obecności prokuratora wojskowego

Hj. Dr. Orlińskiego Jana

i obrońcy

z urzędu Adv. Dr. Rogorskiego Zygmunta – broni oskarż. Rachwałową Stanisławę
z wyboru Adv. Dr. Kępczyńskiego Juliana – broni oskarż. Piskora Jana

oraz przy udziale protokolanta

sekr. Rajty Antoniego

rozpoznawszy sprawę

1) cyr. Rachwałowej Stanisławy z domu Piskorka
(stopień wojskowy, nazwisko i imię)

oskarżona – córki

Karola i Emilii

z domu

Pustanowska

urodzona (ej) dnia

29.6.1906

w

Pudkach, woj. łwowski

narodowości

polskiej

obywatelki polskiej

widony po Zyguncie Rachwał
(stan rodzinny i rodzinny)

mającego wykształcenie

średnie (matura licealna)

z zawodu

bez zawodu

posiadającego w majątku

bez majątku

stałe zamieszkałego w

Krakowie, ul. Sobieskiego 5 m 7.

w służbie wojskowej

nie będącej

przynależnego służbowo do

odznaczonego

ze skut

niekaranego

oskarżonego z art.

8652 k.c.w.p., art 6 i art. 7 Dekr. z dn. 13.6.1946r

2)

Piskora Jana, s. Stanisława i Joanny z d. Łozie,

ur. dnia 2.2.1888 r. w Mielcu, zamieszkałego w Krakowie, ul. Michałowski

11 m. 8, Polaka, żonatego z Terminą Mikulą, mającego wykształcenie

7 kl. Szkoł. pow., znanego funkcjonariusza Brygady Sądowej S.O.

1 kl. Szkoł. pow., znanego funkcjonariusza Brygady Sądowej S.O.

bez majątku, z D. I. niekaranego, odznaczona 2 sukromnie, Srebrnym

Wojskowy Sąd Rejonowy
w Krakowie
(pieczętka nagłówkowa)

Znak akt Sr. 1157/47

WYROK
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Kraków, dnia 29. września 1947 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie
w składzie:

przewodniczący Por. Sieracki Władysław

ławnik St. Strz. Ćwiek Stanisław

ławnik Strz. Ceglarski Tadeusz

w obecności prokuratora wojskowego Mjr. Dr. Orlińskiego Jana

i obrońców

z urzędu Adw. Dr. Rogowskiego Zygmunta - broni oskarżoną Rachwałową Stanisławę

z wyboru Adw. Dr. Heilperna Juliana - broni oskarżonego Piskora Jana

oraz przy udziale protokolanta sekr. Rajcy Antoniego

rozpoznawszy w dniach 25 i 26.9.1947 sprawę

1) cyw. Rachwałowej Stanisławy z domu Surówka
córką Karola i Emilii z domu Tustanowska
urodzonej dnia 29.6.1906 w Rudkach, woj. lwowskie
narodowości polskiej obywatelki polskiej
wdowy po Zygmuncie Rachwał
mającej wykształcenie średnie
bez zawodu bez majątku
stałe zamieszkałej w Krakowie, ul. Sobieskiego 5 m. 7
w służbie wojskowej nie będącej
ze stów niekaranej
oskarżonej z art. 86 § 2 K.K.W.P., art. 6 i art. 7 Dekr. z dn. 13.6.1946 r.

2) Piskora Jana, s. Stanisława i Joanny z d. Kozik, ur. dnia 2.2.1888 r. w Mielcu, zamieszkałego
w Krakowie, ul. Michałowskiego 11 m. 8, Polaka, żonatego z Herminą Mikuła, mającego
wykształcenie 7 kl. szk. powsz., zwolnionego funkcjonariusza brygady śledczej M.O., bez majątku,
w W.P. niebędącego, odznaczonego dwukrotnie „Srebrnym Krzyżem Zasługi” przed 1939 r., ze
stów niekaranego, oskarżonego o przestępstwo z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekr. z dnia 13.6.1946

orzeka

I. Rachwałowa Stanisława, c. Karola
jest winna,

1) że w czasie od czerwca 1945 r. do 30. października 1946 r. w Krakowie była członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.”, usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego i występując pod ps. „Zygmunt” pełniła w organizacji tej funkcję kierownika siatki wywiadowczej na miasto Kraków, czym dopuściła się przestępstwa z art. 86 § 2 K.K.W.P.

2) że w tym samym czasie i miejscu, jako kierownik siatki wywiadowczej nielegalnej organizacji „W. i N.” na miasto Kraków, działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadziła a następnie przekazywała swoim przełożonym w nielegalnej organizacji „W. i N.” wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, a mianowicie: wiadomości dotyczące Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Urzędów Bezp. Publicznego, Milicji Obywatelskiej, jednostek W.P., oraz życia gospodarczego i politycznego, czym dopuściła się przestępstwa z art. 7 Dekr. z dnia 13.6.1946 r.

3) że w tym samym czasie i miejscu jako obywatelka polska, w związku z gromadzeniem i przekazywaniem na szkodę Państwa Polskiego wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową przyjmowała dla siebie od Strzałkowskiego Edwarda, działającego na rzecz obcej organizacji, korzyść majątkową, a to: 5000 zł miesięcznie, czym dopuściła się przestępstwa z art. 6 Dekr. z dnia 13.6.1946 r., za co

skazuje się ją

1) Za czyn opisany po myśli art. 86 § 2 K.K.W.P. na karę więzienia dożywotniego.

Po myśli art. 46 § 1 lit. b. K.K.W.P. orzeka się w stosunku do skazanej karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat.

Po myśli art. 48 § 1 K.K.W.P. orzeka się przepadek całego mienia skazanej na rzecz Skarbu Państwa.

2) Za czyn opisany po myśli art. 7 Dekr. z dn. 13.6.1946 na karę więzienia dożywotniego.

Po myśli art. 49 § 1 i 2 Dekr. z dn. 13.6.1946 orzeka się w stosunku do skazanej karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat oraz przepadek całego mienia skazanej na rzecz Skarbu Państwa.

3) Za czyn opisany po myśli art. 6 Dekr. z dn. 13.6.1946 na karę więzienia dożywotniego.

Po myśli art. 49 § 1 i 2 Dekr. z dn. 13.6.1946 orzeka się w stosunku do skazanej karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat oraz przepadek całego mienia skazanej na rzecz Skarbu Państwa.

Po myśli art. 32 § 2 i art. 33 § 3 K.K.W.P. wymierza się skazanej jako karę łącną, karę więzienia dożywotniego, oraz karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat wraz z przypadkiem całego mienia skazanej na rzecz Skarbu Państwa.

II. Piskor Jan, s. Stanisława
jest winien,

1) że w czasie od października 1945 do 30. października 1946 r. w Krakowie był członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.”, usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego i występując pod ps. „Okoń” pełnił w organizacji tej funkcję informatora czym dopuścił się przestępstwa z art. 86 §2 K.K.W.P.

b) że w tym samym czasie i miejscu, działając na szkodę Państwa Polskiego gromadził a następnie przekazywał Rachwałowej Stanisławie – kierownicze siatki wywiadowczej nielegalnej organizacji „W. i N.” na miasto Kraków – wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową a mianowicie wiadomości, dotyczące Urzędów Bezp. Publicznego, Milicji Obywatelskiej oraz charakterystyki funkcjonariuszy tych instytucji, czym dopuścił się przestępstwa z art. 7 Dekretu z dn. 13.6.1946, za co

skazuje się go

1) Za czyn opisany po myśli art. 86 § 2 K.K.W.P. na karę więzienia przez 10 (dziesięć) lat.

Po myśli art. 46 § 1 lit. b. K.K.W.P. orzeka się w stosunku do skazanego karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat.

Po myśli art. 48 § 1 K.K.W.P. orzeka się przepadek całego mienia skazanego na rzecz Skarbu Państwa.

2) Za czyn opisany po myśli art. 7 Dekr. z dn. 13.6.1946 na karę więzienia przez 10 (dziesięć) lat.

Po myśli art. 49 § 2 Dekr. z dn. 13.6.1946 orzeka się w stosunku do skazanego karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat.

Po myśli art. 32 § 2 i art. 33 § 3 K.K.W.P. wymierza się skazanemu jako karę łączną, karę więzienia przez 10 (dziesięć) lat, oraz karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat wraz z przepadkiem całego mienia skazanego na rzecz Skarbu Państwa.

Po myśli art. 56 K.K.W.P. zalicza się skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia okres tymczasowego aresztowania od dnia 30.10.1946 do dnia 29.9.1947 r.

Początek wykonania kary liczy się od dnia 30.10.1946 r.

Uzasadnienie

Na podstawie wyników przewodu sądowego ustalił Sąd następujący stan faktyczny:

W czasie okupacji oskarżona Rachwałowa była członkiem „Z.W.Z.”. W październiku 1942 roku została aresztowana przez „gestapo” i osadzona jako więzień polityczny w obozie koncentracyjnym

w Oświęcimiu. W czasie pobytu w obozie była członkiem Ruchu Oporu, działającym na terenie obozu koncentracyjnego. Po wyzwoleniu Polski powróciła do Krakowa i pod koniec czerwca 1945 r. wzgl. z początkiem lipca 1945 r. spotkała Toporowskiego Zbigniewa, byłego członka „Z.W.Z.”, a później A.K., który skontaktował ją z Edwardem Strzałkowskim – szefem wywiadu nielegalnej organizacji „W. i N.” na obszar południowy. Strzałkowski zaproponował oskarżonej funkcję pracowniczki w wywiadzie nielegalnej organizacji, przyrzekając jej zarazem wynagrodzenie w wysokości 5000 zł miesięcznie. Oskarżona wyraziła zgodę na propozycję Strzałkowskiego i w celach konspiracyjnych przyjęła pseudonim „Zygmunt”. Od tego czasu datuje się działalność oskarżonej w wywiadzie nielegalnej organizacji „W. i N.”, a jej praca wywiadowcza polegała na zbieraniu wiadomości ze wszystkich dziedzin życia państwowego, w szczególności zaś obiektem działalności oskarżonej w kierunku wywiadowczym stał się sektor gospodarki państwowej, wszystkie partie polityczne, Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, Milicja Obywatelska, jednostki Wojska Polskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, administracja państwowa oraz instytucje publiczne i samorządowe. Oskarżona zorganizowała sobie na terenie Krakowa siatkę wywiadowczą, dzięki której otrzymała wiadomości z w/w dziedzin życia państwowego, w szczególności zaś 1/ Stryczniewicz Józef – inspektor wojewódzki działu weterynarii – dostarczał oskarżonej wiadomości ze zjazdów starostów powiatowych, na których to zjazdach omawiano sprawy kontyngentów, kwestie bezpieczeństwa w poszczególnych powiatach, działalność band leśnych, stan mostów i dróg oraz nastroje ludności w poszczególnych powiatach. Ponadto od Stryczniewicza Józefa otrzymała oskarżona charakterystyki wojewodów krakowskich oraz charakterystyki naczelników wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim oraz w listopadzie 1945 r. Stryczniewicz podał oskarżonej stan pogłowia bydła i nierogacizny w województwie krakowskim.

2/ Drugim statym informatorem oskarżonej był Żmuda – członek komisji specjalnej dla badania zbrodni niemieckich w Polsce, który podał oskarżonej pisemne wiadomości dotyczące Sądów i Prokuratur wraz z charakterystykami poszczególnych sędziów i prokuratorów, a ponadto informował on stale oskarżoną o zmianach personalnych zaszytych w Sądzie Specjalnym i Grodzkim w Krakowie oraz podał jej skład personalny komisji, która wyjechała do Norymbergii, następnie złożył jej sprawozdanie z przebiegu procesu w Norymberdze, zaznaczając zarazem, że sprawy polskie były staro opracowane, a prokurator Sawicki za bardzo uwypuklał sprawy żydowskie.

3/ Następnym statym informatorem oskarżonej był Ilkiewicz Karol, który dostarczał oskarżonej wiadomości z różnych dziedzin życia, w szczególności zaś o transportach kolejowych, idących do Z.S.R.R., o Milicji Obywatelskiej i U.B. Ilkiewicz skontaktował oskarżoną ze studentem Politechniki krakowskiej, który razem z Ilkiewiczem spotykał się z oskarżoną i podawał jej informacje z życia akademików, o nastrojach panujących na wyższych uczelniach w Krakowie, wreszcie udzielił oskarżonej fałszywych zresztą informacji o zajęciach 3-cio majowych, zaznaczając, że aresztowani studenci wywiezieni zostali do Z.S.R.R. Ilkiewicz skontaktował oskarżoną z 4/ Mierzwowicz Janiną – pracowniczką Cenzury Wojskowej – która stała się statą informatorką oskarżonej i podawała jej wszelkie informacje z terenu Cenzury Wojskowej w Krakowie, między innymi obsadę personalną i strukturę Cenzury Wojskowej, odpisy zarządzeń i instrukcji C.W. oraz odpisy ważniejszych listów, wysyłanych zagranicę, a zatrzymanych w Cenzurze Wojskowej.

Następnym statym informatorem, którego zaangażowała oskarżona był jej dawny informator z czasów okupacji 5/ ps. „Halny 2” – kelner z restauracji na dworcu głównym w Krakowie. „Halny 2” dostarczał oskarżonej wiadomości z kolejnictwa, wiadomości pochodzące z podstuchu rozmów między oficerami W.P. i Armii Czerwonej, o rzekomych nadużyciach w P.K.P., o aresztowaniach na terenie Krakowa, oraz inne wiadomości, które uzyskiwał „Halny 2” od osób przychodzących do restauracji dworcowej.

Ponadto na terenie Krakowa postugiwała się oskarżona informatorami, którzy nieświadomie udzielali jej różnych wiadomości. Jednym z tych informatorów był 6/ komendant R.K.U. Kraków – Powiat Moskalik Piotr, od którego oskarżona wyciągata informacje za pośrednictwem jego kochanki Jadwigi Piwockiej, która podstępnie otrzymywała od niego informacje, dotyczące Wojska Polskiego oraz organizacji R.K.U.

7/ Drugim tego typu informatorem był Piwocki Jan – brat męża Jadwigi Piwockiej, – który będąc sekretarzem wojewody krakowskiego, udzielił oskarżonej wiadomości o stosunkach panujących w Urzędzie Wojewódzkim, o starostach poszczególnych powiatów, o wybitniejszych działaczach politycznych, jak o premierze Cyrankiewiczu, o Drobnerze, Fiderkiewiczu, o wojewodzie krakowskim i prezydencie m. Krakowa.

Następnym informatorem oskarżonej, który udzielał jej nieświadomie informacji był 8/ Sira Zdzisław – kierownik działu ziemioptodów w spółdzielni „Spotem” w Krakowie. Sira Zdzisław, w okresie od lipca 1945 do czerwca 1946 r. udzielił oskarżonej wiadomości z życia gospodarczego, które posiadał z konferencji, jakie odbywały się w wydziale aprowizacji.

Oskarżona swą działalność szpiegowską rozciągnęła również na okręg śląski, gdzie miała dwóch informatorów, a mianowicie 9/ Bilskiego ps. „B” i swoją córkę 10/ Krystynę ps. „Beata”. Bilskiego poznała oskarżona przez swojego szefa „Wiktora”. Z Bilskim spotykała się oskarżona co dwa tygodnie. W okresie od października 1945 do czerwca 1946 r. Bilski podawał oskarżonej ściśle wiadomości ze wszystkich dziedzin życia przemysłowego na Śląsku oraz wszelkiego rodzaju informacje polityczne i charakterystyki osób, zajmujących wyższe stanowiska w administracji państwowej i samorządowej, oraz szereg wiadomości z życia partii politycznych.

Córka oskarżonej Krystyna ps. „Beata” pracowała w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego w Katowicach i regularnie co dwa tygodnie dostarczała oskarżonej wiadomości z terenu Katowic. Wiadomości te dotyczyły różnych dziedzin życia gospodarczego i politycznego oraz spraw wojskowych.

11/ Następnym informatorem oskarżonej, działającym poza Krakowem była Irena Miłaszewska – pracowniczka w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie – z którą oskarżona skontaktowała się w listopadzie 1945 r., wyjechawszy w tym celu do Warszawy. Miłaszewska podała oskarżonej szereg charakterystyk poważnych osobistości jak o Rzymowskim, Olszewskim i Modzelewskim, o szefach departamentów i niektórych ambasadorów polskich, skład personalny Korpusu Dyplomatycznego w Moskwie, Paryżu i Waszyngtonie, skład personalny M.S.Z. wraz z charakterystykami poszczególnych osób oraz szereg informacji politycznych z M.S.Z. i Warszawy. W drugiej połowie lutego 1946 r. Miłaszewska przyjechała do Krakowa i oskarżona skontaktowała

ją z Edwardem Strzałkowskim, który dał jej szczegółowe informacje w jaki sposób ma zbierać wiadomości. W drugiej połowie lipca 1946 r. Mitaszewska przystąpiła do oskarżonej depeşe, że wyjeżdża za granicę. Oskarżona wiadomość tę podała Ralskiemu ps. „Biały”. Wówczas Ralski dał oskarżonej materiał wywiadowczy, zawierający wiadomości z dziedziny wojskowej, gospodarczej, przemysłowej, kolejnictwa, bezpieczeństwa i innych i polecił oskarżonej wyjechać do Warszawy, aby materiał ten wręczyła Mitaszewskiej z prośbą oddania go komuś z członków b. rządu londyńskiego. Oskarżona otrzymała 1000 zł i wyjechała do Warszawy, a spotkawszy Mitaszewską, wręczyła jej materiał wywiadowczy, który Mitaszewska zabrała z sobą zagranicę.

W czerwcu 1946 r. oskarżona z polecenia Strzałkowskiego wyjechała do Łodzi i Gdyni w celu założenia na tamtejszych terenach siatki wywiadowczej. W Łodzi skontaktowała się oskarżona z 12/ „Dziedzicem” – organizatorem wywiadu nielegalnej organizacji „W. i N.” na terenie Łodzi, – który zapoznał ją ze „Szpakiem”. Po zebraniu wiadomości z terenu Łodzi wyjechała oskarżona do Gdyni, gdzie spotkała się z będącym już tam „Wiktorem”. Po omówieniu spraw organizacyjnych, wobec nieodpowiedniego terenu dla nielegalnej organizacji „W. i N.” oskarżona przez Warszawę, powróciła do Krakowa. W Warszawie oskarżona spotkała się z Mitaszewską, która udzieliła jej wiadomości o nastrojach w M.S.Z. oraz o wypadkach politycznych, jakie miały miejsce w Warszawie w okresie przed „Referendum”.

Ponadto oskarżona zbierała wiadomości od przygodnie spotkanych osób, w szczególności od żołnierzy i oficerów W.P.

Zebrane wiadomości przekazywała oskarżona w formie pisemnych raportów swoim przełożonym, a to: Strzałkowskiemu, Ralskiemu i „Wiktrowi” (Lewandowski), z którymi kontaktowała się po kilka razy miesięcznie. Za swoją pracę w wywiadzie nielegalnej organizacji „W. i N.” otrzymywała oskarżona wynagrodzenie pieniężne w wysokości 5000 zł miesięcznie.

Jednym ze statych informatorów oskarżonej na terenie Krakowa był oskarżony 12/ Piskor Jan, referent wydziału śledczego, oddziału kryminalnego Komendy Miasta M.O. w Krakowie, były funkcjonariusz Policji Państwowej sprzed 1939 r. Oskarżony został zwerbowany przez oskarżoną Rachwałową do nielegalnej organizacji „W. i N.” w październiku 1945 r. Werbunek nastąpił w mieszkaniu oskarżonej Rachwałowej, która zaproponowała mu dostarczanie informacji o napadach rabunkowych i morderstwach na terenie Krakowa. Oskarżony przyjął propozycję oskarżonej i od tego czasu co 10 dni przynosił jej do mieszkania raporty, pisane na maszynie. Raporty te zawierały wiadomości o napadach rabunkowych, morderstwach, charakterystyki osób zatrudnionych w Komendzie Miasta M.O. w Krakowie oraz wiadomości dotyczące Urzędu Bezp. Publicznego w Krakowie. Raporty te zawierały również ilość aresztowanych osób, a ustnie podawał oskarżony Rachwałowej, iż w miesiącu styczniu 1946 będą aresztowania członków P.S.L., jak również podał jej, że mjr Bielecki – szef W.U.B.P. w Krakowie – został zwolniony z tego stanowiska. W miesiącu lutym 1946 oskarżony dostarczył Rachwałowej dzienników inwigilacyjnych osób, poszukiwanych przez M.O., a w miesiącu marcu 1946 podał jej, iż został aresztowany kpt. Jagiełto za nadużycia w W.U.B.P. w Krakowie. Oskarżony Piskor Jan, występując pod pseudonimem „Okoń” udzielał oskarżonej wiadomości do października 1946 r.

Powyższe ustalenia opart Sąd na wyjaśnieniach oskarżonych, złożonych w toku rozprawy, oraz na ich zeznaniach, złożonych w toku śledztwa (k. 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 32, 33, 34, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 242, 243 i innych).

Oskarżona Rachwałtowa przyznała się do zarzucanych jej czynów, które tak pod względem podmiotowym jak i przedmiotowym wyczerpują znamiona przestępstw z art. 86 § 2 K.K.W.P., art. 6 i 7 Dekr. z dn. 13.6.1946, bowiem oskarżona była członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.” usiłującej zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego i jako członek tejże organizacji, występując pod pseudonimem „Zygmunt” pełniła funkcję szefa wywiadu na miasto Kraków, mając do swej dyspozycji zorganizowaną przez siebie siatkę informatorów, a zebrane wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową przekazywała swoim przełożonym, działającym z ramienia obcej organizacji na szkodę Państwa Polskiego, przy czym za działalność swą otrzymywała od osób działających w interesie obcej organizacji korzyść majątkową 5000 zł miesięcznie, a w drugiej połowie lipca 1946 r., wyjeżdżając do Warszawy otrzymała 1000 zł.

Oskarżony Piskor Jan nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, podając na swą obronę, iż przychodził wprawdzie do mieszkania Rachwałtowej, jako do swej dawnej znajomej, ale żadnych informacji jej nie udzielał oraz że nie wiedział, iż Rachwałtowa jest członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.”:

Sąd nie dał wiary obronie oskarżonego, bowiem z zeznań oskarżonej Rachwałtowej, złożonych w toku śledztwa (k. 18, k. 240), oraz z zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa podczas konfrontacji (k. 243), wynika, że oskarżony był członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.” i występując pod pseudonimem „Okon” pełnił funkcję informatora w siatce wywiadowczej tejże organizacji, pozostając pod bezpośrednim kierownictwem Rachwałtowej, przy czym jako informator dostarczał Rachwałtowej regularnie wiadomości z terenu M.O. i U.B. podając je w formie pisanych raportów.

Wprawdzie oskarżona Rachwałtowa w czasie rozprawy sądowej odwołała swoje zeznania, złożone w śledztwie jeżeli chodzi o oskarżonego Piskora, podając, że wiadomości tych, którymi obciążyła Piskora, dostarczane były jej przez funkcjonariusza M.O. ps. „Kazimierz”:

Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom oskarżonej Rachwałtowej, bowiem oskarżona w toku sprawy wyjaśniła, iż w toku śledztwa zeznała zupełnie dobrowolnie i Sąd nie znalazł żadnych podstaw, by zeznania te uznać za nieprawdziwe, tym bardziej że oskarżony Piskor wyjaśnił, iż zeznania jego złożone w czasie konfrontacji (k. 243) były dobrowolne i niczym nie wymuszone.

W tym stanie rzeczy Sąd uznał oskarżonego Piskora winnym przestępstwa z art. 86 § 2 K.K.W.P. i art. 7 Dekr. z dn. 13.6.1946, bowiem oskarżony był członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.”, usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego i jako informator wywiadu tejże organizacji, występując pod ps. „Okon” działał na szkodę Państwa Polskiego przez przekazywanie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową.

Sąd uznawszy winę obu oskarżonych za udowodnioną, wymierzył im kary odpowiednie stopniowi ich przewinienia.

Przy wymiarze kary, jeżeli chodzi o oskarżoną Rachwałtową, jako okoliczności łagodzące

wziął Sąd pod rozwagę dotychczasowy nienaganny tryb życia oskarżonej, jej zasługi położone w Ruchu Oporu, działającego na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, oraz jej ciężkie warunki materialne po przybyciu z obozu, zaś jako okoliczność obciążającą ciężar gatunkowy przypisanych jej przestępstw.

Przy wymiarze kary, jeżeli chodzi o Piskora, jako okoliczności łagodzące wziął Sąd pod rozwagę dotychczasowy nienaganny tryb życia oraz jego podeszły wiek, zaś jako okoliczność obciążającą fakt, że oskarżony nadużył zaufania jakim darzyło go społeczeństwo, ofiarując mu, jako byłemu funkcjonariuszowi policji granatowej, stanowisko w służbie Milicji Obywatelskiej.

Sąd skorzystał z przepisu art. 14 § 2 Ustawy z dnia 22.2.1947 o amnestii i nie zastosował dobrodziejstwa amnestii odnośnie przypisanych obu oskarżonym przestępstw z art. 86 § 2 K.K.W.P., bowiem zastosowanie przepisów ustawy amnestyjnej do tych przestępstw nie miałoby wpływu na końcowe orzeczenie o wymierzeniu kary łącznej.

W tym stanie rzeczy należało orzec jak w sentencji wyroku.

Przewodniczący: /-/
 Ławnicy: 1) /-/ Cwiek Stan.

2) /-/ Ceglarski Bol.

Wziął Sąd pod rozwagę jego dotychczasowy nienaganny tryb życia, oraz jego podeszły wiek, zaś jako okoliczność obciążającą fakt, że oskarżony nadużył zaufania, jakim obdarzyło go społeczeństwo, ofiarując mu, jako byłemu funkcjonariuszowi policji granatowej, stanowisko w służbie Milicji Obywatelskiej.

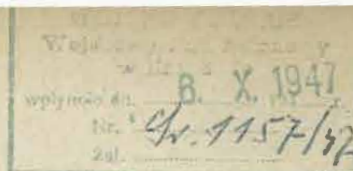
Sąd skorzystał z przepisu art. 14 § 2 Ustawy z dnia 22.2.1947 o amnestii i nie zastosował dobrodziejstwa amnestii odnośnie przypisanych obu oskarżonym przestępstw z art. 86 § 2 K.K.W.P., bowiem zastosowanie przepisów ustawy amnestyjnej do tych przestępstw nie miałoby wpływu na końcowe orzeczenie o wymierzeniu kary łącznej.

W tym stanie rzeczy należało orzec jak w sentencji wyroku.

Przewodniczący: [signature]
Ławnicy: 1) Cwiek Stan.
2) Ceglarski Bol.

SKARGA REWIZYJNA ADWOKATA STANISŁAWY RACHWAŁ OD WYROKU
WOJSKOWEGO SĄDU REJONOWEGO W KRAKOWIE

Ipn kr 85/243
Sr 1619/47, Pl 336/47
ADWOKAT
Dr ZYGMUNT ROGOWSKI
Kraków, ul. Długa 60
Tel. 559-44



Małano na pocztę 6.10.1947.

Kopertę proszę zachować.

II-gi egzemplarz rewizji

NAJWYŻSZY SĄD WOJSKOWY
w Warszawie

przez

Wojskowy Sąd Rejonowy

w Krakowie

w sprawie Sr.1157/47.

Osk. Stanisławy Rachwałowej, przebywającej obecnie w wię-
zieniu karno-sledczym w Krakowie przy ul. Montelupich, o przest. z art. 6.
i 7. dekr. z 13. czerwca 1946 r. i z art. 86 § 2. KKWP. przez obrońcę z urzę-

du Dr. Zygmunta Rogowskiego, adwokata w Krakowie, ul. Długa

Pieczęć: WOJSKO POLSKIE

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie

Wpłynęło dn. 6.X.1947

Nr Sr. 1157/47

SKARGA REWIZYJNA

od wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dn. 29. września 1947 r.
Sygn. Sr. 1157/47.

Najwyższy Sądzie Wojskowy!

Osk. Stanisława Rachwałowa zaskarża wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 29. września 1947 r. Sygn. Sr. 1157/47., którym zasądzono ją za przest. z art. 6 i 7 dekr. z 13. czerwca 1947 r. oraz z art. 86 § 2 KKWP., na karę dożywotniego więzienia za każde z wymienionych wyżej przestępstw a wyrokiem łącznym na karę dożywotniego więzienia itd., z przyczyn objętych art. 270, pkt. a/, b/, c/ i d/ KWPK., a w szczególności z powodu:

I. naruszenia prawa materialnego przez nieprawidłowe jego zastosowanie;

II. pogwałcenia przepisów postępowania, które mogły mieć wpływ na wyrok;

III. skazania wbrew okolicznościom sprawy;

IV. wymierzenia niewspółmiernej kary.

Uzasadnienie.

ad I. Wynikami przewodu sądowego zostało stwierdzone, że oskarżona w związku ze swoją działalnością w nielegalnej organizacji pobierała przez pierwszych parę miesięcy kwoty po zł. 5.000.- miesięcznie, za ostatni miesiąc kwotę zł. 3.500.-, potem zaś żadnych kwot nie otrzymywała. Pobierając początkowo wymienione wyżej kwoty od Edwarda Strzałkowskiego, nie zdawała sobie sprawy i nie wiedziała nic o właściwych celach organizacji, względnie wiedziała to, co mówił jej Strzałkowski, a mianowicie, że jest to organizacja mająca na celu przygotowanie wyborów. Za prawdziwością jej wyjaśnień przemawia fakt, że, gdy w roku 1946 otrzymała polecenie wręczenia Irenie Miłaszewskiej, która właśnie wyjeżdżała zagranicę, jakichś sprawozdań, nie uczyniła to, albowiem, jak wyjaśniła na rozprawie, "nie chciała się w to mieszać". To dowodzi najlepiej jej stanowiska i stosunku do organizacji, a w krótkce potem oświadczyła "Wiktorowi", że dalej w organizacji pracować nie będzie. W tym stanie rzeczy oskarżona wyraża przekonanie, że fakt pobierania przez nią kwot (zresztą stosunkowo drobnych) i w początkowym okresie jej działalności nielegalnej, nie wyczerpuje istotnych znamion przest. z art. 6. dekr. z 13. 6. 1947 r. (art. 18. KKWP.).

ad II. Obrona pismem z dnia 19. 9. br. a nadto na rozprawie, za wnioskowoła dopuszczenie dowodu ze świadków w piśmie tym wymienionych a nadto na rozprawie dowodu z jeszcze jednego świadka, który był obecny na korytarzu Sądu, na okoliczność, że oskarżona w okresie pobytu swojego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (lata 1942 - 1945), była aktywną członkinią Ruchu Oporu względem okupanta współpracując w tym kierunku

- 3 -

z najwybitniejszymi przedstawicielami Odrodzonej Polski i oddając im w tym czasie, z oczywistym narażeniem własnego życia, nieocenione usługi, dalej na okoliczność wyjątkowego poświęcenia i ofiarności dla swoich towarzyszek obozowych i to bez względu na religję, rasę i narodowość, dzięki czemu uratowała życie wielu setkom a może i tysiącom współwięźniarek. Działalność oskarżonej na terenie obozu w Oświęcimiu była tak wielka i notoryjnie znana, że była wielokrotnie przedmiotem publikacji w szeregu sprawozdań i reportaży z tego czasu. Ramy niniejszego pisma nie pozwalają na obszernie i szczegółowe przedstawienie wszystkich faktów jej, nietylko bohaterskiego ale przede wszystkim niezwykle owocnego w skutkach dla współwięźniów niemal wszystkich narodów Europy więzionych w Oświęcimiu, które nadto przyczyniły się w olbrzymim stopniu do informowania świata o bestjałskich praktykach stosowanych przez okupanta w tym obozie.

Ale te wszystkie okoliczności przedstawili-by powołani przez obronę świadkowie, jej najbliżsi współpracownicy z owego czasu.

Art. 51 KKWP. pozostawia Sądowi wymiar kary według swego uznania; zaleca jednak zwrócić uwagi, między innymi, na charakter sprawy; nie ulega wątpliwości, że naszkicowana tylko i to bardzo powierzchownie działalność oskarżonej w Oświęcimiu, dałaby Sądowi właściwy obraz jej charakteru a przez to dałaby właściwy substrakt, ^{opierając się} na którym Sąd - według swego uznania - wymierzył-by odpowiednią karę. Odmówienie zatem w tym względzie dopuszczenia zawioskowanych dowodów, pozbawiło Sąd właściwych podstaw faktycznych, a uchybienie to niewątpliwie miało wpływ na wyrok.

ad III. W ustępach 1 i 2 sentencji wyroku, przyjmuje Sąd a quo, że oskarżona była "kierowniczką siatki wywiadu na Kraków", przydając jej tym samym wyższy szczebel w ramach nielegalnej organizacji.

To ustalenie Sądu a quo nie znajduje żadnego uzasadnienia ani w motywach zaskarżonego wyroku ani w przewodzie sądowym ani w aktach śledztwa. Przeciwnie, nietylko sama, oskarżona ale i powołani przez Ob. Prokuratora świadkowie, a w szczególności Edward Strzaikowski zeznali, że oskarżona miała w organizacji funkcję podrzędną, a nawet, jak się wyraził, "funkcje techniczne", że nie miała prawa z nikim kontaktować się na mocy własnej decyzji lecz tylko na wyraźne polecenie, że nie płaciła żadnych pieniędzy swoim informatorom, ani też ci informatorzy nie byli przez nikogo innego opłacani. Na czym więc miała polegać jej rzekoma funkcja "kierownicza"?

ad IV. Przy wymiarze kary Sąd I-ej Instancji pominął najistotniejszą okoliczność łagodzącą, a to p r z y z n a n i e się oskarżonej do wszystkich czynów i to ze skruchą. Oskarżona od pierwszego jej

- 4 -

przesłuchania, z niespotykaną niemal w tych razach, szczerością i otwartością, nie tylko przyznała się ale nadto wymieniła wszystkie osoby bliższe i dalsze z którymi się w celach organizacji nielegalnej, kontaktowała, a to przyznanie jej ma charakter nie tylko przyznania ale jest czymś w rodzaju spowiedzi generalnej...

I takie stanowisko zajęła od razu, od pierwszego przesłuchania, nie usiłując nawet niczego ukrywać ani kręcić. A przecież całe akta śledztwa, to właściwie tylko protokoły jej licznych przesłuchań, a akt oskarżenia opiera się na tym tylko (poza dowodami rzeczowymi) co sama o sobie powiedziała, do czego się przyznała.

Czyż takie przyznanie nie zasługuje uznanie go jako okoliczności wybitnie łagodzącej?

W takim przyznaniu jest nie tylko akt skruchy, ale nawet chęć poniesienia kary za wszystko złe, co ziałała.

Mylnie natomiast przyjął Sąd, jako okoliczność obciążającą "ciężar gatunkowy przypisanych jej przestępstw". Ciężar gatunkowy przestępstwa należy bowiem do gąga istoty czynu i wyraża się odpowiednią sankcją karną, której granice reguluje ustawa. W granicach tej sankcji Sąd wydaje karę uwzględniając szereg różnych okoliczności (art. 51. KKWP.), ale nigdy ciężaru gatunkowego danego czynu.

Z tych powodów oskarżona prosi o przyjęcie dalszej okoliczności łagodzącej, a to przyznanie się, nie przyjęcie natomiast żadnej okoliczności obciążającej.

Wreszcie obrona prosi Najwyższy Sąd Wojskowy o wzgląd nato, że oskarżona, **K o b i e t a**, nie zajmująca się nigdy polityką a tylko z całej duszy pałająca nienawiścią do wszystkiego, co niemieckie i Niemców przypomina, stała się ofiarą tychże Niemców, będąc osadzoną w obozie koncentracyjnym i że w związku z tym nie zdawała sobie sprawy i zdawać nie mogła, będąc przez 3 lata za drutami obozów koncentracyjnych, z dokonujących się przemian w świecie, a przede wszystkim w Polsce, z przemian politycznych i gospodarczych, że po wyjściu z obozu i powrocie do Polski uległa wrogiej Państwu Polskiemu propagandzie, bezkrytycznie wierząc podszeptom ludzi, których w okresie okupacji znała i z którymi przeciwko Niemcom współpracowała i do których z tego powodu miała zaufanie. Dziś żałuje za popełnione czyny a dowiodła tego bezgraniczną szczerością w toku śledztwa i zachodzi pełna podstawa do wyrażenia przekonania, że odcierpieniu odpowiedniej jej przewinieniu kary, będzie pozytywnie pracować na rzecz Państwa Płoskiego.

W tym stanie rzeczy oskarżona prosi o uchylenie wyroku Sądu I-ej Instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu zarzutów wyżej stawianych, lub o znaczne złagodzenie wym. kary.

Za oskarżoną

obronca

Przewodniczył por. Sieracki Władysław

Nr.

O d p i s.Przewodniczył por. Sieracki Władysław
Nr.akt Sr.1157/47.

Sn.Odw.S.2874/47.

P O S T A N O W I E N I E

Najwyższy Sąd Wojskowy, dnia 21 listopada 1947 r. w War-
szawie, w składzie

Przewodniczący-sprawozdawca	ppłk. Dziwogo Józef
Sędziowie	ppłk. Czarnowski Antoni
	mjr. Rawicz Roman
Protokółant	chor. Gajewicz Zbigniew

przy udziale wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej
mjra Sz wajga Rubina,

rozpoznał na posiedzeniu niejawnym skargi rewizyjne Wojskowe-
go Prokuratora Rejonowego, oraz obrońców skazanych Rachwałło-
wej Stanisławy i Piskora Jana na wyrok Wojskowego Sądu Rejono-
wego w Krakowie z dnia 29 września 1947 r. Nr.akt Sr. 1157/47,
mocą którego skazani zostali: 1/ RACHWAŁŁOWA Stanisława e. Ka-
rola za przestępstwa z art.86 § 2 KKWP, art.6 Dekr.z dn. 13.VI.
1946 r. i art.7 tegoż Dekretu za każde z tych przestępstw
z osobna i łącznie na karę więzienia dożywotnio z utratą praw
publicznych i obywatelskich, praw honorowych na okres lat pię-
ciu i z przepadkiem mienia, 2/ PISKOR Jan s. Stanisława za
przestępstwa z art. 85 § 2 KKWP i z art.7 Dekr. z dn.13.VI.
1946 r. na każde z tych przestępstw z osobna i łącznie na 10

Sn. Odw. S. 2874/47.

Przewodniczył por. Sieracki Władysław
Nr akt Sr. 1157/47

P O S T A N O W I E N I E

Najwyższy Sąd Wojskowy, dnia 21 listopada 1947 r. w Warszawie, w składzie

Przewodniczący-sprawozdawca	ppłk. Dziwogo Józef
Sędziowie	ppłk. Czarnowski Antoni
	mjr. Rawicz Roman
Protokolant	chor. Gajewicz Zbigniew

przy udziale wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjra Sz wajga Rubina,

rozpoznał na posiedzeniu niejawnym skargi rewizyjne Wojskowego Prokuratura Rejonowego,
oraz obrońców skazanych Rachwałłowej Stanisławy i Piskora Jana na wyrok Wojskowego Sądu
Rejonowego w Krakowie z dnia 29 września 1947 r. Nr akt Sr. 1157/47, mocą którego skazani zostali:

1/ RACHWAŁŁOWA Stanisława c. Karola za przestępstwa z art. 86 § 2 KKWP, art. 6 Dekr. z dn. 13.VI.1946 r. i art. 7 tegoż Dekretu za każde z tych przestępstw z osobna i łącznie na karę więzienia dożywotnio z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu i z przypadkiem mienia, 2/ PISKOR Jan s. Stanisława za przestępstwa z art. 86 § 2 KKWP i z art. 7 Dekr. z dn. 13.VI.1946 r. za każde z tych przestępstw z osobna i łącznie na 10 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu i z przypadkiem mienia.

Najwyższy Sąd Wojskowy, na mocy art. 260, 268, 270 lit. d), 271 § 1 lib. b) i § 2 K.W.P.K.

postanowił

wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 29 września 1947 r. Nr akt Sr. 1157/47 w części dotyczącej RACHWAŁŁOWEJ Stanisławy uchylić i sprawę przekazać temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

Skargę rewizyjną obrońcy skazanego PISKORA Jana pozostawić bez uwzględnienia i tenże wyrok w części dotyczącej PISKORA Jana utrzymać w mocy.

Uzasadnienie

Skarga rewizyjna obrońcy skazanej Rachwałłowej Stanisławy zarzuca skazanie Rachwałłowej za przestępstwo z art. 6 Dekr. z dn. 13.VI.1946 r. wbrew okolicznościom sprawy, bowiem skazana nie wiedziała o właściwych celach organizacji na rzecz której pracowała, sądząc mylnie, że organizacja miała na celu przygotowanie wyborów, a nadto zarzuca wymierzenie niewspółmiernej kary z pominięciem szeregu okoliczności łagodzących.

Skarga zaś rewizyjna prokuratora domaga się uchylenia wyroku w stosunku do tejże Rachwałłowej z powodu łagodnego wymiaru kary.

Skarga rewizyjna obrońcy skazanego Piskora zarzuca skazanie Piskora wbrew okolicznościom sprawy, bowiem 1/ skazany na rozprawie do winy nie przyznał się, zaś obciążające go jego własne wyjaśnienia i zeznania współoskarżonej Rachwałłowej, złożone w toku śledztwa, zarówno on sam, jak i Rachwałłowa na rozprawie odwołali, 2/ rzekomo udzielone przez Piskora Rachwałłowej wiadomości dotyczące napadów rabunkowych i dzienniki inwigilacyjne nie mogą uchodzić za wiadomości stanowiące tajemnicę państwową, a nadto - w wypadku nieuwzględnienia powyższych zarzutów - zarzuca wymierzenie niewspółmiernej kary.

Najwyższy Sąd Wojskowy zważył co następuje.

Odnosnie Rachwałłowej. Dowody rzeczowe w tej sprawie w postaci raportów i luźnych kartek sporządzonych przez Rachwałłową zawierają wiadomości z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej o zasięgu obejmującym województwa Krakowskie, Łódzkie, Śląskie i Gdańskie. Treść tych wiadomości nie budzi żadnych wątpliwości co do ich charakteru. Jest to typowy materiał szpiegowski. Gdy się weźmie pod uwagę rodzaj zbieranych przez Rachwałłową wiadomości, metodę jaką stosowała przy zbieraniu tych wiadomości (konspiracja) i jej duże doświadczenie w roli działaczki konspiracji za czasów okupacji niemieckiej, zarzut skargi rewizyjnej, że Rachwałłowa „nie wiedziała o właściwych celach organizacji” na rzecz której pracowała i że sądziła iż organizacja ta „ma na celu przygotowanie wyborów” jest zarzutem bezzasadnym i zarazem niepoważnym.

Z uwagi na to, że Rachwałłowa przy zbieraniu wiadomości stanowiących tajemnicę państwową wykazała dużą ruchliwość, sięgając na tereny tak trudne do przeniknięcia i zarazem tak ważne,

jak M.S.Z. i K.B.W. że działalność przestępczą uprawiała w ciągu stosunkowo długiego czasu, bo w ciągu przeszło 15 miesięcy, że zbrodniczą działalność na szkodę własnego Państwa obróciła w proceder, pobierając za to stałe wynagrodzenie miesięczne, że w tym stanie rzeczy uprzednia działalność Rachwałowej w patriotycznych organizacjach nie może mieć decydującego znaczenia dla wymiaru kary za obecną zbrodniczą działalność przeciwko Państwu, uznać należało skargę rewizyjną prokuratora za uzasadnioną.

Odnosnie Piskora. Wbrew wywodom skargi rewizyjnej, Sąd wyrokujący zarówno wyjaśnienia Piskora, jak i wyjaśnienia Rachwałowej w części dotyczącej Piskora, złożone na rozprawie i w śledztwie poddał krytycznej analizie i uzasadnił w sposób przekonywujący dlaczego dał wiarę wyjaśnieniom ich, złożonym w śledztwie. W świetle dowodów, zebranych w toku śledztwa (t. I, k. 18, t. II, k. 242, 243) Sąd słusznie uznał Piskora winnym przestępstwa z art. 86 § 2 KKWP i art. 7 Dekr. z dn. 13.VI.1946 r.

Zarzut obrony, iż wiadomości dotyczące napadów rabunkowych i dzienniki inwigilacyjne nie mogą być uważane za wiadomości stanowiące tajemnicę państwową jest niesłuszny z tego względu 1/ że nie ma obiektywnego kryterium według którego można by było bezbłędnie orzec, że jakieś wiadomości nie stanowią tajemnicy państwowej, 2/ że poszczególne wiadomości, jako oderwane fakty czy spostrzeżenia mogą być obojętne ze stanowiska bezpieczeństwa Państwa, natomiast przy podsumowaniu ich zmieniają swój jakościowy charakter i nabierają znamion tajemnicy państwowej, 3/ że w wypadku przedmiotowym dane dotyczące napadów rabunkowych na określonym terenie w określonym odcinku czasu, jako też dane zawarte w dziennikach inwigilacyjnych mogą dać mniej lub więcej dokładny obraz sytuacji państwa na odcinku bezpieczeństwa i mogą być wykorzystane przez obcy rząd czy obcą organizację ze szkodą dla interesów Państwa Polskiego.

Przy wymiarze kary, Sąd wyrokujący zważył i przytoczył w uzasadnieniu wyroku wszystkie okoliczności mające wpływ na wymiar kary.

W tym stanie rzeczy, Najwyższy Sąd Wojskowy postanowił jak w sentencji.

Przewodniczący-sprawozdawca

(-) Dziowgo J., ppłk.

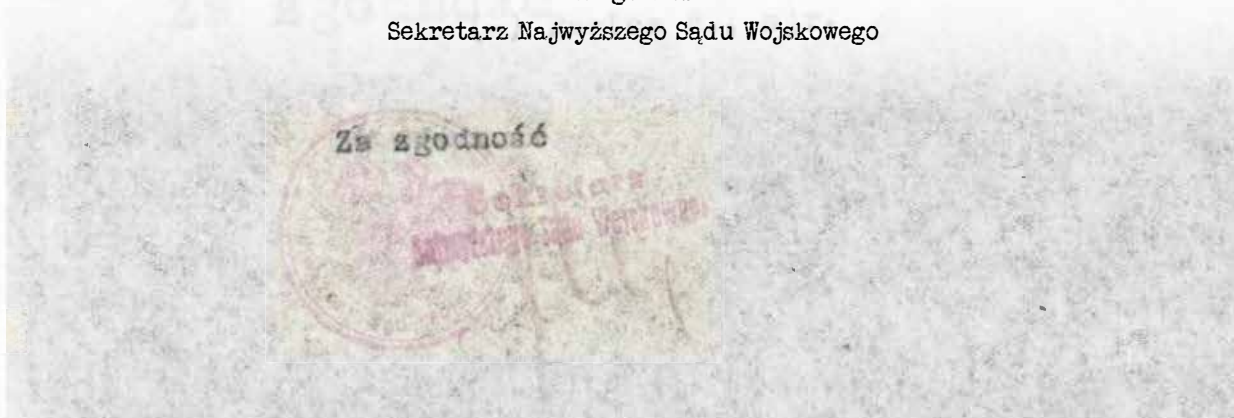
Sędziowie (-) Czarnowski A., ppłk.

(-) Rawicz R., mjr.

M.A.

Za zgodność

Sekretarz Najwyższego Sądu Wojskowego



43
Pr 336/47

WOJSKO POLSKIE

Znak akt

Sr. 1619/47

(pieczęć nagłówkowa)

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Kraków

dnia 30 grudnia 1947 r.

Wojskowy Sąd

Rejonowy w Krakowie

W składzie:

przewodniczący

kpt. Kiełtyka Ludwik

sędzia wojskowy – ławnik

strz. Migas Edward

i sędzia wojskowy – ławnik

strz. Wiśniewski Jan

w nieobecności prokuratora wojskowego

obrońcy

adv. Dr. Graweckiego Mariana z urzędu

oraz przy udziale protokolanta

Florczyka Bolesława

WOJSKO POLSKIE

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie

(pieczęć nagłówkowa)

Znak akt Sr. 1619/47

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Kraków, dnia 30 grudnia 1947 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie

W składzie:

przewodniczący kpt. Kiełtyka Ludwik

ławnik strz. Migas Edward

ławnik strz. Wiśniewski Jan

w nieobecności prokuratora wojskowego –

obrońcy adv. Dra. Graweckiego Mariana z urzędu

oraz przy udziale protokolanta Florczyka Bolesława

rozpoznawszy sprawę cyw. Rachwałowej Stanisławy z domu Surówka

córkę Karola i Emilii z domu Tustanowska

urodzonej dnia 29.6.1906 r. w Rudkach, pow. Lwów
 narodowości polskiej obywatelki polskiej
 wdowy po Zygmuncie Rachwał
 mającej wykształcenie średnie (matura licealna)
 z zawodu bez zawodu posiadającego w majątku -
 stale zamieszkałej w Krakowie, ul. Sobieskiego 5/7
 w służbie wojskowej od - przynależnego służbowo do - odznaczonego -
 rzekomo niekaranej
 oskarżonej z art. 86 § 2 KKWP, art. 6 i art. 7 Dekr. z dn. 13.6.1946 r.

orzeka

oskarżona Rachwałłowa Stanisława, c. Karola

jest winna:

a) że od czerwca 1945 r. do 30.10.1946 r. w Krakowie, była członkiem nielegalnej organizacji „W. i N.”, usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego i występując pod ps. „Zygmunt” pełniła w organizacji tę funkcję kierownika siatki wywiadowczej na miasto Kraków, czym popełniła przest. z art. 86 § 2 KKWP.

b) że w tym samym czasie i miejscu, jako kierownik siatki wywiadowczej nielegalnej organizacji W. i N. na miasto Kraków, działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadziła a następnie przekazywała swoim przełożonym w nielegalnej organizacji W. i N. wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, a mianowicie: wiadomości dotyczące Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej, jednostek W.P. oraz życia gospodarczego i politycznego, czym dopuściła się przestępstwa z art. 7 Dekr. z dnia 13.6.1946 r.

c) że w tym samym czasie i miejscu, jako obywatelka polska, w związku z gromadzeniem i przekazywaniem na szkodę Państwa Polskiego wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową przyjmowała dla siebie od Strzałkowskiego Edwarda, działającego na rzecz obcej organizacji, korzyść majątkową, w postaci 5 tys. zł miesięcznie, czym dopuściła się przest. z art. 6 Dekr. z d. 13.6.1946 r., za co

skazuje się ją

za czyn opisany pod a), po myśli art. 86 § 2 KKWP na karę śmierci, w myśl art. 46 § 1 KKWP i art. 48 § 1 KKWP orzeka się utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, za czyn opisany pod b), w myśl art. 7 Dekr. z d. 13.6.1946 r. na karę śmierci, w myśl art. 49 § 1 i 2 Dekr. z d. 13.6.1946 r. orzeka się utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, za czyn opisany pod c), w myśl art. 6 Dekr. z d. 13.6.1946 r. na karę śmierci, w myśl art. 49 § 1 i 2 Dekr. z d. 13.6.1946 r. orzeka się utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

w myśl art. 32 § 2 i art. 33 KKWP wymierza się skazanej łączną karę śmierci, oraz karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze wraz z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Uzasadnienie

Od października 1942 r. do maja 1945 r. oskarżona Rachwałowa przebywała w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, jako więzień polityczny. Na tym terenie była członkiem Ruchu Oporu, współpracując pośrednio z Ob. Premierem R.P. Józefem Cyrankiewiczem jako łączniczka między oddziałem kobiecym a męskim. Z początkiem lipca 1945 r. wróciła do Krakowa i tu spotkała Toporowskiego Zbigniewa, byłego członka „Z.W.Z.”, a później A.K., który skontaktował ją z Edwardem Strzałkowskim, szefem wywiadu organizacji „W. i N.” na obszar południowy Polski. Strzałkowski zaproponował oskarżonej pracę w wywiadzie nielegalnej organizacji „W. i N.” i wynagrodzenie miesięczne w wysokości 5 tys. zł. Oskarżona przyjmując propozycję Strzałkowskiego, przybrała sobie pseudonim „Zygmunt” i zaczęła pracować jako wywiadowca. Zbierała wiadomości dotyczące wszystkich dziedzin życia państwowego. W szczególności terenem jej działalności była gospodarka państwowa, wszystkie partie i stronnictwa polityczne, Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, Milicja Obywatelska, jednostki Wojska Polskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, administracja państwowa oraz instytucje publiczne i samorządowe. Na terenie Krakowa zorganizowała sieć wywiadu, mając na swych usługach: Stryczniewicza Józefa – inspektora wojewódzkiego Działu weterynarii, który dostarczał wiadomości z zakresu pracy starostów powiatowych, z zakresu bezpieczeństwa obywateli, działalności band leśnych i nastrojów wśród obywateli. Ponadto dostarczył oskarżonej charakterystyki wojewodów oraz naczelników wydziałów z Urzędu Wojewódzkiego. Następnym informatorem z tego terenu był Żmuda – członek Komisji specjalnej dla badania zbrodni niemieckich w Polsce. Od niego otrzymała oskarżona pisemne informacje o Sądach i Prokuraturach oraz o zmianach personalnych w Sądach: Apelacyjnym, Specjalnym i Grodzkim w Krakowie. Trzecim współpracownikiem oskarżonej był Ilkiewicz Karol. On to zreferował oskarżonej sprawę eksportu węgla do Z.S.R.R. oraz udzielił danych o U.B. i M.O. Ponadto poinformował ją fałszywie o zajęciach 3-cio majowych. Za jego pośrednictwem Rachwałowa nawiązała kontakt z Mierzwowicz Janiną – pracowniczką Cenzury Wojskowej, oraz ze studentem Politechniki Krakowskiej, który donosił jej o życiu i nastrojach wśród studentów U.J. Mierzwowicz była stałą informatorką oskarżonej, dostarczając jej oprócz wiadomości z terenu C.W. ważniejsze listy mające być wysyłane zagranicę, a zatrzymane ze względu na treść. „Wtyczkę” miała oskarżona i na dworcu osobowym w Krakowie, w osobie „Halnego 2”, który był jej informatorem w okresie okupacji, a później pełnił funkcję kelnera. Z terenu R.K.U. Kraków uzyskiwała ona wiadomości od Moskalika Piotra, za pośrednictwem jego kochanki Jadwigi Piwockiej. Ponadto na terenie Krakowa do informatorów oskarżonej należeli: Piwocki Jan, sekretarz wojewody krakowskiego, Sira Zdzisław, kierownik działu ziemiopłodów w spółdzielni „Spotem” oraz Piskor Jan, referent wydziału śledczego, oddziału kryminalnego Komendy Miasta M.O. Od niego dostawała oskarżona co 10 dni raporty pisemne, dotyczące napadów rabunkowych, morderstw, funkcjonariuszy U.B. i M.O. oraz wykazy osób, które

mają być zatrzymane. Ponadto dostarczył jej dzienników inwigilacyjnych osób poszukiwanych przez M.O. Współpraca Piskora trwała do października 1946 r. Do pracy w nielegalnej organizacji „W. i N.” wciągnęła również swą córkę Krystynę, pseudo „Beata”:

Działalność szpiegowską rozciągnęła oskarżona Rachwattowa na okręg śląski. Informatorem jej na ten teren był Bilski ps. „B”. Jego poznała przez swego szefa „Wiktora” (Strzałkowski). Kontakty odbywały się co 2 tygodnie. W okresie od października 1945 r. do czerwca 1946 r. otrzymywała od niego ścisłe wiadomości ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego na Śląsku, oraz politycznego. Z terenu Katowic informacji udzielała jej córka Krystyna. Oskarżona nie ograniczyła swej działalności do terenu Śląska i Krakowa. Przeniknęła bowiem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Tam pracowała wówczas jej koleżanka z Oświęcimia, Irena Miłaszewska. Za jej pośrednictwem otrzymywała informacje dotyczące poważnych osobistości, jak Rzymowskiego, Olszewskiego, Modzelewskiego, szefów departamentów i niektórych ambasadorów polskich. Miłaszewska kontaktowała się bezpośrednio z wyższymi oficerami angielskimi i amerykańskimi. Za jej pośrednictwem, w drugiej połowie lipca 1946 r. miały być wystane za granicę raporty pisane przez oskarżoną. Na polecenie Ralskiego ps. „Biały” oskarżona przyjechała do Warszawy w celu skontaktowania się, a następnie wręczenia Miłaszewskiej materiału szpiegowskiego. Koszty związane z wyjazdem oskarżonej w sprawach „W. i N.” ponosił Ralski. W czerwcu 1946 r. na polecenie Strzałkowskiego, oskarżona pojechała do Łodzi i Gdyni, gdzie miała złożyć sieć wywiadowczą. W Łodzi spotkała się z „Dziedzicem”, organizatorem wywiadu nielegalnej organizacji „W. i N.”, w Gdyni zaś z „Wiktorem” (Lewandowski) szefem oskarżonej. Z Lewandowskim, oprócz zależności organizacyjnej, łączyły oskarżoną stosunki osobiste. Oprócz statych informatorów, oskarżona osobiście, bądź to w czasie podróży, bądź też w czasie rozmów prywatnych z nieznanymi ludźmi, uzyskiwała różnego rodzaju materiał szpiegowski. Obok własnoręcznie pisanych notatek, oskarżona umieszczała adnotacje, czy informacja jest ścisła i prawdziwa i od kogo pochodzi. Wszystkie raporty pisemne, przekazywała swemu szefowi Strzałkowskiemu i od niego też otrzymywała instrukcje do dalszej pracy szpiegowskiej. O każdej nowo zawartej znajomości meldowała swym przełożonym. Po częściowych aresztowaniach członków sztabu nielegalnej organizacji „W. i N.” oskarżona uprzedzona przez Lewandowskiego i zasilona materialnie, usiłowała przejść za granicę, lecz zamierzonego czynu nie dokonała.

Ustalenia powyższe opart Sąd na wyjaśnieniach oskarżonej, złożonych na rozprawie, oraz na materiale śledztwa, ujawnionym w myśl art. 222 § 2 KWPK. Oskarżona przyznała się do popełnienia zarzucanych jej przestępstw i wyjaśniła jak wyżej ustalono. W czynach oskarżonej dopatrywał się Sąd znamion przestępstw z art. 86 § 2 KKWP, z art. 6 i 7 Dekr. z d. 13.6.1946 r.

Przy wymiarze kary wziął Sąd pod uwagę jako okoliczności obciążające: dużą ruchliwość przy zbieraniu wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, długi okres uprawiania działalności przestępczej i obrócenie jej w proceder, pobieranie za czynności wykonywane wynagrodzenie miesięczne i metodę jaką postugiwała się przy zbieraniu materiału szpiegowskiego.

Ławnik: /-/ Przewodniczący: /-/ Ławnik: /-/

LIST STANISŁAWY RACHWAŁ DO PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA
Z PROŚBĄ O UŁASKAWIENIE

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela
Bolesława Bieruta
w Warszawie

W dniu 30/IV 1944 zostałem skazany na karę śmierci ze przynależności do nielegalnej organizacji „Wit” i skierowanie informacji dla tejże organizacji.

Przyszedłem się ze skądinąd i kierując do poprzednich czynów. Działalność moja była wzięta w obliczu w jakimś momencie się wskutek zupełnego opóźnienia mojej roli przez Pentę Lewendowskiego z którym tworzyłem ściśle stosunki osobiste.

Światło uwzględniłem fakt że po trzy letnim pobycie w obozie koncentracyjnym Ostrowiec a następnie w Niemczech, wróciłem do drojosa braci Sierżantów. Ipożniwie na - bez świadków do zycia. Tożem przez straszenie w czasie wojny i dlatego też stwierdzenie moim było zatwierdzenie na nowo opisanego rodzaju.

Stąd też ten byłby i myślenie wpływ Lewendowskiego na moją osobę i kierownictwo jego moją działalnością pod której skutkami i odpowiedzialności dla Państwa między innymi służy sprawę, gdyż i na myśl była tu pobudka.

W niedzielnym przyszedłem się do poprzednich czynów których przede wszystkim opisuję. Przez trzy lata mego pobytu w Oświęcimiu poleciłem i tożem wyjechać do Reichu i sporu między którego stał obecnym Prezydentem Józef Byroniewicz. I o tożem było kilka dni temu tak siłnie że i ledy silne milicji chwały porostem mi w czasie. I nieszczęśliwym geherem! Z racją się do Obywatela Prezydenta i prosię o skoryszenie przystępującego i na prośbę Teski darowanie mi życia i - mianę oncoonej kary śmierci na karę porównania wolności.

Do

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela
Bolesława Bieruta

w Warszawie

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30/XII 1947 zostałam skazana na karę śmierci za przynależność do nielegalnej organizacji „Win” i zbieranie informacji dla tejże organizacji. Przyznałam się ze skruchą i szczerze do popełnionych czynów. Działalność moja była wplywem obtędu w jakim znalazłam się wskutek zupełnego opanowania mojej woli przez Pawła Lewandowskiego, z którym tyczyły mnie ściste stosunki osobiste.

Proszę o uwzględnienie faktu że po trzyletnim pobycie w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu a następnie w Niemczech, wróciłam do dwojga Dzieci Dziewczynek sponiewierana bez środków do życia, bowiem męża straciłam w czasie wojny i dlatego też staraniem moim było założenie na nowo ogniska rodzinnego. Stąd też ten wybitny i wyjątkowy wpływ Lewandowskiego na moją osobę i kierownictwo Jego moją działalnością nad której skutkami i szkodliwością dla Państwa nie zdawałam sobie sprawy, gdyż inna myśl była tu pobudką.

Jak nadmieniałam przyznałam się do popełnionych czynów, których bardzo żałuję. Dopiero później poznałam ogrom mojej tragedii. Przez trzy lata mego pobytu w Oświęcimiu należałam i brałam czynny udział w Ruchu Oporu na czele którego stał obecny Premier Obywatel Józef Cyrankiewicz. W obozie byłam bita kilkakrotnie tak silnie że ślady silnej nieleczzonej choroby pozostaną mi na zawsze. Przeszłam istną gehennę! Zwracam się do Obywatela Prezydenta z gorącą prośbą o skorzystanie z przystępującego Mu prawa łaski darowania mi życia, zamianę orzeczonej kary śmierci na karę pozbawienia wolności.

Jestem Matką dwojga Dzieci i pragnę stać się jeszcze pożytecznym członkiem społeczeństwa i naprawić zło które zostało popełnione li tylko w obtędie.

Kraków 4/I.1948

Stanisława Rachwałowa
ur. 29.VI.1906. Rudki

Obecnie

Więzienie Montelupich

Kraków

Jestem Matką dwojga Dzieci i pragnę stać się jeszcze
pożytecznym członkiem społeczeństwa i naprawić zło
które zostało popełnione li tylko w obtędie.

Kraków 4/I. 1948

Stanisława Rachwałowa
ur. 29.VI.1906. Rudki

Obecnie
Więzienie Montelupich
Kraków

LIST CÓRKI STANISŁAWY RACHWAŁ DO PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA
Z PROŚBĄ O UŁASKAWIENIE

Warszawa 24 stycznia 1948.

323

Wpłynęło do N. S. W.

dn. 26 I 1948 r. Nr. 276

Do Obywatela

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

w Warszawie

Belweder

Prośba o ułaskawienie Stanisławy Rachwałowej
i zwolnienie Krystyny Rachwałowej.

Dostojny Panie Prezydencie!

Matka moja Stanisława Rachwałowa, z domu
Kurówka, została wyrokiem Wojtkowego Sądu Rejonowego
w Krakowie z dnia 30 grudnia 1947 r. l. fr. 1613/47,
skazana na karę śmierci za współudział w podziemiu.

Przeciwko temu wyrokowi, wnieiona została, dnia
stycznia 1948, do eksterytorialnego sądu Wojtkowego skar-
ga rewizyjna i równocześnie prośba do Pana Prezydenta
o ułaskawienie na wypadek zatwierdzenia przez Woj-
tkowy sąd eksterytorialny wyroku skazującego.

Ojciec mój zmarł w czasie wojny na granicy,
matka moja za pracę konspiracyjną więziona była
od roku 1942 do 1945 w obozie koncentracyjnym
Pawiężym. Porostawałam od roku 1942, to zwróci-
łam 15 roku mego życia sama nie mająca nikogo
bliskich.

Dzisiaj w obliczu możliwości utraty matki i to
tak tragicznych okolicznościach, spowodowanych

niewątpliwą nieswiadomością Matki meej, która meej
 zdawała sobie sprawy ze nieodliwej dla państwa pol
 szkiego działalności w którą ją więznięto, zwracam meej
 do Obywatela Freydeuta z całą ufnością z prośbą o uwaga
 wienie meej Matki, która ratuje meego postętku.

Tragiczną sytuacją mojej rodziny po zjębiu jest jencere
 tem, że moja Krysztyna Rachwałowa, również
 więznięta w działalność podziemną, amentowana została
 dnia 29 sierpnia 1946 i skazana wyrokiem Wojtkowego
 sądu Rejonowego w Katowicach na karę więzienia do lat
 moja jest chora na gruźlicę i dłuższy pobyt
 w więzieniu wgrara jej życie.

Chciałabym w miarę moich skromnych możliwości
 ratować jej sposób życia, więc proszę jencere
 Paula Freydeuta o powodowanie jej uwolnienia w uw-
 zględnieniu ufności meej mojej i miedawania sobie
 sprawy ze nieodliwki meego działania.

Ze swej strony przynkam skarać się wdzięcom i god-
 łą łaski Paula Freydeuta i wyharacć się ofiarną pracą
 i niemiennym wypełnianiem mych obowiązków wzglę-
 stem Państwa i etarodu.

Anna Rachwałowa
 urodziona kłoty Sielęzianka
 Polskiego brerwanego Knyra
 w Łabru
 ul. Dubiela 10. Woj. Śląskie.



MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
 DEPARTAMENT I SZYBKI SPRAWIEDLIWOSCI
 Najwyższy Sąd Wojskowy
WYDZIAŁ KARNY

Nr U Sn. Odw. S. 100/48.

Warszawa, dnia 9 lutego 1948 r.

Decyzja Ob. Prezydenta R.P.

zamieniam orzeczoną karę śmierci
 na karę więzienia dożywotniego

14. II. 48 r.

Bolesław Bierut

*Onto okrywan
 ok. 18/II/48
 H. H. H.*

**PREZYDENTA
 RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
 (OKOLICZNOŚCI SPRAWY)**

Prośba o łaskę RACHWAŁOWEJ Stanisławy, skazanej wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30 grudnia 1947 r. na łączną karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i z przypadkiem mienia

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
 Najwyższy Sąd Wojskowy
 Nr U Sn. Odw. S. 100/48
 Warszawa, dnia 9 lutego 1948 r.

15/316/48

Decyzja Ob. Prezydenta R.P.

zamieniam orzeczoną karę śmierci
 na karę więzienia dożywotniego
 14.II.48 r. /-/ Bolesław Bierut

Areszt. otrzymała
 dn. 18/II/48 r.

DO
 PREZYDENTA
 RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

(OKOLICZNOŚCI SPRAWY)

Prośba o łaskę RACHWAŁOWEJ Stanisławy, skazanej wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30 grudnia 1947 r. na łączną karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i z przypadkiem mienia za przestępstwa z art. 7 Dekr. z dn. 13.VI.1946 r. i z art. 6 tegoż Dekretu.

Dane osobowe

RACHWAŁOWA Stanisława c. Karola i Emilii Tustanowskiej, ur. 29.6.1906 r. w Rudkach pow. Lwów, narodowości polskiej, obywatelka polska, wdowa, posiada średnie wykształcenie, bez zawodu,

bez majątku, zam. w Krakowie, w wojsku nie służyła, bez odznaczeń, rzekomo niekarana, przebywała w obozie w Oświęcimiu od 1942 r. - 1945 r.

Opis czynu

W czasie od czerwca 1945 r. do chwili swego aresztowania tj. do dnia 30 października 1946 r., będąc kierowniczką siatki wywiadowczej WiN-u na m. Kraków zbierała, a następnie przekazywała swemu przełożonemu wiadomości stanowiące tajemnicę państwową. Za działalność tę pobierała miesięczne wynagrodzenie w kwocie 5.000 zł. W szczególności: za pośrednictwem inspektora wojew. wydziału weterynarii w Krakowie Stryczniewicza, członka komisji specjalnej dla badania zbrodni niemieckich Żmudy, pracowniczki cenzury wojskowej Mierzowicz Janiny, sekretarza wojewody krakowskiego Piwockiego, referenta wydziału śledczego M.O. w Krakowie Piskora oraz innych informatorów zbierała z terenu krakowskiego wiadomości z zakresu pracy starostów powiatowych, bezpieczeństwa, działalności band leśnych, nastrojów wśród ludności, o pracy sądów i prokuratorów, o eksporcie węgla do Z.S.R., o nastrojach wśród studentów U.J. Wiadomości z życia gospodarczego i politycznego na Śląsku dostarczał jej niejaki Bilski. Z terenu Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiadomości dostarczała jej pracowniczka tego Ministerstwa Miłaszewska. Z terenu Katowic wiadomości dostarczała jej córka Krystyna, którą wciągnęła do przestępczego związku. W czerwcu 1946 r. jeździła do Łodzi i Gdyni, gdzie miała założyć sieć wywiadowczą.

Opinia PREZESA NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO

Z uwagi na to, że RACHWAŁŁOWA przy zbieraniu wiadomości stanowiących tajemnicę państwową wykazała dużą ruchliwość, sięgając na tereny tak ważne jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych i organa Bezpieczeństwa, że zbrodniczą działalność uprawiała w ciągu długiego okresu czasu, bo w ciągu przeszło 15 miesięcy, wyrządzając dużą szkodę Państwu, opiniuje, że na łaskę nie zasługuje.

PREZES NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO

DR. GARNOWSKI WŁADYSŁAW

PLK

Ref. Ppłk. Dz. J./M.A.

Opinia PREZESA NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO

Z uwagi na to, że RACHWAŁŁOWA przy zbieraniu wiadomości stanowiących tajemnicę państwową wykazała dużą ruchliwość, sięgając na tereny tak ważne jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych i organa Bezpieczeństwa, że zbrodniczą działalność uprawiała w ciągu długiego okresu czasu, bo w ciągu przeszło 15 miesięcy, wyrządzając dużą szkodę Państwu, opiniuje, że na łaskę nie zasługuje.

PREZES NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO

DR. GARNOWSKI WŁADYSŁAW
PLK.

Ref. Ppłk. Dz. J./M.A.

OPINIA BIURA PRAWNEGO KANCELARII PREZYDENTA RP DOTYCZĄCA
WNIOSKU O UŁASKAWIENIE STANISŁAWY RACHWAŁ

RACHWAŁOWA Stanisława, urodzona dnia 29.IV.1906 r., bez zawodu, wykształcenie średnie, wdowa, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi (k.269 odwr.).

Oskarżoną o to, że:

- 1) od kwietnia 1945 r. do chwili aresztowania, t.j. 30 października 1946 jako członek nielegalnej organizacji "WIN", występując pod pseudonimem "Zygmunt", wspólnie z innymi członkami tejże organizacji usiłowała zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego,
- 2) od kwietnia 1945 r. do chwili aresztowania, t.j. 30 października 1946 jako kierownik siatki wywiadowczej na Kraków, a następnie zastępca szefa kontr-wywiadu na obszar południowy, Łódź i Pomorze, działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadziła i przekazywała dalej wiadomości i dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, przy czym w związku z tą działalnością na szkodę Państwa Polskiego przyjmowała od osoby, działającej w interesie obcej organizacji, korzyść majątkową, a to kwotę 5.000 zł. miesięcznie. (k.262).

Oskarżona w dochodzeniu i na rozprawie częściowo przyznała się do winy.

Wyjaśniła, że w czasie okupacji od 1940 r. do 1942 r. należała do organizacji konspiracyjnej Z.W.Z. Po aresztowaniu w 1942 r. została wysłana do obozu w Oświęcimiu, gdzie również uczestniczyła w tamtejszym ruchu oporu zorganizowanym przez Premiera Cyrankiewicza. Po ewakuacji w 1946 r. obozu oświęcimskiego znalazła się w obozie pod Hamburgiem. Po wkroczeniu tam wojsk angielskich w czerwcu 1945 r. wróciła do kraju. Znajdowała się w ciężkiej sytuacji materialnej i poszukiwała pracy. Przypadkowo spotkały znajomy z b.Z.W.Z. skontaktował ją w sierpniu 1945 r. ze Strzałkowskim, który zaangażował ją do nielegalnej organizacji. Zadaniem jej miało być zbieranie wiadomości z dziedziny politycznej i gospodarczej, któreby były potrzebne organizacji dla przygotowania spodziewanych wyborów. Wynagrodzenie miesięczne zostało ustalone na 5.000 zł. miesięcznie. Po kilku spotkaniach ze Strzałkowskim, podporządkował on ją wkrótce Lewandowskiemu, pseudonim "Wiktor", z którym oskarżona współpracowała do sierpnia 1946 r. Sama działała pod pseudonimem "Zygmunt". Oskarżona nie wiedziała, że Lewandowski jest szefem kontrwywiadu organizacji.

Oskarżona zbierała wiadomości od różnych osób, które pracowały w interesujących ją instytucjach. Z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie dostarczał skazanej informacji sekretarz wojewody Piwocki, z terenu R.K.U. - kpt. Moskaliński, a z terenu Woj. Komendy M.O. - kierownik Wydziału Sledczego Piskor.

Wyżej wspomniani nie wiedzieli, że oskarżona należy do nielegalnej organizacji, ona zaś zasięgała u nich wiadomości przez zwykłe rozmowy, w czasie których wypytywała o interesujące ją sprawy. Zebrane wiadomości oskarżona spisywała na kartkach, które doręczała "Wiktorowi". Z terenu U.B. i wojska oskarżona nie miała informacji. Od zimy 1946 r. wiadomości od oskarżonej odbierał Ralski. W lutym 1946 r. oskarżona nawiązała kontakt ze swą dawną znajomą z Oświęcimia - Miłaszewską, która pracowała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ona to dostarczała wiadomości o stosunkach personalnych w M.S.Z. W lipcu 1946 r. Miłaszewska zawiadomiła oskarżoną, że wyjeżdża zagranicę. Oskarżona powiedziała o tym Ralskiemu. Ten zaproponował, aby przewiozła ona do ośrodków zagranicznych materiały, dotyczące band U.P.A. Oskarżona wzięła wspomniane materiały, lecz nie doręczyła ~~je~~ a zniszczyła. Następnie powiedziała Ralskiemu, że raporty zostały wywiezione. W czasie pobytu w Warszawie Miłaszewska powiedziała jej, że oficerowie z ambasady amerykańskiej mówili jej, iż w Polsce ma wybuchnąć wojna domowa. Wiadomość tę oskarżona powtórzyła Ralskiemu.

W grudniu 1945 r. oskarżona wciągnęła do organizacji swą córkę. Zrobiła to, gdyż wówczas jeszcze nie orientowała się dobrze w celach organizacji. Dopiero w sierpniu 1946 r. "dowiedziała się, że nośi ona nazwę "WIN".

W toku swej działalności oskarżona wyjeżdżała do Łodzi i na Wybrzeże w celach organizacyjnych.

W sierpniu 1946 r. skontaktowała się z Kotem.

Pod koniec swej działalności wyjechała z "Wiktorem" do Gdyni. Tam dowiedziała się, że w Krakowie aresztowano jej córkę, a w mieszkaniu jest "kocioł". Próbowała uciec zagranicę. Kiedy to się nie udało, pojechała do Warszawy i tu dnia 30.X.1946 r. została aresztowana.

W zakończeniu oświadczyła, że wszystko, co czyniła - robiła na polecenie "Wiktora", z którym łączyły ją bliższe stosunki przyjacielskie. (k.270-274 i 307-312).

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie wyrokiem z dnia 29.IX.1947 r. uznał oskarżoną winną popełnienia zarzuconych jej czynów i skazał ją na

więzienie dożywotnie.

(k.281-283)

Najwyższy Sąd Wojskowy postanowieniem z dnia 21.XI.1947 r. uchylił powyższy wyrok z uwagi na zbyt łagodny wymiar kary (k.297).

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie wyrokiem z dnia 30.XII.1947 r. uznał winę oskarżonej w tym zakresie, jak poprzednio i skazał ją łącznie

na karę śmierci.

(k.314-316).

Najwyższy Sąd Wojskowy postanowieniem z dnia 6.II.1948 r. utrzymał powyższy wyrok w mocy.

Skład sędziący uznał, że skazana zasługuje na ulaskawienie z uwagi na długi pobyt w obozie w Oświęcimiu za przynależność do Z.W.Z. w czasie okupacji.

Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego uznał, że skazana na ulaskawienie nie zasługuje z uwagi na charakter popełnionego przestępstwa. Wykazała ona bowiem dużą ruchliwość w toku swej działalności, trwającej przeszło 15 miesięcy i zbierając wiadomości z tak doniosłych terenów, jak M.S.-Z. i organy bezpieczeństwa.

W N I O S E K . Opis czynów przestępnej działalności skazanej jest zgodny z materiałem dowodowym.

Przejawiała ona istotnie dużą inicjatywę w swej działalności przestępnej, wykorzystując wszelkie swe możliwości w zbieraniu materiałów wywiadowczych. Rozporządzała dość dużą siecią informatorów świadomych, a nawet nieświadomych co do swej roli.

Zebrała dowody rzeczowe, jakkolwiek częściowo składają się z informacji mniej ważnych lub mających charakter plotek, wskazują niewątpliwie że celem przestępnej działalności skazanej było zbieranie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową z zakresu działania organów administracji i bezpieczeństwa.

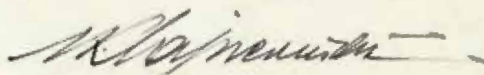
W składanych raportach często przejawia się negatywny stosunek do ludowego ustroju Państwa oraz nienawiść do elementów demokratycznych. (T.III). Na to nastawienie skazanej rzuca pewne światło okoliczność, że była ona przed wojną żoną oficera policji granatowej.

W prośbie o ulaskawienie Rachwałowa wskazuje, że działała pod wpływem "Wiktora", swego bliskiego przyjaciela. Powołuje się na swój udział w akcji konspiracyjnej w czasie okupacji oraz na pobyt w Oświęcimiu.

Reasumując, należałoby uznać, że tylko zachowanie się skazanej w czasie okupacji ewentualnie uzasadniałoby zastosowanie do niej prawa łaski.

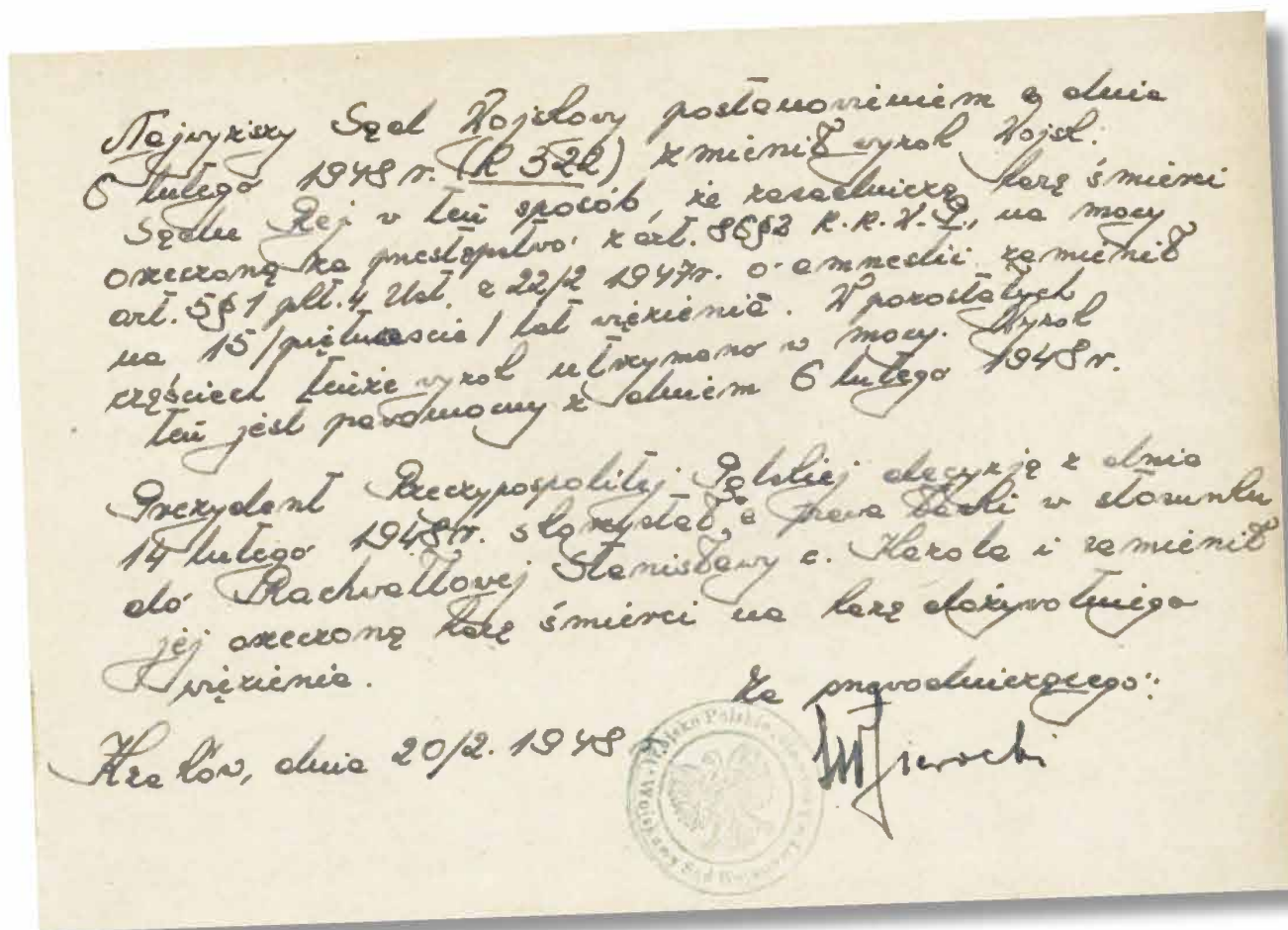
Dyrektor Biura Prawnego

Warszawa, dnia 12.II.1948 r.


(I. Klafnerman)

JŻ/BG

INFORMACJA O POSTANOWIENIU NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO
O ZMIANIE JEDNEJ Z TRZECH CZĄSTKOWYCH KAR ŚMIERCI NA KARĘ WIEZIENIA
ORAZ O SKORZYSTANIU PRZEZ PREZYDENTA RP Z PRAWA ŁASKI



Najwyższy Sąd Wojskowy postanowieniem z dnia 6 lutego 1948 r. (R 322) zmienił wyrok Wojsk. Sądu Rej. w ten sposób, że zasadniczą karę śmierci orzeczoną za przestępstwo z art. 86 § 2 K.K.W.P., na mocy art. 5 § 1 pkt. 4 Ust. z 22/2 1947 r. o amnestii zamienił na 15 (piętnaście) lat więzienia. W pozostałych częściach tenże wyrok utrzymano w mocy. Wyrok ten jest prawomocny z dniem 6 lutego 1948 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej decyzją z dnia 14 lutego 1948 r. skorzystał z prawa łaski w stosunku do Rachwałowej Stanisławy c. Karola i zamienił jej orzeczoną karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Kraków, dnia 20/2.1948

Za Przewodniczącego:

/-/

Pieczęć:

Wojsko Polskie - Najwyższy Sąd Wojskowy

LIST CÓREK STANISŁAWY RACHWAŁ DO PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA
Z PROŚBĄ O SKRÓCENIE KARY WIĘZIENIA

Ipn kr 85/243
Sr 1619/47, Pr 336/47
Krystyna i Anna Rachwał
Kraków, ul. Sarego 24/10

Kraków, dnia 14 czerwca 1951 roku

Do **18 CZE. 1951**
OBYWATELA PREZYDENTA **19665**
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa

MSW
20.2.1951
Wojskowy Sąd Rejonowy
Przesyłamy w Krakowie
własności

Dotyczy: prośba o złagodzenie kary dożywotniego więzienia RACHWAŁ Stanisławie urodz. 26.8.1906, przebywającej w więzieniu w Fordonie.

NACZELNA PROKURATURA WOJSKOVA

L. Dz. IX **288-R/51**
16.7.51

Wielce Czcigodny Obywatelu Prezydencie .

Zwracamy się do Ob. Prezydenta z gorącą prośbą w następującej sprawie :

Matka nasza Stanisława Rachwałowa - została uwolniona w 1945 r. z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu po blisko 3-oh letnim w nim pobycie, . Rzecz prosta, była zupełnie zdezorientowana wielkimi zmianami jakie zaszły w Polsce a ponieważ była pod olbrzymim wpływem swoich dawnych przełożonych z czasów konspiracji okupacyjnej i nie umiała sama obiektywnie spojrzeć na nową rzeczywistość - poszła wytkniętą przez nich drogą, która zaprowadziła ją na ławę oskarżonych. Nie kierował nią jednak żaden interes osobisty ale złe i błędnie zrozumiany interes Polski.

Aresztowana została w październiku 1946 r. i skazana przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie na karę dożywotniego więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji WIN. W ten sposób zamknęły się drzwi na całe życie za w gruncie rzeczy dobrym człowiekiem.

Matka nasza wyczerpana po 3-oh letnim pobycie w Oświęcimiu w obozie koncentracyjnym, a obecnie po blisko 5-cio letnim pobyciu w więzieniu choruje bardzo na serce, a świadomość, że już nigdy w życiu nie ma opuścić więzienia i nie ujrzeć nas dwóch nieczęśliwych córek - przytłacza i łamie ją zupełnie.

Dlatego też jako córki ośmielamy się prosić Ob. Prezydenta o wyświadczenie nam tej wielkiej łaski i przez zmniejszenie Kary naszej Matce dania Jej i nam choćby cienia nadziei, że jeszcze kiedyś będziemy mogli żyć razem, zwłaszcza, że ojca straciłyśmy w tragiczny sposób w czasie ostatniej wojny.

Gorąco prosimy o przychylne załatwienie naszej prośby i jesteśmy święcie przekonane, że gdyby Matka nasza mogła dzięki wspaniałomyślności Rzeczpospolitej Polskiej za kilka lat wrócić do życia, umiałaby gorliwą pracą wypłacić swą wdzięczność jaką zaciągnęła wobec skrzywdzonego przez siebie państwa, a i my obie ze wszystkich naszych sił szczerze pracować będziemy dla dobra naszej Ojczyzny.

Rachwał Krystyna

Rachwał Anna

PRZYJĘTO DO EKSPEDY
data 20. VII 51
St. ekspedycjon

Zaądać opinii z więzienia
w Fordonie
Kraków, dnia 29 1951
S. o. Sądu

Post. Sądu (prot. pos. niej. z dn. 20. VII 1951
poz. 29) pozostawiono prośbę bez biegu
bez uwzględnienia

Krystyna i Anna Rachwał
Kraków, ul Sarego 24/10

Kraków dnia 14 czerwca 1951 rok.

Stempel: Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie
Przesyłam wg właściwości
16.7.51 r.

Stempel: Wyd. IX N.P.W.
WAGROWSKI

Do
OBYWATELA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAWA BIERUTA
W a r s z a w a

Dotyczy: prośba o złagodzenie kary dożywotniego więzienia RACHWAŁ Stanisławie urodz. 26.8.1906, przebywającej w więzieniu w Fordonie.

Wielce Czcigodny Obywatelu Prezydencie.

Zwracamy się do Ob. Prezydenta z gorącą prośbą w następującej sprawie:

Matka nasza Stanisława Rachwałowa - została uwolniona w 1945 r. z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu po blisko 3-letnim w nim pobycie. Rzecz prosta, była zupełnie zdezorientowana wielkimi zmianami jakie zaszły w Polsce a ponieważ była pod olbrzymim wpływem swoich dawnych przełożonych z czasów konspiracji okupacyjnej i nie umiała sama obiektywnie spojrzeć na nową rzeczywistość - poszła wytkniętą przez nich drogą, która zaprowadziła ją na ławę oskarżonych. Nie kierował nią jednak żaden interes osobisty ale źle i błędnie zrozumiany interes Polski.

Aresztowana została w październiku 1946 r. i skazana przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie na karę dożywotniego więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji WIN. W ten sposób zamknęły się drzwi na całe życie za w gruncie rzeczy dobrym człowiekiem.

Matka nasza wyczerpana po 3-letnim pobycie w Oświęcimiu w obozie koncentracyjnym, a obecnie po blisko 5-cio letnim pobycie w więzieniu choruje bardzo na serce, a świadomość, że już nigdy w życiu nie ma opuścić więzienia i nie ujrzeć nas dwóch nieszczęśliwych córek - przytłacza i łamie ją zupełnie.

Dlatego też jako córki ośmielamy się prosić Ob. Prezydenta o wyświadczenie nam tej wielkiej łaski i przez zmniejszenie kary naszej Matce dania Jej i nam choćby cienia nadziei, że jeszcze kiedyś będziemy mogły żyć razem, zwłaszcza, że ojca straciliśmy w tragiczny sposób w czasie ostatniej wojny.

Gorąco prosimy o przychylne załatwienie naszej prośby i jesteśmy święcie przekonane, że gdyby Matka nasza mogła dzięki wspaniałomyślności Rzeczypospolitej Polskiej za kilka lat wrócić do życia, umiałaby gorliwą pracą wypłacić swą wdzięczność jaką zaciągnęła wobec skrzywdzonego przez siebie państwa, a i my obie ze wszystkich naszych sił szczerze pracować będziemy dla dobra naszej Ojczyzny.

Rachwał Krystyna

Rachwał Anna

PRZYJĘTO DO EKSPEDYCJI
dnia 29 VIII
St. ekspedytor

Zapisek urzędowy
Post. Sądu (prot. pos. niej, z dnia 20.IX.1951
poz. 28) pozostawiono prośbę bez biegu
Protokolant

Zażądać opinii z więzienia
w Fordonie
Kraków, dnia 29.8.1951
Szeł Sądu

OPINIA NACZELNIKA CENTRALNEGO WIĘZIENIA W FORDONIE
NT. WIĘZIENIARKI STANISŁAWY RACHWAŁ

Przebieg choroby
1619/47, Pr. 336/47
Fordon

Nr. 117/51

Fordon, dnia 5 września 1951r.

Do
k. 1619/47
Wojskowego Sądu Rejonowego

- K r a k o w i e -

Opinia więźnia karnego Rachwał Stanisławy

Więzien karny Rachwał Stanisława c. Karola ur. 29.VI.1906r. w tut. więzieniu przebywa od dnia 29 kwietnia 1948r.

Przez okres pobytu w tut. więzieniu zachowanie jej ogólne ocenia się na dostateczne. Była już trzykrotnie karana dyscyplinarnie, co świadczy że nie zawsze przestrzega przepisów więziennych. Odnośnie swych przełożonych stara się ona być posłuszna i zdyscyplinowana, lecz stosunek ten jest tylko powierzchowny, gdyż zasadniczo jest ona ujemnie ustosunkowana do administracji więzienia, jak również jest wrogo ustosunkowana w stosunku do Państwa Ludowego, jej rządu. Jest pochodzenia obszarniczego. Poziom intelektualny wysoki. Nie przejawia żadnego przełomu w swych wrogich poglądach politycznych. W tut. więzieniu ze względu na wysoki wymiar kary i rodzaj przestępstwa - nie zatrudniona. Pod celą czyta książki.

Powyższe przesyła się w odpowiedzi na pismo Wojsk. Sądu Rejon. w Krakowie z dnia 29.VII.51r. Nr. Sr. 1619/47.

Z-pca N-ka d/s Pol-Wych

Naczelnik Centralnego Więzienia
w Fordonie

Stempel: Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie

Wpłynęło dn. 10 WRZE 1951

Fordon, dnia 5 września 1951 r.

Nr 117/51

Nr Sr 1619/47

Zaś

Do

Wojskowego Sądu Rejonowego

w Krakowie

Opinia więźnia karnego Rachwał Stanisławy

Więzien karny Rachwał Stanisława c. Karola ur. 29.VI.1906 r. w tut. więzieniu przebywa od dnia 29 kwietnia 1948 r.

Przez okres pobytu w tut. więzieniu zachowanie jej ogólne ocenia się na dostateczne. Była już trzykrotnie karana dyscyplinarnie, co świadczy że nie zawsze przestrzega przepisów więziennych. Odnośnie swych przełożonych stara się ona być posłuszna i zdyscyplinowana, lecz stosunek ten jest tylko powierzchowny, gdyż zasadniczo jest ona ujemnie ustosunkowana do administracji więzienia, jak również jest wrogo ustosunkowana w stosunku do Państwa Ludowego, jej rządu. Jest pochodzenia obszarniczego. Poziom intelektualny wysoki. Nie przejawia żadnego przełomu w swych wrogich poglądach politycznych. W tut. więzieniu ze względu na wysoki wymiar kary i rodzaj przestępstwa - nie zatrudniona. Pod celą czyta książki.

Powyższe przesyła się w odpowiedzi na pismo Wojsk. Sądu Rejon. w Krakowie z dnia 29.VII.51 r. Nr Sr. 1619/47.

Z-pca N-ka d/s Pol-Wych

Naczelnik Centralnego Więzienia
w Fordonie

LIST CÓREK STANISŁAWY RACHWAŁ DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA
Z PROŚBĄ O DAROWANIE RESZTY KARY WIĘZIENIA

Rachwał Krystyna
Rachwał-Wicentowiczowa Anna
Kraków, ul. Sarego 24/10

Kraków, dnia 19 marca 1954 r.



Do

Przewodniczącego Rady Państwa P.R.L.

Ob. Aleksandra Zawadzkiego

w W a r s z a w i e

SPRAWDZONO



Prosimy o darowanie w drodze łaski reszty kary więziennej Matce naszej Stanisławie R a c h w a ł, zasądzonej w roku 1947 na dożywotnie więzienie. Naszą prośbę uzasadniamy jak następuje:

Matka nasza po wyjściu z Obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywała od roku 1942 i po stracie męża straciwszy równowagę psychiczną na skutek tych następujących zajęć, obalamucona przez awanturniczych przeciwników naszego nowego ustroju, pozwoliła się wciągnąć w podziemną robotę WIN-u i zasądzona została za to na dożywotnie więzienie.

Matka działała w tej organizacji przede wszystkim dlatego, że była uczuciowo związana z członkiem WIN-u ps. "Wiktor" vel Lewandowski, który był jej przełożonym na szczeblu organizacyjnym i który miał nad nią kolosalny wpływ psychiczny i moralny. Gdyby nie to fatalne połączenie czynników osobistych i emocjonalnych - jesteśmy przekonane, że Matka nasza nie działałaby w tej nielegalnej organizacji, a zaistnienie tych okoliczności tłumaczymy i kładziemy na karb strasznych przeżyć, które przeszła w obozie konc. w Oświęcimiu.

Przez 7 lat ciężkiego więzienia, Matka nasza ciężko odpokutowała za swoje przestępstwo, przejrzała i uznaje ze skruczą swoją winę, jak to wynika z Jej wypowiedzi wobec nas przy okazji miesięcznych odwiedzin.

Jeżeli w 1946 r. w okresie zuchwałego jeszcze wówczas podziemia, interes Państwa wymagał tak odstraszcających wyroków, jak wyrok wydany na naszą Matkę, to obecnie porządek prawny w Polsce - w wyniku wielkich osiągnięć gospodarczych i sukcesów politycznych - skrzepił do tego stopnia, że Państwo nawet cięższe zbrodnie i to takie, które przysporzyły Państwu znaczne szkody, jak np. ostatnio kielecki ośrodek szpie-

gowski, względnie wyrok na w/w "Wiktorze" vel Lewandowski, który był przełożonym Matki w WIN-ie, a który został dopiero schwyty w 1950 r. i w 1951 r. został skazany przez Wojsk.Rej.Sąd w Toruniu jedynie na 10 lat więzienia i winy jego były większe od win naszej Matki - każe w sposób bez porównania łagodniejszy, pozostawiając przestępcom szansę powrotu do społeczności po odbyciu słusznej i wystarczającej na poprawę, kary.

Dotychczasowe, ponad 7-letnie więzienie naszej Matki jest wystarczająco ciężką karą i dostatecznym środkiem poprawy dla kobiety 50-cio letniej, matki 2-ga dzieci, zniszczonej tragicznymi przejściami bestialstwa hitlerowskiego.

Dostojny Panie Przewodniczący Rady Państwa - prosimy o zastosowanie łaski w stosunku do naszej Matki, która jak dotąd nieskorzystała jeszcze z żadnych amnestii wydanych z racji ważnych i radosnych wydarzeń państwowych, a która poważnie zapada w więzieniu na zdrowiu, i o pozwolenie jej na powrót do społeczności uczciwie pracującej dla Ojczyzny. Zaręczamy, pod osobistą odpowiedzialnością, że sprawowanie naszej Matki będzie w przyszłości, wobec naszej Polskiej Ojczyzny Ludowej jak najbardziej lojalne, i że Matka nasza przez uczciwą pracę okaże się godna wyświadczonej jej łaski Głowy Państwa.

Dane dotyczące sprawy: Rachwał Stanisława - aresztowana w październiku 1946 r., zasądzona przez Wojskowy Rejonowy Sąd w Krakowie w jesieni 1947 r. za przynależność do nielegalnej organizacji WIN na karę dożywotniego więzienia. Obecnie przebywa w więzieniu w Inowrocławiu.

Anna Rachwał-Wicentowiczowa

Wicentowiczowa Anna

Krystyna Rachwał

Rachwał Krystyna

Inowrocław, dnia

O p i n i a

OPINIA NACZELNIKA WIĘZIENIA W INOWROCŁAWIU
NT. WIĘŹNIARKI STANISŁAWY RACHWAŁ

Inowrocław, dnia 27.IV.1954r.

O p i n i a

na więźniarkę karną Rachwał Stanisławę c. Karola urodz. 29.6.1906r. jest pochodzenia obszarniczego o wykształceniu średnim, bez zawodu, narodowości polskiej, obywatelstwa polskiego.

Skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie za przestępstwo z art. 86 § 1 KWKP i art. 7 i 6 dekr. z dnia 3.6.1946r. na karę dożywotniego więzienia.

Więźniarka Rachwał Stanisława w tut. więzieniu przebywa od dnia 26.8.1952r. w okresie pobytu w tut. więzieniu karana była jeden raz za nie przestrzeganie przepisów i regulaminu więziennego. W rozmowach indywidualnych w pierwszym okresie pobytu w tut. więzieniu w/ wymieniona odnosiła się ironicznie do szych przełożonych i ciężko było nawiązać z nią jakąkolwiek rozmowę. Jednak w chwili obecnej więźniarka Rachwał częściowo zmieniła swe postępowanie i zaczyna rozumieć swoje przestępstwo i krzywdę jaką wyrządziła Polsce Ludowej. Jaskrawe wypowiedzi w/wymienionej uwidaczniają się w tym, że dużo mówi na temat budownictwa Polski Ludowej. Na temat swego przestępstwa wypowiada się, że karę jaką otrzymała uważa za słuszną, jednakowoż sam wyrok twierdzi, że jest za wysoki.

W tut. jednostce zatrudniona nie jest ze względu swego przestępstwa jak i wyroku.

Z-ca N-ka d/s Pol-Wych.

Naczelnik Więzienia

.....

.....



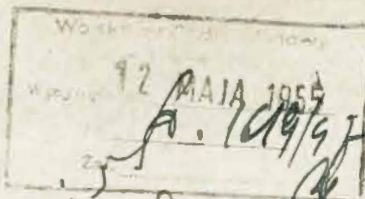
ZAWIADOMIENIE O SKRÓCENIU PRZEZ RADĘ PAŃSTWA DOŻYWOTNIEJ KARY
DO 15 LAT WIĘZIENIA DLA STANISŁAWY RACHWAŁ



NACZELNA PROKURATURA WOJSKOWA

Warszawa, dn. 11 maja 1955 r.

L. dz. U-30/55

SZEF
WOJSKOWEGO SĄDU REJONOWEGO

w Krakowie

Kopia do wiad: Wojskowy Prokurator Rejonowy w Krakowie.

Zawiadamiam, że Rada Państwa decyzją z dnia 10 maja 1955 r. skorzystała z prawa łaski w stosunku do:

- 1/ Rachwał Stanisława, c. Karola, skazanej wyrokiem tamt. Sądu z dnia 30 grudnia 1947 r. Sr. 1619/47 na karę śmierci, zamienioną decyzją Prezydenta RP z dnia 14.02.1948 r. na karę więzienia dożywotniego z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa - łagodząc skazanej orzeczoną karę dożywotniego więzienia do kary 15-tu lat więzienia, licząc jej początek od dnia 26.XI.1946 r. oraz łagodząc karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych orzeczoną na zawsze do 5-ciu lat.
- 2/ Diskora Jana, s. Stanisława, skazanego w/w. wyrokiem na karę 10-ciu lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat - zawieszając skazanej wykonanie reszty nieodcierpianej kary więzienia na okres 3-ch lat oraz łagodząc karę dodatkową utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych orzeczoną na okres 5-ciu lat do 3-ch lat.

Decyzja nieniejsza podlega niezwłocznemu wykonaniu.

Załącznik: akta 2 tomy.

NACZELNY PROKURATOR WOJSKOWY

ZARZEKOWSKI Stanisław
Gen. Bryg.

POSTANOWIENIE O SKRÓCENIU KARY WIĘZIENIA DO 10 LAT
DLA STANISŁAWY RACHWAŁ

85/243
5/47, 11/359/47
WOJSKOWY SĄD GARNIZONOWY
W KRAKOWIE

Znak akt Sr.1619/47

POSTANOWIENIE
o zastosowaniu amnestii

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie, na posiedzeniu niejawnym w dniu 4 maja 1956 r., w składzie:

Przewodniczący : ppłk. Mielnik Bazyl
Sędziowie : kpt. Szygnat Władysław
por. Sochacki Roman

z udziałem protokolanta ppor. Mieszkowskiego Bronisława, w obecności Wojskowego Prokuratora Garnizonowego w Krakowie ppłk. Kołodzieja Wiesława, rozpoznał sprawę R A C H W A Ł E Stanisław c. Karola, skazanej prawomocnym wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30.XII.1947 r. Sr. 1619/47 za przestępstwa z art. 86 §2 KKWP na karę 15 lat więzienia, z art. 7 Dekr. z dnia 13.06.1946 r. na karę 15 lat więzienia i z art. 6 wyż. cytowanego dekretu na karę 15 lat więzienia - łącznie na karę 15 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5-ciu lat i przepadkiem całego mienia.

Zważywszy, że przestępstwa zostały popełnione przed dniem 15 kwietnia 1956 r. na zasadzie art. 3 pkt. 2 lit. "b" i art. 4 ust. 1 lit. "a" ustawy z dn. 27.04.1956 r. o amnestii, -

postanowił:

1. złagodzić o 1/3 :
 - a/ karę 15 lat więzienia orzeczoną z art. 86 §2 KKWP t.j. do kary 10-ciu lat więzienia,
 - b/ karę 15 lat więzienia orzeczoną z art. 7 Dekr. z dnia 13.06.1946 r. t.j. do kary 10-ciu lat więzienia,
 - c/ karę 15 lat więzienia orzeczoną z art. 6 wyż. cytowanego dekretu t.j. do kary 10-ciu lat więzienia,
2. na mocy art. 32 §2 i 33 §1 K.K.W.P. i art. 9 ust. 3 ustawy z dnia 27.04.1956 r. o amnestii oraz na podstawie tak złagodzonych kar za powyższe przestępstwa orzec karę łączną 10/dziesięciu/ lat więzienia, skracając jednocześnie czas, na który orzeczono utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych do 2-oh lat i 6-ciu miesięcy, z tym, że o ile kara przepadku mienia nie została dotychczas wykonana nie podlega ona wykonaniu z wyjątkiem mienia którego posiadanie jest zakazane lub wymaga zezwolenia,
3. postanowienie ogłosić skazanej Rachwał Stanisławie z pouczeniem, że na postanowienie niniejsze służy zażalenie do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie za pośrednictwem Wojskowego Sądu Garnizonowego w Krakowie w terminie 5-ciodniowym od daty ogłoszenia postanowienia,
4. odpis nin. postanowienia przesłać :
 - Naczelnikowi Więzienia w Fordonie do wykonania,
 - Prokuratorowi "arszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie - do wiadomości,
 - Rejestrowi Skazanych w "arszawie".



Przewodniczący

Sędziowie

Wojskowy Sąd Garnizonowy
w Krakowie

Znak akt Sr.1619/47

POSTANOWIENIE

o zaliczenie aresztu
tymczasowego

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie, na posiedzeniu niejawnym
w dniu 30 maja 1956 r., w składzie:

Przewodniczący : ppłk. Mielnik Bazyli
Sędziowie : por. Sochacki Roman
mjr. Mazurkiewicz Zdzisław

przy udziale protokolanta ppor. Mieszkowskiego Bronisława,
w obecności Wojskowego Prokuratora Garnizonowego w Krakowie
ppłk. Kołodzieja Wiesława rozpoznał prośbę skazanej Rachwał
Stanisławy c. Karola, z dnia 16 maja 1956 r. o zaliczenie
na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, okresu jej
tymczasowego aresztowania od dnia 31.10.1946 r.

Referent sprawy por. Sochacki Roman stwierdza, że
Rachwał Stanisława c. Karola skazana została prawomocnym wyrokiem
Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30.XII.1947 r.
Nr. Sr.1617/47 na łączną karę - karę śmierci z utratą praw na
zawsze wraz z przepadkiem całego mienia za przestępstwa :
z art. 86 §2 KKWP, art. 7 i 6 dekr. z dn. 13.06.1946 r.

Decyzją Prezydenta R.P. z dn. 14.II.1948 r. kara
śmierci została skazanej zamieniona na karę dożywotniego
więzienia.

Wojskowy Sąd Garnizonowy
w Krakowie

Znak akt: Sr. 1619/47

POSTANOWIENIE

o zaliczenie aresztu tymczasowego

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie, na posiedzeniu niejawnym w dniu 30 maja 1956 r., w składzie:

Przewodniczący: ppłk Mielnik Bazyli
Sędziowie: por. Sochacki Roman
mjr Mazurkiewicz Zdzisław

przy udziale protokolanta ppor. Mieszkowskiego Bronisława, w obecności Wojskowego Prokuratora
Garnizonowego w Krakowie ppłk. Kołodzieja Wiesława, rozpoznał sprawę skazanej Rachwał
Stanisławy c. Karola, z dnia 16 maja 1956 r. o zaliczenie na poczet orzeczonej kary pozbawienia
wolności, okresu jej tymczasowego aresztowania od dnia 31.10.1946 r.

Referent sprawy por. Sochacki Roman stwierdza, że Rachwał Stanisława c. Karola skazana
została prawomocnym wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30.XII.1947 r. Nr Sr.
1617/47 na łączną karę - karę śmierci z utratą praw na zawsze wraz z przepadkiem całego mienia
za przestępstwa: z art. 86 §2 KKWP, art. 7 i 6 dekr. z dn. 13.06.1946 r.

Decyzją Prezydenta R.P. z dn. 14.II.1948 r. kara śmierci została skazanej zamieniona na karę
dożywotniego więzienia.

Decyzją Rady Państwa z dnia 10.05.1955 r. kara dożywotniego więzienia została skazanej
złagodzona do 15 lat więzienia, zaś okres kary dodatkowej utraty praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych skrócony do 5 lat.

Na podstawie przepisów ustawy o amnestii z dnia 27.04.1956 r. poszczególne kary pozbawienia wolności zostały odpowiednio złagodzone jak również skrócony został okres, na który orzeczono karę dodatkową utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych i wymierzono skazanej karę łączną 10-ciu lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2-eh lat i 6-ciu miesięcy, z tym, że o ile kara przypadku mienia nie została wykonana do chwili wydania postanowienia, nie podlega ona wykonaniu.

Sąd I instancji wymierzając skazanej karę łączną - karę śmierci nie zaliczył jej na poczet orzeczonej kary okresu jej tymczasowego aresztowania.

Rada Państwa decyzją swą z dnia 10.05.1955 r. łagodząc skazanej karę więzienia do 15 lat zaliczyła jej równocześnie okres tymczasowego aresztowania od dnia 26 listopada 1946 r., biorąc za podstawę datę wydania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu.

Jak wynika z akt sprawy, a w szczególności z aktu oskarżenia k. 259 t. II protokołu rewizji k. 3 tom I to skazana faktycznie aresztowana została w dniu 30 października 1946 r.

Mając na uwadze powyższe okoliczności oraz kierując się wytycznymi Zgromadzenia Sędziów N.S.W. z dn. 24.II.1954 r. w przedmiocie zaliczania okresu tymczasowego aresztowania - referent sprawy por. Sochacki Roman wnosi o zaliczenie skazanej okresu jej tymczasowego aresztowania od dnia 30 października 1946 r.

Prokurator zgadza się z wnioskiem referenta sprawy.

Sąd po naradzie odbytej w nieobecności prokuratora, uwzględniając okoliczności naprowadzone przez referenta sprawy,

postanowił:

- 1) po myśli art. 56 K.K.W.P. zaliczyć skazanej Rachwał Stanisławie c. Karola na poczet kary 10 lat więzienia orzeczonej wyrokiem W.S.R. w Krakowie z dnia 30.XII.1947 r. Nr Sr. 1619/47 - okres jej tymczasowego aresztowania od dnia 30 października 1946 r. i od tej daty liczyć jej początek odbywania kary,
- 2) odpis postanowienia przesłać:
 - Naczelnikowi Więzienia w Fordonie do wykonania,
 - w.k. Rachwał Stanisława Więzienie w Fordonie do wiadomości,
 - Prokuratorowi W.O.W. w Warszawie,
 - a.a.

Przewodniczący:

Sędziowie:

Pieczęć:

WOJSKOWY SĄD
GARNIZONOWY W KRAKOWIE

Wojskowy Sąd Garnizonowy
w Krakowie

ZAWIADOMIENIE Z DNIA 30 PAŹDZIERNIKA 1956 R.
O ZWOLNIENIU STANISŁAWY RACHWAŁ Z WIĘZIENIA KARNEGO

Wojskowy Sąd Garnizonowy
w Krakowie

WIEZIENIE w *Cyrukskojoku* Dnia *30. 10.* 1956 r.
ARESZT Nr *2 LISTOP 1956*

pow. *zst.* **Zawiadomienie**
woj. *Bydgoszcz* o zwolnieniu więźnia karnego

Nr akt sprawy *Sr. 1619/57* Więzień karny *Rachwał*
Nr księgi więźniów *1159/56 Stanisław* *Herolier*
po odbyciu *10* lat..... / miesięcy.....
dni kary *niez.*, nałożonej nań
wyrokiem *Wojsk. S. S.*
Do *Rej*
Sąd. Garnizonowego w Krakowie został zwolniony
z Krakowa dnia *30. 10.* 1956 r. o godz.....

* niepotrzebne skreślić
NACZELNIK WIĘZIENIA
Thurup

DW-11. Druk. MSW — 2149-55.

POSTANOWIENIE SĄDU WOJSKOWEGO W KRAKOWIE Z 28.12.1993 R. O STWIERDZENIU
NIEWAŻNOŚCI WYROKU WOJSKOWEGO SĄDU REJONOWEGO W KRAKOWIE Z 30.12.1947 R.

POSTANOWIENIE

Sygn.akt. . III. Ko. 2208/92

POSTANOWIENIE
=====

dnia .28. grudnia .1993 roku ...

Sąd Wojewódzki w Krakowie, Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący: ... SSW Janusz Krok

Sędziowie: SSW Zenon Martyniak /spraw./.....

SSR Małgorzata Rzeszut ./del./.....

Protokolant: Bożena Pruszek

przy udziale Prokuratora Wojewódzkiego .Rudolfa Markowskiego....

po rozpoznaniu na posiedzeniu w sprawie:

... Stanisławy Rachwał zd. Surówka c. Karola i Emilii

ur. 29.06.1906 r. w Rudkach

skazanego //ydt// .wyrokiem byłego Wojskowego Sądu Rejonowego

w Krakowie z dn. 30.12.1947 r. w sprawie Sr.1619/47 na karę

śmierci za przestępstwa z art. 86 § 2 kkWP, art. 6 i 7 dekr.
z 13.06.1946 r.

w przedmiocie stwierdzenia nieważności orzeczenia w trybie ustawy

z dnia 23.0.1991 r. /Dz.U. nr 34, poz. 149/

na podstawie art. 1 ust. 1 i art. 13

ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń

wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz nie-

podległego bytu Państwa Polskiego /Dz.U. nr 34, poz. 149/

- v e r t e -

1. Stwierdzić nieważność wyroku Wojkowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30.12.1947 r. Sr 1619/47 z mocy którego

- 2 -

p o s t a n o w i e :

1. Stwierdzić nieważność wyroku Wojkowego Sądu Rejonowego w Krakowie z dnia 30.12.1947 r. Sr 1619/47 z mocy którego Stanisława Rachwał zd. Surówka c. Karola i Emilii zd. Tustanowskie ur. 29.06.1906 r. w Radkach skazana została za przestępstwa z art. 86 § 2 kkWP oraz art. 6 i 7 dekr. z dn. 13.06.1946 r. na łączną karę śmierci, /zmienioną decyzją Prezydenta z dn. 14.02.1948 r. na karę dożywotniego więzienia, a następnie na karę 15 lat więzienia/.
2. Kosztami postępowanie obciążyć Skarb Państwa.

U Z A S A D N I E N I E :

Orzeczonym wyżej wyrokami Wojkowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał Stanisławę Rachwał na karę śmierci za przynależność do nielegalnej organizacji "WIN", której celem była walka z komunistycznym ustrojem w Polsce na rzecz niepodległego bytu Państwa. W organizacji tej Stanisława Rachwał pełniła funkcję kierownika siatki wywiadowczej. Na podstawie dowodów zawartych w aktach procesowych tej sprawy Sąd przyjął, że działalność Stanisławy Rachwał w ramach organizacji "WIN" i na odpowiedzialnym kierowniczym stanowisku była działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

W tej sytuacji Sąd - w oparciu o powołane na wstępie przepisy - stwierdził nieważność wyroku obciążając kosztami Skarb Państwa.

Na oryginalnie właściwe podległy
Za zgodność

Skarżący

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego
Warszawa 2023